

Uniwersytet Warszawski
Wydział Historyczny

Michał Nowicki
Nr albumu 199949

Rewolucyjny terroryzm w Rosji

Praca magisterska na kierunku historia
w zakresie historia XIX wieku

Praca wykonana pod kierunkiem

Prof. Dr. Hab. Andrzeja Szwarca

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, lipiec 2008

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora (autorów) pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przeze mnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora (autorów) pracy

Streszczenie

Praca poświęcona jest rewolucyjnej przemocy, stosowanej przez rosyjskie i polskie organizacje socjalistyczne, która w latach 1878-1911 przyjęła formę rewolucyjnego terroryzmu. W pracy analizowane są materiały teoretyczne i wybrane przykłady działalności praktycznej. W pracy omówiono min. działalność terrorystyczną rosyjskiej Woli Ludu (Narodnej Woli), Bolszewików, Eserowców i Maksymalistów. Z organizacji polskich opisano min.: Wielki Proletariat i Polską Partię Socjalistyczną.

Słowa kluczowe

Terroryzm, Terroryści, Walka Klasowa, Rewolucja Rosyjska, Marksizm, Socjalizm, Carobójstwo, Narodna Wola, Bolszewizm, Ekspropriacja.

Dziedzina pracy (kod wg programu Sokrates-Erasmus)

08,3 historia

Temat pracy w języku angielskim

Revolutionary terrorism in Russia

Michał Nowicki
Rewolucyjny terroryzm w Rosji
Wstęp

Tematem pracy są różne formy rewolucyjnej przemocy stosowane przez socjalistów w carskiej Rosji. Przyjęta przeze mnie definicja rewolucyjnego terroryzmu jest bardzo szeroka, gdyż bardzo różnorodne formy przemocy były stosowane przez rewolucjonistów i klasy pracujące. Interesują mnie więc formy najmniej krwawe i najbardziej prymitywne, takie jak zalecane przez III Proletariat – bicie szpiegów, czy postulowane przez Lenina rzucanie kamieniami. Interesuje mnie też przemoc najbardziej krwawa – jak np. zamachy Maksymalistów, w których ginęło kilkadziesiąt osób. Wspólnym mianownikiem, który łączy robotnika rzucającego kamieniem z konspiratorem podkładającym bomby – jest zaakceptowanie przemocy – jako jednej z wielu form walki, którą należy stosować w walce z systemem opartym na wyzysku.

Najważniejsze dla mnie jest wyrzeczenie się chrystusowej bierności i zaakceptowanie przemocy jako jednego z wielu środków, który można i należy stosować w walce o interesy ludzi pracy. Tak przyjęta definicja terrorysty, która akcentuje przede wszystkim czynniki ideologiczne zaciążyła na konstrukcji pracy, która opiera się głównie na analizie źródeł pozostawionych przez samych socjalistów. Ruch socjalistyczny długo dojrzewał do zaakceptowania terroryzmu i w kolejnych rozdziałach przedstawiam ewolucję kolejnych organizacji socjalistycznych, które coraz bardziej akceptowały krwawe formy walki z kapitałem. Ewolucja ta kończy się na roku 1905, kiedy to wszystkie partie socjalistyczne działające w państwie carów zaakceptowały i stosowały przemoc tworząc do tego celu drużyny bojowe.

W rozważaniach na temat terroryzmu – nie sposób ominąć innego wielkiego zagadnienia, jakim jest rewolucja, w taktyce socjalistów. Socjalizm był od początku ideologią rewolucyjną i od samego początku twórcy tej ideologii dążyli do rewolucji proletariackiej, w której to socjaliści prowadząc za sobą masy robotnicze obalą system kapitalistyczny. Diabeł jednak tkwi w szczegółach i nigdy nie powstał jeden zrozumiały dla wszystkich podręcznik – jak tę rewolucję przeprowadzić. Dodatkowym problemem, utrudniającym teoretyczne rozważania – była represyjna aktywność państw kapitalistycznych. Jeśli zrealizowanie socjalizmu wymaga zorganizowania partii socjalistycznej – to co zrobić – gdy socjaliści są zamykani w więzieniu, lub co gorsza mordowani przez państwo.

W kolejnych pokoleniach rosyjscy socjaliści na własnej skórze poznawali jeden z najważniejszych marksistowskich dogmatów, że państwo jest narzędziem panowania klasowego. Wszędzie tam gdzie istnieje podział na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, tam potrzebny jest wyspecjalizowany w stosowaniu przemocy aparat, który wykorzystując wszystkie możliwe rodzaje broni, a także system więzień będzie bronił systemu. Król Herod nie cofnął się przed rzezią niemowlaków, gdyż wierzył, że dzięki temu utrzyma władzę. Jeśli to socjaliści mają być tymi, którym dane będzie przeprowadzić rewolucję – to lepiej ich wytepić – jak niebezpieczną zarazę. To właśnie represje wobec socjalistów i ruchu robotniczego sprawiały, że taktyka uczniów Marksa stawała się coraz bardziej radykalna i coraz bardziej krwawa. W krajach Europy Zachodniej, gdzie poziom represyjności wobec ruchu socjalistycznego był znacznie mniejszy – taktyka tamtejszych socjalistów była znacznie mniej radykalna. To represyjność caratu sprawiła, że z tego samego ziarna, z którego w Austrii czy w Niemczech wyrosli socjalistyczni posłowie, w Rosji wyrosli terroryści.

Pisząc tą pracę postawiłem sobie za cel, kontynuowanie badań nad historią ruchu robotniczego, które od prawie dwudziestu lat przeżywają w Polsce kryzys. Zmiany w naukach historycznych, jakie zaobserwowaliśmy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, bardzo dobrze odwzorowują stwierdzenie Marksa z przed ponad 150 lat,

że „ideologia klasy panującej, jest ideologią panującą.” Andrzej Walicki w przedmowie do wydania polskiego swojej książki: „Marksizm i skok do królestwa wolności” ze smutkiem odnotowuje „ubóstwo intelektualne współczesnej literatury antykomunistycznej w Polsce”¹. Szczególnie zubożone zostały nauki historyczne i trudno by było inaczej, gdy wielu młodych historyków bez żadnego wstydu publicznie mówi o tym, że książki o historii ruchu robotniczego wydane w PRL powinny zostać spalone. W tej inkwizycyjnej atmosferze, gdzie o rosyjskich rewolucjonistach można mówić w jedynie słusznym antykomunistycznym kontekście, praca ta jest wyjątkiem.

Nawiązując do wielkich tradycji warszawskich historyków badających dzieje ruchu rewolucyjnego, ze smutkiem niestety muszę przyznać, że niesprzyjająca badaniom naukowym antykomunistyczna atmosfera sprawiła, że na wiele postawionych pytań nie znam do dziś odpowiedzi i chyba tylko dostęp do rosyjskich archiwów mógłby to zmienić. W pełni sobie zdaję sprawę z faktu, że ambitny plan, który sobie postawiłem może być traktowany jedynie jako wstęp do dalszych bardziej gruntownych badań. Na szczęście ogólny postęp, związany z digitalizacją zbiorów i upowszechnieniem się Internetu sprawił, iż nawet inkwizycyjna atmosfera nie jest w stanie zwyciężyć prawdy.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwsze cztery rozdziały to chronologiczny przegląd kolejnych etapów rewolucyjnego terroryzmu w Rosji. W pierwszym rozdziale przedstawiam genezę, omawiając lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. W drugim rozdziale omawiam lata osiemdziesiąte, skupiając się przede wszystkim na carobójcach z Narodnej Woli. Trzeci rozdział poświęcam polskim organizacjom terrorystycznym. Czwarty rozdział jest poświęcony rosyjskim organizacjom rewolucyjnym, które prowadziły działalność terrorystyczną na początku XX w. Dzieje rosyjskiego terroryzmu podzieliłem na trzy etapy. W pierwszym etapie nie możemy mówić jeszcze o zorganizowanej działalności terrorystycznej i terroryzm pojawia się przede wszystkim w dyskusji teoretycznej między socjalistami. Symbolem tego etapu – jest jeden z nielicznych, nieudany zresztą zamach Dymitra Karakazowa na cara Aleksandra II. W drugim etapie mamy już do czynienia z istnieniem organizacji Narodnaja Wola, która popularyzowała i stosowała w praktyce taktykę terrorystyczną. Głównym celem narodowolców było zgładzenie cara, co po wielu próbach w końcu się udało 1 (13) marca 1881 r.

Trzeci etap to walka terrorystyczna na początku XX wieku, którą przez pewien krótki okres akceptowały wszystkie działające w Rosji organizacje socjalistyczne. Zasadnicza różnica między etapem drugim a trzecim ma charakter ilościowy. W latach pierwszej rosyjskiej rewolucji mamy do czynienia z tysiącami. W tysiącach możemy liczyć liczebność bojowców partii socjalistycznych jak i ilość wykonanych przez nich zamachów. Masowość terroru oznacza też pojawienie się nowych, nie stosowanych wcześniej przez ruch socjalistyczny metod działania.

Rozdział o polskich organizacjach terrorystycznych pojawił się w pracy z dwóch powodów. Pierwsza przyczyna, wynika z typowego dla nauczania historii podziału na historię powszechną i historię narodową. Pewnych procesów historycznych mających miejsce w Polsce, nie da się zrozumieć, bez omówienia ich w szerszym europejskim czy nawet światowym kontekście. Przykładem może być radykalizacja polskiego społeczeństwa pod koniec I Rzeczypospolitej, która była inspirowana Rewolucją Francuską. Wiele wskazuje na to, że gdyby Insurekcja Kościuszkowska zwyciężyła, to na wieszaniu biskupów by się nie skończyło. Druga przyczyna omówienia polskich organizacji terrorystycznych w oddzielnym rozdziale wynika z faktu, że bojowcy PPS i ich poprzednicy obiektywnie sobie na to zasłużyli. To właśnie w Królestwie Polskim w latach 1905-1907 intensywność działalności terrorystycznej była w państwie rosyjskim największa.

¹ Andrzej Walicki, Marksizm i skok do królestwa wolności, PWN, Warszawa 1996 str. 7.

Rozdział piąty jest poświęcony, czterem stereotypom, które na temat terroryzmu funkcjonują, a omówienie ich w poprzednich rozdziałach zakłóciłoby kompozycję pracy. W rozdziale tym omówiłem więc problem policyjnej prowokacji, działalność kobiet w organizacjach terrorystycznych, działalność terrorystyczną Żydów i rolę inteligencji w propagowaniu taktyki terrorystycznej. W rozdziale szóstym omówiłem miejsce terroryzmu w dotychczasowej historiografii koncentrując się na historiografii stalinowskiej, sanacyjnej i antykomunistycznej. Ostatni siódmy rozdział jest poświęcony zagadnieniom źródłowym. Bardziej szczegółowo omawiam w nim prasę socjalistyczną, wspomnienia a także literaturę piękną, w której terroryzm się pojawia.

Rozdział I. Teoretyczne podstawy i geneza rewolucyjnego terroryzmu.

Polityczna ewolucja jakiejś koncepcji, jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym, a jej pełne opisanie jest często nie możliwe, zwłaszcza gdy brakuje źródeł. W naukach przyrodniczych sprawa jest znacznie prostsza. Wystarczy znajomość najważniejszych wektorów, by z dużym przybliżeniem obliczyć przesunięcie opisywanego obiektu. Statek znajdujący się na rzece, płynie zgodnie z jej nurtem, a jego prędkość jest równa prędkości unoszącej go rzeki. Ale kiedy zacznie wiać wiatr, a załoga statku rozłoży żagle, to statek może popłynąć znacznie szybciej, albo też popłynąć pod prąd, jeśli wiatr okaże się wystarczająco silny. Może się jednak zdarzyć, że statek będzie chciał płynąć pod prąd, ale siła wiatru będzie równoważona przez siłę rzeki i statek będzie stał w miejscu, albo też będzie spychany na bok do brzegu. W tej sytuacji załoga statku może użyć wiosł, a nawet silnika. Na taki statek, mogą więc działać różne siły i w zależności od tego, jaki będzie ich kierunek i siła – będziemy mogli ustalić położenie naszego statku. Ale równie ważne od działających sił, są dla nas istotne właściwości samego statku. Nie wystarczy nam znajomość siły wiatru, jeśli nie znamy wielkości żagla i jego jakości. Równie istotny jest dla nas kształt samego statku, jego waga i wiele innych czynników.

Poszukując genezy rewolucyjnego terroryzmu w Rosji ograniczę się wyłącznie do zasygnalizowania najważniejszych śladów w teorii socjalistycznej. Od razu zaznaczę, że na rozwój rewolucyjnego terroryzmu ogromne znaczenie miały też czynniki praktyczne, takie jak represje caratu wobec narodników w latach siedemdziesiątych, bardzo złe warunki pracy i życia, rosyjskich klas pracujących, czy też historyczne tradycje buntów kozackich (Razin, Pugaczow) i spisków wojskowych (Dekabryści) i wiele innych, które opisze jedynie w stopniu minimalnym, gdyż tematy te są dość dobrze opracowane.

1. Rewolucyjna przemoc w doktrynie socjalistycznej.

a) Marks i Engels a rewolucyjna przemoc

Skoro tematem pracy są socjaliści, to punktem wyjścia muszą być ojcowie socjalizmu naukowego, czyli Karol Marks i Fryderyk Engels. Kiedy analizujemy poglądy jakiegoś działacza politycznego, to powinniśmy znać zarówno jego życiorys, jak i pisma teoretyczne. Jeśli możemy mówić o inspiracji marksizmem późniejszych terrorystów, to wyłącznie ze względu na pewne ślady w niektórych tekstach. Marksiści, którzy są przeciwnikami działalności terrorystycznej, mogą powiedzieć, że Marks i Engels nie prowadzili działalności terrorystycznej, więc jakiegokolwiek nawiązania do nich są nadużyciem. Jeśli jednak argumentem rozstrzygającym ma być działalność praktyczna ojców socjalizmu naukowego, to nie przeprowadzili oni żadnej zwycięskiej rewolucji, i w ogóle odstawiali działalność praktyczną na dalszy plan. Marks przeszedł do historii przede wszystkim jako teoretyk, jako autor „Kapitału”. Gdyby nie jego działalność naukowa, to nikt by nie pamiętał o członku Rady Generalnej Pierwszej Międzynarodówki, która nic nie osiągnęła i szybko się rozpadła. Efemerycznych organizacji stawiających sobie za cel wyzwolenie ludzkości było wiele, ale nazwiska ich przywódców są znane jedynie specjalistom. Z Marksem jest inaczej, gdyż nawet rozpad organizacji, do której założenia się przyczynił i którą kierował, nie zmniejszył jego autorytetu na polu naukowym.

Wszelkie odwołania do Marksa i Engelsa z dziedziny praktycznej, mogą mieć jedynie charakter pośredni. Czytając ich poszczególne teksty, możemy się zastanawiać, czy rosyjscy socjaliści, którzy je czytali, mogli z nich wyciągnąć terrorystyczne wnioski. Moim zdaniem tak! Zacytujmy chociażby ostatnie zdania najbardziej znanej ich pracy: Manifestu Komunistycznego.

„Komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych poglądów i zamiarów. Oświadczają oni otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez **obalenie przemocą** całego dotychczasowego ustroju społecznego. Niechaj drżą panujące klasy przed rewolucją komunistyczną. Proletariusze nie mają w niej nic do stracenia prócz swych kajdan. Do zdobycia mają cały świat. Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”²

Wnioski wynikające z tego fragmentu są następujące: tylko rewolucyjna przemoc może doprowadzić do zmiany ustroju społecznego. Wszyscy rewolucjoniści są zgodni co do tego, że w momencie wybuchu rewolucji – rewolucjoniści powinni stosować przemoc, jeśli będzie to konieczne. Największy chyba problem jaki się wiąże z rewolucyjnym terroryzmem, to pytanie, czy można stosować przemoc, kiedy rewolucja jeszcze nie wybuchła? Z pytaniem tym wiąże się kolejne pytanie – czym właściwie jest rewolucja – i kto ma prawo uznać wzmagające się walki klasowe – jako początek rewolucji. Czy wybuch rewolucji zależy od czynników obiektywnych, takich jak kryzys ekonomiczny lub kryzys spowodowany klęską wojenną, czy też może zostać przygotowany przez aktywną walkę rewolucjonistów. W późniejszych koncepcjach taktycznych rosyjskich socjalistów hołdujących taktyce terrorystycznej, bardzo często łączona jest walka terrorystyczna z równoczesnym pragnieniem wywołania powstania. Szanse na zwycięstwo widziano w skoordynowanych akcjach terrorystycznych skierowanych przeciwko władzy rządowej, z równoczesnym powstaniem ludowym. Jeśli więc o samej działalności terrorystycznej we wczesnych pracach pierwszych marksistów wiele nie znajdziemy, gdyż takie zjawisko jeszcze wtedy nie istniało na masową skalę, to inspirujące mogły być rozważania o sztuce powstania. Nie chodzi tutaj o konkretne wskazówki strategiczne, ale o przekonanie, że w takiej walce dominujące znaczenie ma ciągła ofensywa.

„...należy działać jak najbardziej stanowczo i być stale w ofensywie. Obrona - to śmierć każdego powstania zbrojnego; powstanie ograniczające się do obrony jest przegrane, zanim jeszcze zmierzyło swe siły z siłami wroga. Trzeba zaskoczyć przeciwnika, póki jego siły są jeszcze rozproszone. Trzeba się starać codziennie o nowe, choćby niewielkie sukcesy. Trzeba utrzymywać moralną przewagę, którą dał pierwszy sukces powstania. Trzeba przeciągać na swoją stronę chwiejne elementy, które zawsze idą za silniejszymi i zawsze stają po stronie rokującej pewniejsze zwycięstwo. Trzeba zmusić wroga do odwrotu, zanim zdoła skupić siły przeciw nam, krótko mówiąc, trzeba postępować zgodnie ze słowami Dantona, tego największego ze znanych dotychczas mistrzów taktyki rewolucyjnej: de l'audace, de l'audace, enco-re de l'audace! (odwagi, odwagi i jeszcze raz odwagi!)”³

Ofensywa, działanie z zaskoczenia, moralna przewaga, wszystko to są terminy bardzo ważne dla taktyki terrorystycznej. Powtarzające się nieustannie ataki z zaskoczenia, w których ofiary ponosi tylko strona rządowa, demoralizują aparat państwowy, który nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistej siły swojego przeciwnika. Strach ma wielkie oczy, a im mniej wiadomo o terrorystach, tym bardziej są straszni. Jednym słowem we wczesnych tekstach klasyków marksizmu możemy znaleźć sporo argumentów na rzecz rewolucyjnej przemocy. Od suchych wniosków wynikających z materializmu historycznego, że w historii ludzkości, zawsze zmiana formacji społeczno ekonomicznej miała krwawy charakter, do konkretnych deklaracji, że komuniści mogą obalić kapitalizm tylko przemocą. Do ojców marksizmu wrócimy w rozdziale trzecim oceniając ich stosunek do walki terrorystycznej, jaka rozpoczęła się w Rosji po 1878 r.

b) Instrukcje powstańcze Augusta Blanquiego

² Karol Marks. Dzieła Wybrane. Tom I. Spółdzielnia wydawnicza „Książka”. Warszawa 1947. str. 200.

³ Fryderyk Engels, Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech, Marks-Engels, Dzieła, tom 8, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, ss. 105-106

Przeciwieństwem ojców marksizmu jest francuski rewolucjonista August Blanqui, żyjący w latach 1805-1881, który w swoim długim życiu był bojownikiem trzech rewolucji i przeciwnikiem wszystkich pięciu systemów politycznych jego czasów. Jeśli u ojców marksizmu, śladów rewolucyjnej przemocy szukamy przede wszystkim w ich działalności teoretycznej, to Blanqui był praktykiem rewolucji. Do działalności teoretycznej żywił on pogardę. Można powiedzieć żartem, że pogarda dla działalności teoretycznej, jest jednym z fundamentów myśli teoretycznej Blanquiego. Paradoksalnie, był to bardzo ważny element inspirujący przyszłych terrorystów. Przez cały opisywany okres będziemy mieli do czynienia z konfliktem taktycznym, na który nakładał się konflikt pokoleniowy. Z jednej strony byli emigracyjni rosyjscy publicyści, ludzie już dojrzały, tacy jak Hercen czy Ławrow, z drugiej radykalna młodzież rwąca się do czynu żyjąca w Rosji. Działalność terrorystyczną w Rosji rozpoczęli ludzie, którzy uznali, że pisanie to za mało i pora przejść do działania.

„Niewielu jest rewolucyjnych mieszczan i socjalistów, a ci, którzy uczestniczą w ruchu, **prowadzą wojnę piórem**. Panowie ci przetwarzają świat za pomocą książek i pism, od szesnastu lat zapisują papier, nie przejmując się wynikającymi stąd przykrościami. Z końską wręcz cierpliwością znoszą wszelkie wędzidła, hamulce, siodła, uderzenia i ani razu nie wierzną. Fi done! **Oddawać ciosy? To dobre dla chamów. Ci bohaterowie kałamarzy żywią dla szpady taką samą pogardę, jaką nosiciele szlif żywią dla ich nudnych artykułów**. Nie podejrzewają nawet, że siła jest jedyną gwarancją wolności i że kraj, w którym obywatele nie znają rzemiosła wojennego, oddając ten przywilej w ręce jakiejś kadry lub grupy społecznej, staje się krajem zniewolonym.(...) Tysiące młodych, wykształconych ludzi, robotników i mieszczan drżą pod zniechęconym jarzmem. **Czy myślą o tym, by sięgnąć po miecz? Nie! Sięgają po pióro, ciągle po pióro, nic tylko po pióro**. Dlaczego nie pragną jednego i drugiego równocześnie, tak jak nakazuje obowiązek republikanina? W czasach tyranii pisanie jest rzeczą dobrą, ale walczyć jest rzeczą jeszcze lepszą, szczególnie gdy **zniewolone pióro jest bezsilne**. Jakże to - wydaje się pisma, idzie się do więzienia, a nikt nie pomyśli o tym, aby sięgnąć po książkę musztry wojskowej, nauczyć się w 24 godziny rzemiosła, które daje siłę naszym ciemierzcom, a które nam dałoby możliwość zemsty i kary. Bezsilne są jednak żale. Głupim przyzwyczajeniem naszych czasów stało się lamentowanie zamiast organizowania oporu. Modne są jeremiady. Jeremiasz prezentowany jest na wszystkie sposoby. Płacze, piętnuje, nakazuje, rządzi, gromi - istna plaga pośród innych plag. Zostawmy te błazeństwa elegii grabarzom wolności. **Obowiązkiem rewolucjonisty jest ciągła walka, walka przede wszystkim, walka aż do wytopienia tyranii.**”⁴

Zapamiętajmy te słowa: „obowiązkiem rewolucjonisty jest ciągła walka”, które mogą być mottem rewolucjonistów-terrorystów. Równocześnie z pogardą dla „bohaterów kałamarzy”, Blanqui żywi przekonanie, że tylko walka zbrojna może przynieść efekty. Gdy czytamy artykuł Blanquiego z 1868 r. „Instrukcja w sprawie powstania ludowego”, to jego wnioski można podzielić na te mające charakter wyłącznie historyczny, i na te, których aktualność ma charakter ponad czasowy. Rozważania o sprawach technicznych mogą być interesujące jedynie dla historyka wojskowości. Nie będę tu przytaczał rozważań o zaletach kamieni, granatów, karabinów, broni białej itd. Wraz z rozwojem techniki wojskowej pomysły praktyczne Blanquiego się zdezaktualizowały. Ale analizy psychologiczne dotyczące relacji wojska i walczącego ludu mają charakter uniwersalny. Blanqui słusznie zauważa to, co jest kluczowe dla zwycięstwa każdej rewolucji – przy spełnieniu określonych warunków wojsko może przejść na stronę rewolucjonistów.

„Żołnierze, poza bardzo rzadkimi wyjątkami, biorą udział w wojnach domowych niechętnie, zmuszani są do walki siłą, zachęceni wódką. Woleliby znaleźć się gdzie indziej i chętniej patrzą za siebie niż przed siebie. Trzymani żelazną ręką, niewolnicy i ofiary bezlitosnej dyscypliny, nie są związani z władzą żadnym uczuciem, a rozkazy wykonują ze strachu, niezdolni do jakiegokolwiek inicjatywy. **Oddział, który utraci łączność z dowództwem, jest oddziałem straconym**. Dowódcy dobrze o tym wiedzą i troszczą się przede wszystkim o

⁴ Louis Auguste Blanqui, Instrukcja w sprawie powstania ludowego [w:] Louis Auguste Blanqui, Wybór pism. Książka i Wiedza. Warszawa 1975 str. 441-442.

utrzymanie łączności między wszystkimi efektywami armii. Takie stanowisko nie pozwala na wykorzystanie całej mocy wojska.”⁵

Analizując sytuację w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, warto zauważyć, że to kółka oficerskie, jako pierwsze podjęły próbę obalenia caratu. Narodnaja Wola i inne rosyjskie organizacje rewolucyjne, mając na uwadze przyszłą rewolucję, prowadziły działalność propagandową wśród żołnierzy, by w odpowiednim momencie, przeszli oni na stronę rewolucji. Utrata łączności przez oddział, była też przyczyną licznych buntów na okrętach wojennych podczas Rewolucji 1905 r., z których najbardziej znanym jest bunt na pancerniku Potiomkin. Ale przejście wojska na stronę ludu, jest możliwe dopiero wtedy, gdy będzie on zorganizowany.

„W szeregach ludu rzecz ma się zupełnie inaczej. Tu walczy się w imię idei. Bojownicy ludowi górują nad przeciwnikiem ofiarnością, a zwłaszcza świadomością celów walki. Przewaga nad wrogiem jest oczywista w sensie moralnym, a nawet fizycznym. Przekonanie o słuszności sprawy, wiara i zapał uskrzydłają ich umysły i hartują ciała. Mają rozum i serce. Żadne wojsko na świecie nie może się równać z tymi wyborowymi ludźmi. Czego więc brak im do zwycięstwa? Brak im jedności i umiejętności wspólnego działania, brak im tej wartości, która dodaje sił, pomaga w skoncentrowaniu wszystkich wysiłków w jednym kierunku - szeregom ludowym brak organizacji. Bez niej nie ma żadnej nadziei na zwycięstwo. **Organizacja daje gwarancję zwycięstwa, rozproszenie sił zapowiada zagładę.**”⁶

Mimo praktycznego zmysłu Blanquiego, nie da się nie zauważyć, że jego porównanie wojska z ludem ma miejscami charakter idealistyczny. Trudno określić na jakiej podstawie doszedł do wniosku, że lud ma nad wojskiem przewagę fizyczną. Może mieć przewagę w sensie ilościowym, ale pod względem jakościowym, wojskowego wyszkolenia, armia zawsze będzie przewyższać lud i dlatego właśnie terroryści odrzucali starcie w otwartym polu stawiając na ataki z zaskoczenia. Ale nie zmienia to faktu, że organizacje terrorystyczne, w dużej mierze czerpały z Blanquiego, choć nie koniecznie znały jego teksty. Jak napisałem wcześniej, ważniejsza od tekstów, była jego działalność praktyczna. Pomysły taktyczne Blanquiego można znaleźć w wielu różnych odezwach, które w tej pracy przytoczymy, włącznie z tekstami Lenina. Przeciwnicy Lenina bardzo często go oskarżali o blankizm czego dowodem ma być przebieg Rewolucji Październikowej.

2. Carobójstwo w historii Rosji

Do pytań tych jeszcze wrócimy, na razie zaś staramy się poszukać śladów rewolucyjnego terroryzmu, we wcześniejszych ruchach spiskowych.

Głównym celem Komitetu Wykonawczego Narodnej Woli było zamordowanie cara Aleksandra II. Mimo licznych niepowodzeń, cel został w końcu zrealizowany. Szukając genezy rosyjskiego terroryzmu, postaram się, przedstawić stosunek do carobójstwa wcześniejszych rewolucjonistów. W historii Rosji zdarzały się już wcześniej przypadki carobójstwa, takie jak zamordowanie Fiodora II (1605) i Dymitra Samozwańca (1606), podczas Wielkiej Smuty. Carobójstwem skończyły się też rządy Piotra III (1762) i Pawła I (1801). Ale celem zabójców, nie była zmiana stosunków społecznych, tylko zmiana panującego na tronie. Przewroty pałacowe nie są więc częścią tradycji, rewolucyjnej walki z caratem.

Pierwszymi, którzy zabójstwem cara chcieli doprowadzić do obalenia caratu, byli demokratyczni spiskowcy, którzy przeszli do historii jako Dekabryści. Wzorując się na Rewolucji Francuskiej, chcieli wprowadzić republikę, a zamordowanie koronowanej głowy,

⁵ Tamże. Str. 440.

⁶ Tamże. Str. 441.

miało mieć miejsce po zdobyciu władzy. Najbardziej radykalny Paweł Pestel, domagał się stracenia całej rodziny carskiej. Związek z podmiotem naszej pracy jest więc śladowy, gdyż terroryzm charakteryzuje się właśnie stosowaniem przemocy, zanim rewolucja zwycięży. Od późniejszych socjalistów, różniło ich też elitarnie podejście do mas, gdyż główną siłą zmian widzieli w spisku oficerów, wywodzących się z klas wyższych. Elitarność ruchu była też przyczyną, nie wielkiego społecznego radykalizmu, widzącego cel swoich działań w burżuazyjnej republice demokratycznej.

Przeciwieństwem elitarnych kółek oficerskich, były buntury chłopskie, których działalność także jest jednym z fundamentów rewolucyjnego terroryzmu. Omawiając buntury chłopskie w carskiej Rosji, nie chce się cofać zbyt daleko wstecz. Rosja była krajem o zdecydowanej przewadze chłopstwa i zanim pojawił się nowoczesny przemysł, to buntury chłopskie, były najważniejszą formą walki klasowej. U Kulczyckiego możemy znaleźć ciekawe dane dotyczące walki klasowej na wsi w czasach Mikołaja I. „Ogółem było więc od 1828 do 1854 roku — 547 buntów chłopskich. Dane te pochodzą z archiwum Ministerium Spraw Wewnętrznych. Oprócz powyższych występów zbiorowych, były indywidualne objawy niezadowolenia wśród włościan, **ujawniające się w aktach terroru, skierowanego przeciwko właścicielom ziemskim, rządcom** itp. W okresie od 1835 do 1854, wedle tego samego źródła, było zabójstw 144, ich usiłowań 75.”⁷ Nic więc dziwnego, że przynajmniej na początku rosyjskiego socjalizmu, najważniejsi teoretycy, pokładali w chłopach wielkie nadzieje.

Gdy już omówiliśmy spiski oficerów i buntury chłopskie, to przyszła kolej na grupę społeczną, której młodzieńcza energia istotnie wpłynęła na rozwój działalności terrorystycznej, czyli studentów. Na dalszych stronach Kulczycki, podaje przykład grupy studenckiej, której członek Zawadzki, planował zamach terrorystyczny, na cara. „W Charkowie już w 1855 roku powstało kółko studentów, które przeobraziło się w tajne stowarzyszenie polityczne, zmierzające do obalenia istniejącego ustroju politycznego w Rosji. Przedmiotem rozpraw w tej organizacji były: sposoby dokonania przewrotu politycznego i **zglądzenie członków rodziny cesarskiej i samego cesarza. Jeden z członków Zawadzki wybierał się nawet w tym celu do Petersburga.** W poglądach na charakter nowych rządów nie było w organizacji jedności, jedni pragnęli monarchii konstytucyjnej, inni republiki. Młodzi rewolucjoniści myśleli o szerokiej działalności wśród ludu. Zawadzki zaczął nawet pisać popularną broszurę o szkodliwości rządów monarchicznych, której chciał nadać formę baśni.”⁸

Ostatnim filarem, który w krajach rozwiniętych przemysłowo odgrywa rolę najważniejszą, jest klasa robotnicza i stosowany przez nią terror ekonomiczny. Ze względu na zapóźnienie cywilizacyjne Rosji, główną inspiracją dla rosyjskich socjalistów była walka klasowa na zachodzie. Przykładem może być przemówienie sądowe Ludwika Waryńskiego, który polityczną edukację uzyskał podczas studiów w Rosji, i wspominając o terrorze ekonomicznym stosowanym przez robotników, powołał się na przykład Anglii.

„Nie mogę dać lepszego określenia terroru ekonomicznego, jak powołując się na słowa mojego towarzysza i współoskarżonego Mańkowskiego, które wypowiedział z tego powodu tu, na sądzie. Gdy robotnik wyjęty jest spod opieki prawa, gdy prawodawstwo nie reguluje stosunków pomiędzy nim a pracodawcą, gwałt z jego strony jest często jedynym środkiem obrony własnej; to, co jest skutkiem, zniknie tylko wtedy, gdy usunięta zostanie wywołująca przyczyna. Objaśnię to przykładem. W końcu przeszłego i na początku bieżącego stulecia klasa robotnicza w Anglii była zupełnie wyłączona z życia politycznego i niczym nie zabezpieczona przed samowolą fabrykantów; wtedy terroryzm ekonomiczny był powszechnym objawem w tym kraju i angielskie związki robotnicze (trade-unions) stosowały go systematycznie. Kiedy zaś w naszych czasach wprowadzono

⁷ Ludwik Kulczycki, Rewolucja Rosyjska. Tom I. str. 212-213.

⁸ Tamże str. 319.

prawodawstwo fabryczne i wolność polityczną rozszerzono na robotników, wtedy terroryzm ekonomiczny ustał sam przez się i związki robotnicze w Anglii znajdują się teraz pod opieką prawa.”⁹

3. Terroryzm –zdefiniowanie pojęć

Ponieważ terroryzm¹⁰ jest tematem naszej pracy i słowo to wielokrotnie będzie odmieniane przez wszystkie przypadki na kolejnych stronach to najpierw zdefiniujemy najważniejsze pojęcia z nim związane. Zaczniemy może od zasadniczej uwagi, że słowo to w języku polskim ma charakter pejoratywny i było używane przede wszystkim przez przeciwników tej formy walki. Sami terroryści woleli siebie określać mianem rewolucjonistów, bojowców czy partyzantów. Nawet jeśli rewolucjoniści sami siebie określali mianem terrorystów, to jednak zawsze wyjaśniali, że terror i przemoc stosuje państwo, a ich walka jest jedynie konieczną samoobroną. Różnice semantyczne wynikają z różnic politycznych i różnego postrzegania zastanej rzeczywistości. Zdaniem terrorystów, walka między rządem a społeczeństwem, trwa cały czas. Różne partie socjalistyczne, różnie na tą walkę patrzyły i jedne akcentowały walkę ekonomiczną, inne walkę polityczną, a jeszcze inne walkę narodowyzwoleńczą. Wszystkich jednak łączyło przekonanie o trwającej wojnie. Z kolei przeciwnicy terrorystów, starali się pokazać społeczeństwu, że panuje spokój, a tylko raz na jakiś czas, jacyś terroryści, próbują ten spokój zakłócić.

W podręcznikach szkolnych bardzo często całe to wielkie zagadnienie, jakim jest rewolucyjny terroryzm zawęża się do najbardziej widowiskowego terroru centralnego lub indywidualnego, skupiającego się na likwidowaniu najbardziej znanych jednostek związanych z państwem. Stereotyp ten ma wiele różnych wad, ale najważniejszą z nich jest ilościowe zminimalizowanie akcji terrorystycznych do najbardziej znanych zamachów, których w opisywanym okresie było najwyżej kilkadziesiąt. Tymczasem akcji terrorystycznych w Rosji w latach 1978-1907 było przynajmniej kilkanaście tysięcy. Jak wielka to jest liczba, to kwestia dyskusyjna, ale wystarczy wspomnieć, że każda partia socjalistyczna miała w latach 1905-1907 aktywnie działające organizacje bojowe. W dalszych rozdziałach postaram się przedstawić dane szacunkowe, teraz zaś zdefiniuje najważniejsze formy aktywności bojowej socjalistów.

a) Terror ekonomiczny (fabryczny, przemysłowy).

Najprościej zdefiniować terror ekonomiczny, jako radykalną formę codziennej ekonomicznej walki klasy robotniczej. Terror ekonomiczny był wymierzony przede wszystkim w burżuazję, a więc we właścicieli zakładów pracy a także w reprezentującą jej interesy administrację fabryczną. Przyjmował on różne formy w zależności od stopnia niezadowolenia robotników. Najczęściej były to pobicia przedstawicieli administracji fabrycznej, a także sabotaż przejawiający się w niszczeniu maszyn, albo rzeczy materialnych należących do fabrykanta. Nie sposób co prawda odnotować zniszczenie czy kradzież każdej śrubki, dlatego też analizując sabotaż, skupimy się na akcjach większych – takich jak wybuchy dynamitu, które niszczyły całą fabrykę.

⁹ Myśl socjalistyczna i marksistowska w Polsce 1878-1939 pod redakcją, Hanny Marciniak i Belli Szwarcman. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1984. Tom II. Str. 391.

¹⁰ „We współczesnych badaniach rozróżnia się: terror i terroryzm. Terror to gwałt i przemoc „silnych” wobec słabszych. Terroryzm to gwałt i przemoc „słabszych” (obywateli) wobec „silniejszych” (organów państwa). Przez terror F. Ryszka rozumie „zespół działań bezwzględnych oraz wywołaną skutkiem tego psychozę.” A. Pawłowski, Typologia terroryzmu politycznego [w:] Terroryzm polityczny pod red. Muszyńskiego, Warszawa 1981 str. 91.

„W dniu 29 czerwca [1893 r.] w fabryce Hainzla i Kunitzera zepsuł się motor. Wskutek tego oświadczono robotnikom, że robota rozpocznie się dopiero nazajutrz. Korzystając więc z pięknej pogody, udali się oni do lasu i chcieli spocząć parę godzin przy rozmowie i robotniczych pieśniach. Tymczasem motor udało się naprawić prędzej i już po południu zażądano, żeby robotnicy wrócili do fabryki. Kiedy zaś ci odmówili, posłano po policję i wojsko, które zapędziły robotników siłą do fabryki. Oburzenie ich na tak bezczelną brutalność nie miało granic, ale musieli ulec sile. Jeden natomiast postanowił się zemścić. Pan Kunitzer niedawno wybudował był sobie pałacyk i nazajutrz po owym zajściu właśnie miał go poświęcić sutą libacją. Kiedy goście zebrani używali w najlepsze, nagle rozległ się straszny huk i jedna ściana przedsionku upadła. **To bomba dynamitowa, rzucona do pałacyku, wybuchła, jako odpowiedź na brutalność pana fabrykanta**”.¹¹

Z wyżej zacytowanego fragmentu dostrzegamy przede wszystkim to, że takie zamachy bardzo często miały charakter niezorganizowany. Dostępność materiałów wybuchowych, była w niektórych zawodach jak np. wśród górników bardzo duża. Akcje takie były najczęściej organizowane pod wpływem emocji, i ich wykonawcy mieli na celu przede wszystkim zemstę. W odróżnieniu od zorganizowanych partii politycznych, które takie akcje starały się przedstawić jako siłę partii, niezorganizowanym robotnikom zależało na tym, by nikt się nie dowiedział, kto podłożył bombę. Odwrotną sytuację mamy przedstawioną w opowiadaniu napisanym przez Feliksa Kona: „Bezrobocie”¹². Opowiadanie przedstawia historię strajku, który kończy się klęską. Na prośbę fabrykanta przed fabrykę przyjeżdża wojsko, które do robotników strzela. Robotnicy już chcą się poddać, gdy pojawia się tajemniczy bojownik z organizacji socjalistycznej, który podkłada bombę. Przestraszony kapitalista idzie na ustępstwa a robotnicy są wdzięczni partii socjalistycznej za pomoc. Wielu socjalistów na pewno chciało być zbrojnym ramieniem walczącej klasy robotniczej, ale ze względu na słabość organizacyjną, cel ten został zrealizowany na większą skalę, dopiero w latach 1905-1907. Jeśli chodzi o pobicia i zabójstwa przedstawicieli administracji fabrycznej, to zjawisko to było zwłaszcza rozpowszechnione na ziemiach polskich pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Faktografię poszczególnych „łań” można znaleźć w książce Ludwika Kulczyckiego.

b) Terror obronny (defensywny).

Jak wynika z nazwy, terror obronny miał na celu obronę partii przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Wrogowie zewnętrzni to przede wszystkim szpiegdy czyli osoby, które były zatrudnione przez tajną policję i nawiązując kontakty z socjalistami, od początku mieli na celu ich skompromitowanie. Wrogowie wewnętrzni to zdrajcy, byli socjaliści, którzy zastraszeni przez państwo, postanowili zdradzić swoich byłych towarzyszy. Istniały tutaj także różne kategorie pośrednie, a więc osoby współpracujące z policją, ale nie będące na jej utrzymaniu. Rozróżnienie terroru ekonomicznego od terroru defensywnego, jest czasami bardzo trudne. Przykładem może być majster realizujący polecenia fabrykanta, który został pobity przez robotników. Później zaś poszedł na policję, co spowodowało represję wobec robotników, których na policji wskazał. Wtedy taki majster znowu stawał się obiektem ataku, i to już jest terror obronny. Terror obronny był stosowany przez pierwszą polską partię rewolucyjną: Proletariat.

„TOWARZYSZE! Bolesną nowiną dzielimy się z wami! Ze wstrętem niewypowiedzianym — bo myśmy jeszcze nieprzyzwyczajeni, tak jak rząd, do potwornego krwi rozlewu — zmuszeni byliśmy umaczać ręce w krwi jednego z byłych towarzyszy naszych, Franciszka Helsingera, członka zgierskiej organizacji. Nie posiadał on dość siły i hartu, aby się oprzeć rozmaitym demoralizującym wpływom, i osobisty swój interes postawił wyżej nad sprawę robotniczą. Kilku robotników usiłował wtrącić do więzienia odgrządzając się wciąż, że wielu innych jeszcze zasadzi za kraty. **Mieliśmy więc do wyboru — albo stracić kilkunastu towarzyszy, albo Helsingera**

¹¹ Ludwik Kulczycki str. 267

¹² Feliks Kon, „Bezrobocie”. Biblioteczka „Proletariatu” 1883 r. Tekst dostępny na stronie WWW.1917.PL

zrobić nieszkodliwym. Zdecydowaliśmy się na to ostatnie i Helszer zginął śmiercią, jaką powinien i musi zginąć każdy zdrajca. Kto występuje do walki z ciemieczkami klasy robotniczej, ten doskonale rozumie, że mu co chwila zagraża Cytadela lub Sybir. Jeżeli nie czuje w sobie sił dostatecznych, aby walczyć na życie i śmierć, niech raczej pozostanie na boku — bo lepiej, aby nas było mniej, ale niech zdrajców pomiędzy nami nie będzie! Niech więc każdy pamięta, że tego, który z jakichkolwiek pobudek zdradzać będzie: ze strachu czy dla korzyści osobistych, na wolności czy w więzieniu śmierć bezwarunkowo czeka. Komitet Centralny”¹³

c) Terror centralny (dezorganizatorski).

To najbardziej znana i widowiskowa forma terroryzmu. Taktyce tej hołdowały przede wszystkim Narodna Wola i Partia Socjalistów – Rewolucjonistów. Największym sukcesem tej pierwszej było zamordowanie cara Aleksandra II 1 marca 1881 r. Najbardziej znane sukcesy Organizacji Bojowej PSR to zabójstwo ministra Plehwego i wielkiego księcia Sergiusza. W odróżnieniu od pierwszych dwóch kategorii, był to terror wymagający sprawnie działającej organizacji. Trzeba było przyszlą ofiarę wyśledzić, zachowując równocześnie zasady konspiracji. Wymagało to fałszywych paszportów, konspiracyjnych mieszkań, sieci kontaktów itd. Trzeba było także przygotować materiały wybuchowe, gdyż wysoko postawieni urzędnicy mieli liczną ochronę. Dlatego też terror ten był wykonywany przez zawodowców, którzy po wykonanej akcji zmieniali miejsce zamieszkania. Byli oni finansowani przez partię i to partia następnie wydawała odezwę, w której przyznawała się do dokonanego zamachu i groziła kolejnymi, jeśli rząd nie zmieni swojego postępowania. Piotr Tkaczow wierzył w to, że działalność terrorystyczna jest w stanie zdeorganizować rząd.

„[Działalność terrorystyczna] osłabia tę władzę, wpędza ją w panikę, dezorganizuje jej funkcje, zmusza ją by w dosłownym sensie tego słowa traciła głowę. Natomiast w tym czasie ona umniejsza jej autorytet i niszczy tą iluzję nienaruszalnego samodziśawia, w które tak szczerze wierzy większość poddanych. Innymi słowy, rewolucyjny terroryzm, dezorganizuje, osłabia i zastrasza, władzę rządową (albo co wszystko jedno, przedstawicielei tej władzy) tym samym wspiera wyzwolenie poddanych z pod ucisku...”¹⁴

d) Terror ekspropriacyjny (rabunkowy).

Działalność tą najprościej wytłumaczyć hasłem: „rabujemy zagrabione”. Szczególne nasilenie takiej działalności miało w latach 1905-1907 kiedy realna była szansa wybuchu powstania i konieczne do jego zwycięstwa były ogromne środki finansowe umożliwiające zakup broni, zwiększenie nakładu wydawnictw, zwiększenie liczby zawodowych rewolucjonistów utrzymywanych przez partię itd. Napadano na banki, transporty pocztowe, a także na poszczególnych kapitalistów. Duże sukcesy odnosili w tej działalności Maksymaliści, Bolszewicy, a także Polska Partia Socjalistyczna.

„Propagandyści powinni dawać każdemu z oddziałów krótkie i jak najprostsze recepty na bomby, jak najelementarniejszy opis całego typu prac, a następnie pozostawiać całą działalność im samym. Oddziały powinny natychmiast rozpocząć szkolenie wojskowe na doraźnych operacjach, natychmiast. Jedne od razu przedsięwzją zgładzenie szpicla, wysadzenie w powietrze cyrkułu policyjnego, inne — **napad na bank, by skonfiskować środki na rzecz powstania**, jeszcze inne — manewr lub sporządzenie planów itd.”¹⁵

e) Terror agrarny.

¹³ Wielki Proletariat-materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce" zeszyt 1 wydanej przez Książkę i Wiedzę w Warszawie w 1951 r. strony 162-3.

¹⁴ О.В. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str. 153.

¹⁵ Lenin, Dzieła Wszystkie, tom 11, Książka i Wiedza, Warszawa 1985. str. 314.

Było to połączenie tradycyjnych chłopskich buntów z nowoczesną agitacją polityczną. W historii Rosji, jak i wielu innych krajów feudalnych, można wymienić na przełomie setek lat wiele przypadków buntów chłopskich, które czasami były bardzo krwawe. Bunt chłopski nie miał charakteru antysystemowego i dochodziło do nich w sytuacjach nadzwyczajnych. Buntowano się więc wobec wyjątkowo chciwego, lub okrutnego feudała. Przyczyną buntów mogły też być klęski żywiołowe, które uniemożliwiały chłopom spełniania swoich powinności. Oddzielnym zjawiskiem są powstania chłopskie kierowane zazwyczaj przez doświadczonych wojskowych, które choć oficjalnie nie miały na celu zmiany systemu, to jednak chłopie krwawo mścili się na szlachecie za dawne upokorzenia. Na ziemiach byłej Rzeczypospolitej konflikt klasowy był dodatkowo wzmocniony przez konflikt narodowościowy i religijny. Rozwój kolei żelaznych i innych środków transportu spowodował, że możliwe się stało skoordynowanie dotychczasowych izolowanych małych buntów – w wielkie powstanie. W doktrynach rosyjskich socjalistów, chłopie zawsze odgrywali dużą rolę. Szczególnie aktywni na tym polu byli eserowcy-maksymaliści.

f) Zbrojna samoobrona.

Terroryzm to przede wszystkim broń zaczepna. Terrorysta powinien być jak duch – pojawiać się nie wiadomo skąd, szybko uderzać, i znikać. Szybkość działania i zaskoczenie powoduje, że nawet przywódca wielomilionowego państwa nie jest bezpieczny, wobec garstki terrorystów. To oni decydują o miejscu i czasie następnej potyczki. Zbrojna samoobrona, sama w sobie nie ma zbyt wiele wspólnego z działalnością terrorystyczną. Jednak po masowych represjach wobec socjalistów –propagandyistów w latach siedemdziesiątych, kiedy to setki osób zostało aresztowanych nie stawiając żadnego oporu, pojawienie się nowej jakości, jaką było stawianie zbrojnego oporu siłom państwa, popychało socjalistów w kierunku terroryzmu. Stawianie oporu żandarmom podczas próby aresztowania, nie było zresztą zarezerwowane wyłącznie dla socjalistów aprobujących walkę terrorystyczną. Przykładem może być Marcin Kasprzak, który był raczej sceptyczny wobec terroryzmu. Kiedy jednak drukarnia SDKPiL w Warszawie została wykryta przez żandarmów 27 kwietnia 1904 r., to Kasprzak, czterech żandarmów zastrzelił, a kilku ranił.

g) Uwalnianie więźniów.

Organizacje konspiracyjne, podejmujące się zbrojnej walki z systemem kapitalistycznym, były narażone na najcięższe represje, z karą śmierci włącznie. Organizacje te miały charakter elitarny i towarzysze z jednej kilkuosobowej komórki bojowej, byli ze sobą bardzo zżyci. Rozwój walki terrorystycznej spotykał się z carską kontrofensywą, która prowadziła do masowych aresztowań. Walka o uwolnienie więźniów miała na celu nie tylko uratowanie poszczególnych jednostek, ale podnosiła morale wszystkich aresztowanych, i wszystkich, którym aresztowanie groziło. Można wymienić wiele różnych przykładów udanych ucieczek, które można pogrupować w kilka kategorii. Stosunkowo łatwo było uciec ze szpitala, dlatego też za wszelką cenę próbowano się tam dostać – nawet za cenę symulowania choroby psychicznej. Ze szpitala uciekli min. Piotr Kropotkin, Józef Piłsudski czy Marcin Kasprzak. Trudniejszym zadaniem było uwolnienie ludzi zamkniętych w więzieniach. Bardzo często stosowanym fortem, było przebieranie się za żołnierzy. Zadanie to było ułatwione dzięki tajnym kółkom wojskowym, które popierały ruch socjalistyczny. W ten sposób z więzienia został uwolniony eserowiec Borys Sawinkow. Z kolei najbardziej znaną akcją PPS, było uwolnienie dziesięciu aresztantów z Pawiaka. W czasie rewolucji 1905-1907 wielokrotnie atakowano transporty z więźniami i wiele osób uratowano w ten sposób od kary śmierci. Scena odbicia więźnia, jak i wiele innych przykładów działalności terrorystycznej z lat 1905-

1907 można obejrzyć w filmie Agnieszki Holland: „Gorączka”. Scena ta pokazuje niestety smutną prawdę, że podczas próby ratowania jednego socjalisty ginęli inni.

h) Zbrojna demonstracja.

Zjawisko to pojawiło się dopiero po wybuchu wojny rosyjsko japońskiej w 1904 r. Krytycy terroryzmu najczęściej zarzucają bojowcom ich oderwanie od mas. Zbrojna demonstracja, to zjawisko, które temu przeczy. Jedną z najbardziej znanych tego typu akcji, jest demonstracja PPS na placu Grzybowskiem w Warszawie 13 listopada 1904 r., kiedy to bojowcy PPS pod dowództwem Stefana Okrzei, strzelali do żandarmów, którzy chcieli zatrzymać demonstrację. Na większą skalę to zjawisko rozpowszechniło się po krwawej niedzieli. Rzeź bezbronných robotników zmusiła organizacje socjalistyczne, do powołania własnych bojówek, gdyż w przeciwnym wypadku trudno było by znaleźć chętnych do udziału w kolejnej demonstracji, która skończyła by się kolejną rzezią. Uzbrojenie demonstrantów w broń palną i bomby, przełamywało barierę psychologiczną. Demonstranci prawie zawsze są liczniejsi od tłumiących je sił represji. Pojawienie się uzbrojonych bojówek powodowało, że demonstranci byli tak samo, albo nawet lepiej uzbrojeni od żandarmów. Kozak tłumiący do tej pory demonstrację szablą, był bezbronny wobec celnego strzału z rewolweru oddanego z bliskiej odległości.

„znaczenie bomb polega na tym, że używanie ich przeciwko wojsku, nawet nie w czasie strzelania, lecz później, narażając rząd na straty i powodując panikę w szeregach żołnierzy - działa powstrzymująco na władze podczas nowych zająć. **Gdyby przy każdej manifestacji, albo po niej gwałty rządu były karane bombami,** zmiatającymi masami jego sługi - wówczas ten ostatni każdorazowo przed wydaniem rozkazu strzelania - namyślałby się bardzo, czy ma się uciekać do krwi przelewu, czy nie. Im łatwiej, bez żadnych strat rząd stłumi rozruchy, tym skorszy jest do gwałtów.”¹⁶

i) Walka partyzancka

Walka partyzancka, to mówiąc słowami Lenina: „nieunikniona forma walki w okresie, gdy ruch masowy przekształcił się już faktycznie w powstanie i gdy następują krótsze lub dłuższe przerwy między „wielkimi bitwami” w wojnie domowej.”¹⁷ Walka partyzancka jest rozwinięciem terroru centralnego w okresie wzmożonej walki klasowej. Zamiast rzadkich ataków na wysoko postawionych przedstawicieli państwa, w okresie Rewolucji 1905-1907 mieliśmy do czynienia z likwidowaniem niższych funkcjonariuszy władzy państwowej np. policjantów i żandarmów. Podczas patrolowania ulic, byli właściwie bezbronni –kiedy to wyróżniając się mundurem, stawali się łatwym celem dla, każdego terrorysty. Celny strzał z bliskiej odległości uniemożliwiał jakąkolwiek obronę.

W latach Rewolucji i późniejszych zostało w ten sposób zamordowanych kilka tysięcy urzędników państwowych. Wojna partyzancka była formą walki najbardziej krwawą. Anna Geifman w swojej monografii poświęconej rewolucyjnemu terroryzmowi w Rosji – podaje następujące dane: między Październikiem 1905 r. (manifest carski) a kwietniem 1906 r. (Pierwsza Duma) 3611 urzędników państwowych zostało zabitych lub rannych. Pod koniec 1907 r. liczba ta wzrosła do prawie 4500.¹⁸ Względna łatwość takich aktów terrorystycznych powodowała, że wiele z nich było dziełem bojowców, którzy nie należeli do żadnej partii. Najbardziej znanym przykładem zorganizowanej akcji partyzanckiej, jest akcja Polskiej Partii Socjalistycznej 15 sierpnia 1906 r., która przeszła do historii pod nazwą: „krwawa środa”.

¹⁶ Ludwik Kulczycki, "Stanowisko SDKPiL w obecnym ruchu rewolucyjnym", Lwów 1905 r.

¹⁷ Lenin. Wojna Partyzancka. Tom 14. Książka i Wiedza. Warszawa 1986. str. 6.

¹⁸ Anna Geifman. Thou salt kill. Revolutionary terrorism In Russia, 1894 -1917. Prineton University Press. New Jersey. 1993. str. 21.

Tego dnia zorganizowano jednoczesny napad w wielu miastach i wsiach Królestwa na żandarmów, policję i żołnierzy: zabito ich aż 80.¹⁹

Oddzielnym zjawiskiem jest partyzantka wiejska. W odróżnieniu od terroru agrarnego, którego celem było podburzanie chłopów do walki z obszarnikami, przez socjalistycznych agitatorów, partyzantka wiejska stale operowała w miejscach trudno dostępnych takich jak lasy. Na ziemiach polskich istniały tradycje partyzanckie z czasów Powstania Styczniowego, i kiedy podczas Rewolucji 1905-1907 r. zjawisko to się odrodziło, to żołnierze carscy omijali lasy, w których stacjonowali partyzanci. Zjawisko to było szczególnie rozpowszechnione w guberniach nadbałtyckich, a Anna Geifman wspomina o popularności łotewskich „leśnych braci” jako „lokalnych Robin Hoodów”. W 1907 r. było w prowincjach nadbałtyckich 1148 aktów terrorystycznych, w których 324 osoby, głównie policjanci i żołnierze stracili życie.²⁰

j) Terror bezosobowy

Punktem wyjścia terroru bezosobowego, był podział społeczeństwa na wrogie sobie klasy. Klasy posiadające mają inny styl życia, niedostępny dla klas ubogich. Chodzą do ekskluzywnych klubów, kawiarni, oper, noszą drogie ubrania itd. Sama przynależność do wrogiej klasy jest już wystarczającym powodem, by wykonać na niej wyrok. Zamiast koncentrować się na przykładach skrajnych, a więc karać tych kapitalistów, którzy obniżyli swoim robotnikom pensje, lub nasłali na robotników wojsko, lepiej karać klasę kapitalistyczną, za sam fakt, że żyje ona z wyzysku, a więc z kradzieży siły roboczej. Terror bezosobowy²¹ rozpowszechnił się w latach rewolucji 1905-1907 w postaci wrzucania bomb do lokali zarezerwowanych dla ludzi bogatych takich jak drogie restauracje i teatry. Celem ataków byli także reakcyjni intelektualiści, myśliciele, którzy swoją działalnością teoretyczną, bronili status quo. Atakowano też duchownych, a także wrzucano bomby do kościołów i synagog. Terror bezosobowy przeplata się też z wojną partyzancką, gdyż celem ataków byli patrolujący ulice żandarmi i kozacy.

¹⁹ Ludwik Bazyłow. Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina. PWN. Warszawa 1972. str. 162.

²⁰ Geifman... str. 29.

²¹ „Rosyjski anarchizm w swej doktrynie zaczął rozróżniać od 1905 r. dwa typy terroru, a mianowicie „terror osobowy” i „terror bezosobowy”. Przez pierwszy rozumiano akt terrorystyczny wymierzony przeciwko znanej osobie lub całej grupie osób odpowiedzialnych za przestępstwa przed klasą robotniczą. Typ drugi to „terror bezosobowy”, rozumiany jako akt terrorystyczny skierowany przeciwko nieznanym osobom, którzy niczego nie podejrzewają, iż będą obiektem aktu terrorystycznego. Głównym obiektem pierwszego typu terroru byli przedstawiciele władzy i kapitału. Drugiego publiczne miejsca gromadzenia się burżuazji, jak: luksusowe kawiarnie, restauracje, hotele, teatry, kina, przedziały I klasy w pociągach itp. Rzucając w tych miejscach bomby, anarchiści tłumaczyli się, że mszczą się w ten sposób na całej burżuazji w imieniu uciskanej klasy robotniczej. Nurt „chlebowolców” i „anarchosyndykalistów” opowiedział się za terrorem osobowym. Pozostałe nurty za terrorem bezosobowym. Zwolennicy terroru osobowego bronili swego stanowiska argumentem, iż ten typ terroru posiada charakter zorganizowany, jest przemyślany i może przynieść pozytywne rezultaty, gdyż skierowany jest na bezpośredniego przeciwnika klasy robotniczej. Natomiast terror bezosobowy realizuje człowiek zmęczony psychicznie, roztrzęsiony, mający zerwane wszelkie związki ze społeczeństwem. Staje się przez to niebezpieczny dla społeczeństwa, a to z tego powodu, iż nie kontroluje swojego zachowania i działania. Wszelką swą nienawiść wówczas wylewa na głowy tych, którzy pierwsi wpadną mu w ręce z klasy burżuazyjnej i kręgów władzy państwowej. Zamach jego wówczas zdaniem zwolenników terroru osobowego jest nieprzemyślany i przynosi szkody społeczne. Klasa robotnicza potępi bowiem taki terror, gdyż jest dla niej niezrozumiały, ponieważ posiada charakter przestępczy. Terrorysta tego typu ma tylko jedną wielką radość, że swym aktem desperackim, zaspokoił swoją nienawiść klasową, a to nie ma nic wspólnego z interesem mas robotniczych, którym powinien służyć. Stąd terror ten przez teoretyków anarchystycznych był potępiony i uznany za akt zbrodniczy. Nie mógł być jasno zrozumiały przez szerokie masy, Zatracał przez to swój agitacyjny charakter. Wywoływał wśród ludności ogromne wrażenie, ale oceniany był negatywnie” Wincenty Kołodziej, Działalność anarchistów w Rosji w latach 1905-1907. Akademia Nauk Społecznych, Warszawa 1988 str. 133-134.

Anna Geifman uważa terror bezosobowy za „nowy typ terroryzmu” i tak właśnie nazwała rozdział czwarty swojej monografii – poświęcony temu zjawisku. Zdaniem Geifman istnieje zasadnicza różnica między narodowolcami, którzy byli wykształceni, a swoją ideowość potwierdzali na procesach sądowych – a terrorystami nowego typu, którzy demonstracyjnie popisywali się swoją niezajomością teorii socjalistycznej. „Nie przeczytałem w życiu ani jednej książki, ale w moim sercu jestem anarchista”.²² Geifman koncentruje się na wyliczaniu różnych sensacyjnych faktów, które mają pokazać okrucieństwo terrorystów nowego typu. Zdaniem Geifman raz rozpoczęta przemoc, ma charakter coraz bardziej masowy i staje się coraz bardziej nieobliczalna. Zamiast koncentrować się na atakowaniu lokali kojarzonych z burżuazją, zaczęto atakować także miejsca, z których korzystały klasy pracujące. Jako protest przeciwko własności prywatnej, wysadzano małe sklepiki i piwiarnie w których przebywali robotnicy. Przykładem okrucieństwa „bezmotiwników” miało być też zamordowanie trzech synów kapitalisty.

Terrorem bezosobowym zajmowały się grupy, kojarzone z anarchizmem takie jak Czarny Sztandar, Chleb i Wolność, Bez Autorytetu. Lider tej ostatniej grupy: dwudziestoletni Mikołaj Romanow, był imiennikiem cara i przeszedł do historii pod pseudonimem: Bidbej. Sformułował on nową oryginalną koncepcję, według której anarchista nie może brać udziału w działalności produkcyjnej: „Nie może swoją pracą w fabryce, albo w sklepie, wzmacniać i podnosić pozycji tej samej burżuazji, którą musi bezlitośnie zniszczyć. Prawdziwy anarchista powinien swoje materialne potrzeby zaspokajać kradzieżami i okradać z majątku bogatych”²³ Był to terror z definicji nastawiony na jak największą ilość ofiar. Taktyka ta była potępiona przez główne siły socjalistyczne, które nie widziały w niej żadnych korzyści politycznych, a jedynie potęgowała coraz większy chaos. Skomplikowana sytuacja carskiej Rosji powodowała, że nie tylko ruch socjalistyczny walczył z caratem, ale także liberałowie wywodzący się z burżuazji. Partie, które stawiały na współpracy z liberałami – przeciwko caratowi, potępiały bezosobowy terror. Największym pytaniem dyskusyjnym jest granica między działalnością polityczną a zwykłym przestępstwem. Zarówno Nieczajew jak i Bidbej widzieli w kryminalistach jedną z głównych sił rewolucyjnych. Socjaliści wrodości wobec działalności terrorystycznej, wykorzystywali to w polemikach i twierdzili, że działalność terrorystyczna degeneruje ideowych socjalistów i czyni z nich zwykłych kryminalistów.

4. Terroryzm w liczbach.

Gdy znamy już definicje różnych działań o charakterze terrorystycznym to pora zastanowić się, ile takich akcji miało miejsce w opisywanym okresie. Szczegółowe dane, dotyczące poszczególnych organizacji, przedstawię w rozdziale trzecim, teraz jedynie postaram się zarysować najważniejsze trendy. Najbardziej istotne jest dla mnie to, że aktywność terrorystyczna socjalistów miała charakter rosnący. W swoich rozważaniach niestety ograniczę się do przytoczenia wniosków innych badaczy. Badania takie można przeprowadzić tylko mając dostęp do rosyjskich archiwów, a i to nie daje gwarancji policzenia wszystkich akcji terrorystycznych. Podstawowym problemem w korzystaniu z wyników badań innych historyków, są różne kryteria jakie przyjmowali. Jerzy Pająk, historyk zajmujący się organizacjami bojowymi w Królestwie Polskim²⁴, umieścił 8 bardzo cennych tabel. W pierwszych siedmiu podaje dane liczbowe dotyczące PPS i porozłamowych organizacji PPS: (1) liczba bojowców, (2) wiek (3) narodowość, obywatelstwo, pochodzenie społeczne (4) wykształcenie, (5) Przynależność zawodowa, (6) represje wobec bojowców w latach 1904-

²² Geifman str. 134.

²³ Tamże str. 129.

²⁴ Jerzy Pająk. Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911. Książka i Wiedza. Warszawa 1985. str. 266-274.

1914, (7) Liczba wydarzeń bojowych w latach 1904-1911. Ostatnia ósma tabela dotyczy liczby wydarzeń bojowych wszystkich organizacji politycznych w latach 1904-1911.

Dane statystyczne zgromadzone przez Pająka można by uznać za wzorcowe, niestety brakuje mi w nich podziału wydarzeń bojowych na poszczególne kategorie (terror ekonomiczny, defensywny, centralny itd.) Podział taki można znaleźć w pracy Feliksa Kona z 1909 r. dotyczącej sądów wojennych w Królestwie Polskim²⁵. Punktem wyjścia dla Kona są sądy wojenne i podaje on dane dotyczące działalności terrorystycznej, tylko wtedy, gdy trafiały one przed sąd. Na nieszczęście władz, nie każdy terrorysta został osądzony i dlatego dane przytoczone przez Kona są zanizone. Szczególnie interesujące dla mojej pracy są tabele nr 2 (str. 68), 10 (str. 95), 15 (109), 16 (111) i 20 (120). W tabeli nr 2 jest aż 17 kategorii, ale niektóre z nich nie mają charakteru politycznego. Charakter polityczny miały sprawy wytoczone o: przynależność do partii, przechowywanie i rozpowszechnianie literatury, **przechowywanie broni**, agitacja w wojsku, obraza majestatu, **terror polityczny**, **opór władzy**, **odbijanie więźniów i ucieczka z więzień**, **ekspropriacje**, **terror ekonomiczny**.

Jeśli punktem wyjścia dla Pająka były organizacje bojowe, a dla Kona sądy wojenne, to dla Anny Geifman, punktem wyjścia były statystyki ministerstwa spraw wewnętrznych. Przytacza ona sporo danych dotyczących: liczby rannych i zabitych funkcjonariuszy państwowych, liczby rannych i zabitych osób prywatnych (burżuazja, administracja fabryczna, robotnicy-zdrajcy itd.). Liczby ekspropriacji i liczbę skradzionych pieniędzy. Największą zaletą książki Geifman są dane dotyczące poszczególnych prowincji cesarstwa i poszczególnych narodowości (w przypadku Żydów).

Z braku danych dotyczących działalności terrorystycznej dla całej Rosji, w moich rozważaniach będę wychodził z następujących założeń metodologicznych. Pierwsze założenie jakie przyjąłem, to stałe proporcje poszczególnych danych dotyczących działalności terrorystycznej. Mając szczegółowe dane socjologiczne dotyczące składu bojówek PPS, rozszerzam te dane na wszystkie organizacje bojowe partii socjalistycznych działających w Rosji. Tak jak bojowcy PPS – tak i inne organizacje bojowe miały podobną strukturę wiekową, w której dominowali ludzie młodzi. Podstawą obliczeń jest dla Pająka rok urodzenia. Do pierwszej kategorii zalicza ludzi urodzonych w latach 1888 -1891. W 1905 r. byli to ludzie w wieku 14-17 lat. Stanowili oni około 15 procent organizacji. Ludzie w wieku 18-19 lat, stanowili około 26 procent organizacji, 20-21 lat: około 16 %, 22-29 lat: około 28 %, powyżej 30 lat: 15 %. Dla naszych potrzeb uprościmy te dane i podzielimy na trzy kategorie: nastolatków: 41 %, dwudziestokilkulatków: 44 %, powyżej 30 lat: 15 %.

Postaramy się teraz porównać dane zgromadzone u wyżej wymienionych autorów. Z tabelki ósmej u Pająka wynika, że w latach 1905-1906, było odpowiednio 1441 i 1090 wydarzeń bojowych, co łącznie nam daje liczbę 2531. Geifman natomiast podaje informację, że w latach 1905-1906 polscy terroryści zamordowali 790 żołnierzy, żandarmów, i policyjnych oficerów, a ranili 864. W tym samym czasie zdetonowano 120 bomb, raniąc lub zabijając 142 osoby. Na dane te nakładają się: liczba zamordowanych 327 urzędników i 631 prywatnych osób między październikiem 1905 a lutym 1908, które jednak na razie pominiemy, gdyż wybiegają poza rok 1906. Z jednej strony mamy więc informację Pająka o 2531 wydarzeniach bojowych, z drugiej informację Geifman o 1654 (790 + 864) poszkodowanych żołnierzach, żandarmach i policyjnych oficerach. Liczba wydarzeń bojowych jest więc półtora razy większa (1,53) od liczby poszkodowanych osób w mundurach. Najważniejsze pytanie jakie musimy sobie postawić, to czy dane dla Królestwa Polskiego odzwierciedlają sytuację w całej Rosji?

Nie w każdym wydarzeniu bojowym giną carscy żołnierze. Wydarzenia takie jak: terror ekonomiczny, czy napad na bank prywatny, nie dotyczą bezpośrednio władz carskich. Z

²⁵ Feliks Kon. Sądy wojenne w Królestwie Polskim. Wydawnictwo Myśli Socjalistycznej. Kraków 1909.

drugiej strony podczas jednej akcji może zginąć kilku, kilkunastu, albo jeszcze więcej żołnierzy. Trudno tu o jakieś schematy. Z danych przytoczonych przez Feliksa Kona wiemy, ile wytoczono spraw w Warszawie za terror ekonomiczny (15) polityczny (72), ekspropriacje (57), opór władzy (37). Terror polityczny, za który skazano najwięcej osób, to min. atakowanie carskich żołnierzy.

Działalność terrorystyczna socjalistów może zaistnieć dopiero na określonym poziomie rozwoju sił wytwórczych. Im przemysł jest lepiej rozwinięty, tym większą aktywność przejawiają socjaliści. Królestwo Polskie było lepiej rozwinięte od reszty Rosji, co powinno sugerować – zawyżony stosunek terroru o charakterze ekonomicznym. Z drugiej jednak strony, wiele ataków na carskich żołnierzy miało podtekst antyrosyjski, a bliskość granicy umożliwiającej przemyt broni sugerowałaby konieczność obniżenia tego stosunku dla reszty państwa rosyjskiego. Powinniśmy jednak uwzględnić fakt, że Cesarstwo Rosyjskie miało charakter wielonarodowy i nie tylko Polacy byli nastawieni antyrosyjsko.

Poza innymi granicznymi prowincjami: Kaukaz, prowincje nadbałtyckie, koniecznie trzeba wymienić Żydów zamieszkujących głównie specjalną strefę osiedlenia na zachodzie Rosji, ale także rozproszonych po całej Rosji. Antysemityczne pogromy tolerowane, a niekiedy nawet inspirowane przez władzę carską, spowodowały nadzwyczaj liczny udział Żydów w ruchu socjalistycznym a także w działalności terrorystycznej. Geifman twierdzi, że aż połowa członków wszystkich partii socjalistycznych, była pochodzenia żydowskiego, mimo, że na 136 milionów żyjących w Rosji, populacja Żydów była zaledwie siedmiomilionowa.²⁶

Rozważania na temat podobieństw i różnic między Królestwem Polskim a resztą Rosji można rozwijać w nieskończoność. Badania nad terroryzmem w Rosji będę kontynuował, na razie jednak przyjmę założenie, że wydarzeń obojowych w Rosji było 1,5 razy więcej niż żandarmów, którzy w nich ucierpieli. Jak już wspominałem wcześniej działalność terrorystyczna miała charakter coraz bardziej intensywny. Geifman uważa, że między latami sześćdziesiątymi XIX wieku a rokiem 1900 – było w Rosji łącznie nie więcej niż 100 aktów terrorystycznych. Natomiast w latach Rewolucji 1905-1907 statystycznie biorąc codziennie było kilkanaście akcji terrorystycznych.

„Podczas gdy w XIX wieku każdy akt rewolucyjnej przemocy był sensacją, to po 1905 zjawisko to się tak rozszerzyło, że wiele krajowych gazet, nie zanudzała dłużej publikowaniem szczegółowych raportów z każdego ataku. Zamiast tego, one wprowadziły specjalną nową sekcję, wyłącznie poświęconą aktom przemocy, w której drukowali codzienne spisy politycznych zabójstw, rabunków w całym imperium. Po 1905 r. te terrorystyczne przedsięwzięcia, stały się faktycznie stałym elementem życia w Rosji i nawet sami radykałowie zauważyli rozwój masowej psychozy jako prawdziwą „epidemię aktywności bojowej”.²⁷

Danych statycznych dotyczących rewolucyjnej przemocy w Rosji jest oczywiście więcej.²⁸ Dane takie znajdują się w poszczególnych monografiach różnych partii. W dalszej części pracy, przy okazji omawiania kolejnych organizacji, będę podawał różne dane statystyczne, a w zakończeniu postaram się podać całościowy bilans zgromadzonej wiedzy statystycznej.

²⁶ Geifman str. 32.

²⁷ Geifman str. 22.

²⁸ „W czerwcu 1906 roku Stołypin poinformował Dumę, że w ciągu minionych ośmiu miesięcy doszło do 827 zamachów na życie funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (w skład którego wchodziły policja i żandarmeria), w wyniku których 288 osób zginęło, a 383 odniosły obrażenia²⁶. W rok później dyrektor Departamentu Policji informował Dumę, że w dwóch guberniach bałtyckich, Liwonii (Inflantach) i Kurlandii, doszło do 1148 aktów terroru, zakończonych zabójstwem 324 osób; większość ofiar stanowili policjanci i wojskowi²⁷. W latach 1906 i 1907 w całym Cesarstwie Rosyjskim terroryści, według danych szacunkowych, zabili lub okaleczyli 2500 funkcjonariuszy. Jeśli dodać osoby prywatne, ogólna liczba ofiar lewicowego terroru w latach 1905-1907 wzrosła do ponad 9000 osób.” Richard Pipes, Rewolucja rosyjska, Magnum, Warszawa 2006 str. 173.

5. Najważniejsze dokumenty „ojców” rosyjskiego terroryzmu z lat 60 tych i 70 tych

Socjalizm to system, w którym cała ludzkość będzie żyć w szczęściu i dobrobycie. Zgodnie z wykładnią materializmu historycznego, cała historia ludzkości to historia wojen, nędzy, głodu i wielu innych cierpień. Stworzenie systemu, który pierwszy raz w historii ludzkości, zniósł by wszystkie ludzkie bolączki, jest zadaniem tak wielkim, że już to samo w sobie napawa wielką dumą wszystkich socjalistów. To oni są w końcu powołani do wyzwolenia ludzkości a pamięć bojowników o socjalizm będzie nieśmiertelna. Ale każdy ruch dążący do zmiany społecznej, w imię dobra ludzkości, musi się zmierzyć z obrońcami status quo. Celem jest wyzwolenie ludzkości, ale bezpośrednim wrogiem, także są ludzie. Rewolucjoniści stoją przed pytaniem moralnym, czy można zabijać ludzi, by wyzwolić ludzkość. W całej historii ruchu socjalistycznego, problem rewolucyjnej przemocy permanentnie powraca. Sytuację dodatkowo komplikuje religijność klas pracujących i częste stykanie się rewolucjonistów i postępowych duchownych, po tej samej stronie barykady. Można by podać tysiące przykładów współpracy socjalistów i postępowych duchownych, najbardziej znanym przykładem jest wielka estyma, jaką cieszył się pop Gapon wśród rosyjskich socjalistów, bezpośrednio po krwawej niedzieli.²⁹

Dramatem duchownych mających związek z masami pracującymi, było to, że znacznie poważniej traktowali piąte przykazanie, i było to przyczyną wielu tragedii, takich jak wspomniana już krwawa niedziela 9 (22) stycznia 1905 r. Rewolucjoniści zawsze podkreślali, że nie zamierzają, wzorem Chrystusa nadstawić drugiego policzka i dla wyzwolenia ludzkości, nie cofną się przed użyciem przemocy. Źródła dotyczące rewolucjonistów, bardzo często podkreślają ich wysoki poziom moralny. Były to często osoby wyróżniające się swoją postawą na tle innych. I to co najbardziej zaskakiwało, to prowadzone przez nich podwójne życie. Bezwzględna walka z wrogiem klasowym, przyjmująca postać terroryzmu, miała charakter krwawy i okrutny. Ci z rewolucjonistów, którzy byli całkowicie oddani sprawie, mordowali wrogów ludu, bez żadnych skrupułów. Nie ważny był osobisty stosunek do danej postaci, tylko decyzja partii. Przykładem postaci łączącej wysoki poziom człowieczeństwa, z podpisywaniem wyroków śmierci na zdrajców, był Stanisław Kunicki, skazany na śmierć w procesie Wielkiego Proletariatu. W swoich ostatnich słowach na procesie, w pełni oddał dwoisty charakter terroryzmu, spowodowanego miłością do ludu.

„Wystawiono mnie jako człowieka łaknącego krwi ludzkiej. Według oskarżycieli moich, wszędzie gdzie tylko pojawiłem się, tam lała się lub też polać się musiała krew ludzka. Przekonania moje uznano za szkodliwe dla społeczeństwa, postęпки moje za zbrodnie. (...) To nie zbrodnia, a spełnienie świętego obowiązku. **Cała moja wina — to miłość moja do ludu, za którego uwolnienie gotów jestem do ostatniej kropli przelać krew swoją.** Konieczność zmusiła nas do wejścia na drogę terroryzmu. (...) Słyszycie płacz i łkanie rozlegające się wśród publiczności? To krewni nasi, ojcowie, matki i żony. Ich spytajcie, a z tego, co powiedzą, osądźcie, czy oni nas mają za zbrodniarzy. Sądzić nas możecie i osądzić. My umrzemy z poczuciem spełnionego obowiązku!”³⁰

Teoretycy socjalizmu, którzy wzywali do rewolucyjnej walki z systemem, problem przemocy wobec ludzi, rozwiązywali poprzez odhumanizowanie wroga klasowego. Nawiązując do słów Engelsa można powiedzieć, że to praca zrobiła z małpy człowieka, więc tym samym człowiek żyjący z pracy innych, czyli wyzyskiwacz przestaje być istotą ludzką. Zwolenników przemocy wobec klas posiadających, rozpoznać można po specyficznym języku, w którym to

²⁹ Zainteresowanych tematem odsyłam do 9 tomu Dzieł Wszystkich Lenina, zwłaszcza do tekstu: „O porozumieniu w sprawie jedności bojowej w powstaniu”. Książka i Wiedza, Warszawa 1985. Str. 258-266. Tekst jest pozytywną odpowiedzią Lenina, co do planów Gapona, który chciał doprowadzić do porozumienia socjalistów by skuteczniej walczyli z caratem.

³⁰ Tadeusz Daniszewski, Wielki Proletariat. Książka i Wiedza. Warszawa 1951 r. str. 214-215.

przedstawicielei klas posiadających, kapitalistów i szlachtę, określa się jako: pijawki, pasożyty czy chwasty. Przemoc słowna, ma przygotować grunt dla przemocy rzeczywistej. Im większy będzie poziom nienawiści wobec klas posiadających, tym bardziej bezwzględni będą późniejsi terroryści. Idealem będzie stan, w którym to nienawiść wobec klas posiadających przybierze postać bezosobową. Nie ważne jest to, jak dany posiadacz ziemi lub fabryki, traktuje ludzi, którzy na niego pracują. Jego cechy osobowe tracą całkowicie znaczenie. Żołnierz w czasie bitwy nie zastanawia się nad imieniem żołnierza przeciwnej armii, z którym walczy. Ogrodnik pielęgnujący chwasty, nie zastanawia się nad ich jednostkowymi cechami. Jest to po prostu wrogi obiekt, który należy zlikwidować.

a) Michajłow, Szelgunow: „Do młodego pokolenia” 1861 r.

Badając genezę rosyjskiego terroryzmu, trzeba omówić kilka najważniejszych tekstów z lat sześćdziesiątych, których ślad widać w późniejszych wydawnictwach partii socjalistycznych. Pierwszym chronologicznie tekstem, któremu poświęćmy więcej uwagi jest odezwa: „Do młodego pokolenia”³¹, napisana przez Michała Michajłowa i Mikołaja Szelgunowa w 1861 r. Tak jak napisaliśmy we wstępie, nie będę omawiał całych dokumentów, lecz ograniczę się do wątków związanych z terroryzmem. Mogę tylko powiedzieć, że nie był to jeszcze dokument socjalistyczny, a autorzy nawet nie domagali się zniesienia caratu. Postulowali co najwyżej zmniejszenie wydatków na rodzinę carską.³²

„Gdyby dla urzeczywistnienia naszych dążeń — oddania ziemi we władanie ludowi — **trzeba było wyróżnić 100 tysięcy obszarników, nie przestraszylibyśmy się i tego. I nie byłoby to wcale takie straszne.**[str.20] Dotychczas szlachta nasza zajmowała postawę wrogą wobec ludu, stanowiła właśnie ów osad w społeczeństwie, ku któremu ciążyły wszystkie elementy sympatyzujące z caratem, wszystkie elementy lokajskie, próżniacze, wszystko, co gnębiło lud, wszystko, co było samolubne, szkodliwe dla Rosji. Szlachta stale reprezentowała u nas pierwiastek więcej niż konserwatywny.[str.20] wszystko, co eksploatuje go — to właśnie rząd, a wszystko, co rządowi pomaga i zamiast dążyć do powszechnego zrównania praw, dąży do zapewnienia sobie przywilejów, wyjątkowej sytuacji — to właśnie szlachta i partia szlachecka. **Szlachta jest wrogiem ludu, wrogiem Rosji. Nie ma co jej żałować, jak nie żałuje się chwastów, kiedy trzeba uporządkować ogród.** [str.21-22]”

Ostatnie dwa zdania przypominają bardzo retorykę z czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w której to program anty szlachecki był swoistą odmianą patriotyzmu. Zadaniem stanu trzeciego, który jest wszystkim, jest posprzątanie kraju z pasożytów. Terror jakobiński, jako terror po zdobyciu władzy, jest z późniejszym terroryzmem socjalistycznym związany bardzo luźno. W dalszej części tekstu przedstawiony jest program, po czym autorzy informują, że jeśli jest to możliwe, to chcieliby go zrealizować pokojowo, ale jeśli będzie trzeba to są zdecydowani do użycia przemocy.

„Jest to droga pokojowa i pragnęlibyśmy oczywiście, żeby nie doszło do przewrotu i zastosowania przemocy. Jeżeli jednak okaże się inaczej, to nie tylko nie wyrzekamy się tych środków, ale nawet chętnie przyzywamy rewolucję na pomoc ludowi. Jeżeli Napoleon I dla samej żądzy sławy pozabijał w ciągu całego swego życia 8 milionów ludzi, to **cóż znaczy jakaś tam setka ofiar, skoro za tę cenę można kupić szczęście ludu!** Ale nawet do takiej liczby nie dojdzie. Wystarczy postąpić tak dla przykładu z tymi, którzy nie chcą pójść dobrowolnie na ustępstwa — reszta się zgodzi. Ale to przecież gwałt — powiedzą zwolennicy obecnego porządku. A jak nazwać wtrącenie 20 milionów wolnych ludzi w poddaństwo? [str. 27-28] Raz jeszcze zwracamy się do wszystkich, którym drogie jest szczęście Rosji, raz jeszcze zwracamy się do młodego pokolenia. Dość już tej drzemki, dość jałowych rozmów, dość wyrzekania na rząd i opowiadania wciąż tych samych historyjek o wciąż tych samych krętałach różnych Murawjowów. Dość już udawać liberałów, **nadszedł czas działania.** [str. 33] Po cichu przezywacie obelżywie Murawjowa, mówicie o nim, że okrada skarb państwowy; zagraniczne wydawnictwa piszą o jego szachrajstwach, a on tymczasem zabiera sobie 22 tysiące dziesięcin najlepszej w Rosji ziemi. Nie, z

³¹ Filozofia społeczna narodziła się rosyjskiego – wybór pism. Książka i Wiedza. Warszawa 1965 r.

³² Tamże. Str. 32.

takimi panami nie ma co się cackać, czas już skończyć z nimi, czas przystąpić do dzieła natychmiast, nie tracąc ani chwili. Częściej rozmawiajcie z ludem i z żołnierzami, tłumaczcie im, czego my się domagamy i jak łatwo to wszystko osiągnąć; nas jest miliony, a szubrawców setki. Ściągnijcie z piedestału w opinii ludu wszystkich tych możliwych naszej ziemi, niegodnych, aby nami rządzić, wytłumaczcie ludowi całą nieprawomocność i wyuzdanie naszej władzy, niechaj żołnierz i chłop zrozumie tę prostą rzecz, że z **rozbitego **generalskiego nosa cieknie taka sama krew jak z nosa chłopskiego.** [str.34]”.**

b) Zaiczniewski: „Młoda Rosja” 1862 r.

Pierwszy chronologicznie dokument opublikowany w zbiorze: „Historia terroryzmu w Rosji w dokumentach, biografiach, badaniach” to napisana przez Piotra Zaiczniewskiego w 1862 r. odezwa: „Młoda Rosja”. Książkę zredagował współczesny rosyjski badacz rewolucyjnego terroryzmu, Oleg Budnicki, który jest także autorem książki: „Terroryzm w rosyjskim ruchu wyzwolenicznym”. Wybór tekstów źródłowych dokonany przez Budnickiego okazał się bardzo pomocny przy pisaniu tej pracy, zwłaszcza, że niektóre źródła w Polsce są niedostępne. Wadą książki jest niestety nadmierne skracanie źródeł. Analizując odezwę Zaiczniewskiego, porównywałem fragmenty znajdujące się w zbiorze Budnickiego, z fragmentami cytowanymi w książce polskiego antykomunisty, Jana Kucharzewskiego: „Od białego caratu do czerwonego”.³³

Feliks Kon uważa, że obie odezwy: „Do młodego pokolenia” i „Młoda Rosja” powstały w tym samym 1861 r.³⁴. Budnicki powstanie „Młodej Rosji” datuje rok później, a odezwę Michałowa i Szełgunowa pomija. We wstępie, podkreśla wielkie znaczenie odezwy Zaiczniewskiego dla rozwoju rewolucyjnego terroryzmu. Pewne jest na pewno to, że obie odezwy powstały prawie w tym samym momencie i podobnie akcentowały rolę rewolucyjnej przemocy wobec klas posiadających. Obie też wzorowały się na Wielkiej Rewolucji Francuskiej. „Studiowaliśmy historię Zachodu i te badania nie pozostały dla nas bez korzyści: będziemy następcami nie tylko nędznych rewolucjonistów 1848 roku, lecz i wielkich terrorystów 1792 roku; **nie ulękniemy się, jeśli zobaczymy, że dla obalenia współczesnego ustroju wypadła przelać trzy razy więcej krwi, niż przelali jej jakobini...**”³⁵

Z punktu widzenia doktryny socjalistycznej, „Młoda Rosja” jest na pewno dokumentem lepszym i to najprawdopodobniej spowodowało, że Budnicki właśnie ten tekst uznał za początek socjalistycznego terroryzmu. Pierwsze zdania odezwy, przypominają Manifest Komunistyczny, a Rosja jest areną walki dwóch wrogich sobie klas. „Rosja wchodzi w okres rewolucyjny swego istnienia. Przyjrzyjcie się życiu wszystkich stanów, a zobaczycie, że społeczeństwo dzieli się obecnie na dwie części, których interesy są biegunowo sobie sprzeczne, a które zatem stoją naprzeciwko siebie jako wrogowie”. Choć Zaiczniewski nie używa jeszcze marksowskich kategorii, a Rosję zamiast na klasy dzieli na części, to jednak przyjęty przez niego podział na wyzyskiwanych ludzi pracy i wyzyskujące je elity, jest już w duchu socjalistycznym. No i w końcu najważniejsze jest kilkakrotnie wznoszone hasło: **„niech żyje socjalna i demokratyczna republika rosyjska!”**.

„Wyjście z tego gnębiącego, straszego położenia, które gubi człowieka współczesnego i na walkę z którym idą najlepsze jego siły, jest jedno tylko — **rewolucja, rewolucja krwawa i nieubłagana**, rewolucja, która powinna zmienić radykalnie wszystkie, wszystkie bez wyjątku, podstawy społeczeństwa współczesnego i wytracić stronników dzisiejszego stanu rzeczy. Nie lękajmy się jej, jakkolwiek wiemy, że popłynie rzeka krwi, że zginą może i niewinne ofiary; przewidujemy wszystko to, a jednak witamy jej nadejście; gotowiśmy osobiście oddać

³³ Istorii terrorizma v Rossii v dokumentah, biografiáh, issledovaniáh / avtor-sostavitel' O. V. Budnickij. Rostov-na-Donu : Feniks, 1996. Молодая Россия str. 28-31. Jan Kucharzewski. Od białego caratu do czerwonego. Tom III. Lata przełomu, Romanow, Pugaczow czy Pestel. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 1999. str. 380-383.

³⁴ Kon str. 4

³⁵ Str. 30 - budnicki

głowy nasze, aby tylko nadeszła ona, dawno upragniona! (...)Uprzedzamy tylko was i stawiamy to wam przed oczy, członkowie partii cesarskiej, lecz ani słowa nie mówimy o naczelnikach waszych, dokoła których skupiacie się, o Romanowach — z tymi inny będzie obrachunek! Krwią swoją zapłacą oni za niedołę ludu, za długotrwały despotyzm, za niepojmowanie potrzeb współczesnych. Jako ofiara oczyszczająca, odda głowy swe cały dom Romanowów! [...] Rychło, rychło nastąpi dzień, gdy rozwiniemy wielki sztandar przyszłości, sztandar czerwony i z głośnym okrzykiem: niech żyje socjalna i demokratyczna republika rosyjska! — ruszymy na Pałac Zimowy, by wytracić jego mieszkańców. Może się zdarzyć, że sprawa cała zakończy się tylko zgładzeniem rodziny carskiej, to jest jakiejś jednej, drugiej setki ludzi, lecz może zdarzyć się — i to ostatnie jest pewniejsze, że cała partia cesarska, jak jeden człowiek, stanie w obronie cesarza, gdyż tu iść będzie o to, czy ma ona sama istnieć, czy nie. W tym ostatnim razie, z zupełną wiarą w siebie, w siły nasze, w sympatie ludu dla naszej sprawy, w sławną przyszłość Rosji, której wypadło w udziale pierwszej ziszczenie wielkiej sprawy socjalizmu, **wydamy jeden okrzyk «do siekier» i wówczas — bij partię cesarską, nie żalując jej, jak nie żaluje nas ona teraz, bij na placach, jeśli ta podła kanalia (swolocz) ośmieli się ukazać się na nich, bij w domach, bij w ciasnych zaułkach miast, bij na szerokich ulicach stolic, bij we wsiach i wioskach!** Pamiętaj, że wówczas, kto nie będzie z nami, ten będzie przeciwko nam; kto będzie przeciwko nam — ten nasz wróg, a wrogów należy tępić wszelkimi sposobami. Lecz nie zapomnij przy każdym nowym zwycięstwie, w czasie każdego boju, powtarzać: niech żyje socjalna i demokratyczna republika rosyjska! [...] A jeśli powstanie nie uda się, jeśli wypadnie nam przypłacić życiem zuchwałą próbę dania człowiekowi praw ludzkich, pójdziemy na szubienice bez dreszczu, bez lęku i, kładąc głowę pod topór lub wkładając ją w stryczek, powtórzmy ten sam wielki okrzyk: «niech żyje socjalna i demokratyczna republika rosyjska!»"

Zarówno odezwa: „Do młodego pokolenia” jak i „Młoda Rosja” terror wobec klas posiadających chcą wprowadzić dopiero w chwili wybuchu powstania. Nie ulega jednak moim zdaniem wątpliwości to, że wzywanie do krwawej rozprawy z „kanaliami”, które wszędzie gdzie tylko się pokażą, należy rąbać siekierami – przyczyniło się do rozbudzenia nienawiści wobec elit. Zastanawiający jest w tym wszystkim zwrot „do siekier”. Między początkiem lat sześćdziesiątych, kiedy to była pisana – a końcówką lat siedemdziesiątych, kiedy to rozpoczęła się działalność terrorystyczna na większą skalę, nie zaszła żadna istotna zmiana w wojskowości. Broń palna, którą kilka lat później użył Dymitr Karakazow strzelając do cara, czy Wiera Zasulicz, która strzałem do generała Trepowa rozbudziła walkę terrorystyczną, jest znacznie bardziej skuteczna od siekiery. Sądzę więc, że wybranie siekiery, jako głównej broni, jest spowodowane jej masową dostępnością wśród ludu. Celem jest powstanie, w którym decydującym elementem o zwycięstwie, będzie jego masowość. Rewolwer, to broń droga, a przez to elitarna. Siekiere posiada każdy chłop. Siekiery czy kosa polskich kosynierów, jest symbolem ludowego pospolitego ruszenia. Bo to właśnie lud powinien robić rewolucję, w czym widać ślad marksowskiego hasła, że wyzwolenie klasy robotniczej, musi być dziełem samej klasy robotniczej.

W odezwie Zaiczniewskiego są też jednak fragmenty bardzo kontrowersyjne. Kontrowersyjna jest zwłaszcza koncepcja „im gorzej tym lepiej”, charakterystyczna dla wielu rosyjskich rewolucjonistów. Do skrajności koncepcje tą posunął Nieczajew w 22 punkcie Katechizmu Rewolucjonisty, zgodnie z którą socjaliści powinni dążyć do „zwiększania nieszczęść i cierpień, które powinny wreszcie wyczerpać cierpliwość ludu i pchnąć go do masowego buntu”. Zaiczniewski nie namawiał swoich zwolenników do działania na szkodę ludu, ale cieszyło go, gdy na szkodę ludu działał carat. „Przeto więcej deportacji; więcej egzekucji — drażnijcie, wzmagajcie oburzenie opinii publicznej, zmuszajcie partię rewolucyjną do obawy nieustannej o swe życie; lecz pamiętajcie tylko, że **przez to wszystko przyspieszycie rewolucję i że im mocniejszy teraz jest ucisk, tym bardziej bezlitosna będzie zemsta!**”.

c) Michał Biejdieman niedoszły carobójca

Omawiając początki rosyjskiego ruchu terrorystycznego w latach sześćdziesiątych, należy też kilka słów poświęcić porucznikowi Michajło Biejdiemanowi. Przez kilkadziesiąt lat, prawie nikt o nim nie słyszał, i na próżno szukać o nim informacji w tekstach socjalistycznych. Jedyne ślady o jego istnieniu możemy znaleźć dzięki więźniom, którzy z nimi sąsiedowali i

porozumiewali się za pomocą „pukania”. Jednym z jego sąsiadów był Sergiusz Nieczajew, który obserwując chorobę psychiczną Biejdiemana, napisał łyżką na ścianie swej celi, (gdyż pozbawiono go przyborów do pisania) słowa adresowane do cesarza i stawiając, jako datę, Niedzielę Palmową 1880 roku. Uskarżając się na to, że władze więzienne przestały mu wydawać nowe książki i pisma do czytania, pisze: „Nie chcąc ulec straszному losowi mego nieszczęśliwego sąsiada z więzienia, którego obłąkany płacz nie daje mi spać w nocy, zawiadamiam Cię, Cesarzu, że III Oddział może pozbawić mnie rozumu tylko wraz z życiem, lecz nie inaczej”. W początkach września w podaniu do dyrektora departamentu policji pisał Nieczajew: „Spędzając nudne, męczące dni na chodzeniu z kąta w kąt po kazamacie jak zwierz w swej klatce, spędzając jeszcze bardziej męczące, bezsenne noce na słuchaniu obłąkanego płaczu nieszczęśliwego sąsiada, doprowadzonego przez samotność więzienną do strasznego stanu, wzdygam się na myśl, że i mnie niechybnie czeka w przyszłości taki sam los”. Gdy Nieczajew nawiązał po kryjomu korespondencję z członkami Narodnej Woli, pisał w jednym z listów: „Nieszczęsny więzień, dręczący się w więzieniu dwadzieścia lat z górą, postradawszy zmysły biega po zimnym kazamacie z kąta w kąt jak zwierzę w swej klatce”.³⁶ Biejdieman został zatrzymany w lipcu 1861 r. i od tego czasu przebywał w izolacji. Nawet urzędnicy carscy nie znali jego nazwiska i w urzędowych pismach figuruje on pod kryptonimem: „więzień nr 17”. Porucznik Biejdieman urodził się w 1840 r., w lipcu 1860 r. przeszedł tajnie granicę i trafił do oddziału Garibaldiego, a później w Londynie rozmawiał z Aleksandrem Hercenem. Podczas aresztowania znaleziono przy nim podarty manifest, napisany w imieniu Konstantego I. Fałszywe manifesty w imieniu przedstawiciela rodziny carskiej, to specyfika rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Dokumenty te były pretekstem do wybuchu buntów chłopskich, jak np. Bunt Pugaczowa w latach 1773-1775, który podawał się za cara. Metodę tą wykorzystywali też socjaliści, czego najbardziej znanym przykładem jest spiszek czehryński z 1876 organizowany przez Jakuba Stefanowicza i Lwa Dejcza. W manifestcie możemy przeczytać następujące fragmenty:

„Zwracamy się do naszego narodu, aby się uzbroił i stanął pod nasze sztandary (...) Powróciłem do ojczyzny, aby odemścić za wszystkie cierpienia, jakie ona znosi i znosiła, za głęboką, wstrętną niewolę, w jakiej grzęźnie i nieszczęśliwy lud rosyjski, i społeczeństwo rosyjskie... Chciałem rozpocząć rzecz od **wierzchołka tej karczmy rządowej**, w tym przekonaniu, że zburzywszy go i zniszczywszy, dźwignąłbym lud grzęznący w ciemności i niewoli do zdobycia praw ludzkich i obywatelskich. Mówię tu o władzy, nazywanej najwyższą, za którą ukrywa się cała ohyda i nikczemność samowoli samowładztwa.(...) Przez zniszczenie władzy najwyższej, tj. ślepego i do niczego niezdolnego samowładztwa, chciałem osiągnąć zupełne i powszechne zniesienia prawa obszarników do ziemi i całą ziemię rosyjską obrócić na własność ludową dla wspólnego użytkowania ludowego (...) Oto przyczyny, które mnie skłoniły do powrotu do Rosji, aby za jednym zamachem zakończyć z tym uciskiem despotyzmu, samowoli, niewoli i hańby, pod którym dusi się życie rosyjskie. Z tego, co tu napisane, niczego nie wypieram się. O żadne miłosierdzie nie proszę i nie mam zamiaru prosić”.

W czasie śledztwa Biejdieman przyznał się do zamiaru carobójstwa:

„Zawsze śmieszne wydawało mi się nędzne krótkowidztwo naszego rządu, który jest przekonany, że wszystkie niebezpieczne dla niego idee przedostają się do naszego nieszczęśliwego ludu prawosławnego zza morza. Wszelka myśl ludzka, wszelkie szlachetne słowo oburzenia przyjmowane były jako echo tamtejszych partii, to demokratów, to konstytucjonalistów, czasem republikanów, a czasem i komunistów... Nie trzeba być demokratą, ażeby oburzać się na samowolę; nie podejrzewając nawet istnienia komunizmu, można pogardzać rabunkiem i niesprawiedliwością. Powstania rosyjskie — to rezultat świadomości własnych sił, świadomości szkarady i nieprawości atmosfery, jaką otoczony jest rozwój Rosji... Widziano we mnie fanatyka, który w dążeniu nieświadomym do ziszczenia swego ideału zdecydował się na carobójstwo!... Chęć moja była inna. Widziałem w osiągnięciu **meo celu carobójstwa nie triumf demokracji w Rosji, nie ziszczenie mych myśli i ideałów, lecz początek tego ruchu, który tak czy inaczej zniszczyłby dzisiejszy stan rzeczy**... Jeszcze raz powtarzam, nie trzeba wpływu żadnych partii, lecz nieco więcej miłości do Rosjan i kropli zdrowego sensu, aby uderzać z

³⁶ Jan Kucharzewski, Od Białego caratu do czerwonego. Tom 4. Str. 242.

całą mocą w potworną bandę rządową, która nas dławi, dusi i rabuje... Okazać pomoc mojej biednej ojczyźnie było to jedyne najmocniejsze moje pragnienie".³⁷

W odróżnieniu od wcześniej cytowanych dokumentów, których autorzy wzorowali się na francuskich jakobinach i terror rewolucyjny chcieli wprowadzić dopiero w czasie wybuchu rewolucji i zintensyfikować go po zdobyciu władzy, Biejdeman zamierzał rewolucję rozpocząć właśnie carobójstwem. Miał to być początek ruchu, sygnał do rozpoczęcia walki, i zgodnie z jego koncepcją, decydującą rolę w przemianach społecznych miał odgrywać lud, a jego czyn miał jedynie ten lud do walki pobudzić. Wspomnieliśmy Biejdemiana ze względu na jego symboliczną rolę, pierwszego carobójcy, który miał później wielu następców. Ale większość tych następców nawet nie zdawała sobie sprawy z jego istnienia. Nie stworzył żadnej organizacji. Niczego też nie zdziałał. Jego zniknięcie i wieloletnia izolacja – przeszła prawie bez echa. Gdyby carat zawsze wobec rewolucjonistów postępował tak skutecznie, to na pewno zmniejszyłaby się liczba męczenników-terrorystów. Dopiero otwarcie archiwów carskich ujawniło jego istnienie. Jest to bardzo ciekawe zjawisko – gdy różni ludzie niezależnie od siebie dochodzą prawie w tym samym momencie do tych samych wniosków. W 1881 r. po dwudziestu latach izolacji, Biejdeman został przeniesiony do szpitala psychiatrycznego w Kazaniu, gdzie zmarł 5 (17) grudnia 1887.

d) Iszutinowcy

Gdy obserwujemy różne organizacje socjalistyczne, które prowadziły działalność terrorystyczną, to możemy zauważyć następującą prawidłowość. Mamy tu do czynienia z pewnymi cyklami, które mają charakter pokoleniowy. Młodzi buntownicy, gdy zaczynają wiązać się z ruchem socjalistycznym na początku biorą udział w działalności pokojowej. Organizują kółka samokształceniowe, dyskusje, wykłady, próbują zdobywać literaturę, tłumaczyć dzieła socjalistów zagranicznych, organizują biblioteki, w końcu próbują sami wydawać własny organ propagandowy. Na samym początku, kółko propagandowe cały czas rozszerza swoje wpływy, aż w końcu natrafia na represje ze strony władz. Początkowo nie są one zbyt wielkie, poszczególni członkowie takich kółek co najwyżej zostają usunięci z uczelni. Takie postępowanie władz, radykalizuje kółka propagandowe i jest katalizatorem, który kółka dyskusyjne pcha w kierunku działalności politycznej. Zaczyna się organizować protesty, demonstracje, język agitacji jest coraz bardziej radykalny, a ruch się rozszerza, aż do momentu, gdy władza znowu zaczyna represjonować młodych buntowników, lecz tym razem represje są już znacznie większe. Najbardziej radykalni trafiają do więzienia.

Pokojowy dotąd ruch zostaje rozgromiony, a jego uczestnicy przez pewien czas nie mają pomysłu na dalszą działalność. Jedni zostali aresztowani. Inni wybierają emigrację. Jeszcze inni pod wpływem bliskich wycofują się z ruchu. Ci co dalej chcą działać, muszą rozwiązać dwa najważniejsze problemy. Po pierwsze muszą dalszą działalność prowadzić w sposób tajny. Choć elementy konspiracji mogły już być w czasach kółka propagandowego, to jednak dopiero teraz następuje zwrot w kierunku konspiracji profesjonalnej. Drugim problemem, który trzeba rozwiązać, to problem zdrajców i najbardziej agresywnych urzędników, którzy zwalczają ruch socjalistyczny. Wobec osób podejrzewanych o współpracę z władzą, najpierw stosuje się groźby. Później pobicia. W końcu następuje przełom i takie osoby są mordowane. Rozpoczęcie przemocy ma swoją własną dynamikę. W grupie, która przelała pierwszą krew pojawiają się wewnętrzne spory. Jedni są zwolennikami totalnej eskalacji przemocy, drudzy starają się tych pierwszych hamować.

³⁷ Tamże. Str. 235-237.

Na początku obie strony dążą do utrzymania jedności, gdyż są nie liczni, ponieważ inni towarzysze są już aresztowani. Ale z każdym kolejnym zabójstwem, wewnętrzne ciśnienie podnosi się, i doprowadza do rozłamu.

Eskalacja przemocy kończy się wtedy, gdy władza przejdzie do brutalnej kontrofensywy i masowymi represjami, całkowicie likwiduje ruch socjalistyczny. Likwidując ruch socjalistyczny, powoduje, że terroryści tracą grunt pod nogami i popadają w izolację. Krwawe represje trwają kilka lat, aż do całkowitego zaniechania przez socjalistów – terrorystycznych metod walki. Gdy już sytuacja się trochę uspokoi, to po kolejnych kilku latach następuje powolna liberalizacja, która prędzej czy później znowu doprowadza do powstania kolejnych kółek propagandowych. Takie kółka znowu będą rozszerzać myśl socjalistyczną, znowu będą represjonowane, aż w końcu znowu wyłonią się ludzie, którzy rozpoczną działalność terrorystyczną.

Naszkicowany wyżej schemat, ma na celu przedstawienie najważniejszych mechanizmów zwrotu w kierunku używania przemocy przez socjalistów. Jeśli uznamy, że działalność terrorystyczna ma charakter cykliczny, to omawiając poszczególne cykle, skupimy się tylko na wątkach bezpośrednio związanych z terroryzmem. Choć każdy teoretyk socjalistyczny, zwalczający swoją publicystyką władzę, przyczynia się do wzniecania wobec niej powszechnej nienawiści, to jednak w pracy tej stawiamy sobie za cel, opisanie poglądów tylko tych socjalistów, którzy wypowiadali się na temat działalności terrorystycznej.

Mówiąc o latach sześćdziesiątych, pomijamy publicystykę Aleksandra Hercena. Pomijamy też działalność pierwszej Ziemi i Woli i Mikołaja Czernyszewskiego. Jeśli będę wymieniał jakąś organizację, to tylko wtedy, gdy ma ona jakiś wpływ na kształtowanie się działalności terrorystycznej. Pierwsza grupa socjalistyczna, której członek dokonał próby carobójstwa, przeszła do historii jako „Iszutinowcy”, od nazwiska najbardziej wyrobionego politycznie Mikołaja Iszutina. Wyżej zarysowany schemat idealnie pasuje do ciągłej ewolucji iszutinowców w kierunku działalności terrorystycznej. Tajne kółko młodzieży moskiewskiej powstało w 1863 r. Początkowo próbowało ono nawiązać kontakt z Ziemią i Wola, a gdy zaczęła ona zamierać, to iszutinowcy rozwijali działalność samodzielnie. Przyjęli nazwę „Organizacja”. Celem „Organizacji” było, według słów jego przywódcy: „urządzenie społeczeństwa na zasadach socjalnych za pomocą rewolucji”.³⁸ Celem kółka było agitowanie młodzieży, a później zaczęto myśleć o agitowaniu klas pracujących, chłopów i robotników. Organizowano biblioteki i szkoły ludowe. Realizując program Czernyszewskiego z powieści „Co Robić?” zaczęto organizować warsztaty rzemieślnicze, pracownie krawieckie i introligatornie. Planowano też zakup fabryki, by tym skuteczniej propagować w społeczeństwie organizację gospodarki na zasadach kolektywistycznych.

Wraz z rozwojem „Organizacji”, która do tej pory prowadziła wyłącznie działalność pokojową, zaczęła się w niej kształtować wewnętrzna frakcja, pod kierunkiem Iszutina, która dążyła do bardziej radykalnej walki z systemem. Frakcja ta miała charakter tajny i przyjęła nazwę Piekło. Z zeznań Iszutina wynika, że była to chyba pierwsza organizacja mająca stosować zamachy samobójcze:

„Członek Piekła winien był, w razie potrzeby, **złożyć w ofierze życie własne i życie innych osób, hamujących sprawę i przeszkadzających swym wpływem.** W razie śmierci czyjejkolwiek członek Piekła winien mieć przy sobie proklamacje wyjaśniające przyczynę zabójstwa; członek Piekła przy tym ma ze sobą kulę rtęci piorunującej, trzymając ją w zębach w czasie zabójstwa, po czym powinien ścisnąć tę kulę zębami, a od nacisku rtęć piorunująca wywołuje wybuch, a więc śmierć, a przy tym tak zniekształca twarz, że potem niepodobna będzie rozpoznać twarzy zabójcy... Członek Piekła powinien mieszkać pod cudzym nazwiskiem i zerwać związki rodzinne; nie powinien żenić się, ma rzucić dawnych przyjaciół i w ogóle prowadzić życie tylko dla jednego wyłącznego celu.”³⁹

³⁸ Kucharzewski str. 214.

³⁹ Tamże str. 221.

Z punktu widzenia doktryny socjalistycznej, metody „Piekła” były dosyć kontrowersyjne, żeby nie powiedzieć, absurdalne. Absurdalne było przede wszystkim to, że gdyby metody Piekła zostały zrealizowane w praktyce, to po pewnym czasie doprowadziło by to do likwidacji samego Piekła. Państwo, z którym chcieli walczyć, było potężne i przy prostej kalkulacji – każdy zamach kończy się samobójstwem jego wykonawcy – doprowadziło by to bardzo szybko do wyczerpania materiału ludzkiego. Bezsensowne jest też zmuszanie ideowych socjalistów, by jako doskonali konspiratorzy zaczęli działać na szkodę ludzi pracy. Celem pracy nie jest szczegółowa analiza, każdej głupoty, ale szukanie śladów późniejszej działalności terrorystycznej. Mimo bezsensownych zasad statutowych, jedno jest faktem – pierwszy zamach socjalisty na rosyjskiego cara – wykonał członek Piekła, Dymitr Karakazow, który był przyrodnim bratem Iszutina.

e) Zamach Karakazowa

W latach 1878-1907 na terenie cesarstwa rosyjskiego, miało miejsce tysiące zamachów terrorystycznych. Jak wielka jest to liczba, tego niestety obecnie nie jesteśmy w stanie powiedzieć, gdyż wymaga to szczegółowych badań statystycznych w rosyjskich archiwach. Dysponujemy jedynie różnymi danymi dla poszczególnych okresów i poszczególnych partii. Przykładem mogą być badania Jerzego Pajaka, który w latach 1904 -1907 doliczył się 3278 wydarzeń bojowych w Królestwie Polskim.⁴⁰ Według naszych szacunków, dla całej Rosji, w latach 1878-1907 liczba ta ma charakter pięciocyfrowy i na obecnym stanie badań więcej powiedzieć nie możemy. Faktem, który nie ulega wątpliwości jest masowość akcji terrorystycznych. Gdybyśmy każdej poszczególnej akcji poświęcili uwagę, to objętość pracy liczyłaby minimum kilka tysięcy stron. Jest to zadanie może i ciekawe, ale nie możliwe do zrealizowania w Polsce, z braku źródeł. W dalszej części pracy przedstawię wyniki badań poszczególnych historyków i postaram się je zsumować. Stosunkowo dużo informacji można znaleźć na temat aktywności terrorystycznej w latach 1878-1881 i w latach 1904-1907. Niestety 25 letni okres, między zglądzeniem cara Aleksandra II a wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej, jest zbadany znacznie gorzej i dysponujemy jedynie monografiami poszczególnych partii.

W naszej koncepcji metodologicznej, wzorujemy się na Ludwiku Kulczyckim, który we wstępie do swojej Rewolucji Rosyjskiej napisał: „Praca ta dotyczy przede wszystkim kierunków, a nie osób: dlatego też punkt ciężkości dzieła spoczywać będzie w genezie powstawania różnych prądów socjalno-politycznych, w analizie ich doktryn, oraz w opisie walk, które były ich wyrazem, a nie w biografii bohaterów ruchu. Oczywiście charakterystyka ich znajdzie swe miejsce w tej pracy, ale odgrywać będzie rolę drugorzędą.”⁴¹

Każde opracowanie dotyczące historii ruchu rewolucyjnego, przedstawia zamach Karakazowa, jako bardzo ważne wydarzenie. Można tam znaleźć sporo informacji na ten temat, więc my ograniczymy się tylko do podstawowych faktów. Była to przecież w końcu próba nie udana, i w dodatku organizowana na własną rękę. Próba Karakazowa miała miejsce 4 kwietnia 1866 r. Karakazow oddał jeden niecelny strzał, a następnie zaczął uciekać. Został schwytany, osądzony a 3 września 1866 został powieszony. Ważniejsze dla nas od samej próby są jego konsekwencje, dla rozwoju ruchu socjalistycznego. Obóz socjalistyczny podzielił się na trzy obozy, zwolenników walki terrorystycznej, przeciwników i osób mających stanowisko pośrednie. Każdy kolejny zamach będzie odnawiał tą dyskusję między

⁴⁰ Jerzy Pajak, Organizacje Bojowe... Tabela 8.

⁴¹ Ludwik Kulczycki. Rewolucja Rosyjska str. 5

zwolennikami różnych koncepcji taktycznych. Najbardziej znanym zwolennikiem Karakazowa był Sergiusz Nieczajew. W gazecie: „Narodnaja rasprawa” napisał:

„Świątą sprawę naszą zapoczątkował **Dymitr Władimirowicz Karakozow 4 Kwietnia** (...) Mamy jeden tylko plan — plan negatywny — plan ciągłego, nieustannego i bezlitosnego burzenia! (...) Cara nie mamy zamiaru dotykać, o ile nas nie zmusi do tego dokonany z jego inicjatywy jakiś szalony a nie opatrny krok. Zachowamy Cara, byśmy go mogli na gruzach państwa w obecności wolnego ludu stracić na rusztowaniu śmiercią męczeńską, a uroczystą. Tymczasem zaś natychmiast przystąpimy do wytepienia tych niegodziwców w błyszczących, obryzanych krwią ludu mundurach, którzy stanowią obecnie podporę państwa (...) Zanim nastąpi powstanie ludowe musimy wytepić całą horde łupieżców skarbu”.⁴²

Najbardziej znanym przeciwnikiem terroryzmu, był redaktor emigracyjnego pisma: „Kołokoł”, Aleksander Hercen, który na temat zamachu Karakazowa opublikował dwa artykuły: „Irkuck i Petersburg (nr 219 z 1 maja 1866 r.) oraz „List do imperatora Aleksandra II (nr. 221 z 1 czerwca 1866 r.). Artykuły te nie spodobały się Michałowi Bakuninowi, który zajmował stanowisko pośrednie. Rosyjski terroryzm, przez różnych ignorantów często jest określany mianem anarchizmu, co sugeruje, że ideowy ojciec anarchizmu Bakunin zalecał walkę terrorystyczną. Cytowany niżej list pokazuje jasno, iż Bakunin z terroryzmem nie miał nic wspólnego i dlatego pomijamy go w naszych rozważaniach. Ślady koncepcji bakuninowskiej można znaleźć jedynie w terroryzmie agrarnym, jako element zalecanych przez Bakunina chłopskich buntów, ale do tego problemu jeszcze wrócimy. Przechodząc już do samego listu, to główną jego tezę jest to, że Hercen zmienia swoje poglądy i ewoluuje na prawa. Bakunin po kolei wylicza różne tego przejawy i jednym z nich jest jego negatywny stosunek do zamachu Karakazowa.

„Wzięliście literacko-ziemiańskie lamenty za wyraz uczuć ludu i złękliście się - stąd zmiana frontu, kokietowanie łysych przyjaciół-zdrajców i nowe listy otwarte do cesarza... i artykuły w tym rodzaju, jak artykuł z 1 maja roku bieżącego - artykuł, którego ja za nic w świecie nie zgodziłbym się podpisać; za nic na świecie nie rzuciłbym na Karakozowa (3) kamieniem i nie nazwałbym go w druku "fanatykiem albo rozdrażnionym szlachcicem" w tym samym czasie, gdy cała podła lokajaska szlachecko- i literacko-urzędnicza Ruś mu urąga, a urągając mu ma nadzieję zasłużyć się w oczach cara i zwierzcności - w tym samym czasie, gdy w Moskwie i Petersburgu nasi łysi przyjaciele z zachwytem mówią: "No, już mu Michaił Nikołajewicz zaleje sadła za skórę", podczas gdy on zdumiewająco mężnie znosi wszystkie murawjowowskie tortury. W żadnym razie nie mamy tu prawa wydawać sądów o nim, nie wiedząc nic ani o nim, ani o przyczynach, które skłoniły go do znanego postępku. **Ja tak samo jak i Ty nie oczekuję, aby carobójstwo mogło przynieść Rosji pożytek, gotów jestem nawet zgodzić się, że jest ono zdecydowanie szkodliwe**, bo wywołuje chwilową reakcję na rzecz cesarza, wcale się jednak nie dziwię, że nie wszyscy podzielają ten pogląd i że pod presją obecnej nieznośnej, jak mówią, sytuacji **znalazł się człowiek mniej rozwinięty pod względem filozoficznym, ale za to bardziej energiczny niż my**, który pomyślał, że węzeł gordyjski można przeciąć jednym uderzeniem. **Pomimo że popełnił błąd teoretyczny, nie możemy odmówić mu szacunku i powinniśmy uznać go za "naszego"** wobec nikczemnego tłumu lokajskich wielbicieli cara.”⁴³

Socjaliści, którzy byli przeciwnikami walki terrorystycznej, robili wszystko by skompromitować samą koncepcję taktyczną, jak i poszczególnych terrorystów. Argumenty jakimi się posługiwano były różne. Często sięgano do chwytów poniżej pasa, twierdząc, że wszyscy terroryści to policyjni prowokatorzy, albo osoby pozbawione cech ludzkich, które nie zasługują na miano socjalistów. Wobec takich ataków odpowiedź terrorystów była adekwatna i o policyjną prowokację oskarżano przeciwników terroryzmu. Problem dodatkowo komplikowało zaangażowanie carskiej policji w dezorganizowanie ruchu

⁴² Feliks Kon, Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji str. 12.

⁴³ Michał Bakunin, List adresowany do Aleksandra Hercena i Mikołaja Ogarkowa [w:] Michał Bakunin "Pisma Wybrane" t. 2, s. 419 - 440

socjalistycznego.⁴⁴ Bakunin zajmował stanowisko pośrednie i choć sam nie nawoływał do walki terrorystycznej, to jednak terrorystów szanował, jako ludzi bardziej od niego energicznych. Późniejsze organizacje terrorystyczne, też właściwie zajmowały stanowisko pośrednie. Wzywały do walki terrorystycznej, ale równocześnie doceniały rolę pokojowej aktywności socjalistów i w ramach jednej organizacji było miejsce dla jednych i drugich, a problem rozwiązano poprzez tworzenie luźno związanych z partią organizacji bojowych.

f) Sergiusz Nieczajew i Katechizm Rewolucjonisty

Kluczowym dokumentem dla rosyjskiego terroryzmu, jest słynny „Katechizm Rewolucjonisty”, napisany przez Sergiusza Nieczajewa. Jest to na pewno dokument najbardziej znany. Nieczajewowski katechizm zdobył międzynarodową sławę, przede wszystkim dzięki rozgłosowi jaki zdobył sam Nieczajew, którego za wszelką cenę rosyjska policja, próbowała schwytać. Potężne państwo rosyjskie, przez kilka lat naciskało na władze Szwajcarii, by wydano jej młodego rosyjskiego rewolucjonistę. Jak starałem się wykazać na wcześniejszych stronach, Nieczajew nie był wcale pierwszym radykalnym rosyjskim rewolucjonistą. Międzynarodowy rozgłos nadany procesowi Nieczajewa, spowodował, że Katechizm Rewolucjonisty stał się znany na całym świecie. Tekst ten był krytykowany min. przez ojców naukowego socjalizmu, Marksa i Engelsa i został przedrukowany w ich dziełach. Dlatego właśnie w powszechnej opinii, Nieczajew jest wymieniany jako główny inicjator rosyjskiego terroryzmu.

Dla tematu naszej pracy, Nieczajew jest znacznie ważniejszy od wszystkich wcześniej cytowanych socjalistów, ze względu na wyjątkowe poświęcenie i energię, jaką włożył w przygotowanie rosyjskiej rewolucji. Jego wyjątkowość polega przede wszystkim na jego praktycznej działalności. Całkowicie oddał się sprawie rewolucji i nigdy się jej nie wyrzekł. Swoją bezkompromisową postawę prezentował także na procesie. Feliks Kon uważa, że organizacja Nieczajewa, była pierwszą, która rozpoczęła organizować robotników: „zorganizował [w latach 1868-1869] w Moskwie kilka kółek studenckich, a następnie, dzięki olbrzymiej energii, objął swą organizacją Petersburg, Jarosław z osadą fabryczną Iwanowo i kilka mniejszych miast i, co najważniejsza, **po raz pierwszy w ruchu rewolucyjnym w Rosji, wcielił do organizacji garstkę robotników.**”⁴⁵ Na 19 lutego 1870 r., w dziewiątą rocznicę nie dokończonych reformy chłopskiej, zaplanowany był termin ogólnorosyjskiej rewolucji. Jak już napisałem wcześniej celem pracy nie jest szczegółowe opisywanie dziejów, każdej postaci, którą cytujemy. W literaturze przedmiotu można znaleźć sporo sensacyjnych informacji na temat Nieczajewa, jego mistyfikacji, współpracy z Bakuninem czy zabójstwie Iwanowa. Ja natomiast skupię się na tych elementach, które moim zdaniem wpłynęły inspirująco na rozwój rewolucyjnego terroryzmu w Rosji i przede wszystkim będę komentował źródła.

„§ 1. Rewolucjonista to człowiek, który się poświęcił. Nie ma ani interesów osobistych, ani spraw, ani uczuć lub upodobań, ani własności, a nawet nazwiska. **Jest cały pochłonięty jedną jedyną i wyłączną sprawą, jedną myślą i jedną pasją: rewolucją.** § 2. W głębi swej istoty, nie tylko w słowach, ale w rzeczywistości, zerwał wszelką więź z porządkiem społecznym i całym światem cywilizowanym, z powszechnie uznawanymi w tym świecie prawami, zwyczajami, moralnością i umowami. Jest ich nieubłagany wrogiem, a jeśli nadal żyje w tym świecie, to tylko po to, **aby bardziej niezawodnie go zniszczyć.**”⁴⁶

⁴⁴ Kropotkin we swoich wspomnieniach podaje przykład gazety terrorystycznej finansowanej przez tajną policję. 492-494. Z kolei Norman M. Naimark napisał, że tajna policja finansowała publikacje socjalistów przeciwników terroryzmu. Norman M. Naimark. Terrorists and Social Democrats. The Russian Revolutionary Movement Dunder Alexander III. Harvard University Press Cambridge, Massachusetts and London, England 1983. str. 16.

⁴⁵ Feliks Kon. Str. 16.

⁴⁶ Karol Marks, Fryderyk Engels. Dzieła. Tom 18. Książka i Wiedza. Warszawa 1969. str. 468-473.

Na pierwsze dwa punkty, jak i na cały katechizm należy patrzeć w kontekście historycznym. Choć tekst jest adresowany do obecnych i przyszłych zwolenników Nieczajewa, to jednak pełno w nim jest uwag polemicznych skierowanych do współczesnych Nieczajewowi rosyjskich socjalistów. Budując zupełnie nową organizację, na zupełnie nowych zasadach, postanowił całkowicie zdyskredytować mniej radykalną socjalistyczną konkurencję. Taktyka jaką przyjął ma charakter totalny, zamiast dyskredytowania myśli teoretycznej, Nieczajew wchodzi w prywatność swoich oponentów. Wielu działaczy politycznych próbuje rozdzielić, sferę prywatną od publicznej w myśl zasady: „nie ważne co robię – ważne co piszę”. Znając biografie działaczy socjalistycznych bardzo często dostrzegamy hipokryzję, między tym co mówią w gronie partyjnych towarzyszy, a tym co na co dzień robią. Nieczajew doskonale sobie zdawał z tego sprawę i dlatego jego argument był bezlitosny. Weźmy chociażby postulat, wyrzeczenia się własności. Według definicji Nieczajewa: Fryderyk Engels, Stanisław Mendelson i wielu innych socjalistycznych teoretyków – nie zasługują na miano rewolucjonistów, gdyż są bogaci. Rewolucjonista to człowiek, który dla rewolucji jest w stanie poświęcić wszystko. Poświęcić to co najważniejsze – własne życie.

„§ 3. Rewolucjonista pogardza wszelkim doktrynerstwem i odrzuca naukę tego świata, pozostawiając ją przyszłym pokoleniom. **Zna tylko jedną naukę: naukę niszczenia.** W tym celu, i tylko w tym celu studiuje mechanikę, fizykę, chemię i może medycynę. W tym samym celu studiuje dniem i nocą wiedzę żywą - ludzi, charaktery, stosunki i wszystkie warunki dzisiejszego ładu społecznego we wszystkich możliwych sferach. Cel pozostaje ten sam - jak najszybsze i najbardziej niezawodne zniszczenie tego plugawego ładu. § 4. Pogardza on opinią publiczną. Żywi pogardę i nienawiść do dzisiejszej moralności społecznej z wszystkimi jej pobudkami i przejawami. **Dla niego moralne jest wszystko to, co sprzyja zwycięstwu rewolucji, niemoralne i zbrodnicze wszystko to, co ją hamuje.** „

Marks, Engels i ich zwolennicy byli zafascynowani dynamiką kapitalizmu. Był to dla nich oczywiście system niesprawiedliwy, gdyż owoce pracy klasy robotniczej przywłaszczała sobie burżuazja. Ale zdaniem marksistów, wszystkie dotychczasowe formacje społeczno-ekonomiczne znane ludzkości, były niesprawiedliwe, gdyż były oparte na konflikcie klasowym. Na tle niewolnictwa i feudalizmu, kapitalizm wyróżnia się swoją dynamicznością. Ojcowie socjalizmu naukowego wiele uwagi poświęcili rewolucjom burżuazyjnym – zwłaszcza Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w których to burżuazja zdobyła władzę polityczną i przejęła dotychczasowy aparat państwa feudalnego. Podobnie Marks widział cel rewolucji antykapitalistycznej: w której to klasa robotnicza przejęłaby władzę polityczną i wszystkie materialne bogactwa pozostawione w spadku przez kapitalizm. Jednym słowem celem Marksa było przejęcie starego ustroju. Celem Nieczajewa jest zaś jego zniszczenie. Najpierw zniszczyć - potem tworzyć. Gdyby Nieczajew zdobył władzę, to najprawdopodobniej zniszczyłby muzeum londyńskie, którego zbiorami tak bardzo zafascynowany był Marks. Fundamentem terroryzmu jest zakwestionowanie zastanych zasad moralnych, takich jak przykazania: nie zabijaj, nie kradnij. Jeśli morderstwo, kradzież i jakikolwiek inny czyn, uznawany obecnie za godny potępienia, służy rewolucji – to należy to praktykować. „Bezmotivniki” czyli terroryści stosujący terror bezosobowy, rywalizowali między sobą podczas Rewolucji 1905-1907, o to, kto zabił więcej burżujów.

„§ 5. Rewolucjonista to człowiek, który się poświęcił. Nie ma litości dla państwa w ogóle i dla całej cywilizowanej klasy społeczeństwa i nie powinien również oczekiwać litości dla siebie. Między nim i społeczeństwem **toczy się walka na śmierć i życie, jawna lub skryta, ale nieustanna i nieprzejednana.** Musi oswoić się z myślą zniesienia tortur. § 6. Surowy wobec samego siebie, powinien być taki sam wobec innych. Wszystkie tkliwe uczucia, kłliwe oddziałujące sentymenty, z tytułu pokrewieństwa, przyjaźni, miłości, wdzięczności, musi w nim zdławić jedna zimna namiętność do dzieła rewolucyjnego. Dla niego istnieje tylko jedna radość, jedna pociecha, jedna nagroda i satysfakcja: sukces rewolucji. Dniem i nocą powinien żyć tylko jedną myślą, jednym celem - bezlitosnym zniszczeniem. Dążąc do tego celu z zimną krwią i bez wytchnienia,

musi być gotów sam zginąć i własnymi rękoma doprowadzić do zguby tych wszystkich, którzy przeszkadzają mu cel ten osiągnąć.”

Większość postulatów z katechizmu, Nieczajew nigdy nie zrealizował. Wymagały one stworzenia silnej organizacji, a zanim zdążył ją stworzyć, została rozbita. Jedną z przyczyn, dla których Nieczajew przeszedł do historii i jego nazwisko, jako złowieszczy symbol pojawia się w każdym opracowaniu dotyczącym rosyjskich rewolucjonistów, to jego odważna postawa na procesie, a następnie w więzieniu. Realizując program ze swojego katechizmu, był przygotowany psychicznie na najgorsze i dlatego budził podziw. Swoją odwagą wobec grożącej mu śmierci, przyćmił Bakunina i wielu innych rewolucjonistów, którzy w więzieniu się złamali. Obrońcy Bakunina mogą podać tysiąc powodów, dla których warto było napisać wiernopoddańczą spowiedź do cara. Bakunin uzyskał w ten sposób złagodzenie wyroku, co umożliwiło mu ucieczkę. Wydaje mi się jednak, że Bakunin rzeczywiście po części uwierzył w to co pisał, czego dowodem są późniejsze teksty na temat cara, pisane już na wolności. Jednym słowem – carskie więzienie złamało Bakunina i wielu, wielu rewolucjonistów. Metody Nieczajewa mogą budzić wstręt, ale wszystko to błędnie wokół jego heroizmu w obliczu carskich represji. Gdyby udało się władzom złamać Nieczajewa, to o jego katechizmie pewnie nikt by już nie usłyszał. Stało się jednak inaczej i dlatego jest to jeden z najbardziej znanych tekstów rewolucyjnych.

§ 7. Naturze prawdziwego rewolucjonisty obcy jest wszelki romantyzm, wszelka wrażliwość, wszelki entuzjazm i wszelkie porywy; **nie ma w niej nawet miejsca na nienawiść i zemstę z pobudek osobistych**. Gdy pasja rewolucyjna wejdzie mu w krew, powinna się ona łączyć z zimnym wyrachowaniem. Zawsze i wszędzie powinien kierować się nie swymi impulsami, lecz tym, co nakazuje mu ogólny interes rewolucji. (...)

Nieczajew pogardzał ludźmi takimi jak ojciec niemieckiej socjaldemokracji: Fryderyk Lassale, czy polski teoretyk marskistowski Szymon Diksztajn. Jeden i drugi zginął młodo w wyniku nieszczęśliwej miłości. Lassale zginął w pojedynku, Diksztajn popełnił samobójstwo. Jedyną namiętnością dla której warto ginąć, jest dla Nieczajewa rewolucja. Szczególnie istotne dla ruchu terrorystycznego jest wyrachowane spojrzenie na zemstę. Pragnienie zemsty było jedną z głównych przyczyn aktów terrorystycznych. Dla rewolucjonisty, każdy przedstawiciel władzy rządowej jest z definicji wrogiem. Ale jeśli nie można zabić od razu wszystkich, to trzeba umiejętnie kalkulować, by każdy taki akt, spotykał się ze społeczną aprobatą. Dlatego też wybierano takie cele, które w danym momencie były szczególnie znienawidzone przez społeczeństwo.

„§ 13. Rewolucjonista wchodzi do świata państwa, do świata klas, do tak zwanego świata cywilizowanego, i żyje w nim tylko dlatego, że wierzy w jego rychłe i doszczętne unicestwienie. Nie jest rewolucjonistą, jeżeli mu jeszcze na czymś w tym świecie zależy. **Nie wolno mu się zawahać przed zniszczeniem jakiegokolwiek pozycji, więzi lub człowieka należących do tego świata**. Musi jednak nienawidzić wszystko i wszystkich. Tym gorzej dla niego, jeśli łączy go z tym światem więzy pokrewieństwa, przyjaźni lub miłości; nie jest żadnym rewolucjonistą, jeśli więzy te są w stanie powstrzymać jego ramię.”

Rewolucjoniści bardzo często wywodzili się z klas uprzywilejowanych i bardzo często byli spokrewnieni z osobami zajmującymi wysokie stanowiska państwowe. Przykładem może być Książę-anarchista Piotr Kropotkin,⁴⁷ którego stryjeczny brat Dymitr Kropotkin był

⁴⁷ „W Charkowie został zastrzelony generał-gubernator, **mój stryjeczny brat Dymitr Kropotkin**, gdy wracał z teatru. Jemu właśnie podlegało centralne więzienie charkowskie, gdzie wybuchł pierwszy bunt głodowy i gdzie karmiono więźniów przemocą. W gruncie rzeczy był to jednak niezły człowiek; wiem, że osobiście raczej sprzyjał więźniom, politycznym, ale był bez charakteru, przy tym — dworak, i wołał nie mieszać się do niczego, podczas gdy jedno jego słowo mogło powstrzymać dzikie znęcanie się nad więźniami. Aleksander II lubił go i stanowisko jego przy dworze było tak mocne, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jego pośrednictwo w sprawie głodówki zostałyby aprobowane w Petersburgu.

gubernatorem w Charkowie i został zamordowany przez rewolucjonistów w 1879 r. W swoich wspomnieniach Kropotkin próbuje bronić stryjecznego brata i gdyby sam dostał rozkaz, zamordowania charkowskiego gubernatora, to by go najprawdopodobniej nie wykonał. Zapewne każdą ofiarę terrorystów, można by było jakoś obronić i przedstawić jako w głębi duszy sojusznika socjalistów. Obrona Kropotkina stosowana konsekwentnie całkowicie by rozbroiła rosyjskich socjalistów i z taką postawą Nieczajew walczy.

„§ 15. Całe to plugawe społeczeństwo należy podzielić na kilka kategorii, przy czym pierwsza składa się z tych, **których należy bezzwłocznie skazać na śmierć.** Niech towarzysze układają listy tych skazanych według stopnia ich względnej szkodliwości i mając na uwadze powodzenie dzieła rewolucji, tak aby ludzie zamieszczeni na wcześniejszych miejscach zostali sprzątnięci przed innymi. § 16. Sporządzając te listy, ustalając te kategorie nie należy w żadnym wypadku kierować się indywidualną niegodziwością człowieka ani nawet nienawiścią, którą wzbudza w członkach organizacji lub w ludzie. Ta niegodziwość i ta nienawiść mogą być nawet w pewien sposób pożyteczne, pobudzając lud do buntu. **Trzeba brać pod uwagę tylko miarę korzyści, jaką może odnieść dzieło rewolucji przez śmierć danej osoby. A zatem przede wszystkim powinno się unicestwić tych ludzi, którzy są najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla organizacji rewolucyjnej i których gwałtowna i niespodziewana śmierć może najsilniej przerazić rząd i podważyć jego siłę, pozbawiając go najbardziej energicznych i inteligentnych agentów.**”

Rewolucja dla Nieczajewa z definicji ma mieć charakter krwawy. Widać tu kolejną różnicę między nim a socjalistami z krajów zachodnich. Celem rewolucji dla Marska jest przejęcie przez klasę robotniczą środków produkcji. Należy je odebrać burżuazji i jeśli nie będzie ona stawiać oporu, to można przeprowadzić rewolucję bez przelewu krwi. Burżuazja i inne klasy posiadające są dla Marska wrogiem tylko jako posiadacze dóbr materialnych. Gdyby państwo robotnicze przejęło na własność fabryki, ziemie i pałace należące do klas posiadających, a byli właściciele chcieliby zostać normalnymi obywatelami nowego socjalistycznego społeczeństwa – to w koncepcji marksowskiej jest to możliwe. Nieczajew tymczasem nie przedstawia klasom posiadającym żadnej konstruktywnej oferty i postuluje wobec nich wyłącznie chęć ich fizycznej likwidacji.

„ § 22. Jedynym celem stowarzyszenia jest całkowite wyzwolenie i szczęście ludu, tj. ludzi ciężkiej pracy (czornoraboczej lud). Przekonane jednak o tym, że to wyzwolenie i to szczęście mogą być osiągnięte tylko w drodze wszechniszczącej rewolucji ludowej, stowarzyszenie użyje wszystkich swoich środków i sił w celu spotęgowania i zwiększenia nieszczęść i cierpień, które powinny wreszcie wyczerpać cierpliwość ludu i pchnąć go do masowego buntu.”

Jeśli cały dokument i cała działalność Nieczajewa miała charakter kontrowersyjny, to największe zastrzeżenie wywołuje punkt 22. Celem wszystkich wyżej cytowanych fragmentów, było wychowanie nowych nieprzejednanych rewolucjonistów. Rewolucjoniści Nieczajewa powinni być przygotowani do stosowania przemocy, a także odporni na tortury. Postulat natychmiastowego wymordowania wrogów rewolucji – może niektórych socjalistów odstraszać, ale w głębi serca muszą oni przyznać, że jest to czyn, który da się uzasadnić racjonalnie. Mordowanie przeciwników politycznych jest okrutne, ale może być skuteczną formą zdobywania i utrzymywania władzy. Ale chęć działania na szkodę ludu, by szybciej stracił cierpliwość i wywołał rewolucję, przeczy dotychczasowej racjonalności katechizmu. Skrajny cynik może oczywiście wykazać racjonalnie, że największe sukcesy rewolucji zawsze były owocem wielkich cierpień ludu. Komuna Paryska, Rewolucja 1905-1907 czy Rewolucja Październikowa, były efektem krwawych wojen. Rewolucja 1905 r. była dodatkowo efektem

— Dziękuję! Postąpiłeś zgodnie z moimi własnymi życzeniami — rzekł mu car w 1872 roku, gdy Dymitr Kropotkin stawił się w Petersburgu, aby powiadomić cesarza o przebiegu rozruchów ludowych w Charkowie. Kropotkin zachował się wówczas bardzo łagodnie wobec buntowników.

Ale teraz nie przeciwstawił się postępowaniu dozorców więziennych, i młodzież charkowska do takiego stopnia była oburzona barbarzyństwem wobec więźniów, że generał padł ofiarą jej zemsty: został śmiertelnie raniony.” Piotr Kropotkin. Wspomnienia rewolucjonisty. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1959 str. 449.

wielkiej masakry podczas krwawej niedzieli. Rewolucyjny strateg planujący rewolucje, musi wziąć pod uwagę wszystkie czynniki, które rewolucji mogą pomóc. O ile jednak dotychczasowe podpunkty mogły być czytane przez wszystkich członków partii, to podpunkt 22 – powinien już być zarezerwowany wyłącznie dla kierownictwa. Powszechna znajomość takiego dokumentu, może całkowicie zdyskredytować ruch socjalistyczny.

§ 23. Rewolucją ludową w rozumieniu naszego stowarzyszenia nie jest reglamentowany ruch według klasycznych wzorów zachodnich, który — zawsze zatrzymując się przed własnością i tradycyjnym porządkiem społecznym tak zwanej cywilizacji i moralności - ograniczał się, jak dotąd, tylko do zniesienia jednej formy politycznej, ażeby zastąpić ją inną, i do stworzenia tak zwanego rewolucyjnego państwa. Jedyną rewolucją o zbawiennych dla ludu skutkach jest taka, która doszczętnie zniweczy wszelką państwowość i obali w Rosji wszelkie państwowe tradycje, porządki i klasy. § 24. Dążąc do tego celu stowarzyszenie nie ma zamiaru narzucić ludowi jakiegokolwiek organizacji z góry. Przyszła organizacja niewątpliwie wyłoni się z ruchu i życia ludu, ale jest to sprawa przyszłych pokoleń. **Naszą rzeczą jest straszliwe, totalne, bezlitosne i powszechne niszczenie.** § 25. W tym celu, zbliżając się do ludu, powinniśmy przede wszystkim łączyć się z tymi elementami życia ludowego, które od czasu utworzenia państwa moskiewskiego nie przestały protestować, i to nie tylko słowem, lecz i czynem, przeciw wszystkiemu, co ma bezpośredni lub pośredni związek z państwem, przeciw szlachcie, biurokracji, duchownym, sferom handlowym i drobnym kupcom, przeciw wyzyskiwaczom ludu. **Musimy połączyć się z awanturczym światem rozbójników, którzy są prawdziwymi i jedynymi rewolucjonistami w Rosji.** § 26. Zespolic ten świat w jedną wszechniszczącą i niezwykłą potęgę - oto na czym polega cała nasza organizacja, nasz spisek i nasze zadanie”.

Równie kontrowersyjny, jak hasło działania na szkodę ludu dla jego dobra, jest postulat zjednoczenia rewolucjonistów z kryminalistami. Co prawda teoretycy socjalizmu wielokrotnie podkreślali, że przestępczość jest spowodowana warunkami materialnymi, co można ująć słowami Marksa: „byt kształtuje świadomość”. Ale próby łączenia dwóch sprzecznych żywiołów są bardzo niebezpieczne. Socjaliści myślą kategoriami całej ludzkości, kryminaliści są egoistami i myślą wyłącznie o zaspokojeniu własnych potrzeb. Można zrozumieć chęć cynicznego wykorzystania niszczącej siły kryminalistów do walki z państwem. Popchnąć do walki dwie wrogie sobie siły, by po ich wzajemnym wyniszczeniu zrobić rewolucje. Można zrozumieć też chęć agitowania kryminalistów by stali się rewolucjonistami. Jeśli jednak kryminalistów takich – jakimi oni są – bez żadnych modyfikacji uznaje się za „prawdziwych i jedynych rewolucjonistów w Rosji” to jest to krok w kierunku zaprzeczenia jakiegokolwiek związku z ideami wyzwoleniczymi.

Hipokryzją Nieczajewa jest krytykowanie wszystkich wad socjalistów, z równoczesnym bezkrytycznym spojrzeniem na „awanturczy świat rozbójników”. To prawda, że socjaliści w swojej masie byli tchórzliwi i przeintelektualizowani, ale równocześnie byli to ludzie bardzo ideowi – a ich przykład moralny budująco wpływał na innych i dzięki temu ruch się rozrastał. W walce z kapitalizmem liczy się nie tylko bezpośrednia zdolność do czynu, ale też siła ideologiczna. To siła ideologii sprawia, że klęska w świecie realnym zamieniona jest w sukces propagandowy. Trudno ocenić co miało większą siłę propagandową – skuteczne akcje – czy bohaterskie męczeństwo. Jeśli jakiś rewolucjonista był w stanie obie te rzeczy w sobie połączyć, to miał wielkie szanse zostać wielkim bohaterem.

Dokument ten dzięki jawnemu procesowi, stał się znany w całej Rosji. Każda późniejsza organizacja terrorystyczna pośrednio czerpała z Nieczajewa, choć rzadko która się na niego powoływała. Jednym z nielicznych wyjątków, są białostoccy anarchiści, którzy czytali wszystkie numery „Narodnej rasprawy”⁴⁸ Nieczajew inspirował późniejszych terrorystów a przykładem niech będzie strzał Wiery Zasulicz, który rozpoczął terrorystyczną epokę w Rosji. O tym jak ważny dla rosyjskiego terroryzmu jest Nieczajew, niech świadczy fakt, że na

⁴⁸ Budnicki str. 40.

początku 1869 r. Zasulicz i Nieczajew mieszkali w jednym domu i to właśnie jego wpływ skłonił Zasulicz do próby zabójstwa..⁴⁹

g) Piotr Tkaczow, pismo Nabat i rosyjscy blankiści

Rozpatrując genezę jakiegokolwiek zjawiska, które rozpoczęło się w określonym czasie stoimy przed problemem odpowiedniej klasyfikacji. Pisanie pracy historycznej wymaga wprowadzania pewnych podziałów chronologicznych, które nie zawsze są ścisłe. Pewne zjawiska się na siebie nakładają i trudno czasami jasno określić, co było skutkiem, a co przyczyną. Za punkt wyjścia naszej pracy przyjęliśmy strzał Wiery Zasulicz do generała Trepowa 24 stycznia 1878 r. Ostatnim rewolucjonistą, którym zajmiemy się w tym rozdziale jest rosyjski blankista, Piotr Tkaczow. Tkaczow zawsze był zwolennikiem rewolucyjnej przemocy. Gdy rozpoczęła się w Rosji działalność terrorystyczna stał się jej jednym z głównych teoretyków. Jego talent publicystyczny i gazeta, którą wydawał jest jednym z głównych źródeł dla początków rosyjskiego terroryzmu. Problem z Tkaczowem polega na tym, że jego poglądy uległy ewolucji i z tego punktu widzenia, umieszczanie go w rozdziale pierwszym jest problematyczne. Prowadził działalność polityczną i wzywał do rewolucyjnej przemocy, w czasach, gdy w rosyjskim socjalizmie dominowała pokojowa taktyka chodzenia w lud. Ale do działalności terrorystycznej wzywał dopiero wtedy, gdy ta działalność terrorystyczna już się rozpoczęła.

Wszyscy poprzedni bohaterzy tego rozdziału: Michajłow, Szełgunow, Zaiczniewski, Bejdieman, Iszutin, Karakazow i Nieczajew politycznie działali w latach sześćdziesiątych. Represje carskie po zamachu Karakazowa, a także zamordowanie Iwanowa przez Nieczajewa, wywołały wśród rosyjskich socjalistów, wstręt do scentralizowanych organizacji stosujących przemoc. Tkaczow także działał w latach sześćdziesiątych, za co trzy razy trafił do więzienia, ale najważniejsza jest dla nas jego działalność publicystyczna, którą rozwinął gdy wyszedł z więzienia i wyjechał z Rosji. Był pośrednikiem, między Karakazowem a Zasulicz w czasach, gdy najbardziej uznane autorytety rosyjskiego socjalizmu potępiały tą formę działalności. W moim przekonaniu blankizm jest nieodzownie związany z działalnością terrorystyczną. W dalszej części rozdziału przedstawię pierwsze artykuły z pisma Nabat i ciągłą radykalizację poglądów Tkaczowa, której koniec najlepiej oddaje tytuł artykułu, który także omówimy: „Terroryzm jako jedyny środek moralnego i społecznego odrodzenia Rosji”. Tkaczow musiał stoczyć walkę teoretyczną z całym ruchem socjalistycznym. Jak pokazuje późniejsza ewolucja rosyjskich socjalistów, Tkaczow tą walkę wygrał⁵⁰, choć sam nie odniósł z tego powodu, żadnych sukcesów organizacyjnych, gdyż dalej pozostawał w izolacji. Ostry charakter jego polemik, niestety zniechęcał do niego potencjalnych współpracowników. Ale ślady koncepcji Tkaczowa odnajdujemy we wszystkich późniejszych organizacjach terrorystycznych. Zarówno w Narodnej Woli jak i co ważniejsze w Partii Bolszewickiej, która sięgnęła po władzę. Rewolucja Październikowa, którą w tej pracy zajmować się nie będziemy, była przeprowadzona zgodnie z doktryną Tkaczowa. W rozdziale dotyczącym Partii Bolszewickiej, zwrócimy uwagę na podobieństwa między Leninem i Tkaczowem i tam omówimy kwestię państwa rewolucyjnego, które zarówno dla obu rewolucjonistów miało charakter kluczowy. Omówimy tam też polemiki rosyjskich rewolucjonistów z socjalistami

⁴⁹ Jan Kucharzewski. Od białego caratu ... tom 4. str. 381.

⁵⁰ „W rosyjskim ruchu rewolucyjnym lat siedemdziesiątych stosunek do Tkaczowa –początkowo jak wiemy skrajnie negatywny –począł zmieniać się pod wpływem niepowodzeń kolejnych <<wędrowek w lud>>” Andrzej Walicki, Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973. str. 369.

niemieckimi: Tkaczowa z Engelsem i Lenina z Kautsky'm. Izolacja polityczna Tkaczowa⁵¹ spowodowała, że był bardzo aktywny na polu teoretycznym. To go wyróżnia na tle wcześniej omawianych rewolucjonistów i dlatego w całej pracy poświęcimy mu znacznie więcej uwagi. A w tym rozdziale skupimy się na walce Tkaczowa z narodnikami, która była konieczna dla odrodzenia rosyjskiego terroryzmu.

Terrorysta postrzega historię jako proces, który można podporządkować ludzkiej woli. Obcy jest mu determinizm cechujący wielu socjalistów, w którym to socjalizm ma być przede wszystkim logicznym efektem obiektywnych praw historii. W głośnym sporze w ruchu komunistycznym o to, co jest osiã historii: walka klas czy rozwój sił wytwórczych, terrorysta zdecydowanie stoi po stronie walki klas. Terrorysta odrzuca prymat rozwoju sił wytwórczych nie tylko dlatego, że odkłada on perspektywę rewolucji na nieokreśloną przyszłość. Tkaczow i jego uczniowie twierdzili, że rozwój sił wytwórczych w Rosji doprowadzi do zdobycia władzy przez burżuazję, którą znacznie trudniej będzie usunąć, niż rozpadający się feudalizm. W polemice z Fryderykiem Engelsem Tkaczow rozwija pogląd, że brak rozwiniętej burżuazji spowoduje, że rewolucja najpierw zwycięży w Rosji. Lenin rozwinął stanowisko Tkaczowa w koncepcji „najsłabszego ogniwa kapitalizmu”, Trocki w koncepcji: „permanentnej rewolucji”, ale wszystkie te koncepcje łączy jedno: przekonanie o szansie zwycięstwa rosyjskiej rewolucji. Gdyby nie ta pewność, na pewno nie było by Rewolucji Październikowej.

Najważniejsze dla terrorysty jest więc przekonanie, że podjęte przez niego działania mogą zmienić bieg historii. Nie należy wyczekiwać nie wiadomo jak długo, na pojawienie się sytuacji rewolucyjnej, gdyż ona już obiektywnie istnieje. Trzeba tylko sobie z niej zdać sprawę. Wyzyskiwanie klas pracujących powoduje ich nienawiść do kapitalizmu i są one jak beczka prochu, której wystarczy mała iskra do wybuchu. Grunt do rewolucji jest już przygotowany, potrzebni są tylko ludzie, którzy to zrobią i tutaj właśnie widział Tkaczow zadanie dla rewolucjonistów.

„A więc nie zwlekajcie! Na alarm! Na alarm! Dość już ciągłego rozprawiania o "przygotowywaniu". **Przygotowywanie rewolucji nie należy do rewolucjonisty. Przygotowują ją: wyzyskiwacze, kapitaliści, obszarnicy, popi, policja, urzędnicy, konserwatyści, liberalowie, postępowcy itp.** Rewolucjonista natomiast powinien umiejętnie wykorzystywać, łączyć ze sobą gotowe, już istniejące elementy rewolucyjne, elementy, które wytworzyła historia, które wyrosły na gruncie sytuacji ekonomicznej ludu, które umacniają się i rozwijają dzięki tępocie "zachowawców", dzięki bezmyślności rządów z ich żandarmami i wojskiem, i wreszcie – dzięki pracowitym ogrodnikom winnicy "pokojowego postępu" i ich burżuazyjnej nauce. Rewolucjonista nie przygotowuje, **lecz "robi" rewolucję.** Róbcie ją więc! Róbcie szybko! Każde niezdecydowanie, każda zwłoka - to przestępstwo!”⁵²

Skoro więc grunt do rewolucji jest już przygotowany, to uprawiana przez narodników propaganda ludu jest pozbawiona sensu. Cały program narodników sprowadzający się do schematu: najpierw zaagitujemy lud, później ten lud zrobi rewolucji, Tkaczow odwrócił do góry nogami. Najpierw należy zdobyć władzę, a dopiero później zająć się wychowywaniem ludu do życia w społeczeństwie socjalistycznym. „A zatem nie propaganda powinna poprzedzać dokonany siłą przewrót, lecz przeciwnie, dokonanie przewrotu powinno poprzedzać propagandę”⁵³. Koncepcja Tkaczowa ma charakter wybitnie elitarny. Nie zgadzam się jednak z tymi badaczami, którzy twierdzą, że Tkaczow chciał robić rewolucję przy pomocy samej inteligencji. Elitarność rewolucjonistów Tkaczowa nie polega na ich

⁵¹ „[Tkaczow] uważał się za współideowca i kontynuatora Nieczajewa, było to równoznaczne z odcięciem się od całego rosyjskiego ruchu rewolucyjnego” Andrzej Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973. str. 368.

⁵² P.N. Tkaczow. Program czasopisma „Nabat”. [w:] *Filozofia społeczna narodziństwa rosyjskiego*. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 90-91.

⁵³ Tamże. Str. 98.

wiedzy czy odczytaniu, ale na rewolucyjnej świadomości i nieugiętej woli, jaka z niej wynika. Jest to prototyp późniejszej leninowskiej kategorii: zawodowych rewolucjonistów. Rewolucjoniści Tkaczowa muszą rozwiązać bardzo ważny problem teoretyczny. Socjaliści w Rosji stanowią nie wielką garstkę ludzi. Chłopi, czyli klasa społeczna, w której narodnicy pokładali największe nadzieje, może być wrogiem wyzyskiwaczy i caratu, ale nie znaczy to samo przez się, że jest to klasa dążąca do socjalizmu. Jest to w dodatku klasa, która zdaniem Tkaczowa sama z siebie nie jest w stanie zwyciężyć: „Lud nie może sam siebie wybawić, lud pozostawiony samemu sobie nie może ukształtować swego losu zgodnie ze swymi realnymi potrzebami, nie może przeprowadzić i urzeczywistnić rewolucji socjalnej.”⁵⁴ Mówiąc w największym skrócie, socjaliści to jedyna grupa ludzi, która dąży do wprowadzenia socjalizmu. Żeby ten cel osiągnąć, należy manipulować pozostałymi grupami społecznymi i wykorzystywać ich burzycielski potencjał do niszczenia obecnego ustroju, a po zdobyciu władzy, rewolucjoniści muszą ten żywioł ujarzmić. Rewolucja nie kończy się wraz ze zdobyciem władzy. Zdobycie władzy, to dopiero początek przemian społecznych. To właśnie te przemiany społeczne są rewolucją. Władzę można tak samo szybko stracić, jak została zdobyta, a pewnych przemian społecznych wprowadzonych przez rząd rewolucyjny cofnąć się nie da. Fundamentem władzy cara jest szlachta. Reforma rolna, która doprowadzi do odebrania szlachcie ziemi i tym samym zlikwiduje ją raz na zawsze jako klasę, spowoduje, że carat już nigdy nie będzie mógł wrócić. Budowa socjalizmu wymaga całkowitej reorganizacji dotychczasowego społeczeństwa i socjaliści muszą wiedzieć, że będzie też trzeba użyć siły wobec dotychczasowych sojuszników.

„Jeśli jednak lud nie ma istotnego znaczenia jako pozytywna siła rewolucyjna (tj. z punktu widzenia jego pozytywnych ideałów), to może ma on znaczenie jako siła burzycielska, jako siła rewolucyjnej negacji? Istotnie, lud nasz jest odwiecznym wrogiem właścicieli ziemskich i władz. I jedni, i drudzy łupią go, wyzyskują, wyciskają z niego najlepsze soki... i jednych, i drugich nienawidzi do głębi... Skoro tylko nienawiść ta znajdzie sobie swobodne ujście — **lud jednym potężnym zrywem zniszczy obecnych obrońców i strażników danego status quo — odbierze sobie zabraną mu ziemię, zburzy wszystko, co dotychczas dusiło i uciskało jego „mir”, jego wspólnotę gminną, okrutnie zemści się na swych wrogach.** Ale dalej nie pójdzie. Burząc instytucje obce, wrogi wobec tych form współżycia, do których przywykł, niszcząc swych bezpośrednich wrogów, zagarniając ich dobytek, lud, bardziej wolny, bardziej zadowolony, mający bardziej zapewniony byt, powróci do swego „sanctuarium”, do swego „miru”, do swej gminy, do swej rodziny. Jego świat wewnętrzny, stare, tradycyjne formy jego życia pozostaną nienaruszone, on je kocha, ceni i nie pozwoli ich tknąć. W ten sposób nawet w dziele zniszczenia siła rewolucyjna naszego ludu może mieć znaczenie jedynie względne. **W oparciu o nią, korzystając z niej, mniejszość rewolucyjna zniszczy bezpośrednich wrogów rewolucji i usunie początkowe przeszkody, stojące na drodze praktycznej realizacji ideałów społeczno - rewolucyjnych. Lecz mniejszość ta nie może na tym poprzestać. Musi ona wnieść swą burzącą, rewolucyjną działalność również do samego wnętrza życia chłopskiego — musi dążyć do usunięcia z tego życia form starych, wrogich wobec komunistycznego postępu, zastępując je formami najbardziej przystosowanymi do jego potrzeb.**”⁵⁵

Stosunek Tkaczowa do ludu, zrażał do niego narodników w tym samym stopniu, co jego ostre polemiki. Nigdy nie udało mu się zrealizować jego programu i politycznie był izolowany. Nie zmienia to jednak faktu, że właśnie ten program został przez Bolszewików zrealizowany. Rewolucja Październikowa dała ziemię chłopom, co pomogło zniszczyć stary system, ale nie przyczyniało się do budowy socjalizmu. Konieczna była druga rewolucja, którą dokonano za Stalina, wprowadzając kolektywizację. Program swój chciał Tkaczow wcielić w życie, za pomocą scentralizowanej bojowej organizacji rewolucyjnej. Opisywanie takiej organizacji mija się z celem, gdyż Tkaczow jej nigdy nie zbudował, a jego poglądy w tej kwestii ciągle

⁵⁴ P.N. Tkaczow. Lud a Rewolucja [w:] Filozofia społeczna narodziectwa rosyjskiego. Tom I. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 393

⁵⁵ P.N. Tkaczow. Lud a Rewolucja [w:] Filozofia społeczna narodziectwa rosyjskiego. Tom I. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 388-389.

ewoluowały. Możemy więc tylko wyliczać pewne cechy, które ta organizacja mieć powinna. Tkaczow działał w konkretnej sytuacji historycznej i swoje koncepcje rozwijał w opozycji do już zastanych organizacji. Krytykował więc narodnicze organizacje w Rosji – jak i Pierwszą Międzynarodówkę.

W pracach dotyczących Tkaczowa cały czas powtarzają się jak mantra trzy terminy: jakobinizm, blankizm, spisek, pora więc je wyjaśnić. Wrogowie rewolucji tworzyli teorie, według których każda rewolucja kończy się stawianiem gilotyn, w których giną nie tylko jawni wrogowie rewolucji, ale też rewolucjoniści zabijają samych siebie. Jakobinizm i Robespierre byli synonimami wszelkiego zła, i najłatwiej zrozumieć żywotność tych terminów w dziewiętnastowiecznej publicystyce, poprzez porównanie go do późniejszego zainteresowania Bolszewizmem i Stalinem. Słowa te są odmieniane przez wszystkie przypadki i taką łatkę można przypiąć każdemu wrogowi politycznemu, nawet wtedy gdy nie ma on nic wspólnego z ruchem lewicowym. Szczytem absurdu jest oskarżanie o „bolszewickie metody” prawicy, przez środowiska lewicowe. Przykładem może być pewien lewicowy tygodnik, który zamieścił kiedyś na pierwszej stronie zdjęcie ministra sprawiedliwości w Czwartej Rzeczypospolitej, ubranego w bolszewicką czapkę.

Jeśli termin: „jakobin” jest wobec Tkaczowa adekwatny, to tylko w kwestii zgody co do metod radykalnego postępowania z klasami panującymi. Pod względem społecznym, Tkaczow był socjalistą, a przez to był bardziej radykalny od Jakobinów, których celem była burżuazyjna republika. Tkaczow też wyraźnie się różnił od Jakobinów co do metod zdobywania władzy. Pierwszą rzeczywistą zmianą jaka dokonałaby się w rewolucji, przeprowadzonej na wzór Tkaczowa, była by zmiana władzy. Tym czasem Jakobini zdobyli władzę, dopiero 4 lata po rozpoczęciu rewolucji.

Blankizm i spisek to terminy znacznie bardziej wobec Tkaczowa adekwatne. Późniejsze organizacje terrorystyczne przejęły stanowisko Tkaczowa na zdobycie władzy. Przykładem może być Narodna Wola, której działacze chcieli obalić władzę scentralizowanego aparatu państwowego i zastąpić go scentralizowaną partią rewolucyjną. W manifestie swojego pisma, w rozdziale: „Organizacja sił rewolucyjnych” Tkaczow przedstawia, jak według niego powinna wyglądać rewolucja i robiąca ją organizacja rewolucyjna:

„Jeśli najbliższe, praktycznie osiągalne zadanie rewolucjonistów sprowadza się do ataku na istniejącą władzę polityczną w celu zagarnięcia władzy w swe ręce, to wynika stąd, że wszystkie wysiłki prawdziwie rewolucyjnej partii winny być skierowane ku realizacji tego właśnie zadania. Urzeczywistnić je najłatwiej i najwygodniej przez spisek antypaństwowy. Spisek antypaństwowy stanowi tym samym jeśli nie jedyne, to w każdym razie główny i najbardziej celowy środek do dokonania przewrotu. Ale każdy, kto uznaje konieczność spisku antypaństwowego, musi uznać również konieczność istnienia zdyscyplinowanej organizacji sił rewolucyjnych. Mamy na myśli nie ową iluzoryczną, nierealną, fikcyjną organizację, którą zalecają burżuazyjni rewolucjoniści, rewolucjoniści--anarchiści, lecz organizację realną, organizację ściśle zespalałą poszczególne elementy rewolucyjne w jeden żywy organizm działający według jednego wspólnego planu, podporządkowujący się jednemu wspólnemu kierownictwu - organizacji opartej na centralizacji władzy i decentralizacji funkcji rewolucyjnych. Tylko organizacja spełniająca te warunki może zorganizować i zrealizować spisek antypaństwowy. Tylko przy takiej organizacji rewolucjoniści po zagarnięciu władzy będą mogli obronić ją przed zakusami wrogich partii, intrygantów, karierowiczów, tylko ona da im możliwość zdławienia konserwatywnych i reakcyjnych elementów społecznych, tylko ona jedna odpowiada wymogom walki, w pełni odpowiada typowi bojowej organizacji.”⁵⁶

Jak już wspomniałem wcześniej, organizacje socjalistyczne bardzo często wywodziły się z kółek dyskusyjnych. Dla Tkaczowa było to swoisty grzech pierworodny, który powodował, że organizacje te nie były zdolne do przeprowadzenia rewolucji. Były to kluby dyskusyjne a nie organizacje rewolucyjne. Tkaczow w swoich ocenach idzie jednak dalej. Organizacje, które stawiają wyższość jednostki nad kolektywem, egoizm nad poświęceniem, są nie tylko

⁵⁶ P. N. Tkaczow str. 100

nierewolucyjne, ale nawet antyrewolucyjne. Zadanie, które postawił sobie Tkaczow było bardzo trudne. Jak z rozdyktowanych jednostek stworzyć zdyscyplinowaną partię, mówiącą jednym głosem? Rewolucyjność według Tkaczowa polega przede wszystkim na zdolności do „robienia rewolucji”. Nie wystarczy znać i akceptować teorie socjalistyczną, by być rewolucjonistą. Praca naukowa Karola Marksa cieszyła się autorytetem nie tylko wśród środowisk rewolucyjnych, ale także wśród środowisk akademickich, które z socjalizmem, a tym bardziej z rewolucją nie miały nic wspólnego. Dlatego też Tkaczow krytykował Piotra Ławrowa i jego zwolenników, którzy ograniczali się wyłącznie do pokojowej propagandy.

„Przeciwnie, organizacja zalecana przez rewolucjonistów-utopistów, organizacja odrzucająca wszelkie podporządkowanie, centralizację i uznająca jedynie federacyjny związek autonomicznych, samodzielnie działających grup rewolucyjnych - taka organizacja nie odpowiada ani jednemu warunkowi organizacji bojowej. Nie jest ona zdolna do szybkich i zdecydowanych akcji, otwiera szerokie pole do wzajemnej wrogości, sporów, do wszelkiego rodzaju wahań i kompromisów; stale skrępowana w swych ruchach, nie może z żelazną konsekwencją trzymać się jakiegoś ogólnego planu, w jej działalności nigdy nie będzie ani zgodności, ani harmonii, ani jedności. **Nie będąc bojową, organizacja taka w konsekwencji nie może być również rewolucyjna. Mało tego, jest antyrewolucyjna zgodnie ze swoją podstawową, czysto burżuazyjną zasadą, zasadą indywidualizmu, która stawia to, co osobiste, ponad to, co społeczne, to, co jednostkowe, ponad to, co ogólne, egoizm ponad poświęcenie.** Organizacja taka, zaprzeczająca podstawowej zasadzie rewolucyjnej moralności i zupełnie nie nadająca się do walki rewolucyjnej...”⁵⁷

Jeśli Lenin wyciągnął jakiś wniosek z politycznej izolacji Tkaczowa, to przede wszystkim taki, by postawić na te grupy społeczne, które są zdyscyplinowane, przyzwyczajone do pracy w kolektywie i potrafią wykonywać polecenia. Decydującym elementem o zwycięstwie Rewolucji Październikowej było poparcie dla Bolszewików wśród nielicznej, ale skoncentrowanej i zdyscyplinowanej klasy robotniczej, a także poparcie wojska.

Podsumowując blankizm Tkaczowa można powiedzieć, że organizacja bojowa, która chciał stworzyć, na pewno miała wiele cech późniejszych organizacji terrorystycznych. Organizacja taka stosowałaby działalność terrorystyczną, ale tylko wobec szpiegów. Tkaczow stawiał przede wszystkim na zdobycie władzy drogą spisku, i o pojedynczych zamachach na początku w ogóle nie wspominał. Trudno zresztą oczekiwać od emigranta, który był odizolowany nie tylko od wydarzeń w Rosji, ale nawet od socjalistycznej emigracji, by sam z siebie nagle zaczął głosić skuteczność taktyki, której nie wciela w życie. Kiedy jednak do tych zamachów już doszło, to Tkaczow stał się ich gorącym zwolennikiem i podkreślał psychologiczną rolę terroryzmu. Jego teksty propagujące terroryzm, znacznie przewyższają prymitywne analizy pierwszych terrorystów, którymi kierowała przede wszystkim chęć zemsty. Zemsta oczywiście to dla Tkaczowa rzecz bardzo ważna. Dezorganizowanie rządu też jest istotne. Ale największą siłę terroryzmu Tkaczow dostrzegł nie w jego sile niszczyielskiej, ale w jego sile twórczej. Terroryzm powoduje moralne odrodzenie warstw pracujących.

Tkaczow w tekście: „Terroryzm jako jedyny środek moralnego i społecznego odrodzenia Rosji” wyciągnął praktyczne wnioski, ze znanej wszystkim socjalistom zasady, iż walka klas toczy się na trzech płaszczyznach: ekonomicznej, politycznej i ideologicznej. Lud rosyjski jest wyzyskiwany ekonomicznie. Ciężko pracuje, a owoce jego pracy są konsumowane przez klasy wyższe. Gdy lud ten próbuje się buntować, to dostrzega, że jest też uciskany politycznie. Władza polityczna należy do jego przeciwników. Żeby lud się nie buntował, to musi być on też zniewolony ideologicznie. Musi żyć w świadomości, że władza cara ma charakter boski i wszelki bunt wobec tej władzy jest grzechem. Każdy bunt będzie ukarany nie tylko przez siły pozaziemskie, ale też przez podporządkowane carowi służby represji. Lud rosyjski jest więc przygnieciony przez strach. Strach ten go paraliżuje i czyni z niego

⁵⁷ Tamże 101.

posłusznych niewolników. Wyzwolenie tych współczesnych niewolników z przygniatającego ich strachu, jest koniecznym warunkiem, dla zwycięstwa rewolucji.

„Jedyny praktyczny, jedyny skuteczny środek do osiągnięcia politycznego i socjalnego odrodzenia Rosji, polega na tym, żeby wyzwolić poddanych od gniozącego ich strachu przed „władzą rządową”, i tylko wtedy, kiedy oni wyzwolą się od tego strachu, w nich obudzą się ludzkie uczucia, w nich obudzi się świadomość ich ludzkich praw, u nich zjawi się i pragnienie i siła i energia, by walczyć za te prawa. A tak jak siła gniozącego ich strachu jest wprost proporcjonalna do siły, dyscypliny i organizacji „rządowej władzy”, to samo z siebie wynika, że dla osłabienia pierwszej, to jest siły strachu, niezbędne jest osłabić, rozchwiać, dezorganizować siłę drugą, to jest właśnie państwową władzę, osiągnąć natomiast ostatni cel, to jest dezorganizować i osłabiać władzę rządową. Przy istniejących warunkach politycznego i społecznego życia Rosji, możliwy pozostał tylko jeden sposób: terroryzowanie oddzielnych jednostek, ucieleśniających w sobie w większym, lub mniejszym stopniu władzę rządową. Szybka i sprawiedliwa rozprawa z przedstawicielami samodzierżawnej władzy i ich poplecznikami, wywiera na tej władzy, jak wykazały wypadki ostatniego czasu, mianowicie te działania, które z punktu widzenia rzeczywistych interesów poddanych muszą być dla tych ostatnich najbardziej pożądane. Ona osłabia tą władzę, wpędza ją w panikę, dezorganizuje jej funkcje, zmusza ją by w dosłownym sensie tego słowa traciła głowę. Natomiast w tym czasie ona umniejsza jej autorytet i niszczy tą iluzję nienaruszalnego samodzierżawia, w które tak szczerze wierzy większość poddanych. Innymi słowy, rewolucyjny terroryzm, dezorganizuje, osłabia i zastrasza, władzę rządową (albo co wszystko jedno, przedstawicieli tej władzy) tym samym wspiera wyzwolenie poddanych z pod ucisku oszukańczego i ockotiniwajuszczonego strachu, to jest wspiera ich moralne odrodzenie, budzi w nich zabite przez strach ludzkie uczucia, przywraca im obraz i podobieństwo ludzkie. Rewolucyjny terroryzm jawi się, takim obrazem, nie tylko najbardziej pewnym i praktycznym środkiem dezorganizującym istnienie policyjno biurokratycznego państwa, on jawi się jedynym prawdziwym środkiem moralnego przekształcenia chłopca poddanego w człowieka obywatela.”⁵⁸

6. Podsumowanie

Szukając genezy rewolucyjnego terroryzmu w Rosji, przedstawiliśmy najważniejsze naszym zdaniem dokumenty z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, które wpłynęły inspirująco na radykalizację rosyjskiego ruchu socjalistycznego. Analizując dokumenty, przedstawiliśmy też pokrótce sylwetki ich twórców. Z góry jednak uprzedzamy, że nazwiska rewolucjonistów, którymi nazywaliśmy kolejne podrodziały mają dla tamtego okresu znaczenie raczej symboliczne. Ponieważ w ruchu socjalistycznym nazwy organizacji są bardzo do siebie podobne (w pracy tej wymieniliśmy dwie organizacje o nazwie: Ziemia i Wola, trzy o nazwie: Proletariat) to bardzo często stosuje się nazwy pochodzące od nazwiska lidera jak: iszutinowcy czy nieczajewowcy. Skupianie się na nazwiskach liderów, jako najważniejszych osób dla rozwoju terroryzmu jest krzywdzące dla ich mniej znanych współpracowników, którzy do poglądów terrorystycznych mogli dojść wcześniej niż lider organizacji. Przykładem może być Polak: Kacper Turski⁵⁹, współpracownik Piotra Tkaczowa w piśmie „Nabat”, który twierdził, że to on wpłynął na Tkaczowa by zaakceptował walkę terrorystyczną.⁶⁰ Takich „Turskich” na pewno było więcej. Działalność polityczna nie jest skutkiem religijnego objawienia, które ma miejsce jednej nocy. Ewolucja polityczna jest uzależniona od wielu różnych czynników, z których najważniejszym jest środowisko w którym się przebywa. Wyjątkiem jest tutaj bardzo silna osobowość Sergiusza Nieczajewa. Sam jeden stworzył

⁵⁸ О.В. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str. 152-154.

⁵⁹ „W 1874 roku ostro [Tkaczow] skrytykował program Ławrowa w broszurze Zadaczi riewolucyjnoji propagandy w Rossii, a wkrótce potem ostatecznie zerwał z Ławrowem, zbliżając się do „blankistowskiej” grupy Cercle slave **na której czele stali Polacy** –Kacper Turski i Karol Janicki. W 1875 roku zaczął wydawać w Genewie (wraz z Turskim i Janickim) czasopismo „Nabat” („Dzwon alarmowy”), głosząc w nim konieczność centralistycznej organizacji sił rewolucyjnych, zdobycia władzy przez rewolucyjną mniejszość, następnie reedukacji społeczeństwa przez socjalistyczną dyktaturę.” Andrzej Walicki, Zarys myśli rosyjskiej : od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005. str. 372-373.

⁶⁰ О.В.Будницкий, ТЕРРОРИЗМ В РОССИЙСКОМ ОСВОБОДИТЕЛЬНОМ ДВИЖЕНИИ str. 64.

organizacje i był jej najbardziej radykalnym przedstawicielem. Jego raz ukształtowane poglądy były odporne na jakąkolwiek ewolucję, a pewność siebie i wiara w zwycięstwo działały hipnotyzująco na otoczenie w którym przebywał. W zasadzie wszędzie gdzie Nieczajew przebywał – tam zdobywał swoich zwolenników. Taka przynajmniej na jego temat panuje legenda. Samodzielnie stworzył rozgałęzioną organizację wśród rosyjskiej młodzieży. Manipulował socjalistyczną emigracją, za której pieniądze rozwijał swoją działalność. Nawet na swoim własnym procesie, po którym na całe życie trafił do więzienia, zaagitował Hipolita Myszkina, który później stał się jednym z najbardziej znanych działaczy socjalistycznych. O sile osobowości Nieczajewa najlepiej jednak świadczy to, że był w stanie zaagitować, pilnujących go żołnierzy.

„Nieczajew to postać zupełnie wyjątkowa w ruchu rewolucyjnym. Jest typem specyficznym, niepowtarzalnym. Jakkolwiek ciężkie jest wspomnienie o zabójstwie Iwanowa, o stosowaniu bez skrupułów zasady "cel uświęca środki", nie można nie podziwiać siły woli i stanowczości charakteru Nieczajewa, nie można nie doceniać bezinteresowności jego postępowania: nie działał dla zaspokojenia własnych ambicji, lecz bezgranicznie i szczerze poświęcał się sprawie rewolucji. Choć brak mu było wznioślejszych zalet moralnych, miał w sobie coś sugestywnego, urzekającego, coś, co działało na prostych ludzi jak hipnoza (...) Nigdy z ust żadnego z tych ludzi nie wyrwało się słowo wyrzutu czy żalu w stosunku do Nieczajewa, który zrujnował im życie. Wszyscy mówili o nim z jakimś szczególnym uczuciem, podobnym do strachu, przyznawali, że ulegli jego woli. "Spróbujcie odmówić mu, kiedy rozkazuje. Wystarczy, aby tylko spojrział" - mówił jeden z nich. Ten jego wpływ widoczny był nawet na rozprawie sądowej. Krążyła wtedy wśród publiczności pogłoska, że wobec sądu żołnierze i podoficerowie mówili o Nieczajewie tak, jakby go się bali. Poza tym oskarżeni nie wymieniali nigdy jego imienia ani nazwiska, nazywali Nieczajewa "on". Ale i daleko, w głębi Syberii, ci z bastionu wciąż jeszcze pozostawali pod urokiem silnej indywidualności więźnia, który opanował ich dusze. Jego autorytet wciąż ich jeszcze oślepiał. Była to sugestia, hipnoza, której nie przewyciężyły ani przeżycia, ani czas, ani odległość.”⁶¹

Nazwisk, które wpłynęły na rozwój działalności terrorystycznej można by na pewno podać więcej. Wymienieni przez mnie rewolucjoniści to osoby mające ogromny wpływ na współczesnych. Wyjątkiem jest Biejdieman, o którego istnieniu, za sprawą władz carskich, mało kto słyszał. Ale te silne osobowości na skutek stresu i represji carskich poniosły za swoje poglądy cenę o wiele większą niż przeciwnicy caratu hołdujący metodom pokojowym. Karakazow został powieszony w 1866 r. Michajłow został skazany na katorgę, na której zmarł z wycieńczenia w 1865 r. Nieczajew resztę życia spędził w twierdzy Szliselburskiej, gdzie zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w 1882 r. Biejdieman, Iszutin i Tkaczow wiele lat spędzili w więzieniach co spowodowało, że każdy z nich uległ przed śmiercią chorobie psychicznej. Najdłużej żyli Szełgunow i Zaiczniewski, którzy umarli w latach dziewięćdziesiątych. Wielokrotnie byli aresztowani, a po wyjściu na wolność znowu prowadzili działalność rewolucyjną. Nikt jednak z wyżej wymienionych nie stworzył żadnej trwałej organizacji. Późniejsze organizacje rewolucyjne wiele się od nich nauczyły, ale ze względu na ich cechy osobowościowe, raczej się na nich nie powoływano.

⁶¹ Wiera Figner: "Trwały ślad", Książka i Wiedza 1962. str. 230-231.

Rozdział II. Terroryzm w Rosji: od Ziemi i Woli do powstania PSR

1. Ziemia i Wola

Działalność rosyjskich socjalistów w początku lat siedemdziesiątych, miała charakter pokojowy. Zamach Karakazowa, a także „sprawa Nieczajewa” spowodowała zniechęcenie do spiskowych, centralistycznych organizacji, które zamierzały stosować przemoc. Zamiast budować, elitarne organizacje, które carat chciały obalić na drodze spisku, postanowiono pójść do ludu i wywołać masową chłopską rewolucję. Jedną z przyczyn zwrotu w kierunku pokojowej propagandy było przekonanie, że zamachy terrorystyczne wywołują zbyt wielkie represje carskie. Represje aparatu państwowego były oczywiście wielkim problemem, ale z punktu widzenia caratu, dążenie do wywołania masowej chłopskiej rewolucji było tak samo groźne, a może jeszcze groźniejsze, niż zamachy terrorystyczne najbardziej odważnych jednostek. Z perspektywy historycznej, najbardziej dziwi mnie naiwność rosyjskich narodników. Naiwnością nie była sama wiara w wywołanie chłopskiej rewolucji. Późniejsze doświadczenia ruchów partyzanckich pokazały, że socjaliści mogą tą właśnie drogą zdobyć władzę i wprowadzić socjalistyczne przemiany. Przykładem mogą być chociażby dwie zwycięskie rewolucje socjalistyczne: chińska i kubańska. Można się spierać o Rewolucję Chińską ze względu na jej przewlekły charakter, gdyż walka trwała ponad 20 lat. Ale jeśli spojrzymy na plan Fidela Castro i przebieg Rewolucji Kubańskiej, to bardzo to przypomina plany rosyjskich narodników.

Fidel Castro udowodnił, że możliwy jest skoordynowany desant miejskich rewolucjonistów na tereny wiejskie, by podburzyć miejscowe klasy pracujące i wciągnąć je do rewolucyjnej armii. Decydującym elementem o słuszności danej koncepcji politycznej – jest jej skuteczność. Krytyka rewolucyjnego narodnictwa z lat siedemdziesiątych przeprowadzona przez późniejsze partie socjalistyczne, a także uczonych radzieckich wychodziła z założenia, że pójście tą drogą jest z góry skazane na niepowodzenie. Ponieważ dziś jesteśmy bogatsi o doświadczenia zwycięskich rewolucji antyimperialistycznych, które miały miejsce na świecie po II Wojnie Światowej, to całą tą obfitą krytykę musimy dziś zakwestionować.

Żeby się nie narażać na zarzut ahistoryzmu i uzasadnić słuszność danej koncepcji, jej późniejszymi sukcesami, to warto spojrzeć na historyczne doświadczenia samej Rosji. Bunt chłopski tak bardzo charakterystyczny dla Rosji, a także innych krajów feudalnych, cechowały się podobną dynamiką. Niewielki stosunkowo oddział walczący metodami partyzanckimi, może w bardzo szybkim czasie przekształcić się w masową armię, w której ilościowo dominować będą chłopci. Najważniejszym czynnikiem, który może umożliwić włączenie chłopstwa do armii rewolucyjnej, jest siła militarna niewielkiej awangardy, która ten wielki ruch chce wywołać. Nie może ona dać się rozbić i co jakiś czas powinna atakować z zaskoczenia przeważające siły wroga. Ta siła psychologiczna, połączona z odpowiednią agitacją szybko może zwielokrotnić siły buntowników.

Nie jestem w stanie zrozumieć, jak ludzie wykształceni, bardzo często wychowani w rodzinach oficerskich i uczęszczający do szkół wojskowych, podjęli irracjonalną decyzję o dobrowolnym rozproszeniu własnych sił. Mizerne skutki pójścia w lud są powszechnie znane i nie warto się nad nimi rozwodzić. Zastanawia mnie tylko jedna rzecz – dlaczego ludzie chcący wywołać rewolucję, dziwili się, że carat ich prześladował. Te prześladowania carskie były katalizatorem, który ponownie skierował ruch socjalistyczny na tory przemocy. Logikę rozwoju działalności terrorystycznej doskonale pokazuje Sergiusz Stiepnia-Krawczyński, który na swoim koncie miał zabójstwo szefa żandarmów Mieziencowa.

„Pierwsze krwawe czyny rozpoczęły się na rok, czy też na dwa lata przed nastąpieniem prawdziwego terroru. Były dotychczas odosobnione fakty, bez żadnego poważnego -politycznego znaczenia: dowodziły one jednak

jasno, że wysiłki rządu zaczęły już przynosić owoce, i że „mleko miłości” socjalistów przeszłego pokolenia zmieniało się powoli w „żółć nienawiści”. Wypluwając z uczucia zemsty, napady dokonywane były z początku na najbliższych wrogów, szpiegów, i w różnych stronach Rosji ubito ich około pół tuzina. **Było jednakowoż rzeczą niewątpliwą, że te pierwsze próby musiały bezwarunkowo doprowadzić do dalszych.** Już jeżeli tracić czas na uбиcie jakiegoś szpiega, to dla czegoż pozostawić bezkarnym żandarma, zachęcającego go do tego nędznego rzemiosła, lub prokuratora, który korzysta z jego doniesień w celu aresztowania, lub nareszcie szefa żandarmów, który kieruje wszystkim? A nareszcie należało pomyśleć i o samym carze, z którego ramienia działa ta cała horda. Logika rzeczy musiała zniewolić rewolucjonistów do przejścia tych wszystkich stopni, jednego zła drugim, i nie mogli ich nie przejść, ponieważ Rosjanin może grzeszyć brakiem czegokolwiek, tylko nie brakiem odwagi być konsekwentnym do końca.”⁶²

W poprzednich rozdziałach skoncentrowaliśmy się na wątkach teoretycznych. W niniejszym rozdziale więcej uwagi poświęcimy działalności praktycznej. Ogromny wpływ na rozwój walki terrorystycznej, miał zbrojny opór stawiany władzom. Za pierwszy przejaw zbrojnego oporu, Kulczycki uważa, strzały Hipolita Myszkińskiego do kozaków w lipcu 1875 r., podczas próby uwolnienia Mikołaja Czernyszewskiego⁶³. Hipolit Myszkiński przeszedł przede wszystkim do historii jako świetny mówca, który na „procesie 193”, porównał sąd do domu publicznego. Czy rzeczywiście Myszkiński, był pierwszym socjalistą, który strzelał do przedstawicieli caratu, tego nie wiemy, ale na pewno był najbardziej znany. Miesiąc później, 12 sierpnia 1875 r., zbrojny opór stawiał Ciecjanow, podczas aresztowania, nikogo jednak nie zabił, ani nawet nie ranił.⁶⁴

Za pierwszy akt zabicia szpiega, Kulczycki uważa zamordowanie Tawlejewa, w ogrodzie publicznym w Odessie 5 września 1876 r.⁶⁵ Wkrótce później, Malinka i Deicz dokonali w tym samym mieście, nieudanego zamachu na Gorinowicza, którego gdy stracił przytomność obłano kwasem, w przekonaniu że nie żyje, by utrudnić policji identyfikację. Gorinowicz jednak przeżył i zadenuncjował sprawców zamachu, a także Majdańskiego.⁶⁶

Omawiając terror dezorganizatorski, należy zacząć od zamachu Potebni na namiestnika Ludersa, w Ogrodzie Saskim w Warszawie, 27 czerwca 1862. Potebnia nie był socjalistą, tylko oficerem należącym do anty carskiego spisku wojskowego. Był to akt zemsty, za aresztowanie jego towarzyszy. Po wybuchu Powstania Styczniowego, Potebnia walczył w polskich szeregach. Pierwszym zamachem na cara Aleksandra II była nie udana próba Dymitra Karakazowa. 4 kwietnia 1866 r. Następną próbę podjął rok później w maju 1867 r. w Paryżu, polski działacz niepodległościowy, Antoni Berezowski. Przez następne 12 lat nie podjęto ani jednej próby carobójstwa, chociaż było wielu ochotników. Ciekawe szczegóły na ten temat możemy znaleźć we wspomnieniach Piotra Kropotkina.

„Nie dosyć na tym — taką bywa tragiczna ironia historii — ta sama młodzież, którą Aleksander II w ślepym strachu i wściekłości wypędzał setkami na wygnanie albo do katorgi, **ochraniała go w latach 1871—78.** Nawet programy kółek socjalistycznych sprzeciwiały się powtórzeniu zamachu na cara. Hasłem tych czasów było: „Wytwórcie w Rosji szeroki ruch socjalistyczny wśród chłopów i robotników, a o cara i jego doradców nie troszczcie się. Jeśli ruch się rozpocznie, jeśli chłopci przyłączą się doń masowo i zażądają ziemi i zniesienia opłat wykupnych, rząd spróbuje przede wszystkim oprzeć się na klasach posiadających i na ziemiaństwie i zwoła Sobór Ziemski. Tak samo powstania chłopskie we Francji 1789 roku zmusiły władzę królewską do zwołania Zgromadzenia Narodowego. To samo będzie i w Rosji.” Ale to nie wszystko. Poszczególne jednostki i kółka widząc, że panowanie Aleksandra II pogrąża się fatalnie w coraz głębsze bagno reakcyjne, i pokładając równocześnie dość niejasne nadzieje w liberalizmie następcy tronu (wszystkich młodych następców tronu pomawia się zwykle o liberalizm), wykazywali konieczność ponowienia zamachu Karakazowa. Ale zorganizowane kółka stale sprzeciwiały się temu i uporczywie odradzały towarzyszom. Mogę teraz ogłosić fakt

⁶² Sergiusz Stiepiak –Krawczyński, Podziemna Rosja, obrazy z przeszłości młodej Rosji. Lwów 1897. str. 189-190.

⁶³ Ludwik Kulczycki, Rewolucja Rosyjska. Tom II. Lwów 1911. str. 184-185.

⁶⁴ Tamże. Str. 202.

⁶⁵ Tamże. Str. 235.

⁶⁶ Tamże. Str. 240-241.

dotąd nieznaną. Przyjechał raz do Petersburga z guberni południowych pewien młodzieniec z niewzruszonym zamiarem zamordowania Aleksandra II. Dowiedziawszy się o tym, niektórzy członkowie naszego kółka odwodzili go długo od tego zamysłu, ale na próżno; **oświadczyli mu więc, że przeszkodzą mu siłą. Wiedząc, jak słabo był wówczas strzeżony Pałac Zimowy, mogli z całą pewnością twierdzić, że członkowie kółka Czajkowskiego uratowali wtedy życie Aleksandrowi II.** Tak przeciwna była młodzież w tym czasie tej samej walce, w którą rzuciła się potem z całym samozaparciem, gdy czara cierpień przepełniła się.⁶⁷

Za symboliczny początek eskalacji rosyjskiego terroryzmu tradycyjnie uważa się strzał Wiery Zasulicz. Postaram się przedstawić najważniejsze akty terrorystyczne, jako pewien logiczny ciąg zdarzeń. Wiera Zasulicz urodziła się w 1849 r. w rodzinie szlacheckiej i w połowie lat sześćdziesiątych, postanowiła zostać robotnicą w introligatorni w Petersburgu, by bardziej zbliżyć się do klasy robotniczej. Pod koniec lat sześćdziesiątych poznała Sergiusza Nieczajewa, któremu pomagała w odbieraniu tajnej korespondencji, i z którym przez jakiś czas wspólnie mieszkała. Skazana została za to, na dwa lata twierdzy pietropawłowskiej a następnie na zesłanie administracyjne. Od 1875 należała do kółka rewolucyjnego w Kijowie. Słyszając o prześladowaniach narodników w więzieniu, udała się na audiencje do generała Trepowa 24 stycznia 1878 r., w dzień po ogłoszeniu wyroku w procesie 193, którym to sądzeni byli uczestnicy „szalonego lata” 1874 r. Zasulicz tak jak Karakazow nie miała przygotowania wojskowego i choć strzelała z bliskiej odległości, to Trepowa nie zabiła. Był to przede wszystkim protest moralny. W odróżnieniu od późniejszych terrorystów, Zasulicz nawet nie planowała ucieczki.

Jeszcze nie ucichła wrzawa po strzale Wiery Zasulicz, a kilka dni później, 30 stycznia 1878 doszło do kolejnego wydarzenia z udziałem rewolucjonistów, w którym połała się krew funkcjonariuszy carskich. Kiedy policja postanowiła aresztować członków kółka rewolucyjnego z Iwanem Kowalskim na czele, odesyści rewolucjoniści zrealizowali program z własnej ulotki: „O nabyciu i rozdaniu broni ludowi” i stawili władzy opór.

„W większości wypadków, jeśli i mówimy o wszelkiego rodzaju gwałtach, **o oporze zbrojnym w czasie aresztowań** itp., to wszystko to u nas są tylko słowa i w tej sferze pozostajemy czystymi propagandystami. Rozpropagowaliśmy noszenie przy sobie broni i zakup broni dla ludu powstającego; powiem więcej, wydobyliśmy nawet broń tę w niemałej ilości i rozdawaliśmy ją ludowi, a był czas, kiedy każdy porządny rewolucjonista obowiązany był nosić przy sobie rewolwer i sztylet. Lecz gdy rzecz dotknęła faktu, stanęliśmy bezradni.”⁶⁸

Jeśli strzał Wiery Zasulicz można pośrednio łączyć z Nieczajewem, to zbrojny opór grupy Kowalskiego można łączyć z Tkaczowem i pismem „Nabat”. Część członków grupy Kowalskiego utożsamiała się z Tkaczowem, a „Nabat” wydał oświadczenie solidaryzujące się z rewolucjonistami odeskimi. Najważniejsza jest jednak solidarność grupy Kowalskiego z Wierą Zasulicz. 1 lutego w Rostowie nad Donem, trzech rewolucjonistów: Iwan Iwiczewicz, Walerian Osiński i Sientanin zamordowali szpiega Akima Nikonowa. Przy rannym pozostawiono informację: „Szpieg Akim Nikonow został zabity za donosy na socjalistów”⁶⁹ Nikonow zmarł z odniesionych ran 17 lutego. 23 lutego Aleksy Miedwiediew dokonał zamachu na wice prokuratora kijowskiego – Kotlarewskiego.

25 maja w nocy rewolucjonista Grzegorz Popko zabił sztyletem pułkownika Gustawa Heykinga, który zmarł cztery dni później z odniesionych ran. Prawie równocześnie uwolniono z więzienia kijowskiego trzech rewolucjonistów: Jakuba Stefanowicza, Lwa Dejeza i Iwana

⁶⁷ Piotr Kropotkin, Wspomnienia Rewolucjonisty. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1959 r. str. 316.

⁶⁸ Jan Kucharzewski. Od Białego caratu do czerwonego. Tom 5. str. 192.

⁶⁹ Ludwik Bazyłow. Działalność narodziństwa rosyjskiego w latach 1878-1881. Zakład Naukowy imienia Ossolińskich –wydawnictwo. Wrocław 1960. str. 55.

Bochanowskiego. Możliwe to było dzięki rewolucjonście Michałowi Frolence, który zatrudnił się w więzieniu jako klucznik.

Równie ważne dla podgrzewania terrorystycznej atmosfery były procesy sądowe pierwszych terrorystów. 31 marca 1878 r. odbył się proces Wiery Zasulicz. Rozprawa odbyła się przed sądem przysięgłych, z udziałem publiczności. Władze rządowe chciały wygrać propagandowo sprawę Zasulicz, która według planu miała być przykładowie skazana, a rozpowszechniająca się w Rosji działalność terrorystyczna, potępiona. Stało się jednak inaczej. Adwokatem Zasulicz był Piotr Aleksandrow, który w swoim przemówieniu napiętnował postępowanie władz carskich wobec aresztowanych narodników. Wieloletnie przetrzymywanie w areszcie setek ludzi, spowodowało ich wykończenie fizyczne i psychiczne, które prowadziło do zgonów i chorób psychicznych. Jeśli władze mające reprezentować sprawiedliwość, doprowadzają do śmierci aresztowanych – bez prawomocnego wyroku, to społeczeństwo przestaje wierzyć w carską sprawiedliwość. Strzał Wiery Zasulicz był krzykiem rozpacz o sprawiedliwość w państwie i dlatego należy ją uniewinnić. „Bez względu na to, jaki zapadnie wyrok należy wyrazić nadzieję, **ażebym przestały działać przyczyny** powodujące takie przestępstwa”.⁷⁰ W odróżnieniu od późniejszych procesów, w których sądzono socjalistów, przemówienie obrońcy nie było nastawione na propagandę zasad socjalistycznych, tylko na przedstawianiu Zasulicz jako niewinnej kobiety, którą należy wypuścić. Właśnie taka postawa okazała się skuteczna i zaszła rzecz niespodziewana – Zasulicz została uniewinniona.

Sprawa toczyła się przy udziale petersburskiej publiczności i na wieść o uniewinnieniu Zasulicz rozległy się krzyki radości. Na ulicy pod sądem, Zasulicz była noszona na rękach, co tak rozwścieczyło władze carskie, że postanowiły ją ponownie aresztować. Doszło do starć policji z tłumem broniącym Zasulicz, w wyniku których śmierć poniósł socjalista Grzegorz Sidoracki. Uniewinnionej terrorystki jednak nie udało się schwytać, a wkrótce wyemigrowała do Szwajcarii.

20 lipca odbył się w Odessie proces grupy Kowalskiego. Z poprzedniego procesu wyciągnięto wnioski i odeskich rewolucjonistów postawiono pod sąd wojskowy. Tym razem wszystko poszło zgodnie z planem i 24 lipca został wydany wyrok śmierci. Tak jak w Petersburgu – tak i tym razem doszło do zamieszek, w których śmierć poniosło 2 demonstrantów, a kilku raniono. Na salwy żołnierzy w bezbronny tłum, odpowiedział strzałami rewolucjonista Wittenberg, który został za to stracony rok później. Oba procesy cieszyły się ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa i ludzie tłumnie zbierali się pod gmachem sądów. Niezależnie od postępowania władz, raz rozpoczęta działalność terrorystyczna cały czas się rozpowszechniała. Gdy zapadały wyroki uniewinniające, to było to odbierane, jako przyzwolenie na kolejne zamachy. Gdy zapadały wyroki skazujące, to był to dowód na krwawy charakter carskiej władzy. Na tym właśnie polega siła kampanii terrorystycznych, jeśli są one realizowane zgodnie z wolą społeczeństwa. Terroryci mają wsłuchiwać się w głos ludu i realizować jego wolę. Wola Ludu – to właśnie będzie nazwa partii, która powstanie z rozłamu w Ziemi i Woli, by w większym stopniu poświęcić się walce terrorystycznej.

Kowalskiego rozstrzelano 2 sierpnia. Dwa dni później działacz Ziemi i Woli, Sergiusz Stiepiak Krawczyński zamordował w Petersburgu szefa III Oddziału generała Mikołaja Miezencowa. Krawczyński później napisał artykuł: „Śmierć za śmierć”, w którym oświadczył, że zabójstwo Miezencowa było zemstą za zamordowanie Kowalskiego. Co prawda Miezencow nie miał bezpośredniego związku ze sprawą Kowalskiego, ale najważniejsze dla Krawczyńskiego nie była jego indywidualna odpowiedzialność, tylko fakt, że był on wysoko postawionym funkcjonariuszem państwa.

⁷⁰ Tamże. Str. 37.

„Zabójstwo — to rzecz straszna! Tylko w chwili najmocniejszego podniecenia, dochodzącego do utraty samowiedzy, człowiek nie będący wyrodkiem może pozbawić życia bliźniego. Nas zaś, socjalistów, nas, którzyśmy się poświęcili sprawie wyzwolenia cierpiących, nas, którzyśmy skazali siebie na wszelkie cierpienia, aby tylko wybawić od nich innych, rząd rosyjski doprowadza do tego, że decydujemy się na cały szereg zabójstw, podnosimy je do systemu”.⁷¹

W odróżnieniu od Nieczajewa i innych rewolucjonistów z lat sześćdziesiątych, których celem było bezlitosne niszczenie władzy, Krawczyński stara się usprawiedliwić swój czyn i pokazać, że został do niego zmuszony niesprzyjającymi okolicznościami. Naiwnie wierzy w to, że gdyby carat pozwolił spokojnie socjalistom realizować ich program, to stosowanie przemocy nie było by konieczne. Czy sam Krawczyński rzeczywiście wierzył w to co pisał? Moim zdaniem nie, a artykuł ten należy porównać z przemówieniem sądowym Piotra Aleksandrowa. Walka polityczna socjalistów stosujących metody terrorystyczne z carskim rządem, to przede wszystkim walka o ludzkie dusze rosyjskiego społeczeństwa. Sukcesy militarne nie są niezbędne do odnoszenia sukcesów politycznych. Gdyby Zasulicz celnie strzeliła i Trepow by zginął, to najprawdopodobniej wyrok sądu byłby skazujący, a sukces polityczny terrorystów byłby znacznie mniejszy. Miezencow jako szef III Oddziału represjonującego socjalistów i tak od dawna był na celowniku terrorystów i do zamachu na niego i tak by prędzej czy później doszło. Skojarzenie tych dwóch faktów w dokumencie politycznym miało na celu nie tylko usprawiedliwić polityczne zabójstwa funkcjonariuszy carskich, ale też pokazać siłę nowej rewolucyjnej taktyki.

W cytowanym wcześniej fragmencie Krawczyński przedstawił dynamikę rozwoju walki terrorystycznej. Jeśli celem ataku stają się carscy funkcjonariusze, to prędzej czy później celem musi stać się sam car. W dalszej części tego rozdziału zajmę się kolejnymi próbami zamachów na cara. Badając rosyjską działalność terrorystyczną omawiam poszczególne zamachy w kontekście ogólnego rozwoju tej formy walki. Nie jest ważne to, czy zamach się udał czy też nie, ale to – jak bardzo on wpłynął na rozwój walki terrorystycznej. Bo jednym z celów tej pracy jest wykazanie ciągłego rozwoju postaw terrorystycznych, które zaowocują eskalacją rewolucyjnej przemocy po 1905 r. Dlatego też podobnie jak w innych monografiach poświęconych działalności terrorystycznej w latach 1878-1881 znacznie więcej uwagi poświęciłem nieudanemu zamachowi Wiery Zasulicz, niż późniejszym udanym akcjom. Po trzynastu latach od strzału Karakazowa, znowu podjęto próby zamordowania cara Aleksandra II i próby jego zabicia zdominowały działalność rosyjskich socjalistów. Jednakże próby carobójstwa wywołały też rozdźwięk w Ziemi i Woli, który w końcu zakończył się rozłamem. Zanim omówimy zamach Aleksandra Sołowiowa, przedstawimy stosunek Ziemi i Woli do działalności terrorystycznej.

Druga Ziemia i Wola była to organizacja socjalistyczna, która powstała w celu koordynowania akcji propagandy socjalistycznej. Wcześniejsze próby cechujące się spontanicznością i brakiem organizacji skończyły się katastrofą i postanowiono z nich wyciągnąć wnioski. Zamiast propagandy włączających się po wsiach socjalistów, starano się stworzyć silne przyczółki i osiedlano się na wsi, organizując warsztaty rzemieślnicze potrzebne chłopom. Pochodzący ze szlachty studenci uczyli się pracy fizycznej by stać się kowalami, a kobiety zostawały nauczycielkami lub felczerkami. Druga Ziemia i Wola to organizacja, która powstała na granicy dwóch epok. Stworzenie konspiracyjnej i scentralizowanej organizacji stało się koniecznością, po wielkich aresztach jakie nastąpiły w wyniku szalonego lata 1874 r. Ziemia i Wola powstała jako organizacja narodnicka i głównym jej celem była intensyfikacja propagandy wśród ludu. Gdy po procesie 193 i strzale Wiery Zasulicz rozpoczęła się w Rosji spontaniczna kampania terrorystyczna, to Ziemia i

⁷¹ Sergiusz Stiepiak Krawczyński, Śmierć za śmierć [w:] O.B. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str. 78.

Wola stanęła przed nowym wyzwaniem, które doprowadziło do rozłamu w organizacji. By zrozumieć przyczyny rozłamu należy zdać sobie sprawę z ciągłej ewolucji poglądów ziemlewołców. Wbrew przyjętym stereotypom nie jest wcale prawdą to, że organizacja podzieliła się na zwolenników i przeciwników walki terrorystycznej.

Terroryzm jako narzędzie partii socjalistycznej dopuszczali wszyscy członkowie Ziemi i Woli. Różnica polegała na rozłożeniu akcentów. Przyjęcie jednej sztywnej klasyfikacji stwarza pewne problemy. Problemem są zwłaszcza publiczne wypowiedzi członków Czarnego Podziału w czasach świetności Narodnej Woli, w których pozytywnie oceniano kampanię terrorystyczną narodowolców. Choć stanowisko organizacji wobec nowej taktyki nie było jednolite, to jednak nie zmienia to faktu, że Ziemia i Wola była pierwszą organizacją socjalistyczną, która prowadziła działalność terrorystyczną. Dokumenty programowe: „Ziemi i Woli” doskonale pokazują wewnętrzne problemy partii, w której cały czas toczyła się dyskusja nad walką terrorystyczną, która w końcu doprowadziła do rozłamu. W pierwszej kolejności omówię dwa dokumenty: „Program czasopisma” i „Programy partii”. Czasopismo „Ziemia i Wola” zostało założone przez Sergiusza Stiepnia-Krawczyńskiego z ramienia Grupy Północnej Rewolucyjno-Narodnickiej, powstałej w Petersburgu w roku 1875. W skład kolegium redakcyjnego „Ziemi i Woli”, obok Krawczyńskiego, weszli Dymitr Klemenc i Mikołaj Morozow. Pierwszy numer pisma ukazał się w końcu listopada 1878 roku, choć datowany był 25 października. Artykuł programowy napisany został przez Krawczyńskiego. Pierwszy program Ziemi i Woli opracowany został przez Aleksandra Michałowa w 1876 r. Jego druga redakcja miała miejsce w 1878 r.⁷² Dokumenty te będziemy omawiać razem.

Punktem wyjścia rozważań na temat terrorystycznej działalności Ziemi i Woli jest zdanie, przypominające ostatni akapit Manifestu Komunistycznego, który już zacytowaliśmy we wstępie tej pracy. „Żądania nasze mogą być urzeczywistnione **tylko w drodze przewrotu dokonanego przy użyciu siły**”.⁷³ Gazeta Ziemi i Woli ukazała się pod koniec roku 1878 r., w którym to na szerszą skalę zaczęła się socjalistyczna działalność terrorystyczna i jej ślady w tekście są bardzo widoczne.

„Obecnie stoimy u schyłku starego dziesięciolecia i u progu nowego, przeżywając, jak się zdaje, epokę bardzo ważną zarówno pod względem intensywności pracy rewolucyjnej, **jak i z uwagi na zgoła szczególny charakter, jaki ona przybiera**. Zorientować się w mnóstwie faktów z ostatniego okresu, wyjaśnić, jakie prądy wykryły się, jakie tendencje ujawniły się w środowisku naszej partii ludowo-rewolucyjnej — oto zadanie, które ma do spełnienia pierwszy numer naszego pisma. **Groźnie powstaje zewsząd potężna podziemna siła. Najlepszym zwierciadłem dla bojownika jest twarz jego wroga. Spójrzcie więc, jak wykrzywiła się twarz naszych wrogów, jak miotają się oni nieprzytomni z przerażenia i nie wiedzą, co począć, jak ratować się przed tajemniczą, nieuchwytną, niezwykłą potęgą, wobec której bezsilne są wszelkie ludzkie środki**. Musiało się stać coś naprawdę okropnego, skoro taki strach ogarnął naszych wrogów. Rzeczywiście: obserwujemy oto zjawisko zaiste niezwykle, może nawet jedyne w całej historii: **garstka śmiałych ludzi wypowiada wojnę na śmierć i życie wszechpotężnemu rządowi, całej jego ogromnej potędze; odnosi nad nim jedno po drugim kilka krwawych zwycięstw, w wielu miejscach poskramia niczym dotąd nie poskromioną samowolę i szybkim krokiem idzie ku dalszym zwycięstwom, jeszcze wspanialszym i jeszcze bardziej zdecydowanym**.”⁷⁴

Fragment ten odwzorowuje nietypową sytuację w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, kiedy to działalność terrorystyczna miała charakter spontaniczny i niezorganizowany. Mimo wspólnej działalności w latach wcześniejszych, a także ciągłego utrzymywania politycznych

⁷² Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. przypisy redakcyjne str. 819-820.

⁷³ Pierwszy program Ziemi i Woli z 1876 r. [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 117.

⁷⁴ Program czasopisma „Ziemia i Wola” [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 110-111.

kontaktów, to jednak ani Wiera Zasulicz, ani Iwan Kowalski nie należeli do Ziemi i Woli. W tamtych czasach żywot poszczególnych organizacji był krótkotrwały i żadna partia nie zdobyła autorytetu porównywalnego z późniejszymi partiami socjalistycznymi. Poszczególni socjaliści działali kolejno w różnych kółkach i organizacjach, a po ich rozbięciu ponownie się organizowali na nowych zasadach. Radykalni przeciwnicy caratu mogli więc współpracować ze sobą w organizacji Iszutina, Nieczajewa, później współpracować z narodnickim kółkiem czajkowców, by w końcu trafić do Ziemi i Woli. Ze względu jednak na ciągłe represje caratu, należenie do wszystkich organizacji było bardzo utrudnione, gdyż prawie każdy socjalista miał w swojej biografii epizod więzienny lub emigracyjny, który na kilka lat skutecznie uniemożliwiał praktyczną działalność rewolucyjną. Jeśli więc wyżej cytowany fragment charakteryzuje ogólny klimat i nie daje jednoznacznej odpowiedzi, na stosunek Ziemi i Woli do działalności terrorystycznej, to wszelkie wątpliwości rozwiewa drugi program „Ziemi i Woli” zredagowany w roku 1878.

Najbliższe zadania praktyczne są w nim podzielone na ośmiopunktową część konstruktywną i trzypunktową część destrukcyjną. Zacytuję w całości trzeci punkt działalności destrukcyjnej: **„Systematyczne zamachy na najszkodliwszych lub szczególnie wybitnych przedstawicieli rządu i w ogóle na osoby, dzięki którym utrzymuje się taki lub inny znieprawiony przez nas porządek społeczny”⁷⁵**. Za głównego przeciwnika działalności terrorystycznej uważany jest Jerzy Plechanow. W późniejszych latach, jako ojciec rosyjskiej socjaldemokracji wielokrotnie wypowiadał się przeciwko działalności terrorystycznej, a pod koniec swojego życia, w swoim krytycyzmie, wobec rewolucyjnej przemocy posunął się tak daleko, że stał się przeciwnikiem Rewolucji Październikowej. Jeśli jednak poczytamy teksty Plechanowa z czasów jego działalności w Ziemi i Woli, to widać z nich, że Plechanow akceptował terror ekonomiczny.

„Wynikające stąd trudności rozszerzania organizacji powinny znaleźć rekompensatę w zdolnościach i ofiarności osób wprowadzonych w jej tajemnice; „strasliwa tajemnica i największa przemoc w dziedzinie środków” stanowiły szczególną cechę angielskich związków robotniczych przed rokiem 1824; żaden myślący człowiek nie zarzuci organizacji robotniczej, że nie przebiera w środkach, **gdy poczuje się zmuszona na przemoc odpowiedzieć przemocą, gdy na terror rządu zaprzędającego robotnika w niewolę u fabrykanta, karzącego jako przestępstwo każdą podjętą przez robotników próbę poprawienia swej sytuacji, rządu nie cofającego się przed stosowaniem kar cielesnych wobec wszystkich bez wyjątku dzieci, które brały udział w strajku — gdy na biały terror takiego rządu odpowie wreszcie terrorem czerwonym...**”⁷⁶

Tekst Plechanowa został opublikowany w styczniu 1879 w trzecim numerze Ziemi i Woli. Organ prasowy Ziemi i Woli był początkowo redagowany przez Sergiusza Krawczyńskiego, Dymitra Klemenca i Mikołaja Morozowa. Krawczyński musiał wyjechać z Rosji, gdyż groziło mu aresztowanie za zabójstwo Miezencowa, a Klemenc został aresztowany. Do zespołu redakcyjnego dokooptowano Plechanowa i Lwa Tichomirowa. Morozow dążył do intensyfikacji działalności terrorystycznej, mającej przede wszystkim charakter polityczny. Ze stanowiskiem tym nie zgadzał się Plechanow, który wolał się poświęcić agitacji ludu, a z metod terrorystycznych korzystać tylko w sytuacjach wyjątkowych, gdy ta agitacja byłaby utrudniona. Tichomirow zajmował stanowisko pośrednie. By nie blokować pracy gazety, utworzono nowy organ: „Listek Ziemi i Woli”, w którym Morozow mógł głosić swoje poglądy.

Kluczowym dokumentem jest artykuł z drugiego numeru „Listka Ziemi i Woli” o wiele mówiącym tytule: „Znaczenie politycznych zabójstw”. Artykuł ten jak i inne teksty

⁷⁵ Drugi Program Ziemi i Woli [w:] Filozofia społeczna narodu rosyjskiego. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 122.

⁷⁶ G.W. Plechanow, Prawo ekonomicznego rozwoju społeczeństwa a zadania socjalizmu w Rosji [w:] Filozofia społeczna narodu rosyjskiego. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1965. str. 357. Pierwodruk w czasopiśmie „Ziemia i Wola” nr 3 z dn. 15 stycznia 1879.

Morozowa, odegrały bardzo ważną rolę dla rozwoju działalności terrorystycznej, gdyż Morozow jako pierwszy jasno sformułował tezę, że terroryzm sam w sobie jest najlepszym środkiem agitacyjnym. Wszystkie opisane wcześniej zamachy terrorystyczne: Zasulicz, Kowalskiego czy Krawczyńskiego zawsze budziły poparcie opinii publicznej. Dzięki aktom terrorystycznym, zyskiwano równocześnie kilka rzeczy takich jak rozgłos i poparcie co przekładało się na napływ nowych ludzi do organizacji. Krawczyński i Plechanow traktowali działalność terrorystyczną jako akt sprowokowany przez carat i dopuszczali stosowanie przemocy tylko w ostateczności. Morozow poszedł dalej.

„Zabójstwo polityczne to przede wszystkim **akt zemsty**. Tylko pomściwszy skazanych na zgubę towarzyszy, organizacja rewolucyjna może spojrzeć prosto w oczy swym wrogom; tylko wówczas staje się siłą jednolitą, niepodzielną; tylko wówczas wznosi się na ten poziom moralny, który jest konieczny dla szermierza wolności na to, by pociągnąć za sobą masy. Zabójstwo polityczne to **jedyny środek samoobrony przy obecnych warunkach i jeden z najlepszych środków agitacyjnych**. Kierując cios w sam środek organizacji państwowej, wprawia ono ze straszną siłą we wstrząśnienie cały system. Niby prąd elektryczny cios ten natychmiast rozszerza się na całe państwo i sprawia zamieszanie we wszystkich jego funkcjach.”⁷⁷

Obecne warunki to dla Morozowa państwo carów, które idąc śladami Nieczajewa należy bezlitośnie zniszczyć. Niszczenie ma tym większy sens, że jest ono świetnym środkiem agitacyjnym. Morozow miał za sobą pobyt w więzieniu za działalność socjalistyczną, a wielu jego towarzyszy zginęło bez procesu. Morozow i wielu jemu podobnych domagało się pomszczenia zakatowanych towarzyszy. Dotychczasowe metody pokojowej agitacji narodnickiej, nie były w stanie dać socjalistom koniecznej satysfakcji, pomijając już fakt zupełnej nieskuteczności działań tego typu. Terroryzm jest konieczny jako akt zemsty. Nie chodzi tu o zemstę starego typu –różnego rodzaju vendetty i prywatne wojny wielkich klanów. Ideałem zemsty są zamachy Zasulicz i Krawczyńskiego, którzy mścili ludzi, których nawet osobiście nie znali. Liczy się jedynie przynależność do wspólnego obozu politycznego. Jeśli nie jest się w stanie oddać należnego hołdu represjonowanym towarzyszom, to nie ma co liczyć na pociągnięcie za sobą mas.

„Gdy stronników wolności było mało, zawsze tworzyli oni towarzystwa tajne. Tajemnica ta dawała im wielką siłę... Lecz gdy do tej tajemnicy dołączy się zabójstwo polityczne jako systematyczny środek walki, ludzie tacy staną się istotnie strasznymi dla wrogów. Ci ostatni będą musieli co chwila drżeć o swe życie, nie wiedząc, skąd i kiedy dosięgnie ich zemsta. Zabójstwo polityczne to **ziszczenie rewolucji w teraźniejszości. Nikomu nie znana siła podziemna powołuje przed swój sąd wysoko postawionych zbrodniarzy, feruje na nich wyroki śmierci i możni tego świata czują, że grunt się im spod nóg usuwa**, że z wyżyny swej potęgi staczają się w jakąś mroczną, niewiadomą przepaść...”⁷⁸

Morozow próbuje rozwiązać najważniejszy chyba problem dla wszystkich ruchów rewolucyjnych, które ze względu na swoją słabość odkładają stosowanie przemocy na bliżej nieokreśloną przyszłość. „Zabójstwo polityczne to ziszczenie rewolucji w **teraźniejszości**.” Jeśli tylko spełni się określone warunki i stworzy organizację tajną, to od razu można przejść do prawdziwej walki. Organizacja konspiracyjna mająca własną skuteczną siłę zbrojną, może pokusić się o wprowadzenie własnego wymiaru sprawiedliwości. Każdego zbrodniarza jest w stanie osądzić przed własnym rewolucyjnym sądem, a następnie wykonać wyrok. Morozow był chyba pierwszym teoretykiem, który dotychczasowe izolowane i przypadkowe akty terrorystyczne chciał podporządkować rewolucyjnemu sądowi. Reguły, którymi powinna

⁷⁷ Mikołaj Morozow, Znaczenie politycznych zabójstw. Pełny tekst znajduje się książce: O.B. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str. 91-94 a także na stronie internetowej <http://www.narovol.narod.ru/document/morozpolit.htm> . Polskie tłumaczenie [w:] Jan Kucharzewski. Od Białego caratu do czerwonego. Tom 5. str. 248-249.

⁷⁸ Tamże. str. 248-249.

kierować się walka terrorystyczna powinny być maksymalnie uproszczone, by były od razu przez wszystkich rozumiane. Akty terrorystyczne muszą być rozumiane przez lud, który dzięki temu coraz bardziej utożsamia się z partią socjalistyczną, a także muszą być rozumiane przez funkcjonariuszy państwowych w celu ich zastraszenia, co spowoduje dezorganizację władzy.

„Z kim walczyć? Przeciwko komu bronić się? Na kim wyrzucić swą szaloną wściekłość? Miliony bagnetów, miliony niewolników oczekują na jeden rozkaz, na jedno skinienie... Lecz przeciwko komu skierować tę siłę? Dookoła nie ma nikogo. Nie wiadomo skąd zjawiała się ręka karząca i, dokonawszy egzekucji, zniknęła tam, skąd przyszła, w nikomu nie znanej dziedzinie... Wrogowie czują, że sama ich egzystencja staje się niemożliwa, czują swą bezsilność wśród swej wszechpotęgi... Dlatego to uznajemy zabójstwo polityczne za jeden z głównych środków walki z despotyzmem”.⁷⁹

Końcowe wnioski Morozowa są jednak naiwne. Choć słusznie zauważa, siłę taktyki partyzanckiej, to jednak zapomina, że nie jest to taktyka dająca stuprocentową skuteczność. Metody partyzanckie to oczywiście najskuteczniejsza broń dostępna rewolucjonistom. Carat doskonale sobie zdawał sprawę ze skuteczności walki prowadzonej metodami partyzanckimi, ale wbrew marzeniom redaktora *Lista Ziemi i Woli* nie był wobec partyzantki bezsilny. Carowie mieli do czynienia z wojną partyzancką podczas Powstania Styczniowego – a także walk na Kaukazie. Wojna partyzancka przynosiła carom wielkie straty, ale nie zmieniła ona ogólnego stosunku sił i w końcu kończyła się zwycięstwem armii rosyjskiej.

Oprócz dokumentów programowych, w gazecie *Ziemia i Wola* można też znaleźć inne dobre źródło pokazujące ewolucje w kierunku terroryzmu, jakim są listy terrorystów-praktyków do członków organizacji. Przykładem może być anonimowy list kierowany do rosyjskiego społeczeństwa, podpisany „socjalista –rewolucjonista”, z czwartego numeru *Ziemi i Woli* z 20 lutego 1879 r., którego autorem najprawdopodobniej był Grzegorz Goldenberg, zabójca Dymitra Kropotkina. Przedstawiając motywy planowanego zamachu, widzimy argumentację podobną do Wiery Zasulicz.

„Jestem rewolucjonistą-socjalistą. Czy czytałeś, obywatelu rosyjski, broszurę *Pogrzebani żywcem*? Czy wiesz, co to jest więzienie centralne katorżne? Przeczytaj więc, społeczeństwo rosyjskie, co mówią o swym życiu ci żywcem pogrzebani! Czyż nie zapali się w piersi twojej iskra nienawiści do naszych baszybuzuków rządowych i czyż znajdziesz słowo potępienia dla mego postępu? Brudna, czworokątna klatka; okno, do połowy zamazane czarną farbą; w norze na pół ciemno... Zamiast pościeli kawałek wołjoka, ani materaca, ani poduszki, ani kołdry... Oto mieszkanie katorżnika politycznego. Gdy zachoruje, nie umieszczą go w szpitalu, jak to czynią z kryminalnymi, jemu, choremu, nie zawsze dadzą pościel. Gdy będzie umierał, nikt nie przyjdzie, by wyrzec do niego słowo pociechy... Zanuci pieśń ulubioną, by dać ulgę zboliałej duszy, pędzi do niego z obelgami ulicznika dozorca i bije go po znękanej twarzy, jak to zdarzyło się z Aleksandrowem w 1877 roku. Zadeklamuje słabym głosem wiersze ulubionego poety i oto jego, chorego, wbrew przepisom więziennym, zakuwają w kajdany, jak to czyniono z Płotnikowem w lutym 1878 roku. Odmówi, oburzony brutalnym traktowaniem przez dozorcę, wyjścia ze swej celi na przechadzkę, jak to uczynił Gierasimow — spotyka go wściekły krzyk dozorczy: za nieposłuszeństwo oćwiczę cię różgami.”⁸⁰

Terroryzm jest metodą skrajną. By stosować skrajne środki, należy wcześniej uzasadnić, że w obecnej sytuacji jest to środek jedyny z możliwych. Literacka analiza rewolucyjnych, w tym także terrorystycznych dokumentów prowadzi nas do wniosku, że są one bardzo do siebie podobne. Planowany czyn terrorystyczny ma być aktem solidarności z zamkniętymi w więzieniu socjalistami, i im większe będzie ich cierpienie, tym bardziej usprawiedliwione jest stosowanie przemocy. W liście nie pada w ogóle słowo socjalizm, ani żadne wezwanie do przemian społecznych. *Ziemia i Wola* była organizacją dążącą do obalenia caratu. Z punktu widzenia rewolucyjnej organizacji, nie ma specjalnie znaczenia los więźniów politycznych.

⁷⁹ Tamże str. 249.

⁸⁰ Tamże str. 237-238.

Carat i tak należy obalić, nawet jeśli los więźniów się poprawi. We wspomnieniach wieloletnich więźniów i zesłańców bardzo często można znaleźć ciepłe słowa pod adresem niektórych więziennych strażników a nawet więziennej dyrekcji. Młodzi rewolucjoniści, których areszty przerywały studia, wracali dobrowolnie po kilku latach więzienia do aktywności naukowej. Niedoszły carobójca z 1887 r. Józef Łukaszewicz, był 18 lat więźniem twierdzy szlisselburskiej, a po wyjściu na wolność rozpoczął karierę naukową i został profesorem w uniwersytecie wileńskim. Celem autora jest co prawda „zbudzenie rosyjskiego społeczeństwa”, ale koncentrując się na przykładach skrajnych popada w niebezpieczeństwo zatracenia politycznego charakteru swoich czynów.

Dla Nieczajewa i innych wcześniej cytowanych rewolucjonistów – problemem nie było to co się z więźniami dzieje, tylko kto w więzieniach siedzi. Źle jest wtedy gdy w więzieniach siedzą socjaliści. Nieczajew wystarczająco dobrze znał charakter caratu i nie miał złudzeń co do tego, że los carskich więźniów jest dramatyczny. Apelowal do swoich sympatyków by przygotowali się psychicznie na tortury, których po caracie należy się spodziewać. Rewolucjonista powinien być tak samo surowy wobec siebie, jak wobec innych. Nie powinien liczyć na litość ze strony wroga, ani nie powinien litości wrogowi okazywać. Problem więźniów Nieczajew rozwiązałby znacznie drastyczniej, niż robili to carscy funkcjonariusze. Pierwszą kategorię wrogów od razu chciał skazać na śmierć. Dlatego też uważam, że sentymentalne artykuły, w których terrorizm uzasadnia się jedynie skrajnymi wynaturzeniami, nie odwzorowywały faktycznych poglądów ich autorów. Rewolucyjni socjaliści rosyjscy mieli znacznie lepsze powody do zabijania carskich funkcjonariuszy, niż brak kołdry i poduszki w więziennej celi.

„Wszystkie te i inne okrucieństwa dokonywane są na rozkaz Kropotkina. Czy domyślasz się, ogóle rosyjski, jakie uczucie rozpiera moją pierś przy zestawieniu dziesiątka męczenników z ich dręczycielem. W wyobraźni mojej staje cały szereg postaci uwięzionych towarzyszy, pół głodnych, półżywych, udreńczonych, znękanych, okaleczonych ręką kata... Nie daje mi spokoju obraz wszechmocnego urzędnika, depcącego wszystko, co ludzkie, naigrawającego się z półżywych męczenników... Zrozumiesz teraz, jaka nienawiść męczy mnie, gdy tylko pomyślę, że te zbrodnie uchodzą bezkarnie, że nikt nie zakłóca zwykłego biegu życia tego człowieka, używającego wszystkich dóbr ziemi!(...) Gorące pragnienie zbudzenia ciebie, uczynienia ciebie, społeczeństwo, uczestnikiem życia ludzkiego, interesów ludzkich, i nie mniej gorące pragnienie odwetu na dręczycielu za pohańbioną przez niego godność ludzką — oto czym przepełniona jest cała moja istota! Przeto wiedz, ogóle rosyjski, że każdy uczciwy człowiek jest targany przez to samo uczucie, to samo pragnienie. I dopóki będziesz spał, wypadnie ci nieraz brać udział w rzeczy, jedynie ci dozwolonej, w pogrzebach osób wysoko postawionych”.

Po przedstawieniu cierpień więźniów, logiczną konsekwencją jest pokazanie winnych i uzasadnienie przyszłego zamachu. Z punktu widzenia doktryny socjalistycznej, brakuje w tym tekście jakichkolwiek odwołań do ludzi pracy. Podmiotem, którego cierpienia trzeba pomścić jest kilkudziesięciu więzionych męczenników. A kto pomści miliony cierpiących chłopów? Tego już w tekście nie znajdziemy. Na wcześniejszych stronach starałem się wykazać, że rewolucyjny terrorizm, to zjawisko bardzo szerokie. Przy pierwszych praktycznych próbach działalności terrorystycznej i ich teoretycznych uzasadnieniach, od razu wychodzą na jaw sprzeczności. Sprzeczności wynikające z faktu odkrycia nowej metody walki, której jednak jeszcze nie rozumiano.

Innym rodzajem listów, są polityczne testamenty pisane przez rewolucjonistów skazanych na śmierć. Można by zaryzykować tezę że to właśnie ten typ źródeł miał największą siłę propagandową. Ruch socjalistyczny w państwie carów stworzył bardzo wielu socjalistów, którzy w obliczu śmierci zachowywali się bohatersko. Gdy zestawimy ruch socjalistyczny z ruchem burżuazyjno liberalnym, to ten drugi jako znacznie bardziej zasobny w środki materialne powinien być naturalnie predestynowany do odegrania kluczowej roli w walce z caratem. Tak się jednak nie działo ze względu na zachowawczą, żeby nie powiedzieć

tchórzliwą postawę środowiska liberalnego. W obliczu najmniejszego zagrożenia wybierali oportunizm i przez to nie byli zdolni do czynu. Bohaterska postawa skazywanych na śmierć socjalistów budziła podziw nie tylko środowisk robotniczych. To właśnie bohaterstwo carobójców z Narodnej Woli pchnęło jedną głównych działaczek partii „Proletariat” Marię Bohuszewiczówną do działalności socjalistycznej.

„Dzień 13-go marca zrobił na mnie silne wrażenie[12]. Nie miałam jeszcze ściśle określonego programu działania, ani nawet nie rozumiałam dobrze zasad socjalizmu, ani jednego socjalisty nie znałam, ani jednej nielegalnej książki - z wyjątkiem patriotycznych - nie miałam w ręku, ale ogólne zasady były mi znane, a dążenia socjalistów] kochałam już wtedy (mój Boże - od dzieciństwa przecież) gorąco. Z gorączkową niecierpliwością czekałam końca procesu. Nie potrzebuję Ci mówić, jakie wrażenie zrobiły na mnie wyroki i egzekucja. Opowiem Ci tylko małą scenkę. Raz wróciwszy wcześniej z jakiegoś wieczorku, zastaliśmy w domu jakąś gazetę, kt[ó]rą znajomy nasz jeden umyślnie przysłał, gdyż w niej było szczegółowe sprawozdanie o sądzie. Rzuciliśmy się wszyscy. Ja czytałam głośno. Jak skończyłam, Ojciec mimo woli zawołał: „To bohaterowie!” Dotąd zwykle oboje odzywali się o socjalistach jak o fanatykach. „Szczytne szaleństwo”, „ofiary fanatyzmu, a raczej źle zrozumiałych idei” - oto zwykle terminy przy określaniu naszej braci. Cierpiałam nad tym. Toteż posłyszawszy wykrzyknik Ojca, nie mogłam zostać obojętną, zerwałam się z krzesła. Spojrzawszy jednak na Rodziców - ręce mi opadły. Siedzieli nieruchomi, tylko po zbladłych jak płótno twarzach płynęły ciche łzy. Patrzyli na mnie wzrokiem, w którym jasno czytałam, jak bolesnym jest dla nich to moje uniesienie. Nigdy tej chwili nie zapomnę.”⁸¹

Bohaterstwo rosyjskich rewolucjonistów wyróżniało ich nie tylko na tle liberalnej rosyjskiej opozycji, ale też na tle międzynarodowego ruchu robotniczego –zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej. Postępowanie procesu demokratyzacji na zachodzie powodowało rozdźwięk w metodach działań, między zachodnimi a rosyjskimi (czy raczej działającymi w carskiej Rosji) socjalistami. Ruch socjalistyczny mający początkowo wspólny rdzeń, będzie się coraz bardziej wewnętrznie różnił. Wraz z rozwojem walki terrorystycznej w Rosji, coraz trudniej będzie znaleźć wspólny mianownik bohaterskich rosyjskich rewolucyjnych terrorystów oddających życie za swoje ideały, i weźmy na to niemieckich socjaldemokratów zaprzędających ideały socjalistyczne w parlamencie – poprzez popieranie w głosowaniach różnych ustaw rządowych. Przykładem bohaterstwa, mającego w Rosji później liczne następstwa, jest list Waleriana Osińskiego.

„Drodzy przyjaciele i towarzysze! ostatni raz w życiu piszę do was, a więc przede wszystkim najserdeczniej was ściskam i proszę nie wspominać mnie źle... Bynajmniej nie żałujemy, że musimy umrzeć, **wszak umieramy za idee** i jeśli żałujemy, to wyłącznie tego, że wypadło zginąć niemal tylko dla hańby umierającego monarchizmu, nie zaś dla czego lepszego, i że przed śmiercią nie zrobiliśmy tego, czego chcieliśmy. **Życzę wam, drodzy, abyście umierali bardziej produkcyjnie niż my...** I jeszcze: nie traćcie darmo waszej drogiej krwi! bo — wciąż aresztują i aresztują... Nie wątpimy, że działalność wasza teraz skierowana będzie w jedną stronę. Gdybyście nawet nie napisali o tym, sami moglibyśmy wyciągnąć ten wniosek. Do niczego więcej, według nas, partia fizycznie zabrać się nie może. Lecz na to, aby na serio postawić sprawę terroru, koniecznie wam potrzeba ludzi i środków (...) Daj wam, Boże, bracia, wszelkiego powodzenia! To jedyne nasze życzenie przed śmiercią. A że wy umrzecie i może bardzo prędko, i umrzecie z nie mniejszą odwagą niż my — o tym bynajmniej nie wątpimy. Sprawa nasza nigdy nie może zginąć — ta pewność każe nam patrzeć z taką pogardą na kwestię śmierci. Byleście wy żyli, a jeśli już wypadnie wam umrzeć, obyście umarli bardziej produkcyjnie niż my. Ucałujcie ode mnie wszystkich moich towarzyszy i znajomych, tutejszych i zagranicznych... Żegnajcie więc, przyjaciele - towarzysze drodzy... Mocno, mocno, z całej duszy ściskam was i po raz ostatni ściskam do bólu ręce wasze... Wasz Walerij”⁸²

14 maja 1879 roku w Kijowie Osiński razem z Ludwikiem Brandtnerem i Włodzimierzem Antonowem –Swirydenko zostali powieszani. Jednym z bardzo ciekawych zjawisk związanych z działalnością terrorystyczną jest ogromna zdolność do reprodukcji

⁸¹ Pamiętnik Marii Bohuszewiczówny można znaleźć w Internecie na stronie <http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/056pamietnik.htm> .

⁸² Kucharzewski. Tom V. str. 216-217. Dłuższa wersja w zbiorze: „История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях” str. 111-112.

własnych szeregów. Każdy fakt związany z poszczególnym terrorystą, budował jego legendę i działał inspirująco na osoby, nie wykazujące wcześniej aktywności politycznej. Zamachy były dowodem odwagi. Później ukrywający się terrorysta obrastał legendą osoby, której nie da się złapać. Kiedy w końcu zostanie już złapany – to w każdym swoim słowie daje dowód nieugiętej woli. W XIX wieku terroryzm był zjawiskiem stosunkowo rzadkim i bardzo często egzekucje miały charakter publiczny. Władza myślała, że organizując publiczne egzekucje przestraszy późniejszych terrorystów. Tak jak w przypadku Wiery Zasulicz, tak i w przypadku publicznych egzekucji carat wykazał się całkowitym nie zrozumieniem społecznych nastrojów, a zwłaszcza czynników psychologicznych, które kształtują terrorystów. Osiński nie boi się śmierci. Jeśli czegoś żałuje, to tylko tego, że jego śmierć będzie „mało produkcyjna”. Kolejne nie udane zamachy na cara, o których napiszemy w dalszej części pracy spowodowały, że Ignacy Hryniewiecki wypełnił testament Osińskiego i poniósł śmierć razem z carem. Hryniewiecki miał jedną bombę i mógł ją rzucić z daleka, by samemu ocalić własne życie. Ale większą gwarancję dawała detonacja bomby w pobliżu cara. Detonacja taka musiała się skończyć śmiercią terrorysty i Hryniewiecki się jej nie bał. Socjalista rozpoczynający walkę terrorystyczną, rozpoczynał swoisty wyścig z czasem. Aparat carski mimo całej swojej archaiczności, prędzej czy później jednak wyłapywał wszystkich rewolucjonistów. O terroryście mówiło się bezpośrednio po zamachu. Mówiło się podczas jego poszukiwań. Mówiło się w końcu podczas procesu i egzekucji. Ale śmierć terrorysty wcale nie kończyła zainteresowania jego postacią. Świadoma polityka propagandowa organizacji socjalistycznych, tworzyła wokół zamordowanych rewolucjonistów aureolę męczeństwa. Osiński był jedną z pierwszych takich osób.

„Był to w całym tego słowa znaczeniu człowiek czynu. Dopóki ciągnął się ruch propagandy, trzymał się na uboczu. Dopiero od zimy 1877 r., gdy słowa zaczęły ustępować miejsca rewolwerowi i kindżałowi, przyłączył się do ruchu, oddawszy mu się całkowicie, do końca. Posiadał on jedną z największych sił, jakimi przyroda obdarza człowieka — wiarę, tę wiarę, która według ewangelicznego wyrażenia przenosi góry z miejsca na miejsce. I tą wiarą musiał on natchnąć każdego, kto się z nim stykał. Dlatego zupełnie naturalniej stawał się duszą wszystkich przedsięwzięć, w których przyjmował udział. Wobec jego nadzwyczajnej energii zaledwie mogła być choć jedna bodaj cokolwiek poważniejsza sprawa rewolucyjna na południu Rosji, w której by Osiński nie brał udziału. Nikt nie upadał na duchu, gdy Osiński był z nim, gdyż każdemu dodawał odwagi swą uroczystą, niezachwianą wiarą i własnym przykładem. Zawsze pierwszy rzucał się w sam wir walki, biorąc na siebie najniebezpieczniejsze role. Jego odwaga dochodziła do szaleństwa.”⁸³

Bardzo dobrym źródłem do badania ewolucji politycznej Ziemi i Woli są wspomnienia jej członków – min. wspomnienia Wiery Figner. Ewolucja w kierunku terroryzmu części ziemlewołców nie znajdowała pełnego odbicia w partyjnej publicystyce, która wyrażała linię całej organizacji. Musimy pamiętać, że prasa socjalistyczna miała w tamtym czasie charakter nielegalny i wychodziła bardzo rzadko. Główną formą partyjnej dyskusji – dalej były przede wszystkim zebrania, a ponieważ nie dysponujemy stenogramami, to pozostają nam jedynie wspomnienia uczestników tych dyskusji.

„W roku 1876, gdy stowarzyszenie powstawało, punkt ciężkości stanowiła działalność na wsi, przygotowywanie i organizowanie powstania ludowego, „uderzenie centralne” zaś uzależniano od tego, co się będzie działo w masach ludowych; teraz natomiast, w latach 1878—1879, „uderzenie centralne” znalazło się na pierwszym planie i zajęło pierwsze miejsce. Nie co innego, ale właśnie uderzenie centralne miało wyzwolić żywe siły narodu, dając im możliwość ujawnienia się w chwili dezorganizacji i konsternacji rządu. Na wywołanie takiej sytuacji miały być odtąd skierowane wszystkie siły partii i cały jej wysiłek. Tak uważali A. Michajłow, Kwiatkowski i ich zwolennicy. Ale jednocześnie w tej samej grupie petersburskiej znaleźli się gwałtowni przeciwnicy tego rodzaju poglądów, energicznie i uparcie broniący dawnych pozycji; byli to Plechanow i M. Popow, którzy z całą siłą swych wybitnych indywidualności walczyli przeciwko- nowatorstwu. Powołując się na

⁸³ Sergiusz Stiepiak Krawczyński. Podziemna Rosja. Lwów 1897 r. str. 28-29.

pierwotny program, który nie został zmieniony, uwzględniali również wnioski praktyczne, **wskazując, że po każdym akcie terroru następuje rozgromienie organizacji: z nową siłą wybuchają represje rządowe i policja wylapuje najcenniejszych ludzi.** Czy te niepowetowane straty nie są nadmiernie drogą ceną za sympatię ogółu i podniosły nastrój, który zaślepia towarzyszy, pociągając ich coraz bardziej na jednostronną drogę walki politycznej? Również moralny wpływ; terroru politycznego na młodzież Plechanow i Popów uważali za szkodliwy dla interesów ludu; **głośne, wspaniałe potyczki z rządem podniecały ich zdaniem młodzież i odciągały ją od niepozornej pracy wśród chłopstwa** — tej powszedniej działalności partii, której niezbędne było poparcie mas ludowych, I oto za każdym razem, gdy nowatorzy planowali nowy akt terroru, spotykali się z gorącym sprzeciwem i zajądłą polemiką. Zaostrzało to wzajemne stosunki.⁸⁴

Przykład Plechanowa pokazuje, że rozpoczęcie działalności terrorystycznej może także działać demoralizująco i ze zwolennika terroryzmu uczynić zdecydowanego przeciwnika. Argument o represjach nie był nowy. Zamach Karakazowa i sprawa Nieczajewa powodowały wielkie spustoszenie w ruchu socjalistycznym i było to jedną z przyczyn zwrotu w kierunku działalności pokojowej na początku lat siedemdziesiątych, o którym już pisałem. Nowym argumentem jest dostrzeżenie negatywnego wpływu terroryzmu na samych socjalistów. Plechanow obawiał się, że działalność terrorystyczna wyalienuje się od ruchu masowego. Działalność terrorystyczna rozpoczęli w Rosji byli narodnicy, którzy zniechęcili się do pokojowej propagandy. Zniechęcenie było spowodowane nieskutecznością, a także pragnieniem pomszczenia zakatowanych towarzyszy. Ale wraz z rozwojem działalności terrorystycznej, działalnością terrorystyczną zaczęli się zajmować ludzie, którzy nigdy nie mieli kontaktów z ludem. Terroryzm socjalistów był wymierzony w najbardziej skrajne formy carskiego despotyzmu. Było to przyczyną popierania niektórych akcji przez środowiska liberalne. Paradoksalnie więc najbardziej radykalna forma walki, jaką był terroryzm, najbardziej radykalnego ruchu politycznego w Rosji, jakim byli socjaliści, cieszyła się uznaniem dalekich od radykalizmu środowisk burżuazyjno liberalnych domagających się konstytucji.

Sojusz z liberałami okazał się dla socjalistów bardzo niebezpieczny. Problemem tym zajmiemy się szczegółowo omawiając różnicę między terrorem Organizacji Bojowej Partii Socjalistów Rewolucjonistów, a działalnością terrorystyczną Bolszewików, Eserowców - Maksymalistów i Anarchistów. OB. PSR skupiała na terrorze centralnym, w czym była popierana moralnie i materialnie przez środowiska burżuazyjne. Natomiast pozostałe organizacje prowadziły działalność zbrojną, której celem ataków były właśnie te same środowiska burżuazyjne. Ale problem ten pojawi się dopiero w latach Rewolucji 1905-1907 r. Rozłamowcy z Ziemi i Woli, którzy później utworzą Wolę Ludu, będą próbowali rozwiązać ten problem w ramach jednej organizacji, co jednak im się nie uda. Narodnaja Wola była wspierana przez liberałów z zewnątrz, a także nowo wstępujący członkowie często nie mieli zbyt wiele wspólnego z socjalizmem. To właśnie spowoduje, że narodowolcy ograniczą swoją działalnością do zrealizowania jednego celu, zabicia cara, a gdy już w końcu po wielu próbach odniosą sukces, to nie będą mieli żadnego pomysłu, jak ten sukces skosztować.

W lutym 1879 przyjechał do Petersburga Aleksander Sołowiow. Był to nauczyciel wiejski, który wcześniej próbował docierać do chłopów jako kowal. Skontaktował się on z przedstawicielami Ziemi i Woli i oświadczył, że chce zamordować cara.

„Sprawę zamachu postawiono na posiedzeniu grupy centralnej, ale zwolennicy walki zbrojnej, przekazując zamiar i prośbę Sołowiowa, uznali za stosowne przemilczeć jego nazwisko, tak wielka była obawa i nieufność wobec nastrojów Plechanowa i Popowa. W toku dyskusji zakomunikowano tym ostatnim, że decyzja o zamachu jest niezłomna i że żadna odmowa nie zdoła jej zmienić. Ten dodatek, że zdanie organizacji nie będzie wzięte pod uwagę, wyczerpał cierpliwość Plechanowa i Popowa. Oburzony Popów zawołał: „Jeżeli wśród was znajdzie się nowy Karakonów, to czy czasem nie znajdzie się również nowy Komisarow, który nie zechce liczyć się z waszą decyzją?” A na to przyjaciel Popowa, Kwiatkowski, który razem z nim działał kiedyś na wsi, krzyknął:

⁸⁴ Wiera Figner, Trwały ślad. Część pierwsza. Książka i Wiedza. Warszawa 1962 str. 154.

„Jeżeli tym Komisarowem będziesz ty, to zabiję nawet ciebie!” Gwałtowne spięcie zakończyło się kompromisem: „Ziemia i Wola” jako organizacja odmówiła pomocy w zamachu, ale poszczególni członkowie mogli jej udzielić indywidualnie według swego uznania.”⁸⁵

Józef Komisarow był chłopem, który pchnął rękę Karakazowa i uratował w ten sposób życie carowi, za co został mianowany szlachcicem. Do zabicia cara zgłosili się też Polak Ludwik Kobylański i Żyd Grzegorz Goldenberg. Większość organizacji jednak bała się, że wywoła to prześladowania i tak już prześladowanych mniejszości narodowych i jeśli już ktoś ma zabijać cara, to tylko Rosjanin. Sołowiow zaatakował 2 kwietnia podczas przechadzki cara w pobliżu Pałacu Zimowego, strzelił do niego 5 razy, ale ani razu nie trafił. Próbował się otruć, ale nie zdążył. 25 maja sąd wojskowy skazał go na karę śmierci, a trzy dni później wyrok wykonano. Sołowiow dostał rewolwer od ziemlewołców, co stało się przyczyną aresztowanie Oresta Weymara.

Po zamachu, przeciwnicy walki terrorystycznej domagali się zwołania zjazdu, na którym przedyskutowano by stosunek organizacji do nowej formy walki. Zwolennicy walki terrorystycznej bali się, że zostaną wykluczeni z organizacji i na wszelki wypadek postanowili się wcześniej zorganizować tworząc w ramach Ziemi i Woli mniejszą zakonspirowaną strukturę. Przyjęto nazwę „Komitet Wykonawczy”, której używali od 1878 roku kijowscy terroryści z Walerianem Osińskim na czele. Nazwa ta następnie została spopularyzowana przez Morozowa na łamach „Lista Ziemi i Woli”. Komitet Wykonawczy zaczął potajemnie werbować członków z pośród zwolenników walki terrorystycznej, nie należących wcześniej do Ziemi i Woli. Utworzono nowe kółko o nazwie: „Wolność lub śmierć”, które miało przygotować członków do przyszłej organizacji terrorystycznej. Zjazd Ziemi i Woli był zaplanowany na 24 czerwca 1879 r. w Woroneżu.

„Zwolennicy nowego [terrorystycznego] kierunku postanowili zebrać się na parę dni przedtem w małej miejscowości letniskowej — Lipieck, skąd szybko można było dostać się do Woroneża. W oznaczonym terminie przybyli tam z Petersburga członkowie Komitetu Wykonawczego i stawili się też wezwani telegraficznie zaproszeni południowcy. Obecni w liczbie jedenastu czy dwunastu osób stworzyli grupę i przyjęli z pewnymi poprawkami statut, opracowany przez sekretarza Komitetu Wykonawczego, Morozowa. Program grupy stawiał przed organizacją jako cel obalenie systemu samowładztwa i wprowadzenie swobod politycznych, **a za środek prowadzący do tego celu, uznawał zbrojną walkę z przedstawicielami władzy.**”⁸⁶

Najważniejszym skutkiem zjazdu w Woroneżu było opuszczenie organizacji przez Jerzego Plechanowa. Na prośbę Plechanowa rozpoczęła się dyskusja nad wyżej cytowanym artykułem Morozowa: „Znaczenie zabójstw politycznych”. Zwolennicy metod terrorystycznych przyjęli taktykę nie konfrontacyjną i zastrzegali, że gdy tylko absolutyzm upadnie, to z terroryzmu zrezygnują. Większość zjazdu stwierdziła, że między programem Ziemi i Woli a artykułem Morozowa nie ma sprzeczności i Plechanow zjazd opuścił, co zostało uznane za wystąpienie z organizacji. Był to właściwie faktyczny rozłam, choć organizacja istniała jeszcze kilka miesięcy. Ostatnim istotnym wydarzeniem, które warto odnotować w związku z Ziemią i Wolą jest posiedzenie Komitetu Wykonawczego w dniu 26 sierpnia 1879 r., na którym to wydano na cara Aleksandra II wyrok śmierci. Posiedzenie to przeszło do historii, gdyż w późniejszym procesie carobójców, powołał się na ten wyrok Andrzej Żelabow.

2. Narodnaja Wola

Wszystkie dotychczas opisane organizacje mające związek z terroryzmem, były z jakiś powodów wybrakowane. Pierwsze organizacje były zbyt słabe, a ich żywot był na tyle

⁸⁵ Tamże. str. 155.

⁸⁶ Tamże. str. 159.

krótkotrwały, że jedyne ślady terroryzmu znajdujemy w teorii. Przełomowe znaczenie ma Ziemia i Wola, która nie tylko teoretycznie uznawała metody terrorystyczne, ale też rozpoczęła działalność praktyczną. Ale nawet Ziemia i Wola poprzez swoje rozdarcie – nie może być w pełni uznana za organizację terrorystyczną. Za taką organizację w pełni możemy dopiero uznać Narodną Wolę, która zarówno w teorii jak i praktyce uznawała i stosowała metody terrorystyczne. Właśnie ze względu na fakt, zasadniczej różnicy między wcześniej opisanymi poglądami i organizacjami, a rozdziałem obecnym – zmienimy metodologiczne podejście do problemu. Terroryzm wcześniejszych organizacji jest trudnym tematem ze względu na szczupłą ilość źródeł. Natomiast źródeł do dziejów Narodnej Woli jest aż w nadmiarze.

Krótkotrwały żywot poprzednich organizacji powodował, że omawiając co prawda tylko wątki terrorystyczne, przedstawialiśmy w zarysie historię całej organizacji. Zakres chronologiczny tego rozdziału jest znacznie większy. Narodna Wola, to dla nas przede wszystkim symboliczne hasło łączące na przełomie kilkunastu lat wiele różnych rozproszonych grup, nie mających ze sobą organizacyjnej styczności. Narodna Wola to przede wszystkim wielka tradycja, która była punktem odniesienia dla wszystkich późniejszych rewolucjonistów. Wszystkie późniejsze organizacje powstawały, wyrażając swój stosunek do działalności narodowolców. Grupy, które stworzyły późniejszą Partię Socjalistów-Rewolucjonistów odnosiły się do narodowolskich tradycji pozytywnie, grupy socjaldemokratyczne, postanowiły iść inną drogą. Ale zarówno eserowcy jak i socjaldemokraci sporo uwagi w swojej publicystyce poświęcili organizacji, która zamordowała cara. Żadna z wcześniej wymienionych postaci, ani grup – nie mogła się równać z nią popularnością.

Narodna Wola powstała na jesieni 1879 r. w wyniku rozłamu w Ziemi i Woli. Trzonem nowo stworzonej organizacji byli członkowie konspiracyjnego Komitetu Wykonawczego. W latach 1879-1881 głównym celem narodowolców było zamordowanie cara. Kolejne nieudane zamachy a także w końcu sukces w dniu 1 (13) marca 1881 r. powodowały ogromne straty ludzkie dla organizacji. Partia traciła ludzi ze względu na aresztowania, eksperymenty z materiałami wybuchowymi, emigracje działaczy itd. Równocześnie jednak partia cieszyła się ogromnym autorytetem, który powodował napływ ogromnej rzeszy nowych członków. To wszystko powodowało ogromną fluktuację kadr w strukturach kierowniczych, która faktycznie przerywała ciągłość organizacji. Dzieje narodowolców badamy przede wszystkim jako dzieje pewnego ruchu. W wielu różnych rosyjskich miastach, a także miastach europejskich skupiających rosyjską diasporę, znajdowali się sympatycy tej organizacji. Po procesie carobójców w 1881 r. wielokrotnie różni działacze podejmowali próby reaktywacji partii ogólnorosyjskiej, które to próby jednak szybko kończyły się klęską. Ale to, że nie istniała jedna zjednoczona partia, nie znaczy wcale, że nie istniał ruch odwołujący się do wspólnej tradycji.

Dziewiąta dekada dziewiętnastego stulecia, to dla rosyjskiego socjalizmu całkowita dominacja organizacji narodowolskich. Dzieje narodowolców po procesie carobójców, to problem zaniedbywany przez historiografię. Do ciekawych wniosków doszedł badacz ruchu rewolucyjnego pod panowaniem cara Aleksandra III: Norman M. Naimark, który twierdzi że radziecka historiografia bała się zestawienia narodowolców z rodzącym się ruchem socjaldemokratycznym. Sporo uwagi poświęcono więc „bohaterskiemu okresowi” lat 1878-1881, sporo napisano też o początkach ruchu socjaldemokratycznego w latach osiemdziesiątych. Wszystko to wpłynęło na rozpowszechnienie się wielu stereotypów, które deprecjonują rolę narodowolców po zamordowaniu cara.

W rozdziale czwartym zajmę się szczegółowo omówieniem najważniejszych błędów różnych historiografii, w tym miejscu skupię się jedynie na najbardziej znanych stereotypach. Pierwszym stereotypem jest rozpowszechnianie mitu, jakoby z działalnością terrorystyczną w

Rosji utożsamiały się jednostki. Dokonuje się to poprzez następujące wybiegi. Identyfikuje się całość organizacji z Komitetem Wykonawczym, a następnie wielokrotnie podaje się nie wielką ilość wszystkich członków KW, których w sumie było w różnych okresach trzydziestu siedmiu, ale ze względu na carskie represje, nigdy cały KW nie osiągnął tej liczby. Ruch socjaldemokratyczny tymczasem przedstawia się jako ruch masowy. Naimark przedstawia następujące liczby, które ten stereotyp obalają. W latach osiemdziesiątych co roku wytaczano 1500-1700 spraw narodowolcom aktywistom. Między marcem 1881 r. a 1894 r. łącznie 5851 narodowolców zostało skazanych za przestępstwa polityczne. 27 zostało skazanych na karę śmierci, 342 skazanych do ciężkiej pracy, 5482 zostało skazanych na wyroki administracyjne lub zesłanie.⁸⁷

Kolejnym stereotypem dotyczącym Narodnej Woli jest rzekome ignorowanie przez nią działalności w klasie robotniczej. Naimark dowodzi, że masowość ruchu robotniczego w latach rewolucji 1905-1907 była możliwa dzięki wieloletniej pracy propagandowej jaką narodowolscy aktywiści poświęcili robotnikom. Sukcesy organizacyjne Narodnej Woli powodowały, że w jej szeregach wstępował nawet ludzie, którzy w czasie rozłamu w Ziemi i Woli opowiedzieli się za frakcją Plechanowa. Nawet jeśli nie ze wszystkim się z narodowolcami zgadzali, to jednak emigracja Plechanowa i jego zwolenników do Szwajcarii spowodowała, że jedyną realnie działającą organizacją rewolucyjną w Rosji – była Narodna Wola. W związku z tym obalony zostaje kolejny stereotyp, jakoby Narodna Wola składała się wyłącznie ze środowisk drobnomieszczańsko inteligentkich. Naimark obala też stereotyp jakoby działalność terrorystyczna w Rosji była narzucana klasie robotniczej przez inteligentów. Po zamordowaniu Aleksandra II zaniechano kolejnych prób carobójstwa i terror przeniósł się do fabryk i na prowincje. Robotnicy wzięli przykład z inteligentów i sami zaczęli uprawiać terror ekonomiczny, i to oni byli inicjatorami nowej fazy aktywności terrorystycznej.

W dalszej części rozdziału przedstawię polityczną doktrynę narodowolców, a także najważniejsze fakty z dziejów organizacji i najważniejsze próby jednoczenia środowisk narodowolckich. Omawiając doktrynę polityczną skupię się jedynie na wątkach nowych w stosunku do Ziemi i Woli i innych organizacji. W sprawach organizacyjnych przedstawię losy organizacji w latach 1879-1881, czyli kolejne próby zamordowania cara, włącznie z późniejszym procesem. W dalszej części wspomnę min. o: emigracyjnych narodowolcach zajmujących się działalnością teoretyczną, Hermanie Łopatinie, „Młodej Narodnej Woli”, Frakcji Terrorystycznej Aleksandra Uljanowa i na koniec omówię współpracę Narodnej Woli z polskimi socjalistami i partią „Proletariat”.

3. Doktryna polityczna Narodnej Woli

Najważniejszym faktem, który należy zauważyć przy omawianiu doktryny Narodnej Woli, to jej oryginalność na tle międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Paradoksalnie oryginalność Narodnej Woli polega na eklektycznym połączeniu myśli teoretyków takich jak Tkaczow z doświadczeniami działalności terrorystycznej rozpoczętej w 1878 r. Jerzy Plechanow w liście do Engelsa napisał nawet: „narodowolstwo będące w istocie zwykłym tkaczowizmem (mówię o propagandzie drukowanej; teoretyk „Narodnej Woli” **Leu Tichomirow przepisywał po prostu artykuły Tkaczowa**)”.⁸⁸ Tichomirow i Plechanow wspólnie redagowali w przeszłości organ prasowy Ziemi i Woli i gdy razem znaleźli się na emigracji, to Narodna Wola cieszyła się większym uznaniem od emigracyjnego środowiska

⁸⁷ Norman M. Naimark. Terrorists and Social Democrats. The Russian Revolutionary Movement Under Alexander III. Str. 42.

⁸⁸ List Jerzego Plechanowa do Fryderyka Engelsa z czerwca 1894 r. [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego tom II. Str. 796.

skupionego wokół Plechanowa. Frustracje Plechanowa dodatkowo pogłębiał fakt opowiedzenia się Marksa i Engelsa po stronie carobójców. Ale nawet jeśli oskarżenie o przepisywanie Tkaczowa jest spowodowane emocjami, to jednak podobieństwo między Nabatem a Narodną Wolą jest ogromne.

Emigracyjni teoretycy Narodnej Woli, byli w znacznie lepszej sytuacji od Tkaczowa, gdyż byli otoczeni aurą bohaterskiej organizacji. Wiele pisali na temat własnej organizacji i uznani liderzy ruchu socjalistycznego chętnie z nimi korespondowali i polemizowali. Tkaczow natomiast był przez wszystkich bojkotowany. Tkaczow nie prowadził realnej działalności i wyrażane przez niego poglądy są bardziej konsekwentne. Rewolucja według Tkaczowa powinna być przygotowana przez rewolucyjną awangardę i ponieważ nie zależy mu na budowie masowego ruchu, to nie musi on służyć politycznemu przekazowi. Polityka propagandowa Narodnej Woli była mniej konsekwentna, ale za to bardziej skuteczna. Zamiast mówienia wszystkiego prosto z mostu – starano się uzasadnić terroryzm sytuacją w państwie carów. To podkreślanie na każdym kroku: „my nie mamy innego wyjścia – musimy stosować przemoc” podziało nawet na ojców naukowego socjalizmu. Terroryzm ze względu na swój konspiracyjny charakter zawsze ma charakter elitarny. Budowanie na siłę masowego ruchu, tragicznie się skończyło dla Narodnej Woli, bo obniżenie poprzeczki przy budowaniu organizacji skutkowało przenikaniem do partii prowokatorów, którzy siali w niej spustoszenie.

Sukcesy walki terrorystycznej zmuszały narodowolnych teoretyków do wysunięcia realistycznego programu na wypadek zdobycia władzy. Dawni socjaliści rosyjscy byli zbyt słabi i jeśli już pisali o przyszłości, to ogólnie pisali o społeczeństwie socjalistycznym. Polujący na cara narodowcy nie chcieli być utożsamiani wyłącznie z programem negatywnym, niszczenia caratu – i dlatego wysuwali konkretne postulaty możliwe do zrealizowania w najbliższej przyszłości. Te konkretne postulaty były jedną z głównych różnic między Tkaczowem a Narodną Wolą. Tkaczow widział zadanie partii rewolucyjnej w obaleniu rządu i przejściu przez rewolucjonistów władzy w celu realizowania socjalistycznego programu. Tymczasem Narodna Wola chciała obalić rząd i oddać władzę w ręce instytucji reprezentującej interesy ludu, którą miała być Konstytuanta. Zadanie partii rewolucyjnej po obaleniu rządu polegało by jedynie na uczestniczeniu w kampanii wyborczej, by jako jedna z wielu partii wejść do Konstytuanty. Takie przynajmniej stanowisko jest wyrażone w „Programie Komitetu Wykonawczego <<Woli Ludu>>”

„2) Uważamy, że wolę ludu w sposób właściwy wyrazi i zrealizuje Konstytuanta, wybrana w wolnym i powszechnym głosowaniu i zaopatrzona w instrukcje od wyborców. Nie jest to oczywiście idealna forma wyrażania woli ludu, ale w chwili obecnej jedynie możliwa w praktyce, toteż uważamy za konieczne, aby właśnie na niej się zatrzymać. 3) **A zatem celem naszym jest: odebrać władzę obecnemu rządowi i przekazać ją Konstytuancie**, utworzonej na zasadach wyżej przedstawionych, która powinna od nowa przeanalizować wszystkie nasze instytucje państwowe i społeczne i przebudować je odpowiednio do instrukcji swoich wyborców.”⁸⁹

Konstytuanta to termin zapożyczony z Wielkiej Burżuazyjnej Rewolucji Francuskiej. Jak pokazało doświadczenie krajów Europy Zachodniej, oddanie władzy w ręce parlamentu wcale nie musi poprawić doli ludu a w skrajnych przypadkach może ją jeszcze pogorszyć. To prawda, że Konstytuanta może pomóc w „sprzątnięciu” po feudalizmie, ale nowy kapitalistyczny porządek może się okazać znacznie gorszy dla klas pracujących od zmurszałego feudalizmu. Sprzeczność w wyżej cytowanym programie polega na tym, że socjaliści tradycyjnie przez lud rozumieli klasy pracujące miast i wsi. Wolę ludu może więc wyrażać organ przedstawicielski zarezerwowany wyłącznie dla tych klas. Tymczasem

⁸⁹ Program Komitetu Wykonawczego „Woli Ludu” [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego tom II. Str. 137.

Konstytuanta i parlamenty są organem wyrażającym wolę wszystkich obywateli. A obywatel to pojęcie znacznie szersze i do parlamentu mogą też wchodzić przedstawiciele klas, żyjących z wyzyskiwania ludu. A jeśli uwzględnimy fakt, że podczas kampanii wyborczej kluczowym elementem są pieniądze, to stosunkowo nieliczna grupa klas posiadających jest w stanie dzięki pieniądзом wygrać wybory. Dlatego też nie wszyscy narodowcy podzielali stanowisko z dokumentów programowych.

Z pytaniem o kwestie ekonomiczne po rewolucji wiąże się też pytanie o ustrój ekonomiczny po obaleniu caratu. Czy Rosja musi powielać drogę Europy Zachodniej i przechodzić przez formację kapitalistyczną? Czy też możliwa jest droga na skróty i przejście od razu do ustroju socjalistycznego. Co prawda w pierwszych zdaniach Programu Komitetu Wykonawczego możemy przeczytać, że: „Z racji podstawowych swych przekonań uważamy się za socjalistów i narodników. Jesteśmy przekonani, że **tylko na zasadach socjalistycznych** ludzkość może wcielić w życie wolność, równość, braterstwo, zapewnić wszystkim dobrobyt materialny i wszechstronny rozwój osobowości, a więc i postęp.”⁹⁰ Kiedy jednak socjaliści starają się brać przykład z państw kapitalistycznych, to nic dobrego z tego wyniknąć nie może i program jest niekonsekwentny. Program ukazał się w trzecim numerze „Narodnoj Woli” 1 stycznia 1880 r. i w tamtym czasie najważniejszym zadaniem narodowców było zamordowanie cara. Dopiero po zrealizowaniu zadania i ostudzeniu atmosfery można było na spokojnie przeanalizować polityczne błędy.

Ten sam Lew Tichomirow, który najprawdopodobniej zredagował wyżej cytowany program, kilka lat później zmienił poglądy i dostrzegł sprzeczności w postępowaniu rosyjskich socjalistów. Choć program z 1880 r. nie mówi o tym wprost, to jednak istnieje luka umożliwiająca współpracę socjalistów i liberałów we wspólnej walce z caratem. W każdym razie cel postawiony przez socjalistów – oddanie władzy Konstytuancie jest jak najbardziej po myśli liberałów. W roku 1884 r. Tichomirow był już na emigracji i kiedy zobaczył na własne oczy kapitalizm zachodnioeuropejski, to przeraził się, że walka socjalistów ramie w ramie z liberałami może doprowadzić do jeszcze większego zła niż ustrój carski – do nowoczesnego kapitalizmu.

„W obecnym położeniu Rosji, kapitalizmu rosyjskiego, rosyjskiego robotnika fabrycznego propaganda walki politycznej doprowadzić musi człowieka wierzącego w historyczną konieczność kapitalizmu do całkowitego wyrzeczenia się socjalizmu. **Robotnik zdolny do sprawowania dyktatury klasowej prawie nie istnieje. A wobec tego nie można przekazać mu władzy politycznej.** Czyż nie jest rzeczą o wiele lepszą całkiem dać pokój socjalizmowi i uznać go za bezużyteczną i szkodliwą przeszkodę na drodze do najbliższego i koniecznego celu? Tak będzie rozumował człowiek konsekwentny i zdolny do złożenia ofiary z samego siebie. Bez wątplenia większość socjalistów rosyjskich nie może przyjąć tego punktu widzenia i będzie dalej toczyła walkę z myślą o realizacji ludowładztwa, a więc w dążeniu do umocnienia i utrwalenia go w drodze możliwie najdalej idącego zwiększenia ekonomicznej i moralnej niezależności ludu. Prawdę mówiąc — **po co potrzebna nam jest konstytucja? Przecie nie po to, żeby dać burżuazji nowe środki do zorganizowania i zdyscyplinowania klasy robotniczej za pomocą wyzucia ludu z ziemi, kar i bicia pięścią w zęby.** Rzucić się tak wprost głową w przepaść może tylko człowiek, który całkowicie ugiął się przed nieuchronną i nieodpartą koniecznością zapanowania kapitalizmu w Rosji. Ale czyż argumentacja jego zwolenników nie jest oparta na całym szeregu sofizmatów?”⁹¹

Plechanow miał racje nazywając poglądy Tichomirowa „tkaczowizmem” bo broszura „Czego mamy oczekiwać od rewolucji” jest właśnie w duchu Nabatu. Nie zmienia to jednak faktu, że głównym adresatem tekstu był sam Plechanow, bo była to polemika z jego pracą: „Socjalizm a walka polityczna”. Doktryna polityczna narodowców była eklektyczna i atakując Plechanowa, Tichomirow pośrednio atakował poglądy w jego własnej organizacji. Pytanie o

⁹⁰ Tamże. str. 135.

⁹¹ Lew Tichomirow. Czego mamy oczekiwać od rewolucji? [w:] Filozofia społeczna narodziectwa rosyjskiego tom II. Str. 532-533.

sens rewolucji: kapitalizm z demokratycznym parlamentem, czy socjalizm z dyktaturą proletariatu wróci na nowo po Rewolucji Październikowej. Naprzeciw siebie staną byli członkowie tej samej organizacji, wywodzącej się z tradycji narodowskiej. Z jednej strony będą prawicowi eserowcy z Czernowem na czele, pokładający nadzieje w Konstytucji, z drugiej będzie lewica eserowska wchodząca w skład Rady Komisarzy Ludowych pod przewodnictwem Lenina. O słuszności politycznej koncepcji decyduje praktyka i rozgromienie Konstytuancy przez rząd dyktatury proletariatu, jest historycznym zwycięstwem Tkaczowa. Wpływ Tkaczowa na postępowanie narodowolców było dla byłych propagandzistów kwestią wstydliwą. W latach siedemdziesiątych Tkaczow i jego zwolennicy, wyśmiewali Ławrowa, Bakunina i zwolenników chodzenia w lud i mimo późniejszego politycznego zbliżenia w kwestiach programowych – dawne konflikty nie do końca wygasły. Przykładem mogą być niechętnie Tkaczowowi wspomnienia Wierę Figner.

„Historyk pomyśli może, że wpływy jakobińskie **przyszły do nas z zagranicy**. Wydawany tam bowiem początkowo przez Tkaczowa, a następnie przez Turskiego organ „Nabat” prowadzony był właśnie w tym duchu. Kiedy ruch rewolucyjny w Rosji nabrał charakteru bojowego i zaatakował samowładztwo, „Nabat” gorąco powitał te wystąpienia i swoim wpływom przypisał zwrot kół rewolucyjnych ku polityce. **Mniemanie to było niesłuszne**. Wydawnictwo „Nabat” nie miało prawie żadnej łączności z Rosją, a rozchodziło się tu w tak minimalnych ilościach, że przez cały czas po moim powrocie w roku 1875 z Zurychu do Rosji ani razu nie widziałam u nikogo żadnego egzemplarza tego pisma i nigdy aż do mego aresztowania w 1883 roku nie słyszałam rozmów na jego temat w żadnym z większych miast centralnych Rosji. Były wprawdzie pojedyncze osoby o poglądach jakobińskich, jak: Zaiczniewski — w Orle, dawna studentka z Zurychu, Jużakowa — w Odessie, całkowicie jednak usunięta w kąć przez otaczającą ją grupę południowców (Kowalski i inni), był też co prawda w Kursku proces sądowy jakobinów; na ławie oskarżonych zasiedli w nim: Ławrenius, Timofiejew, Spicyn i Lebidiewa, ale poza ich nazwiskami nikt nic nie wiedział ani o nich samych, ani o ich działalności. Ani jeden transport pisma „Nabat” nie docierał pomyślnie do Rosji. Dowiedziałam się od Poliwanowa, że Turski nie rozporządzał w Petersburgu żadną organizacją, która odbierałaby i rozpowszechniała „Nabat”, opowiadał mi też, że pewnego razu w jego obecności ze strachu przed rewizją spalono niewielki transport tego pisma.”⁹²

Abstrahując od braku obiektywizmu Figner, która koniecznie chciała zrzucić z Narodnej Woli balast Tkaczowa, jej wywód ma jedną podstawową wadę. Nawet jeśli prawdą jest to, że „Nabat” nie był w Rosji kolportowany, nawet jeśli prawdą jest brak dyskusji na temat „Nabatu” w narodowskich kółkach w poszczególnych rosyjskich miastach, to i tak nie są to argumenty zbyt mocne. W koncepcji Tkaczowa rewolucja ma mieć charakter awangardowy i ważniejsze od nakładu pisma jest to, kto to pismo czyta. Wielu czołowych działaczy Woli Ludu, z Wierą Figner na czele, miało za sobą epizod emigracyjny i to właśnie na emigracji byli przez Tkaczowa atakowani. Wewnętrzna dyskusja w organizacji konspiracyjnej jest sprawą skomplikowaną. Nie ma możliwości zorganizowania wielodniowego kongresu, w którym mogli by brać wszyscy członkowie organizacji. Działalność terrorystyczna z definicji nie ma charakteru demokratycznego. Wiera Zasulicz strzelając do Trepowa, nie była wyposażony w żaden mandat, uprawniający ją do akcji terrorystycznej. Społeczeństwo, a także organizacje socjalistyczne musiały odnieść się do faktów, które były od nich nie zależne. Pierwsze wystrzały podziały na narodników jak katalizator i weryfikując swoje dotychczasowe poglądy, stali się podatni na argumentację Tkaczowa. Dopóki wierzyli w sens działalności pokojowej, dopóty byli odporni na polemiczne uwagi. Kiedy jednak stracili wiarę i zaczęli na nowo poszukiwać, wtedy przejęli poglądy ludzi, których na gruncie osobistym darzyli nienawiścią.

Narodnaja Wola była to organizacja pełna sprzeczności. Powstała w wyniku rozłamu w partii socjalistycznej Ziemia i Wola. Założyciele organizacji byli socjalistami. Paradoksem jest jednak to, że taktyka założonej przez nich partii nie do końca miała charakter socjalistyczny. Największą wadą narodowolców a później eserowców, był ich nie jednoznaczny stosunek do

⁹² Wiera Figner, Trwały ślad. Część pierwsza. Książka i Wiedza. Warszawa 1962. str. 175-176.

liberalnej burżuazji. Szerzej problem ten omówimy przy okazji polemik Lenina z eserowcami. Lenin słusznie zauważa i piętnuje bardzo ważny polityczny problem, ale zaślepiiony polemiczną walką często posuwa się za daleko. Ostrość polemik Lenina poważnie zaciążyła na radzieckiej historiografii i jej stosunku do eserowców, a pośrednio do całej taktyki terrorystycznej. Uznanie terroryzmu jako metody walki rewolucyjnej rodzi pytanie – jakim terroryzmem się posługiwać. Czy celem partii socjalistycznej powinny być ataki na najwyższych postawionych funkcjonariuszy carskich, czy też ataki na przedstawicieli klas posiadających, którzy w codziennym życiu są głównym wrogiem mas pracujących. Wiera Figner cytuje rozważania nieformalnego przywódcy Narodnej Woli, Andrzeja Żelabowa, który zastanawiał się przeciwko komu skierować działalność terrorystyczną.

„Na kim chce się oprzeć partia rewolucyjna? Na ludzie czy też na liberalnej burżuazji, która sympatyzuje ze sprawą obalenia absolutyzmu i wprowadzenia swobód politycznych? Jeżeli na ludzie, to należałoby wprowadzić zarówno terror fabryczny, jak i agrarny. Jeżeli natomiast chcemy szukać oparcia wśród przemysłowców, działaczy ziemstwa i samorządu miejskiego, to taka polityka odepchnie od nas tych naturalnych sojuszników”⁹³

Warto zwrócić uwagę na podmiot rozważań Żelabowa, którym jest partia rewolucyjna. Choć u zadeklarowanych socjalistów bardzo często terminy: „partia socjalistyczna” i „partia rewolucyjna” są synonimami, to w przypadku Narodnej Woli w latach 1879-1881 sprawa już nie jest taka oczywista. Z punkty widzenia doktryny socjalistycznej, powinniśmy sobie zadać pytanie, który z tych terminów jest ważniejszy. Socjalizm, przynajmniej ten wywodzący się od Marksa, jest ideologią rewolucyjną, gdyż dąży do rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa. Ale czy wszyscy socjaliści są rewolucjonistami? Późniejsza ewolucja niemieckiej partii socjaldemokratycznej w kierunku reformizmu, zakończona na początku XXI wieku akceptacją liberalnego kapitalizmu, zmusza nas do odpowiedzi negatywnej. Nie rewolucyjny charakter socjalizmu dostrzegł nawet sam Żelabow, który na procesie sądowym swój własny udział w ruchu narodnickim podsumował słowami, że wtedy jeszcze rewolucjonistą nie był. „Ja chcę powiedzieć, że w latach 1873 -1875 **ja jeszcze nie byłem rewolucjonistą**, jak to określił prokurator i moim zadaniem było pracować na korzyść ludu i propagować idee socjalistyczne”⁹⁴. Można więc zdaniem Żelabowa propagować rewolucyjne w swoim przesłaniu idee socjalistyczne i nie być równocześnie rewolucjonistą. Konsekwencją takiego stwierdzenia, jest ograniczenie terminu „rewolucjonista” wyłącznie do ludzi, którzy podjęli walkę zbrojną o rewolucję.

Dlatego też Żelabow za podmiot swoich rozważań uważa partię rewolucyjną. Ale tak jak nie każdy socjalista musi być rewolucjonistą, tak nie każdy rewolucjonista musi być socjalistą. Dla socjalisty zawsze najważniejszy jest konflikt klasowy. Pierwsze pytanie Zasad Komunizmu⁹⁵ Fryderyka Engelsa brzmi: „co to jest komunizm?”. W XIX wieku pojęcia „socjalista” i „komunista” były synonimami, a odpowiedź Engelsa brzmiała: „Komunizm jest to nauka o warunkach wyzwolenia proletariatu.” Z perspektywy wyzwolenia proletariatu nie można nazywać przemysłowców „naturalnymi sojusznikami”, jak to czyni Żelabow, gdyż właściciele środków produkcji są naturalnymi wrogami wyzyskiwanych przez nich robotników. Postulowany przez niektórych narodowolców sojusz z klasami posiadającymi wyłączał ich de facto z ruchu socjalistycznego. Gdyby rzeczywiście narodowolcy i eserowcy całkowicie wyrzekli się terroru ekonomicznego, to ataki Lenina były by w pełni uzasadnione.

⁹³ Tamże. str. 162.

⁹⁴ Andrzej Żelabow. Przemówienie na procesie w sprawie zabójstwa Aleksandra II [w:] O.B. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str. 135.

⁹⁵ Karol Marks, Fryderyk Engels, „Dzieła”, tom 4, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1962. str. 398.

Tak się jednak nie stało, a narodowolcy wiecznie byli rozdarci między terrorem politycznym a terrorem ekonomicznym.

Intensyfikacji terroru agrarnego domagał się z emigracji Piotr Kropotkin. Jako zwolennik rewolucyjnych metod walki, był nie zadowolony ze skupienia się wyłącznie na terrorze politycznym. Dla Kropotkina kluczowy był terror agrarny, jako środek przyspieszający wybuch powstania chłopskiego. Z tej pozycji krytykował narodowolców za ustępstwa w kierunku liberałów.

„Cóż można było przedsięwziąć? Wzywać do agitacji wśród ludu — nie było kogo. Kto mógł, dawno już udał się na wieś i... został złapany. Pokojowej propagandy niepodobna było już prowadzić, trzeba by przejść do bardziej bojowych środków, a tego nasza młodzież nie chciała. Nawet później, gdy pod wpływem strzału Wiery Zasulicz, zbrojnego oporu jakobinów w Odessie i szubienic niewielka grupa młodzieży zdecydowała się na terror, teoretycznie darząc należną uwagą powstania chłopskie, **nawet wtedy myśłano tylko o jednym: o terrorze politycznym dla usunięcia cara.** Ja natomiast byłem zdania, że należy prowadzić agitację rewolucyjną przede wszystkim wśród włościan, jako przygotowanie do powstania chłopskiego. Nie dlatego, iżbym nie rozumiał, że walka z carem jest konieczna, że wyrabia ducha rewolucyjnego. Nie, uważałem, że powinna być częścią agitacji, którą prowadzono w kraju, nie zaś wszystkim, a nawet wyłącznym celem partii rewolucyjnej. Osobiście nie byłem przekonany, jakoby nawet udany zamach na cara mógł bezpośrednio dać poważne wyniki, choćby tylko w sensie swobody politycznej. Pośrednie wyniki — poderwanie idei samowładztwa, rozwój ducha bojowego — byłyby niewątpliwe. Żeby jednak całą duszą poświęcić się walce terrorystycznej przeciwko carowi, trzeba wierzyć w wielkość bezpośrednich skutków, które można tą drogą osiągnąć. **Nie mogłem w to uwierzyć, dopóki walka terrorystyczna z samowładztwem i jego satrapami nie szła w parze ze zbrojną walką przeciwko najbliższemu wrogowi chłopu i robotnika i nie toczyła się w celu zbuntowania ludu.** Chociaż o tego rodzaju agitacji mówiły programy, a zwłaszcza „Ziemli i Woli”, w rzeczywistości nikt nie chciał się nią zajmować z wyjątkiem kilku osób, jak Kowalik, Wojnaralski. **Natomiast Komitet Wykonawczy i jego zwolennicy uważali wprost, że taka agitacja jest szkodliwa. Marzyli, że skłonią liberałów do takich postępków, które wymuszą na carem konstytucję. Byli zdania, że wszelkie ruchy ludowe, którym nieuchronnie muszą towarzyszyć akty zawładnięcia ziemią, zabójstw, podpażeń i tak dalej, wystraszyłyby liberałów i odsunęły ich od partii rewolucyjnej.**”⁹⁶

Jeśli dyskusja na temat metod działania: terroryzmu politycznego czy ekonomicznego miała charakter wewnętrzny, to spór na temat stosunku rewolucjonistów do konstytucji miał charakter publiczny. Czy po nadaniu konstytucji walkę terrorystyczną należy zakończyć, czy też wykorzystywać ją jako straszak na rządzących by respektowali nadane przez siebie prawa. Jednym z ważniejszych dokumentów starającym się przedstawić teoretyczne uzasadnienie terroryzmu, jest broszura Mikołaja Morozowa o znamienym tytule: „Terrorystyczna wojna”. Choć Morozow był głównym teoretykiem Ziemi i Woli propagującym terroryzm i inicjatorem powołania Narodnej Woli, to jednak na skutek politycznych rozbieżności z narodowolcami, wydał swoją broszurę w Genewie w 1880 r. przy pomocy Tkaczowa „bez firmy partyjnej” jak to określa Ludwik Kulczycki.⁹⁷ Zasadnicza część tekstu składa się z myśli, które wyrażone zostały wcześniej i cytowałem je w tej pracy. Morozow opisuje rosyjski ruch socjalistyczny w latach siedemdziesiątych XIX w. i represje carskie, jakie go spotkały co doprowadziło do rozpoczęcia walki terrorystycznej. Problemy pojawiają się, gdy Morozow pisze o przyszłości. Monarchie zachodnioeuropejskie, gdy traciły grunt pod nogami, to szły na ustępstwa i przyznawały konstytucje, które jednak wiele nie zmieniały. Przykładem może być cesarstwo niemieckie, gdzie mimo konstytucji, rząd represjonuje socjalistów.⁹⁸ Dlatego też nadanie przez cara konstytucji Rosji, nie będzie równoznaczne z końcem walki terrorystycznej.

⁹⁶ Piotr Kropotkin. Wspomnienia rewolucjonisty. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1959. str. 400-401.

⁹⁷ Ludwik Kulczycki. Rewolucja Rosyjska tom II. Str. 352.

⁹⁸ Mikołaj Morozow. Terrorystyczna wojna [w:] О.В. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str.105-106.

Od poglądów wyrażonych w broszurze Morozowa odciął się Andrzej Żelabow⁹⁹ na procesie carobójców. Wyciąganie programowych sprzeczności i doprowadzenie do sytuacji, w której to mający wkrótce zawisnąć rewolucjoniści, w dają się w partyjne polemiki było sukcesem rządu. Od tej pory, metoda wbijania klinu między rewolucjonistami, będzie często stosowaną metodą przez carat. A kiedy słaby obóz rewolucjonistów publicznie informował o wewnętrznych rozbieżnościach, to tracił na tym propagandowo. Z tematem stosunku do konstytucji w Rosji łączył się stosunek do terroryzmu w krajach kapitalistycznych posiadających konstytucje. Rosyjscy terroryści cieszyli się na Zachodzie sporym zainteresowaniem, nie tylko w kręgach socjalistycznych. Stosunek szeroko rozumianego zachodu do rosyjskiego terroryzmu to temat wymagający oddzielnej monografii. Na oficjalną międzynarodową solidarność klas posiadających nakładała się mocarstwowa rywalizacja powodująca wspieranie w Rosji ruchów rewolucyjnych przez kraje imperialistyczne. To właśnie konflikt między mocarstwami spowodował słynną wyprawę Piłsudskiego do Japonii czy współpracę szpiegowską z wywiadem austriackim. Zagadnienia dyskusyjne szerzej omówię w rozdziale piątym, uprzedzając z góry, że na wiele pytań nie znamy odpowiedzi. Dyskusyjnym zagadnieniem jest też pytanie, czy terroryzm w krajach zachodnich był inspirowany wydarzeniami w Rosji.

„W kilka miesięcy potem [po strzale Zasulicz w 1878 r. –MN] , bez żadnego spisku, wydarzyły się, szybko jeden po drugim, cztery zamachy na koronowane osoby. Robotnik Hoedel i w ślad za nim doktor Nobiling strzelali do cesarza niemieckiego; w kilka tygodni później robotnik hiszpański Oliva Monkassi dokonał zamachu na Alfonsa XII i kucharz Passanante rzucił się z nożem na króla włoskiego. Rządy europejskie nie chciały wierzyć, aby trzykrotne zamachy na królów mogły się wydarzyć nie z ramienia jakiegoś międzynarodowego spisku, i chwyciły się przypuszczenia, że odpowiedzialność za nie ponosi Federacja Jurajska Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego.”

Autor tych słów, Piotr Kropotkin w dalszej części swoich wspomnień dementuje, jakoby jego organizacja miała cokolwiek wspólnego z europejskimi zamachami. Pytania, które należy zadać są następujące. Czy zachodni terroryści inspirowali się rosyjskim terroryzmem i czy mieli organizacyjne związki z rosyjskimi rewolucjonistami na emigracji. Wydaje mi się, że na pierwsze pytanie można udzielić odpowiedzi twierdzącej, ale by potwierdzić tą tezę, należy przeanalizować źródła. Znacznie mniej prawdopodobna jest odpowiedź twierdząca na pytanie drugie. Rosyjscy emigranci, byli to zazwyczaj ludzie, na których w Rosji czekało więzienie. Aresztowanie wiążące się z przekazaniem więźnia rosyjskiej policji powodowało, że emigranci nie chcieli nadużywać gościnności krajów zachodnich. Nie uchroniło to jednak Kropotkina przed francuskim więzieniem. Choć próbowano go skazać za zamachy dynamitowe przypisywane francuskim anarchistom, to w końcu dostał wyrok za przynależność do Międzynarodówki. Odwrotną sytuację będziemy mieli w latach 1905-1907, kiedy to rosyjscy rewolucjoniści stali się specjalistami w okradaniu banków i robili to także poza Rosją.

Wracając do Narodnej Woli i jej stosunku do terroryzmu w krajach zachodnich, to po zamachu na prezydenta USA w 1881 r. Komitet Wykonawczy wydał odezwę do amerykańskiego społeczeństwa, w której potępia terroryzm w krajach posiadających konstytucje.¹⁰⁰ Podobne stanowisko zajmował Krawczyński, który zbudowanie w Rosji socjalizmu uzależniał od wcześniejszego zaprowadzenia wolności obywatelskich.

⁹⁹ Andrzej Żelabow. Przemówienie na procesie w sprawie zabójstwa Aleksandra II [w:] O.B. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону, 1996 str. 133.

¹⁰⁰ Ludwik Kulczycki. Rewolucja Rosyjska tom II. Str. 539.

„Głęboko przekonany socjalista, wie on mimo to, że rewolucja socjalna wymaga długiej, przygotowawczej roboty, która nie może mieć miejsca w kraju niewoli. I dla tego skromny, ale zdecydowany, ustępuje konieczności i ogranicza na jakiś czas swoje wymagania, aby je znowu rozszerzyć, kiedy nadejdzie pora. Tymczasem ma on przed sobą tylko jeden cel: zniweczyć nienawistny despotyzm, i dawszy swej ojczyźnie to, co dawno już posiadają wszystkie cywilizowane narody świata — swobodę polityczną, dać jej możliwość pewnym krokiem ruszyć naprzód po drodze do wszechstronnego oswobodzenia.”¹⁰¹

Stanowisko Narodnej Woli było konsekwencją rozpowszechnionej wśród rosyjskich socjalistów teorii, według której państwo rosyjskie jest zawieszona w próżni i nie opiera się na żadnej klasie społecznej. Stanowisko to wyłożone jest min. w artykule: „Zadanie <<Woli Ludu>>”¹⁰² opublikowanym w drugim numerze czasopisma „Narodnaja Wola” z 1879 r. Państwo carskie jest dziedzicem najazdu tatarsko-mongolskiego i funkcjonuje ponad społeczeństwem. Zarówno szlachta, jak i później burżuazja, były to klasy – sztucznie stworzone przez władzę państwową. Rozwój sił wytwórczych może doprowadzić do uniezależnienia się burżuazji i stworzyć z niej siłę faktycznie rządzącą, tak jak w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, ale w chwili powstania Narodnej Woli, jest to jeszcze perspektywa odległa. W odróżnieniu od koncepcji marksistowskiej, zgodnie z którą proletariusze, a więc i komuniści mają jednego wroga i jest nim państwo burżuazyjne, to w koncepcji narodowolskiej – burżuazja i państwo mają przeciwstawne interesy.

Dlatego też rosyjscy rewolucjoniści najpierw powinni walczyć z państwem, a później dopiero zająć się burżuazją. Krawczyński odkłada walkę z burżuazją do czasów gdy Rosja dołączy do „cywilizowanych narodów świata” i otrzyma swobodę polityczną. Historia wykazała błędność koncepcji Krawczyńskiego. Zgodnie z jego koncepcją, rewolucja powinna najpierw wybuchnąć krajach rozwiniętego zachodu, a tak się przecież nie stało. Wszystkie do tej pory zwycięskie rewolucje socjalistyczne, miały miejsce w „krajach niewoli”. Z jednej strony była to niewola dyktatorów, „twardych” takich jak kubański Fulgencio Batista, z drugiej „mięczaka” Rosjanina Aleksandra Kiereńskiego. Inną niewolą powodującą zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, jest okupacja obcego mocarstwa, które doprowadziło do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Jugosławii i Chinach.

Historycznym paradoksem są relacje Karola Marksa z Narodną Wolą.

4. Młoda Narodnaja Wola

Koncentrowanie się przez Komitet Wykonawczy na terroryzmie politycznym, powodowało de facto poświęcenie całej uwagi organizacji na zamordowanie cara, spotkało najsilniejszą opozycję ze strony młodych działaczy z Piotrem Jakubowiczem na czele, którzy utworzyli Młodą Narodną Wolę. Ze względu na carskie represje i krótkotrwałe istnienie secesji młodszych rewolucjonistów będę analizował przede wszystkim sprawy teoretyczne. Ciekawym akcentem z polskiego punktu widzenia jest inspiracja młodych narodowolców polskim „Proletariatem”. Elementy terrorystyczne w polskich ruchu socjalistycznym i w partii „Proletariat” szczegółowo omówię w następnym rozdziale. Niestety starając się zachowywać spójność tematyczną, zmuszony jestem do zaburzenia chronologicznego.

Omawiając powstanie i działalność Młodej Narodnej Woli należy rozróżnić sprawy zasadnicze od pretekstów, które umożliwiły zerwanie. Sprawą zasadniczą był konflikt między terrorem politycznym a terrorem ekonomicznym. Pretekstem umożliwiającym rozpoczęcie ostrej krytyki dotychczasowej polityki Narodnej Woli były błędy Komitetu Wykonawczego. Narodnaja Wola nigdy nie była ideologicznym monolitem, ale dopóki partia odnosiła sukcesy, a Komitet Wykonawczy cieszył się autorytetem, to skutecznie paraliżowało to głosy krytyczne. Komitet Wykonawczy Narodnej łączył w sobie dwie istotne funkcje. Po pierwsze był to ośrodek kierowniczy. Po drugie zajmował się organizowaniem centralnych akcji

¹⁰¹ Sergiusz Stiepiak - Krawczyński. Podziemna Rosja. Lwów 1897 str. 193-194.

¹⁰² Zadanie „Woli Ludu” [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego tom II. Str. 123-134.

terrorystycznych wymagających wielkich zasobów materialnych i ludzkich. Największy sukces Komitetu Wykonawczego był początkiem jego końca. W wyniku aresztowań, będących konsekwencją zamordowania Aleksandra II Komitet Wykonawczy przestał funkcjonować, jako centrum koordynujące walkę rewolucyjną w Rosji. Część działaczy wybrała emigrację, gdzie od tej pory zajmowali się wyłącznie działalnością teoretyczną, Wiera Figner została w Rosji i została aresztowana dopiero w 1883 r.

Rozгромienie Komitetu Wykonawczego nie zatrzymało jednak rozwoju partii. Zamordowanie cara, proces rewolucjonistów, międzynarodowe uznanie Narodnej Woli, wszystko to powodowało, że dopiero teraz partia zaczynała przybierać charakter masowy. Z Narodną Wolą chcieli współpracować byli ziemlewoicy, którzy po rozłamie wybrali Czornyj Pieriedieł. Dopiero po zamachu na cara, realna się stała współpraca z Narodną Wolą środowisk oficerskich, na skalę porównywalną jedynie z dekabrystami. Powstawały lokalne kółka socjalistyczne, nigdy wcześniej nie wciągnięte w działalność rewolucyjną i wszystkie one określały same siebie, jako sympatyków Narodnej Woli. Wzrost nastrojów rewolucyjnych i wyczekująca postawa rozbitego kierownictwa musiała doprowadzić do zaostrzenia się konfliktów.

Bezpośrednim pretekstem do zerwania, była sprawa Sergiusza Degajewa. Degajew był członkiem Narodnej Woli, który w wyniku aresztowania postanowił zostać policyjnym agentem. Więcej o Degajewie napisałem w mojej pracy: „Stanisław Kunicki w polskiej historiografii”¹⁰³. Szerzej o Degajewie napiszę też w rozdziale piątym poświęconym policyjnej prowokacji. W wyniku rozgromienia partii i politycznej aktywności Degajewa zbliżył się wkrótce on do władz Narodnej Woli, a później sam utworzył nowy Komitet Wykonawczy. Trudno sobie wyobrazić większą formę kompromitacji idei Komitetu Wykonawczego, do którego należy policyjny prowokator i przez którego każdy kto chce nawiązać kontakty z rewolucjonistami, zostaje aresztowany. Rozgoryczenie młodych narodowolców dodatkowo potęgował fakt, że skruszony Degajew przyznał się w końcu przed emigracyjnymi kierownikami partii do swojej prowokatorskiej działalności co zatajono przed krajowymi działaczami.

Zdaniem młodych narodowolców Komitet Wykonawczy odpowiadał: „za zgubę całych setek ludzi, za zanik uroku partii w społeczeństwie, za demoralizację w obozie rewolucyjnym itd. [...] Skoro grupa mieniąca się Komitetem Wykonawczym ponosi winę za to wszystko, nie możemy być jej posłuszni”¹⁰⁴. Atak Jakubowicza był skierowany przeciwko konkretnym ludziom, którzy nie darzyli krajowych działaczy zaufaniem, był skierowany na samą ideę Komitetu Wykonawczego jako struktury wyizolowanej z rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, był w końcu atakiem na taktykę koncentrującą się na terrorze politycznym. Komitet Wykonawczy funkcjonował do tej pory na zasadzie kooptacji. Na początku jego trzon stanowili założyciele partii, którzy wywodzili się z Ziemi i Woli. Brali oni udział w partyjnym zjeździe jako delegaci regionalnych organizacji. Nikt więc nie protestował, gdy właśnie te osoby stanęły na czele nowej organizacji. Ale fluktuacja kadr i zastępowanie powieszonych rewolucjonistów z wielkim autorytetem, mniej znanymi działaczami w drodze kooptacji systematycznie obniżało autorytet KW, nawet bez policyjnych afer.

Kierownicza struktura organizacji konspiracyjnej, może funkcjonować na zasadzie kooptacji, tylko wtedy, gdy w organizacji panuje jedność ideologiczna. Gdyby w wyniku fluktuacji kadr, Komitet Wykonawczy zaczął ewoluować w kierunku bliskim Jakubowiczowi, to pewnie by nie protestował. Skoro jednak istniał konflikt polityczny, to Jakubowicz podniósł alarm, że KW jest wyłoniony nie demokratycznie czego konsekwencją jest oderwanie od szeregowych mas członkowskich. W organizacjach walczących o demokrację w państwie, często pojawia

¹⁰³ Michał Nowicki. „Stanisław Kunicki w polskiej historiografii”
<http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/089michal.htm>

¹⁰⁴ Kucharzewski tom 7. str. 316.

się problem braku wewnętrznej demokracji, który podnoszą opozycyjni wobec kierownictwa działacze. Młodzi narodowolcy słusznie zauważyli rozdzźwięk między czasami Żelabowa, kiedy to Komitet Wykonawczy aspirował do roli rzeczywistego kierownika rosyjskiej rewolucji, a emigracyjną grupą Tichomirowa, która de facto zajmowała się wyłącznie działalnością teoretyczną. Gdyby Młodzi Narodowolcy mieliby się już komuś podporządkować – to realnej grupie kierowniczej, jaka miała miejsce w czasach Żelabowa. Ze względu jednak na wewnętrzną sytuację w Rosji, taka struktura jest nie praktyczna, co najlepiej pokazało aresztowanie większości składu założycieli partii.

Ośrodek centralny powinien mieć znacznie mniejsze uprawnienia. Działalnością bojową w partii powinny zajmować się regionalne struktury odpowiedzialne za terror ekonomiczny, i specjalnie wydzielona grupa bojowa do zadań trudniejszych. Ośrodek centralny powinien składać się z przedstawicieli grup regionalnych i zajmować się przede wszystkim wymianą informacji i działalnością teoretyczną. Główną formą działalności terrorystycznej powinien być terror ekonomiczny. Zdaniem Jakubowicza i jego zwolenników lud nie rozumie istoty aktów terrorystycznych i nawet gdyby doszło do obalenia rządów carskich, to nieświadomy lud tej władzy nie zdobędzie i pozostanie bierny. Władzę przejmie liberalna burżuazja, która będzie uciskać lud znacznie bardziej od caratu. Terroryzm powinien mobilizować lud do walki i przygotowywać go do rewolucji, a można to osiągnąć tylko wtedy, gdy lud walczy o swoje bezpośrednie interesy – czyli drogą terroru fabrycznego i agrarnego. Mobilizujący charakter terroru ekonomicznego postulowanego przez Jakubowicza, odróżnia go od stanowiska Plechanowa z 1879 r., który terroryzm ekonomiczny chciał ograniczyć, do działań defensywnych. Jakubowicz chciał wznowić duch lat siedemdziesiątych i ponownie ruszyć do ludu, oferując mu tym razem skuteczność terroryzmu.¹⁰⁵ Na gruncie terroru ekonomicznego doszło do zbliżenia młodych narodowolców z polskim „Proletariatem”. Ciekawe wspomnienia z dyskusji w rosyjskich więzieniach z rosyjskimi rewolucjonistami przedstawia w swoich wspomnieniach proletariaczek Feliks Kon.

„My, proletariaczcy, sprzymierzeńcy „Narodnej Woli”, którzy dzięki elastyczności organizacyjnej i bojowości potrafiliśmy zjednoczyć pod czerwonym sztandarem rewolucji setki robotników, wzbudzaliśmy wśród rewolucjonistów rosyjskich olbrzymie zainteresowanie. Narodowolcy widzieli w nas bojowników o wolność polityczną; socjaldemokraci — ludzi, którzy w swej działalności opierają się na świadomych wystąpieniach mas; narodnicy cenili w naszej działalności dążenie do propagandy wśród szerokich mas włościańskich, choć jedynym wyrazem, tego dążenia było wydrukowanie programowego „Manifestu do pracujących na roli” i rozpowszechnianie go w całym kraju wśród włościan, zresztą bez żadnych widocznych rezultatów. **Ale przede wszystkim garnęli się do nas tzw. „młodzi narodowolcy”, żarliwi zwolennicy „fabrycznego” i „agrarnego” terroru. „Proletariat” w tym czasie uznawał terror ekonomiczny, więc frakcja „Młodej Narodnej Woli” szukała w nim oparcia.**”¹⁰⁶

Polski „Proletariat” zajmował niejednoznaczne stanowisko wobec Młodej Narodnej Woli. Po aresztowaniu Waryńskiego ster partii przejęli ludzie, którzy działalność polityczną rozpoczęli w rosyjskich miastach akademickim we współpracy z Narodną Wolą. Stanisław Kunicki, Tadeusz Rechniewski, Aleksander Dębski i wielu innych polskich rewolucjonistów, miało wiele wspólnego z młodymi narodowolcami. Byli w tym samym wieku, mieli te same polityczne doświadczenia (w odróżnieniu od starszych działaczy nie prowadzili działalności politycznej w Ziemi i Woli itd.), byli tak samo rozczarowani klęskami dotyczącymi partii, i mieli podobny stosunek do terroru ekonomicznego. Mimo tych wszystkich podobieństw, „Proletariat” nie udzielił zdecydowanego poparcie grupie Jakubowicza. Przywódcy „Proletariatu” obawiali się, że rozłam tylko osłabi ruch rewolucyjny, a zaangażowanie się po stronie „młodych”, odetnie „Proletariat” od współpracy ze „starymi”. Polscy i rosyjscy

¹⁰⁵ Norman M. Naimark... str. 61.

¹⁰⁶ Feliks Kon. Narodziny wieku. Książka i Wiedza Warszawa 1969. str. 221-222.

rewolucjoniści emigrowali do tych samych krajów, mieszkali w tych samych miastach i miasteczkach, a często nawet we wspólnych mieszkaniach.

Dla intensyfikacji działalności w Królestwie Polskim najważniejsza była rewolucyjna literatura, a głównym źródłem jej pozyskiwania była emigracja. Rewolucyjna literatura dla polskich rewolucjonistów była znacznie ważniejsza – od powstania podobnej do „Proletariatu” partii w Rosji. Głównym źródłem pozyskiwania rewolucyjnej literatury była emigracja i angażowanie się w polityczne spory mogło zaszkodzić polskiej partii. Oddzielną kwestią była solidarna walka z policyjną prowokacją. Proletariat współpracował zarówno z Komitetem Wykonawczym, którego członkiem został Stanisław Kunicki, jak i Młodą Narodną Wolą. Dylematy kierownictwa „Proletariatu” tak oto przedstawia badacz tej organizacji Leon Baumgarten.

„Z powyższego krótkiego zarysu programu Młodej Narodnej Woli wyraźnie widać, że **pod każdym względem zbliżała się ideologicznie do Proletariatu**. Przyjęcie jako głównej podstawy swej działalności propagandy wśród mas robotniczych i chłopskich oraz terroru ekonomicznego oznaczało zaaprobowanie fundamentalnych zasad programu polskiej partii robotniczej. Toteż nic dziwnego, że Tadeusz Rechniewski podzielał stanowisko Piotra Jakubowicza i, być może, inspirował wiele założeń ideowych Młodej Narodnej Woli. Nawet Kunicki, który przecież zjawiał się teraz w Petersburgu jako przedstawiciel zagranicznego kierownictwa Narodnej Woli, jako proletariaczek sympatyzował z opozycją. Jednakże ze względu na tak ważną sprawę, jak zlikwidowanie prowokacji w szeregach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, finałem czego miała być śmierć Sudiejkina i wyprawienie Degajewa za granicę, zarówno Kunicki, jak i Rechniewski bynajmniej nie pragnęli w tej chwili rozłamu. **Sklaniali się raczej do uzgodnienia wspólnego stanowiska i do wprowadzenia starej Narodnej Woli na nowe tory aniżeli do spowodowania rozbicia, które wpłynęłoby szkodliwie również na sytuację w Proletariacie.**”¹⁰⁷

Luty 1884 r. okazał się przełomowym miesiącem w życiu Tadeusza Rechniewskiego. 3 lutego wziął ślub z socjalistką Witoldą Karpowiczówną, a na miesiąc miodowy wybrali Kijów, gdzie prowadzili negocjacje ze śledzonym od dawna Piotrem Jakubowiczem i 10 lutego zostali aresztowani.¹⁰⁸ Nie wszyscy polscy rewolucjoniści popierali kierunek reprezentowany przez Jakubowicza. Odmienne stanowisko od przywódców Pierwszego „Proletariatu” zajmował działacz II „Proletariatu” i przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat” Ludwik Kulczycki. Im bliżej wydarzeń, w których Kulczycki brał udział, tym częściej rezygnuje z postawy historyka, na rzecz publicysty, co swoją drogą jest wielką zaletą jego pisarstwa. Książka traci co prawda na obiektywizmie, ale za to można ją traktować jako źródło.

„Te pomysły były zupełnie chybione. Terror agrarny i fabryczny wprowadziłby cały ruch na manowce, wszystkie utarczki włościan i robotników z właścicielami ziemskimi i fabrykantami kończyłyby się morderstwami. Wytworzyłyby to bardzo niezdrową atmosferę w społeczeństwie i wywołało reakcję przeciwko rewolucjonistom. Zastąpienie zaś stałego centralnego kierownictwa partii przez zjazdy delegatów poszczególnych grup rewolucyjnych było równoznaczne z anarchią w partii. Istotnie, każda organizacja tajna, zwłaszcza w Rosji, musi mieć stałe i sprężyste kierownictwo; niepodobna improwizować zjazdów nagle na wypadek jakiejś natychmiastowej potrzeby, spowodowanej nowymi okolicznościami. Nadto warunki ostrożności wymagały bardzo starannego doboru osób kierujących ruchem. Tymczasem przy projektowanym sposobie łatwo mogłyby się dostać na zjazdy jednostki niepowołane.”¹⁰⁹

Trudno mi zrozumieć, na jakiej podstawie socjalista, a więc zwolennik walki klasowej może uważać, że terroryzowanie klas posiadających przez klasy wyzyskiwane spowodowałoby ruch „na manowce”. Dla socjalistów nie zdrową sytuacją jest system, w którym właściciele środków produkcji wyzyskują pracujących w nim ludzi. Socjalista nie operuje terminami, które zaciemniają prawdziwy charakter państwa opierającego się na podziale klasowym.

¹⁰⁷ Leon Baumgarten. Dzieje Wielkiego Proletariatu. Książka i Wiedza. Warszawa 1966r. str. 336

¹⁰⁸ Bernard Szapiro (Besem). Tadeusz Rechniewski. Książka i Wiedza Warszawa 1957. str. 32.

¹⁰⁹ Ludwik Kulczycki. Rewolucja Rosyjska. Lwów 1911. Tom 2. str. 511

Termin „społeczeństwo” wyrażający w sobie ponadklasową wspólnotę interesów wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, był zastępowany przez socjalistów terminem „klasy pracujące” czy „lud” jak to robili rosyjscy rewolucjoniści, by celowo podkreślić konflikt klasowy. Socjaliści demaskują reakcyjne ideologie, w których to interesy klasy panującej są utożsamiane z interesami „całego społeczeństwa”. Jeśli to klasy panujące – poprzez kontrolowanie środków masowego przekazu kreują „atmosferę w społeczeństwie” to atmosfera ta zawsze będzie wroga socjalistom. Socjaliści starali się rozwiązać ten problem poprzez budowę własnego systemu propagandowego, który byłby w stanie rzucić wyzwanie oficjalnym gazetom.

Kulczycki ma rację mówiąc, że w warunkach caratu zjazdu w organizacji rewolucyjnej są nie możliwe. Problemem jest jednak to, że Jakubowicz wcale takich zjazdów się nie domagał, a ośrodek centralny, mający najprawdopodobniej siedzibę na emigracji – byłby po prostu sumą przedstawicieli regionalnych organizacji.

5. Marks a rewolucjoniści w Rosji

Karol Marks to postać wyjątkowa z wielu różnych powodów. Swoją pracą teoretyczną na stałe wpisał się do historii nauki. Był założycielem najbardziej masowego ruchu politycznego w dziejach ludzkości, który nie przerwanie funkcjonuje już ponad 150 lat. Rozpad ZSRR, był przez wielu burżuazyjnych politologów dowodem na śmierć komunizmu i ostateczną kompromitację Marksa. Ale po kilku latach załamania, Marks na początku XXI wieku znowu przeżywa swój renesans i na razie nie widać na horyzoncie żadnych oznak końca zainteresowania Marksem. To na Marksie koncentruje się każda krytyka krytyków kapitalizmu i wielokrotnie powtarzana mantra w burżuazyjnych mediach: „Marks się mylił” tylko Marksowi pomaga, bo każdy prędzej czy później chce wiedzieć, kim był ten człowiek, o którym ciągle tyle się mówi. W odróżnieniu od późniejszych komunistów, Marks nie miał na swoim koncie żadnej zbrodni i znacznie łatwiej trafia do akademickiego dyskursu od Lenina, nie mówiąc już o Stalinie. Współczesnych obrońców Marksa można podzielić na wiele różnych kategorii. Istotne dla nas jest to, że w pismach Marksa można znaleźć wystarczająco dużo przykładów na uzasadnienie tezy, że wady realnego socjalizmu znanego z ZSRR nie miały nic wspólnego z Marksem. W ten sposób, cały wielki krzyk: „kompromitacja ZSRR jest kompromitacją Marksa” spotyka się z odpowiedzią: „kompromitacja ZSRR jest jedynie kompromitacją biurokracji rządzącej w ZSRR”.

Już sam fakt spierania się o to, jaki byłby stosunek Marksa do ZSRR świadczy o wielkim naukowym autorytecie jakim Marks się cieszy. Gdyby Marks nie miał za sobą naukowego autorytetu, to burżuazyjni ideologowie nie traciliby czasu na skompromitowanie Marksa wypaczeniami ZSRR. Pisanie o Marksie nie jest łatwe. A już na pewno trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi: „Marks uważał tak i tak”. Krażą różne legendy na temat przywódców ZSRR, którzy mieli do swej dyspozycji cały sztab ludzi posiadających encyklopedyczną wiedzę o dziełach Marksa, którzy na każdą kwestie musieli dostarczyć odpowiedni cytat. Tego rodzaju metodologia, kompromitowała się zwłaszcza w okresie politycznych zwrotów. Polityka partii komunistycznej zawsze musi być zgodna z Marksem, choć nie koniecznie zawsze musi być zgodna z tym samym tekstem Marksa. Poglądy Marksa ewoluowały i nawet bez fałszowania źródeł można było znaleźć cytacik na każdą okazję.

Żeby uniknąć krytyki o manipulowanie Marksem z góry zaznaczam, iż nie zamierzam dać jednoznacznej odpowiedzi na temat stosunku Marksa do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. A jeśli koniecznie muszę udzielić jakiejś jednoznacznej odpowiedzi, to mogę powiedzieć, że poglądy Marksa na rosyjski ruch rewolucyjny były niejednoznaczne, żeby nie powiedzieć, wewnętrznie sprzeczne.

Rozważania na temat stosunku Marksa do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, należy rozpocząć od stosunku Marksa do samej Rosji. To właśnie stosunek do Rosji był przyczyną wszystkich późniejszych sprzeczności. Materializm historyczny, czyli marksowska analiza procesów historycznych, był wielkim naukowym odkryciem, ale nie koniecznie się to przekładało na konsekwencje politycznego ruchu, którym Marks chciał kierować. Wyciąganie politycznych wniosków z materializmu historycznego było bardzo niebezpieczne dla XIX wiecznych komunistów. Jeśli każda formacja społeczno-ekonomiczna ma do zrealizowania określoną historyczną misję i można ją obalić dopiero wtedy, gdy ta misja zostanie zrealizowana, to konsekwencją takiego stanowiska powinna być polityczna bierność. Dopiero wtedy można podnieść rękę na kapitalizm gdy wyczerpie on możliwości rozwoju. W XIX wieku możliwości rozwoju kapitalizmu były jeszcze całkiem spore i ruch polityczny hamujący rozwój kapitalizmu, opóźnia zgodnie z marksistowskim schematem nadejście komunizmu. Jeśli to kapitalizm ma przygotować ekonomiczne fundamenty, pod budowę nowego sprawiedliwego społeczeństwa, to najlepiej dla tego nowego społeczeństwa będzie – nie przeszkadzać kapitalizmowi w jego rozwoju.

Pierwszą sprzecznością, między naukową teorią a polityczną praktyką było to, że uczniowie Marksa cały czas przeszkadzali kapitalizmowi w jego rozwoju. Z punktu widzenia rozwoju kapitalizmu – zwykły człowiek jest tylko maszyną do wykonywania poleceń. Wszyscy fascynują się egipskimi piramidami – a nikt nie zadaje sobie pytania, ilu ludzi zginęło podczas ich budowy. Z punktu widzenia historii ludzkości trwającej tysiąclecia, pojedynczy człowiek – a nawet tysiące ludzi – nie ma większego znaczenia. Im więcej robotnicy będą pracować, im mniejsze będzie ich wynagrodzenie, tym szybciej kapitalizm zostanie zbudowany, i większe będą środki na jego rozwój. Ruch socjalistyczny walczący o skrócenie czasu pracy, czy o wyższe pensje powoduje, polepszenie doli robotników, ale równocześnie opóźnia rozwój kapitalizmu, a więc tym samym opóźnia ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej. Jeśli główną przesłanką do obalenia systemu kapitalistycznego ma być jego ekonomiczna niewydolność, to dopóki kapitalizm się rozwija, dopóty komuniści nie powinni mu przeszkadzać i najlepiej zrobić, jak będą politycznie czekać na zmianę sytuacji.

Czy Marks zdawał sobie sprawę z politycznych konsekwencji wynikających z materializmu historycznego? Czy gdyby wiedział, że kapitalizm przez jeszcze 150 lat będzie funkcjonował, czy wzywał by do proletariackiego szturmu na system, mający przed sobą jeszcze ogromne możliwości rozwojowe? Odpowiedź na to pytanie i tym razem nie może być jednoznaczna. Marks był genialnym ekonomistą. Doskonale sobie zdawał sprawę z konsekwencji wynikającej z kapitalistycznej maksymalizacji zysków. Nie efektywność kapitalizmu polega właśnie na tym, że maksymalizacja zysków wąskiej elity, prowadzi do klas pracujących, czego konsekwencją jest kurczenie się rynku wewnętrznego, co prowadzi do cyklicznych kryzysów. Walka o ekonomiczne interesy klasy robotniczej, jest więc w dalszej perspektywie walką o ekonomiczną wydajność systemu kapitalistycznego. Ruch socjalistyczny i związki zawodowe, dzięki zwycięskim walkom klasowym, powodują wzrost siły nabywczej klas pracujących, czego konsekwencją jest powiększanie się rynku wewnętrznego i jeszcze szybszy rozwój kapitalizmu. Być może więc Marks zdawał sobie sprawę z wad kapitalizmu i właśnie po to organizował ruch robotniczy, by spełniał on rolę „smaru”, który będzie chronił kapitalistyczną maszynę przed jej zniszczeniem. Wycofanie się z działalności politycznej po rozpadzie Pierwszej Międzynarodówki jest być może dowodem na odkrycie przez Marksa praw rządzących historią i dojścia do wniosku, że jeszcze minimum kilka pokoleń jest skazanych na kapitalizm.

Sprzeczność między materializmem historycznym a działalnością polityczną znacznie bardziej widać w przypadku stosunku Marksa do krajów z poza kapitalistycznego centrum. Krwawy podbój i bezlitosna eksploatacja europejskich kolonii obiektywnie sprzyjała rozwojowi sił wytwórczych. Stosunek Marksa do europejskiego kolonializmu jest dla

komunistów sprawą wstydliwą. Wstyd przyznać, że Marks był jednym z większych entuzjastów misji cywilizacyjnej białego człowieka. Ponieważ jednak mieszkańcy Afryki nie byli socjalistami, to Marks nie zwracał sobie głowy nie potrzebnymi problemami teoretycznymi. Inną sytuację mamy w przypadku Rosji. Wyciągając wnioski z materializmu historycznego należałoby w pełni popierać reformy cara Aleksandra II umożliwiające rozwój kapitalizmu w Rosji. Tak jak gubernator kolonii nie liczył się z opinią tubylców i w administrowanym przez siebie kraju rozwijał siły wytwórcze (np. budowa kolei żelaznych) tak siły wytwórcze rozwijał rosyjski car reformator.

Budowa kapitalizmu w koloniach przyniosła miliony ofiar. Nikt się specjalnie tym nie przejmował, gdyż głos głodujących murzynów nie docierał do europejskich metropolii. Zupełnie inaczej było w przypadku Rosji. Marks nie odpowiedział chyba nigdy na pytanie, jakie miejsce zajmuje car Aleksander II w odwiecznej walce dobra ze złem, postępu z reakcją. Odpowiedź dla Marksa była chyba zawsze prosta – car to filar europejskiej reakcji. Było to jedną z przyczyn bezkrytycznego poparcia Marksa dla polskiego ruchu niepodległościowego.

„Podział Polski wzmocnił Święte Przymierze, tę maskę hegemonii cara nad wszystkimi rządami Europy. Okrzyk więc „Niech żyje Polska!” mówi sam przez się: śmierć Świętemu Przymierzemu, śmierć despotyzmowi militarnemu Rosji, Prus i Austrii, śmierć panowaniu mongolskiemu nad społeczeństwem nowożytnym!”¹¹⁰

Stanowisko Marksa nie spodobało się polskim marksistom redagującym pismo „Równość”, czego dowodem są wydane w postaci broszury przemówienia: Szymona Diksztajna, Kazimierza Dłuskiego, Stanisława Mendelsoona i Ludwika Waryńskiego.¹¹¹ W relacjach Marksa z polskimi i rosyjskimi rewolucjonistami, bardzo często będzie pojawiać się konflikt, w którym Marks będzie „mniej marksistowski” od swoich wschodnioeuropejskich wyznawców. Redakcja „Równości” stała na pozycjach konsekwentnie internacjonalistycznych i cytując Marksa doszli do wniosku, że robotnicy nie mają ojczyzny. Podobne problemy z Marksem miał rosyjski marksista Jerzy Plechanow, który gdy zaczął czytać Marksa, wycofał się z realnej działalności socjalistycznej w Rosji i udał się na emigrację, by nie przeszkadzać w rozwoju rosyjskiemu kapitalizmowi. Obserwując z daleka rewolucyjną walkę narodowolców z caratem, doszedł do absurdalnego wniosku, że „największym wrogiem rewolucji socjalistycznej są rewolucjoniści”. Tym większa była frustracja Plechanowa, gdy Marks wobec rozłamu w Ziemi i Woli opowiedział się po stronie Narodnej Woli.

Pytanie czy Rosja musiała przechodzić przez etap kapitalizmu, ma charakter abstrakcyjny. Kapitalizm był w Rosji wprowadzany właśnie w czasach Marksa i z przerwą na istnienie Związku Radzieckiego trwa do dzisiaj. Marks naukowiec okazał się zwycięzcą, kapitalizm na całym świecie zatriumfował, a jeśli kiedyś na całym świecie zwycięży komunistyczna rewolucja – to Marks okaże się też politycznym prorokiem. Problem, który mnie interesuje, to niejednoznaczny stosunek przywódcy Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników do klas posiadających w krajach zapóźnionych w rozwoju w stosunku do kapitalistycznego zachodnioeuropejskiego centrum. Pozytywny stosunek Marksa do szlacheckich w swojej masie polskich powstań niepodległościowych, jest moim zdaniem niekonsekwencją. Trzeba naprawdę dobrze opanować heglowską dialektykę, by przedstawić historię ludzkości jako walkę klas pracujących z wyzyskiwaczami, a następnie przejść nad tym do porządku dziennego i będąc nieformalnym wodzem zachodnioeuropejskiego proletariatu, popierać

¹¹⁰ Karol Marks, Fryderyk Engels, Do mitingu w Genewie, zwołanego dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Polskiej 1830 r. [w:] Marks, Engels o Polsce. Tom II. Książka i Wiedza. Warszawa 1960 r.

¹¹¹ Sprawozdanie z Międzynarodowego zebrania zwołanego w 50 rocznicę Listopadowego Powstania przez redakcję „Równości” w Genewie [w:] Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Tom I. Książka i Wiedza. Warszawa 1962 r. 375-424.

polskie klasy posiadające. Reforma rolna z 1861 r., rozciągnięta po wybuchu Powstania Styczniowego na ziemie polskie spowodowała, że chłopstwo solidaryzowało się z caratem i wydawała chowających się po lasach szlacheckich partyzantów. Doszło więc do absurdalnych sojuszy – zachodnioeuropejskiej klasy robotniczej z polską szlachtą przeciwko polsko, ukraińsko, białoruskim chłopom popierającym carat. Ponieważ Marks traktowany jest jak wyrocznia, to gdybym mógł przenieść się w czasie, to chętnie bym się przeniósł do roku 1864 r. i zadał mu pytanie: „Czy należy popierać przejmowanie szlacheckiej ziemi przez chłopów?”

Ten jeden przykład doskonale tłumaczy organizacyjną słabość Pierwszej Międzynarodówki. Propagandowa siła Manifestu Komunistycznego polega moim zdaniem na prostym przesłaniu – świat zawsze dzielił się na wrogie sobie klasy i pora wreszcie by klasy uciskane się zjednoczyły i wspólnie zerwały swoje kajdany. Celowo podkreślam termin „klasy uciskane” – bo cały wstęp pokazujący historię ludzkości jako walkę klas, był adresowany do zachodnioeuropejskiego proletariatu, by powiedzieć mu: „walka z wyzyskiwaczami trwała zawsze...”. Ten sam ustęp był też kierowany do klas pracujących w krajach, gdzie nowoczesny wielkoprzemysłowy kapitalizm się jeszcze nie rozwinął. Jeśli więc w danym kraju klasa robotnicza występuje jeszcze w ilościach śladowych, to nie znaczy to wcale, że walka klas w tych krajach nie ma miejsca. Konsekwencja rozwoju sił wytwórczych w kapitalistycznych centrach, jest zatrzymanie rozwoju sił wytwórczych w jego peryferiach. Przykładem niech będą dziewiętnastowieczne Indie i Chiny, który na skutek kapitalistycznej penetracji zachodnioeuropejskich mocarstw cofnęły się w rozwoju.

Rosja ze względu na swój mocarstwowy charakter, nie była nigdy poddana totalnej grabieży jak to miało miejsce w europejskich koloniach. Rozwój wielkiego przemysłu w Rosji był silnie sterowany przez państwo jeszcze w czasach Piotra Wielkiego. Z jednej strony powstawały enklawy dla zachodnioeuropejskich specjalistów, z drugiej powstawały nowoczesne fabryki, gdzie do pracy zmuszano chłopów pańszczyźnianych. Dopóki głównym celem rosyjskiego przemysłu, było dozbrajanie armii, to mógł się on rozwijać na zasadach nie kapitalistycznych. Przejście do bardziej wydajnego systemu kapitalistycznego, było historyczną koniecznością i w dłuższej perspektywie przyniosło spodziewane rezultaty. Wprowadzenie rynkowych mechanizmów na wsi, z których stroną pozytywną było zniesienie pańszczyzny, zastąpione przez konieczność płacenia podatków i płacenia byłym właścicielom odszkodowania, potęgowało na wsi frustracje. Miało być lepiej, a jest gorzej. To właśnie budziło nadzieje, socjalistów, którzy widząc niezadowolenie rosyjskiej wsi, chcieli ją zrewolucjonizować. Jako bojownicy o prawa rosyjskich klas pracujących na wsi szukali moralnego wsparcia w Marksie, ale go nie znaleźli.

Wnioski wynikające z prac Marksa były mniej więcej takie: „akumulacja pierwotna, zawsze przynosi wielkie straty ludzkie, ale jest konieczna. Im bardziej chłopci cierpią, tym szybciej przeniosą się do miast, tym szybciej powstanie miliony nowych proletariuszy i tym szybciej zdobędą oni władzę”. Marks jednak nie zauważył, że nie wystarczy uwolnienie siły roboczej do natychmiastowego rozwoju przemysłu. Przemysł na zasadach kapitalistycznych, żeby się rozwijać potrzebuje ogromnych rynków zbytu. Rynek wewnętrzny, był ubogi, a rynki zewnętrzne były już zajęte przez inne mocarstwa. W dodatku zagraniczny kapitał coraz bardziej penetrował Rosję i to wszystko hamowało rozwój rosyjskiego kapitalizmu. Pierwsi rosyjscy ortodoksyjni marksiści z wyższością traktowali „chłopomanów”. „Marks powiedział, że to proletariat jest główną siłą rewolucji. Zamiast wychodzić do chłopów – lepiej nauczyć się ekonomii...”. Rosyjscy „chłopomani” zaczęli więc uczyć się ekonomii i doszli do wniosku, że kapitalizm jako system ma charakter globalny i rozwój jednych krajów odbywa się kosztem drugich. Rozwój ilościowy klasy robotniczej w krajach przodujących odbywa się kosztem klasy robotniczej w krajach zacofanych. Rosyjscy bolszewicy zrozumieli tą prawdę dopiero w 1917 r. i to porewolucyjny „dekret o ziemi” zapewnił im utrzymanie władzy.

Analizując relacje Marksa z Rosją można by zadać kłopotliwe pytanie – kto więcej czerpał z Marksa, gdy ten jeszcze żył (zmarł w 1883 r.) – rosyjskie klasy posiadające czy pracujące. Rosyjskie klasy posiadające, które chciały zmodernizować Rosję w kierunku kapitalizmu, miały w Marksie nauczyciela, jak to zrobić. Koniecznym fundamentem rozwoju kapitalizmu, jest zdobycie kapitałów, i osiągnięto ten cel bezlitośnie wyciskając ostatnie grosze z rosyjskich chłopów. Rosyjskie klasy posiadające odkryły, że zamiast zmuszać chłopów do pracy pańszczyźnianej, której efekty nie zawsze da się skapitalizować, lepiej zmusić ich do płacenia podatków w pieniądzu. A co Marks miał do zaoferowania rosyjskim klasom pracującym? Robotnikom tłumaczył, że kapitalizm należy obalić dopiero wtedy gdy zostanie zbudowany, a chłopom, że mogą się wyzwolić, jak zostaną robotnikami. Takie było przesłanie tekstów o charakterze naukowym. Równocześnie jednak środowiska narodowolskie, a później i socjaldemokratyczne rozpowszechniały wśród rosyjskich robotników broszurki propagandowe jak Manifest Komunistyczny, czy różne broszurki popularyzujące teorie wyzysku.

Dzięki tym broszurkom, rosyjscy socjaliści szukali kontaktów z Marksem. Marks jako działacz polityczny też szukał kontaktów z rosyjskimi socjalistami. Późniejsze teksty Marksa świadczą o tym, że dzięki dyskusjom jakie prowadził z rosyjskimi socjalistami zaczął weryfikować swoje schematyczne podejście do rozwoju kapitalizmu w krajach zacofanych. Nie zdążył już jednak swoich poglądów systematycznie wyłożyć, czego konsekwencją była krytyka Rewolucji Październikowej, przez największe marksistowskie autorytety: Kautsky'ego i Plechanowa, a ich głównym argumentem był slogan: „to jest sprzeczne z Marksem”.

Przechodząc do stosunku Marksa do rosyjskich rewolucjonistów, po raz kolejny na wszelki wypadek przypomnę, że stosunek ten był niejednoznaczny. W rozdziale pierwszym starałem się wykazać naturalny związek walki terrorystycznej rozpoczętej w roku 1878 r. z rosyjskimi rewolucjonistami lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Najwięcej uwagi poświęciłem Nieczajewowi i Tkaczowowi i w dziełach Marksa sporo na ich temat można znaleźć. Marks i Engels nie pozostawili na nich suchej nitki. Zainteresowanych stosunkiem do Nieczajewa odsyłam do tekstu: „Alians Demokracji Socjalistycznej a Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników...”¹¹² szczególnie rozdziałem ósmym: „Alians w Rosji”. Zainteresowanych stosunkiem do Tkaczowa odsyłam do tekstu Fryderyka Engelsa „Sprawy społeczne w Rosji” i innych w tym samym tomie.

Wcześniej sygnalizowałem już, że w rozłamie w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, ojcowie socjalizmu naukowego poparli skrzydło terrorystyczne. Tymczasem we wcześniejszych tekstach, ideologów terroryzmu poddają bezlitosnej krytyce. Jak to jest możliwe? Pewnym wyjaśnieniem problemu może być napisane dziewiętnaście lat później w roku 1894 posłowie do artykułu „Sprawy społeczne w Rosji”¹¹³, w którym to Engels tłumaczy, że zaatakował Tkaczowa, gdyż ten solidaryzował się z Bakuninem. Dopiero później Engels się zorientował, że nikt tak nie krytykował rosyjskich bakuninistów „chodzących w lud” jak właśnie Tkaczow. Przechodząc wreszcie do sedna, pora przytoczyć kilka cytatów. Ze względu na kluczowe znaczenie Marksa i Engelsa dla ruchu socjalistycznego i pojawiające się często oskarżenia o manipulacje i wyrywanie cytatów z kontekstu, podane niżej cytaty będą wyjątkowo obszerne. Na początek zacytujemy przedmowę do drugiego wydania Manifestu Komunistycznego z 1882 r.

¹¹² Alians Demokracji Socjalistycznej a Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników. Sprawozdanie i dokumenty opracowane na polecenie Kongresu Haskiego Międzynarodówki. [w:] Marks, Engels. Dzieła. Tom. 18. str. 363-519.

¹¹³ Fryderyk Engels. Posłowie do artykułu „Sprawy społeczne w Rosji” [w:] Filozofia społeczna narodziła rosyjskiego tom II. Str. 714.

„A Rosja! W okresie rewolucji lat 1848—1849 nie tylko monarchowie europejscy, lecz także europejscy burżuazja upatrywali w interwencji rosyjskiej jedyny ratunek przed zaczynającym się właśnie budzić proletariatem. Cara obwołano głową reakcji europejskiej. Dziś siedzi on w Gatchynie jako jeńiec wojenny rewolucji, a **Rosja jest awangardą rewolucyjnej akcji w Europie.**”¹¹⁴

Czy stwierdzenie, że „Rosja jest awangardą rewolucyjnej akcji w Europie” należy tłumaczyć grzecznościowym zwrotem pod adresem rosyjskich czytelników, czy też jest to wniosek wynikający z obiektywnej analizy faktów? Jeśli Rosja jest cofnięta wobec Europy o jeden szczebel rozwoju, to Marks będąc konsekwentnym powinien widzieć w walce narodowolców jedynie rewolucję burżuazyjną (co zresztą widać w cytowanym niżej liście Engelsa do Zasulicz), a więc nawet najgorzej zorganizowany ruch robotniczy walczący z kapitalizmem o socjalizm, zajmuje wyższe miejsce w hierarchii akcji rewolucyjnej, od najlepiej zorganizowanego ruchu rewolucyjnego walczącego w kraju feudalnym. Dosłowne rozumienie tego cytatu świadczyłoby o tym, że Marks wyżej cenił walkę narodowolców od zachodnioeuropejskiego ruchu robotniczego. A w takim razie może dostrzegł w programie narodowolców elementy socjalistyczne, a ich walkę rewolucyjną nie ograniczał do burżuazyjno-demokratycznych przemian. Teksty Marksa nie dają nam jednoznacznej odpowiedzi i jeśli w przedmowie do drugiego wydania Manifestu Komunistycznego możemy dopatrywać się śladów rewolucji socjalistycznej, to w późniejszym liście do Wiery Zasulicz z 1895 r., Engels redukuje walkę narodowolców do rewolucji burżuazyjnej (drugi rok 1789).

„Jeśli o mnie idzie, wiem zbyt mało o aktualnej sytuacji w Rosji, ażeby rościć sobie prawo do kompetentnego sądzenia o szczegółach taktyki, jaką należy tam stosować w danym momencie. Poza tym prawie zupełnie są mi nieznane wewnętrzne tajniki rosyjskiej partii rewolucyjnej, szczególnie jeśli idzie o ostatnie lata. Moi przyjaciele spośród narodowolców nigdy mi o tym nie mówili. A jest to element nieodzowny do wyrobienia sobie poglądu na daną sprawę. To, co wiem, czy też wydaje mi się, że wiem, skłania mnie do poglądu, że Rosja zbliża się do swego roku 1789. Rewolucja musi wybuchnąć w określonym czasie; może ona wybuchnąć każdego dnia. W tych warunkach kraj jest niby naładowana mina, do której wystarczy tylko przytknąć lont. Szczególnie od 13 marca... Jest to jeden z tych wyjątkowych przypadków, kiedy to garstka ludzi może zrobić rewolucję; to znaczy jednym niewielkim uderzeniem obalić cały system znajdujący się w bardziej niż chwiejnej równowadze (że użyję metafory Plechanowa) i wyzwolić przez ów akt, sam przez się błahy, siły wybuchowe, których potem nie sposób będzie ujarzmić. I jeśli kiedykolwiek blankizm — fantazja o wywołaniu wstrząsu w całym społeczeństwie poprzez działalność niewielkiego spisku — miał jakąś rację bytu, to z pewnością jest tak w Petersburgu. Gdy się raz już podłoży ogień pod proch, gdy raz już siły zostaną wyzwolone i energia narodu z potencjalnej przekształci się w kinetyczną (także ulubione i nader udane obrazowe porównanie Plechanowa) — ludzie, którzy przyłożyli lont do miny, zostaną porwani przez wybuch, który okaże się tysiąc razy silniejszy od nich i który będzie sobie szukał ujścia tam, gdzie zdoła, w zależności od sił i oporów ekonomicznych. Przypuśćmy, iż ludzie ci uważają, że mogą zagarnąć władzę — no to co z tego? Niech tylko dokonają wyłomu, który przerwie tamę, a potok sam położy kres ich złudzeniom. Ale jeśli by przez przypadek złudzenia te obdarzyły ich mocą woli najwyższej, to czy trzeba na to narzekać? Ludzie, którzy chwalili się tym, że zrobili rewolucję, przekonywali się zawsze na drugi dzień, że nie wiedzieli, co czynili; że dokonana rewolucja nie przypominała zgoła tej, której chcieli dokonać. To właśnie Hegel nazywał ironią historii, ironią, której uniknąć mogą tylko nieliczni historyczni działacze. Spójrzcie choćby na Bismarcka, rewolucjonistę mimo woli, czy na Giadstone'a, który koniec końców zaplątał się ze swoim uwielbianym carem. Według mnie ważne jest to, żeby w Rosji to uderzenie nastąpiło, żeby rewolucja wybuchła. Czy ta, czy inna frakcja da sygnał, czy stanie się to pod tym, czy pod innym sztandarem — to nie jest dla mnie istotne. Jeśli to będzie sprzysiężenie pałacowe — zmiecione zostanie następnego dnia. Tam, gdzie sytuacja jest tak napięta, gdzie elementy rewolucyjne są nagromadzone w takim stopniu, gdzie ekonomiczna sytuacja olbrzymiej masy ludu staje się z każdym dniem coraz bardziej nie do zniesienia, gdzie reprezentowane są wszelkie szczeble rozwoju społecznego — od prymitywnej wspólnoty aż do nowoczesnego wielkiego przemysłu i nowoczesnej wielkiej finansjery, gdzie wszystkie sprzeczności są przemocą utrzymywane w karbach przez bezprzykładny despotyzm, despotyzm, który staje się coraz bardziej nie do zniesienia dla młodzieży łączącej w sobie inteligencję narodu i jego godność — jeśli tam rozpocznie się rok 1789, rok 1793 nie omieszka za nim rychło nastąpić.”¹¹⁵

¹¹⁴ Marks, Engels, Dzieła tom 19. str. 323.

¹¹⁵ List Fryderyka Engelsa do Wiery Zasulicz z 23 kwietnia 1885 r. [w:] Filozofia społeczna narodziła się w Rosji tom II str. 738-740.

Co takiego zmieniło się w Rosji między 1882 r. a 1885 r., że ta sama walka została zdegradowana z pozycji rewolucji socjalistycznej do rewolucji burżuazyjnej? Zamordowanie cara Aleksandra II 1 (13) marca 1881 r., nie zmieniło warunków życia Rosji. Nie mieliśmy do czynienia z żadnym obiektywnym kryzysem, który można było by uznać za początek rewolucji. Ale sukces narodowolców wpłynął na subiektywne odczucia rewolucjonistów walczących z carem i przynajmniej przez kilkanaście miesięcy byli głęboko przekonani o tym, że zwycięstwo jest już bliskie. To właśnie w tym kontekście powstała polska partia „Proletariat”, którą założyli ludzie, zmuszeni wcześniej do emigracji. Decyzję powrotu do kraju, w którym grozi im więzienie, mogli podjąć tylko ludzie wierzący w sens rozpoczęcia walki na nowo. A taką wiarę dał im sukces konspiracyjnej rosyjskiej organizacji rewolucyjnej, która ze względu na swój konspiracyjny charakter wydawała się silniejsza, niż była w rzeczywistości. Wspominałem już wcześniej w kontekście Degajewa o zgłaszaniu się do partii tysięcy nowych ludzi. Partia w czasach Żelabowa liczyła według danych szacunkowych około 500 osób. Naimark zaś przytacza dane, że w czasach Aleksandra III skazano prawie 5500 narodowolców, czyli wzrost jedenastokrotny. Słowa z 1882 r. świadczą więc o wielkich nadziejach jakie pokładali ojcowie socjalizmu naukowego wobec rewolucyjnej walki toczącej się w Rosji. Trzy lata później było już wiadome, że szturm na carat został jak na razie odparty.

Można by w ogóle zadać sobie pytanie nad sensem cytowania ojców socjalizmu naukowego na temat spraw, co do których sami przyznają się do swojej nie wiedzy. Engels ucieka od jednoznacznej odpowiedzi chowając się za brakiem wiedzy o aktualnej sytuacji w Rosji. Jak to możliwe, że ludzie, którzy stworzyli uniwersalną metodę badania dziejów ludzkości, pozwalającą bezbłędnie analizować przemiany społeczne w odległej przeszłości, nie byli w stanie dać trafnej odpowiedzi na temat współczesnej Rosji. Obfite cytowanie Marksa i Engelsa można uzasadnić wiarą to, że są nieomylni. Z tą właśnie intencją zwracali się do nich rosyjscy socjaliści. Niejasną odpowiedź Engelsa można porównać do wróżki delfickiej. Engels mówi słowa-hasła, które każdy sam na własny sposób musi sobie wytłumaczyć. Jak w tym wszystkim zrozumieć pojęcie „rok 1793” ? Czy gilotynowanie szlachty było środkiem do stworzenia sprawnej burżuazyjnej republiki, czy też można się w dyktaturze jakobinów doszukiwać elementów socjalistycznych?

Na koniec przytoczymy, cytowane już posłowie do artykułu „Sprawy społeczne w Rosji” z 1894 r.

„Istniały wówczas w Rosji dwa rządy: rząd carski i rząd tajnego komitetu wykonawczego (Ispolnitelnyj komitet) terrorystycznych spiskowców. Władza tego tajnego rządu rosła z dnia na dzień. Wydawało się, że bliskie jest już obalenie caratu; rewolucja w Rosji musiałaby pozbawić całą europejską reakcję jej najmocniejszej podpory, jej wielkiej armii rezerwowej i dodać tym samym nowego potężnego bodźca również i politycznemu ruchowi Zachodu, stwarzając dlań ponadto bez porównania dogodniejsze warunki walki. Nic więc dziwnego, że Marks radzi w tym liście Rosjanom, aby nie śpieszyli się zbytnio ze skokiem w kapitalizm. Do rewolucji w Rosji nie doszło. Carat pokonał terrorizm, który nawet znów pchnął na pewien czas w objęcia caratu wszystkie „miłujące porządek” klasy posiadające¹¹⁶ (...) Rosja brała udział w powszechnym ruchu. Przybrał on tutaj — co było zupełnie naturalne — formę ataku zmierzającego do obalenia carskiego despotyzmu, do zdobycia dla narodu intelektualnej i politycznej swobody ruchu. Wiara w cudotwórczą siłę gminy chłopskiej, z której łona może i musi wyjść odrodzenie społeczne — w czym, jak widzimy, Czernyszewski nie był całkowicie bez winy — ta wiara uczyniła swoje, jeśli idzie o wzmożenie zapału i energii bohaterskiej awangardy bojowników rosyjskich. Z ludźmi, którzy w liczbie zaledwie kilkuset przez swoje poświęcenie i bohaterstwo doprowadzili absolutystyczny carat do tego, że musiał już zastanawiać się nad

¹¹⁶ Fryderyk Engels. Posłowie do artykułu „Sprawy społeczne w Rosji” [w:] Filozofia społeczna narodziła rosyjskiego tom II. Str. 729

możliwością i warunkami kapitulacji — z tymi ludźmi nie będziemy się spierać, jeśli uważali oni swój naród rosyjski za naród wybrany rewolucji społecznej.”¹¹⁷

Pierwszy wniosek jaki się nasuwa z cytowanych wyżej fragmentów, to poparcie ojców socjalizmu naukowego dla ruchu rewolucyjnego w Rosji, przy równoczesnym zredukowaniu go do rewolucji burżuazyjnej. Z takiego poparcia na pewno nie byli zadowoleni młodzi narodowolcy, którzy walkę z caratem rozpoczęli by zbudować w Rosji socjalizm. Ale kontakty z zachodnioeuropejskimi socjalistami zdominowali emigranci reprezentujący Komitet Wykonawczy i to oni mieli monopol na informowanie Engelsa o sprawach rosyjskich, i Engels w liście do Zasulicz skarży się, że jest niedoinformowany. Nigdy się pewnie nie dowiemy, co by Engels powiedział o młodych narodowolcach, gdyby o nich usłyszał. Czy poparł by swoim autorytetem rewolucyjną walkę zbrojną prowadzącą nie tylko do rewolucji burżuazyjnej, ale i do rewolucji socjalistycznej?

6. Frakcja Terrorystyczna Narodnej Woli

Działalność polityczną można prowadzić na wiele różnych sposobów i zazwyczaj kształtowanie się jakiegoś ruchu politycznego jest pewnym procesem. Pierwszy etap to powstanie jakiejś idei, która następnie jest odpowiednio długo propagowana i wokół niej zaczyna się zbierać grono ludzi o podobnych poglądach. Prędzej czy później rodzi się myśl, by luźne kółka dyskusyjne przekształcić w organizację polityczną. Doświadczenie uczy, że łatwiej sformułować program negatywny: „wiemy co nam się nie podoba”, niż sformułować realistyczny program zmian. Jedni będą zwolennikami natychmiastowej rewolucji a inni będą bardziej cierpliwi. Jedni główną siłę rewolucji będą widzieć w chłopstwie, inni w klasie robotniczej, a jeszcze inni w inteligencji. Jedni będą opowiadać się za elitarną organizacją konspiracyjną, a inni za masową partią, w której obowiązki członków nie są zbyt wielkie.

Dyskusja na temat organizacyjnych szczegółów jest niezbędnym etapem, przez który musi przejść każdy ruch polityczny. Nawet jeśli okazuje się, że nowopowstałe partie są początkowo słabsze, niż się spodziewano, to prędzej czy później, na skutek sukcesów będących konsekwencją partyjnej dyscypliny, działalność polityczna staje się domeną partii politycznych. Luźne kółka dyskusyjne dalej mogą istnieć, ale coraz bardziej przekształcają się w „wylęgarnię kadr” istniejących partii. Zgodnie z tym schematem, Frakcja Terrorystyczna Narodnej Woli, w ogóle nie była organizacją polityczną.

Bohaterem tego rozdziału jest kółko studenckie, które identyfikując się z tradycją Narodnej Woli, postanowiło kontynuować jej dzieło. Nie było to pierwsze kółko studenckie, które w latach osiemdziesiątych było zafascynowane bohaterstwem narodowolców. W poprzednich latach takie kółka studenckie były wspierane przez bardziej doświadczonych działaczy przysyłanych przez Komitet Wykonawczy. Jeden wybitny doświadczony rewolucjonista, mógł w ciągu kilku tygodni, zorganizować luźne kółko dyskusyjne w zdyscyplinowaną komórkę rewolucyjną. Emisariusz rozwiązywał też wątpliwości teoretyczne, propagując linię kierownictwa. Tymczasem nieudolność przedstawicieli władz Narodnej Woli sprawiła, że ciągłość organizacyjna została de facto zerwana i nowopowstająca grupa rewolucyjna była zmuszona samodzielnie kształtować własny program działania.

Ze względu na faktyczny brak działalności praktycznej, historykowi pozostaje badanie nielicznych dokumentów programowych. Dlaczego w ogóle pisać o organizacji, która nic nie zrobiła i prawie nic nie napisała? W swojej narracji idę śladem wzorców wypracowanych w innych pracach z dziedziny historii ruchu rewolucyjnego. A dlaczego w innych opracowaniach ten temat poruszano? Moim zdaniem wynika to z trzech szczęśliwych zbiegów okoliczności. Pierwszy, to data niedoszłego zamachu na cara Aleksandra III, który

¹¹⁷ Tamże. str. 731.

był planowany w szóstą rocznicę zabójstwa cara Aleksandra II. Drugi zbieg okoliczności, to postać Aleksandra Uljanowa, którym historycy zainteresowali się na poważnie dopiero po 1917 r., gdy badali biografię Lenina. Trzecia okoliczność, to pociągnięcie do odpowiedzialności karnej wielu osób, w tym wileńskich socjalistów: braci Piłsudskich.¹¹⁸ Jednak jeśli głębiej się nad tym problemem zastanowimy, to być może wcale nie był to przypadek. Zarówno w przypadku Lenina jak i Józefa Piłsudskiego, epizod z 1887 r. odegrał ogromną rolę w kształtowaniu osobowości. Curzio Malaparte pierwszy rozdział swojej „Legendy Lenina” zatytułował: „Brat powieszonoego”. Malaparte stawia tezę, że Lenin swoją rewolucyjną „karierę” zawdzięcza śmierci starszego brata.

„Niewątpliwie Lenina nie zauważono by wcale w środowisku socjalistycznym Petersburga, gdyby nie to, że pamięć o poświęceniu jego brata, Aleksandra Iljicza, zwracała nań uwagę nawet tych rewolucjonistów, u których osoba jego nie wywoływała najmniejszych nawet odruchów życzliwości. Lenin był dla wszystkich „bratem powieszonoego”. **Przed człowiekiem, który sam się uważał za „zawodowego rewolucjonistę”, pokrewieństwo to otwierało perspektywy świetnej kariery.** Z tego jedynie tytułu przyjmowano go wszędzie, dopuszczano do udziału w tajnych zebraniach i wtajemniczano w sekrety kółek rewolucyjnych. Gdyby Lenin nie był „bratem powieszonoego”, nie tolerowano by z jego strony krytyki rosyjskiego marksizmu i pogardy dla „starych”¹¹⁹

Także Józef Piłsudski swoją „karierę” zawdzięczał w dużej mierze pięcioletniemu zesłaniu na Syberii. Dostał on najmniejszą możliwą karę, nie był zmuszony do ciężkiej pracy, zesłanie było krótkie, a warunki klimatyczne całkiem znośne, znacznie lepsze, niż wielogodzinna praca robotnika w zadymionym przemysłowym mieście. Zesłanie było ciężką karą dla przywódców, którzy w ten sposób na wiele lat tracili kontakt z ruchem. Największą wadą było zerwanie więzi rodzinnych i towarzyskich, ale właśnie dzięki temu Piłsudski przywykł do działalności konspiracyjnej, która po powrocie z zesłania dawała mu przewagę nad działaczami socjalistycznymi, którzy posiadali rodziny. Piłsudski stracił kontakt z rodziną i przyjaciółmi, ale w zamian zyskał możliwość poznania rosyjskich rewolucjonistów i co ważniejsze wykorzystał ten czas na polityczną edukację. Szczepienie przeciwko chorobom polega na infekowaniu zdrowego organizmu, który w ten sposób tworzy przeciwciała. Można by zaryzykować tezę, że krótkie zesłanie syberyjskie „zaszczepiło” Piłsudskiego i znacznie mniej się bał caratu od swoich towarzyszy. Piłsudski imponował działaczom PPS swoją syberyjską przeszłością, o czym świadczą wspomnienia Aleksandry Piłsudskiej.

„Żywo stoi mi w pamięci ten obraz, gdy w wiosenne popołudnie staliśmy wśród kilku karabinów, między koszami z browningami, mauzerami i z amunicją, a ja myślałam, że oto widzę człowieka, **którego Syberia złamać nie zdołała.** Fizycznie i psychicznie był to człowiek zdrowy, w odróżnieniu od jakże wielu tych, którzy wrócili z zesłania z piętym kłęski. Nie było w nim ani zgorzknienia, ani rezygnacji. W następnym momencie odczułam na sobie wpływ jego osobowości, jakąś siłę niezwykłą, nieokreślony magnetyzm, którym promieniował przez całe życie, naginając do siebie ludzi nawet wbrew ich woli.”¹²⁰

¹¹⁸ „Wileńska grupa rewolucyjna, wielokrotnie wymieniana we wspomnieniach Łukaszewicza, została założona w r. 1884 przez Izaaka Dembo i Antoniego Gnatowskiego. Było to dość luźne zrzeszenie sympatyków Narodnej Woli; grupa jednoczyła ludzi o różnych poglądach (byli tam np. i rzecznicy, i przeciwnicy terroru), których drogi bardzo się później różniły. Obok zdecydowanych zwolenników terroru, jak Dembo i Gnatowski, do grupy tej należeli bądź byli z nią w tym czy innym stopniu związani: Leon Jogiches (Jan Tyszka) — późniejszy przywódca SDKPiL, Chonon (Charles) Rappoport — późniejszy działacz Francuskiej Partii Komunistycznej, bracia Bronisław i Józef Piłsudscy, Lubow Akselrod — późniejszy filozof marksistowski i działaczka mieńszewickiego odłamu w SDPRR, Cemach Kopelson i Samuel Gożański — późniejsi działacze Bundu. Po 1 III 1887 Gnatowskemu, Dembo, Rappoportowi i Akselrod udało się zbiec za granicę, kilka osób aresztowano i skazano sądownie bądź zesłano administracyjnie. W ten sposób grupa przestała istnieć.” Pierwszy marca 1887 roku — wspomnienia Józefa Łukaszewicza, zebrał, przełożył, przedmową i przypisami opatrzył Stefan Bergman. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1981. str. 168-169.

¹¹⁹ Curzio Malaparte, Legenda Lenina, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1995 str. 20.

¹²⁰ Aleksandra Piłsudska, Wspomnienia, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2004 str. 79.

Nieudany zamach na cara Aleksandra III z 1 marca 1887 był więc bardzo ważnym wydarzeniem w życiu dwóch osób, które po I Wojnie Światowej odgrywały w Europie Wschodniej czołową rolę. W historiografii stalinowskiej dzieje rosyjskiego ruchu robotniczego są logicznym procesem, który ciągle przybliża nieuniknione zwycięstwo socjalistów. Jeśli ciągle następuje rozwój, to grupa Aleksandra Uljanowa powinna stać wyżej pod względem politycznym od grupy Żelabowa. Czy tak było istotnie? Należy to zagadnienie zbadać na dwóch płaszczyznach. Na płaszczyźnie teoretycznej, poglądy głoszone przez Uljanowa są bliżej bolszewizmu od wypowiedzi Żelabowa. Nie wiadomo, czy Aleksander Uljanow lepiej poznał teorię marksistowską od narodowolców (w końcu zmarł w bardzo młodym wieku), ale na pewno z marksizmem bardziej się identyfikował. Właśnie znajomość marksizmu jest akcentowana w stalinowskiej historiografii i FTNW ocenia się jako „krok do przodu” w porównaniu z 1881 r.

Jeśli jednak przeanalizujemy dwa dokumenty programowe: „Program terrorystycznej frakcji partii „Wola Ludu”” i przemówienie Aleksandra Uljanowa w sądzie, to pod względem zalecanej taktyki chyba musimy odnotować krok wstecz. Grupa Uljanowa znacznie mniejszą wagę przywiązywała do aktywności mas, niż wcześniej opisana: „Młoda Narodna Wola”, a być może nawet mniej niż grupa Żelabowa. Wynikało to przede wszystkim z ich młodego wieku i braku doświadczenia. Założyciele Narodnej Woli, to byli narodnicy-propagandyści, którzy lata siedemdziesiąte poświęcili na agitowaniu chłopów i robotników. Ogólny bilans tej działalności był raczej negatywny, ale jednak zdobyto pewne przyczółki, a niektórzy najbardziej uświadomieni robotnicy zaangażowali się w walkę Narodnej Woli. Ze wspomnień Krupskiej o Leninie wynika, że Aleksander był typem „kujona” i być może, to właśnie zbyt wielka wiara w zbawczą siłę nauki sprawiła, że wypowiedzi Uljanowa na temat walki o wolność słowa były bardzo naiwne.

„Obaj bracia umieli wytrwale pracować, obaj byli usposobieni rewolucyjnie. Prawdopodobnie jednak zaznaczała się różnica wieku, bo Aleksander Iljicz nie o wszystkim rozmawiał z Włodzimierzem. Włodzimierz Iljicz opowiadał: Brat był przyrodnikiem. Ostatniego lata, kiedy przyjechał do domu, przygotowywał rozprawę o pierścienicach, i cały czas siedział nad mikroskopem. Żeby jak najbardziej wykorzystać światło, wstawał o świcie i od razu brał się do pracy. **„Nie, nie będzie z mego brata rewolucjonista, pomyślałem wtedy — opowiadał Włodzimierz Iljicz — rewolucjonista nie może tyle czasu poświęcać badaniu robaków”**”¹²¹.

W czasie ostatnich wspólnie spędzonych wakacji, a więc gdzieś na pół roku przed próbą zamachu na Aleksandra III, starszy Uljanow dalej zajmował się przede wszystkim działalnością naukową. Z perspektywy działalności politycznej dałoby się jeszcze uzasadnić wnikliwe studia nad jakimś kierunkiem humanistycznym, ale krojenie robaków pod mikroskopem nie miało dla Lenina żadnego sensu. Prawda jest taka, że rosyjscy rewolucjoniści nie przywiązywali wielkiej wagi do akademickich dyplomów i większość wybitnych rewolucjonistów żadnych studiów nie skończyła. Studia kończyli konformiści, którzy trzymali się z dala od radykalnych protestów studenckich.

„Jednakże przy istniejącym w Rosji reżymie politycznym realizacja najmniejszej części tych zadań jest rzeczą prawie niemożliwą. **Bez wolności słowa nie do pomyślenia jest jakakolwiek skuteczna propaganda**, podobnie jak nie do pomyślenia jest ulepszenie gospodarki ludowej bez udziału przedstawicieli ludu w zarządzaniu krajem. A zatem walka o wolne instytucje jest dla socjalisty rosyjskiego niezbędnym środkiem do osiągnięcia jego ostatecznych celów. Inicjatywę tej walki może wziąć na siebie inteligencja”¹²².

¹²¹ Krupska, Nadeżda Konstantinowna, Wspomnienia o Leninie; Książka i Wiedza, Warszawa 1971. str. 15.

¹²² Aleksander Iljicz Uljanow, Program terrorystycznej frakcji partii „Wola Ludu” [w:] "Filozofia Społeczna narodu rosyjskiego" tom drugi, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, str. 159-160.

Narodnicy w latach siedemdziesiątych przekonali się, że w kraju, w którym zdecydowaną większość społeczeństwa stanowią analfabeci, skuteczność słowa pisanego jest dość nie wielka. W tym samym czasie w zachodnich krajach kapitalistycznych istniała formalna wolność słowa, co wcale nie pomogło tamtejszym socjalistom w organizowaniu „skutecznej propagandy”. Siła rucha socjalistycznego polega na umiejętności popularyzowania skomplikowanych teorii – w prosty, zrozumiały dla analfabetów sposób. W 1917 r. sytuacja na rosyjskiej wsi nie wiele się zmieniła, dalej dominowali analfabeci, ale gdy tylko pojawiało się hasło rewolucyjnego rządu: „ziemia dla chłopów” to w każdej wsi dochodziło do zmian społecznych o charakterze rewolucyjnym i feudalizm został raz na zawsze zlikwidowany. Wolność słowa nie jest dla socjalistów wartością samą w sobie i po Rewolucji Październikowej Lenin wyśmiewał inteligentów, którzy powołując się na dawne rewolucyjne tradycje domagali się wolności słowa.

„Historyczny rozwój społeczeństwa rosyjskiego powoduje, że coraz bardziej i bardziej pogłębia się rozdźwięk między jego przodującą częścią a rządem. Rozdźwięk ten pochodzi stąd, że ustroj polityczny państwa rosyjskiego nie odpowiada postępowym, pro-ludowym dążeniom najlepszej części rosyjskiego społeczeństwa. Ta przodująca część rośnie, doskonali się i rozwija swoje ideały normalnego ustroju społecznego, ale jednocześnie wzmacnia się również reakcja rządu, która znalazła wyraz w wielu posunięciach mających na celu zdławienie ruchu postępowego i uwięzienie w końcu terrorem rządowym. Niepodobna jednak zdławić ruchu zrodzonego przez samo życie, **toteż kiedy odebrano inteligencji możność pokojowej walki o swe ideały i zamknięto dostęp do wszelkich form działalności opozycyjnej, musiała ona uciec się do walki, której przykład dał sam rząd, tj. do terroru. A zatem terror jest walką rządu z inteligencją, której odbiera się możliwość pokojowego, kulturalnego oddziaływania na życie społeczne.** Rząd ignoruje potrzeby myśli społecznej, ale są to potrzeby całkowicie uprawnione, i dlatego żaden ucisk rządowy nie jest w stanie zdławić inteligencji, która jest realną siłą społeczną, mającą swe uzasadnienie w całej historii swojego narodu.”¹²³

O ile kwestia wolności słowa świadczy co najwyżej o naiwności Uljanowa, to w tym fragmencie mamy już do czynienia ze stanowiskiem, które trudno pogodzić z dotychczasową tradycją rosyjskiego socjalizmu. Rosyjscy socjaliści wywodzący się z warstw wyższych, od czasów Ławrowa żyli w przekonaniu, że wielowiekowy dług, jaki inteligencja wywodząca się z warstw uprzywilejowanych zaciągnęła u mas pracujących – trzeba spłacić. Spłacenie długu polega nie tylko na „pójściu w lud”, ale też na „służeniu ludowi”. Misją rosyjskiego inteligenta – socjalisty jest poświęcenie się sprawie wyzwolenia ludu. Rosyjski inteligent nie broni własnych interesów, bo każdy dzień jego egzystencji opiera się na wyzysku chłopów. Dlatego właśnie zwolennicy Ławrowa wstydzili się swojej przeszłości i robili wszystko by upodobnić się do chłopów.

Rewolucja socjalistyczna zakłada zbudowanie egalitarnego społeczeństwa. Moralna wielkość rosyjskich socjalistów, którzy pochodzili z klas posiadających polegała na tym, że bezpośrednio po rewolucji ich sytuacja ekonomiczna musiała się pogorszyć. Świadomie poświęcili oni interesy mniejszości – na rzecz wyzwolenia większości i wprowadzenia społeczeństwa bezklasowego. Z tego punktu widzenia poglądy Uljanowa prezentują się znacznie gorzej. Gdyby carat umożliwił inteligencji swobodną działalność opozycyjną, to jego zdaniem można zaniechać radykalnych form walki. Gdyby carat umożliwił inteligencji swobodną twórczość, to Uljanow przez wiele, wiele lat mógłby poświęcić się publicystyce i pracy naukowej, żyjąc z wyzysku pracujących na niego chłopów.

Aleksander Uljanow jest w literaturze przedmiotu często chwalony za znajomość marksizmu, ale gdy uważa „za możliwe traktowanie inteligencji jako samodzielnej grupy społecznej”¹²⁴ to marksizmem tego nazwać nie można. Klasa społeczna to grupa ludzi mająca ten sam stosunek do środków produkcji. Przewaga klasy robotniczej nad pracownikami naukowymi polega na tworzeniu wartości dodatkowej, dzięki której robotnicy posiadają bardzo silną broń jaką jest

¹²³ Tamże str. 162-163.

¹²⁴ Tamże str. 158.

strajk. Pracownicy naukowcy takiej broni nie posiadają i inteligencja mogła pełnić rewolucyjną rolę wyłącznie w sojuszu z klasami pracującymi. Ale w przypadku Uljanowa problem jest jeszcze większy, gdyż w dziewiętnastowiecznej Rosji inteligencja, nie stanowiła pod względem ekonomicznym odrębnej klasy społecznej. Studenci byli synami posiadaczy, którzy na okres kilku lat wyprowadzali się do wielkich miast, ale dalej utrzymywali się z pieniędzy wysyłanych przez rodziny, które pochodziły z wyzysku chłopów a nieliczni pracownicy naukowcy i dziennikarze utrzymujący się z własnej pracy intelektualnej byli zwolennikami caratu.

Być może rozwój technologiczny, w którym coraz większą wartość odgrywają produkty wirtualne sprawi, że współcześni marksiści, badający wysokorozwinięte społeczeństwa postindustrialne odkryją nową klasę społeczną, którą uczciwie będzie można nazwać inteligencją. Ludzie nie posiadający środków produkcji, którzy równocześnie nie będą pracownikami najemnymi. Gdy produkty wirtualne staną się niezbędne dla funkcjonowania gospodarki, to może współczesna inteligencja (informatycy itd.) będą zdolni do zorganizowania strajku... Ale w 1887 r. tak nie było. Wielu rewolucjonistów przed FTNW podkreślało ważną rolę inteligencji w procesie rewolucyjnym. Ale koncepcja Tkaczowa, choć na pierwszy rzut oka dość podobna, diametralnie różniła się od Uljanowa w argumentacji. Tkaczow widział, że inteligentów najłatwiej można zwerbować do partii rewolucyjnej i taka była geneza jego blankistowskiej koncepcji. Dla Tkaczowa najważniejsze było zrealizowanie celu i skuteczność. Dyktaturę caratu chciał zastąpić dyktaturą rewolucjonistów i były mu obce inteligentkie frazesy Uljanowa o wolności słowa. „Dla człowieka inteligentnego prawo swobodnego myślenia i dzielenia się myślami z tymi, którzy znajdują się na niższym szczeblu rozwoju umysłowego, jest nie tylko niezbywalnym prawem, **jest wręcz potrzebą i obowiązkiem...**”¹²⁵ Dla większości socjalistów było sprawą oczywistą, że to „byt kształtuje świadomość” i zaspokojenie potrzeb fizycznych (jedzenie, odzianie, dach nad głową) było znacznie ważniejsze od potrzeb psychicznych.

7. Zakończenie (naśladowcy Narodnej Woli do powstania PSR)

Ruch narodnicki lat siedemdziesiątych miał charakter masowy. Ewolucja narodników w kierunku terroryzmu znalazła swój wyraz w powstaniu Narodnej Woli, ale organizacja ta istniała zbyt krótko by w pełni wykorzystać poparcie rozproszonych po Rosji członków kółek socjalistycznych. Wiele środowisk socjalistycznych, które mogłyby się zaangażować w działalność terrorystyczną w 1881 r. nie zdążyła przyłączyć się do narodowolców. Ten niewykorzystany potencjał sprawił, że przez następne dwie dekady, miały miejsce liczne próby „odbudowy” Narodnej Woli. Wymienienie wszystkich ośrodków, które próbowały kontynuować tradycję narodowolców, to zadanie bardzo trudne ze względu na brak faktycznej działalności wielu z nich. Jeśli już udało się znaleźć ludzi do założenia organizacji, to bardzo szybko następowały represje państwowe.

Działalność narodowolców po rozbięciu pierwszego Komitetu Wykonawczego można podzielić na trzy etapy. Przez pierwsze kilka lat po zabójstwie cara mogła powstać organizacja wielokrotnie silniejsza od pierwszej Narodnej Woli. W całej Rosji powstawały kółka, które chciały podporządkować się rozkazom Komitetu Wykonawczego. Ten olbrzymi potencjał został zmarnowany w wyniku wrogiej działalności Sergiusza Diegajewa. Ale nawet gdy problem Diegajewa zniknął istniały w dalszym ciągu ogromne możliwości budowy organizacji terrorystycznej, zwłaszcza, że zanim Diegajew zniknął, zamordował szefa żandarmów Sudejkina. Emigracyjni narodowolcy za pośrednictwem wysyłanych do Rosji emisariuszy próbowali odbudować partię. Najważniejsza była próba doświadczonego

¹²⁵ Aleksander Uljanow, Przemówienie na rozprawie [w:] Pierwszy marca 1887 roku –wspomnienia Józefa Łukaszczyka”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981

rewolucjonisty Hermana Łopatina, który potrafił podporządkować sobie nawet te środowiska, które ostro krytykowały postawę emigracyjnego Komitetu Wykonawczego. Pech sprawił, że Łopatin został przypadkowo aresztowany, i znaleziono przy nim listę kilkuset rewolucjonistów.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaczął się drugi etap, który trwał do końca panowania Aleksandra III. Inicjatywę w odbudowaniu Narodnej Woli wykazywali ludzie pozbawieni styczności z emigracyjnym ośrodkiem kierowniczym. Poza opisaną wyżej Frakcją Terrorystyczną Narodnej Woli należy tu wymienić działających w 1887 r. w Szwajcarii **Młodych Narodowolców**¹²⁶. Grupa ta współpracowała z emigracyjnym ośrodkiem „Proletariatu”: Aleksandrem Dębskim i wydawcą „Walki Klas” Stanisławem Mendelsonem. Współpraca między polskimi a rosyjskimi rewolucjonistami skończyła się bardzo nieszczęśliwie, gdyż w wyniku prób z materiałami wybuchowymi Dębski został bardzo ciężko ranny. W 1887 r. zaczęto też wydawać w Genewie pismo: „**Samorząd**”¹²⁷, które było redagowane przez Diebgorija –Mokrijewicza i Olę Florowską –siostrę Wiery Figner.

W tym samym mniej więcej czasie zaczęła funkcjonować w rosyjskiej stolicy: **Petersburska Grupa Rewolucyjna**, której liderem był Polak Karol Kaczorowski. W 1889 r. petersburscy terroryści przygotowywali zamach na cara, a Michał Stojanowski napisał w tej sprawie specjalną odezwę.¹²⁸ Niezależnie od grupy petersburskiej, Narodną Wolę próbował reaktywować **Michał Sabunajew**. We wrześniu 1889 w Kazaniu odbył się zjazd przedstawicieli kółek narodnickich, w czasie którego: „uczestnicy postanowili odbudować Wolę Ludu”¹²⁹. Na skutek policyjnych represji, reaktywacja Narodnej Woli się nie powiodła.

W latach dziewięćdziesiątych powstały kolejne inicjatywy, takie jak petersburska **Grupa Narodowolców**¹³⁰, **kółko terrorystyczne Iwana Rasputina** w Moskwie i **kółko terrorystyczne braci Sergiusza i Włodzimierza Mielników** w Charkowie. Ostatnią grupą, którą warto tu wymienić jest powstała w 1895 r. **Grupa Czwartej Proklamacji**. Grupa Narodowolców posiadała własną drukarnię i dzięki temu zainicjowała działalność publicystyczno-wydawniczą. W późniejszym okresie z grupą tą współpracował Włodzimierz

¹²⁶ „W 1887 r. główny ośrodek działalności narodnickiej przeniesiony został do Szwajcarii. Wiosną tegoż roku kilku działaczy zamieszanych w sprawę grupy Aleksandra Uljanowa: Izaak Brinszajn-Dembo, Mikołaj Rusewicz, Charles Rapaport i Polak –Antoni Gnatowski, którym udało się zbiec za granicę, założyło w Zurychu kółko **Młodych Narodowolców**. W statucie kółka w sposób wyraźny podkreślono łączność ideową i programową z Komitetem Wykonawczym Woli Ludu. Członkowie kółka Młodych Narodowolców postanowili kontynuować działalność terrorystyczną w Rosji.” Zygmunt Łukawski, Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym 1894-1907, Książka i Wiedza, Warszawa 1984 str. 149.

¹²⁷ „Epigoni Woli Ludu przebywający w Rosji, wśród których znajdowała się Olga Florowska z domu Figner, siostra Wiery, zaczęli wydawać za granicą w Genewie w 1887 roku pismo pod kierunkiem Diebgorija – Mokrijewicza, pod tytułem „Samorząd” („Samouprawlenije”). Było to połączenie liberalizmu z terroryzmem, charakteryzowane ironicznie przez demokratów socjalnych jako liberalizm plus bomba. W programowym artykule pierwszego numeru „Samorządu” czytamy: „Nie sądzimy, by było ekonomiczne i na czasie zużywanie sił na rewolucję pałacową czy miejską; taki sposób działania, nie mówiąc już o jego trudności, może doprowadzić do niepożądanych rezultatów, nie chcemy zamieniać jednego despotyzmu na inny. Droga legalnej agitacji w prasie, ziemstwach itd., organizacja legalnych protestów społecznych i legalnego nacisku na rząd ma wiele stron, które za nią przemawiają, i zalecamy ją usilnie. Lecz sama przez się nie doprowadzi ona bodaj do znacznego sukcesu. Przeto uważamy za potrzebne włączenie do sposobów walki z absolutyzmem drogi obranej już przez ludzi 1 marca. Jesteśmy przekonani, że jeśli nie pojedynczy fakt terrorystyczny, to szereg takich faktów, system ich, przy pewnym poparciu ze strony społeczeństwa, zmusi do złożenia broni monarchizm, trzymający się tylko brakiem jedności w społeczeństwie i tradycją niewoli.” Kucharzewski, Od białego caratu do czerwonego... tom 7. str. 268-269.

¹²⁸ Łukawski, Polacy w rosyjskim... str. 152.

¹²⁹ Tamże str. 155.

¹³⁰ „W drugiej połowie 1891 r. powstała w Petersburgu niezbyt liczna Grupa Narodowolców, kierowana przez małżeństwo Katarzynę i Michała Aleksandrowów (Olmińskich) oraz Aleksandra Fiedujewa” Tamże str. 157.

Lenin.¹³¹ W czerwcu 1896 r. nastąpiły aresztowania, i organizacja odrodziła się pod nazwą: „**Grupa Nowych Narodowolców**”¹³², której liderami byli Włodzimierz Machnowie i Katarzyna Diakonowa. Grupa przetrwała do aresztowań z 27 III 1897 r. Natomiast wymienione wcześniej kółka terrorystyczne planowały napad na kasę kolejową, a zdobyte w ten sposób pieniądze przeznaczone by na działalność terrorystyczną.

Nowością charakterystyczną dla trzeciego etapu jest zmiana terminologiczna. „W drugiej połowie lat 90-tych rewolucyjne organizacje o charakterze narodnickim **zaczynają występować jako grupy socjalistów rewolucjonistów**”¹³³. W 1896 r. zaczęła działać w Kijowie **Grupa Socjalistów Rewolucjonistów**. W tym samym czasie w Saratowie działał **Związek Socjalistów Rewolucjonistów**. Jeszcze w 1894 r. powstał w Szwajcarii **Związek Rosyjskich Socjalistów Rewolucjonistów**, który zajmował się działalnością wydawniczą. Na terenach białoruskich działała **Robotnicza Partia Wyzwolenia Politycznego Rosji**¹³⁴, w skład której wchodził późniejszy przywódca Organizacji Bojowej PSR - Grzegorz Gerszuni. W guberniach północnych działał **Północny Związek Socjalistów Rewolucjonistów**. Należy wymienić też **Ligę Agrarno Socjalistyczną**, której lider Wiktor Czernow, był później czołowym teoretykiem PSR. Oddzielnym zagadnieniem są emigracyjne organizacje i kółka sympatyków, które działały w krajach zachodnich.¹³⁵

¹³¹ „Narodowolcy — członkowie organizacji Grupa Narodowolców, która powstała jesienią 1891 roku w Petersburgu. Początkowo należeli do niej: M. Olmiski (Aleksandrów), N. Mieszczoriakow, J. Aleksandrowa, A. Fiedułow, A. Jergin i inni. Grupa wydała w swej drukarni szereg nielegalnych broszur i proklamacji, „Raboczi Sbornik” oraz dwa numery pisma „Letuczij Listok”. W kwietniu 1894 roku policja rozbiła tę grupę, jednakże wkrótce wznowiła ona działalność. W tym okresie ewoluowała od narodowolstwa do socjaldemokratyzmu. Ostatni, czwarty numer pisma „Letuczij Listok”, który ukazał się w grudniu 1895 roku, zdradzał już wyraźnie wpływy socjaldemokratyczne. Grupa nawiązała kontakty z petersburskim Związkiem Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej, **drukowała we własnej drukarni niektóre jego wydawnictwa, np. broszurę Lenina** „Objaśnienie ustawy o karach pieniężnych wytrącanych robotnikom w fabrykach i zakładach przemysłowych” (patrz niniejszy tom, s. 15—58), prowadziła ze Związkiem Walki rozmowy na temat wspólnego wydawania gazety „Raboczeje Dieło”. W tej samej drukarni zamierzano wydać broszurę Lenina „O strajkach”, przesłaną w maju 1896 roku z więzienia (rękopisu jej dotychczas nie odnaleziono). Do wydrukowania broszury jednak nie doszło na skutek wykrycia drukarni przez policję i aresztowania członków grupy w czerwcu 1896 roku, po czym grupa przestała istnieć. Później poszczególni jej członkowie (P. Kudelli, N. Mieszczeriakow, M. Olmiski i inni) stali się czynnymi działaczami SDPRR, większość jednak dołączyła do partii eserowców” Lenin, Tom 2. Książka i Wiedza, Warszawa 1984 str. 555.

¹³² Por. Ludwik Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*. Książka i Wiedza, Warszawa 1966. str. 96.

¹³³ Łukawski, *Polacy w rosyjskim...* str. 165.

¹³⁴ „Kółkiem mińskim, zrzeszającym od r. 1897 kilkudziesięciu drobnych rzemieślników i przedstawicieli młodzieży, kierowali Jefim Halperin i Luba Rodionowa-Klaczko. Kółko rozwijało stosunkowo żywą działalność, także w zakresie kontaktów z zagranicą, skąd sprowadzono w dużych ilościach nielegalną literaturę; zdołano również uruchomić tajną drukarnię, w której złożono broszurę o tytule „Swoboda”, wydaną z początkiem r. 1900 i formułującą założenia programowe grupy, która zaczęła nawet używać szumnie brzmiącej nazwy: „**Robotnicza partia wyzwolenia politycznego Rosji**”. Program wyłożony w „Swobodzie” różnił się w pewnym sensie od programów innych grup socjalno-rewolucyjnych: chodzi tu o pozytywny, aczkolwiek bardzo specyficznie ujęty stosunek do socjaldemokracji. „Widzimy w nich braci — pisała „Swoboda” — cel mamy jednakowy, ale drogi wiodące do niego są różne. Idee socjaldemokracji mogą zdobyć w Rosji prawo obywatelstwa dopiero wtedy, gdy kraj uzyska wolności polityczne, na razie zaś niech jedni i drudzy robią swoje [...]. Będziemy pomagali im lewą ręką, bo prawa już jest zajęta mieczem” Ludwik Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*. Książka i Wiedza, Warszawa 1966. str. 98.

¹³⁵ „Organizacje o nastawieniu narodnickim, względnie różne koła sympatyków Rosji zaczęły powstawać za granicą również mniej więcej od r. 1890. Tak ukształtowało się w Londynie „**Stowarzyszenie Przyjaciół Wolności w Rosji**”, a w Stanach Zjednoczonych — „**Stowarzyszenie Amerykańskich Przyjaciół Wolności Rosji**”; właśnie ono urządziło miało po latach wiecze z okazji przyjazdu Brestko-Breszkowskiej do Ameryki. W latach 1891—1901 działał w Londynie „**Fundusz Wolnej Prasy Rosyjskiej**”, wydając około stu publikacji o charakterze rewolucyjnym. Konkretnie i bezpośrednio nawiązywała do ideałów narodnickich „**Grupa Starych Narodowolców**”, utworzona w Paryżu (1893), która stawiała sobie też daleko idące zadania wydawnicze. Wtedy zaczął w Zurychu działalność (właściwie tylko teoretyczną) na rzecz terroru znany później szeroko

Wielość organizacji o podobnych założeniach sprawiała, że ciągle prowadzono rozmowy na temat koordynacji działań i zjednoczenia. Do prawdziwego zjednoczenia środowisk narodowosko-eserowskich nigdy nie doszło. W 1897 r. odbył się zjazd w Woroneżu, który jednak nie przyniósł żadnych rezultatów. Podobnym bilansem skończył się drugi zjazd rok później w Kijowie. Za trzecim razem w 1900 r. w Charkowie powołano Partię Socjalistów Rewolucjonistów, która jednak od samego początku była luźną federacją różnych eserowskich kółek. Pierwszy zjazd PSR odbył się dopiero w 1906 r. i próba unifikacji luźnej federacji w zwartą partię skończyła się rozłamem. Partyjna lewica założyła Związek Socjalistów Rewolucjonistów Maksymalistów, a prawica skupiła się w Partii Ludowych Socjalistów.

Od rozłamu w Ziemi i Woli do Rewolucji Październikowej rosyjski ruch rewolucyjny był podzielony na dwa wielkie nurty: narodowosko-eserowski i marksistowsko-socjaldemokratyczny. W pierwszym etapie, bezpośrednio po zabójstwie Aleksandra II, nurt pierwszy, zyskał całkowitą dominację, której kwintesencją było wstąpienie resztek organizacji Plechanowa do Narodnej Woli. Nurt socjaldemokratyczny przestał w Rosji istnieć jako oddzielna organizacja. W drugim okresie konfrontacja między nurtem socjalno-rewolucyjnym a socjaldemokratycznym ma miejsce w ramach kółek narodowoskich pod wpływem kolejnych klęsk reaktywacji Woli Ludu. Aleksander Uljanow, który sam siebie uważał za narodowolca, jest pod dużym wpływem marksizmu i jako „socjaldemokratyczny eserowiec” wykazuje się wobec socjaldemokratów wielkim ekumenizmem:

„Jeśli idzie o socjaldemokratów, wydaje nam się, że **różnice zdań między nimi a nami są nader nieistotne** i natury jedynie teoretycznej. Sprowadzają się one do tego, że my w większym stopniu liczymy na bezpośrednie przejście gospodarki ludowej od niższej do wyższej oraz, przypisując duże samodzielne znaczenie inteligencji, uważamy za konieczne i pożyteczne prowadzenie już teraz walki politycznej z rządem. Jesteśmy natomiast przekonani, że w praktyce, działając w imię tych samych ideałów i za pomocą tych samych środków, będziemy zawsze ich najbliższymi towarzyszami.”¹³⁶

Podobnym pozytywnym stosunkiem do marksizmu cechowała się kilka lat później Grupa Narodowolców, która współpracowała z Leninem. Klęski kolejnych wcieleń Narodnej Woli i równoczesne międzynarodowe sukcesy ruchu socjaldemokratycznego, który w 1889 r. powołał Międzynarodówkę Socjalistyczną (II Międzynarodówkę) sprawiły, że rosyjski ruch socjaldemokratyczny zaczął się odradzać. Ale elementem decydującym o sukcesie socjaldemokratów był dynamiczny rozwój rosyjskiego kapitalizmu i wzrost liczby wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Trzeci etap to już okres równowagi między środowiskami eserowskimi a socjaldemokratami, którzy stworzyli własne prężnie rozwijające się organizacje robotnicze.

demaskator wielu prowokatorów, Włodzimierz Burcew. W 1894 powstał w Bernie „**Związek Rosyjskich Socjalistów-Rewolucjonistów**”, który natychmiast przystąpił do wydawania periodyku „**Russkij Rabocizj**” (11 numerów do II 1899). Twórcą związku był Chaim Żyłowski 20, organizacja istniała do r. 1901. W 1897 zaczęła wychodzić w Londynie wydawana przez Burcewa gazeta „**Narodowolec**”, która nawoływała jawnie do stosowania terroru. Ponieważ w jednym z numerów mowa była wyraźnie już o carobójstwie, władze angielskie straciły cierpliwość i nakazały aresztowanie Burcewa; w lutym 1898 sąd w Londynie skazał go na 18 miesięcy przymusowych robót.” Ludwik Bazylow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*. Książka i Wiedza, Warszawa 1966. str. 101.

¹³⁶ A. Uljanow, *Program...* str. 161-162.

Rozdział III. Działalność terrorystyczna Polaków

1. Wprowadzenie.

Pisząc o rewolucyjnym terroryzmie w Rosji, nie sposób pominąć działalności terrorystycznej rozproszonych w Rosji Polaków, jak także działalności terrorystycznej polskich organizacji socjalistycznych na ziemiach zamieszkiwanych przez Polaków (Królestwo Polskie, Białystok, i niektóre miasta na Wschód od Bugu.) W odróżnieniu od terroryzmu rosyjskiego – źródeł i opracowań do polskiego terroryzmu jest dość sporo. Sama działalność terrorystyczna PPS

zasługuje na przynajmniej oddzielny duży rozdział. Tematem pracy jest jednak terroryzm w Rosji, a zbyt szczegółowe potraktowanie PPS (a więc i z obowiązku innych zagadnień) zaburzyłoby ramy kompozycyjne pracy, dlatego też z góry uprzedzam, że rozdział ten będzie jedynie przeglądowym szkicem.

Działalnością terrorystyczną „Proletariatu”, a konkretnie postacią Stanisława Kunickiego zajmowałem się na trzecim roku studiów, czego efektem była praca roczna: „Stanisław Kunicki w polskiej historiografii”. Od napisania pracy minęło już ponad dwa lata i z perspektywy czasu, i co ważniejsze z perspektywy ciągłych badań nad historią polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego – dostrzegam w niej drobne błędy. Ale najważniejsza teza pracy, że Kunicki i terrorystyczne akcenty w polskim ruchu robotniczym były w historiografii PRL-owskiej (zarówno przed jak i po 1956 r.) pomijane milczeniem jest dalej aktualna.

W różnego rodzaju wyborach źródeł tematykę terrorystyczną przemilczano – poprzez pomijanie w publikacjach tekstów terrorystycznych – lub też gdy tekst był bardzo ważny – cenzurowano go, a źródło eufemistycznie nazywano terminem: „fragmenty”. Dlatego też pracując nad tekstem o Kunickim zmuszony byłem do czytania tekstów archiwalnych, które systematycznie kolekcjonowałem. Część tej zgromadzonej kolekcji, w lepszym stanie zachowania, czyli około 100 tekstów źródłowych o początkach polskiego ruchu robotniczego, w których pojawia się temat terroryzmu, opublikowałem w postaci antologii na stronie internetowej. Niestety wiele ważnych tekstów jest w tak słabym stanie zachowania, że jedyną możliwością ich wykorzystania – jest po prostu żmudne przepisywanie. Mam nadzieje, że kiedyś te nigdzie nie publikowane teksty zostaną wreszcie wydane w postaci kilkutomowego wyboru źródeł. Gdyby zaś dołączyć do tego wydawnictwa i inne teksty, które miały szczęście być przedrukowane w PRL, to taka antologia: „Rewolucyjny terroryzm w Polsce” liczyła by przynajmniej 10 opasłych tomów.

Kolejne tomy takiej antologii mogłyby przypominać plan tego rozdziału. Pierwszy tom mógłby dotyczyć działalności terrorystycznej Polaków mieszkających w Rosji. Sztandarowymi postaciami byłiby oczywiście zabójca cara Ignacy Hryniewiecki, a także przygotowujący bombę na Aleksandra III – Józef Łukaszewicz. W następnym tomie zostały by zebrane materiały dotyczące polskich socjalistów, którzy prowadzili działalność teoretyczną na emigracji. Przede wszystkim były by to artykuły z „Walki Klas” i „Przedświtu”. Ale oprócz materiałów publikowanych interesujące było by wykorzystanie korespondencji jaką prowadzili polscy rewolucjoniści z kolegami po fachu z innych krajów. Na nasze nieszczęście polski nigdy nie był językiem międzynarodowego ruchu rewolucyjnego – i język korespondencji był dostosowywany do adresata. Do narodowolców pisano w języku rosyjskim, do Karola Marksa po niemiecku itd. Wiele z tych tekstów – jak np. korespondencje Marksa z Polakami – już gdzieś opublikowano – chodziło by więc jedynie o zebranie tych materiałów w jednym miejscu.

Kolejne trzy tematyczne zagadnienia – odpowiadałyby trzem kolejnym etapom polskiego ruchu robotniczego. Pierwszy zawierał by teksty od pierwszych kółek robotniczych zakładanych przez Waryńskiego w połowie lat siedemdziesiątych do zaniku I Proletariatu w 1886 r. Drugi byłby poświęcony kolejnym następcom Proletariatu do końca XIX wieku. Trzeci byłby poświęcony stworzonej przez Ludwika Kulczyckiego Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat” wraz z jej obfitą działalnością wydawniczą. Antologia kończyła by się na tekstach wydanych w przede dniem wojny rosyjsko-japońskiej. Chodziłoby oczywiście o zbieranie tych materiałów I, II i III Proletariatu, które mają związek z walką terrorystyczną.

Następnym zagadnieniem była by Polska Partia Socjalistyczna, a także inne partie socjalistyczne, które w czasie Rewolucji 1905 r. prowadziły działalność terrorystyczną. W przypadku PPS, ze względu na obfitość źródeł i wewnętrzne sprzeczności ideowe –

należałoby kolekcjonować przede wszystkim teksty nurtu lewicowego, który dąży do prowadzenia walki rewolucyjnej w sojuszu z socjalistami rosyjskimi.

Obiektywnie patrząc na polską działalność terrorystyczną, jedynym zagadnieniem „rangi światowej” jest działalność terrorystyczna Polskiej Partii Socjalistycznej od 1904 r. (demonstracja na pl. Grzybowskiem w Warszawie). Terroryzm rosyjski miał dwie, albo nawet trzy fale. Pierwsza w latach 1878-1881, trzecia w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji. Dyskusyjne jest pytanie – czy działalność Organizacji Bojowej PSR w latach poprzedzających wybuch wojny z Japonią – traktować na równi z terrorem narodowolców i terrorem w czasie rewolucji. Pod względem ilościowym na pewno nie. Inaczej rzecz wygląda pod względem jakościowym (np. zabójstwo Plehwego). Powstrzymując się od odpowiedzi na to pytanie – faktem jest na pewno to, że na skutek różnych czynników (bardzo brutalne represje wobec Powstania Styczniowego) społeczeństwo polskie do końca XIX w. było bierne.¹³⁷ Nie zmieniła tego w żaden sposób efemeryczna działalność pierwszych polskich socjalistów.

Przyczyną takiego stanu rzeczy były przede wszystkim bardzo brutalne represje. Wielu najwybitniejszych przywódców polskiego ruchu robotniczego, było skazanych na wieloletnie wyroki i już nigdy nie wyszli żywi na wolność. Porównywanie pierwszych polskich organizacji socjalistycznych do ich rosyjskich odpowiedników to pod wieloma względami zadanie bardzo interesujące. Pierwszy rozdział „Krótkiego kursu WKP(b)” zaczyna się dopiero od roku 1883, a na ziemiach polskich organizacje robotnicze o charakterze marksistowskim zakładał już Ludwik Waryński w latach siedemdziesiątych. Gdyby tematem porównania było zorganizowanie robotników, to polskie organizacje wypadłyby pod tym względem bardzo ciekawie.

Jeśli jednak porównujemy działalność terrorystyczną Narodnej Woli z działalnością Proletariatu – to niestety nie możemy tych zagadnień traktować jednakowo. Kilka zamachów na prowokatorów, to akcje bez porównania mniejszej wagi niż zamachy narodowolców na najwyżej postawione osoby w państwie. Jeszcze gorzej rzecz się miała w II Proletariacie, w którym to „rozstrzygające znaczenie przypisywano terrorowi; żadnych jednak aktów tego rodzaju nie wykonano”.¹³⁸

2. Rewolucyjna aktywność Polaków w Rosji.

Kolejne zabory rosyjskie, które doprowadziły do likwidacji państwa polskiego, nie zmieniły w istotny sposób struktury społecznej na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej. Ziemianstwo w dalszym ciągu przyznawało się do polskości i jeszcze przed rozbiorami „polskie pany” były otoczone morzem ukraińsko-białoruskiego chłopstwa. Pomijając wyjątkowe wypadki odbierania przywilejów, które miały charakter represyjny za działalność wrogą carowi, polskie ziemianstwo żyło w symbiozie z aparatem carskim. W przypadku

¹³⁷ „Społeczeństwo polskie w ostatnich kilkudziesięciu latach było **wychowywane w atmosferze pokojowej**. Od r. 1870 — to jest od wojny francusko-pruskiej — Europa znajdowała się w stanie równowagi, w stanie spokoju, którego nie zamącały wojny takie, jak rosyjsko-turecka, albo wojny kolonialne, ponieważ odbywały się zbyt daleko od centrów życia europejskiego. W Europie panował militarizm pokojowy, polegający na ustawicznym zbrojeniu się. Ale poza kołami ściśle wojskowymi, reprezentującymi funkcje siły, **myśl o zmianach i przewrotach, spowodowanych wystąpieniami militarnymi, zanikła**. W Polsce, która nie posiadała własnej armii, tendencje pokojowe ogarnęły społeczeństwo jeszcze wszechstronniej, niż na Zachodzie.(...) Nastrój antywojenny wzmacniały u nas jeszcze tradycje klęski powstania 1863 r., które pokryły olbrzymim cieniem całą ziemię polską i wszystkie umysły. Z tymi tradycjami, rodzącymi sceptycyzm w stosunku do walki z armią, z siłą wojskową, — mamy do czynienia do dziś nawet. I w P. P. S. powszechny ten nastrój panował. Pierwszymi próbami w kierunku wskrzeszenia idei walki fizycznej były artykuły w „Przedświcie” (1900—1901) o walce zbrojnej” Józef Piłsudski, Historia Organizacji Bojowej [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe Tom 3. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989. str. 23-24.

¹³⁸ Władysław Pobóg Malinowski, Najnowsza Historia Polityczna Polski, Krajowa Agencja Wydawnicza tom I str. 49. pierwszy str.

chłopskich buntów, to właśnie carat był gwarantem obrony polskich obszarników. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach część polskich elit chciała odegrać w Rosji podobną rolę, jak Niemcy w czasach Piotra Wielkiego. Po Powstaniu Listopadowym -kariera w strategicznych resortach była co prawda dość utrudniona, ale za to Polacy mogli w pełni się realizować na Syberii jako inżynierowie, naukowcy, kupcy itd.¹³⁹

To właśnie struktura społeczna ogromnych połaci dawnej Rzeczypospolitej, czyniła z Polaków żywiol silny ekonomicznie i intelektualnie. Potomkom polskich ziemian znacznie łatwiej było się dostać na rosyjski uniwersytet¹⁴⁰ niż rosyjskim chłopom czy robotnikom. „W Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie, Charkowie, Rydze i Dorpacie w siedemdziesiątych latach XIX w. corocznie przebywało ponad 2 tys. Studentów Polaków. **W samej stolicy imperium Polacy stanowili około ¼ ogółu słuchaczy tamtejszych wyższych uczelni**”¹⁴¹. Polscy studenci organizowali się w tajnych samokształceniowych kółkach patriotycznych, takich jak założone w latach czterdziestych XIX w. Towarzystwo Polaków Studentów w Petersburgu. Z relacji wybitnego rosyjskiego rewolucjonisty Sergiusza Stiepniaaka Krawczyńskiego wynika, że początkowo polscy studenci zachowywali się biernie wobec radykalnych protestów studenckich. „Polacy okazali się dużo mniej zapaleni niż ich koledzy rosyjscy. Mieli oni coś w rodzaju środka ochronnego przeciw rewolucji”¹⁴².

Sytuacja zmieniła się w 1874 w czasie „szalonego lata” kiedy to rosyjscy studenci poszli w lud. Pod wpływem tych wydarzeń, doszło do rozłamu w Towarzystwie Polaków Studentów, w wyniku którego powstało pierwsze polskie kółko socjalistyczne. „W ciągu pierwszych miesięcy działalności polska grupa socjalistyczna w Petersburgu osiągnęła liczbę 60 – 80 członków.”¹⁴³ Podobne grupy powstały wkrótce w Moskwie, Kijowie i Odessie i prowadzono rozmowy nad zjednoczeniem w jedną organizację. To w Rosji więc powstały pierwsze polskie organizacje socjalistyczne a rosyjska wersja socjalizmu poważnie zaciążyła na pierwszym pokoleniu polskich socjalistów. Ludwik Krzywicki w swoich wspomnieniach napisał, że: „Idea [socjalistyczna] przychodziła [do Polaków] z Europy drogą przez Petersburg i Moskwę, przemawiała do umysłów w języku rosyjskim i porywała młodzież do czynów przez nią powołanych do istnienia na ziemi rosyjskiej”¹⁴⁴.

Działalność polskich socjalistów w Rosji od lat siedemdziesiątych do Rewolucji Październikowej – czy nawet do powstania PKWN, to temat obszerny i skomplikowany¹⁴⁵.

¹³⁹ „Dobrowolna emigracja Polaków na Syberię zaczęła się dopiero w latach 80 –tych XIX wieku. Wyjeżdżali tam głównie urzędnicy, inżynierowie, geolodzy, oficerowie armii, kupcy oraz rzemieślnicy” Zygmunt Łukawski, Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym 1894-1907, Książka i Wiedza, Warszawa 1984 str. 35.

¹⁴⁰ „W głównych miastach Rosji **liczba ludności polskiej systematycznie się zwiększała**. Pierwszy spis ludności polskiej w Petersburgu, przeprowadzony w 1869 r. wykazał 11157 osób podających język polski za swój język ojczysty. Po dwudziestu latach liczba Polaków w stolicy podwoiła się: według spisu z 1890 r. było ich już 22307. Na początku lat 70-tych XIX wieku duże skupiska polskie spotykamy w innych miastach rosyjskich, takich jak: Moskwa, Odessa, Ryga, Tyflis (Tbilisi). Spis ludności w 1871 r. w Moskwie mówi o 3600 Polakach. W Odessie było ich w 1873 r. 6000. Nie posiadamy danych z Rygi, wiadomo jedynie, że w 1881 r. mieszkało w tym mieście 3100 Polaków, 2600 Polaków zamieszkiwało zaś w 1876 r. Tyflis” Łukawski, Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym... str. 34.

¹⁴¹ Andrzej Notkowski, Ludwik Waryński Ossolineum, Wrocław 1978 r. str. 20-21.

¹⁴² Andrzej Notkowski, Ludwik Waryński... str. 21.

¹⁴³ Andrzej Notkowski, Ludwik Waryński... str. 22.

¹⁴⁴ Andrzej Notkowski, Ludwik Waryński... str. 23.

¹⁴⁵ Por.: Zygmunt Łukawski, Polacy w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym w latach 1883-1893, Uniwersytet Jagielloński : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1970. Zygmunt Łukawski, Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym 1894-1907, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, Riewolucyonnaja Rossija i riewolucyonnaja Polska (wtaraja połowina XIX w.) [w:] Swiazi riewolucyonierow Rossii i Polszy w XIX – naczale XX w., pod red. A. Dżakowa, I.S. Millera, Ł.A. Obuszenkowej, Moskwa 1968, Polsko-rosyjskie związki społeczno-kulturalne na przełomie XIX i XX wieku, Warszawa 1980, Polska-ZSRR. Internacjonalistyczna współpraca – historia i współczesność, T.1, Warszawa 1977, Oczerki riewolucyonnych swiazej narodow Rossii i Polszy 1815-1917 pod red. W.A. Dżakowa, A.J. Manusiewiczza, I.S. Millera, I.A. Chrienowa, Moskwa 1976, Jan

Nie wdając się specjalnie w szczegóły mogę powiedzieć, że zawsze istniało rozdzarcie między angażowaniem się w działalność ruchu rosyjskiego a przygotowaniem do „desantu” na ziemi rdzennie polskiej. Powszechna była też postawa pośrednia – a więc tymczasowe angażowanie się w działalność w rosyjskim ruchu w czasie pobytu w Rosji. Dlatego też od samego początku rosyjskiego ruchu socjalistycznego, byli w nim obecni Polacy. Pierwsze polskie studenckie organizacje socjalistyczne nie miały przed sobą wielkich perspektyw rozwoju i mogły odnosić sukcesy wyłącznie na polu samokształceniowym. Podjęcie jakiegokolwiek działania wywrotowego kończyło się represjami. Na przykładzie Ludwika Waryńskiego można powiedzieć, że same represje nie były co prawda zbyt dotkliwe, ale wydalenie studenta z Petersburga odcinało go od rodzącego się ruchu. Dlatego też coraz bardziej popularna staje się myśl o przeprowadzce do Warszawy. Taka była geneza pierwszej organizacji socjalistycznych w Warszawie w 1876 r. i partii Proletariat.

Rewolucyjna działalność Polaków w Rosji często pojawia się we współczesnej prasie w postaci szkiców publicystycznych, wymieniających obowiązkowo zabójcę cara Ignacego Hryniewieckiego itd. Działalność Polaków w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, także działalność terrorystyczna, oceniana jest z perspektywy kraju jednonarodowego – jako wielka sensacja. By zrozumieć ten problem, musimy uwzględnić fakt, że rosyjskich miastach istniały zwarte kolonie młodych (i wystarczająco bogatych by mieć czas na działalność polityczną) polskich studentów, a w Petersburgu co czwarty student był Polakiem. Młodzież to żywioł zawsze bardzo buntowniczy. Młodzi Polacy pamiętający represje wobec Powstania Styczniowego mieli powody, by caratu nienawidzić. W końcu wielu studentów, dopiero z chwilą rozpoczęcia studiów pierwszy raz w swoim krótkim życiu uwalnia się z pod władzy starszych. Wszystkie te czynniki – i wiele innych (atrakcyjność marksizmu nazywana przez Piłsudskiego „socjalistyczną modą”¹⁴⁶) czyniły z polskich studentów żywioł potencjalnie wywrotowy.

Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie wśród Polaków pojawiły się koncepcje terrorystyczne. Stanisław Brzozowski w swojej powieści „Płomienie” przedstawia fikcyjne losy polskiego rewolucjonisty-terrorysty, który swoją działalność rozpoczął pod koniec lat sześćdziesiątych we współpracy z Nieczajewem. W połowie lat siedemdziesiątych na Zachodzie Polak Kacper Turski¹⁴⁷ wydawał razem z Piotrem Tkaczowem pismo „Nabat”, w którym pojawiały się akcenty terrorystyczne. Ale wśród polskich studentów mieszkających w Rosji, na większą skalę tendencje terrorystyczne pojawiły się najprawdopodobniej dopiero po strzale Wiery Zasulicz. Polacy należeli do pierwszych terrorystycznych organizacji Ziemia i Wola i Narodna Wola.

Późniejsi działacze partii Proletariat uczyli się socjalizmu w Rosji i razem z ruchem socjalistycznym przechodzili jego ewolucję w kierunku terrorystycznym. Polaków spotykamy na każdym polu działalności terrorystycznej. Jako teoretyków (G.M. Turski – redaktor pisma Nabat), kierowników (Stanisław Kunicki w Komitecie Wykonawczym Narodnej Woli), chemików (Józef Łukaszewicz przygotowujący bombę na Aleksandra III) i wykonawców

Sobczak, Współpraca SDKPiL z SDPRR : 1893-1907 : geneza zjednoczenia i stanowisko SDKPiL wewnątrz SDPRR, Książka i Wiedza, Warszawa 1980, Walentyna Najdus, SDKPiL a SDPRR.1893-1907, Ossolineum, Wrocław 1973, Tejże, SDKPiL a SDPRR 1908-1918, Ossolineum, Wrocław 1980.

¹⁴⁶ Józef Piłsudski, Jak stałem się socjalistą [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe Tom 2. str. 45.

¹⁴⁷ „W 1874 roku ostro [Tkaczow] skrytykował program Ławrowa w broszurze Zadaczi rewolucyjnej propagandy w Rossii, a wkrótce potem ostatecznie zerwał z Ławrowem, zbliżając się do „blankistowskiej” grupy Cercle slave **na której czele stali Polacy** –Kacper Turski i Karol Janicki. W 1875 roku zaczął wydawać w Genewie (wraz z Turskim i Janickim) czasopismo „Nabat” („Dzwon alarmowy”), głosząc w nim konieczność centralistycznej organizacji sił rewolucyjnych, zdobycia władzy przez rewolucyjną mniejszość, następnie reedukacji społeczeństwa przez socjalistyczną dyktaturę.” Andrzej Walicki, Zarys myśli rosyjskiej : od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005. str. 372-373.

(Ignacy Hryniewiecki –zabił Aleksandra II). Rosyjski wpływ poważnie zaciążył na charakterze pierwszej polskiej organizacji rewolucyjnej. A z kolei tradycja „Proletariatu” była kultywowana w PPS – jednej z największych organizacji terrorystycznych, jaka kiedykolwiek działała w Rosji.

3. Polscy socjaliści na emigracji.

Represje wobec ruchu robotniczego w Warszawie sprawiły, że nie wielka grupa polskich socjalistów udała się na emigrację do Szwajcarii. Od października 1879 r. zaczął wychodzić w Genewie miesięcznik „Równość”. W tym samym roku doszło do rozłamu w Ziemi i Woli, w wyniku którego powstała Narodna Wola i Czornyj Pieriediel. Grupa Plechanowa tak jak redakcja „Równości” wyemigrowała do Szwajcarii z intencją wzmoczenia pracy teoretycznej. Nic więc dziwnego, że linia „Równości” w pierwszych numerach była bliższa grupie Plechanowa. W tym samym czasie ocalałe z policyjnego pogromu kółka robotnicze w Warszawie, były kierowane przez Zygmunta Poznańskiego, który w rosyjskim rozłamie poparł Narodną Wolę. Początkowo więc emigracyjny ośrodek polskich socjalistów był krytycznie nastawiony do taktyki terrorystycznej.

Kolejne głośne zamachy Narodnej Woli, udany zamach na cara i bohaterstwo Żelabowa i pozostałych w obliczu śmierci sprawiły, że nawet Karol Marks zaczął popierać terrorystyczną walkę socjalistów w Rosji. Jeszcze znacznie wcześniej – organizacja Plechanowa w Rosji się „wsypała” a niedobitki wstąpiły do Narodnej Woli. Atmosfera ta wpłynęła też na polskich socjalistów w Szwajcarii. Ludwik Waryński, późniejszy założyciel pierwszej polskiej partii rewolucyjnej, która prowadziła działalność terrorystyczną, na emigracji znacznie ograniczył swoją aktywność polityczną. Wdał się w romans z Anną Sieroszewską, która zaszła w ciążę. Sieroszewska chciała wziąć z Waryńskim ślub i nalegała na Waryńskiego, by śladami Plechanowa ograniczył swoją działalność do bezpiecznego teoretyzowania na emigracji. Gdyby Waryński, który był zdemoralizowany represjami jakie go spotkały w Rosji, w Kongresówce i w Galicji się z Sieroszewską ożenił, to pewnie do działalności konspiracyjnej już by nie wrócił. Z letargu wyrwała go informacja o udanym zamachu na cara.

„Po szeregu zamachów, połączonych z wielką ilością ofiar, udało się wreszcie 13 marca 1881 roku rozprawić się z carem Aleksandrem II. Fakt ten wywołał wszędzie niezwykle poruszenie. Udzieliło się ono również i naszej kolonii emigranckiej. Niektórzy wygnańcy, **wczorajsi przeciwnicy terroru**, wyrażali teraz nadzieję, że następca zabitego cara będzie zmuszony dać krajowi swobody polityczne. Najbardziej aktywne jednostki poczęły szykować się do powrotu do Rosji. Ludwik Waryński, któremu już od dłuższego czasu ciążył pobyt na emigracji, należał właśnie do tych, na których zabójstwo cara zrobiło bardzo silne wrażenie. Gotów był niezwłocznie pojechać do kraju, żeby znowu rzucić się w środowisko robotnicze i rozpocząć niebezpieczną walkę o wyzwolenie mas uciskanych.”¹⁴⁸

Dzieje Waryńskiego i innych socjalistów, którzy wybrali powrót do Kongresówki przedstawię w następnym rozdziale. Teraz zaś chciałbym napisać kilka słów o socjalistach, którzy wybrali emigrację i w latach następnych byli w dużej mierze odpowiedzialni za działalność propagandową „Proletariatu”. Pozytywne wypowiedzi na temat działalności terrorystycznej możemy znaleźć w artykułach W „Równości” napisanych bezpośrednio po zabicu cara. W artykule „13 marca” Narodna Wola jest chwalona za bohaterstwo w walce z despotycznym carem, ale równocześnie podkreśla się, że jeden zamach „zmiany w stosunkach społecznych nie wywołał”¹⁴⁹ i potrzebne jest masowe zaangażowanie klas pracujących. Z kolei artykuł „Po

¹⁴⁸ Lew Dejc: „Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim” [w:] Wspomnienia o „Proletariacie”, Książka i Wiedza 1953, strona 30.

¹⁴⁹ 13 marca, Równość 1881, nr 5 i 6 [marzec, kwiecień] [w:] Pierwsze pokolenie marksistów polskich, Tom I. Książka i Wiedza, Warszawa 1962 str. 359.

zamachu” analizował postawę mieszkańców Zachodu do zabicia cara, dochodząc do wniosku, że sympatie i antypatie do narodowolców nakładały się na podziały klasowe.

„Grom druzgocący potęgę Aleksandra Wieszatiela odbił się w świecie całym, wszędzie, gdzie tylko „cywilizowana” organizacja społeczna dotarła, dysharmonijnym echem. Na obu półkulach naszej ziemi okrzyk radości — z jednej i przestachu — z drugiej strony wtórował wieści o śmierci petersburskiego autokraty. Europa szczególnie po wypadkach 13 marca o dwóch była twarzach. Jedna promieniejąca świadczyła, iż solidaryzuje z faktem, iż w straceniu Aleksandra II widzi jakby zapowiedź, jakby znak proroczy, że przyszłość do dzisiejszych władców nie należy, że ich spotkać musi ten sam los, jaki sobie samodzierny monarcha zgutował. **Takie radosne nadzieje wypowiedała jedna tylko część Europy —tylko obóz proletariatu, który więcej pragnie niż śmierci cara, bo śmierci całego dziś istniejącego systemu, nie tylko jego wierzchołka, lecz i podwalin.**”¹⁵⁰

Kolejnym etapem ewolucji emigracyjnych socjalistów w kierunku terroryzmu był list otwarty „Do towarzyszy socjalistów rosyjskich” adresowany de facto do Narodnej Woli. List ten świadczył o chęci odbudowania w Kongresówce ruchu socjalistycznego, który związałby się rewolucyjnym sojuszem z socjalistami rosyjskimi. Przyszli „Proletariatczycy” co prawda sami do walki terrorystycznej się jeszcze nie palą, ale przekonują narodowolców, że sojusz ten jest konieczny gdyż: „pomyślność terrorystycznej walki o polityczne swobody w Rosji warunkuje się współdziałaniem solidarnie zorganizowanych robotniczych mas rozmaitych narodowości w granicach państwa rosyjskiego”¹⁵¹. Autorzy listu postulują zreorganizowanie Narodnej Woli w wielką ogólnopaństwową organizację rewolucyjną, w skład której wchodziłoby socjaliści i robotnicy ze wszystkich narodowości uciskanych przez carat. Tekst ten ukazał się w nowym piśmie: „Przedświt” gdyż jak to zwykle bywa wśród oderwanych od mas teoretyzujących inteligentów, doszło do tymczasowego konfliktu, który doprowadził do zamknięcia „Równości”. List ten jednak świadczy o zażegnaniu sporu i zagranicznym organem partii „Proletariat” miał być w przyszłości „Przedświt”.

Pierwsze polskie pisma socjalistyczne ukazujące się na emigracji ulegały ewolucji, w wyniku, której zaczęły się pojawiać wypowiedzi świadczące o umiarkowanym poparciu dla taktyki terrorystycznej. Wszystko to jednak było wtórne wobec ogólnej ewolucji stosunku zachodnich socjalistów do Narodnej Woli. „Równość” i pierwsze numery „Przedświtu” wydawali ludzie, którzy do tej pory nie mieli zbyt wielkiego doświadczenia w działalności teoretycznej, i główną ich misją było popularyzowanie ideologii socjalistycznej i walka z dominacją ideologii patriotycznej.

Sytuacja zmieniła się kilka lat później, kiedy to z inicjatywy Stanisława Kunickiego powstało w Paryżu wydawnictwo „Walka klas”, które wydawało teoretyczny magazyn: „Walka klas”, a „Przedświt” miał być od tej pory pismem adresowanym do mniej wyrobionego czytelnika. Liderem tego środowiska był Stanisław Mendelson. Na łamach „Walki klas” pojawiła się bardzo ciekawa symbioza marksizmu z taktyką terrorystyczną. Rosyjscy ideolodzy z szacunkiem wyrażali się o Marksie, ale swoją taktykę terrorystyczną uzasadniali specyficznymi warunkami carskiej Rosji. Z kolei zachodnioeuropejscy marksiści z szacunkiem wyrażali się o rosyjskich terrorystach, ale za taktykę „ortodoksyjnie marksistowską” uważali jedynie masowe formy walki stosowane przez klasę robotniczą.

Nurty te już się więc wcześniej stykały, ale być może to właśnie polska redakcja paryskiej: „Walki klas” dokonała rewolucyjnego odkrycia w teorii marksistowskiej, uzasadniając z pozycji ortodoksyjnie marksistowskich działalność terrorystyczną. Do tych samych

¹⁵⁰ Po zamachu, Równość 1881, nr 5 i 6 [marzec, kwiecień] [w:] Pierwsze pokolenie marksistów polskich, Tom I. Książka i Wiedza, Warszawa 1962 str. 361.

¹⁵¹ Do towarzyszy socjalistów rosyjskich, Przedświt, 1881, nr 7,8 –tekst datowany 3 listopada 1881 r. [w:] Wielki Proletariat, materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce, zeszyt 1, opracował Tadeusz Daniszewski, Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 84.

wniosków, doszedł mniej więcej w tym samym czasie Aleksander Uljanow, ale żywot jego grupy był zbyt krótki co przełożyło się też na niewielki dorobek teoretyczny. Historycy ruchu robotniczego z czasów PRL negatywnie patrzyli na ewolucję linii: „Walki klas”. Proletariat był przez nich oceniany jako partia robotnicza, która dojrzewając miała wyzbywać się „niesłusznych narodowolskich tradycji”. „Walka klas” do tej koncepcji wyraźnie nie pasuje i elementy spiskowo-terrorystyczne wyraźnie się wzmacniają w stosunku do wydawanej wcześniej „Równości”.

„Jednakże niebawem po zawarciu umowy między Genewą a Warszawą zabrakło głównego kontrahenta – partii krajowej. Wkrótce po ukazaniu się pierwszych dwóch numerów czasopism zagranicznych i jednego numeru organu krajowego żandarmeria zlikwidowała grupę Kunickiego. (...) Parysko-genewskie kółko emigracji socjalistycznej zatem faktycznie niezadługo po umowie zawartej na początku 1884 r. zaczęło w wydawanych przez siebie czasopismach „Walka Klas” i „Przedświt” **reprezentować własne poglądy**, chociaż formalnie stało na gruncie ideologii Proletariatu. Myśl żywych organizmów rozwija się, ewoluje. Myśl partii, która przestaje istnieć, siłą rzeczy tkwi w miejscu. Gdyby nawet zespół genewsko-paryski trzymał się kurczowo tradycyjnych poglądów Proletariatu, nie dowodziłoby to, że rzeczywiście reprezentuje jego ideologię. Partia bowiem, gdyby nadal istniała, z pewnością rozwijałaby swoją myśl społeczno-polityczną. A czy szłaby po linii, po której ewoluował kierunek „Przedświtu” i „Walki Klas”, nikt nie jest w stanie stwierdzić.”¹⁵²

Leon Baumgarten, autor największej monografii o Pierwszym Proletariacie, stara się „bronić” jej tradycji podkreślając, że proletariacy nie ponosili żadnej odpowiedzialności za terrorystyczną ewolucję „Walki Klas”.

„Mimo przejścia od rewolucyjnego socjalizmu i od socjaldemokratyzmu szeregu zadań — socjalistów genewskich wciąż dzieliło od tych dwóch prądów zagadnienie terroru. „Przedświt” i „Walka Klas” uznawały i terror polityczny, i ekonomiczny. Terror ekonomiczny nawet oceniły wyżej, zajmując w tej sprawie podobne stanowisko co Proletariat. Nie negowali też socjaliści genewscy w zasadzie terroru politycznego. Przeciwnie, **gorąco popierali zamachy dokonywane przez Narodną Wolę.**”¹⁵³

Ale to nie poparcie terrorystycznych zamachów w Rosji decydowało o oryginalności „Walki Klas”. Oryginalnym wkładem Mendelzona i jego towarzyszy były publiczne rozważania nad zastosowaniem taktyki terrorystycznej przez ruch robotniczy w Europie Zachodniej. Zamachy terrorystyczne w Europie Zachodniej były do tej pory organizowane wyłącznie przez anarchistów i środowiska marksistowskie się od nich odcinały. „Walka klas” obnażała hipokryzję zachodnioeuropejskich marksistów, którzy w tym samym czasie gdy popierali Narodną Wolę, odcinali się od terrorystów anarchistycznych. Przykładem może być artykuł na temat niemieckiego anarchisty Reinsdorfa, który został aresztowany za próbę zamachu na cesarza niemieckiego.

„jasnym i wszem zrozumiałym wyrazem walki klasowej wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami, jest on [zamach Reinsdorfa] **dobitniejszą negacją całego dzisiejszego ustroju**, jak zamachy na życie Aleksandra II, których **znaczenie teoretyczne nieraz zaciemnione było specyficznymi warunkami rosyjskiego absolutyzmu**. Natomiast zamach sam Reinsdorfa jest dziełem proletariuszów, którzy się przed apteczką reform politycznych nie zatrzymują”¹⁵⁴

Redakcja „Walki klas” łączyła więc pełne poparcie dla walki terrorystycznej w całej Europie z równoczesną krytyką reformizmu zachodnich marksistów. „Walka klas” rozpoczęła walkę z reformizmem zanim jeszcze socjaliści zostali wybrani do rządów. Już w latach osiemdziesiątych dostrzegano podział w międzynarodowym ruchu robotniczym na skrzydło rewolucyjne i reformistyczne. Jeszcze przed rewizją Bernsteina i walki Lenina i Luksemburg

¹⁵² Leon Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu, Książka i Wiedza, Warszawa 702-703.

¹⁵³ Leon Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu... str. 717.

¹⁵⁴ „Walka klas” I 1885 nr 3 s.2-3.

w ramach II Międzynarodówki – „Walka klas” dostrzegła bardzo ważny problem, który w 1914 r. doprowadził do ostatecznego podziału marksistowskiego ruchu robotniczego na dwie wrogie sobie tendencje – reformistyczną i rewolucyjną. W języku „Walki klas” często pojawia się słowo „posybilizm”, które było synonimem reformizmu w epoce, gdy partie reformistyczne były jeszcze zbyt słabe by walczyć o władzę w parlamencie.

„Wynikiem braku akcji rewolucyjnej, zorganizowanej i celowej, jest z jednej strony — posybilizm, z drugiej — anarchizm. Wobec tego, że przewiduje się długi okres ewolucji, a o rewolucji tylko się mówi, ale jej nie przygotowuje, nic dziwnego, że rodzi się chęć reformowania za wszelką cenę, że **reforma staje się rzeczywistym programem, a kompromis — taktyką**. Z drugiej strony, ludzie niezadowoleni z parlamentaryzmu, nie wierzący w pokojową, legalną działalność — rozgoryczeni — rzucają się w objęcia anarchizmu, uprawiają kult „indywidualnego czynu”. „Walka klas” odrzuca anarchizm jako teorię i taktykę, ale nie ukrywa sympatii dla niektórych czynów anarchistycznych, świadczących o chęci bezpośredniej walki z dzisiejszym ustrojem społeczno - politycznym. „Walka Klas” zastrzega się, że parlamentaryzmowi nie sprzeciwia się bezwzględnie. „Nie dlatego występujemy przeciwko taktyce parlamentarnej, byśmy mieli w ogóle potępić akcję wyborczą: przeciwnie, będziemy brać w niej udział tam, gdzie polski proletariusz może oddać głos swój do urny wyborczej”. Ale akcja wyborcza i parlamentarna ma tylko organizacyjno-agitacyjne znaczenie. Poseł socjalistyczny winien być w parlamencie „mandatariuszem partii”, zajmować bezwzględnie zaprzeczne [wrogie] stanowisko wobec kapitalistycznego społeczeństwa i dzisiejszego państwa”¹⁵⁵

Taktyka „Walki klas” wobec parlamentaryzmu przypominała więc późniejszą o ponad 30 lat taktykę Międzynarodówki Komunistycznej. Jeśli partia komunistyczna, taka jak KPP wchodziła do parlamentu – to tylko w jednym celu – ciągłej krytyki systemu kapitalistycznego, aż do odebrania głosu czy nawet wyproszenia sali czy jeszcze ostrzejszych represji. Dostrzeżono sprzeczność w programie Narodnej Woli, która zesłała na drogę walki terrorystycznej w celu wywalczenia swobód politycznych, takich jak parlament. Sprzeczność ta w pełni wyszła na jaw w 1917 r. w konflikcie między Bolszewikami a Eserowcami. Eserowcy, którzy określali się mianem następców Narodnej Woli, dalej walczyli o Konstytuante, nie rozumiejąc, że w 1917 r. w Rosji odkryto mechanizm znacznie bardziej demokratyczny – demokrację radziecką. Kiedy II Zjazd Rad wybrał rząd – Radę Komisarzy Ludowych, która przejęła w Rosji władzę, prawicowi Eserowcy opuścili zjazd, dalej domagając się zwołania Konstytuanty.

„Walka klas” to bardzo ważny wkład Polaków w międzynarodową dyskusję w ruchu rewolucyjnym na temat terroryzmu. Niektóre tezy z tego pisma, odnaleźć można później u samego Lenina, który jednak zapewne doszedł do nich samodzielnie. W odróżnieniu od nielicznych krajowych wydawnictw „Proletariatu”, wydawnictwa emigracyjne były znacznie dłuższe i znacznie bardziej zaawansowane pod względem teoretycznym. Niestety Mendelson ciągle politycznie ewoluował i kilka lat później przeszedł do historii jako inicjator powstania Polskiej Partii Socjalistycznej. Feliks Perl krytykuje Mendelsona¹⁵⁶ za brak systematyczności

¹⁵⁵ Feliks Perl, Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, Książka i Wiedza, Warszawa 1958 str. 248-249.

¹⁵⁶ „Kierownikiem „Walki Klas” i „Przedświtu” — a zarazem poniekąd dyktatorem zagranicznej organizacji „Proletariatu” — był Stanisław Mendelson. Był to publicysta o niepospolitym talencie. Umysł rzutki, bystry i wrażliwy — nie zadowolający się żadną gotową doktryną, nie dający się skrepić przesadami teoretycznymi, wiecznie niespokojny, śmiały i bezwzględny. Lubił szerokie widnokreśli, dalekosiężne plany, pełen był zawsze pomysłów. „Czysta” teoria mało go pociągała, zawsze miał myśl zwróconą ku praktycznym zagadnieniom życia i walki. Zagadnienia te ujmował szeroko, czynił o nich szereg uwag zwykle bystrych i oryginalnych, ale rzadko dawał rzecz skończoną, przemyślaną gruntownie aż do końca. Nie był to umysł systematyczny, mało miał w sobie z niemieckiej Grundlichkeit. Dlatego tak często w różnych artykułach powracał do tych samych kwestii, dlatego spotykamy nagle w artykule lukę w argumentacji albo na końcu — brak końca, cały artykuł był właściwie wstępem, przygotowaniem, krytycznym oczyszczeniem gruntu, ale brak wniosku, brak doskonale przekonującego rozwiązania kwestii. Mendelson pisał dużo i pośpiesznie, często niedbale, nie bez rusycyzmów i — jak powiada Słowacki — „niegramatycznościów”. Styl jego był wszakże żywy, silny, obrazowy. Ostry dowcip, gryzący sarkazm zawsze miał na zawołanie. W polemice z przeciwnikiem

w formułowaniu własnych myśli i niestety nie została wypracowana żadna konsekwentna taktyka i w kolejnych artykułach widzimy co najwyżej krytyczne uwagi wobec zastanej rzeczywistości. Nie powstał żaden spójny program działania, w końcu trudno formułować program dla partii, która właśnie została rozbita.

4. Terroryzm „Proletariatu” w praktyce.

Karol Marks mawiał, że „jeden krok rzeczywistego ruchu jest więcej wart niż tuzin programów”. Słowa te na pewno można odnieść do udanego zamachu na cara Aleksandra II, który znacznie bardziej spopularyzował w międzynarodowym ruchu robotniczym taktykę terrorystyczną, niż wcześniejsze publikacje rosyjskich emigrantów. Pierwsza polska partia rewolucyjna, która akceptowała taktykę terrorystyczną, podobnym sukcesem pochwalić się jednak nie może. Zarówno „Proletariat” jak i późniejsze polskie organizacje socjalistyczne – do 1904 r. właściwie nie miały pomysłu na działalność. Polski ruch socjalistyczny był luźną federacją kółek studenckich i robotniczych, które utrzymywały rzadszy lub częstszy kontakt z socjalistami na emigracji.

Socjalno Rewolucyjna Partia „Proletariat” była w czasach PRL nazywana „Wielkim Proletariatem”. W podręcznikach do szkolenia partyjnego przy Wielkim Proletariacie znajdowały się liczby 1882-1886 sugerujące, że przez cały ten okres Proletariat prowadził aktywną działalność. Ale obiektywne spojrzenie na wielkość Wielkiego Proletariatu prowadzi nas do wniosków, że wielkie było jedynie rozpoczęcie długiej i trudnej walki, w której pierwsze pokolenia socjalistów ponosiły same klęski. Największym problemem Ludwika Waryńskiego było to, że dwa główne środowiska podatne zazwyczaj na hasła socjalistyczne, nie były przekonane do działalności partyjnej.

Do działalności partyjnej nie byli przekonani lewicowi intelektualiści, którzy stali na stanowisku, że ruch polityczny opierający się na ideologii socjalistycznej ma szansę poważnego zaistnienia dopiero wtedy, gdy ta ideologia będzie wystarczająco dobrze rozpropagowana. A ponieważ jest to ideologia stworzona przez cudzoziemców, to obowiązkiem pierwszych polskich wyznawców nowej idei, jest tłumaczenie Marksa i popularyzowanie sukcesów zachodniego ruchu robotniczego. Jednym słowem chcieli podążać śladami Marksa, który najlepiej czuł się w bibliotece. Do działalności partyjnej nie byli też przekonani robotnicy, którym bardziej odpowiadały formy walki typowo związkowej. Zarówno lewicowi inteligenci jak i robotnicy zdawali sobie sprawę z represyjności caratu i tylko nie liczni decydowali się na przekroczenie granicy – działalności partyjnej, za którą groziły surowe kary.

Wszystkie chyba opracowania dotyczące działalności terrorystycznej w Rosji pod koniec lat siedemdziesiątych, rozpoczynają narracje przynajmniej od lat sześćdziesiątych XIX w. Zanim padnie nazwa Narodna Wola, obowiązkowo musi być wymieniony Hercen, Czernyszewski, Ławrow, Bakunin, Tkaczow i wielu, wielu innych. Rewolucyjna działalność Narodnej Woli nie powstała z dnia na dzień, lecz była konsekwencją przynajmniej dwudziestoletniego fermentu intelektualnego. Rosyjski socjalizm miał wielu teoretyków, wiele różnych pism i gorące spory na temat taktyki sprawiały, że ruch ten był żywy. Żywość rosyjskiego socjalizmu wyrażała się min. w jego ciągłej ewolucji – od radykalnego demokratyzmu, do narodnictwa, terroryzmu, marksizmu itd. Jednym słowem powstała żyzna gleba, z której mogły wyrosnąć soczyste owoce.

Gdy Ludwik Waryński zdecydował się wrócić z emigracji by stworzyć polską partię rewolucyjną, gleba była jeszcze nie zaorana. Międzynarodowy ruch robotniczy zna różne formy „orania gleby”. Może to być aktywność intelektualna, może to być walka ekonomiczna

był cięty i bezwzględny, ale aż nadto często — arogancki i niewybredny w wyborze środków.” Feliks Perl, Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim... str. 242-243.

itd. Nie ma jednego gotowego schematu, którego zastosowanie gwarantuje sukces. Angielski ruch robotniczy preferował działalność związkową, niemiecki działalność partyjną. Wśród narodowolców była rozpowszechniona teoria, że „carat jest zawieszony w powietrzu”, bo nie opiera się na żadnej klasie społecznej. Gdy analizujemy początki polskiego ruchu robotniczego możemy dojść do podobnych wniosków, a zawieszeni w powietrzu byli kolejni przywódcy Proletariatu.

Waryński całkowicie zignorował fakt, że rozwój ruchu socjalistycznego jest uzależniony od dostępności socjalistycznej prasy. Zanim powstała niemiecka socjaldemokracja, Marks z Engelsem musieli zapłacić drukarni bardzo dużo makulatury. Zanim powstały w Rosji organizacje rewolucyjne – Hercen na emigracji wydawał swój „Kołokoł”. Droga do budowy partii wiedzie przez budowę organu propagandowego. Prawdę tą zrozumieli PPS-owcy i dzięki „Robotnikowi” zbudowali największą polską organizację socjalistyczną. Tej prostej prawdy Waryński nie zrozumiał i to było przyczyną tragedii Proletariatu. Waryński, a później Kunicki i Bohuszewiczówna przez cały czas spotykali się z tymi samymi problemami. Działalności antypaństwowej w ciągu tych kilku lat prawie nie prowadzono, tracąc czas na pozyskiwanie i przekonywanie potencjalnych sojuszników do współpracy. Kiedy już to się udało, to prędzej czy później następowała wsypa przywódców i nowe kierownictwo znowu musiało zaczynać od zera.

Rodzający się ruch potrzebował czasu na poważną dyskusję, a w warunkach tworzenia partii rewolucyjnej na dyskusję czasu nie było. Ten pośpiech sprawił, że wielu polskich marksistów, którzy mogliby wesprzeć ruch socjalistyczny trzymała się na bezpieczną odległość od „Proletariatu”. „Proletariat” powstał jako partia, która pozytywnie odnosiła się do działalności terrorystycznej, ale papierowe deklaracje nie przekładały się na praktykę. Błędem założycieli partii był brak zdecydowania – co do form praktycznej działalności. W działalności praktycznej „Proletariat” w czasach Waryńskiego zajmował się działalnością, którą w krajach o większych swobodach obywatelskich zajmują się związki zawodowe. Tym bardziej dziwią ostre represje wobec proletariaczyków. Bo za co Waryński trafił do twierdzy szlisselburskiej na 16 lat, z której już żywy nie wyszedł? Za kolportowanie ulotek i organizowanie kółek robotniczych.

Gdyby zrezygnowano z akcentów rewolucyjnych i terrorystycznych i wyrzeczono się współpracy z Narodną Wolą, to represje wobec Waryńskiego być może w ogóle by nie było, lub miałyby one wymiar symboliczny. Proletariaczyków skazano jako potencjalnych terrorystów, którzy działalności terrorystycznej nie prowadzili. To był największy dramat i największy błąd założycieli partii. Represje wobec organizacji terrorystycznych są bardzo surowe, ale struktura takich organizacji umożliwia długotrwałe trwanie w konspiracji. Różnica terminologiczna między narodnikiem a narodowolcem niesie za sobą poważne konsekwencje taktyczne. Narodnik wychodzi do ludu, narodowolec działa w konspiracji. Proletariaczycy chcieli te dwa sprzeczne żywioły połączyć.

Przywódcy partii mniej (Waryński) lub bardziej (Kunicki) identyfikujący się z taktyką terrorystyczną, organizowali kółka robotnicze, które były bardzo łatwym obiektem do spenetrowania przez policję polityczną. Późniejsze doświadczenie Organizacji Bojowej Partii Socjalistów Rewolucjonistów pokazało, że poważną działalność terrorystyczną można prowadzić tylko w warunkach całkowitej konspiracji, gdy terroryści są zakonspirowani nie tylko przed policją, ale też przed partią robotniczą, w której mogą być agenci. Skutek był taki, że skazano proletariaczyków jako groźnych terrorystów, choć realnego zagrożenia dla caratu nigdy nie stworzyli. Czy inny scenariusz był możliwy?

Wielu założycieli „Proletariatu” byli to studenci z rosyjskich uczelni, którzy już nawiązali wcześniej kontakt z Narodną Wolą. Poziom techniczny pierwszych akcji terrorystycznych – Zasulicz czy Krawczyńskiego był bardzo niski, i jeśli tylko są chętni do podobnych czynów, to do sukcesu wystarczy nóż czy rewolwer. Te kilkanaście czy kilkadziesiąt osób, które w

ramach „Proletariatu” propagowały działalność terrorystyczną, być może lepiej by się przysłużyły sprawie, gdyby od samego początku działali w Warszawie jako nie wielka zakonspirowana elitarna grupa. Jeden krok rzeczywistego ruchu jest ważniejszy niż tuzin programów i dramat osób propagujących działalność terrorystyczną polega na tym, że taktyka ta, jak żadna inna, wymaga tworzenia męczenników. Późniejszy przykład Stefana Okrzei jest tego najlepszym dowodem. Na miejsce jednego bohaterskiego bojowca PPS zgłosiło się wielu innych.

Zamachy terrorystyczne wykonywane przez narodowolców miały przede wszystkim na celu „zareklamowanie” ideologii socjalistycznej. Cena za taką „reklamę” jest co prawda bardzo wysoka, ale przynajmniej każdy mieszkaniec Rosji usłyszał o słowie „socjalizm”. Badając historię Proletariatu nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego nie prowadzono działalności praktycznej? Jeśli się o czymś pisze, to powinno się to robić, a jeśli nie chce się tego robić, to i nie powinno się o tym pisać. Akcenty terrorystyczne obecne w nielicznych publikacjach Proletariatu działały odstrasżająco na marksistów, którzy mogliby wnieść cenny wkład w rozwój tej partii, albo przynajmniej jej organów propagandowych. Terrorystyczna „reklama” też może przysłużyć się sprawie i kilkusetosobowe grono sympatyków Narodnej Woli w marcu 1881 – na skutek udanego zamachu zwielokrotniło się do kilku tysięcy. Ogromny napływ świeżych sił nie został co prawda wykorzystany, gdyż kierownictwo zostało rozbite, ale w sensie ilościowym – liczba socjalistów w Rosji na skutek udanego zamachu znacznie wzrosła.

Na poziomie faktów sprawa wygląda dość skromnie. Akcje terrorystyczne Proletariatu można policzyć na palcach jednej czy dwóch rąk. Wszystkie znane nam akty terrorystyczne miały charakter defensywny. Dokonano zamachów min na agentów lub zdrajców: Józefa Śremskiego, Franciszka Helszera, Michała Skrzypczyńskiego, Piotra Pińskiego. Żadna z tych postaci nie była powszechnie znana i żaden z tych zamachów nie przyniósł partii rozgłosu. W dodatku Franciszek Helszer był najprawdopodobniej niewinny. Rozdział ten ma charakter przeglądowego szkicu, i nie ma w nim miejsca na szczegółowe analizowanie każdego zamachu.

Znacznie ciekawsze od zamachów wykonanych były niezrealizowane plany. Ze względów metodologicznych jest to temat dość skomplikowany. Trudno w końcu badać coś – czego nie było. Historycy Proletariatu: Ludwik Kulczycki, Feliks Perl, Leon Baumgarten, Irena Koberdowa i wielu innych podają różne informacje o niezrealizowanych planach. Problemem metodologicznym jest przede wszystkim to – na ile poważnie takie informacje należy traktować? Gdyby choć jeden z tych planów został zrealizowany to było by dużo prościej. Ale w tym wypadku żaden wielki zamach się nie powiódł.

Jeśli informacje o planowanych zamachach są prawdziwe, to Proletariat byłby faktyczną pierwszą polską socjalistyczną organizacją terrorystyczną, nieudolną i nieskuteczną, ale jednak mimo wszystko terrorystyczną. Jeśli zaś zignorujemy te informacje, to pozostaje nam organizacja, o nie sprecyzowanej taktyce, która choć za terroryzm została skazana, to nigdy de facto nim się nie zajmowała. Historycy nie są co do tej kwestii zgodni. Przykładem może być spór o to, czy Proletariat planował zamach na cara Aleksandra III. Żanna Kormanowa udzieliła odpowiedzi twierdzącej z czym nie zgadzał się Leon Baumgarten: „Prof. Ż. Kormanowa twierdzi, że grupa Kunickiego rzekomo przygotowywała również zamach na cara Aleksandra III, którego przyjazd do Warszawy spodziewany był w 1884 r. **Autor nie potwierdza tej tezy, uważając ją za zupełnie bezpodstawną, opartą na niewiarogodnym przekazie.**”¹⁵⁷

¹⁵⁷ „Stanowisko prof. Kormanowej w tej sprawie zob. Ż. Kormanowa, Proletariat — dzieje, historiografia, postulaty badawcze („Z pola walki” 1963 nr 1—2 (21—22) s. 29—31); także: Zamach na Aleksandra III w Warszawie („Z pola walki” 1963 nr 3 (23) s. 3—21); także: Kształtowanie się zorganizowanego ruchu robotniczego na ziemiach polskich. Partia Proletariat (Historia Polski t. III, Warszawa 1963, s. 504, 508).

Domniemany zamach na cara byłby zdecydowanie akcją najważniejszą, ale można też wymienić inne. Większość hipotez dotyczy dwóch tajemniczych i charyzmatycznych postaci, które zmarły w więzieniu: Stanisława Kunickiego i Bronisławy Waligórskiej. Kunicki został skazany i powieszony, a Waligórska popełniła samobójstwo. Irena Koberdowa podała informację, że: „Kunicki planował kilka zamachów na przedstawicieli władz oraz chciał, by **wysadzać w powietrze fabryki** tych właścicieli, którzy nie zmienili swego postępowania z robotnikami pomimo otrzymanych ostrzeżeń partii Proletariat”.¹⁵⁸ Tego w Rosji jeszcze nie było – przynajmniej nie w wykonaniu socjalistów. Czy rzeczywiście Kunicki planował wysadzanie fabryk? Nie można wykluczyć, że słowa takie padły w czasie jakiegoś zebrania z robotnikami – jako chwyt retoryczny, który miał zwiększyć napięcie słuchających. Ale w dokumentach Proletariatu nie wspomina się o niszczeniu środków produkcji jako formie walki z kapitałem. Z drugiej strony należy przypomnieć fragment sądowego przemówienia Ludwika Waryńskiego, w którym to odwołuje się do początków angielskiego ruchu robotniczego, kiedy to w epoce tzw. luddyzmu – niszczenie maszyn było jednym ze środków walki.

„Nie mogę dać lepszego określenia terroru ekonomicznego, jak powołując się na słowa mojego towarzysza i współoskarżonego Mańkowskiego, które wypowiedział z tego powodu tu, na sądzie. Gdy robotnik wyjęty jest spod opieki prawa, gdy prawodawstwo nie reguluje stosunków pomiędzy nim a pracodawcą, gwałt z jego strony jest często jedynym środkiem obrony własnej; to, co jest skutkiem, zniknie tylko wtedy, gdy usunięta zostanie wywołująca przyczyna. Objasnię to przykładem. W końcu przeszłego i na początku bieżącego stulecia klasa robotnicza w Anglii była zupełnie wyłączona z życia politycznego i niczym nie zabezpieczona przed samowolą fabrykantów; **wtedy terrorizm ekonomiczny był powszechnym objawem w tym kraju i angielskie związki robotnicze (trade-unions) stosowały go systematycznie.** Kiedy zaś w naszych czasach wprowadzono prawodawstwo fabryczne i wolność polityczną rozszerzono na robotników, wtedy terrorizm ekonomiczny ustał sam przez się i związki robotnicze w Anglii znajdują się teraz pod opieką prawa.”¹⁵⁹

Stanisław Kunicki był jednym z najwybitniejszych polskich rewolucjonistów, którzy edukację polityczną rozpoczęli w Rosji. Jak wielu innych polskich studentów włączył się w działalność rosyjskich rewolucjonistów i został wybrany do kierownictwa Narodnej Woli – słynnego Komitetu Wykonawczego. Można się było spodziewać po Kunickim, że jako narodowolec będzie ciągnął Proletariat w kierunku terrorystycznym. Zupełnie inną mentalność posiadała tajemnicza Bronisława Waligórska, która pod koniec istnienia partii była głównym motorem działań terrorystycznych. Cokolwiek by nie mówić o Kunickim, był on na pewno marksistą, który zdając sobie sprawę z wagi teorii założył wydawnictwo „Walka klas”. Waligórska natomiast, która w ostatnich miesiącach Proletariatu odgrywała w nim bardzo ważną rolę być może w ogóle nie była socjalistką. Wokół organizacji terrorystycznych zawsze gromadzą się osoby, które są gotowe poświęcić własne życie w terrorystycznym zamachu – nie zdając sobie do końca sprawy z celów partii, za którą chcą zginąć.

„Wychowana w klasztorze, gdzie uczono bezwzględного postępowania, szybko stała się gorącą zwolenniczką terroru. Zagrzewała innych do czynów terrorystycznych i sama przygotowywała się do przyszłych zamachów. **Jej marzeniem było wykonanie zamachu na generał-gubernatora Hurkę.** Ćwiczyła się w rzucaniu piłką, przygotowując się w ten sposób do zamachu bombowego. Robotnicy ze względu na to, że przybyła ze Szwecji, nazywali ją „Niemką” i tak została zanotowana przez szpiega Pińskiego.”¹⁶⁰ „W drodze do Warszawy

Stanowisko autora zob.: L. Baumgarten, Wystąpienie na sesji poświęconej 80 rocznicy powstania partii Proletariat („Z pola walki” 1963 nr 1—2 (21—22) s. 169—170); także: Czy partia Proletariat organizowała zamach na cara Aleksandra III? („Z pola walki” 1963 nr 4 (24) s. 110—122).” Leon Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu, Książka i Wiedza, Warszawa 1966 str. 492.

¹⁵⁸ Irena Koberdowa, Socjalno-Rewolucyjna Partia Proletariat, Książka i Wiedza, Warszawa 1981 str. 131-132.

¹⁵⁹ Ludwik Waryński, Przemówienie na rozprawie sądowej w 1885 r. [w:] „Myśl socjalistyczna i marksistowska w Polsce 1878-1939”. Tom II PWN, Warszawa 1984. str. 391.

¹⁶⁰ Leon Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu... str. 728.

Waligórska podeszła do Hipszera. „A więc bierzesz udział w zamachu na Pińskiego?” — zapytała go. Gdy zaś otrzymała twierdzącą odpowiedź, rzekła: „I ja również”. Po czym dodała: „Szykuję się też do zamachu na generał-gubernatora”. Wreszcie serdecznie uściśnęła mu dłoń, po czym podeszła do Kowalewskiego, z którym przeprowadziła niemal identyczną rozmowę¹⁶¹.

Gdyby wszystkie wymienione wyżej plany – i wiele mniejszych, o których tu nie wspominam zostałyby zrealizowane, to na pewno nie było by problemów z interpretacją różnych źródeł świadczących o terrorystycznym charakterze rodzącego się polskiego ruchu socjalistycznego. Niestety ani zamach na cara Aleksandra III, ani wysadzanie fabryk, ani zamach na Hurkę, ani nic innego na większą skalę niż zabójstwa szpiegów nie doszło do realizacji. W związku z tym trudno po latach określić, co było wyjątkiem, a co było regułą. Czy w planach Kunickiego lub Waligórskiej działalność terrorystyczna miała być uzupełnieniem walki masowej czy też miała być równorzędnym do walki klasowej polem walki. Odpowiedź na to pytanie znali bojownicy PPS, którzy w Kunickim widzieli swojego patrona. Wstępując do PPS-owskiej bojówki marzyli o tym, by w czasie procesu i późniejszej egzekucji – brać przykład z bohaterskiej postawy Kunickiego.

5. Terroryzm „Proletariatu” w teorii

W poprzednim rozdziale omówiłem działalność terrorystyczną Proletariatu w praktyce, czy raczej przedstawiłem problemy metodologiczne, jakie z tym się wiążą. W tym rozdziale omówię najważniejsze partyjne dokumenty, w których pojawiają się akcenty terrorystyczne. W Polsce Ludowej świętowano dzień 1 września – jako początek „Proletariatu”, gdyż ta data widnieje pod programem partii. Pełna nazwa dokumentu brzmi: „Program Komitetu Robotniczego –Odezwa Komitetu Robotniczego Partii socjalno-rewolucyjnej Proletariat”. Program składa się z sześciu części. Akcenty terrorystyczne znajdują się w części szóstej, ale ponieważ program jest to najważniejszy partyjny dokument, to pokrótce omówię też części pozostałe.

Pierwsza część w języku marksistowskim analizuje system kapitalistyczny dochodząc do wniosku, że: „przy dzisiejszym ustroju społecznym klasy uprzywilejowane (klasy posiadające), nie pracując wytwórczo (produkcyjnie), zagarniają przeważną część bogactw pracą dobytą, **klasa zaś robotnicza (klasa nieuprzywilejowana, nie posiadająca), ograbiona z owoców swej pracy, nędzę i upodlenie znosić musi**”¹⁶² Dlatego też autorzy programu namawiają robotników do organizowania się pod sztandarami partii w celu obalenia systemu kapitalistycznego.

O ile pierwsza część analizuje rozwój kapitalizmu ogólnie na świecie, to druga część jest już adresowana konkretnie do polskich robotników. „W ogólnym rozwoju europejskich społeczeństw kraj nasz wyjątku nie stanowi: **przeszły i teraźniejszy jego ustrój, na wyzyskiwaniu i ucisku oparty, nic prócz nędzy i upodlenia robotnikowi naszemu nie daje**. Społeczeństwo nasze nosi dziś na sobie wszystkie cechy burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju, chociaż brak swobód politycznych nadaje mu wynędzniały i chorobliwy wygląd.” Proletariat odcina się od ruchu niepodległościowego, podkreślając, że dawna Polska również opierała się na wyzysku mas pracujących.

Trzecia część to manifest internacjonalizmu podkreślająca, że „proletariat polski, jako klasa wyzyskiwana, na gruncie walki z -wyzyskiwaczami **solidaryzuje się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość**.” Stwierdzenie to było ważne zwłaszcza w kontekście robotników z krajów, które podbiły Polskę. Stosunek do rewolucyjnego

¹⁶¹ Leon Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu... str. 743.

¹⁶² „Program Komitetu Robotniczego –Odezwa Komitetu Robotniczego Partii socjalno-rewolucyjnej Proletariat”. [w:] Pierwsze pokolenie marksistów polskich, wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878-1886, Tom II, Książka i Wiedza, Warszawa 1962. strony 7-16.

proletariatu rosyjskiego był jednym z głównych przedmiotów sporu w polskim ruchu robotniczym. To min. ta kwestia doprowadziła do rozłamu w PPS, która przecież określała się jako następczyni Proletariatu.

W części czwartej możemy znaleźć konkretne postulaty powielone z międzynarodowych kongresów socjalistycznych, z którymi Proletariat się zgadza. Działacze partii żądają by: „ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność **socjalistycznego państwa**; 2) aby praca najemna zamieniona była przez pracę zbiorową, zorganizowaną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych; 3) aby każda jednostka miała prawo do korzystania z owoców stowarzyszonej pracy, a to w stosunku do ilości zaoferowanej przez siebie pracy i ogólnych zasobów państwa.” Dalej idą postulaty równouprawnienia płci, wolności słowa itd.

Część piąta jest odcięciem się od koncepcji blankistowskich i autorzy programu oświadczają, że: „**wyzwolenie klasy pracującej spod ekonomicznego, polityczno-socjalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników.**” Większość programu Proletariatu nie grzeszy więc oryginalnością, a poszczególne zdania są żywcem przetłumaczone z dokumentów programowych Pierwszej Międzynarodówki. Oryginalność wynikająca z represyjnego charakteru caratu znajdujemy dopiero w części szóstej.

„W celach podniesienia walki ekonomicznej organizacja zaleca: 1) podburzanie robotników przeciw wszelkim formom wyzyskiwania; 2) wywoływanie zmów (strajków, grew) i tworzenie tajnych związków robotniczych; **3) terroryzowanie kapitalistów i ich służby za nieludzkie z robotnikiem obchodzenie się lub odwoływanie się do pomocy policyjnej w zajściach robotniczych**; 4) zakładanie w miarę możliwości stowarzyszeń wyłącznie robotniczych. **W walce politycznej z despotyzmem stosować będziemy zasadę, że wszystko, co osłabia i dezorganizuje rząd carski, uzyskanym przez nas być powinno.** Usiłowania tedy nasze skierujemy ku temu, aby 1) oporem naszym utrudniać administracyjne czynności, 2) podburzać lud do nieopłacania podatków, 3) opierać się rozporządzeniom rządowym przeciw robotnikom, 4) sprzeciwiać się uparcie wszelkiemu mieszanemu się organów rządowych przy rozstrzyganiu sporów między robotnikiem i fabrykantem, 5) manifestować otwarcie swoją sympatię dla wszystkich walczących z despotycznym rządem rosyjskim, uważając ich za towarzyszy walki, 6) uczestniczyć w demonstracjach antyrządowych, o ile one nie mają charakteru religijnego lub narodowościowego, **7) wreszcie karać będziemy szpiegów, zdrajców i w ogóle tych, którzy dla względów osobistych sprzeniewierzają się sprawie.**”

W programie założycielskim partii możemy więc znaleźć terroryzowanie kapitalistów, dezorganizowanie rządu i morderstwa wobec szpiegów i zdrajców. Terroryzowanie kapitalistów realizowano za pomocą gróźb.

„Stwierdzonem jest że: 1) prześladujesz Pan robotników za ich przekonania; 2) demoralizujesz ich za pomocą przekupstw i namów do szpiegowania własnych towarzyszy, 3) zwierzęco pastwisz się nad nimi. Ostrzegamy więc Pana, że gdybyś nadal postępował swego względem robotników nie zmienisz zostaniesz surowo ukarany przez Komitet Robotniczy miasta Łodzi. Łódź dnia 25 lutego 1884”¹⁶³

Komentując to ostrzeżenie językiem prawa, należałoby ubolewać, że brakuje w dokumentach Proletariatu „przepisów wykonawczych” jak ta kara wobec kapitalisty ma wyglądać. Lepiej pod tym względem wygląda sytuacja w sprawie zdrajców, wobec których zalecano morderstwa za pomocą sztyletu.

„Towarzysze, Zaledwie od paru miesięcy pojawiło się pismo, które naszych interesów broni, które ma nam wytknąć drogę ku lepszej doli robotnika, ma nas prowadzić do międzynarodowej rewolucji socjalnej, a patrzcie, jakie już dziś pojawieniem swym wywołało skutki. Wrogowie nasi uczuli nagle pod swymi nogami grunt podminowany, pod którym zionęła przepaść bezdenna. W szale rozpaczcy chwycili się wszelkich środków, aby nasze szeregi zdziesiątkować, aby w jak najdłuższe czasy odwlec chwilę ostatecznej rozprawy. Panowie polscy, fabrykanci i siepacze rządu rosyjskiego podali sobie ręce w serdecznym uścisku: „Zgnieśmy

¹⁶³ Leon Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu... str. 384.

proletariat, to nasz wspólny wróg!". Rozpoczęły się rewizje całych dzielnic, splądrowano fabryki, nie wahano się zapelnąć Cytadela setkami niewinnych, aby tylko powstrzymać fale rewolucyjnego ruchu. Towarzysze! i nas może lada dzień spotkać cytadela, Sybir lub katorga. Czy się ich złękniemy?! Czy choć na chwilę energia nasza osłabnie?! Nie! Bo czyż ta panika, jaka zapanowała w szeregach wrogów naszych, nie uczy nas niczego? Czyż nie dowodzi nam ona najlepiej, jak groźnym dla nich wrogiem jesteśmy? Walka, którą podjęliśmy, doprowadzić nas może tylko do zwycięstwa. **Lepiej zginąć w obronie klasy robotniczej niż powolną śmiercią głodową z rąk fabrykanta. Nie zapominajmy — że po trupach naszych socjalizm dojdzie do triumfu!** Cóż dziś nam czynić wypada, czym odpowiedzieć na rozpasanie się policji i wylekłych „panów”? **Na areszty, rewizje odpowiadamy ze swej strony zdwojoną energią i ostrożnością — na zdrajców i ciemniźcicieli sztylet przygotowujemy!** Komitet Robotniczy. Warszawa, 9 listopada 1883 r. W drukarni partii „Proletariat”.¹⁶⁴

Odezwa ta powstała po pierwszej fali aresztowań, w czasie których został schwytyany przywódca partii Ludwik Waryński. To właśnie aresztowanie Waryńskiego było wydarzeniem, które przynajmniej z dwóch powodów przyspieszyło ewolucję w kierunku terroryzmu. Waryński nie był przeciwnikiem taktyki terrorystycznej, ale nie miał też w tej działalności żadnego doświadczenia. Pierwsze miesiące działalności polegały przede wszystkim na werbowaniu nowych członków i Waryński w tym procesie odgrywał bardzo ważną rolę. Waryńskiego zastąpił członek kierownictwa Narodnej Woli: Stanisław Kunicki. Poza odmiennymi biografiami, Kunicki i Waryński kierowali partią na innych etapach. Waryński przede wszystkim werbował, a Kunicki dbał o to, by z partii pozbyć się zdrajców. Fizyczna likwidacja szpiegów i zdrajców była sprawą, którą natychmiast trzeba było rozwiązać, jeśli partia w ogóle ma jeszcze w przyszłości działać. Kunicki podpisywał więc wyroki śmierci i redagował partyjne oświadczenia, które miały wzmocnić morale członków partii.

„Towarzysze! Bolesną nowiną dzielimy się z wami! Ze wstrętem niewypowiedzianym — bo myśmy jeszcze nieprzyzwyczajeni, tak jak rząd, do potwornego krwi rozlewu — zmuszeni byliśmy umaczać ręce w krwi jednego z byłych towarzyszy naszych, Franciszka Heszera, członka zgierskiej organizacji. Nie posiadał on dość siły i hartu, aby się oprzeć rozmaitym demoralizującym wpływom, i osobisty swój interes postawił wyżej nad sprawę robotniczą. Kilku robotników usiłował wtargnąć do więzienia odgrządzając się wciąż, że wielu innych jeszcze zasadzi za kraty. **Mieliśmy więc do wyboru — albo stracić kilkunastu towarzyszy, albo Heszera zrobić nieszkodliwym. Zdecydowaliśmy się na to ostatnie i Heszera zginął śmiercią, jaką powinien i musi zginąć każdy zdrajca.** Kto występuje do walki z ciemnizcami klasy robotniczej, ten doskonale rozumie, że mu co chwila zagraża Cytadela lub Sybir. Jeżeli nie czuje w sobie sił dostatecznych, aby walczyć na życie i śmierć, niech raczej pozostanie na boku — **bo lepiej, aby nas było mniej, ale niech zdrajców pomiędzy nami nie będzie!** Niech więc każdy pamięta, że tego, który z jakichkolwiek pobudek zdradzać będzie: ze strachu czy dla korzyści osobistych, na wolności czy w więzieniu śmierć bezwarunkowo czeka. Komitet Centralny”¹⁶⁵

Najważniejszym chyba tekstem teoretycznym, który prezentuje zasadność terrorystycznej taktyki jest artykuł z drugiego numeru pisma: „Proletariat” z 1 października 1883 r. pt.: „Bezrobocie i terror”. Bezrobocie to w ówczesnej polszczyźnie synonim strajku. Celem artykułu jest porównanie dwóch taktyk walki – znanych klasie robotniczej. Z jednej strony masowy strajk, z drugiej jednostkowy terror. W pierwszej części tekstu autor (najprawdopodobniej Feliks Kon) podkreśla, że taktyka strajkowa jest nieskuteczna. Nieskuteczność strajku wynika przede wszystkim z tego, że robotnicy i ich rodziny nie mają środków do życia w czasie tego biernego wyczekiwania i bardzo wiele strajków przegrało, gdy kapitalista głodem zmusił robotników do posłuszeństwa. Kapitalista może też wymusić posłuszeństwo przy pomocy wojska.

¹⁶⁴ Wielki Proletariat, materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce. Zeszyt 1. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 131-132.

¹⁶⁵ Wielki Proletariat, materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce. Zeszyt 1. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 131-132.

„Bezrobocie więc polegać winno, według zdania tych apostołów, na biernym oporze chrześcijańskim, skazaniu się na głód i cierpliwym wyczekiwaniu końca. Takiego „kiwania palcem w bucie” fabrykant — jak widzimy — bynajmniej się nie obawia i ma on dość środków do wygodnego życia, do przetrzymania kryzysu, a wreszcie do przywrócenia „porządku” przemocą.”¹⁶⁶

Artykuł ten jest polemiką z socjaldemokratami, pogardliwie nazywanymi: „apostołami biernego oporu”. Nazwa partii: Socjalno Rewolucyjna Partia Proletariat nie była przypadkowa. Socjaldemokracja powszechnie była kojarzona z ruchem, który o socjalizm walczy w sposób demokratyczny. W państwie rosyjskim parlamentu co prawda i tak nie było, ale tekst dotyczy relacji między robotnikami a kapitalistami i nawet w krajach parlamentarnych Proletariat zalecał walkę z burżuazją metodami rewolucyjnymi – takimi właśnie jak terroryzm.

„Gdy tak małą dają korzyść robotnikowi bezrobocia, wywoływać je jedynie z wielkimi powinniśmy ostrożnościami, po rozpatrzeniu i obrachowaniu wszelkich możliwych szans powodzenia. **Jeżeli zaś mimo naszej woli wybuchnie gdzie zmowa, nadać jej winniśmy kierunek i charakter energicznej, a nawet krwawej walki, lecz nie masowej, a jednostkowej. Gdy spokojna walka nie zapewnia nam zwycięstwa, uciec się musimy do zbrojnej, do terroru.** Strasznie i po barbarzyńsku brzmi ten wyraz w czułych uszach naszej liberalnej i ludzkiej burżuazji, podniesie ona okrzyk zgrozy i oburzenia. Niech sobie jednak przypomni własną przeszłość, a ujrzy, iż i ona niegdyś nie uważała go za środek tak niemoralny. No, ale to było „niegdyś”, nie dziś, gdy walka na jej spadać ma skórę.”

W chwili pisania tekstu Proletariat był zbyt słaby by samemu inicjować walkę klasową, zresztą jak się miało później okazać dopiero w 1905 r. polscy socjaliści byli wystarczająco silni by przejąć inicjatywę i realnie kierować robotniczą walką. Artykuł więc przedstawia taktykę partii wobec strajków gdy te wybuchną. Aktywiści partyjni powinni radykalizować ruch, a jeśli tą drogą nie zostanie osiągnięty cel, należy rozpocząć walkę terrorystyczną. Walkę tą należy prowadzić nie tylko przeciwko zadeklarowanym wrogom zewnętrznym (kapaliści, policja) ale też przeciwko wrogom wewnętrznym (zdrajcom, defetystom).

„Jeśli przypomnimy sobie ustawy starych angielskich związków robotniczych i dzisiejszych lig irlandzkich, **znajdziemy w nich artykuły przewidujące i karzące zdradę sprawy, samowolne odstąpienie od bezrobocia, nawet karą śmierci.** Że nie były to w Anglii czcze pogrożki, świadczą procesy kryminalne po każdym niemal większym strajku wszczynane. Nie mówimy tu już o Irlandii, **terrorystyczna walka** której powszechnie jest znana. Jeżeli więc spokojny i umiarkowany, cieszący się dość rozległą swobodą robotnik angielski ucieka się do krwawej kary, to widocznie sama walka popchnęła go do tego. Istotnie. Jakąż posiada robotnik inną broń przeciw zradom i odstępstwom? Jeżeli mówią o wyrabianiu się opinii publicznej, mamy przed sobą środek, którego zastosowanie w walce bodaj nigdy miejsca nie znajdzie.”

Największym zmartwieniem inicjatorów strajków są robotnicy, którzy wyłamują się z kolektywnej solidarności i pełnią rolę łamistrajków. Bójki między strajkującymi a łamistrajkami to zjawisko tak stare jak sam strajk. Proletariat zachęcał do podniesienia walki z łamistrajkami na wyższy poziom – do karania ich śmiercią.

„Jest to [jedna kwestia], kwestia wewnętrznej karności [obożu]. Lecz prócz tego terrorem jedynie można [zmusić fabrykantów] i całą falangę zdzierców, oszustów [szachrajów] do ludzkiego przynajmniej [traktowania robotników]. Wiemy, czym odpowiadają oni dziś na spokojne żądania już nie ustępstw nowych, lecz wypełnienia umów i zniesienia nadużyć — i z drogi tej dobrowolnie bodaj nigdy nie zejda, do tego ich trzeba zmusić. **Bezrobocie spokojne celu nie dopnie, towarzyszyć mu musi karanie tych, co stają się przyczyną podobnych zająć i szerzą dokoła nędzę i ucisk.**”

O ile tezę, że tylko stosując przemoc- klasa robotnicza może zwyciężyć jest dość rozpowszechniona i można by podać wiele przykładów na jej potwierdzenie, to teza końcowa

¹⁶⁶ Bezrobocie i terror [w:] "Pierwsze pokolenie marksistów polskich" tom II, strony 109-114.

jest już kontrowersyjna. Proletariat sugeruje, że przemoc stosowana przez jednostki jest skuteczniejsza od przemocy, którą stosuje cała klasa. Dlatego właśnie Lenin mówił, że chce iść inną drogą – terror jednostek zastąpić terrorem całej klasy robotniczej. Zresztą argumentacja Proletariatu jest wewnętrznie sprzeczna.

„**Mas do walki takiej nie potrzebujemy** powoływać, walka taka wynikać winna z jednostkowej działalności, **przybrać charakter skrytej, tajemniczej kary i zemsty.** —Gdy fabrykant w każdym ze strajkujących upatrywać będzie wroga, który nie zawaha się być mścicielem robotniczej sprawy, gdy z góry nie będzie wiedział, kto mianowicie i kiedy cios mu zada, i nie będzie w stanie przedsiębrać środków ostrożności, wówczas nie będzie tak hojnie szafował cudzym życiem i zdrowiem, nasyłając na robotników zgrają wojska, nie dopuści się takich oszustw, wyzyskiwania, przekona się, że dogodniej jest mieć dokoła ludzi mających choć znośny kawałek chleba niż pogrążonych w nędzy i ciemnocie. Gdy za każde uciekanie się w sporze z robotnikiem pod skrzydła państwowej siły zbrojnej spotka go kara, nie będzie tak ufnie spoglądać na opiekuńczego dwugłowego orła i nauczy się czynić dobrowolnie niejaki ustępstwa swym wrogom.”

Jak można bez walki masowej sprawić, by „każdy strajkujący był mścicielem robotniczej sprawy”? tego niestety nie rozumiem. Albo wszyscy strajkujący będą mścicielami – a w takim razie terror sam z siebie będzie dziełem mas, albo też fabrykant prędzej czy później się zorientuje, że mściciele to zaledwie garstka, którą będzie chciał odizolować od strajkującej załogi. Błędów w rozumowaniu wynikających z małego doświadczenia czy małej wyobraźni jest zresztą więcej. Jak pokazał przykład 1905 r., kapitaliści mogą w każdej chwili zamknąć fabrykę, wyjechać za granicę i cierpliwie czekać aż sprawa się uspokoi. Terroryzowanie burżuazji czy też strajki mogą mieć sens w okresie koniunktury, gdy prosta analiza potencjalnych zysków i strat wymusza na kapitaliście gotowość do ustępstw. Ale w okresie zapaści gospodarczej, obie formy walki przestają być skuteczne – w obliczu zamknięcia fabryki.

Dokumentów Proletariatu na temat terroryzmu jest sporo, ale większość z nich to krótkie odezwy, które nie wnoszą nic nowego. Nie wiele nowych treści wnoszą też trzy dokumenty, które przypieczętowały sojusz Proletariatu z Narodną Wola. Pierwszy dokument to: „Umowa partii Proletariat z partią Narodnaja Wola”. Nową jakość wprowadza punkt 7: „Terror skierowany przeciw centralnemu rządowi (poczynając od jenerał-gubernatora) **KC stosuje tylko za zgodą KW.**”¹⁶⁷ KC to Komitet Centralny Proletariatu, KW – to Komitet Wykonawczy Narodnej Woli. Polscy rewolucjoniści zobowiązali się więc, do konsultowania z rewolucjonistami rosyjskimi ataków terrorystycznych na wysoko postawionych przedstawicieli caratu. Gdyby Waligórska zrealizowała planowany zamach na generał gubernatora Hurkę, bez konsultacji z Narodną Wola, to byłoby to wbrew tej umowie. Drugi dokument to „Odezwa Proletariatu do Komitetu Wykonawczego Partii <<Narodnaja Wola>>”. Tekst ten uzasadnia konieczność współpracy polskich i rosyjskich rewolucjonistów, we wspólnej walce z caratem. Podkreśla też, że wśród rosyjskich rewolucjonistów najskuteczniejszą partią jest Narodnaja Wola i właśnie dlatego to z nią Proletariat zawiera sojusz. Interesującym nowym elementem są relacje między terrorem ekonomicznym a terrorem politycznym.

„Walka z rządem, dezorganizując państwo dzisiejsze, nie tylko przyspiesza chwilę przewrotu socjalnego, ale może nadto zmusić rząd do pewnych ustępstw, które znowu ułatwią zorganizowanie socjalno-rewolucyjnych kadr. Partia zatem nie tylko przeciwdziała usiłowaniom rządu lub klasy uprzywilejowanej, skierowanym ku pogorszeniu obecnej sytuacji robotników, lecz jednocześnie przyczynia się do polepszenia tego położenia. **W walce tej najskuteczniejszą bronią w ręku partii jest terror ekonomiczny** i nieodłączny od niego terroryzm

¹⁶⁷ Wielki Proletariat, materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce. Zeszyt 1. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 181.

polityczny, przejawiający się w rozmaitych formach. Działalność swą partia rozciągnie wszędzie tam, gdzie większość ludności mówi po polsku i gdzie program i taktyka partii znajdą zastosowanie.”¹⁶⁸

Relacje między terrorem ekonomicznym a terrorem politycznym nakładały się mniej więcej na relacje między Proletariatem a Narodną Wolą. Proletariat był partią robotniczą i już to powodowało, że proletariaczczy postulowali przede wszystkim terror ekonomiczny. „Nieodłączność” terroru politycznego podkreślała zaś konieczność rewolucyjnego polsko-rosyjskiego sojuszu organizacji robotniczej, z organizacją carobójców stosujących terror polityczny. „Odpowiedź Komitetu Wykonawczego Partii <<Narodnaja Wola>>”¹⁶⁹ podkreśla odmiennosć warunków (w Polsce wyższy rozwój stosunków kapitalistycznych), która sprawia, że sojusz dwóch oddzielnych organizacji jest lepszy – niż pełna unifikacja.

Ostatnim dokumentem, który tu warto przeanalizować jest „Statut Organizacyjny partii socjalno-rewolucyjnej” napisany przez Marię Bohuszewiczównę. Nowością organizacyjną jest punkt 15 „Niezależnie od Komitetu Robotniczego partia ma Komitet Wykonawczy, którego zadaniem jest wykonywanie aktów terrorystycznych zatwierdzonych przez Komitet Centralny.” Partia miała więc mieć jeden Komitet Centralny, który do swojej dyspozycji miałby komitety specjalistyczne: robotniczy i wykonawczy. Komitet Wykonawczy Proletariatu najprawdopodobniej nigdy nie powstał i tym samym nigdy nie wykonał żadnej akcji terrorystycznej. Proletariat nie stworzył nigdy profesjonalnej bojówki i poszczególne morderstwa szpiegów i zdrajców wykonywali ochotnicy wybrani z kół robotniczych. Gdyby jednak pomysł Bohuszewiczówny wszedł w życie – to była by to ważna nowość. Dopiero Eserowcy a później PPS zdecydował się na stworzenie organizacji bojowej wydzielonej od partyjnego kierownictwa, a reforma ta okazała się skuteczna.

Podsumowując warto zauważyć, że zarówno na łamach emigracyjnych wydawnictw, jak i publikacji wydawanych w kraju – Proletariat rozwinął narodowolską koncepcję terroryzmu, sprawiając, że stała się ona uniwersalna i uzasadniała stosowanie metod terrorystycznych także w krajach Europy Zachodniej. To co dla rosyjskich rewolucjonistów było przede wszystkim walką między zniewolonym społeczeństwem a „wiszącym w powietrzu” caratem – dla Proletariatu było walką klasową między poszczególnymi klasami tego „zniewolonego społeczeństwa”. Głównym wrogiem Proletariatu była burżuazja, a carat atakowano dopiero wtedy, gdy w czasie walki klasowej zbrojnie wspierał klasę posiadaczy.

6. Działalność terrorystyczna PPS „Proletariat”

II Proletariat, który istniał w latach 1888 -1892 nie wykonał żadnego aktu terrorystycznego. Jako organizacja podporządkowana środowiskom emigracyjnym z pod znaku „Walki klas” na polu teoretycznym nie zaistniał jako nowa jakość. Dlatego też w moich rozważaniach ten etap pomiję i przejdę do III Proletariatu, który został założony przez Ludwika Kulczyckiego. Ludwik Kulczycki był obok Marcina Kasprzaka chyba najważniejszym działaczem II Proletariatu, a jego dorobek teoretyczny jest dla rozwoju polskiego terroryzmu bardzo ważny. Polska Partia Socjalistyczna „Proletariat” powstawała w wyniku rozłamu w PPS w 1900 r. we Lwowie. Działalność praktyczną III Proletariat prowadził w Kongresówce, a w Galicji prowadzono działalność wydawniczą.

Ludwik Kulczycki był głównym ideologiem tej partii i większość materiałów teoretycznych tej organizacji jest jego autorstwa. Wydawano więc gazety: "Proletariat", "Do Boju" i "Proletariusz" a także broszurki propagandowe. Proletariat uchwalił też dwa programy w

¹⁶⁸ Wielki Proletariat, materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce. Zeszyt 1. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 185.

¹⁶⁹ Wielki Proletariat, materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce. Zeszyt 1. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 187-8.

1902 i 1906 r. Kulczycki nie ograniczał się do redagowania materiałów partyjnych i wydawał także swoje prace autorskie. Kulczycki zasłużył się jako historyk polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Wydał min. Historię ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim i dwutomową „Rewolucję rosyjską”. W swojej historii polskiego ruchu socjalistycznego przedstawił swoją własną interpretację historii, stawiając tezę, że od ponad 20 lat w polskim ruchu robotniczym są trzy nurty.

Pierwszy nurt miał charakter niepodległościowy i 20 lat temu reprezentował go Bolesław Limanowski, a na początku XX wieku (książka została wydana w 1903 r.) tą tradycję kontynuowała Polska Partia Socjalistyczna. Drugi nurt miał charakter socjaldemokratyczny i 20 lat temu nurt ten reprezentował Kazimierz Puchewicz z partii „Solidarność” a w 1903 r. jego kontynuatorami była Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Trzeci nurt w końcu to Proletariat stawiający na walkę terrorystyczną, którego tradycje kontynuuje partia Kulczyckiego. Kulczycki nie skromnie przywłaszczył sobie najbardziej bohaterską tradycję polskiego ruchu robotniczego.

Ale ten podział wprowadzony przez Kulczyckiego, który w swojej książce historycznej występuje jako „obiektywny badacz” Mieczysław Mazowiecki świadczy o bardzo ważnej dla nas sprawie – wyjątkowość III Proletariatu na tle PPS i SDKPiL polegała na akceptowaniu taktyki terrorystycznej. Terroryzm był dla Kulczyckiego tematem bardzo ważnym i publikacje III Proletariatu świadczą o gruntownym przemyśleniu tego zagadnienia. Narodnaja Wola, Walka Klas i Pierwszy Proletariat dostosowywały swój język do wydarzeń. Kulczycki rozpoczynając budowę partii w chwili, gdy od kilkunastu lat nie było w Rosji żadnej kampanii terrorystycznej, stał przed obowiązkiem uzasadnienia teoretycznego tej formy walki. Język Kulczyckiego jest bardziej rozbudowany niż język jego poprzedników i zamiast jednego terroryzmu – mamy całą klasyfikację. Przykładem może być program partii ogłoszony w 1902 r.

Tekst ten składa się z następujących części: Przedmowa, Wstęp, Program, Taktyka, Stosunek do innych partii, Organizacja. Najważniejsza dla tematu tej pracy jest część poświęcona taktyce, która składa się z następujących rozdziałów: Propaganda, Agitacja, Demonstracje i 1 Maja, Strajki, Terror i Rewolucja masowa. Rozdział Terror, to wyjątkowy dokument w historii rewolucyjnego terroryzmu i koniecznie trzeba go omówić.

„Ze wszystkich środków walki z rządem w chwili obecnej uważamy terror za broń najskuteczniejszą, a to dlatego, że godząc na istnienie przedstawicieli rządu, wprawia się ich w ciągłą trwogę o własne życie, do którego najwięcej przywiązują wagi; po wtóre, że jako broń skryta i nieuchwytna uniemożliwia rządowi w otwartej walce zgniecenie i wytepienie żywiołów rewolucyjnych. Rozróżnić należy: terror polityczny i terror ekonomiczny.”

Czy terror sam w sobie może być kiedykolwiek bronią najskuteczniejszą? Jest to stwierdzenie co najmniej dyskusyjne. Przede wszystkim sam terror nigdy w historii ludzkości nie doprowadził do kapitulacji strony rządzącej. Przykład cara Aleksandra III, który panicznie bał się zamachów terrorystycznych pokazał co najwyżej, że w obliczu zagrożenia car może trwale zmienić swoją siedzibę, która będzie niedostępną dla terrorystów twierdzą. Po drugie nie jest prawdą, że przedstawiciele rządu panicznie boją się o własne życie. Carat była to zhierarchizowana struktura urzędnicza na wzór wojskowy, gdzie wojskowi sprawowali funkcje cywilne (np. generał gubernator). Przedstawiciele władzy fanatycznie bronili dotychczasowego ustroju i wyznawali jego zasady (prawosławną wiarę, posłuszeństwo carowi). Ofiarom zamachów terrorystycznych oddawano cześć i wyprawiano wielkie pogrzeby. Kulczycki jako przeciwnik caratu, może przedstawiciele caratu nienawidzić, ale na pewno nie powinien lekceważyć wroga. Wroga, który poprzednich terrorystów całkowicie pokonał. Następnie wymienione jest 5 rodzajów terroryzmu.

„a) **Terror polityczny może być odporny i zaczepny. Terror odporny** stosowany jest w tych wypadkach,

gdzie gwałty przedstawiciele rządu noszą cechę samowolnego wyuzdania, które w żaden sposób nie da się usprawiedliwić literą prawa. Jakkolwiek bowiem cały kodeks prawno-państwowy karny w państwie absolutystycznym, specjalnie w Rosji, jest w zasadzie gwałtem i niesprawiedliwością, jednakże bardzo często poszczególni przedstawiciele władz rządowych na własną rękę dopuszczają się bezprawia. Dlatego terror stosowany być musi np. do gubernatorów i generał-gubernatorów, odznaczających się wyrafinowanym okrucieństwem, używających np. wobec przestępców politycznych chłosty cielesnej; do naczelników policji i starszych jej urzędników (policmajstrów, komisarzy itp.), wyróżniających się w zarządzeniach policyjnych i w wykonaniu ich (jak np. podczas demonstracji, rozruchów, strajków itp.) nadzwyczajną srogością; na koniec do tych oficerów żandarmskich i kierowników w śledztwach i procesach politycznych, którzy barbarzyńskimi środkami starali się złamać i zdemoralizować więźniów lub przekręcaniem faktów i fałszowaniem zeznań nadać sprawie obrót zgubny dla pod-sądnych. Tu wreszcie podpadają będą prowokatorzy, szpiegi i agenci tajnej policji, dający się poznać z nader szkodliwej działalności dla ruchu rewolucyjnego.”

Historia wykazała, że akty terrorystyczne z tej kategorii dawały partiom terrorystycznym najwięcej korzyści. Późniejszy zamach na Plehwego jest przykładem aktu terrorystycznego zrealizowanego przez rewolucjonistów, który zyskał poparcie środowisk znacznie mniej radykalnych, a po cichu nawet osób, które były częścią carskiego systemu. By jednak takie akty terrorystyczne miały sens- partia rewolucyjna potrzebuje sprawnego aparatu propagandowego. Aparat propagandowy, który będzie atakował nie tylko system jako całość, ale także poświęcał dużo uwagi –najbardziej okrutnym i najbardziej zniechęconym jego przedstawicielom. Największą wadą caratu był jego skostniały charakter.

W demokracji burżuazyjnej, gdy jakiś wysoko postawiony urzędnik się skompromituje, to prędzej czy później zostanie on zdymisjonowany przez premiera czy prezydenta, a jeśli to nie nastąpi – to cały układ poniesie konsekwencje swojej bierności przy kolejnych wyborach. Skompromitowany urzędnik jest jak zgniłe jabłko w koszyku, który koncentrując na sobie nienawiść społeczeństwa, obniża autorytet całego rządu. Jeśli jabłko się w porę nie usunie, to spleśnieje, a pleśń rozniesie się na pozostałe jabłka. Jeśli jedyną siłą, która mogła odsunąć kogoś od władzy – był samowładny car – to terroryści zyskiwali ogromną szansę – na wzbudzenie popularności swoją działalnością. Tylko oni mogli usunąć Plehwego i nawet jeśli ktoś nie popierał programu socjalistycznego – był eserowcom za ten zamach wdzięczny.

„b) Terror polityczny zaczepny. Trudno ściśle oznaczyć granicę między terrorem odpornym a za zaczepnym w naszych warunkach. Na ogół powiemy, że terror zaczepny ma na celu zmuszenie rządu do ustępstw, więc np. do cofnięcia pewnych bardzo szkodliwych lub hańbiących rozporządzeń i praw wyjątkowych dawnych, czy też świeżo wydawanych, skierowanych bądź wyłącznie przeciw klasie robotniczej, bądź w ogóle przeciwko całemu społeczeństwu. Oczywiście w tym wypadku karani być muszą przedstawiciele i wykonawcy takich praw bez względu na to, że osobiście mogą się nie odznaczać surowością. Terror zaczepny w ogóle, organizowany przez partie socjalistyczne, ma na celu zmuszenie rządu do zmiany ustroju prawno-państwowego, a jak w naszych warunkach, do nadania konstytucji i autonomii dla Polski.”

Jeśli rząd jest na tyle słaby, że pod wpływem przemocy rewolucjonistów idzie na ustępstwa – to musi zostać obalony, a proces ten zostanie nazwany rewolucją. Termin czy taktyka wymyślona przez Kulczyckiego nigdy w Rosji nie zaistniała. Jeśli już socjaliści zamierzali na masową skalę stosować rewolucyjną przemoc – tak jak w grudniu 1905 r. – to nie nazywano tego „terrorem zaczepnym” – tylko powstaniem zbrojnym, którego celem nie były ustępstwa – lecz likwidacja caratu.

c) Terror ekonomiczny zwraca się przeciwko właścicielom fabryk, dyrektorom, majstrom większych zakładów rzemieślniczych itp. celem zniewolenia tych ostatnich do ludzkiego traktowania robotników i usunięcia wyzysku w jego najwstrętniejszych objawach. W ogóle jednak partia uważa, że tu mogą wystarczyć łagodniejsze formy terroru, jak np. bicie itp.

O terrorze ekonomicznym pisałem już w rozdziale o Proletariacie, a partia Kulczyckiego nawiązuje w tym punkcie do wcześniejszych tradycji. Historia pokazała, że system kapitalistyczny i stosunek wyzysku robotnika przez kapitalistę okazał się znacznie trwalszy od caratu. W przypadku terroru ekonomicznego na pewno możliwa jest błyskawiczna zemsta,

którą tak trudno zrealizować wobec cara czy ministra. Wszyscy wiedzą gdzie kapitalista mieszka i ukarać go można błyskawicznie. Tymczasem zmobilizowanie grupy bojowej, wytropienie wysoko postawionego urzędnika – w końcu zorganizowanie zamachu – wszystko to zabiera cenny czas i kiedy w końcu cel zostaje osiągnięty, to sukcesy nie są tak wielkie – jak mogłyby być, gdyby zemsta partii rewolucyjnej była natychmiastowa.

d) Terror masowy. Mylą się ci, którzy dowodzą, że taktyka terrorystyczna musi być oddzielona od masowego ruchu. Jeżeli terror stanie się potrzebą samo obrony mas robotniczych, jeżeli stanie się bronią przeciw gwałtom rządu, będzie musiał ściśle łączyć się z ruchem masowym. Takim objawem masowego terroru jest obrona demonstrantów wobec ataków policji i wojska. Podobnie zaleca się czynną obronę osobistą w wypadkach, kiedy ma miejsce aresztowanie lub chwywanie tych spośród towarzyszy, którzy są bardziej skompromitowani. Jest to tym bardziej konieczne wobec coraz częściej w ostatnich czasach zdarzających się wypadków aresztowań na ulicy w biały dzień przy pomocy stróżów kamienicznych, zamykaniu bram itp. W tym kierunku będziemy też prowadzić agitację.

Punkt ten jest ważny – jeśli analizujemy rozwój myśli politycznej Włodzimierza Lenina i Bolszewizmu. To właśnie Lenin walczył na polu SDPRR – o organizowanie socjaldemokratycznych drużyn bojowych, które zamiast „dawnego terroru indywidualnego” – stosowałyby terror masowy – rozumiany dokładnie tak – jak to jest sformułowane w programie III Proletariatu. Inspirującym zadaniem było by prześledzenie – kto pierwszy wśród rosyjskich terrorystów użył terminu „terror masowy”. Czy był to Ludwik Kulczycki?

e) Terror w szerokim znaczeniu, jako broń w walce politycznej, może być stosowany także **przeciw zewnętrznym formom władzy i powagi rządu**. A zatem niszczenie pomników, wyobrażających pewne dążności rządu, a obrażających uczucia ludności, dalej gmachów, będących wyrazem ucisku i siedzibą władz rządowych itd. Terror przez nas zalecany będzie tylko koniecznym wynikiem terroru stosowanego przez rząd rosyjski od czasów powstania 1863 r. przeciwko społeczeństwu polskiemu w ogóle, a przeciw klasie robotniczej w szczególności.”¹⁷⁰

W ostatnim punkcie Kulczycki zrozumiał, że terror może być bardzo skuteczną bronią –jako czynnik wspomagający walkę polityczną. Terror wspomaga walkę polityczną – i ma wobec niej drugorzędne znaczenie. Zniszczenie pomnika samo w sobie nic nie znaczy – gdyż jakaś bomba zniszczy jakiś kamień czy stertę złomu. Dopiero partia jest w stanie nadać tej eksplozji charakter polityczny – i zwykły akt wandalizmu zostaje podniesiony do rangi poważnego aktu politycznego. Niszczenie symboli – też jest być może nowatorskim wkładem Kulczyckiego w rozwój terrorystycznej taktyki.

Bardzo ważną działalnością Kulczyckiego w popularyzowaniu terroryzmu były publicystyczne artykuły i broszury wymierzone przeciw konkurencyjnym partiom socjalistycznym. Wcześniej w polskim ruchu socjalistycznym tego nie było, bo ruch socjalistyczny był zbyt słaby i Proletariat nawet nie miał z kim specjalnie polemizować. Tymczasem na początku XX wieku istniały na ziemiach polskich przynajmniej cztery silne organizacje socjalistyczne: PPS, SDKPiL, Bund i III Proletariat. Proletariat powstał w wyniku rozłamu i talent publicystyczny Kulczyckiego przyczynił się do tego, że wielu byłych PPS-owców wstąpiło do jego partii. Kulczycki bezlitośnie wyśmiewał luki w argumentacji i nie cofał się przed używaniem ostrzejszych słów – nazywając np. członków SDKPiL – „idiotami”. Przykładem takiej polemiki, która popularyzuje taktykę terrorystyczną jest tekst z 1905 roku "Stanowisko SDKPiL w obecnym ruchu rewolucyjnym"

„Trzeba też być tylko idiotą, albo SDKPiL. aby nie zrozumieć, iż przywitanie napadającego wojska bombą, usuwanie policjantów, bronienie się na każdym kroku wobec władz - ma olbrzymie nie tylko **moralne, ale i praktyczne znaczenie**, gdyż przyzwyczajają choćby tylko pewną część robotników do tej walki fizycznej, która w

¹⁷⁰ Program Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat” [w:] Polskie programy socjalistyczne 1878-1918, pod red. Feliksa Tycha, Książka i Wiedza, Warszawa 1975 r. strony 426-445.

końcu zdaniem samych SDKPiL będzie mieć rozstrzygające znaczenie. (...) Udział części choćby wojska w ruchu rewolucyjnym jest konieczny; ale **samo wojsko o tyle prędzej przejdzie na stronę ludu, o ile ten ostatni dzielniej bronić się potrafi. Dlatego też bomby i wszelka inna broń jest konieczną.** Również zamachy terrorystyczne dezorganizują rząd, obalają jego powagę w masach, a nawet w wojsku i przyspieszają tryumf rewolucji, w której masy oczywiście rozstrzygają. Stracenie Plewego napędziło rządowi takiego strachu, że ujrzał się zmuszonym rozpocząć nową erę liberalnych obietnic. Prawda, że w tym okresie czasu nie uzyskano żadnych prawie reform; ale samo wahanie się rządu, samo popuszczenie cugli społeczeństwu przyspieszyło tempo ruchu rewolucyjnego i wzmogło bardzo akcję liberalną, niewątpliwie dla rządu niepożądaną. Stracenie Sergiusza ostatecznie pchnęło rząd w kierunku wydania manifestu, zapowiadającego zwołanie soboru ziemskiego, który gdy się zbierze, i bez względu nawet na swoją kompetencję, przyspieszy ostatecznie upadek absolutyzmu w Rosji.¹⁷¹

Kulczycki zwraca uwagę na bardzo ważny fakt, że terroryzm to przede wszystkim broń psychologiczna. Wobec tragedii takich jak Krwawa Niedziela – ruch robotniczy ma przed sobą dwa możliwe wyjścia. Albo całkowicie zaprzestać organizowania akcji masowych –by przypadkiem nie doprowadzić do nowej rzezi. A jeśli socjaliści mimo wszystko dalej chcą wyprowadzać ludzi na ulicę – to muszą to robić odpowiedzialnie – i zapewnić masowym demonstracjom zbrojną obronę.

„znaczenie bomb polega na tym, że używanie ich przeciwko wojsku, nawet nie w czasie strzelania, lecz później, narażając rząd na straty i powodując panikę w szeregach żołnierzy - działa powstrzymująco na władze podczas nowych zajęć. Gdyby przy każdej manifestacji, albo po niej gwałty rządu były karane bombami, zmiatającymi masami jego slugi - wówczas ten ostatni każdorazowo przed wydaniem rozkazu strzelania - namyślałby się bardzo, czy ma się uciekać do krwi przelewu, czy nie. Im łatwiej, bez żadnych strat rząd stłumi rozruchy, tym skorszy jest do gwałtów. (...) Soc. dem. rosyjscy [tzn. SDPRR] nie mniej ortodoksyjni od naszych, wnikały głębiej od tych ostatnich w naukę Marxa, dziś już nie lekceważą technicznej strony walki, a pisma ich omawiają, w szeregu artykułów, stawianie barykad i inne czynności, należącą do akcji obronnej proletariatu.”

Warto podkreślić, że wkrótce po napisaniu tego tekstu – SDKPiL utworzyła własne drużyny bojowe w celu obrony demonstracji. Badacze drużyn bojowych SDKPiL (Pająk, Pawłowski) podkreślają, że to masy wywierały na kierownictwie presję, by utworzyły czy też de facto – zaakceptowały powstające spontanicznie socjaldemokratyczne oddziały robotniczej samoobrony. Trudno dokładnie określić proporcje – ale na pewno zarówno obiektywna sytuacja (terror caratu) – jak i rozpowszechniana wśród socjaldemokratów propaganda III Proletariatu miały wpływ na ewolucję postaw SDKPiL. Ludwik Kulczycki później przeszedł na pozycje antyrewolucyjne i jego ogromny dorobek teoretyczny był ignorowany w PRL. W czasach III Proletariatu Kulczycki być może był działaczem, który najlepiej rozumiał problem terroryzmu w całym polskim ruchu socjalistycznym.

Sprawozdanie policyjne z 1910 r. – ocenia działalność terrorystyczną III Proletariatu dość nisko: „choć Proletariat wypowiedział się pierwszy za terrorem, w czasie rewolucyjnego ruchu 1905-1906 nie odegrał dużej roli.”¹⁷² Jerzy Pająk szacuje, że bojowców PPS Proletariat było 186. Liczba ta w stosunku do partyjnych agitatorów (ok. 10 tysięcy) była bardzo nie wielka, jeśli uwzględnimy fakt, że Kulczycki był największym orędownikiem działalności terrorystycznej w polskim ruchu socjalistycznym. W tym samym czasie, gdy zaledwie co pięćdziesiąty zwolennik Kulczyckiego miał się działalności terrorystycznej, bojowcem PPS był co ósmy działacz tej partii.

Bojowcy III Proletariatu zainicjowali akcje bojowe w Królestwie Polskim nieudanym zamachem na gubernatora łomżyńskiego Korfa (8 I 1904 r.)¹⁷³. Pierwszym udanym wystąpieniem było zbrojna obrona manifestacji ku czci powieszonych członków I Proletariatu w dniu 1 listopada 1904 r. (12 dni przez sławną demonstracją na placu Grzybowskiem). W

¹⁷¹ "Stanowisko SDKPiL w obecnym ruchu rewolucyjnym", Lwów 1905 r.

¹⁷² Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... str. 164.

¹⁷³ Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... str. 166.

okresie rewolucji bojówka III Proletariatu przeprowadziła kilkadziesiąt akcji (obrona partii, kilkanaście zamachów, ekspropriacji oraz terroru ekonomicznego wobec burżuazji.)¹⁷⁴ Jednak ogólny bilans działalności terrorystycznej jest bardzo skromny.

Dlaczego tak się stało, że partia, która najwięcej pisała o terroryzmie – miała tak mało praktycznych osiągnięć? Gdy III Proletariat powstawał jako kolejna partia socjalistyczna, która próbowała znaleźć dla siebie miejsce wśród PPS, SDKPiL i Bundu – to tylko Kulczycki popierał taktykę terrorystyczną. Gdyby w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i krwawej niedzieli Kulczycki dalej miał monopol na propagowanie terroryzmu, to jest wielce prawdopodobne, że osoby niezorganizowane, które w większości zasiliły szeregi PPS – wstąpiły by do partii Kulczyckiego. Tak się nie stało, gdyż kierownictwa konkurencyjnych partii – zmieniły taktykę partyjną. Zmiany te były wymuszane oddolnie i różne relacje potwierdzają, że liderzy partyjni, rezydujący bardzo często na emigracji – mieli wielki problem ze spontanicznie powstającymi drużynami bojowymi.

Czy to przypadek, że największa polska kampania terrorystyczna w latach 1905-1907, a być może i największa w państwie rosyjskim – miała miejsce kilka lat – po ukazaniu się materiałów propagandowych III Proletariatu? Ludwika Kulczyckiego bardzo wiele łączyło z Piotrem Tkaczowem. Obaj zaczęli działalność rewolucyjną w bardzo młodym wieku, za którą byli represjonowani przez carat. Obaj wybrali później emigrację, gdzie rozpoczęli intensywną działalność teoretyczną. Tak jak zwolennicy Tkaczowa stanowili marginalną grupkę wobec zwolenników Bakunina i Ławrowa, tak zwolennicy Kulczyckiego byli nieliczni wobec PPS i SDKPiL. Ostracyzm w ruchu socjalistycznym był potęgowany przez ostry temperament publicystyczny Tkaczowa i Kulczyckiego. Obaj też opowiadali się za radykalizacją taktyki w kierunku terrorystycznym, która doprowadziła do zmiany postaw konkurentów. Dawni narodnicy stali się terrorystami, a PPS i SDKPiL utworzyły partyjne bojówki.

Jeśli wielkość teoretyka mierzyć ilością ludzi, którzy mu bezpośrednio podlegają, to zarówno Tkaczowa jak i Kulczyckiego należy oceniać bardzo nisko. Faktem jest jednak to, że większość teoretyków popada prędzej czy później w konflikt z najbliższym otoczeniem, i wielu z nich rezygnuje z praktycznej działalności politycznej na rzecz aktywności naukowo-teoretycznej. Najlepszym przykładem takiej postawy jest sam Karol Marks, który po rozpadzie Pierwszej Międzynarodówki faktycznie wycofał się z działalności stricte-politycznej. Największym problemem historyka, który bada największą polską organizację terrorystyczną – kolejne bojówki Polskiej Partii Socjalistycznej jest to, że artykuły programowe zupełnie nie pokrywają się z codzienną praktyką. Paradoksem historycznym jest to, że analiza terrorystycznej walki PPS z dokumentami tworzonymi przez młodych i starych nie odpowiada ani jednemu ani drugiemu. Bojówki PPS, które były tworem pośrednim między pomysłami młodych i starych, realizowały plan taktyczny zarysowany przez Kulczyckiego.

7. Działalność terrorystyczna SDKPiL

¹⁷⁴ „Do akcji samoobrony i odwetu wobec carskich prowokacji w 1905 r. zaliczyć należy m.in.: obronę tajnej drukarni „Proletariusza” w dniu 20 sierpnia, zamach jesienią na rewirowego Makarewicza, wysadzenie w powietrze 2 słupów wysokiego napięcia przy Ogrodzie Saskim (w czasie strajku pracowników łączności) w połowie grudnia; w 1906 r. zamach bombowy na początku stycznia przed cukiernią „Bristol”, zamach na inżyniera Iwanowa, dyrektora Nadwiślańskich Linii Kolejowych w dniu 25 lutego, na prezesa sądu wojskowego generała Szwejkowskiego, podoficera żandarmerii (przy cerkwi cmentarnej na Woli), prowokatorów — grabarzy cmentarza na Woli, na dyrektora gazowni Welke we wsi Czyste; w 1907 r. zamachy na dwóch stójkowych na rogu Żytniej i Okopowej, dwóch stójkowych na placu Witkowskiego oraz konfiskaty w państwowych sklepach monopolowych w Łomiankach i Raszynie. Typowym negatywnym przejawem stosowania terroru ekonomicznego w 1906 r. były: wymuszenie pieniędzy od fabrykantów konserw rybnych, zamach na kasjera wiozącego wypłaty dla robotników gazowni Wola i na syna fabrykanta obuwia Weingle wiozącego również pieniądze fabryczne.” Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... str. 166 -167.

Działalność terrorystyczna SDKPiL była na poziomie nie wiele większym od działalności III Proletariatu. SDKPiL posiadała 800 bojowców i zorganizowała 87 akcji terrorystycznych. III Proletariat posiadał 186 bojowców i zorganizował 24 akcje terrorystyczne. III Proletariat był pomijany w PRL-owskich opracowaniach na temat polskiego ruchu robotniczego. W prawie 600 stronicowej monografii poświęcono partii Kulczyckiego zaledwie jeden akapit. Choć Pająk szacuje członków III Proletariatu na 10 tysięcy, to i tak tą partię pomijano, gdyż w oficjalnym schemacie – partia stojąca na gruncie taktyki terrorystycznej nie mogła zbudować ruchu masowego.¹⁷⁵ Opracowań na temat III Proletariatu jest więc bardzo nie wiele. Zupełnie inaczej rzecz wygląda z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy. Partia ta w pierwszych latach Polski Ludowej, a szczególnie po powstaniu PZPR była stawiana za wzór i pisano na jej temat bardzo dużo. Niestety w oficjalnej historiografii polskiego stalinizmu przemilczano działalność terrorystyczną SDKPiL, której rozmiary były zresztą dość niewielkie.¹⁷⁶

Nie istnieje żadna książka o działalności bojowej SDKPiL i podstawowym opracowaniem do tego tematu jest artykuł Ignacego Pawłowskiego: „Przyczynek do genezy i dziejów drużyn bojowych SDKPiL w okresie rewolucji 1905-1907 r.”¹⁷⁷, a także krótki rozdział z książki Jerzego Pajaka.¹⁷⁸ Artykuł Pawłowskiego składa się z siedmiu rozdziałów. W rozdziale pierwszym: „Powstanie zbrojne wyższą formą walki proletariatu o zdobycie władzy” Pawłowski referuje stanowisko Lenina i przedstawia krótką historię drużyn bojowych SDPRR.¹⁷⁹ W drugim rozdziale „Stosunek SDKPiL do powstania zbrojnego”, Pawłowski stwierdza, że taktyka polskich socjaldemokratów była naznaczona błędnymi poglądami Róży Luksemburg. Błędem było wrogie nastawienie do działalności bojowej i SDKPiL najpóźniej z organizacji socjalistycznych działających w kongresówce utworzyło drużyny bojowe.

W trzecim rozdziale „Stosunek SDKPiL do organizacyjno-technicznego i politycznego przygotowania powstania zbrojnego” autor podkreśla, że przywódcy SDKPiL bardzo długo lekceważyli organizacyjno-techniczną stronę działalności bojowej. W pierwszych miesiącach po Krwawej Niedzieli – robotnicy musieli zbroić się na własną rękę, i dopiero w następnych miesiącach kierownictwo SDKPiL podjęło spóźnione próby dostaw broni. Inicjatywę dostaw broni w imieniu kierownictwa SDKPiL podjął Julian Marchlewski, który kupował broń w

¹⁷⁵ „Dojrzewający w Królestwie i w całym imperium kryzys rewolucyjny wpływał radykalizująco na członków i aktyw PPS. Jednym z przejawów tego było wystąpienie z PPS już w 1900 r. niewielkiej grupy lewicowej, kierowanej przez Ludwika Kulczyckiego, która ukształtowała się w PPS „Proletariat”, zwaną niekiedy III „Proletariatem”. PPS „Proletariat”, nie rezygnując z hasła niepodległości, oparła swe założenia ideowe na zasadach Masowości i internacjonalizmu. Już w swej pierwszej odezwie z maja 1901 r. partia ta stwierdzała: „Nowo utworzona Polska Partia Socjalistyczna Proletariat chce wznović dobre stosunki... tak łączące silnie niegdyś polskich i rosyjskich rewolucjonistów w ich walce ze wspólnym wrogiem — rządem carskim...” PPS „Proletariat” **nie przekształciła się w masową organizację. Na przeszkodzie stanęły terrorystyczne koncepcje partii, które hamowały pracę jej członków wokół podstawowego zadania — organizowania ruchu masowego.** Historia polskiego ruchu robotniczego 1864 -1964 tom pierwszy 1864-1939, Książka i Wiedza, Warszawa 1967 Str. 130.

¹⁷⁶ „Jeszcze jeden objaw rozwoju organizacji należy tu zanotować. Ujawnia on nową potrzebę czasów rewolucyjnych, które nakazują nam z jednej strony nie tylko samo szerzenie agitacji i organizacji, lecz i obronę faktycznej wolności pełnienia tego dzieła, z drugiej zaś strony wymagają czynnej walki z carskimi zbirami. Chodzi tu o tzw. **drużyny bojowe**, istniejące przy wszystkich większych organizacjach naszej partii i odgrywające rolę jakby osłony organizacji partyjnej przed zamachami jej wrogów” Feliks Dzierżyński, Ze sprawozdania ZG SDKPiL na V Zjeździe [w:] Feliks Dzierżyński, Pisma wybrane, Książka i Wiedza, Warszawa 1955 str. 159.

¹⁷⁷ Ignacy Pawłowski, „Przyczynek do genezy i dziejów drużyn bojowych SDKPiL w okresie rewolucji 1905-1907 r.” [w:] Studia i materiały do historii wojskowości t. XI, cz.1 str. 246-282.

¹⁷⁸ Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... rozdział: „Drużyny Bojowe Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy” str. 168-178.

¹⁷⁹ Działalność terrorystyczna SDPRR jest omówiona w rozdziale piątym tej pracy.

Belgii.¹⁸⁰ Przez pewien okres polityka SDKPiL wobec działalności bojowej była niekonsekwentna. Partia dalej oficjalnie była przeciwna tworzeniu drużyn bojowych, ale równocześnie zakupywano broń, która była rozdawana robotnikom.

W rozdziale czwartym: „Próby SDKPiL przewyciężenia błędnych koncepcji luksemburgistowskich w kwestii organizacyjno-technicznego przygotowania powstania zbrojnego” autor stawia bardzo ciekawą tezę, że czynnikiem decydującym o utworzeniu drużyn bojowych SDKPiL była współpraca z SDPRR. Pierwsze drużyny bojowe powstały w Warszawie, Puławach i Białymstoku i właśnie w tych miastach funkcjonowały bolszewickie drużyny bojowe.¹⁸¹ W sumie SDKPiL posiadało później drużyny bojowe w 19 ośrodkach robotniczych. Ostatnie trzy rozdziały¹⁸² opisują już krótkotrwały okres, w którym to robotnicy i kierownictwo SDKPiL wspólnie organizowali drużyny bojowe.

Pierwszą bojową inicjatywą polskich socjaldemokratów było (luty 1905 r.) żądanie strajkujących robotników z SDKPiL na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej by otworzyć samoobronę bojową. Wiosną 1905 r. grupy bojowe SDKPiL zabezpieczyły strajk w Łodzi, a w czerwcu brały udział w powstaniu łódzkim.¹⁸³ Historyczną decyzję o utworzeniu drużyn bojowych podjęta latem 1905 r. „Pierwsze zorganizowane dziesiątki bojowe SDKPiL wystąpiły 12 sierpnia w czasie strajku powszechnego robotników Żyrardowa oraz 18 września 1905 r., kiedy to zabezpieczały manifestacje i strajki w powiecie Puławy”¹⁸⁴

We wstępie do swojej pracy Pawłowski podkreśla brak źródeł wynikający z kilku powodów. Po pierwsze działalność bojowa SDKPiL trwała bardzo krótko. Po drugie główni autorzy źródeł – czyli kierownictwo SDKPiL miało do działalności bojowej stosunek obojętny, czy wręcz wrogi. Nie uczestniczyli oni w działalności bojowej i też o niej nie pisali. Po trzecie i najważniejsze – działalność bojowa została po rewolucji potępiona i uznana za błąd a epizod ten świadomie był przemilczany. Zupełnie inną politykę historyczną miała PPS, zwłaszcza środowisko skupione wokół Piłsudskiego, które pisząc wspomnienia z działalności bojowej – budowało w ten sposób jego „legendę”.

8. Historia działalności bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej

Zreferowanie na kilku stronach działalności bojowej PPS, ze względu na obfitość godnych opisanego faktów jest zadaniem dość trudnym. Poszczególne akcje terrorystyczne doczekały się swoich monograficznych opracowań (szczególnie akcja pod Bezdunami –jedyna, w której brał udział Józef Piłsudski), nie mówiąc już o licznych szkicach biograficznych najważniejszych bojowców.

Polska Partia Socjalistyczna powstała w wyniku zjednoczenia polskich organizacji socjalistycznych na zjeździe paryskim w 1892 r. Od samego początku PPS była programowo nie spójna, co zaowocowało w następnych miesiącach rozłamem, w wyniku którego powstała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego. Wśród założycieli PPS było kilka środowisk popierających walkę terrorystyczną. Przede wszystkim należy tu wymienić członków II Proletariatu i emigracyjnych socjalistów skupionych wokół Stanisława Mendelso. Kolejnym środowiskiem, które należy wymienić, byli polscy socjaliści mieszkający w Rosji, którzy utrzymywali kontakty z narodowolcami. To właśnie przez te kontakty wileńskich socjalistów z Frakcją Terrorystyczną Narodnej Woli – bracia Bronisław i Józef Piłsudscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności za nieudany zamach na cara Aleksandra III.

¹⁸⁰ Ignacy Pawłowski, Przyczynek do genezy... str.266.

¹⁸¹ Ignacy Pawłowski, Przyczynek do genezy... str.269.

¹⁸² Rozdział 5. – Walka SDKPiL o uzbrojenie przednich oddziałów klasy robotniczej. Rozdział 6 –Utworzenie drużyn bojowych SDKPiL. Rozdział 7 –Działalność drużyn bojowych SDKPiL.

¹⁸³ Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... str. 168.

¹⁸⁴ Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... str. 168.

Rola Piłsudskiego w przygotowywanym zamachu, ograniczała się najprawdopodobniej do zakwaterowania rosyjskiego rewolucjonisty. Jak wynika z napisanego w 1903 r. artykułu: „Jak stałem się socjalistą” Piłsudski do „czerwonego tramwaju” wsiadł w 1884 r. pod wpływem panującej wówczas w Wilnie „mody”¹⁸⁵. Rok później Piłsudski rozpoczął studia na uniwersytecie charkowskim, gdzie nawiązał kontakty z działającą tam organizacją studencką Narodnej Woli.¹⁸⁶ Zarówno w Wilnie, jak i w Charkowie Piłsudski wychowywał się politycznie na tekstach rosyjskich rewolucjonistów. Na zesłaniu Piłsudski oddalił się od rosyjskich rewolucjonistów, ale pewne przyzwyczajenia narodowolskie (elitarny stosunek do mas, działalność konspiracyjna, terroryzm) były obecne w działalności Piłsudskiego jeszcze przez wiele następnych lat.

Piłsudski wstępując do PPS był zadeklarowanym przeciwnikiem caratu, o poglądach mocno lewicowych, który metodami rewolucyjnymi chciał walczyć o niepodległość Polski i polepszenie doli mas pracujących. Piłsudski zawsze wysoko cenił powstańcze i niepodległościowe tradycje, ale dopiero gdy poznał ludzi o podobnych poglądach w PPS, to jego poglądy zaczęły ulegać zmianie i socjalizm w duszy Piłsudskiego był systematycznie wypierany przez niepodległość. Ostatecznie Piłsudski „wyleczył się” z socjalizmu na skutek rozłamu w PPS. W następnych latach związał się z wywiadem austriackim i walkę klasową ostatecznie zastąpił formowaniem ponadklasowych polskich formacji zbrojnych.¹⁸⁷

Pierwszy wniosek, jaki się nasuwa przy analizowaniu PPS-owskich tekstów programowych to niezgodność teorii z praktyką. W PPS-owskiej prasie redagowanej przez „starych” można znaleźć sporo fragmentów poruszających temat walki zbrojnej, ale w żadnym tekście nie wyznaczono planu, który byłby w praktyce realizowany. W biografii Piłsudskiego jest pełno sprzeczności. W powszechnej świadomości Piłsudski funkcjonuje jako założyciel Organizacji Bojowej PPS, a faktycznie jego praktyczna działalność ograniczała się do wydawania partyjnej prasy. Za pomocą tej prasy rozwijał ideę „przemocy brutalnej”¹⁸⁸, która na pewno pośrednio wpłynęła na rozwój PPS-owskiego terroryzmu, ale trzy rzeczy na pewno trzeba tu wyjaśnić:

1. Działalność terrorystyczna PPS nigdy nie była zgodna z linią Józefa Piłsudskiego.¹⁸⁹

¹⁸⁵ „Nazwałem siebie socjalistą w r. 1884. Mówię — nazwałem, bo nie oznaczało to wcale nabycia niezłomnych i utrwalonych przekonań o słuszności idei socjalistycznej. Byłem wówczas w gimnazjum wileńskim, należałem do kółka „Spójnia”, zawiązanego kilka lat przed tym, i razem ze swymi kolegami uległem **modzie socjalistycznej**, którą nam przywieźli starsi koledzy, studenci uniwersytetu petersburskiego. Otwarcie wyznaję, że była to moda, bo inaczej trudno mi nazwać ówczesną epidemję socjalizmu, która ogarnęła umysły młodzieży, rewolucyjnie czy tylko opozycyjnie usposobionej. Ogarnęła zaś do tego stopnia, że nikt z inteligentniejszych i energiczniejszych mych kolegów nie unikał w swym rozwoju przejścia przez etap socjalistyczny. Jedni zostali już socjalistami, drudzy przeszli do innych obozów, trzeci wreszcie wyrzekli się wszelkich aspiracji społecznych, lecz każdy z nich przez czas dłuższy lub krótszy był socjalistą.” Józef Piłsudski, Jak stałem się socjalistą [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe tom 2. Krajowa Agencja Wydawnicza SPRAWDZIĆ str. 45.

¹⁸⁶ „Takim płytkim bardzo socjalistą wyruszyłem w 1885 r. do uniwersytetu charkowskiego. Polska młodzież, którą tu zastałem, nie zaimponowała mi. Była dosyć apatyczną, bez żadnych silniejszych aspiracji społecznych, ci zaś, co je mieli, byli prawie zupełnie zrusyfikowani. Rosyjscy studenci byli bardziej żywi, energiczni i ruchliwi. Starano się wciągnąć mnie do organizacji studenckiej **Narodnej Woli**, lecz stanowczo się temu oparłem, chodziłem tylko na posiedzenia kilku kótek samokształcenia, gdzieśmy czytali również nudnego dla mnie Ławrowa.” Józef Piłsudski, Jak stałem się socjalistą... str. 50.

¹⁸⁷ „W 1908 r. Piłsudski odszedł od koncepcji walki zbrojnej **w oparciu o polski ruch socjalistyczny** i jeszcze przed akcją w Bezdanach zaczął tworzyć solidarystyczny Związek Walki Czynnej. Odtąd następowało zniekształcanie prawdy o walce OB PPS.” Jerzy Pająk, Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911, Książka i Wiedza, Warszawa 1985 str. 41.

¹⁸⁸ Józef Piłsudski, List do Feliksa Perla [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe Tom 2. str. 299.

¹⁸⁹ „Nigdy też w omawianym okresie, poza sporadycznymi tylko akcjami, żadna z organizacji bojowych nie realizowała koncepcji nakreślonych przez Józefa Piłsudskiego. Zastosowanie bowiem tych koncepcji byłoby skazaniem się na bezczynność i kapitulację w obliczu wroga klasowego i narodowego.” Jerzy Pająk, Organizacje bojowe... str. 40.

2. W pierwszym okresie działalności bojowej PPS, Piłsudski w ogóle nie miał na nią żadnego wpływu. Kiedy w końcu wpływ ten zdobył, to i tak PPS-owska działalność bojowa w żadnym stopniu nie przypominała powstańczych koncepcji Piłsudskiego.¹⁹⁰

3. Działalność terrorystyczna PPS była prowadzona nie przez jedną „Organizacją Bojową”, ale przez wiele różnych niezależnych od siebie bojówek.¹⁹¹

Podstawowym opracowaniem do analizowania działalności bojowej PPS jest cytowana już wcześniej książka Jerzego Pająka „Organizacje Bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911”. Najdłuższy rozdział dotyczy organizacji bojowych PPS i porozłamowych organizacji PPS, w którym to chronologicznie występują następujące podrozdziały:

1. Koła Bojowe Samoobrony Robotniczej (kwiecień 1904-luty 1905)
2. Organizacja Spiskowo-Bojowa (luty –październik 1905)
3. Organizacja Techniczno –Bojowa (listopad 1905 –czerwiec 1906)
4. Organizacja Bojowa (Centralna Bojówka) (listopad 1905-czerwiec 1906).
5. Organizacja Bojowa (zjednoczona) (czerwiec -22 listopad 1906)

Szósty i Siódmy podrozdział dotyczy odpowiednio sił bojowych PPS Frakcji Rewolucyjnej i Milicji Partyjnej PPS Lewicy.

Działalność bojowa PPS została zainicjowana przez klasę robotniczą, w warunkach zaostrzającej się walki klasowej spowodowanej wojną rosyjsko-japońską i kryzysem gospodarczym. Główną przyczyną powstania grup robotniczej samoobrony była konieczność obrony manifestacji robotniczych. „Pośród 71 wystąpień grup samoobrony w 1904 r., 46 dotyczyło właśnie zbrojnego zabezpieczenia manifestacji”.¹⁹² Najbardziej znaną akcją pierwszej PPS-owskiej bojówki była obrona demonstracji na placu Grzybowskiem w Warszawie w dniu 13 listopada 1904 r. Powstanie kolejnych organizacji bojowych PPS wiązało się z procesem ciągłej profesjonalizacji, która umożliwiała przejście od obrony do ataku i organizowania akcji terrorystycznych na coraz wyższym poziomie organizacyjnym. Przede wszystkim należało odseparować bojowców od środowiska, w którym do tej pory funkcjonowali, i które były penetrowane przez policyjnych agentów.

Przez prawie 3 lata (od pierwszych bojówek w 1904 do rozłamu w PPS w listopadzie 1906) bojówki PPS były terenem walki dwóch coraz bardziej sobie obcych nurtów PPS. Odpowiedzialność za konflikt i rozłam ponosili „starzy” – czyli partyjna prawica z Piłsudskim na czele. Poglądy powstańczo –niepodległościowe były po 1863 r. niepopularne w polskim społeczeństwie i na tym programie nie dało się zbudować pod koniec XIX wieku sprawnej organizacji oddziałującej za pomocą prasy na tysiące ludzi. Młody Piłsudski sam

¹⁹⁰ „Materiał źródłowy wskazuje, iż „starzy” nie mieli wpływu na realizację pepesowskiej koncepcji walki w Królestwie Polskim. Marzenia Piłsudskiego o budowie kadrowej armii powstańczej w oparciu o oddziały bojowe PPS nie weszły w stadium realizacji. Analizując cele i formy walki zauważono, że żadna z organizacji bojowych, nawet ściślej związane z Piłsudskim OB CB PPS i OB PPS Fr. Rew. — nie realizowały jego „powstańczych” planów. Tam, gdzie plany Piłsudskiego udawało się narzucić funkcyjnemu aktywowi bojowemu i sparaliżować akcje zbrojne, po pewnym okresie następowały bunty wobec ich organizatora; najbardziej jaskrawym przykładem był bunt instruktorów OB CB na czele z Józefem Mireckim wobec Wydziału Bojowego OB CB na tajnej konferencji w Podkowie Leśnej w maju 1906 r. oraz zatarg w OKR Frak. Rew. w Częstochowie wiosną 1907 r. między okręgowcem bojowym a większością działaczy agitacyjnych.” Jerzy Pająk, Organizacje bojowe... str. 42.

¹⁹¹ „w okresie rewolucji 1905—1907 r. działały nie jedna, lecz **kilka bojówek i organizacji bojowych PPS**, w szczególności zaś: Organizacja Spiskowo-Bojowa powołana do życia uchwałą VII Zjazdu PPS w marcu 1905 r., Centralna Organizacja Bojowa i Organizacja Techniczno-Bojowa powołana do życia uchwałą III Rady Partyjnej w październiku 1905 r., Organizacje Bojowe PPS-Lewicy i PPS Frakcji Rewolucyjnej utworzone po rozłamie PPS na IX Zjeździe, wreszcie Milicje Partyjne PPS-Lewicy i PPS Frakcji Rewolucyjnej. Każda z wymienionych organizacji powstała i działała w innym okresie i warunkach historycznych, posiadała też własną specyfikę swego rozwoju i taktykę działań bojowych”. Pawłowski... SPRAWDZIĆ str. 8.

¹⁹² Jerzy Pająk, Organizacje bojowe... str. 47.

sobie zdawał z tego sprawę i dlatego uległ „socjalistycznej modzie”. Nawiązanie kontaktów z wywiadem japońskim, wyjazd Piłsudskiego do Japonii i rozpoczęcie „wielkiej polityki” przewartościowało jego dotychczasowe stanowisko polityczne. Od kiedy zrozumiał, że państwa wrogie Rosji są zainteresowane agenturalną i dezorganizacyjną pracą Polaków w Rosji, to ruch robotniczy przestał go interesować. Piłsudski i osoby ślepo za nim podążające zmienił poglądy i dlatego ponosi odpowiedzialność za rozłam w PPS, do którego dojsć musiało.

Mimo istotnych różnic – jedność była zachowana, gdyż obie strony konfliktu były sobie potrzebne. Władzę w partii sprawował lewicowy Centralny Komitet Robotniczy, który w pełni popierał rozwój ilościowy i jakościowy działalności bojowej. Zarówno „młodzi” jak i „starzy” zdawali sobie sprawę z amatorskiego charakteru pierwszej bojówki, która była uzbrojona w laski i kije. Warunki zaostrzającej się walki klasowej wymuszały na bojowcach konieczność zapoznania się z nowoczesnymi środkami walki (umiejętność posługiwania się bronią palną, materiałami wybuchowymi, działania w grupie itd.) „Brak jednolitego programu kształcenia i przygotowania do walki ciążył na bojowcach, którzy różnili się od innych członków partii tylko nazwą „bojowcy”, nie zaś wyszkoleniem i przygotowaniem”¹⁹³. CKR miał wpływ na robotnicze masy, partyjna prawica posiadała instruktorów i broń przemycaną z zagranicy.

Wydaje mi się, że jedną z przyczyn ogromnej liczebności bojówek PPS-owskich, które znacznie pod tym względem przewyższały wcześniejsze organizacje terrorystyczne w Rosji – było posiadanie ogromnej ilości broni palnej. Trudno dokładnie określić procentowo jaką część źródeł finansowania stanowiły partyjne składki, datki od Polaków z innych zaborów i japońskie subwencje. Jedno jest w każdym razie pewne. Podzielenie Polski na trzy zabory czyniło zachodnią granicę Rosji bardzo nieszczęlną. PPS miała ogromne doświadczenie w szmuglowaniu przez rosyjską granicę partyjnej „bibuły”. Właśnie pod takim tytułem funkcjonował tekst Piłsudskiego: „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim”¹⁹⁴, który jest swoistym podręcznikiem działalności partyjnej. Z kolei jak łatwo się domyślić, rozdział „granica i zieloni” jest instruktarzem profesjonalnego przemytu. Rozpoczęcie działalności bojowej spowodowało wykorzystanie dawnych sprawdzonych przemytniczych szlaków do transportowania broni.

Z seminaryjnych dyskusji nad kolejnymi etapami powstawania tej pracy pamiętam, że największe zainteresowanie zawsze wzbudzały suche militarne fakty. Niestety w przypadku większości opisywanych w tej pracy organizacji takich danych nie ma, lub są one bardzo nie wielkie. Przykładem niech będą materiały wybuchowe. Nie mam co prawda wystarczających kompetencji by na ten temat szczegółowo się wypowiadać, ale nawet jako laik na podstawie pamiętnika Józefa Łukaszewicza wiem, że produkcja bomby Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli była procesem dwuetapowym. W pierwszym etapie trzeba było ogromnej cierpliwości, by w laboratorium chemicznym, kropelka po kropelce powstał dynamit. Dopiero w drugim etapie, ten materiał wybuchowy był instalowany w jakimś pudełku razem z zapalnikiem, co umożliwiała eksplozje.

Tymczasem bojówki PPS miały do dyspozycji 1300 kg. dynamitu, 45 kg piorunianu rtęci i piroksyliny i współpracujący z PPS chemicy ograniczali się do wytarzania samych ręcznych pocisków, bomb i granatów. Te i inne szczegółowe dane na temat uzbrojenia PPS pochodzą z ustaleń Jerzego Pająka. A o to pozostałe najważniejsze liczby. Na finansowanie działalności bojowej PPS wydano 858 760 rubli, z czego 480 388 zostało przeznaczone na zakup broni. Najwięcej, bo 255 tyś rubli PPS wydała w 1905 r. przygotowując się do rewolucji.

¹⁹³ Józef Piłsudski, Historia OB. PPS... str. 28.

¹⁹⁴ Józef Piłsudski, Bibuła [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe tom. 2. Krajowa ...SPRAWDZIĆ.

„W okresie walki zbrojnej organizacje bojowe PPS dysponowały z zakupów, konfiskat i produkcji rusznikarzy pepesowców **26 200 sztukami ręcznej broni palnej**: 23 600 typu Browning, 1000 Mauser, 1600 rewolwerów i pistoletów typu Bulldog i Welldock, Smith-Wesson, Nagan; z tego 22 850 sztuk zakupiono lub skonfiskowano w l. 1904-1906. Ilość amunicji zakupiona lub skonfiskowana wyniosła 4 300 000. co oznacza, że na 1 egzemplarz broni przypadało ok. 158 sztuk amunicji. Na wypadek ogólnorosyjskiego powstania zgromadzono w składach centralnych **4500 karabinów**, głównie typu Spencer, Mosin, Manlicher, oraz niewielki zapas amunicji — 18 100 sztuk; w okresie rewolucji broń ta nie była użyta. Organizacje bojowe posiadały ponadto: 2500—3000 noży bojowych i bagnietów, ok. 600 szabli, 700 pik i kilkadziesiąt kos — wykonanych w różnych zakładach oraz warsztatach rzemieślniczych i kowalskich — 4800 sztyletów bojowych produkowanych poza granicami Królestwa. Posiadano także 2 samostrzzałowe działka własnej produkcji, zbudowane w Stąporkowie, 5 karabinów maszynowych typu Mitraileusen w Warszawie i Łodzi.”¹⁹⁵

Omawiając liczebność bojowców PPS – jak zwykle trzeba zastrzec, iż dysponujemy jedynie danymi szacunkowymi. Jerzy Pająk ustalił tożsamość 7631 bojowców,¹⁹⁶ dzięki którym zostały opracowane tabele na końcu książki. „Organizacje bojowe PPS stanowiły **ok. 80 %** zorganizowanych i uzbrojonych sił rewolucyjnego proletariatu polskiego”¹⁹⁷. Z pierwszej tabeli wynika, że najliczniejszą PPS-owską bojówką była OB. (zjednoczona) PPS w skład której wchodziło 4330 bojowców, OTB PPS – 3437, MR PPS Fr. Rew -1686, OB. PPS Fr. Rew. 1504, OSB PPS -1345, OB. CB PPS -775, MP PPS Lewicy -779, KBSR PPS -477, Komuny bojowe -167, LO WB PPS b. Fr. Rew. -112, OB. RPPS -65.¹⁹⁸

Druga tabela omawia wiek bojowców. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby urodzone w latach 1876-1883, które w 1904 r. miały 21-28 lat. Do tej kategorii zaliczał się urodzony w 1879 r. Józef Montwiłł Mirecki. Ze względu na brak danych o wieku – 3399 bojowców, liczby są poważnie zaniżone. Łącznie do tej kategorii wiekowej należało 1185 bojowców. Drugą pod względem liczebności grupą są osoby urodzone w latach 1886-1887, czyli w 1904 r. mające 17-18 lat. Do kategorii tej zaliczał się urodzony w 1886 r. Stefan Okrzeja. Łącznie do tej kategorii należało 1100 osób. Kolejne trzy grupy wiekowe to odpowiednio: więcej niż 29 lat -629 osób, 20-21 lat -679 osób i licząca 639 osób grupa bojowców urodzonych w latach 1888-1891. Jeśli chodzi o tą ostatnią kategorię, to należy przypuszczać, że osoby urodzone w 1891, mające w 1904 r. zaledwie 13 lat włączyły się do działalności rewolucyjnej trochę później. Zdecydowaną większość stanowią więc osoby urodzone w latach 1876-1887, mające w 1904 r. 17-28 lat, których łącznie było 2964 czyli około 70 %.¹⁹⁹

W trzeciej tabeli mamy informacje o narodowości, obywatelstwie i pochodzeniu społecznym. W przypadku narodowości zdecydowaną większość stanowią Polacy – 9233, Żydów było 446, Niemców 173, innych -68, brak danych dla 46 osób. W przypadku obywatelstwa zdecydowaną większość stanowiły osoby z zaboru rosyjskiego 8582, z niemieckiego 314, z austriackiego 136, innych 120. Brak danych dla aż 814 osób. Brak danych mógł być spowodowany częstym u schyłku rewolucji przenoszeniem się Polaków z zaboru rosyjskiego do Galicji. Najbardziej zróżnicowane są dane o pochodzeniu społecznym. Najliczniejszą kategorią są chłopi 3168, później mieszczenie (rzemieślnicy) 2781, dopiero na trzecim miejscu robotnicy 1758. Oprócz tego z warstw ziemiańskich wywodziło się 277 bojowców, a z warstw inteligenckich 403.²⁰⁰ Osoby o pochodzeniu robotniczym, chłopskim i

¹⁹⁵ Jerzy Pająk, Organizacje bojowe... str. 158-159.

¹⁹⁶ Książka Pajaka ma charakter przełomowy. We wcześniejszych opracowaniach liczba bojowców PPS była znacznie mniejsza. W Encyklopedii Powszechnej PWN, 3 tom, Warszawa 1975 – liczebność bojowców jest szacowana na ok. 2 tysiące. Str. 393.

¹⁹⁷ Jerzy Pająk, Organizacje bojowe... str. 43. Warto zauważyć, że Jerzy Pająk na następnych stronach sam sobie zaprzecza. Na stronie 163 szacuje liczbę bojowców z organizacji poza PPS-owskich na 40 %, podając równocześnie informacje, że teza o 80 % bojowców PPS była wymyślona przez międzywojennych autorów takich jak Eugeniusz Ajnenkiel i Władysław Pobóg Malinowski.

¹⁹⁸ Jerzy Pająk Organizacje bojowe... str. 266.

¹⁹⁹ Jerzy Pająk Organizacje bojowe... str. 267.

²⁰⁰ Jerzy Pająk Organizacje bojowe... str. 268.

rzemieślniczym stanowiły więc: 91,9% a osoby o pochodzeniu inteligencko-ziemiańskim: 8,1%.

Tabele czwartą i piątą poświęconą wykształceniu i przynależności zawodowej pomijam, przechodząc do tabeli szóstej dotyczącej represjonowanych bojowców przez władzę carskie w latach 1904-1914 r.²⁰¹ Najczęstszą karą był areszt śledczy, który dotknął 5489 bojowców, zesłanie 2743, więzienie 2739, katorga 747, wydalenie 63. Na karę śmierci skazano 280 osób. Do tej ostatniej liczby należy doliczyć osoby, które zamordowano w czasie walki, w czasie pościgów – czy w innych okolicznościach bez formalnego wyroku sądowego.

W tabeli siódmej i ósmej mamy zaprezentowaną liczbę wydarzeń bojowych w latach 1904-1911. W 1904 r. było tych wydarzeń 113, ale rok później już 1441. Wysoki poziom aktywności bojowej utrzymuje się jeszcze w roku 1906 -1090 i w roku następnym – 635. W latach 1908-1911 aktywność bojowa wyraźnie spada i osiąga 230 – czyli średnio 77 rocznie. Organizacje bojowe PPS wyraźnie dominują nad innymi bojówkami partii socjalistycznych. W latach 1904-1911 – organizacje bojowe PPS przeprowadziły 2506 akcji bojowych, gdy w tym samym czasie PPS „Proletariat” tylko: 24, SDKPiL:87, LPSD: 48, Bund: 41. Z organizacji PPS-owskich najwięcej akcji bojowych przeprowadziła OTB PPS -849, OB. (zjednoczona) PPS -376, OB. PPS Fr. Rew. -371. OSB PPS -351.²⁰²

Jeśli liczbę wydarzeń bojowych w 1905 r. podzielimy przez liczbę dni – to otrzymamy prawie 4 akcje bojowe dziennie (ok. 3,94). Pełna kronika wszystkich 2506 akcji bojowych PPS to zadanie, które oczywiście swoim ogromem wykracza poza ramy tej pracy. Pytanie, które w tej pracy pozostawiam jak na razie bez odpowiedzi to porównanie działalności bojowej PPS z analogiczną walką PSR i SDPRR. Brakuje niestety danych dotyczących organizacji rosyjskich. Wydaje mi się, że w organizacjach rosyjskich znacznie bardziej rozwinięty był dualizm między komórką bojową składającą się z zawodowych rewolucjonistów a formowanymi w pośpiechu amatorskimi drużynami bojowymi. Borys Sawinkow w swoich wspomnieniach, bardzo negatywnie odnosił się do eserowskich petersburskich drużyn bojowych.²⁰³

²⁰¹ Jerzy Pająk Organizacje bojowe... str. 272.

²⁰² Jerzy Pająk Organizacje bojowe... str. 273-274.

²⁰³ „Chciałem się osobiście przekonać, czy naprawdę drużyny te stanowią poważną siłę i czy rzeczywiście masy robotnicze gotowe są z bronią w rękach bronić zdobytych swobód. W małym robotniczym zadymionym mieszkanku zebrało się około 30 ludzi. Rutenberg wygłosił krótkie przemówienie. Powiedział, że w Moskwie zaczęło się powstanie, że jeśli nie dziś, to jutro powstanie rozpocznie się również w Petersburgu i wzywał towarzyszy, by przygotowali się na każdą okoliczność. Obecni uważnie słuchali Rutenberga i zauważyłem, że cieszył się dużym autorytetem. Kiedy skończył swoją mowę, ja również zabrałem głos. Powiedziałem, że nasz udział w powstaniu może być trojaki: albo, po pierwsze, drużyna bojowa lub poszczególni jej członkowie spróbują dokonać szeregu aktów terrorystycznych (napad na dom hr. Witte, wysadzenie w powietrze instytucji i gmachów rządowych, zamachy na wyższych oficerów itd.), albo, po drugie, rejonowa drużyna bojowa jako część armii rewolucyjnej wkroczy do miasta i spróbuje zawładnąć nim oraz twierdzą, albo wreszcie w trzecim wypadku pozostanie na miejscu dla obrony swojej dzielnicy. Nie ukrywałem przed obecnymi, że partia pokłada w nich nadzieję i że w decydującym momencie wszyscy towarzysze powinni stanąć pod wspólnym sztandarem. Na zakończenie zapytałem, na kogo konkretnie i na co może liczyć komitet centralny. Uczestnikami zebrania byli zorganizowani, partyjni robotnicy, którzy dobrowolnie i na własne życzenie weszli do drużyny bojowej. Narwska drużyna bojowa była uważana za jedną z lepszych w Petersburgu. Na moje pytanie wszyscy obecni odpowiedzieli z pełnym zrozumieniem powagi chwili i z całkowitą szczerością. Pamiętam, że uderzyła mnie wtedy ta powaga i szczerść. Przywykłem, że rewolucjoniści wywodzący się z inteligencji często mimo woli zbyt wysoko oceniali swoje siły, że kierowani fałszywą ambicją przeceniali swoją gotowość bojową. Na tym zebraniu nie zauważyłem tego. Przeciwnie, najwyraźniej każdy chciał sumiennie ocenić możliwości i odpowiedzieć na moje pytanie odrzucając względy ambicjonalne. Dwóch młodych robotników zgłosiło się do akcji indywidualnego terroru, że trzech wyraziło zgodę, by pójść na miasto i na twierdzę z bronią w ręku, większość jednak oświadczyła kategorycznie, że są gotowi walczyć jedynie w przypadku, gdyby rząd rozpoczął masakrę innymi słowy zgodzili się uczestniczyć w samoobronie. Gdy wychodziłem, wydarzył się drobny epizod. Epizod ten dobrze ukazuje rzetelność, z jaką robotnicy podchodzili do wyboru, przed którym postawił ich komitet centralny. Wstał starszy, siwawy tkacz i płacząc się i czerwieniąc, przemówił: — Powiem

Musimy oczywiście pamiętać o tym, że Sawinkow nie musi być obiektywny. Wypowiedzi Sawinkowa bardzo przypominają wypowiedzi Piłsudskiego i łączy je elitarny czy wręcz pogardliwy stosunek do mas. Pod względem ilościowym socjaldemokratyczne i eserowskie drużyny bojowe mogły dorównywać, a nawet przewyższać liczbę 7631 bojowców PPS. Problemem jest jednak jakość. Z historii Polski pamiętamy niskie morale bojowe pospolitego ruszenia, które działało znacznie mniej sprawnie od wojsk zaciężnych. Drużyna bojowa, którą opisuje Sawinkow zupełnie nie nadawała się do działań ofensywnych.

Zastanawiające jest to, czy opis Sawinkowa można zastosować do drużyn bojowych SDKPiL. Z ustaleń Pająka wynika, że w skład drużyn bojowych SDKPiL wchodziło ok. 800 osób, które przeprowadziły 87 akcji bojowych. W tym samym czasie 7631 bojowców PPS przeprowadziło 2506 akcji bojowych. Współczynnik bojowości wynosił więc w SDKPiL 0,1 a w PPS 0,25. Z czego wynikała ta 2,5-krotna większa bojowość PPS?²⁰⁴ Najprawdopodobniej decydującymi czynnikami była znacznie większa dostępność do broni palnej i posiadanie przeszkolonych w Galicji instruktorów. Jeśli to właśnie broń palna i instruktorzy decydowali o przewadze bojowej PPS nad SDKPiL, to wydaje mi się, że współczynnik bojowości PPS był też większy od partii rosyjskich. Jest to jednak tylko hipoteza, którą zweryfikuje gdy poznam liczbę bojowców i akcji bojowych rosyjskich partii socjalistycznych.

Rozdział IV. Rewolucyjny terroryzm w Rosji na początku XX wieku.

1. Wprowadzenie

Niniejszy rozdział jest poświęcony działalności terrorystycznej w Rosji w pierwszych latach XX wieku, która w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji osiągnie apogeum. Rewolucja 1905-1907 r. to temat sam w sobie ogromny i mimo stosunkowo wielu prac naukowych na ten temat, problem działalności terrorystycznej dalej jest słabo zbadany. Jedna rzecz nie podlega w każdym razie wątpliwości, zarówno w przypadku bojowców jak i w przypadku aktów terrorystycznych mamy do czynienia z tysiącami. W 1905 r. doszło do umasowienia ruchu – i partie liczące do tej pory kilkaset osób, osiągnęły pułap kilkudziesięciu tysięcy członków. Charakterystyczne dla tych czasów są słowa Feliksa Dzierżyńskiego na V Zjeździe SDKPiL: „Liczba zorganizowanych w połowie 1903 r. w czasie IV-go naszego Zjazdu, wynosiła nie więcej niż **kilkuset** ludzi, obecnie dochodzi ona, licząc tylko stałych członków organizacji politycznych, do **30 tysięcy**”.²⁰⁵ Ale rok później tak wzmocnione partie socjalistyczne ogarnęła fala rozłamów, których przyczyny przeanalizował rozgoryczony rozłamek w PPS Józef Piłsudski.

„Ten napływ nowych, niezorganizowanych sił z jednej strony wzmacnia olbrzymio partię rewolucyjną, lecz z drugiej pociąga za sobą groźne dla niej niebezpieczeństwo. Przyptyły żywiołów świeżych (**kilkakrotnie zwykle**

jak na sądzie Chrystusa... Jak przed świętą ikoną... Chciałbym choćby zaraz umrzeć za ziemię i wolność... Ale przecież dzieci! Zrozumcie, towarzysze, pięcioro dzieci co od ziemi nie odrosły... Boże mój, zełgałem przedtem: nie mogę, i w obronie też nie mogę... **Na Chrystusa, zwolnijcie mnie od tego. Bóg widzi — czy mogę umierać?...**” Borys Sawinkow, Wspomnienia Terrorysty, Gryf, Warszawa 1991 str. 206-207.

²⁰⁴ „Technika bojowa SDKPiL nie była rozbudowana. Partia nie posiadała własnego laboratorium bojowego. W podręcznych składach broni przeważała broń krótka typu Nagan, Bulldog, Browning. Nie kształcono też systematycznie aktywu bojowego, prowadzono jedynie doraźne ćwiczenia w strzelaniu. Ćwiczenia prowadzili bojowcy — byli żołnierze armii carskiej. Słabość zaplecza technicznego powodowała, iż **siły drużyn bojowych SDKPiL w porównaniu z liczbą bojowców uczestniczących w walce zbrojnej były stosunkowo słabe.**” Jerzy Pająk, Organizacje Bojowe... str. 178.

²⁰⁵ Feliks Dzierżyński, Ze sprawozdania ZG SDKPiL na V Zjeździe [w:] Feliks Dzierżyński, Pisma Wybrane. Książka i Wiedza, Warszawa 1955 r. str. 155.

przewyższających liczebnie dawną organizację) utrudnia ogromnie ich opanowanie, tak organizacyjne, jak i ideowe. Świeże żywioty, które nie przeżyły wspólnie z partią wszelkich jej przeobrażeń wewnętrznych, nie wdrożyły się w jej sposoby myślenia i postępowania, przynoszą ze sobą mnóstwo kwestii, zapytań, wątpliwości itd. I biada partii, która nie potrafi kategorycznie wszystkich tych kwestii rozstrzygnąć, mieć gotowe odpowiedzi na te zapytania, umieć rozproszyć te wątpliwości. Z taką partią stanie się to, co się stało z naszą <<lewicą>> podczas okresu wrzenia rewolucyjnego w r. 1905... „²⁰⁶

Dokładne oszacowanie wszystkich organizacji rewolucyjnych, które w następnych latach prowadziły działalność terrorystyczną jest zadaniem bardzo trudnym. Dodatkowym problemem jest pojawienie się ruchów narodowyzwoleniczych wśród narodów uciemnionych przez carat. Szczególnie skomplikowana była sytuacja narodowa na Kaukazie, gdzie do dziś (po rozpadzie ZSRR) toczą się krwawe walki na tle etnicznym. Polska Partia Socjalistyczna, a w pewnym sensie nawet SDKPiL i inne polskie organizacje socjalistyczne włączyły do swojej działalności treści narodowyzwolenicze. Różnice pojawiały się już w szczegółach i w rozłożeniu akcentów. Praca jest poświęcona organizacjom socjalistycznym, a nie tylko one w latach 1905-1907 prowadziły działalność terrorystyczną. Pełne wyczerpanie tematu wiązałoby się z opisaniem wszystkich kilkudziesięciu organizacji, którym przyszło walczyć z caratem w czasach Mikołaja II.

Samych organizacji anarchistycznych było by przynajmniej kilkanaście. Większość tych organizacji miało żywot krótkotrwały, a ich ideologiczna identyfikacja miała charakter przypadkowy. Jeden czy kilku wyrobionych teoretycznie działaczy, wywoływało rozłam w lokalnej strukturze masowej partii socjalistycznej, tworząc niekiedy prężną regionalną organizację. Przykładem może być anarchistyczna grupa Rewolucyjnych Mścicieli, która działała w latach 1910-1913 w okolicach Łodzi. Założycielami organizacji byli Edward Dłużewski "Zemsta" i Józef Piątek "Sęp" - szef Organizacji Bojowej łódzkiego PPS-FR.

Anarchistycznym terrorystom nie udało się stworzyć zwartej ogólnopństwowej organizacji i choć to temat bardzo barwny i ciekawy, to w tej pracy nie będzie opisany. Pominę też różne organizacje lewicowe, działające wśród mniejszości narodowych. Rozdział ten będzie poświęcony jedynie dwóm największym partiom socjalistycznym – Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji i Partii Socjalistów Rewolucjonistów. Jedynym wyjątkiem będzie znacznie od nich mniejszy „Związek Socjalistów Rewolucjonistów –Maksymalistów” ze względu na oryginalny wkład w rozwój rosyjskiego terroryzmu.

2. Drużyny Bojowe SDPRR.

a) Lenin a terroryzm przed Krwawą Niedzielą.

Największą kampanią terrorystyczną w czasach carskiej Rosji były organizowane przez Bolszewików Powstania Zbrojne w latach Rewolucji 1905-1907, z grudniowym Powstaniem Moskiewskim na czele²⁰⁷. Głównym ideologiem i przywódcą Bolszewików był Włodzimierz

²⁰⁶ Józef Piłsudski, Zadania praktyczne rewolucji [w:] Józef Piłsudski, Pisma Zbiorowe. Tom 3. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989 str. 9.

²⁰⁷ „9(22) grudnia wzniesiono w Moskwie pierwsze barykady. Niebawem ulice Moskwy pokryły się barykadami. Rząd carski uciekł się do użycia artylerii. Zebrał wojska wielokrotnie przekraczające siły powstańców. W ciągu 9 dni kilka tysięcy uzbrojonych robotników toczyło bohaterską walkę. Dopiero po przerzuceniu pułków z Petersburga, Tweru i Kraju Zachodniego udało się caratowi stłumić powstanie. Organy kierujące powstaniem zostały w przededniu samej bitwy częściowo aresztowane, częściowo izolowane. Aresztowano Moskiewski Komitet bolszewików. Wystąpienie zbrojne przekształciło się w powstanie poszczególnych dzielnic, które nie miały ze sobą łączności. Dzielnice, pozbawione ośrodka kierowniczego, nie mające wspólnego dla całego miasta planu walki, ograniczyły się głównie do obrony. Było to głównym źródłem słabości powstania moskiewskiego i jedną z przyczyn jego klęski, na co później wskazywał Lenin. Szczególnie uporeczywy i zacięty charakter miało powstanie w dzielnicy Moskwy — Czerwona Presnia. Czerwona Presnia

Uljanow – Lenin. Pierwszy raz Lenin zetknął się z ruchem terrorystycznym za sprawą swojego starszego o cztery lata brata Aleksandra²⁰⁸. Aleksandrowi Uljanowowi i jego Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli jest poświęcony jeden z rozdziałów tej pracy, dlatego też na potrzeby tego rozdziału jedynie zastanowię się nad wpływem Aleksandra na Włodzimierza. Z oficjalnego życiorysu Lenina wydanego w czasach stalinowskich wynika, że Aleksander spędzał z Leninem co roku miesiące letnie, w czasie wakacyjnej przerwy w nauce. Przyjeżdżając w rodzinne strony na wakacje zabierał za sobą socjalistyczną literaturę. W oficjalnym życiorysie wymieniony jest tylko „Kapitał” Marksa²⁰⁹, ale należy uznać za pewne, że Lenin poznał też w ten sposób literaturę narodowolców. Nadeżdża Krupska w swoich „Wspomnieniach o Leninie” wspomina o tym, że młody Lenin był zafascynowany Narodną Wolą.²¹⁰ Na następnych stronach hagiograficznej biografii Lenina możemy przeczytać o legendarnym manifeście programowym siedemnastoletniego Lenina:

„Śmierć brata w wielkim stopniu wpłynęła na decyzję Lenina, by pójść po drodze rewolucyjnej. Ale chociaż czcił bardzo bohaterstwo brata, uważał już wówczas terrorystyczną drogę walki z absolutyzmem za błędną, chybiającą celu. Dowiedziawszy się o udziale Aleksandra w organizacji terrorystycznej, Lenin powiedział: „**Nie, my pójdziemy inną drogą. Nie tędy droga**”²¹¹.

była główną twierdzą powstania, jego ośrodkiem. Tu się skupiały najlepsze drużyny bojowe, którymi kierowali bolszewicy. Lecz Czerwona Presnia została zdławiona ogniem i mieczem, zalana krwią, płonąła zarzewiem pożarów, wznieconych przez artylerię. Powstanie moskiewskie zostało stłumione. Nie tylko w Moskwie wybuchło powstanie. Powstaniami rewolucyjnymi objęty został również szereg innych miast i dzielnic. Powstania zbrojne wybuchły w Krasnojarsku, Motowilisze (Perm), Noworosyjsku, Sormowie, Sewastopolu, Kronsztadcie.” Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) krótki kurs Str. 94-95.

²⁰⁸ „Pamiętam, że kiedyśmy wracali z Ochty wzdłuż Newy, po raz pierwszy dowiedziałam się o bracie Włodzimierza Iljicza, narodowolcu, który w roku 1887 uczestniczył w zamachu na Aleksandra III i zginął z rąk carskich oprawców, mimo to, że nie był jeszcze wówczas pełnoletni. Włodzimierz Iljicz bardzo kochał brata. Mieli wiele wspólnych upodobań, obaj lubili długo pozostawać w samotności, żeby móc się skupić. Zazwyczaj mieszkali razem, przez pewien czas w osobnej oficynie, a gdy przychodził do nich ktoś z licznej młodzieży — kuzynów czy kuzynek (a było tego dużo), chłopcy witali ich ulubionym zwrotem: „Uszczęśliwicie nas swoją nieobecnością”. Obaj bracia umieli wytrwale pracować, obaj byli usposobieni rewolucyjnie. Prawdopodobnie jednak zaznaczała się różnica wieku, bo Aleksander Iljicz nie o wszystkim rozmawiał z Włodzimierzem. Włodzimierz Iljicz opowiadał: Brat był przyrodnikiem. Ostatniego lata, kiedy przyjechał do domu, przygotowywał rozprawę o pierścienicach, i cały czas siedział nad mikroskopem. Żeby jak najbardziej wykorzystać światło, wstawał o świcie i od razu brał się do pracy. „Nie, nie będzie z mego brata rewolucjonista, pomyślałem wtedy — opowiadał Włodzimierz Iljicz — rewolucjonista nie może tyle czasu poświęcać badaniu robaków”. — Włodzimierz Iljicz rychło przekonał się, że był w błędzie. Los brata wywarł niewątpliwie głęboki wpływ na Włodzimierza Iljicza, przy czym poważną rolę odegrał tu fakt, że w owym czasie Włodzimierz Iljicz o wielu rzeczach myślał już samodzielnie i sam już dochodził do przekonania o nieodzowności walki rewolucyjnej. Gdyby było inaczej, los brata zapewne przyczyniłby mu tylko wiele cierpienia, a co najwyżej wzbudziłby w nim stanowczą wolę pójścia w jego ślady. W tych warunkach jednak los brata wzmógł tylko wysiłek jego umysłu, wyrobił w nim niezwykłą trzeźwość, umiejętność patrzenia prawdzie w oczy, nie poddawania się ani na chwilę frazesom i złudzeniom, wyrobił w nim ogromną sumienność w ujmowaniu wszystkich zagadnień.” Krupska, Nadeżdża Konstantinowna, Wspomnienia o Leninie; Książka i Wiedza, Warszawa 1971. str. 14-15.

²⁰⁹ Włodzimierz Lenin –krótki zarys życia i działalności. Książka i Wiedza, Warszawa 1949 str. 8.

²¹⁰ „Z tego kilkudniowego pobytu zapamiętałam tylko wizytę u starej członkini Narodnej Woli, Czetwiergowej; Włodzimierz Iljicz znał ją jeszcze z Kazania. W Ufie miała księgarnię. Włodzimierz Iljicz poszedł do niej zaraz pierwszego dnia, a gdy z nią rozmawiał, w głosie jego i w wyrazie twarzy było coś szczególnie miękkiego. Kiedy potem czytałam zakończenie broszury „Co robić?”, przypomniałam sobie tę wizytę. „Wielu z nich (mowa tu o młodszych przywódcach ruchu robotniczego — socjaldemokratach. — N.K.) zaczynało myśleć rewolucyjnie jako narodowolcy. Prawie wszyscy oni we wczesnej młodości entuzjastycznie czcili bohaterów terroru. Wyżolenie się spod czaru tej bohaterskiej tradycji wymagało walki, towarzyszyło mu zerwanie z ludźmi, którzy za wszelką cenę chcieli pozostać wierni Narodnej Woli i których młodzi socjaldemokraci głęboko poważali”. Ten fragment to część biografii Włodzimierza Iljicza.” Krupska, Nadeżdża Konstantinowna, Wspomnienia o Leninie; Książka i Wiedza, Warszawa 1971. str. 51.

²¹¹ Włodzimierz Lenin –krótki zarys życia i działalności. Książka i Wiedza, Warszawa 1949 str. 10.

Niezależnie od tego, czy słowa te rzeczywiście wtedy padły, niewątpliwym faktem jest to, że droga Lenina wyraźnie się różniła od drogi Narodnej Woli. Narodowolcy i Bolszewicy mieli zupełnie inną strategię, ale twierdzenie stalinowskich hagiografów, że osią sporu był „terroryzm” jest nadinterpretacją, czy też wręcz fałszowaniem historii. Narodowolcy pojawiają się w tekstach Lenina w następujących kontekstach.

1. Lenin krytykuje narodnickie podejście do chłopstwa i do rozwoju kapitalizmu (która powstała znacznie wcześniej niż pierwsze akty terrorystyczne)

2. Lenin krytykuje strategię polowania na cara, w której to „sukces” jest nie proporcjonalny do ogromnego wysiłku partii.

Równocześnie jednak Lenin pozytywnie wypowiadał się o:

3. konspiracyjnej strukturze organizacji i bohaterstwie rewolucjonistów – terrorystów.

4. Najważniejsze jest jednak przejście przez Lenina elementów blankizmu, które za pośrednictwem Tkaczowa zadomowiły się w Narodnej Woli.

Punkt pierwszy wybiega już poza tematykę tej pracy, więc skupię się na stosunku Lenina do punktów następnych, które mają związek z walką terrorystyczną. Krytyka zamachów na cara – czy innych najwyżej postawionych osób w państwie, nazywane terrorem indywidualnym, występuje w tekstach Lenina bardzo często. Wątek ten pojawia się w prawie każdym publicystycznym tekście na temat eserowców, a także w tekstach programowych, gdzie Lenin prezentuje wizję partii nowego typu w opozycji do innych partii socjalistycznych w Rosji. Większość biografów Lenina, (pomijając stalinowskich hagiografów) jest zgodnych co do tego, że, Lenin większość swojej rewolucyjnej aktywności politycznej poświęcił publicystyce, w której to bardzo dużo uwagi poświęcił eserowcom, którzy byli główną konkurencją dla SDPRR. Ilościowe nasilenie wypowiedzi Lenina przeciwko taktyce eserowców utrwaliły mit, jakoby Lenin był przeciwnikiem stosowania metod terrorystycznych. Dopiero poważna analiza dzieł Lenina daje nam odpowiedź, co w słowniku Lenina oznaczał termin: „terroryzm indywidualny”.

Termin ten najprościej wytłumaczyć przypominając anegdotkę związaną z Sergiuszem Nieczajewem, który zapytany: „kto z rodziny carskiej powinien zginąć jako pierwszy?” odpowiedział: „cała rodzina carska”. Niezależnie od tego czy ta anegdota jest prawdziwa, to gdy wybiegniemy wstecz do 1918 r., to widzimy, że dopiero Bolszewicy zrealizowali misję Narodnej Woli. Lenin krytykował więc terroryzm indywidualny z dwóch powodów, zarówno od strony aktywnej jak i pasywnej. Krytyka aktywna polegała na tym, że nie tylko jednostki – ale cała klasa robotnicza powinna być uzbrojona. A jeśli chodzi o krytykę pasywną, to wrogiem jest całe państwo, a nie tylko jego najbardziej reakcyjni przedstawiciele.

Jak już wyżej wspomniałem krytyka terroru indywidualnego pojawia się bardzo często, i temat ten można zamknąć powołując się na zredagowany przez Lenina: „Projekt rezolucji o terrorze”²¹² wniesiony na II Zjeździe SDPRR. Znacznie ciekawszym tematem jest przeanalizowanie wypowiedzi Lenina, w których to Lenin krytykując terror indywidualny, jest zwolennikiem terroru masowego. Kurs na terror masowy w pełni widzimy u Lenina dopiero w 1905 r., ale już znacznie wcześniej te poglądy u Lenina są obecne. Warto pod tym względem przeanalizować jedną z najbardziej znanych jego książek: „Co robić?” z 1902 r., która była nazywana „Biblią Bolszewizmu”. W rozdziale „Organizacja <<spiskowa>> a

²¹² „Zjazd zdecydowanie odrzuca terror, tj. system **indywidualnych** zabójstw politycznych, jako metodę prowadzenia walki politycznej, w obecnej chwili w najwyższym stopniu niecelowy, odciągający najlepsze siły od pilnej i bezwzględnie koniecznej pracy organizacyjnej i agitacyjnej, zrywający łączność rewolucjonistów z masami rewolucyjnych klas ludności, sięgający zarówno wśród samych rewolucjonistów, jak i wśród ludności w ogóle najbardziej fałszywe wyobrażenia o zadaniach i sposobach walki z samowładztwem.” Włodzimierz Lenin, Projekt rezolucji o terrorze [w:] Lenin, Tom 7. str. 234.

<<demokratyzm>>” Lenin analizuje dwa typy funkcjonowania partii socjalistycznej i odrzucając legalnie działające partie zachodnie, opowiada się za tradycją narodowolską.

„Piszącemu te słowa wiadomo bardzo dobrze, że już „Raboczaja Gazeta” była oskarżana przez ekonomistów petersburskich o **narodowolstwo** (co jest zrozumiałe, jeśli porównać to pismo z pismem „Raboczaja Mysl”). Nie zdziwiło też nas ani trochę, kiedy wkrótce po powstaniu „Iskry” pewien towarzysz zawiadomił nas, że socjaldemokraci miasta X nazywają „Iskrę” organem „narodowolskim”. **Oskarżenie to było dla nas, rozumie się, tylko pochlebne, który bowiem przyzwoity socjaldemokrata nie był oskarżany przez ekonomistów o narodowolstwo?**”²¹³

Na następnych stronach Lenin tłumaczy, że bojowe wzorce Narodnej Woli należy powielać.

„Tak więc widzieć w bojowej organizacji rewolucyjnej coś specyficznie właściwego partii „Narodnaja Wola” jest niedorzecznością i pod względem historycznym i pod względem logicznym, albowiem **wszelki kierunek rewolucyjny, jeżeli tylko rzeczywiście myśli o poważnej walce, bez takiej organizacji obejść się nie może**.(...) Konspiracyjność jest tak dalece niezbędnym warunkiem istnienia takiej organizacji, że wszystkie pozostałe warunki (liczba członków, ich dobór, funkcje itd.) powinny być do niej dostosowane. Dlatego też byłoby niesłychaną naiwnością obawiać się oskarżenia o to, że my, socjaldemokraci, chcemy stworzyć organizację spiskową. Oskarżenia te powinny być tak samo pochlebne dla każdego wroga ekonomizmu, jak oskarżenia o „narodowolstwo”. ”²¹⁴

Lenin akceptuje więc konspiracyjny charakter Narodnej Woli, a dalsze cytaty pokażą też, że akceptuje metody terrorystyczne. W swojej polemice z eserowcami, w artykule „Rewolucyjne awanturnictwo” z 1902 r., podkreśla, że powinno się stosować takie formy przemocy, które aktywizują masy.

„Kiedy demonstracje stały się zjawiskiem trwałym, zaczęliśmy wzywać do ich zorganizowania, do **uzbrojenia mas**, wysunęliśmy zadanie przygotowania powstania ludowego. **Nie odrzucając w zasadzie w najmniejszym stopniu przemocy i terroru**, domagaliśmy się pracy w celu przygotowania takich form przemocy, które byłyby obliczone na bezpośredni udział mas i zapewniły ten udział.”²¹⁵

W dalszej części tekstu Lenin postuluje rewolucyjny sojusz między rewolucyjnymi terrorystami a masami, w celu stworzenia bojowej organizacji rewolucyjnej.

„I znajdujemy się — widzimy, że znajdujemy się — w tym samym przeklętym błędnym kole, które jak fatum ciążyło tak długo nad rewolucją rosyjską. Z jednej strony, idzie na marne rewolucyjny poryw niedostatecznie oświeconego i nie zorganizowanego tłumu. Z drugiej strony, na marne idą wystrzały „nieuchwytnych jednostek”, które tracą wiarę w możliwość kroczenia w zwartych kolumnach i działania ręką w rękę z masami. Można to jednak jeszcze całkowicie naprawić, towarzysze! Utrata wiary w słuszną sprawę jest jedynie rzadkim wyjątkiem. Fascynacja terrorem to tylko szybko przemijający nastrój. Niechże mocniej zewrą się szeregi socjaldemokratów, a zespolimy w jedną całość bojową organizację rewolucjonistów i masowe bohaterstwo proletariatu rosyjskiego!”²¹⁶

Praktyczne wskazówki, jak dokładnie ten terroryzm powinien wyglądać, możemy znaleźć w broszurze: „List do towarzysza o naszych zadaniach organizacyjnych” również z 1902 r., gdzie w przypisie jest wyjaśnione:

„Powinniśmy wpajać robotnikom przekonanie, że mordowanie szpiclów, prowokatorów i zdrajców może oczywiście być czasem bezwzględną koniecznością, ale że traktowanie tego jako reguły byłoby stanowczo

²¹³ Włodzimierz Lenin, Co robić? [w:] Lenin, Tom 6. Książka i Wiedza, Warszawa 1985. Str. 124.

²¹⁴ Tamże. str. 125-126.

²¹⁵ Włodzimierz Lenin, Rewolucyjne awanturnictwo [w:] Lenin, Tom 6. Książka i Wiedza, Warszawa 1985. Str. 353.

²¹⁶ Tamże. str. 354.

niepożądane i błędne, że powinniśmy dążyć do stworzenia organizacji, która byłaby zdolna unieszkodliwić szpiclów przez ich wykrywanie i ściganie. Wszystkich szpiclów pozabijać niepodobna, ale można i należy stworzyć organizacje, która potrafi ich wykrywać i która w tym przeświadczeniu wychowywałaby masy robotnicze. (...) Potrzebne są również grupy bojowe, wykorzystujące tych, którzy służyli w wojsku, lub szczególnie silnych i zręcznych robotników na wypadek demonstracji, uwalniania z więzień itp.”²¹⁷

b) Sprawa drużyn bojowych na kolejnych (III, IV i V) zjazdach SDPRR

Stanowisko SDPRR wobec działalności bojowej ciągle ewoluowało w latach 1905-1907 pod wpływem dynamicznie zmieniającej się sytuacji w Rosji. Pierwsze socjaldemokratyczne drużyny bojowe powstały w następstwie Krwawej Niedzieli 9 (22) stycznia 1905 jako oddziały robotniczej samoobrony. „One chroniły mityngi i zebrania przed czarnosecińcami, policją, żandarmami i kozakami”.²¹⁸ Wybuch masowych strajków w styczniu 1905 rozbudził wśród rosyjskich socjalistów ogromne nadzieje. Bez wdawania się w szczegóły można powiedzieć, że przez cały 1905 r. socjaldemokraci z optymizmem patrzyli w przyszłość. Ta optymistyczna atmosfera udzieliła się delegatom III Zjazdu SDPRR, który obradował w dniach 12-27 kwietnia (25 kwietnia -10 maja) 1905 r. w Londynie. Delegaci uwierzyli w bliskie zwycięstwo i sporo uwagi poświęcono przygotowaniom powstania zbrojnego, których filarem miały być socjaldemokratyczne drużyny bojowe.

Zakończenie wojny z Japonią umożliwiło caratowi przystąpienie do kontrofensywy. Powstanie moskiewskie zostało krwawo stłumione, a rada petersburska została aresztowana. Plechanow powiedział wtedy swoje słynne słowa: „Nie trzeba było chwycić za broń”²¹⁹ i w tej niepewnej atmosferze obradował IV Zjazd SDPRR (zjednoczeniowy) w dniach 10-15 kwietnia (23 kwietnia -8 maja) 1906 r. w Sztokholmie. Na zjeździe tym doszło do ostrego sporu między bolszewikami i mienszewikami w sprawie powstania zbrojnego. Ostateczna rezolucja nie wypowiedziała się jednoznacznie w tej sprawie:

„Argumenty nasze tylko częściowo wywarły wpływ na mienszewików. Kto porówna projekt ich rezolucji z rezolucją ostatecznie przez nich przyjętą, ten przekona się, że usunęli oni szereg rzeczywiście małostkowych wycieczek i sądów. Ale ogólny duch, oczywiście, nie uległ zmianie. Faktem historycznym pozostaje to, że mienszewicki zjazd po pierwszym powstaniu zbrojnym w Rosji był **zdezorientowany, uchylił się od wyraźnej odpowiedzi, nie odważył się powiedzieć proletariatu wprost, czy powstanie stanowiło błąd, czy też krok naprzód, czy konieczne jest drugie powstanie i jaki miałoby ono związek historyczny z pierwszym.**”²²⁰

Powstanie zbrojne zeszło w następnych miesiącach na dalszy plan, a socjaldemokratyczne drużyny bojowe zaczęły rozwijać swoją działalność terrorystyczną i rabunkową.²²¹ Szczególnie aktywni pod tym względem byli Bolszewicy na Kaukazie, którymi kierował Józef Stalin. Odpływ fali rewolucyjnej, a także coraz częściej pojawiające się oskarżenia pod adresem socjaldemokratycznych bojowców o „pospólicy bandytyzm” rzuciły cień na rezolucje

²¹⁷ Włodzimierz Lenin, „List do towarzysza o naszych zadaniach organizacyjnych” [w:] Lenin Tom. 7. Książka i Wiedza Warszawa 1985 str. 17.

²¹⁸ WSE. Tom. 5 str. 369.

²¹⁹ Włodzimierz Lenin, Przemówienie w sprawie Powstania Zbrojnego [w:] Lenin Tom. 12. Książka i Wiedza Warszawa 1985 str. 359.

²²⁰ Włodzimierz Lenin, Sprawozdanie ze Zjazdu Zjednoczeniowego SDPRR [w:] Lenin Tom. 13. Książka i Wiedza Warszawa 1986 str. 48.

²²¹ „Wielkie ekspropriacje (kaukaska — ponad 200 tysięcy rubli, moskiewska — 875 tysięcy rubli) były przeznaczane w pierwszej kolejności na rzecz partii rewolucyjnych, drobne ekspropriacje przeznaczają się przede wszystkim, a niekiedy i całkowicie, na utrzymanie samych „ekspropriatorów”. Ta forma walki szeroko rozwinęła się i rozpowszechniła niewątpliwie dopiero w roku 1906, **czyli po powstaniu grudniowym.** Wśród przyczyn, które zrodziły ten rodzaj walki, poważną rolę odegrało zaostrzenie się kryzysu politycznego aż do walki zbrojnej włącznie, a zwłaszcza wzrost nędzy, głodu i bezrobocia we wsiach i miastach.” Włodzimierz Lenin, „Wojna Partyzancka” [w:] Lenin, Tom 14. str. 4.

V Zjazdu SDPRR, który obradował w dniach 30 kwietnia -19 maja (13 maja -1 czerwca) 1907 r. w Londynie.

„Mienszewicy jednak przeforsowali jedną rezolucję, która dotyczyła Stalina: uchwalili stanowcze potępienie napadów na banki, przewidujące wykluczenie z partii każdego, kto złamie reguły. Wyznaczyli mienszewickiego arystokratę, Gieorgija Cziczierina (później drugiego ludowego komisarza spraw zagranicznych), aby przeprowadził dochodzenie w sprawie wszystkich napadów na banki od zjazdu sztokholmskiego”.²²²

Problem drużyn bojowych występował więc na trzech kolejnych zjazdach SDPRR. Na trzecim zjeździe ustosunkowano się do niego pozytywnie (choć nie bez zgrzytów między frakcjami), na czwartym zajęto stanowisko neutralne, na piątym dominowały nastroje wrogie działalności bojowej. Za każdym razem spór o drużyny bojowe przekładał się na spór między bolszewikami a mienszewikami. Mimo wszystko jednak przywódca frakcji bolszewickiej odniósł historyczne zwycięstwo i w rezolucjach III Zjazdu SDPRR pojawia się wezwanie do tworzenia drużyn bojowych. Dokładna analiza dyskusji na zjazdach, to temat na oddzielną pracę, mnie zaś interesuje walka Lenina o wniesienie do uchwał zjazdowych wątków terrorystycznych i to Leninowi będzie poświęcona dalsza część tego rozdziału. A tak oto wyglądały kulisy – przyjęcia przez III Zjazd historycznej rezolucji o tworzeniu drużyn bojowych:

„Zagadnienie powstania zbrojnego było omawiano na pięciu posiedzeniach zjazdu (od piątego do dziewiątego) w dniach 14—16 (27—29) kwietnia 1905 roku. Referat o powstaniu zbrojnym przedstawił na piątym posiedzeniu A. Łunaczarski (Woinow) i on też zgłosił zjazdowi napisany przez W. Lenina projekt rezolucji w sprawie stosunku SDPRR do powstania zbrojnego. W czasie dyskusji nad projektem rezolucji D. Postołowski (Michajłow) zgłosił szereg zastrzeżeń i wystąpił z własnym projektem. Aby uzgodnić obie rezolucje, zjazd na swym ósmym posiedzeniu, dnia 16 (29) kwietnia rano, wyznaczył posiedzenie komisji celem „uzgodnienia” rezolucji. Rezolucja w sprawie powstania zbrojnego („uzgodniona”), której podstawę stanowił projekt napisany przez W. Lenina, **została przyjęta z nieznacznymi poprawkami jednogłośnie**, przy jednym wstrzymującym się, na dziewiątym posiedzeniu zjazdu w dniu 16 (29) kwietnia wieczorem.”²²³

A oto projekt rezolucji Lenina.

„Zważywszy:

- 1) że proletariats będąc ze względu na swoje położenie najbardziej przodującą i konsekwentną klasą rewolucyjną jest tym samym powołany do odegrania roli wodza i kierownika w ogólnie demokratycznym ruchu rewolucyjnym Rosji;
 - 2) że tylko spełnienie takiej roli w okresie rewolucji zapewni proletariatowi najbardziej dogodnie pozycje do dalszej walki o socjalizm przeciwko klasom posiadającym mającej się narodzić burżuazyjno-demokratycznej Rosji;
 - 3) że z roli tej proletariats może się wywiązać jedynie będąc zorganizowany pod sztandarem socjaldemokracji w samodzielny siłę polityczną i występując w strajkach i demonstracjach w możliwie najpełniejszej jedności —
- III Zjazd SDPRR postanawia, że zadanie zorganizowania **sił proletariatu do bezpośredniej walki z samowładztwem** w drodze masowych strajków politycznych i powstania zbrojnego oraz stworzenie w tym celu aparatu propagandowego i kierowniczego stanowi jedno z najważniejszych zadań partii w obecnym momencie rewolucyjnym, dlatego więc zjazd poleca zarówno KG, jak komitetom i związkom terenowym przystąpić do przygotowywania masowego strajku politycznego, jak również do **organizowania specjalnych grup dla zdobywania i rozdziału broni, opracowania planu powstania zbrojnego i bezpośredniego kierowania nim**. Zadanie to może i powinno być wykonywane nie tylko bez jakiegokolwiek uszczerbku dla ogólnej pracy nad przebudzeniem samoświadomości klasowej proletariatu, lecz przeciwnie, powinno się przyczyniać do jej pogłębiania i skuteczności.”²²⁴

²²² Simon Sebag Montefiore, Stalin młode lata despoty. Świat Książki, Warszawa 2008 str. 194.

²²³ Przypis nr 51 do „Projektu rezolucji w sprawie stosunku SDPRR do Powstania Zbrojnego” [w:] Lenin. Tom 10. str.415.

²²⁴ Włodzimierz Lenin, Projekt rezolucji w sprawie stosunku SDPRR do Powstania Zbrojnego [w:] Lenin. Tom 10 str. 108.

W temacie stosunku do działalności terrorystycznej szczególnie interesujący jest tajny „Projekt rezolucji uzupełniającej w sprawie Powstania Zbrojnego”, „którego nie miano ogłaszać i na zjeździe nie dyskutowano nad nim, ale który przekazano delegatom w celu zapoznania się z nim”²²⁵.

„Na podstawie doświadczeń praktyków i nastrojów wśród mas robotniczych zjazd stwierdza, że przez przygotowanie powstania należy rozumieć nie samo tylko przygotowywanie broni, tworzenie grup itd., lecz w równej mierze **gromadzenie doświadczenia poprzez podejmowanie praktycznych prób pojedynczych wystąpień zbrojnych, na przykład wystąpienia zbrojnych oddziałów atakujących policję i wojsko** podczas tych czy innych otwartych zgromadzeń ludowych albo **napady oddziałów zbrojnych na więzienia, instytucje rządowe itd.** Pozostawiając całkowicie terenowym instancjom partii oraz KC określenie granic takich wystąpień i właściwych do nich powodów, polegając całkowicie na rozsadzie towarzyszy, którzy potrafią zapobiec bezużytecznemu trwonieniu sił w pojedynczych i drobnych aktach terrorystycznych, zjazd zwraca uwagę wszystkich organizacji partyjnych na konieczność uwzględnienia podanych wyżej wskazań opartych na doświadczeniu.”²²⁶

W przyjętej ostatecznie rezolucji SDPRR wpływ Lenina szczególnie widać w podpunkcie c).

„c) by podjęły [organizacje partyjne] najbardziej energiczne kroki zmierzające do uzbrojenia proletariatu, jak również opracowania planu powstania zbrojnego i bezpośredniego kierowania nim **tworząc w tym celu, w miarę potrzeby, specjalne grupy złożone z działaczy partyjnych.**”²²⁷

W ten sposób III Zjazd SDPRR przełamał dotychczasowy lęk socjaldemokratów przed działalnością terrorystyczną i w ciągu dwóch następnych lat socjaldemokratyczne drużyny bojowe wniosły imponujący wkład w rozwój rewolucyjnego terroryzmu w Rosji. Ze względu na fakt, że to Lenin walczył o uznanie tej formy walki na forum SDPRR, a także ze względu na fakt, że działalność terrorystyczną w SDPRR prowadzili głównie Bolszewicy, to im będzie głównie poświęcony ten rozdział.

c) Teksty Lenina o walce terrorystycznej w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji.

Stanowisko Lenina na temat walki terrorystycznej w czasie Rewolucji 1905-1907 r., można przeanalizować na podstawie trzech tekstów: „Do Komitetu Bojowego przy Komitecie Sankt – Petersburgskim” i „Zadania Oddziałów armii rewolucyjnej” oba z października 1905 r. i rok późniejsza „Wojna Partyzancka” z września 1906 r. Pierwsze dwa teksty były pisane w gorącym okresie przygotowań do powstania zbrojnego i Lenin apeluje do swoich towarzyszy o pośpiech w przygotowaniach do walki zbrojnej. „Z przerażeniem, dalibóg, z przerażeniem widzę, że o bombach mówi się przeszło pół roku, a nie zrobiono ani jednej!”²²⁸ Ostatni tekst to próba „bardziej wyczerpującego przedstawienia naszych [tj. Bolszewików] poglądów”²²⁹. I właśnie dlatego „Wojna Partyzancka” to najważniejszy tekst Lenina w temacie walki terrorystycznej. Lenin zaczyna od bardzo ważnej uwagi teoretycznej, przypominając czytelnikom, że marksizm nie jest skostniałą scholastyczną doktryną „gabinetowych systematyków” i ciągle się rozwija pod wpływem ewolucji walki mas.

²²⁵ Przypis nr 51 do „Projekt rezolucji w sprawie stosunku SDPRR do Powstania Zbrojnego” [w:] Lenin. Tom 10. str.415.

²²⁶ Włodzimierz Lenin, Projekt rezolucji uzupełniającej w sprawie Powstania Zbrojnego [w:] Lenin. Tom 10 str. 110.

²²⁷ Rezolucja w sprawie Powstania Zbrojnego [w:] Lenin. Tom 10 str. 113.

²²⁸ Włodzimierz Lenin, „Do Komitetu Bojowego przy Komitecie Sankt – Petersburgskim” [w:] Lenin, Tom 11. str. 312.

²²⁹ Włodzimierz Lenin, „Wojna Partyzancka” [w:] Lenin, Tom 14. str. 1.

„Zacznijmy od początku. Jakie podstawowe wymagania powinien stawiać sobie każdy marksista przy rozpatrywaniu zagadnienia form walki? **Po pierwsze, marksizm tym się różni od wszystkich prymitywnych form socjalizmu, że nie wiąże ruchu z jakąś jedną określoną formą walki. Uznaje on najrozmaitsze formy walki**, przy czym nie „wymyśla” ich, lecz tylko uogólnia, organizuje, czyni świadomymi te formy walki klas rewolucyjnych, które same przez się powstają w procesie ruchu. Marksizm, bezwzględnie wrogi wszelkim oderwanym formułom, wszelkim doktrynerskim receptom, wymaga uważnego podejścia do toczącej się walki mas, która wraz z rozwojem ruchu, wzrostem świadomości mas. zaostreniem się kryzysów ekonomicznych i politycznych rodzi coraz to nowe i coraz bardziej różnorodne sposoby obrony i ataku. **Dlatego marksizm nie wyrzeka się raz na zawsze jakiegokolwiek formy walki. Marksizm w żadnym wypadku nie ogranicza się do możliwych i istniejących tylko w danym momencie form walki, lecz uznaje, że nieuniknione są, wraz ze zmianą istniejącej sytuacji społecznej, nowe formy walki, nie znane działaczom danego okresu.** Marksizm pod tym względem uczy się, jeśli można się tak wyrazić, na praktyce mas, nie roszcząc sobie bynajmniej pretensji, by uczyć masy form walki wymyślonych przez gabinetowych „systematyków”. Wiemy — mówił na przykład Kautsky rozpatrując formy rewolucji socjalnej — że nadchodzący kryzys przyniesie nam nowe formy walki, których teraz nie możemy przewidzieć.”²³⁰

Na dalszych stronach Lenin przedstawia dotychczasową historię ruchu robotniczego i udowadnia, że formy walki są dostosowane do warunków, w których socjalistom przyszło działać. Im bardziej liberalne warunki, tym bardziej pokojowa forma walki. Lenin usprawiedliwia działalność bolszewickich bojowców udowadniając, że terror w Rosji rozpoczęły siły reakcyjne, które w ten sposób wymusiły na rewolucjonistach radykalizację taktyki.

„Forma walki, którą „odwzajemnia się” samowładztwo — to pogromy dokonywane przez czarnosecińców, poczynając od Kiszyniowa wiosną 1903 roku, a kończąc na Siedlcach jesienią 1906 roku. Przez ten cały okres organizacja tych pogromów i masakry Żydów, studentów, rewolucjonistów, świadomych robotników rozwija się coraz bardziej, doskonalili się, łączy gwałty wojska czarnosecinnego z gwałtami przekupionego motłochu; dochodzi do zastosowania artylerii we wsiach i miastach, ekspedycji, pociągów karnych i tak dalej.”²³¹

Głównym celem tekstu Lenina jest walka o honor drużyn bojowych w ramach SDPRR. Walka ta trwała w SDPRR cały czas. Na czwartym zjeździe spór zakończył się kompromisem, ale na następnym zjeździe drużyny bojowe zostały potępione. Dlatego też w tekście jest mnóstwo uwag pod adresem przeciwników bolszewickiej działalności bojowej, którym Lenin zarzuca niedialektyczną, a więc i nie marksistowską analizę rewolucyjnych wydarzeń w Rosji. Najmocniejszym argumentem przeciwników socjaldemokratycznego terroryzmu jest oskarżenie o „dawny terror”, który miał być organizowany przez „oderwane od mas jednostki, demoralizujące robotników”²³² Lenin nie wdaje się w polemikę czy faktycznie narodowolcy demoralizowali robotników, i zamiast tego przedstawia rewolucyjne doświadczenia łotewskich socjaldemokratów. W końcu konkluduje:

„Nikt nie zdecyduje się nazwać tej działalności łotewskich socjaldemokratów anarchizmem, blankizmem czy też terroryzmem. Ale dlaczego? Dlatego, że zachodzi tu wyraźny związek między nową formą walki a powstaniem, które odbyło się w grudniu i ponownie dojrzeło. W odniesieniu do całej Rosji związek ten nie jest tak wyraźnie widoczny, niemniej jednak istnieje. Rozpowszechnienie się walki „partyzanckiej” właśnie po grudniu, jej związek z zaostreniem się kryzysu nie tylko ekonomicznego, lecz i politycznego są niewątpliwe. **Dawny terroryzm rosyjski był dziełem inteligenta spiskowca; teraz walkę partyzancką prowadzi z reguły robotnik bojowiec lub po prostu bezrobotny robotnik.** Blankizm i anarchizm łatwo rodzą się w głowach ludzi skłonnych do szablonowego myślenia, lecz w warunkach powstania, tak wyraźnych w Kraju Łotewskim, od razu rzuca się w oczy nieprzydatność tych wyuczonych na pamięć formułek.”²³³

²³⁰ Lenin, Wojna Partyzancka str. 1-2.

²³¹ Lenin, Wojna Partyzancka str. 3.

²³² Tamże str. 4.

²³³ Tamże str. 5.

Dla Lenina decydującym argumentem na rzecz słuszności tej formy walki jest w niej masowy udział klas pracujących. Terrorystyczna walka socjaldemokratycznych drużyn bojowych jest dla Lenina kolejnym rozdziałem w wielowiekowej walce klas. Dlatego też:

„Marksista stoi na gruncie walki klasowej, a nie pokoju społecznego. W pewnych okresach ostrych kryzysów ekonomicznych i politycznych walka klasowa przeradza się w otwartą wojnę domową, czyli walkę zbrojną między dwiema częściami ludu. W takich okresach marksista obowiązany jest stać na stanowisku wojny domowej. **Wszelkie moralne jej potępienie jest z punktu widzenia marksizmu zupełnie niedopuszczalne.**”²³⁴

Dla Lenina znacznie lepszymi marksistami byli robotnicy, którzy na skutek carskiego terroru zaczęli się żywiołowo organizować w drużyny bojowe, niż odcytani socjaldemokraci, którzy „z pozycji marksistowskich” krytykowali działalność terrorystyczną sięgając „w zachwycie godnym Narcyza wyuczonych we wczesnej młodości frazesów o anarchizmie, blankizmie, terroryzmie”. Bolszewickie drużyny bojowe musiały więc walczyć nie tylko z czarnosecińcami i carskim aparatem represji, ale też w ramach własnej partii, ludzie tacy jak Lenin musieli bronić na gruncie teoretycznym nowych metod walki, które prawicowi socjaldemokraci chcieli wyrzucić poza nawias ruchu marksistowskiego.

„Gdy widzę socjaldemokratów oświadczających chępliwie i z samozadowoleniem: my nie jesteśmy anarchistami ani złodziejami czy grabieżcami, my jesteśmy ponad tym wszystkim, my odrzucamy wojnę partyzancką — wówczas nasuwa mi się pytanie: czy ci ludzie wiedzą, co mówią? W całym kraju toczą się zbrojne potyczki i starcia czarnoseciniego rządu z ludnością. **Jest to zjawisko absolutnie nieuniknione na obecnym szczeblu rozwoju rewolucji.** Ludność żywiołowo, w sposób nie zorganizowany — i właśnie dlatego często w niefortunnych i niewłaściwych formach — reaguje na to zjawisko również zbrojnymi potyczkami i napadami. Rozumiem, że wobec słabości i nieprzygotowani a naszej organizacji możemy w danej miejscowości i w danym momencie zrezygnować z partyjnego kierowania tą żywiołową walką. Rozumiem, że w tej sprawie winni decydować miejscowi praktycy, że przekształcenie słabych i nie przygotowanych organizacji jest sprawą niełatwą. Ale gdy z powodu tego nieprzygotowani a dostrzegam u teoretyka lub publicysty socjaldemokraty nie uczucie smutku, lecz chępliwie samozadowolenie i powtarzanie w zachwycie godnym Narcyza wyuczonych we wczesnej młodości frazesów o anarchizmie, blankizmie, terroryzmie, robi mi się przykro, że tak poniża się najbardziej rewolucyjną w świecie doktrynę.”²³⁵

Drużyny bojowe powstały żywiołowo jako organizacje robotniczej samoobrony. W tekstach Lenina z 1905 r. wyraźnie widać amatorski (pod względem militarnym) charakter pierwszych bolszewickich bojówek. Lenin zalecał walkę „wszystkim co jest pod ręką”.

„Oddziały powinny uzbrajać się same, w co kto może (karabin, rewolwer, bomba, nóż, kastet, pałka, szmata z naftą do podpalania, sznur albo drabina sznurowa, łopata do budowy barykad, petarda piroksylinowa, drut kolczasty, gwoździe (przeciwko kawalerii) itd. itp.). W żadnym wypadku nie czekać na niczyją pomoc z boku, od góry, z zewnątrz, lecz zdobywać wszystko na własną rękę.”²³⁶

Rady Lenina są jak widać bardzo szczegółowe i teksty z jesieni 1905r. pełne są takich militarnych detali. Widać w nich ślad nawet studiów nad historią wojskowości w starożytności czy w średniowieczu, gdy nie znano jeszcze broni palnej. Dlatego też wierząc w masowość ruchu był pełen optymizmu i zalecał tworzenie drużyn bojowych nawet wtedy, gdy ich członkowie nie byli jeszcze uzbrojeni, ponieważ:

„**Nawet bez broni oddziały mogą odegrać bardzo poważną rolę:** 1) kierując tłumem; 2) napadając przy sposobności na stojkowego, na kozaka, który przypadkowo odłączył się od swoich (wypadek w Moskwie) itd., i

²³⁴ Tamże str. 7.

²³⁵ Tamże str. 8.

²³⁶ Włodzimierz Lenin, Zadania oddziałów armii rewolucyjnej [w:] Lenin. Tom 11. str. 315.

odbierając broń; 3) ratując aresztowanych lub rannych, gdy policji jest bardzo niewiele; 4) przedostając się na dachy domów, na górne piętra itd. i obrzucając wojsko kamieniami, oblewając wrzątkiem itd. Przy energicznym działaniu zorganizowany, zwarty oddział - to ogromna siła. W żadnym wypadku nie należy rezygnować z utworzenia oddziału lub odkładać jego utworzenie pod pretekstem braku broni.”²³⁷

Taktyka Lenina wyraźnie różniła się od taktyki „dawnego terroru”, którą pod wieloma względami można by nazwać wojną pokoleń. Terrorysty z Narodnej Woli to w większości osoby bardzo młode, które w dodatku widzą w młodzieży samodzielną siłę rewolucyjną. Tymczasem Lenin zachęcał do werbowania także ludzi „słabych”: „Pracy jest tu mnóstwo, i to takiej pracy, w której ogromną korzyść może przynieść każdy, nawet zupełnie niezdolny do walki ulicznej, nawet ludzie zupełnie słabi, kobiety, wyrostki, starcy itd.”²³⁸ Lenin daje też wyraźne wskazówki szkoleniowe. Termin wybuchu powstania nie był znany, ale do tego czasu drużyny bojowe powinny zdobyć doświadczenie w walce. Dlatego też Lenin w ramach treningu zachęcał do ataków na czarnosecińców.

„Doskonałym działaniem wojskowym, które zapewnia zarówno **szkolenie** żołnierzom armii rewolucyjnej, jest ich chrztem bojowym, jak i przynosi ogromną korzyść rewolucji, jest **walka z czarnosecińcami**. Oddziały armii rewolucyjnej powinny natychmiast zbadać, kto, gdzie i w jaki sposób formuje czarne sotnie, a następnie nie ograniczać się do samej tylko propagandy (jest to pożyteczne, ale samo nie wystarczy), lecz występować również zbrojnie, napadając na czarnosecińców, zabijając ich, niszcząc ich sztaby itd.”²³⁹

Lenin traktował drużyny bojowe jako typową partyjną przybudówkę. Przybudówka, pas transmisyjny do mas – czy jak to nazwiemy polega na tworzeniu organizacji kontrolowanej przez działaczy partyjnych, która jest otwarta dla osób z poza partii. Robotnik, który w swoim zakładzie pracy chce prowadzić walkę klasową – musi współpracować z robotnikami zrzeszonymi w związkach zawodowych, nawet jeśli nie należy z nimi do tej samej partii. Tak jak młodzieżówka czy związek zawodowy jest polem do werbowania kadr do partii – tak podobną rolę mogła spełniać drużyna bojowa.

„Nie żądajcie obowiązkowego wstępowania do SDPRR — byłoby to żądanie absurdalne dla powstania zbrojnego. Nie odmawiajcie nawiązywania łączności z żadnym kółkiem, choćby złożonym z trzech ludzi, pod jednym warunkiem: musi ono być pewne od strony policyjnej i gotowe bić się z carskim wojskiem. Niechaj wstępują do SDPRR lub przyłączają się do SDPRR kółka, które wyrażają taką chęć — tak będzie znakomicie; **uwaga! jednak bezwzględnie za błąd żądać tego.**”²⁴⁰ „Jeśli chodzi o podział partyjny, to członkowie jednej partii będą naturalnie woleli łączyć się w jeden oddział. Nie należy jednak stawiać bezwzględnych przeszkód członkom innych partii przy wstępowaniu do oddziałów. Właśnie tutaj powinniśmy realizować połączenie, porozumienie praktyczne (oczywiście bez żadnej fuzji partyjnej) socjalistycznego proletariatu z rewolucyjną demokracją. Kto chce bić się o wolność i dowodzi czynem swojej gotowości, ten może być zaliczony do rewolucyjnych demokratów, z tym należy dążyć do wspólnej pracy nad przygotowaniem powstania (oczywiście, jeśli się ma całkowite zaufanie do danej osoby lub grupy)”²⁴¹

d) Bolszewicki terroryzm w praktyce.

Praktyczna działalność bolszewickich drużyn bojowych to temat, który opracować można jedynie mając dostęp do rosyjskich archiwów. W rozdziale o stalinowskiej historiografii napisałem, jak bardzo terrorystyczna biografia Stalina zaciążyła negatywnie nad miejscem terroryzmu w historiografii radzieckiej. Problemem jest też masowy i amatorski charakter drużyn bojowych postulowany przez Lenina. Nie sposób podać wiarygodnych danych na

²³⁷ Tamże. str. 316.

²³⁸ Tamże. str. 317.

²³⁹ Tamże. str. 319.

²⁴⁰ Włodzimierz Lenin, Do komitetu bojowego... str. 313.

²⁴¹ Lenin, Zadania oddziałów... str. 318.

temat każdego rzuconego kamienia w siły wrogie rewolucji. Najbardziej znanym bolszewickim terrorystą był oczywiście Józef Stalin i działalność bojowa Bolszewików na Kaukazie jest stosunkowo najlepiej zbadana. Przeanalizowanie pod tym kontem różnych biografii Stalina daje nam pełen wachlarz działań terrorystycznych. Trzeba jednak pamiętać o krytycznym podejściu do tych informacji ze względu na ich sensacyjny charakter. Jednak bez dostępu do rosyjskich i gruzińskich archiwów – mogą jedynie wyliczyć rozproszone po różnych książkach fakty.

Terror indywidualny – 16 lutego 1906 r. kaukascy bolszewicy wrzucili granat do powozu generała Fiodora Griazanowa, nazywanego „rzeźnikiem Tyflisu”, rozrywając go na strzępy. „Ranny Żorzijaszwili został schwytany i pospiesznie stracony –natychmiast stając się w Tyflisie bohaterem”²⁴²

Terror masowy -25 września 1905 r. miały miejsce wydarzenia, które można określić mianem „prototypu PPS-owskiej Krwawej Środy”. W odpowiedzi na szalejący na Kaukazie terror kozaków Stalin zorganizował zsynchronizowaną akcję polegającą na strzelaniu z broni palnej i rzucaniu w kozaków granatami. Łącznie takich akcji było tego dnia 9.

Terror rabunkowy –napady na banki, pociągi, konwoje pocztowe, statki. Wezwanie do napadów na banki by „skonfiskować środki na rzecz powstania”²⁴³ możemy znaleźć w tekstach Lenina. Najbardziej znanym przykładem tej formy działalności był napad na konwój pocztowy na placu Erewańskim w Tyflisie – 13 czerwca 1907 r., kiedy to bolszewicy skonfiskowali na rzecz partii 250 tysięcy rubli.²⁴⁴

Konfiskowanie broni –napady na pojedynczych „stójkowych” i na arsenały z bronią.²⁴⁵

Robotnicza samoobrona. –ochrona strajków, wieców i demonstracji robotniczych. W działalności praktycznej bardzo często akcje tego typu, gdy od obrony przechodzono do ofensywy, przypominały terror ekonomiczny, który w oficjalnych dokumentach był potępiany. Wystąpienia ta miały charakter żywiołowy, a Lenin stał na stanowisku, że należy się uczyć od mas.

Terror defensywny – pobicia lub zabójstwa szpicli, prowokatorów, zdrajców, czarnosecińców itd.

3. Terroryzm Eserowców.

a) Wprowadzenie

W historiografii stalinowskiej, która w sprawie podejścia do rewolucyjnego terroryzmu rzuciła długi cień na późniejszą polską historiografię przyjęło się utożsamiać rewolucyjny terroryzm przede wszystkim z eserowcami. Przyczyny przemilczania terroryzmu socjaldemokratycznego omówiłem w rozdziale o stalinowskiej historiografii. Z kolei maksymaliści byli nie wygodni, gdyż w analizie politologicznej sytuowali się na lewo od Lenina. W ten sposób na pierwszy plan wysunęli się eserowcy. W nauczaniu szkolnym, które operuje prostymi schematami i definicjami opisywanie partii politycznych sprowadza się zazwyczaj do informacji o zjeździe założycielskim, najważniejszych przywódcach i

²⁴² Simon Sebag Montefiore, Stalin młode lata despoty, Świat Książki, Warszawa 2008 str. 169-170.

²⁴³ Włodzimierz Lenin, Do komitetu bojowego... str. 314.

²⁴⁴ Montefiore... str.199.

²⁴⁵ „Towarzysze! - powiedział. - Czy sądzicie, że możemy pokonać cara gołymi rękami? Nigdy! Potrzebujemy trzech rzeczy: po pierwsze - karabinów, po drugie - karabinów i po trzecie - karabinów!". Zamierzał je zdobyć. „Jednym z jego pierwszych wyczynów - i najbardziej zuchwałym - było splądrowanie w biały dzień trzech arsenałów broni w Tyflisie - wspomina Dawriczewy. - W tamtych czasach wszyscy się uzbrajali, wszystko jedno jak i za jaką cen?!" Montefiore... str. 163.

przedstawieniu specyfiki danej formacji. W przypadku Partii Socjalistów Rewolucjonistów ten schemat zawodzi.

Już sam termin eserowcy jest znacznie szerszy niż PSR. Genezy słowa „socjaliści rewolucjoniści” należy doszukiwać się w rozłamie w I Międzynarodówce, kiedy to organizacje popierające Marksa zaczęły się określać mianem „socjaldemokratycznych” a organizacje krytyczne wobec Rady Generalnej Pierwszej Międzynarodówki używały nazwy: „socjalrewolucyjnych”. Warto przypomnieć, że partia Ludwika Waryńskiego w 1882 nazwała się „Socjalno Rewolucyjna Partia Proletariat”. W rosyjskim ruchu rewolucyjnym w ostatnich dwóch dekadach dziewiętnastego stulecia, głównym punktem odniesienia była Narodna Wola. Temat ten opisałem w zakończeniu części drugiej w rozdziale: „Zakończenie (naśladowcy Narodnej Woli do powstania PSR)”. W tym miejscu więc jedynie powtórzę, że organizacje socjalrewolucyjne (czyli eserowskie) pod koniec lat dziewięćdziesiątych podejmowały kolejne próby zjednoczenia, które jednak nigdy nie doprowadziło do wypracowania jednej spójnej koncepcji.

W 1904 r. wyodrębniła się w PSR frakcja agrarnych terrorystów, która była fundamentem Związku Socjalistów Rewolucjonistów Maksymalistów - partii, która wyodrębniła się z PSR w wyniku rozłamu w 1906 r. Wyodrębnienie się Maksymalistów, do których przeszło wielu eserowskich terrorystów było mocnym ciosem dla eserowskiego terroryzmu. Drugim ciosem była chwiejna postawa PSR wobec działalności terrorystycznej, spowodowana carskimi ustępstwami i powstaniem Dumy. Trzecim ciosem było zdemaskowanie przywódcy Organizacji Bojowej PSR – Jewno Azefa jako prowokatora Ochrazy, co zdemoralizowało eserowskich terrorystów, którzy wycofali się z działalności terrorystycznej (min. Borys Sawinkow i Piotr Karpowicz).

Mając pełną świadomość faktu, że działalność terrorystyczna PSR nie skończyła się w 1906 r., (np. w 1908 r. podjęto próbę zamachu na cara Mikołaja II) w rozdziale tym skupię się na okresie od powstania PSR do jego pierwszego zjazdu w 1906 r. Zresztą w moim przekonaniu partia ta najlepiej czuła się w epoce przed rewolucyjnej, kiedy rewolucyjny terror był dobrem deficytowym. Masowość terroryzmu w czasach pierwszej rosyjskiej rewolucji przyćmiła akcje Organizacji Bojowej PSR. Działacze PSR, zwłaszcza jej lider Wiktor Czernow pojawiają się jeszcze w tej pracy w rozdziale o maksymalistach.

Terroryzm bolszewicki jest tematem dość skomplikowanym i zaistniał dzięki symbiozie poglądów Lenina z konkretną sytuacją w Rosji, jako odpowiedź na Krwawą Niedzielę. Wielość tekstów Lenina przeciwko taktyce indywidualnego terroru, a także późniejsze stalinowskie uproszczenia doprowadziły do upowszechnienia różnych nieprawdziwych stereotypów. Partia Socjalistów Rewolucjonistów powstała na przełomie 1901-1902 w wyniku połączenia różnych grup i kółek o charakterze narodnickim (Związek Socjalistów Rewolucjonistów, Partia Socjalistów Rewolucjonistów i innych). Skład osobowy partii od samego początku był mocno zróżnicowany. Z jednej strony mamy różnicę pokoleniową między ludźmi, którzy działalność polityczną zaczęli w latach 70 tych czy 80 tych – a młodymi studentami, którzy rewolucjonistami zostali na przełomie wieków. Na różnicę pokoleniową nakładały się też inne rozbieżności. Weterani ruchu bardzo często znajdowali się na emigracji, gdzie zajmowali się przede wszystkim działalnością teoretyczną. Młodzi studenci działający w Rosji rwali się do czynu – do udziału w zamachach terrorystycznych.²⁴⁶

²⁴⁶ Wzajemne relacje weteranów-emigrantów i młodych studentów terrorystów zostały realistycznie przedstawione w powieści Josepha Conrada „W oczach zachodu”. Bohaterem powieści jest stroniący od polityki student Razumow, którego bez zapowiedzi odwiedza radykalny kolega, który właśnie dokonał zamachu terrorystycznego. W ten sposób Razumow związał się z ruchem rewolucyjnym choć nigdy nie miał na to ochoty. Bohater to postać tragiczna, która cały czas chce wrócić do „normalnego” życia, ale na swoje nieszczęście jego związki z ruchem rewolucyjnym cały czas się pogłębiają, zwłaszcza gdy czynniki rządowe składają mu ultimatum, by został prowokatorem. Razumow najpierw zdradza swojego kolegę, a później jedzie do Szwajcarii, gdzie udaje terrorystę, którym od razu zaczynają się interesować wszyscy emigranci. Większość emigrantów to

Te zamachy bardzo często miały charakter samobójczy i była to pierwsza wyraźna różnica między Bolszewikami a Eserowcami.

Historyczny wkład eserowców w rozwój rewolucyjnego terroryzmu w Rosji polegał na przynajmniej trzech rzeczach. Po pierwsze środowisko to popularyzowało walkę terrorystów z Narodnej Woli i głośno mówiło o potrzebie odrodzenia terroru w lekko zmodyfikowanej formie. Po drugie eserowcy stworzyli nowy typ organizacji terrorystycznej, zakonspirowanej przed społeczeństwem a nawet przed partią – Organizacji Bojowej PSR. Po trzecie eserowcy dokonali kilku zamachów terrorystycznych, gdy rosyjskie masy były jeszcze bierne. Jak już wspominałem przy okazji stalinowskiej historiografii – historię piszą zwycięzcy i w większości opracowań dotyczących historii ruchu robotniczego wydanych w ZSRR i PRL eserowcy są przedstawiani zawsze w negatywnym świetle.

b) Feliks Kon jako historyk Eserowców.

Wyjątkowa pod tym względem jest praca Feliksa Kona: „Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji” wydana w 1908 r. Feliks Kon został skazany w procesie Proletariatu i bardzo dużą część życia spędził później w rosyjskich więzieniach i na Syberii, gdzie walka teoretyczna między rewolucjonistami, wybuchała z podwójną siłą. Proletariat był sojusznikiem Narodnej Woli, ale też był partią robotniczą, co zbliżało go do socjaldemokratów.²⁴⁷ Dlatego też Kon starał się dobrze żyć ze wszystkimi rewolucjonistami i w swojej monografii stara się obiektywnie doceniać sukcesy socjaldemokratów i eserowców. Kon, który popularyzował terroryzm w partii Proletariat i wiele lat spędził w towarzystwie późniejszych eserowców bardzo dobrze poznał ich tok myślenia i jego wypowiedzi na ich temat bardzo przypominają ich język, dlatego też warto tutaj przytoczyć obfite fragmenty monografii Kona, które prezentują kolejne zamachy terrorystyczne eserowców.

„Jak gdyby chcąc pokazać, że nie jest to czeza groźba, już w końcu 1900 roku; rząd niemal że bez powodu skazuje na tę karę około 200 studentów w Kijowie i 30 w Petersburgu. Trudno opisać oburzenie, jakie ogarnęło całe myślące społeczeństwo: Podniecenie młodzieży doszło do najwyższych granic. Zebrania, proklamacje; nawoływania do protestu odbywały się jawnie i nie było takiej siły; która była by w stanie wybuch ten zahamować. **I oto w chwili największego napięcia rozlega się wystrzał Karpowicza, minister oświaty Bogolepowa pada trupem.** Bardziej lękliwa i mniej świadoma część społeczeństwa obawiała się z jednej strony, by ten wystrzał nie był sygnałem do innych i by przez to walka nie przybrała bardziej ostrych form, któreby mogły odstraszyć biorące udział w tej walce tłumy. Prózne obawy! Wystrzał Karpowicza był według

osoby przynajmniej o pokolenie od Rozumowa starsze. Długoletnie emigracyjne wygnanie sprawia, że z niecierpliwością oczekują każdej jaskółki zbliżającej się rewolucji. Emigranci tak bardzo chcą uwierzyć w to, że młodzież garnie się do rewolucyjnego terroryzmu, że nie są w stanie dostrzec w Razumowie wad. Jego małomówność wynikająca z braków teoretycznych jest traktowana jako cecha pozytywna „człowieka czynu”. Podobne były przyczyny kariery Azefa, którego małomówność imponowała przywódcom eserowców.

²⁴⁷ „Hasła oswoźdźdźców (grupy „Oswozdźdźdźenije truda”, pionierów socjaldemokracji: Plechanowa, Dejca, Wiery Zasulicz, Akselroda) odbijały się jak groch o ścianę od świadomości rewolucjonistów, wywoływały namiętne oskarżenia, że chcą oni spowodować rozłam w szeregach „Narodnej Woli”. My, proletariacy, sprzymierzeńcy „Narodnej Woli”, którzy dzięki elastyczności organizacyjnej i bojowości potrafiliśmy zjednoczyć pod czerwonym sztandarem rewolucji setki robotników, wzbudzaliśmy wśród rewolucjonistów rosyjskich olbrzymie zainteresowanie. Narodowolcy widzieli w nas bojowników o wolność polityczną; socjaldemokraci — ludzi, którzy w swej działalności opierają się na świadomych wystąpieniach mas; narodnicy cenili w naszej działalności dążenie do propagandy wśród szerokich mas włościańskich, choć jedynym wyrazem tego dążenia było wydrukowanie programowego „Manifestu do pracujących na roli” i rozpowszechnianie go w całym kraju wśród włościan, zresztą bez żadnych widocznych rezultatów. Ale przede wszystkim garnęli się do nas tzw. „młodzi narodowolcy”, żarliwi zwolennicy „fabrycznego” i „agrarnego” terroru. „Proletariat” w tym czasie uznawał terror ekonomiczny, więc frakcja „Młodej Narodnej Woli” szukała w nim oparcia. Gdy tylko władze opuściły więź administracyjnych, rozgorzała dyskusja. Zarzucano nas pytaniami ze wszystkich stron na temat najrozmaitszych zagadnień...” Feliks Kon, Narodziny wieku – wspomnienia, Książka i Wiedza, Warszawa 1969 r. str. 221 -222.

ówczesnego wyrażenia „wystrzałem w proch”. **Krzyk tryumfu wrywa się z piersi wszystkich na odgłos tego wystrzału.** Studenci porzucają zajęcia, wylęgają na ulicę i bez względu na przeciwdziałanie policji urządzają demonstrację ze sztandarami, na których świeci hasło dnia <<precz z prawami tymczasowemi>>! Tu po raz pierwszy z własnej inicjatywy ludność robotnicza również wylęga na ulicę, by poprzeć studentów i bierze udział w tej demonstracji: W historyczny dzień 19 Lutego tegoż 1901 r. to samo powtarza się w Charkowie, gdzie studenci i robotnicy staczają formalne walki z wojskiem i policją przy dźwiękach rewolucyjnych pieśni i okrzyków <<precz z samowładztwem>>”²⁴⁸

Wystrzał Piotra Karpowicza był najprawdopodobniej jego samodzielną inicjatywą, którą dopiero po fakcie poparli eserowcy partyjną odezwą. Wiele relacji zgodnie wskazuje, że strzał do Bogolepowa z 14 lutego 1901 r. odegrał podobną rolę w rozwoju działalności terrorystycznej jak wcześniejszy o 23 lata strzał Wiery Zasulicz. Z krótkiego biogramu Karpowicza w Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii wynika, że został skazany na 20 lat katorgi i został zamknięty w twierdzy szliselburskiej. W 1906 r. został przeniesiony do więzienia w Akatui a później w Ałgaczi. W 1907 r. uciekł za granicę i został jednym z pomocników Azefa w Organizacji Bojowej PSR. W 1908 r. Karpowicz brał udział w organizowaniu nieudanego zamachu na cara Mikołaja II. Gdy Azef został zdemaskowany, to Karpowicz wycofał się z działalności terrorystycznej.²⁴⁹ Wracając do Kona – to stwierdzenia takie jak „krzyk triumfu” są zupełnie nieobecne w opracowaniach faworyzujących socjaldemokratów i jeśli w ogóle te wydarzenia są jakoś oceniane – to w kontekście negatywnym – jako „demoralizujące masy”. Następnym aktem terrorystycznym, który jest przypisywany eserowcom było zabicie ministra spraw wewnętrznych Dymitra Sipiagina przez Stefana Bałmaszowa 2/15 kwietnia 1902 r. Więcej uwagi Kon poświęca jego następcy Wiaczesławowi Plehwemu.

„Śmierć Sipiagina zastała go [Plehwego] na posterunku pogromcy Finlandii. Pierwszym jego czynem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych było wznowienie szubienic, następnym — zapoczątkowanie nowego systemu walki z rewolucją, polegającego na znęcaniu się nad godnością ludzką rewolucjonistów. Godny sługa Plehwego, gubernator wileński von Wahl, późniejszy naczelnik miasta Petersburga, kazał ochłostać różgami uczestników demonstracji Majowej. Za przykładem Wahla poszli inni. Nad uwięzionymi znęcano się w Jekatierynosławiu, Mińsku, różgami wreszcie zaczął uśmierzać włościan charkowski gubernator ks. Oboleńskij, a robotników wiatski gubernator Chomutow. **Nie długo jednak rozlegał się świst różeg. Rewolucjoniści odpowiedzieli na to wyzwanie tak, jak ongi odpowiadała na nie Wiera Zasulicz. Wystrzały Lekkerta w von Wahla i Kaczwy w Oboleńskiego zmusiły rząd do schowania tego zardzewiałego oręża na trzy lata z powrotem do pochwy, a na ludność robotniczą oddziaływały jeszcze bardziej podniecająco.**”²⁵⁰

Ostatnie zdania przytoczonego fragmentu wyrażają stanowisko Kona i Eserowców nad najważniejszym pytaniem: czy działalność terrorystyczna w ogóle ma jakiegokolwiek pozytywne skutki? Wynikałoby z tego fragmentu, że terror indywidualny: zmusza władze do zaniechania represji i pozytywnie wpływa na klasę robotniczą. Feliks Kon był weteranem polskiego ruchu robotniczego, w którym działał kilkadziesiąt lat. Był jednym z przedstawicieli PolRewKomu – czyli rewolucyjnego polskiego rządu, który w czasie wojny 1920 r. miał siedzibę w Białymstoku, a później w Wyszku. Ale jego „Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji” – tak ważna przecież dla historyków, nie została w PRL ponownie wydana. Popierający terror indywidualny Feliks Kon, nie pasował najwyraźniej do oficjalnej w PRL wykładni historii ruchu robotniczego.

„Zwykły strajk na tle ekonomicznym nie wiadomo dla czego ściągnął na się uwagę ufimskiego gubernatora Bohdanowicza. Jak zwykle uśmierzenie rozpoczęło się od zaarrestowania głównych winowajców. Tłum, złożony z robotników, ich żon i dzieci, udał się do gubernatora z żądaniem uwolnienia uwięzionych, policja i kozacy zaczęły rozpędzać, tłum odpowiedział kamieniami. Wówczas z rozkazu gubernatora, wojsko ze

²⁴⁸ Feliks Kon, Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji, Kraków 1908 str. 112.

²⁴⁹ WSE tom. 20. str. 251-252.

²⁵⁰ Feliks Kon, Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji, Kraków 1908 str. 115.

wszystkich stron otoczyło robotników i przegradzając wszelką drogę ucieczki, zaczęło w nich strzelać... Zwycięstwo wojska było kompletne. 69 robotników padło trupem na miejscu, kilkunastu ciężko rannych zmarło w ciągu kilku dni następnych. **Jako mścicielka za krzywdy robotników w Zlatouściu wystąpiła Partia Socjalistów Rewolucjonistów**, z której wyroku został zabity Bohdanowicz, jak przed tym z jej wyroku również dokonany został zamach na ks. Obolenskiego.²⁵¹

Motyw zemsty pojawia się u Feliksa Kona dość często. To Kon był autorem broszurki Proletariatu „Bezrobocie”²⁵², gdzie bohater rewolucjonista przy pomocy dynamitu dokonuje zemsty na żołnierzach, którzy wcześniej spacyfikowali strajk. Z kolei w swoich wspomnieniach, bardzo silny ładunek emocjonalny ma rozdział o powieszeniu czterech proletariaczyków i powszechne wśród pozostałych więźniów pragnienie zemsty.²⁵³ Do wymienionych wcześniej zadań działalności terrorystycznej Kon dodaje jeszcze jeden ważny czynnik – czyli konieczność mszczenia prześladowanych robotników i rewolucjonistów.

„Plehwę ufał w swoją „ochranę”, w nieodstępnie towarzyszących mu agentów. Zawiódł się jednak 15/28 Lipca 1904 o godzinie 10 m. 50 z rana w chwili, gdy najmniej się tego spodziewał, ugodziła weń bomba, rzucona przez wysłańca Partii Socjalistów - Rewolucjonistów Sazonowa. **Ale na wieść o śmierci Plehwego na całej przestrzeni państwa rozległ się głośny, zupełnie nie ukrywany, okrzyk ulgi i radości.** Wszyscy rozumieli, że godząc w Plehwego bomba Sazonowa ugodziła i w cały system, którego on był uosobieniem (...)Od chwili tej śmierci odczuwać się daje pewien zwrot na lewo, w kierunku ustępstw. 11/24 Sierpnia 1904 r., w niespełna miesiąc po wyzwoleniu Rosji od żelaznego uścisku Plehwego **wydanym zostaje Manifest, znoszący nareszcie haniebny przeżytek czasów pańszczyźnianych — karę cielesną w stosunku do włościan.**”²⁵⁴

W tym fragmencie pojawia się kolejna teza, jakoby działalność terrorystyczna miała wpływ na rosyjskie prawodawstwo. Podobny pozytywny stosunek do zamachu na Plehwego i walki eserowców wyrażał jeden z głównych teoretyków PPS Leon Wasilewski.

„Bomba rzucona ręką członka Organizacji Bojowej partii S.R. pod powóz Plehwego w Petersburgu, przyspieszyła znacznie tę ewolucję do której pchnęły Rosję straszliwe klęski na Dalekim Wschodzie. **Śmierć Plehwego przeraziła sfery rządzące**, które na jego miejsce mianowały ks. Świętopełk –Mirskiego(...) **bohaterska walka S.R. wprowadziła dezorganizację w szeregi rządowe.**”²⁵⁵

c) Organizacja Bojowa PSR.

Najważniejszy wkład eserowców w rozwój rewolucyjnego terroryzmu polegał na profesjonalizacji tej formy walki. Profesjonalizacja polegała przede wszystkim na wyspecjalizowaniu oddzielnej struktury, której jedynym zadaniem było organizowanie aktów terrorystycznych. Pierwsze akty terrorystyczne w Rosji organizowały samodzielnie działające jednostki – jak Wiera Zasulicz. Następnym etapem była polowanie na cara Aleksandra II przez Komitet Wykonawczy Narodnej Woli. Klęska Narodnej Woli, rozwój przemysłu i

²⁵¹ Tamże str. 115-116.

²⁵² http://www.komunizm.nazwa.pl/lbc_2101/arch_lbc_1700/1669kon.htm

²⁵³ „W X Pawilonie powiało śmiercią. I tylko od czasu do czasu, niczym błyskawica ciemną noc, przesywa świadomość jedna jedyna myśl, jedno pragnienie... Zemsta! Zemsta! Bezlitosna, okrutna zemsta! Do tej pory uczucie zemsty było nam. obce. Odrącałiśmy od siebie żądzę zemsty, zdawaliśmy sobie bowiem sprawę, że może nas ona zepchnąć z właściwej drogi. Przytaczaliśmy zawsze setki argumentów przeciwko zemście. Ale teraz... Wszystkie argumenty, wszystkie dowodzenia runęły od razu. Cztery szubienice. Cztery trupy. Tylko o tym mogliśmy myśleć, a im dłużej myśleliśmy, tym silniej drażyło mózg jedno jedyne pragnienie: Zemsta! Ale było to tylko pragnienie, którego żadnym sposobem nie mogliśmy urzeczywistnić. Zdruzgotani poczuciem swej bezsilności, miotaliśmy się po celi bezradnie, pozbawieni możności bodaj zawiadomienia kogokolwiek o dokonanej zbrodni.” Feliks Kon, Narodziny wieku... str. 204.

²⁵⁴ Feliks Kon, Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji, Kraków 1908 str. 127-128.

²⁵⁵ Leon Wasilewski, Zarys dziejów PPS. Str. 146. Nowe Życie, Warszawa ca 1925

ilościowy wzrost klasy robotniczej i ruchu robotniczego doprowadził do tworzenia spontanicznych robotniczych drużyn bojowych, których celem było likwidowanie szpiegów. Organizacja Bojowa PSR pod względem taktyki najbardziej przypominała Komitet Wykonawczy Narodnej Woli. Ale między tymi dwoma strukturami istniała wyraźna różnica. Komitet Wykonawczy oprócz organizowania zamachów na cara, był równocześnie strukturą kierowniczą, która zajmowała się wydawaniem gazety, prowadzeniem korespondencji z sympatykami z całej Rosji. Jednym słowem, terroryzm był domeną osób najwyższej stojących w organizacji, które w ten sposób były przeciążone pracą. Już same utrzymywanie korespondencji z setkami czy później tysiącami sympatyków, przy pomocy skomplikowanych szyfrów musiało być bardzo obciążającym zadaniem. Kolejne nieudane próby zamachów na cara i błyskawiczna likwidacja najważniejszych carobójców najlepiej świadczą o niskim poziomie profesjonalizmu narodowolców.

Następcy narodowolców postanowili wyraźnie rozdzielić zadania agitacyjno-organizacyjne, od działalności terrorystycznej. Emigracyjny Komitet Centralny mógł, pracując w bezpiecznych warunkach w całości poświęcić się pracy organizacyjnej i teoretycznej. Natomiast członkowie Organizacji Bojowej PSR zajmowali się działalnością terrorystyczną. Omawiając OB. PSR należy koniecznie wymienić trzy nazwiska: Gerszuni, Azef i Sawinkow. Grzegorz Gerszuni był twórcą Organizacji Bojowej PSR. W literaturze przedmiotu Gerszuni często jest określany mianem fanatyka. Wpajał on kandydatom na terrorystów wiarę w sens poświęcenia się dla sprawy. Gerszuni bazował przede wszystkim na ogromnym poświęceniu młodych terrorystów, którzy nie bali się śmierci. Wpajał też w członków OB. PSR dumę z przynależności do tej elitarnej jego zdaniem organizacji.²⁵⁶ Gerszuni był przez wiele lat ideologiem terroru i wydzielenie OB od reszty partii było jego zasługą, ale w pełni ta struktura profesjonalizowała się dopiero w czasach Jewno Azefa, który przeszedł do historii jako najbardziej znany prowokator. Azef zrezygnował z zamachów samobójczych i przynajmniej w teorii – zamachowiec zawsze miał przygotowaną ucieczkę. Nad każdym zamachem pracowało minimum kilkanaście a nawet kilkadziesiąt osób. Azef uniezależnił też finanse OB od PSR – i zwłaszcza po zabójstwie Plehwego eserowska bojówka miała do dyspozycji olbrzymie środki na kolejne akcje. Praktycznym wykonawcą i prawą ręką Azefa był Borys Sawinkow, nazywany niekiedy romantykiem rewolucji. Sawinkow, który w następnych latach zaczął pisać powieści i wspomnienia jest głównym źródłem do badania działalności terrorystycznej eserowców.

Historycznym paradoksem jest to, że najbardziej profesjonalna rosyjska organizacja terrorystyczna powstała dzięki reformom prowokatora Azefa.²⁵⁷ Jeśli się jednak głębiej nad tym problemem zastanowimy, to dojdziemy do wniosku, że być może inaczej być nie mogło. Profesjonalna organizacja terrorystyczna powinna spełniać następujące warunki. Po pierwsze powinna posiadać ogromne środki finansowe. Po drugie powinna być to organizacja maksymalnie zakonspirowana. Po trzecie powinna posiadać nieograniczone możliwości werbunkowe, dzięki którym można pozwolić sobie na selekcje. Przeanalizujmy przeforsowany przez Azefa nowy Statut Organizacyjny Organizacji Bojowej PSR.

„1. OB PSR ma za zadanie walkę z absolutyzmem drogą aktów terrorystycznych.

²⁵⁶ „Zdaniem Grigorija Gierszuniego, twórcy aparatu terrorystycznego eserowców, za donos na członka Organizacji Bojowej Ochrana wypłacała nagrodę w wysokości 1000 rubli, na eserowca –inteligenta -100 rubli, na eserowskiego robotnika 25 rubli, ale na socjaldemokratę najwyższej 3 ruble” Richard Pipes, Rewolucja rosyjska, Magnum, Warszawa 2006 str. 156.

²⁵⁷ Рог. Р.А.Городничский, ТРИ СТИЛЯ РУКОВОДСТВА БОЕВОЙ ОРГАНИЗАЦИЕЙ ПАРТИИ СОЦИАЛИСТОВ-РЕВОЛЮЦИОНЕРОВ: ГЕРШУНИ, АЗЕФ, САВИНКОВ <http://www.memo.ru/history/terror/gorodnickij.htm> . W artykule tym, Azef został znacznie lepiej oceniony pod względem profesjonalizmu od Gerszuniego i Sawinkowa.

2. OB PSR jest w pełni niezależną w zakresie struktury wewnętrznej i techniki działań, dysponuje odrębną kasą i jest związana z partią poprzez pośrednictwo KC.
3. OB ma obowiązek dostosować się do ogólnych wskazań KC tylko w przypadkach dotyczących: a — kręgu osób, przeciwko którym powinna być skierowana działalność OB, b — momentu całkowitego lub czasowego zaniechania walki terrorystycznej.
4. **Wszystkie kontakty pomiędzy OB a KC PSR dokonują się poprzez pełnomocnika wybranego przez Komitet OB spośród jej członków.**
5. Organem zwierzchnim OB jest Komitet, którego członkowie rekrutują się ze składu osobowego OB drogą kooptacji.
6. Wszystkie prawa Komitetu, oprócz niżej wymienionych, są przekazywane Członkowi Zarządzającemu, wybieranemu z grona członków Komitetu drogą głosowania wszystkich członków Komitetu.
7. Komitet OB zastrzega sobie prawo: a — przyjmowania i skreślenia członków Komitetu jak i OB (w każdym przypadku) drogą jednomyślnego głosowania wszystkich członków Komitetu), b — prawo uczestnictwa w układaniu planów działania, przy czym w wypadku zaistnienia rozbieżności zdań poszczególnych członków Komitetu, decydujący głos należy do Członka Zarządzającego, c — prawo uczestnictwa w redagowaniu materiałów propagandowych, ulotek i odezwo wydawanych w imieniu OB.
8. Wraz z wyborem Członka Zarządzającego, Komitet OB przeprowadza wybór jego zastępcy, na którego przechodzą wszystkie prawa i obowiązki w wypadku śmierci lub aresztowania Członka Zarządzającego.
9. Liczba członków OB jest nieograniczona.
10. Wszyscy członkowie OB we wszystkich swoich działaniach podporządkowani są Komitetowi OB.
11. W wypadku aresztowania wszystkich członków Komitetu lub całej OB prawo kooptacji stałego Komitetu OB przechodzi na jej przedstawiciela zagranicznego, lub na pozostałego na wolności kandydata na członka Komitetu OB.
12. Obecny Statut może być zmieniony tylko drogą jednogłośnej decyzji wszystkich członków OB i jej przedstawiciela zagranicznego.²⁵⁸

Azef został informatorem Ochrony²⁵⁹ dla korzyści materialnych i to pieniądze ciągle determinowały działalność Azefa. Dlatego tak ważna była dla niego odrębna od PSR – kasa Organizacji Bojowej, na którą hojnie płynęły datki nie tylko od ludzi pracy. Finansowanie partii politycznych to zawsze temat drażliwy, ale większość opracowań na temat eserowców zgodnie podkreśla, że terroryzm eserowców był wspierany finansowo przez bogatych Żydów, którzy w ten sposób chcieli pomścić ofiary antysemitycznych pogromów. Niezależnie od tego czy Azef część tych pieniędzy defraudował do własnej kieszeni – faktem jest to, że członkowie Organizacji Bojowej stali się dla policji prawie nieuchwytni. Nie byli przywiązani do żadnego miejsca i w każdej chwili mogli wyjechać do innego rosyjskiego miasta lub wyjechać na Zachód. Zamiast dawnych konspiracyjnych lokali, które mogły być obserwowane przez policję – terroryści z OB mogli wynająć dowolne mieszkanie czy hotel – nawet jeśli byłby to najdroższy apartament.

W walce z tak zorganizowaną komórką terrorystyczną Ochrona była bezsilna. Policja polityczna skutecznie potrafiła działać w ramach jednego miasta, gdzie regularnie obserwowano najbardziej znanych rewolucjonistów. Agent tropiący rewolucjonistę – znał jego twarz, znał jego przyzwyczajenia i nawet jeśli raz czy dwa rewolucjonista zdołał uciec – to i tak, jeśli nie wyjechał z miasta – prędzej czy później trafił w ręce policji. W Rosji carskiej – cała działalność socjalistyczna, nawet ta mająca charakter całkowicie pokojowy – jak robotnicza samopomoc była infiltrowana przez Ochronę. Jeśli jakkolwiek rewolucjonista

²⁵⁸ Statut Organizacyjny Organizacji Bojowej PSR [w:] Mieczysław Smoleń, Podwójna gra Azefa : z dziejów prowokacji carskiej Ochrony, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 1991 str. 61-62.

²⁵⁹ Por. Mieczysław Smoleń, Podwójna gra Azefa : z dziejów prowokacji carskiej Ochrony. Universitas, Kraków 1991, Richard E. Rubenstein, Azef - oblicza zdrady, Bellona, Warszawa 2002, Р.А.Городницкий, ТРИ СТИЛЯ РУКОВОДСТВА БОЕВОЙ ОРГАНИЗАЦИЕЙ ПАРТИИ СОЦИАЛИСТОВ-РЕВОЛЮЦИОНЕРОВ: ГЕРШУНИ, АЗЕФ, САВИНКОВ <http://www.memo.ru/history/terror/gorodnickij.htm>, Л.Прайсман, ФЕНОМЕН АЗЕФА <http://www.memo.ru/history/terror/preisman.htm> , , Лонге Ж., Зильбер Г. Террористы и охранка, <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/azef.zip> , Прайсман, Л.Г. Террористы и революционеры, охранники и провокаторы, <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/p00.zip>

wracał z emigracji i nawiązywał kontakt z miejscowymi socjalistami, to błyskawicznie dowiadywała się o tym Ochra. OB. PSR zmieniała taktykę i terroryści z PSR przyjeżdżali do Rosji by przeprowadzić kolejny zamach i trzymali się z daleka od innych organizacji rewolucyjnych.

Kolejnym problemem Ochra. były stosowane przez eserowców zasady konspiracji. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że ruch socjalistyczny, zwłaszcza w fazie początkowej jest zazwyczaj inicjowany przez ludzi wywodzących się z klas uprzywilejowanych. Do tej pory jednak tacy socjaliści robili wszystko, by zmasać z siebie dawną burżujską czy arystokratyczną przeszłość by pod względem wizualnym upodobnić się do ludzi pracy. Tak działali narodnicy lat siedemdziesiątych przebijający się za chłopów, tak działał Ludwik Waryński, który zatrudnił się w fabryce Lilpopa. Nowicjusz, który zapragnął wstąpić do organizacji socjalistycznej – prędzej czy później pod wpływem presji środowiskowej przestawał ubierać się „po burżujsku”²⁶⁰. Józef Stalin, który działał w konkurencyjnej do eserowców rewolucyjnej organizacji terrorystycznej „Nigdy nie zmieniał ubrania, wyglądał więc jak bezrobotny”²⁶¹.

Tymczasem Borys Sawinkow w swoich wspomnieniach, w których opisuje najważniejsze akcje terrorystyczne eserowców z dumą prezentuje stosowane przez nich zasady konspiracji. Sam Sawinkow zawsze ubierał się bardzo modnie i udawał np. angielskiego kupca. Eserowcy mogli nosić najdroższe ubrania, mieszkać w najdroższych apartamentach, a także zachowywać się publicznie z typową dla klas posiadających arogancją, która onieśmielała agentów Ochra. We wspomnieniach rewolucjonistów bardzo często pojawia się motyw, jako to terrorysta udając burżuja czy hrabiego zachował zimną krew w czasie policyjnej obławy i przechrzył ścigających go agentów.

Organizacje terrorystyczne mogły być niszczone przez infiltrujących je policyjnych agentów, ale sami rewolucjoniści też bardzo często popełniali katastrofalne w skutkach błędy. Przykładem może być aresztowanie w październiku 1884 r. Hermana Łopatina, który wrócił z emigracji w celu odbudowania Narodnej Woli. Łopatin dysponował spisem sympatyków, których chciał zaktywizować do działalności rewolucyjnej i wszystkie te dane trafiły do Ochra. Tego typu błędy były możliwe, gdyż stosunkowo duże grono osób miało dostęp do danych personalnych. Azeł przeforsował zapis w statucie, dający Organizacji Bojowej pełną samodzielność w zakresie struktury wewnętrznej i de facto OB. Była przed PSR zakonspirowana.

Możliwości werbunkowe były praktycznie nieograniczone. Do organizacji liczącej 20-30 osób można było werbować kandydatów z setek czy tysięcy sympatyków PSR. Śmierć czy zatrzymanie jakiegokolwiek terrorysty nie wywoływała żadnych trwałych strat, gdyż błyskawicznie można było skład ludzki uzupełnić. Werbunkiem i polityką personalną zajmował się tylko jeden człowiek – Jewno Azeł. Mając tak ogromne możliwości werbunkowe Azeł, nie spieszył się z werbunkiem i poddawał kandydatów na terrorystów psychologicznym testom. Wyłuskiwał w ten sposób osoby o największym stopniu poświęcenia, które nie bały się śmierci. Mając wiedzę o tym, kto w PSR garnie się do działalności terrorystycznej – sam nawiązywał z kandydatem kontakt gdy uznał to za konieczne. W ten sposób zapewnił organizacji bezpieczeństwo mając świadomość, że jest w

²⁶⁰ „Niedługo po powrocie Stalin wybrał się w potajemną podróż, aby odwiedzić Lenina, który mieszkał wówczas w Genewie. Wiemy, że spotkali się w 1908 roku, wiemy, że Stalin pojechał do Szwajcarii. Sam Stalin napomknął o takim spotkaniu w swoich wspomnieniach. Spotkał się również z Plechanowem, który go „zirytował”. Stalin „był przekonany, że jest skończonym arystokratą”. Naprawdę zraziło go do mędrca to, że „córka Plechanowa miała arystokratyczne maniery, ubierała się zgodnie z najnowszą modą i nosiła buty na wysokich obcasach!”. Stalin był już przynajmniej po części świętoszkowatym ascetą.” Montefiore, Stalin... str. 215.

²⁶¹ Montefiore, Stalin... str. 219.

niej jedynym agentem.²⁶² Aresztowanie kogokolwiek z kierownictwa PSR nie mogło w żaden sposób zaszkodzić Organizacji Bojowej, gdyż nikt w PSR nie znał danych osobowych eserowskich terrorystów.

Kolejnym historycznym paradoksem jest to, że wzory wypracowane przez prowokatora Azefa zostały w przyszłości przejęte przez inne organizacje terrorystyczne. By daleko nie szukać można przywołać przykład Józefa Piłsudskiego, który w swojej walce z lewicą PPS robił wszystko by zakonspirować działalność bojową przed partią, co w końcu doprowadziło do rozłamu w PPS. Ale wraz z wybuchem rewolucji w Rosji i umasowieniem ruchu – działalność Organizacji Bojowej przestała eserowcom wystarczać.

d) Terroryzm eserowców nie należących do OB.

Partia Socjalistów Rewolucjonistów, tak jak wszystkie inne rosyjskie partie socjalistyczne działające w Rosji, przeżywała w 1905 r. ogromny wzrost liczebny, a jej szeregi zwielokrotniły się przynajmniej kilkunastokrotnie. W nowych warunkach, komitety dzielnicowe dysponowały niekiedy większymi siłami, niż Komitet Centralny PSR przed wybuchem rewolucji. Wzrost liczebności organizacji, był proporcjonalny do wzrostu zadań przed nią stojących. Najłatwiej zaobserwować wzrost aktywności socjalistów na podstawie działalności wydawniczej. Dawniej filarem działalności wydawniczej były środowiska emigracyjne, które co prawda dostarczały literaturę na wysokim poziomie teoretycznym, ale za to bardzo rzadko i w niewielkich ilościach. W latach pierwszej rosyjskiej rewolucji, największe organizacje socjalistyczne, do których zaliczali się też eserowcy, posiadały (zwłaszcza w czasie strajków) organy prasowe wychodzące codzienne.

Decentralizacji uległ też eserowski terroryzm. Terroryzm eserowców nie należących do Organizacji Bojowej można podzielić na trzy kategorie. Do pierwszej kategorii należy zaliczyć spontaniczne przejawy stosowania przemocy przez członków i sympatyków PSR, które były reakcją na carskie represje. Zjawisko to pojawiło się w 1904 r., a nasiliło po Krwawej Niedzieli. Do drugiej kategorii należy tzw. terroryzm lokalny, czyli terror stosowany przez eserowskie bojówki podporządkowane lokalnym komitetom PSR. Do trzeciej kategorii należą tzw. „lotne oddziały”, których związek organizacyjny z partią był bardzo luźny.

Partia Socjalistów Rewolucjonistów akceptowała taktykę terrorystyczną i przyciągała do siebie ludzi, którym terroryzm imponował. Niektóre partyjne odezwy były bardzo radykalne i wychowywały ich czytelników w przeświadczeniu, że taktyka terrorystyczna to właściwa droga. Równocześnie jednak struktura kierownicza PSR nie panowała w pierwszych miesiącach 1905 r. nad wydarzeniami. Przywódcy partii w dalszym ciągu pozostawali na emigracji i lokalne struktury eserowskie „roztapiały się” w masie nowoprzyjętych członków. W tych warunkach zaniedbano partyjne szkolenie i dyscyplinę. Ludzie rwali się do walki i zgłaszali się do PSR myśląc, że partia dysponuje ogromnym arsenałem zbrojeniowym, i wkrótce zorganizuje powstanie zbrojne. Wszystko to rzeczywiście później zaczęło powstawać, ale dopiero w następnych miesiącach.

Nowoprzyjęci do partii instynktownie czuli, że terror jest potrzebny i na własną rękę podejmowali działania. Trudno tutaj mówić o terrorze partyjnym, gdyż uczestnicy takich wydarzeń nie rozumieli zawyżonych kwestii teoretycznych i różnic między partiami socjalistycznymi. Liczyło się tylko to, że „eserowcy to terroryści, muszą mieć broń – więc

²⁶² „Ów plan opracowany w całości przez Azefa, był nadzwyczaj prosty. Ale właśnie jego prostota dawała nam przewagę nad policją (...) Policja nie mogła raczej podejrzewać, że członkowie organizacji bojowej jeżdżą po Petersburgu jako dorożkarze albo zajmują się handlem ulicznym. Systematyczna obserwacja gwarantowała skuteczność zamachu ulicznego. Kończąc rozmowę ze mną, Azef powiedział z przekonaniem **-Jeśli unikniemy prowokacji, Plehwe zostanie zabity**” Borys Sawinkow, Wspomnienia terrorysty, Gryf, Warszawa 1991 str.22

muszę do nich wstąpić”. Wiele niecierpliwych, myślących tymi kategoriami trafiło później do maksymalistów, gdzie nikt im nie robił wyrzutów za przejawianie własnej terrorystycznej inicjatywy. Brak źródeł sprawia, że nic o tym zjawisku konkretnego powiedzieć nie można i trudno nawet dać czasami odpowiedź, czy poszczególny akt terrorystyczny był zorganizowany przez robotników z SDPRR czy PSR.

Manifest październikowy i rozwiązanie Organizacji Bojowej PSR sprawił, że inicjatywa terrorystyczna w partii przeszła do komitetów dzielnicowych. Terror lokalny –czyli zorganizowany terroryzm podporządkowany strukturom dzielnicowym był obecny już od 1904 r., ale dopiero rozwiązanie OB. podniosło to zjawisko na wyższy poziom. Oto garść przykładów:

„29 października w Mohylewie Lidia Jezierska strzałem z rewolweru zraniła miejscowego gubernatora Klingenberga. W Saratowie 18 listopada miał miejsce nieudany zamach na wicegubernatora Knolla, a 26 tego miesiąca trzech członków eserowskiej drużyny bojowej oddało kilka strzałów do podoficera żandarmerii, Mozalewskiego. Także w Saratowie 22 listopada kilku członków gubernialnego komitetu PSR dokonało zabójstwa oddelegowanego tutaj z Petersburga w celu uśmierzenia buntów chłopskich, generał-porucznika Sacharowa. W składzie tego oddziału znaleźli się m. in. Anastazja Bicenka i Borys Wnorowski. Ta dwójka przyjechała do Saratowa z Odessy. W Samarze 15 grudnia raniono komendanta tamtejszego garnizonu, generała Siergiejewa. 29 grudnia podjęto na niego drugą próbę zamachu przy użyciu bomby, w rezultacie czego Siergiejew został tylko lekko ranny. Zamachowca zaś schwytali świadkowie tego zajścia, pobili do utraty przytomności, a potem wydali w ręce policji. W Rostowie nad Donem, 14 grudnia zabito przystawę Szlusariewa. W Wiatce 15 grudnia zastrzelono robotnika podejrzanego o współpracę z policją. W Tambowie 15 grudnia dokonano udanego zamachu na wicegubernatora Bogdanowicza. W Mińsku, także 15 grudnia, zraniono pomocnika policmajstra Szklarzewicza, dwa dni później przeprowadzono również nieudany zamach na policmajstra Norowa. W Ufie, 21 grudnia strzelano do gubernatora Kielepowskiego, w Irkucku 26 grudnia zabito pomocnika policmajstra Dragomirowa, a w Niżnym Nowogrodzie tego samego dnia zraniono naczelnika policji. Także w grudniu przeprowadzono nieudany zamach na naczelnika ochrony Chodorowskiego w Białymstoku.”²⁶³

Terror niezorganizowany był typowy dla pierwszych miesięcy rewolucji. Terror lokalny zaistniał na szerszą skalę po manifestacji październikowej. W obu przypadkach, a zwłaszcza w przypadku terroru lokalnego, poziom rewolucji ciągle się wznosił i lokalne terrorystyczne komórki miały przygotowywać lokalne kadry powstańcze. Lotne oddziały były typowe dla okresu, gdy ruch masowy zaczął się już cofać. Ruch masowy i działalność terrorystyczna miały podobną dynamikę, z tym jednak wyjątkiem, że ruch masowy prędzej osiągnął swoje apogeum i wcześniej zaczął zanikać. Strajki w Petersburgu, których finałem była Krwawa Niedziela miały charakter masowy, a reakcją na masakrę robotników w Petersburgu był strajk powszechny. W tym czasie drużyny bojowe partii socjalistycznych zaczęły dopiero powstawać. W październiku 1905 r. ruch masowy dalej wyprzedza walkę zbrojną. Ale po manifestacji październikowej następuje przełom. Ruch masowy będzie stopniowo słabnąć, a walka zbrojna (powstanie grudniowe) i walka terrorystyczna cały czas się rozwija. Rewolucyjni terroryści są lepiej uzbrojeni i lepiej wyszkoleni niż w pierwszych dniach rewolucji.

„Lotne oddziały” były to niewielkie, grupy terrorystyczne, które tworzyli weterani powstań grudniowych i akcji terrorystycznych. Przykładem może być tzw. „Lotny Oddział Rejonu Powoźza” i „Oddział Lotny Rejonu Północnego”, który przeszedł do historii pod nazwą „Grupy Karola”. Jewno Azef jako sławny na całym świecie prowokator sprawił, że najbardziej znanym eserowskim „lotnym oddziałem” była „Grupa Karola”, którą Azef wydał policji. Przywódcą oddziału był Albert Trauberg, który pod względem swojej brutalności dorównywał chyba tylko Maksymalistom. Planował on min. wysadzenie budynku Rady

²⁶³ Mieczysław Smoleń, *Podwójna gra Azefa : z dziejów prowokacji carskiej Ochrazy*. Universitas, Kraków 1991 str. 100-101.

Państwa, podczas nadzwyczajnej sesji Rady Państwa i Rady Ministrów.²⁶⁴ Gdyby ten plan został zrealizowany, to byłby to niewątpliwie najbardziej znany zamach terrorystyczny w dziejach Rosji.

Szczegóły na temat tej grupy można znaleźć w biografii Azefa, ja więc skupię się na specyfice tej formy działalności. Lotne oddziały, tak jak Organizacja Bojowa PSR nie były przyporządkowane do żadnego miasta i terroryści po przeprowadzeniu akcji stawali się dla policji nieuchwytni. Grupa Karola rezydowała w pobliskiej Finlandii i przyjeżdżała do Rosji jedynie na konkretne akcje. To co różniło lotne oddziały od Organizacji Bojowej, to znacznie mniejsze koszty działania, przy równie wysokiej skuteczności. „Ludzie ci żyli oszczędnie i działali w maksymalnie oszczędny sposób, niejednokrotnie sami zasilając kasę partyjną, która już świeciła pustkami. Wywołało to nawet zdziwienie skarbnika KC PSR, Andrzeja Argunowa, przyzwyczajonego dotąd do rozrzutnej gospodarki pieniędzmi Azefa. Większość spośród kierowniczego gremium PSR taką przesadną oszczędność uznawała za szkodliwą dla konspiracji, ale niezależnie od tego świadczyło to o pełnym oddaniu "sprawie" działających w izolacji terrorystów.”²⁶⁵

Żywotność komórek terrorystycznych niezależnych od OB. była krótkotrwała na skutek świadomej polityki Azefa. Wszyscy terroryści, którzy nie chcieli mu się podporządkować – prędzej czy później byli ofiarami donosów. Spontaniczny terror eserowskich robotników, czy lokalne eserowskie bojówki nie stanowiły dla Azefa poważnej konkurencji. Stawiały sobie one po prostu inne – znacznie mniejsze cele. W przypadku Lotnych Oddziałów było inaczej. Były to struktury złożone z doświadczonych terrorystów, którzy stawiali sobie trudniejsze cele od akcji dokonanych przez OB. Ironicznie można powiedzieć, że „ministrów Azef chciał zostawić dla siebie” i nie chciał by ktokolwiek go w tej sprawie wyręczał.

e) Zakończenie (wspomnienia Haliny Krahełskiej)

Halina Krahełska²⁶⁶ (1886 -1945) z domu Śleszyńska (nie mylić z Wandą Krahełską z OB. PPS) wstąpiła w 1908 r. do PPS Frakcji Rewolucyjnej w Odessie. W 1911 r. została aresztowana, a na jesieni 1912 r. wstąpiła do Partii Socjalistów Rewolucjonistów w Kijowie. Krahełska wybrała PSR, gdyż PPS FR. przestało jej zdaniem walczyć o socjalizm. Krahełska była aktywną działaczką kijowskiej PSR, i na początku 1913 r. wybrano ją do miejskiego komitetu tej partii. Działalność w PSR trwała krótko, bo już 17 lipca 1913 r. ponownie została aresztowana. W 1917 r. wstąpiła do POW i 31 XII 1918 przybyła do Polski, gdzie w 1934 r. wydała: „Wspomnienia Rewolucjonistki”²⁶⁷.

Sama działalność Krahełskiej nie jest zbyt istotna, gdyż jak sama to wielokrotnie przyznaje była ona jeszcze nie wyrobiona teoretycznie. Główną zaletą wspomnień jest opisanie partii w chwili jej kryzysu. To właśnie kryzys sprawił, że Krahełska kilka tygodni po wstąpieniu do PSR została wybrana do trzyosobowego komitetu mającego koordynować pracę partii w Kijowie. Kryzys dotknął każdej płaszczyzny działalności. Do wcześniej wymienionych problemów: sprawa Azefa, rozłam w partii, doszły kolejne fale aresztowań i ogólne zniechęcenie społeczeństwa do działalności w partiach socjalistycznych po klęsce pierwszej rosyjskiej rewolucji. Eserowcy, którzy aktywnie działali w latach 1905-1907, zdaniem Krahełskiej się „wypalili”. Cały czas mieli w pamięci silną partię, która kierowała ruchem

²⁶⁴ Mieczysław Smoleń, *Podwójna gra Azefa : z dziejów prowokacji carskiej Ochrony*. Universitas, Kraków 1991 str. 176.

²⁶⁵ Tamże str. 173.

²⁶⁶ *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, Tom 3. Muzeum Niepodległości, Warszawa 1992 str. 403-404.

²⁶⁷ Halina Krahełska, *Wspomnienia rewolucjonistki*, Wydawnictwo M. Fruchtmanna, Warszawa 1934

masowym i nie byli zdolni pod względem psychicznym do rozpoczynania wszystkiego „od zera”, do ponownej cierpliwej pracy w małych zakonspirowanych kółkach.

Krahelska wstąpiła do PSR ze względu na bohaterską przeszłość, ale w czasach jej działalności była to już zupełnie inna partia, w której wielu członków krytycznie było nastawionych do esencji socjalrewolucjonizmu czyli do terroryzmu. PSR ewoluowała na prawo i gdy w 1917 r. prawicowi eserowcy zdobyli w Rosji władzę, to politykę rządu Kiereńskiego można podsumować mianem antysocjalistyczno-antyrewolucyjnej. Jest to już jednak zupełnie inny temat, a wracając do wspomnień Krahelskiej, to możemy w nich znaleźć dużo ciekawych przemyśleń na temat polsko-rosyjskiej współpracy rewolucjonistów.

„Trzeba przyznać, że dla polskiej młodzieży atrakcyjność Partii Socjal-Rewolucjonistów niewątpliwie wzrastała właśnie dzięki bojowej organizacji tej partii. Akty terrorystyczne rozbrzmiewające na całą Rosję, niespodziewanie, jak gromy, wstrząsające aparaturą administracji carskiej, -sprawiały na nas wrażenie niepokonanej potęgi partii. Ofiarnictwo zaś, męczeństwo, całopalenie jednostki na ołtarzu idei, wykonywane czasem z takim napięciem i przesubtelnieniem, jak u Kalajewa, Sazonowa –budziło w głębi duszy polskiej młodzieży cześć, zapał i solidarność, tkwiące najmocniej w naszych najszlachetniejszych tradycjach narodowych. I jakkolwiek Polacy –bojowcy różnili się na ogół od Rosjan bardziej trzeźwym, rozsądniejszym podejściem do praktycznej strony wykonywania aktu, -słusznie też uważali, że naprawdę udany jest dopiero ten akt terrorystyczny, w którym terrorysta, po wykonaniu, ujdzie z rąk władz, że idea zapłaty życiem za życie jest nonsensem, -tym niemniej wyznawca tej idei –„Janek” Katajew, syn Polki i Rosjanina, miał w naszych oczach nieskończony urok, a swym zachowaniem na sądzie, pełnym dumy i temperamentu, zapisał się w naszej pamięci nieśmiertelnymi zgłoskami. Jeden ze starszych członków partii S.R. mówił mi, że Polacy bardzo licznie uczestniczyli w bojowych terrorystycznych formacjach partii. To by się więc zgadzało najzupełniej z przeprowadzoną tu analizą atrakcyjności partii S.R. dla polskiej młodzieży”

Opisany wyżej pozytywny stosunek Polaków do rosyjskich rewolucjonistów, jest na tle piłsudczykowskiej PPS FR. czymś wyjątkowym i nic dziwnego, że Krahelska tą partię opuściła. Warto też zwrócić uwagę na różnicę między eserowskimi a polskimi (w domyśle PPS-owskimi) terrorystami. W czasach Azefa co prawda krytyczniej zaczęto patrzeć na zamachy samobójcze, ale jak widać na społecznej świadomości zaciążyły najbardziej pierwsze zamachy i pierwsi terrorystyczni męczennicy.

4. Maksymaliści.

Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji i Partia Socjalistów Rewolucjonistów, były to w latach pierwszej rosyjskiej rewolucji partie masowe, a bojowców tych organizacji (wliczając drużyny bojowe) możemy liczyć w tysiącach. Jeśli rok 1905 przyniósł wszystkim partiom socjalistycznym ogromny wzrost ilościowy, to rok następny upłynął pod znakiem rozłamów. Rozłam nastąpił w największej polskiej organizacji socjalistycznej – Polskiej Partii Socjalistycznej, rozłam dotknął też Partię Socjalistów Rewolucjonistów. W obu tych przypadkach mamy do czynienia z rozłamami na partyjnych zjazdach, a oprócz nich należałoby wyliczyć wszystkie mniejsze konflikty o charakterze regionalnym, w wyniku których w czasach odpływu rewolucji liczba partii socjalistycznych działających w Rosji znacznie wzrosła. Większość z tych organizacji prowadziła jakąś działalność terrorystyczną, która jednak w tej pracy nie będzie opisana, ze względu na powielanie bolszewickich czy eserowskich wzorców. Wyjątkową pod tym względem organizacją, która powstała w wyniku rozłamu był Związek Socjalistów Rewolucjonistów –Maksymalistów²⁶⁸.

²⁶⁸ „Zgodnie z niepełnymi danymi w 1906 r. organizacje i grupy maksymalistów działały w 23 miejscach, w 1907- 44, 1908-27, 1909 -5, 1910 -1. Organizacje były mało liczne i liczyły od kilku do kilkudziesięciu członków. Wyjątek stanowiła organizacja petersburska, w której w lipcu 1907 r. było około 400 ludzi.” A.F. Żukow, *Idiejno –politiczeskij krach eserowskowo maksimalizma, Leningrad 1979 str. 20-21.*

Żywot tej struktury był co prawda krótkotrwały, ale należy maksymalistom poświęcić uwagę ze względu na oryginalną koncepcję walki terrorystycznej. Wkład maksymalistów w rozwój walki terrorystycznej polegał przede wszystkim na umasowieniu i brutalizacji działalności terrorystycznej. Umasowienie realizowano poprzez inicjowanie dwóch form terroru ekonomicznego – agrarnego i fabrycznego. Brutalizacja polegała zaś na nie liczeniu się z przypadkowymi ofiarami zamachów bombowych. Maksymaliści byli krytyczni wobec elitarniej Organizacji Bojowej i chcieli terroryzm zdemokratyzować. Nie odpowiadała im formuła PSR, gdzie wśród tysięcy sympatyków partii, działalnością terrorystyczną zajmuje się 20-30 osoba Organizacja Bojowa. Założycielem partii był Michał Sokołow, który występując z PSR tak swoją decyzję tłumaczył Borysowi Sawinkowowi:

„Rozmyśliłem się – powiedział –ponadto wasz sposób działania przeżył się. Teraz należy walczyć po partyzancku, **a nie śledzić kogoś przez pół roku** siedząc na kozle. Muszę panu powiedzieć, że zrywam z waszą organizacją”²⁶⁹.

a) Frakcja Agrarnych Terrorystów w PSR.

Związek Socjalistów Rewolucjonistów Maksymalistów został założony przez byłych eserowców, którzy w 1904 r. założyli w ramach PSR frakcję „agrarnych terrorystów”²⁷⁰. Partia Socjalistów Rewolucjonistów powstała (a raczej powstawała, gdyż powstawanie partii było ciągłym procesem) w wyniku jednoczenia kolejnych grup narodowolsko-eserowskich. Poglądy głoszone przez frakcję „agrarnych terrorystów” czy późniejszych maksymalistów nie były nowe i popularyzowanie terroryzmu ekonomicznego można już znaleźć w Młodej Narodnej Woli Piotra Jakubowicza. Dlatego też akcentowanie akurat „roku 1904” jako początku maksymalizmu ma charakter symboliczny. Ale faktem jest to, że dopiero maksymaliści przeszli od słów do czynów, przyćmiewając w ten sposób swoją sławą wcześniejsze próby ekonomicznych terrorystów.

Tak jak w przypadku SDPRR, tak i w przypadku PSR proces jednoczenia przebiegał na dwóch płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna miała charakter terytorialny i łączono różne rozproszone lokalne kółka narodowolsko-eserowskie. Różnice polityczne w poszczególnych kółkach zostały następnie przeniesione na forum ogólnopartyjne. Podziały regionalne zostały zastąpione podziałami politycznymi i frakcja „agrarnych terrorystów” jednoczyła skrajną lewicę PSR. Wiktor Czernow, uważany powszechnie za głównego ideologa PSR, w swoich wspomnieniach obarcza odpowiedzialnością za powstanie frakcji i późniejszy rozłam Katarzynę Breszko-Breszkowską, którą nazywa „babcią rewolucji”.

„Babcia w tym czasie rwie się do Rosji, buntuje przeciw opieszałości rewolucyjnych organizacji, babcia znajduje się na skrajnie lewym skrzydle. **Ona natchnęła grupę „agrarników”, późniejszych maksymalistów**, twierdzących, że partyjny terror jest zanadto „arystokratyczny” i powierzchownie –polityczny; oni chcieli spuścić jego w „niziny” i rozlać go szeroką falą, dopełniając go agrarnym i fabrycznym terrorem. Ale Komitet Centralny nie zgodził się zatwierdzić przejścia całej działalności bojowej w ręce zaimprovizowanych „rewtrojek”, a na fabryczny i agrarny terror nałożył kategoryczny zakaz. Babcia, wbrew woli, podporządkowała się. Zresztą, straciła wiarę we wszelkie organizacje i prywatnie głosiła zbrojną inicjatywę: „Idź i działaj, nie czekaj na żaden dekret, poświęć siebie i zniszcz wroga!”. I każdy swój artykuł niezmiennie kończyła jednym, i tym samym podwójnym wezwaniem: „Do ludu! do broni!”²⁷¹.

Breszkowska oddziaływała na 20-25 osobowe kółko młodych rewolucyjnych emigrantów w Genewie, pochodzących z zachodnich guberni Rosji (min. Białystok). Najbardziej znanymi

²⁶⁹ Borys Sawinkow, Wspomnienia terrorysty, Gryf, Warszawa 1991 str. 228.

²⁷⁰ Por. Mieczysław Smoleń, Kwestia agrarna w polityce rosyjskiej Partii Socjalistów Rewolucjonistów w latach 1901-1908. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1989 str. 35.

²⁷¹ Чернов, В.М. Перед бурей. Воспоминания <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/tshernpb.zip> str. 215.

„uczniami” Breszkowskiej byli teoretycy: Eugeniusz Łoziński „Ustinow” i seminarzysta Troicki „Tagin”, a także późniejszy przywódca eserowskich drużyn bojowych w Powstaniu Moskiewskim, Michał Sokołow „Kain”, „Miedwied”. Czernow, który był nieformalnym przywódcą PSR, dbał o jedność partii i robił wszystko by godzić sprzeczne poglądy za pomocą kompromisowych rozwiązań. Ostatecznie jednak poniósł klęskę, w partii doszło do rozłamu i w swoich wspomnieniach jest negatywnie nastawiony wobec frakcjonistów i późniejszych rozłamowców. Ponieważ jednak maksymaliści działali bardzo krótko, i na skutek bardzo surowych represji, nie zostawili po sobie zbyt wielu źródeł, to wspomnienia Czernowa są jednym z głównych źródeł do badania frakcji agrarnych terrorystów. Pamiętać w końcu należy, że zarówno kierownictwo PSR, jak i późniejsi maksymaliści znajdowali się na emigracji i dobrze się znali.

„Agrarny terror nie był włączony do programu partii; przeciw niemu wypowiedział się Zjazd Ligi Agrarno Socjalistycznej i pierwszy zjazd zagranicznej organizacji i niektóre obwodowe zjazdy w Rosji. KC pozostawił stronnikom „nowego nurtu” pełną swobodę obrony swoich poglądów wewnątrz partii. Ale żądał, żeby póki Partia nie zmieni swojego stanowiska do agrarnego terroru, nikt nie przechodził od słów do czynów i nie rzucał agrarno terrorystycznych wezwań i haseł do chłopskich mas. To było elementarne żądanie dyscypliny. Kto nie chciał albo nie mógł jemu się podporządkować, temu pozostawała jedna droga – wystąpienie z Partii. KC postawił przed „agrarnikami” tę kwestię na ostrzu noża. Proponował im albo swobodę obrony swoich poglądów przy dyscyplinie postępowania, albo opuszczenie Partii. Po długich wahaniach „agrarniki” wybrali rozwiązanie pierwsze. Złożyli uroczystą przysięgę, że w niczym nie naruszają partyjnej dyscypliny. Oni będą starać się przekonać Partię, ale póki to im się nie uda, będą przestrzegać granic, wyznaczonych przez partyjne decyzje.”²⁷²

Czernow w swojej narracji celowo przemilcza fakt, że PSR była partią ciągle w stadium „tworzenia się”. Tworzenie partii polegało przede wszystkim na jednoczeniu kolejnych środowisk odwołujących się do tradycji Narodnej Woli. Istnienie PSR datuje się formalnie od zjazdu w Charkowie²⁷³ w 1900 r., a Czernow i jego Liga Agrarno Socjalistyczna przystąpili do partii później. „Agrarny terror nie był włączony do programu partii” bo program nie był jeszcze uchwalony. Jednoczenie rozproszonych środowisk w jedną partię, to zadanie wymagające wielkich umiejętności dyplomatycznych. Jednoczenie wymaga umiejętności wypracowania kompromisu, który satysfakcjonowałby wszystkie podmioty wchodzące w skład przyszłej partii. Przed zjazdem i uchwaleniem programu, nikt kto myśli politycznie nie używa argumentu, że głoszenie jakichś poglądów jest niedopuszczalne, gdyż jakieś inne środowisko się z tym poglądem nie zgadza. Przez ponad 20 lat istniało rozbieżność kółek eserowskich i wszystkie środowiska dążyły do jedności, gdyż działając w rozproszeniu były bardzo słabe. Dyskusja o terrorze agrarnym, czy szerzej – terrorze ekonomicznym miała

²⁷² Чернов, В.М. Перед бурей. Воспоминания <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/tshernpb.zip> str. 219.

²⁷³ „Zjazd charkowski nie oznaczał jednak jeszcze całkowitego zjednoczenia — poza partią ciągle pozostawało wiele innych grup, wśród nich „Północny Związek Socjalistów-Rewolucjonistów” i „Robotnicza Partia Wyzwolenia Politycznego Rosji”. Odnośne rozmowy prowadzono w 1901, włączył się wtedy do nich czynnie i Gerszuni — z ramienia organizacji terenu białoruskiego. Gdy Gerszuni znalazł się w Szwajcarii, zjednoczenie grup socjalno-rewolucyjnych w Rosji było już faktem niemal dokonany, mimo że nastąpiły w tym czasie tak ciężkie ciosy, jak wykrycie drukarni tomskiej i rozgromienie Północnego Związku. Oficjalnym organem zjednoczonej partii miała być „Riewolucjonna Rossija”, a teoretycznym — „Wiestnik Russkoj Riewolucji” (przedtem pismo „Grupy Starych Narodowolców”). **Akces do partii zgłosili również przebywający za granicą działacze spod znaku narodnictwa, przede wszystkim Wiktor Czernow i Michał Gotz, którym powierzono redagowanie organu partii. Zagraniczny „Związek Socjalistów-Rewolucjonistów” przestał istnieć, członkowie jego weszli do nowo utworzonej partii. W ogóle zaś działacze zagraniczni tworzyli w ramach całej partii tzw. „Zagraniczną Organizację PSR”; zachować miała w niej całkowitą samodzielność tylko „Liga Agrarno-Socjalistyczna”.** Mimo formalnego zjednoczenia PSR była ciągle jeszcze dość luźnym konglomeratem wielu organizacji i w związku z tym nadal istniała konieczność prac organizacyjnych i dyskusji programowych. Program i statut organizacyjny partii zatwierdzono dopiero na I Zjeździe PSR w Finlandii, 29 XII 1905—4 I 1906” Ludwik Bazyłow, Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku, Książka i Wiedza, Warszawa 1966 str. 103-104.

charakter taktyczny. W 1904 roku była to dyskusja między emigrantami i dopóki za słowami nie szły czyny, to spory teoretyczne mogły trwać w nieskończoność. Sytuacja zmieniła się rok później, gdy masowy terror ekonomiczny stał się faktem²⁷⁴ i co najważniejsze był aktem spontanicznie organizowanym przez samych chłopów. Zaakceptowanie przez młodych „uczniów” Breshkowskiej terroru agrarnego musiało prędzej czy później doprowadzić do terroru fabrycznego.

„W czasie genewskich sporów, przeciwnicy agrarnego terroryzmu pytali jego obrońców, dlaczego oni nie idą dalej; nie ogłaszają fabrycznego terroryzmu, nie ogłaszają w ogóle anarchistycznego terroru przeciw bogatym? Łoziński i jego towarzysze wprowadzili granicę między terrorem agrarnym i innymi rodzajami ekonomicznego terroru. Ale to rozdzielanie było szyte „białymi” niemi. Logika zrobiła swoje i w zetknięciu w Jekaterinosławiu z quasi partyjnymi elementami ulegli tym nastrojom. **Przyjęta w tym mieście rezolucja opowiedziała się nie tylko za agrarnym, ale i za fabrycznym terrorem.** Czym dalej w las, tym więcej drzew. Młoda grupa przyszłych maksymalistów, ogłosiła hektografowaną proklamację²⁷⁵, w której po raz pierwszy pojawiła się anarchistyczna idea negocjowania parlamentaryzmu. Przeciw swoim wrogom – mówili w tej proklamacji - „Lud nie pójdzie z wyborczymi bilecikami w rękach – on pójdzie z pałami...”²⁷⁶

Maksymaliści byli młodzi i niewyrobieni teoretycznie, co jest dla Czernowa przyczyną drwin. Zwróćmy jednak uwagę na podobieństwo konfliktu Młodej Narodnej Woli z Komitetem Wykonawczym Narodnej Woli z konfliktem młodych agrarnych terrorystów z Komitetem Centralnym PSR. W obu przypadkach różnice polityczne nakładały się na różnice pokoleniowe. Trudno dokładnie określić, ilu członków i sympatyków PSR popierało terror ekonomiczny, ale pierwsza rosyjska rewolucja pokazała, że była to liczba całkiem spora. Wydaje mi się więc, że taktyka ta była masowo popierana wśród partyjnych „dołów”, co nie miało swojego odzwierciedlenia w Komitecie Centralnym i redakcjach eserowskich wydawnictw. Komitet Centralny PSR dążył do zjednoczenia różnych środowisk odwołujących się do tradycji Narodnej Woli, którym równocześnie chciał narzucić własną taktykę. Partia tworzona w ten sposób nigdy nie tworzyła politycznego monolitu i jedynym wyjściem dla zachowania jedności, było ciągle odwlekanie pierwszego zjazdu PSR. Ale kiedy w końcu on nastąpił, kiedy rozpoczęto nieskrępowaną dyskusję, to różnice wyszły na jaw i rozłam był nieunikniony, co z satysfakcją odnotował Lenin.

„Natomiast partia eserowców już przy pierwszej próbie wystąpienia jako tako otwartego i jako tako świadczącego o istnieniu prawdziwej partyjności rozpadła się na trzy nurty: 1) lewicowy — „maksymaliści”, 2) centrum — eserowcy starego typu i 3) prawicowy — oportuniści (inaczej: „legaliści”, „ludowi socjaliści pracy” itp.), którymi zajmiemy się w niniejszym artykule. Z protokołów I Zjazdu partii eserowców wyraźnie widać kontury, tych trzech nurtów. Obecnie już i w publicystyce jasno widać nurty, które się oddzieliły (lub

²⁷⁴ „W okresie swojego największego ożywienia, w 1905-1906 r. ruch chłopski poszedł właśnie po tej drodze. Racjonalność i życiowość danego „planu kampanii” była potwierdzona rewolucyjnym doświadczeniem. Drogowskazy dla ruchu chłopskiego były postawione dokładnie. Zgodnie z tymi wskazówkami poszedł ruch chłopski, do momentu wyższego naprężenia swoich sił, w którym fala ludowego morza rozbiła się o granitowy brzeg uzbrojonej władzy rządu, rozpryskując się w oddzielnych przypadkach agrarnego terroru i ekspropriatorstwa, partyzantki „leśnych braci”, „łowców” itd. To co zwolennicy agrarnego terroru uważali za programowy wzrost ruchu, okazało się jego programowym upadkiem. To w czym oni widzieli środek zwycięstwa, okazało się symptomem i rezultatem klęski.” Чернов, В.М. Перед бурей. Воспоминания <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/tshernpb.zip> str. 218-219.

²⁷⁵ „Proklamacja ta zatytułowana „Do robotników i chłopów” (listopad 1904 r.) była skierowana przeciw żydowskiemu pogromom. Ale autor był widocznie twardo przekonany, że trzeba wbić klin, bo pogromy są potrzebne – tylko nie pogromy Żydów, a pogromy wszystkich bogatych. On nawet przyswoił sobie istotnie pogromowy styl, w pełni zharmonizowany z ultra-demagogicznymi hasłami, rzucanymi do mas.” Чернов, В.М. Перед бурей. Воспоминания <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/tshernpb.zip> str. 220.

²⁷⁶ Чернов, В.М. Перед бурей. Воспоминания <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/tshernpb.zip> str. 220.

oddzielają?) od „centrum”. Maksymaliści wydali „Prosto do celu” i solidną broszurę programową pana Tagina: „Zasady teorii pracy”²⁷⁷.

b) Maksymalizm.

Marksizm i ruch socjalistyczny narodził się w czasach, gdy kapitalizm i władza polityczna burżuazji była w skali świata rzadkością. W czwartym rozdziale Manifestu Komunistycznego: „Stosunek komunistów do różnych partii opozycyjnych” możemy przeczytać min., że: „W Niemczech partia komunistyczna **walczy wspólnie z burżuazją, o ile burżuazja występuje rewolucyjnie**, przeciw monarchii absolutnej, feudalnej własności ziemskiej i drobnomieszczańskości”²⁷⁸. Ortodoksyjna interpretacja marksizmu zakładała, że w krajach zapóźnionych cywilizacyjnie, w których istnieją przeżytki feudalizmu, musi najpierw nastąpić rewolucja burżuazyjna, a dopiero po zwycięstwie burżuazji, po wprowadzeniu reform ekonomicznych i politycznych, klasa robotnicza i ruch komunistyczny będzie mógł przystąpić do realizacji swoich celów.

Manifest Komunistyczny był pisany w okresie rewolucyjnego wrzenia poprzedzającego Wiosnę Ludów i jego autorzy zakładali, że w ciągu najbliższych lat zostaną w Europie zniesione wszystkie przeżytki feudalizmu. Stało się jednak inaczej, rewolucje w kolejnych krajach upadały, a feudalna reakcja znowu zatriumfowała. Ale powrót monarchów do władzy, w żaden sposób nie zatrzymał rozwoju kapitalizmu. Okazało się, że kapitalizm może się prężnie rozwijać w krajach, rządzonych jeszcze w sposób feudalny. Okazało się też, że burżuazja w tych krajach, nie jest nastawiona rewolucyjnie i częstszą postawą było kupowanie tytułów szlacheckich, niż głoszenie rewolucyjno-demokratycznych poglądów.

Rosyjski ruch socjalistyczny, od samego początku borykał się z tym problemem teoretycznym. Wnioski wynikające z marksizmu, że Rosja musi przejść przez etap kapitalizmu, nie były dla rosyjskich rewolucjonistów zbyt atrakcyjne, i dlatego doszukiwano się we wspólnotach wiejskich pierwiastków socjalistycznych, umożliwiających przejście od razu do socjalizmu. Od Marksa nauczyli się, że każda formacja społeczno ekonomiczna musi mieć swoją bazę ekonomiczną i jeśli nie było w Rosji kapitalistycznych fabryk, to bazy poszukiwano na wsi. Rosyjscy emigranci, z Wierą Zasulicz na czele podejmowali też próby wpłynięcia na Marksa, by ten zrewidował swoje poglądy w tej tak bardzo ważnej dla rosyjskich socjalistów sprawie. Listy do Wiery Zasulicz²⁷⁹ i pozytywny stosunek do Narodnej Woli świadczą o zmianie poglądów, ale przedwczesna śmierć uniemożliwiła pełne wyłożenie poglądów Marksa w tej sprawie.

Od samego początku był też obecny w rosyjskim ruchu socjalistycznym pogląd, że w Rosji mimo władzy caratu, kapitalizm prężnie się rozwija i nie podważając marksowskich schematów, należy przygotowywać rewolucję, która będzie zarówno antyfeudalna, jak i antykapitalistyczna i doprowadzi do zbudowania socjalizmu. Najważniejszą konsekwencją tych poglądów było przeświadczenie, że w krajach zacofanych, burżuazja nie odegra postępowej roli jak we Francji i jakkolwiek sojusz z tą klasą jest nie możliwy. Piotr Tkaczow główną siłą rewolucji widział w rewolucyjnej inteligencji, która zdobywając władzę w drodze zamachu stanu, wykorzysta swoją dyktaturę do wprowadzenia reform socjalistycznych. Trzydzieści lat później, gdy powstały wielkie nowoczesne fabryki w Rosji, a proletariat rosyjski był już wielką siłą, Lew Trocki w swojej teorii permanentnej rewolucji, stawiał na rewolucyjną rolę dziejową klasy robotniczej. Maksymalizm jako odrębny nurt w ruchu

²⁷⁷ Włodzimierz Lenin, Eserowscy mienszewicy. [w:] Lenin Tom. 13. Książka i Wiedza, Warszawa 1986 str. 375-376.

²⁷⁸ Karol Marks, Fryderyk Engels, Manifest Komunistyczny [w:] Karol Marks Dzieła Wybrane Tom I. Książka, Warszawa 1947 str. 199.

²⁷⁹ Korespondencja Marksa i Zasulicz [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego tom 2. str. 655-693

socjalistycznym, powstał z tych samych powodów, jako reakcja na współpracę partii socjalistycznych z partiami burżuazyjnymi. Głównym dokumentem programowym jest broszura: „Prosto do celu”, z 1906 r., której fragmenty tu przeanalizuje.

„Rewolucja, tylko rewolucja może wybawić robotnicze masy. I ona jest konieczna. A w takim wypadku precz z czułymi słówkami. Ofiary były, ofiary są, ofiary będą. Tak niech będzie, żeby te ofiary nie zginęły na próżno. Niech one odkryją przed cierpiącymi masami drogę do prawdziwej wolności. W kraju głód. Tak nie powinno być. Cała ziemia powinna należeć do całego ludu pracującego, administrowana przez lokalne obszary (wspólnoty wiejskie), do swobodnego użytku każdego chcącego ją własną pracą obrabiać. W mieście bezrobocie. Tak nie powinno być. Fabryki, zakłady i cały przemysł, korzystający w dzisiejszych czasach z pracy najemnej, powinien przejść w ręce pracującego ludu w administrację lokalnych miejskich obszarów. Nie licz na przyjaciół, nie licz na partie, wiejska biedota (chłopi pracujący) koniecznie muszą się zjednoczyć w sprawie ziemi, proletariats w sprawie pracy i godnego życia. Przejmując władzę, przejmując kapitalistyczną własność nie naruszając drobnej własności, lud roboczy zdobędzie ziemię i wolność – prawdziwą wolność. Świadomi ludzi Rosji, wszyscy oddani sprawie ludzi pracy – idźcie do nich, nieście światło – światło prawdy, wzywajcie do celu – **prosto do celu.**”²⁸⁰

W październiku 1905 roku powszechna była opinia, że dni caratu są policzone. Strajk generalny i ustępstwa cara, były dla radykalnych rewolucjonistów potwierdzeniem słuszności dotychczasowych działań. Należało dokończyć dzieła, obalając cara na drodze rewolucji. Agrarni terroryści jeszcze jako członkowie PSR byli krytycznie nastawieni wobec parlamentaryzmu, który obserwowali w Europie Zachodniej. Tym bardziej więc byli rozgoryczeni, gdy eserowcy pozytywnie zareagowali na carskie ustępstwa i rozwiązali Organizację Bojową. Maksymaliści byli przeciwnikami parlamentaryzmu, zwłaszcza w tak karykaturalnej formie, jak carska Duma. Stwierdzenie, że tylko rewolucja może rozwiązać problemy rosyjskich robotników, jest atakiem polemicznym na kierownictwo PSR, które oskarżano o reformizm. Jest to zresztą prawidłowość wśród organizacji socjalistycznych, że organizacja powstająca w wyniku rozłamu pierwsze swoje dokumenty programowe poświęca krytyce byłych towarzyszy. W końcu walka toczy się o duszę partyjnych dołów.

„**Nie ma żadnej nauki, która by zmuszała masy pracujące przed bojem do odrzucenia swoich żądań.** Programy żądań zmieniały się – zmieniały się z życiem. Życie w obliczu pracującego chłopstwa i całej rozproszonej armii bezrobotnych wysuwa potężne żądanie chleba, ziemi i wolności. My postaramy się na miarę naszych sił udowodnić to, co jest dla nas oczywiste. Zdobycie władzy przez ludzi pracy na wsi i w mieście jest możliwe. Wyborcze i odpowiedzialne instytucje potrafią poradzić sobie ze sprawami, które są wnoszone przez półpiśmiennych kupców, przypadkowe kompanie akcyjne i nie godny niczego rząd samodzierżawcy. I tym, dla których to jest oczywiste, jak i nam, niezbędne jest postawić, w obecnym historycznym momencie wojny klasowej **maksymalny program** – trzeba to zrobić natychmiast. Z partiami, jeśli one wypełnią swój dług wobec socjalistów, bez partii, jeśli one postawią przeszkodę rewolucyjno – socjalistycznej propagandzie, ale my musimy ujawnić siebie [czyli powołać własną organizację – MN.], ponieważ nie mamy prawa dalej chronić naszej myśli przed masami. Do celu – prosto do celu! Demokratyczna albo robotnicza republika. Rewolucja będzie burżuazyjna, mówią wszyscy łże – prorocy nauk społecznych. Żadna z przepowiedni tych proroków, jak to było jasno ustalone nie spełniła się.”²⁸¹

Twórcy organizacji chcieli, by ich znakiem rozpoznawczym, był maksymalizm, czyli walka o maksymalny program i walka o rewolucję socjalistyczną. Choć byli młodzi i teoretycznie nie wyrobieni, to jednak instynktownie czuli, że praktyka jest ważniejsza od niuansów teoretycznych. Chcieli walczyć o socjalizm w Rosji, nawet jeśli było to nie zgodne z marksistowskimi dogmatami. Nowa rosyjska partia rewolucyjna powstała w „historycznym momencie wojny klasowej”, w roku 1906, kiedy powszechnie myślano, że carat upadnie. Tak

²⁸⁰ Статья Сергея П-овича «Прямо к цели» ИЗ БРОШЮРЫ «ПРЯМО К ЦЕЛИ» [w:] Союз эсеро-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Moskwa 2002 str. 11.

²⁸¹ Статья Сергея П-овича «Прямо к цели» ИЗ БРОШЮРЫ «ПРЯМО К ЦЕЛИ» [w:] Союз эсеро-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Moskwa 2002 str. 12.

jak w czasie rewolucji francuskiej, krótkotrwały epizod monarchii konstytucyjnej poprzedzał ścięcie Ludwika XVI na gilotynie, tak ustępstwa ostatniego Romanowa, były odczytywane jako formuła tymczasowa, która legnie w gruzach, gdy masy pracujące przystąpią do kolejnego jeszcze silniejszego rewolucyjnego szturmu. I właśnie zorganizowanie tego szturmu było głównym celem maksymalistów.

„Rewolucja będzie burżuazyjna – mówią łżeprorocy, to jest rewolucja proklamuje świętą zasadę prywatnej własności ziemi, fabryk co oznacza prawo bogatych do wyzyskiwania ludzi pracy. Ale ci prorocy pozują na przywódców robotniczych mas, ich prorocтва – to propaganda mająca na celu przekonać robotników o konieczności pójścia na wojnę nie atakującą źródła i korzenia wszystkich cierpień ludzkości – kapitalizmu. I podobnie jak 115 lat temu we Francji, burżuazyjni przywódcy, wzywali masy do umierania za „wolność, równość i braterstwo”, a w to miejsce pojawiła się święta własność, tak i teraz osoby wywodzące się z burżuazji u nas w Rosji, jak i wszędzie, stają się prorokami, w oczach mało świadomych robotników, dzięki swojej wiedzy, wzywają do burżuazyjnej rewolucji – wysuwając socjalistyczne ideały: wolności, równości i braterstwa”. Ale położenie proroków w ciągu tych 115 lat się zmieniło. To co było kiedyś jasne tylko nielicznym działaczom oddanym sprawie wyzyskiwanych ludzi, teraz może stać się oczywiste dla całej klasy robotniczej. Nie ma równości politycznej bez równości ekonomicznej – tak mawiał Babeuf i jego przyjaciele”²⁸²

Przywódcy PSR i SDPRR, którzy najpierw chcieli obalić cara, a dopiero później kapitalizm, funkcjonowali w terminologii maksymalistów jako: „łżeprorocy”. Kluczowe jest w tym fragmencie odwołanie do rewolucji francuskiej, która klasie robotniczej nie przyniosła nic dobrego. „Łżeprorok” Lenin nie pozostawał dłużny i gdy oskarżano jego partię o wspieranie rewolucji burżuazyjnej, nazywał maksymalistów: „anarchistami”.

„Podstawową sprzecznością całego programowego stanowiska eserowców jest wahanie się między narodnictwem a marksizmem. **Marksizm wymaga jasnego rozgraniczenia programu maksimum i programu minimum. Maksimum — to socjalistyczne przeobrażenie społeczeństwa, niemożliwe bez zniesienia produkcji towarowej. Minimum — to przeobrażenia możliwe jeszcze w ramach produkcji towarowej.** Pomieszanie jednego z drugim nieuchronnie prowadzi do wszelkiego rodzaju drobnomieszczańskich i oportunistycznych lub **anarchistycznych wypaczeń** proletariackiego socjalizmu, nieuchronnie zaciemnia zadanie rewolucji socjalnej, która dokonuje się w wyniku zdobycia władzy politycznej przez proletariat. Z punktu widzenia starego rosyjskiego narodnictwa, zasad Ławrowa, W. W., Michajłowskiego i spółki, rozgraniczenie programu maksimum i programu minimum jest niepotrzebne i niezrozumiałe, gdyż teoria narodnictwa neguje możliwość stosowania praw i kategorii produkcji towarowej do rosyjskiej gospodarki chłopskiej. Jako tako konsekwentni zwolennicy Ławrowa i Michajłowskiego (...) nieuchronnie musieli wystąpić przeciw temu marksistowskiemu dzieleniu programu na maksimum i minimum. I już pierwsza podjęta przez eserowców próba przejścia od kółkowości do partyjności ujawniła się i kierunek tego wystąpienia. Zwolennicy rewolucyjnych tendencji narodnictwa oświadczyli: dlaczego żądać socjalizacji samej tylko ziemi? Żądamy także socjalizacji fabryk i zakładów przemysłowych! Precz z programem minimum! Jesteśmy maksymalistami! Precz z teorią produkcji towarowej! W gruncie rzeczy ten nurt maksymalistyczny zlewa się niemal — jak zresztą należało oczekiwać — z anarchizmem.”²⁸³

Poglądy Lenina na rosyjską rewolucję ewoluowały i po rewolucji lutowej istniał spór w rosyjskim ruchu socjalistycznym a nawet w Partii Bolszewickiej, czy należy „dokończyć rewolucję burżuazyjną” (a więc np. przeprowadzić reformę rolną) czy też dążyć do nowej rewolucji o charakterze socjalistycznym.²⁸⁴ Warto podkreślić, że tak jak w czasie pierwszej

²⁸² Статья Сергея П-овича «Прямо к цели» ИЗ БРОШЮРЫ «ПРЯМО К ЦЕЛИ» [w:] Союз эсеро-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Москва 2002 str. 11-13.

²⁸³ Włodzimierz Lenin, Eserowscy mienszewicy. [w:] Lenin Tom. 13. Książka i Wiedza, Warszawa 1986 str. 376-377.

²⁸⁴ „Przed rewolucją lutowo-marcową 1917 roku władza państwowa w Rosji znajdowała się w rękach jednej starej klasy, mianowicie: klasy pańszczyzniano-szlachecko-obszarniczej z Mikołajem Romanowem na czele. Po tej rewolucji władza znajduje się w rękach innej, nowej klasy, mianowicie: burżuazji. Przejście władzy państwowej z rąk jednej do rąk innej klasy jest pierwszą, główną, podstawową cechą wyróżniającą rewolucji zarówno w ściśle naukowym, jak i praktyczno-politycznym znaczeniu tego pojęcia. **O tyle rewolucja burżuazyjna lub burżuazyjno-demokratyczna w Rosji została zakończona.** Tu słyszymy szemranie

rosyjskiej rewolucji – opinię skrajnych radykałów mieli maksymaliści, to w 1917 r., tak traktowano Lenina. Zbliżenie między Leninem a stanowiskiem maksymalistów zaowocowało wstąpieniem wielu byłych maksymalistów do Partii Bolszewickiej.

c) Teoretyczne uzasadnienie ekspropriacji.

Ze wszystkich organizacji socjalistycznych, które dopuszczały do swojej działalności terror rabunkowy, Maksymaliści osiągnęli w tej dziedzinie największe sukcesy. W marcu 1906 r. zrabowali 875 tyś. rubli w Moskiewskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, a 14 października 1906 r. przeprowadzono akcję w Zaułku Fonarnym w Moskwie, w czasie której zrabowano 400 tyś rubli. Nic więc dziwnego, że ekspropriacji poświęcono sporo miejsca w dokumentach programowych. Maksymalistów często oskarżano o anarchizm i faktycznie w pismach teoretyków anarchizmu, sprawie wywłaszczenia burżuazji poświęcono sporo miejsca.²⁸⁵ Przykładem może być książka Piotra Kropotkina, „Zdobycie chleba”, w której propagowano pogardę dla własności prywatnej zgodnie z hasłem: „wszystko należy do wszystkich”²⁸⁶.

oponentów, którzy chętnie nazywają siebie „starymi bolszewikami”: czyż nie mówiliśmy zawsze, że rewolucję burżuazyjno-demokratyczną kończy dopiero „rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa”? czy rewolucja agrarna, która jest także rewolucją burżuazyjno-demokratyczną, zakończyła się? czy nie jest faktem, że przeciwnie, jeszcze się nie zaczęła?” Włodzimierz Lenin, Listy o taktyce [w:] Lenin, Tom 31. Książka i Wiedza, Warszawa 1987 str. 129.

²⁸⁵ „Anarchiści rozumieli przez ten typ terroru przymusowe wywłaszczenie własności prywatnej, której dokonywać można w trzech formach: 1. Ekspropriacja jednostkowa, polegająca na przejęciu kapitału z jednej ręki do drugiej, do której można też zaliczyć grabież mienia prywatnego. 2. Ekspropriacja masowa, gdzie kapitał jednostki przejmuje cała grupa lub tłum ludzi, później prawnie usankcjonowany jako własność społeczna. 3. Ekspropriacja organizacyjna, kiedy kapitał przejęty zostanie przez robotnicze organizacje, a ziemia przez organizacje chłopskie. Idea ekspropriacji, czyli wywłaszczenia z prywatnej własności nie jest dorobkiem teoretycznym anarchistów lecz Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która przejęła postulat mas podzielenia ziemi między tych co ją uprawiają. Anarchistom wydawało się również, że ekspropriacje można w łatwy sposób przeprowadzić, chociaż doświadczenie rewolucji francuskiej mówiło co innego. Niepowodzenie to anarchiści tłumaczyli tylko istnieniem państwa, które stoi na straży prywatnej własności, z chwilą zaś zniesienia państwa, co postulują anarchiści, ekspropriacja kapitalistów i właścicieli ziemskich będzie całkowicie realna, dokonana przecież przez same masy ludowe. Anarchistyczna ekspropriacja ma dotyczyć własności prywatnej, wychodzi bowiem z założenia, „że wszelka własność to kradzież”. Głodny, bosi i pozbawiony środków do życia człowiek ma wszelkie prawa do zabrania kapitaliście –złodziejowi potrzebnych mu dóbr, gdyż zgodnie z doktryną anarchistyczną, każdy człowiek rodzi się jako pełnoprawny obywatel naszej matki –Ziemi i staje się właścicielem jej bogactw, potrzebnych mu do życia i zaspokojenia swych niezbędnych potrzeb. I chociaż burżuazja, jak twierdzą anarchiści, odmawia robotnikom prawa do pracy, to nie może im odebrać prawa do życia i zaspokojenia swych potrzeb. Ponieważ w kapitalizmie, jak twierdzą, zaspokojenie potrzeb możliwe jest tylko poprzez sprzedaż kapitaliście swej siły roboczej, to bezrobotnemu robotnikowi nie pozostaje nic innego jak poprzez ekspropriację jednostkową zabezpieczyć się w niezbędne środki do życia.” Wincenty Kołodziej, Działalność anarchistów Rosji w latach 1905-1907. Akademia Nauk Społecznych, Warszawa 1988 str. 135-136.

²⁸⁶ „Fakt prywatnego zawłaszczenia bogactw wywiera zatem wpływ na całokształt stosunków społecznych. Pod grozą zagłady społeczeństwa ludzie powrócić muszą do kardynalnych zasad: środki produkcji, będące dziełem zbiorowym ludzkości stać się winny znowu własnością wspólną. Przywłaszczanie ich przez jednostki nie jest rzeczą, ani sprawiedliwą, ani pożyteczną. **Wszystko należy do wszystkich, ponieważ wszyscy wszystkiego potrzebują**, ponieważ wszyscy pracują w miarę swych sił i ponieważ, przy obecnym systemie produkcji, absolutnie niepodobna określić, jaka część się komu należy. Wszystko należy do wszystkich! Oto niezliczone środki produkcji, które stworzył wiek XIX. Oto miliony niewolników z żelaza — maszyn, które heblują, tną, przędą, tkają, przekształcają materię pierwotną i stwarzają wszelkie cuda naszych czasów. Nikt nie ma prawa przywłaszczyć sobie bodaj jednej z nich i powiedzieć: „Ta maszyna należy do mnie. Za jej użycie będziecie mi płacić daninę od każdej sztuki waszego wyrobu”. Podobne bezprawie popełniał pan średniowieczny, gdy mówił do rolników: „to pole, ta łąka należą do mnie. Składać będziecie daninę od każdej zebranej miary zboża, od każdego nagromadzonego stogu siana”. Wszystko należy do wszystkich! I o ile tylko człowiek wykonuje przypadającą nań część pracy — to ma prawo korzystania ze wszystkiego, co zostaje stworzone przez wszystkich. I to już zapewni mu dobrobyt. Dość już tych haseł dwuznacznych, jak „prawo do pracy” lub

„Atoli na to, by dobrobyt dla wszystkich stał się rzeczywistością, potrzeba, żeby ten olbrzymi kapitał, który tkwi w miastach, domach, polach uprawnych, fabrykach, środkach komunikacji, szkołach, przestał być uważany, za własność prywatną, którą rozporządza dowolnie jakiś właściciel. Trzeba, żeby te niezliczone środki produkcji, z wielkim mozolem zdobyte i nagromadzone pracą przeszłych pokoleń, stały się własnością wspólną, dającą wszystkim ludziom największe korzyści. **Niezbędne jest wywłaszczenie. Dobrobyt dla wszystkich to cel wywłaszczenia — to droga wiedząca do tego celu.** Wywłaszczenie, oto problemat, wobec którego postawił nas rozwój dziejowy. Powrót do wspólności mienia, który zapewni wszystkim dobrobyt. Zagadnienie to wszakże nie może być rozstrzygnięte na drodze prawodawczej. Zarówno biedak, jak bogacz rozumieją doskonale, że żadne rządy, ani istniejące, ani te, które mogłyby powstać wskutek przewrotu politycznego, nie są w stanie rozwiązać tego zagadnienia. Odczuwaną jest konieczność rewolucji społecznej; wszyscy czują, że rewolucja ta jest bliską, że lada dzień może wybuchnąć.”²⁸⁷

Kropotkin pisał o wywłaszczeniu w trakcie rewolucji społecznej, a raczej po jej zwycięstwie. Maksymaliści powstali jako odrębna partia w „historycznym momencie wojny klasowej” w 1906 r., kiedy to cała Rosja była dotknięta rewolucyjnym kryzysem. Kryzys dotknął zarówno carską władzę jak i gospodarke, którą zrujnowała wojna i długotrwałe strajki. Jedne fabryki zmniejszały zatrudnienie, a inne było po prostu zamykane, a ich właściciele wyjeżdżali za granicę czekając na lepsze czasy. Ci sami robotnicy, którzy w 1904 czy 1905 walczyli o wyższe pensje, w 1906 roku trafili na bezrobocie a ich sytuacja ekonomiczna drastycznie się pogorszyła. Piętnastostronicowy artykuł programowy z 1907 r. na temat ekspropriacji zaczyna się właśnie od kwestii bezrobocia.²⁸⁸ Dawna walka klasowa o wyższe pensje się skończyła, i rozpoczęła się nowa walka – o zdobycie środków do życia, które są konieczne do uniknięcia śmierci głodowej.

„Co robić? Jak nakarmić rodzinę? Od kogo oczekiwać pomocy? W niektórych miastach bezrobotni, wystarali się o roboty publiczne, ale te roboty wchłonęły jedynie znikomą część głodujących. W innych miejscowościach były otwarte stołówki –ale dla jeszcze mniejszej części. A co mają robić bezrobotni w małych miastach, miasteczkach, wsiach i osadach? Kto ich nakarmi? Wzrost rewolucyjnego ruchu w ostry sposób oddzielił obrońców starego od bojowników „Młodej Rosji”. Obrońcami starego ustroju stają się stopniowo jedno ziemstwo za drugim i kolejne miejskie Dumy. Debiutem „odnowionej” petersburskiej miejskiej Dumy było, zamknięcie istniejących stołówek, gdzie bezrobotni robotnicy i ich rodziny otrzymywali bezpłatne jedzenie. Co pozostaje czynić bezrobotnym?”²⁸⁹

Maksymaliści podkreślają, że inicjatywa ekspropriacji wyszła od ludu, od bezrobotnych i głodujących, którzy tylko drogą rewolucyjnego wywłaszczenia mogli zdobyć środki do życia

„każdemu całkowity produkt jego pracy”. — Wyznawane przez nas hasło głosi „prawo do dobrobytu — dobrobyt dla wszystkich”²⁸⁶ Piotr Kropotkin, *Zdobycie chleba*, Warszawa 1925. str. 10.

²⁸⁷ Piotr Kropotkin, *Zdobycie chleba*, Warszawa 1925. str. 14-15.

²⁸⁸ „Wieloletnia rządowa polityka przemocy i grabieży, doprowadziła kraj do ślepego zaułku, z którego nie ma pokojowego wyjścia. Węzeł gordyjski głodu i śmierci może być tylko przecięty ostrym toporem rewolucji, od którego nie uchroni ani „Ministerstwo Uspokojenia”, ani „ciężka czapka Monomachia” (...) Rozwój wojny – rozwojem rewolucji. Mianowicie ten rozwój wyrzuca na ulice ciągle nowych i nowych żebraków i bankrutów. Gdzie nie spojrzysz, wszędzie jęk i głód. Wieś przez dziesiątki lat głodowała, nie przestając wyrzucać ze swoich głębin ogromnej armii starganych i zmęczonych głodem ludzi, rozpraszającej się po całej szerokości naszego kraju, pokrywając sobą wszystkie przechodnie i przejezdne drogi. Rozwój ruchu –rozwojem wojny, wojny na dwa fronty, przeciw carskiemu samodzierżawiu, bardzo okrutnego i bardzo zalanego obecnie krwią, czym samodzierżawie sroższe od Iwana Srogiego²⁸⁸, i przeciw klasie wyzyskiwaczy –obszarników i kapitalistów, którzy zawarli między sobą wzruszający sojusz. Czym głębiej rewolucja podkopuje istotę socjalno – ekonomicznych stosunków, tym szybciej rośnie armia głodnych i bezrobotnych: polityczny warunek, pod wpływem rozwoju głodu, splata się z ekonomicznym i do tej pory, póki lud roboczy nie zwycięży, bezrobocie będzie rosnać.” СТАТЬЯ ГР.С. ТАКТИКА «ЭКСПРОПРИАЦИИ» [w:] Союз эсеров-максималистов, *Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Moskwa 2002 str. 68-69.*

²⁸⁹ Союз эсеров-максималистов, *Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Moskwa 2002 str. 69.*

dla siebie i swoich rodzin. „Wzrost bezrobocia –to wzrost ekspropriacji”²⁹⁰. Terror rabunkowy jest bronią stosowaną przez ludzi biednych i dlatego właśnie jest on bardziej wyrazistą formą walki klasowej od wcześniejszego terroru indywidualnego. W czasach Narodnej Woli, a także pierwsze zamachy OB. PSR przed wybuchem rewolucji, cieszyły się poparciem nie tylko klas pracujących, ale też liberalnych kapitalistów. Istniała więc absurdalna sytuacja zgody klasowej między wrogimi sobie obozami.

„Teraz mówią o tym, że my przeżywamy moment ciszy, nie rozumiejąc, że to jest względne. Czy rzeczywiście mamy ciszę, jeśli codziennie dochodzi do kilku terrorystycznych aktów, kilku rewolucyjnych ekspropriacji, kilku rabunków pod sztandarem ekspropriacji. Ale to nie nowość, o tym wszyscy wiedzą. My chcemy zwrócić uwagę na inne zjawisko tej ciszy, mianowicie: terror ustąpił swoje miejsce ekspropriacji. Każdy terrorystyczny akt, nie zależnie od jego rodzaju, nie ma już dawnego agitacyjnego znaczenia; teraz większym „oddziaływaniem” cieszą się ekspropriacje. **Liberalowie już nie radują się z każdej udanej ekspropriacji – jak kiedyś cieszyli się z każdego aktu terroru indywidualnego.**”²⁹¹

Maksymaliści podchodzą do spraw taktycznych dialektycznie. W 1906 r., gdy nastąpił olbrzymi wzrost bezrobocia opowiadali się za terrorem rabunkowym, który jednak był jedynie etapem przejściowym, do nowej wyższej formy walki rewolucyjnej. „Już wkrótce przyjdzie czas, kiedy taktyka organizacyjnej, rewolucyjno-partyjnej ekspropriacji ustąpi miejsca nowej terrorystycznej taktyce, w obliczu której zblednie wszystko to, co do tej pory było znane.”²⁹² Co to za taktyka, tego nie mówią, zresztą wszelkie prognozy działaczy partyjnych nie miały sensu, gdyż tak jak w przypadku ekspropriacji inicjatywa miała wyjść z ludu. Maksymaliści dostrzegali też inne, pozamaterialne zalety terroru rabunkowego. Tak jak Lenin, tak i Maksymaliści traktowali ekspropriacje jako swoistą formę „rewolucyjnego treningu”, dzięki któremu: „ekspropriatorzy i terroryści, hartując swój duch, tworzą z siebie tych bojowników, którzy w swoim czasie posłużą awangardzie rewolucyjnych sił” jako kadry oficerskie rewolucyjno- powstańczej armii. Inną korzyścią wzrostu ekspropriacji było potęgowanie ogólnego chaosu, który obniżał autorytet władzy.

„My jesteśmy rewolucjonistami. **Naszym zadaniem jest wychowywać klasę robotniczą w duchu pełnego zaprzeczenia wszystkich praw, za eliminacją praw, które nie pochodzą od samego ludu.** Jedynym prawem dla całego kraju powinna być wola klasy robotniczej. I wszystko, co niszczy w ludzie pracującym przekonanie, że obecne prawa są konieczne i niezbędne, wszystko co niszczy „całokształt nawyków, wiążących ludność ze

²⁹⁰ „Komitet Wykonawczy Rady bezrobotnych między innymi oświadczył: „Kwestia bezrobotnych znowu powraca przed miejską Dumę, bo bezrobotni nie będą milcząco czekać na śmierć z głodu”. Mimowolnie zaczynasz myśleć: co oni robią. Nie będą urządzać demonstracji dla samego demonstrowania. Nie będą pisać petycji i o nic prosić. Więc co? My myślimy, że nie pomylimy się, jeśli powiemy, że groźba być może wybuchnie nawet wbrew woli Komitetu Wykonawczego w formie ekspropriacji. Wzrost bezrobocia –to wzrost ekspropriacji nie tylko pieniężnych sum ale i produktów. Nie ma innej drogi by uniknąć śmierci z głodu. Dlatego walka ze wzrostem ekspropriacji w takich warunkach jest śmieszna. Ale czy my powinniśmy siedzieć z założonymi rękami i spuszczać głowy przed tym żywiołowym zjawiskiem? Czy powinniśmy my być tylko widzami wzrostu ekspropriacyjnej praktyki i demoralizacji jej uczestników?” Союз эсеров-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Москва 2002 str. 69.

²⁹¹ СТАТЬЯ ГР.С. ТАКТИКА «ЭКСПРОПРИАЦИИ» [w:] Союз эсеров-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Москва 2002 str. 70.

²⁹² „Taka zmiana w pełni zrozumiała: ona będzie potrzebna w odpowiednim momencie. Czym bardziej rząd zagoni Rosję w ślepu zaułek, tym bardziej radykalne środki, będą potrzebne dla jego wyleczenia, tym szybciej samo życie, wysunie radykalne lekarstwo i przekaże władzę w ręce samego ludu. Taktyka ekspropriacji, jak i taktyka terroryzmu żywi rewolucję w okresie „ciszy”, jedna drugą uzupełnia. Tylko one szkodzą władzy, nawet w dni „uspokojenia”, która musi codziennie i w każdej godzinie naprężyć wszystkie swoje siły, co ją w rezultacie osłabia. Obie te taktyki nie dają zniszczyć entuzjazmu i rewolucyjnych nastrojów klasy robotniczej. Znajdują się w wiecznym ruchu, spędzając całe dnie w marszu, ekspropriatorzy i terroryści, hartując swój duch, tworzą z siebie tych bojowników, którzy w swoim czasie posłużą awangardzie rewolucyjnych sił występujących „po linii największego działania”. СТАТЬЯ ГР.С. ТАКТИКА «ЭКСПРОПРИАЦИИ» [w:] Союз эсеров-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Москва 2002 str. 71.

wszystkimi organami władzy” z policją, żandarmerią, rządowymi urzędami, z całymi legionami sprzedajnych biurokratów itd. wszystko co niszczy siłę samodzielną –burżuazyjnych praw hipnotyzujących ludzi pracy, wskutek czego spycha ich na drogę „legalności”, na drogę „umiarkowania i porządku”; wszystko co skrywa jakkolwiek przymus, wszelką przemoc mniejszości nad większością, wszystko usprawiedliwiające i uświęcające przesady, uroczyście nazywanych „prawem” wszystko to my powinniśmy jak najszybciej obalić, zburzyć, rozdeptać, ażeby lepiej oczyścić drogę zwycięskiemu pochodowi nowego prawa –woli klasy robotniczej, która jedna powinna obowiązywać w kraju.”²⁹³

Maksymaliści chcieli wychowywać robotników w duchu pogardy dla własności kapitalistycznej i państwowej, co samo w sobie przyspieszyło by ostateczny koniec kapitalizmu. Chodziło o zanegowanie zasady: „świętej własności prywatnej” i o nowe zdefiniowanie stosunku do kradzieży dóbr materialnych. Zgodnie z nową anarchistyczną zasadą, sama własność jest już kradzieżą i posiadanie czegokolwiek jest czymś negatywnym. Jeśli własność jest kradzieżą, to kradzież dóbr materialnych dla zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych jest czymś moralnie uzasadnionym. Klasa robotnicza musi zrozumieć, że ona jako twórca dóbr materialnych, posiada też moralne prawo do korzystania z tych dóbr, nawet jeśli nie posiada pieniędzy. Ekspropriacje nie są kradzieżą, a jedynie rabowaniem, zagrabionych wcześniej dóbr.

d) Negatywne aspekty ekspropriacji.

Niezależnie od tego, czy na gruncie teoretycznym – rewolucyjni socjaliści są w stanie udowodnić zasadność stosowania terroru rabunkowego, problemem, z którym musieli się zmierzyć, było ekstremalne wypaczenie szczytnej idei, która w oczach przeciwników politycznych przekształciła się w pospolity bandytyzm. Trzeźwa analiza różnych form walki klasowej prowadzi nas do wniosku, że wypaczenia są czymś naturalnym. W czasie strajku czy demonstracji robotniczej często zdarzały się przypadki pijaństwa i wandalizmu, które prasa reakcyjna starała się przedstawić jako coś typowego dla każdego robotniczego protestu. Ekspropriacje były jednym z głównych obiektów ataków wrogów socjalizmu, a nawet innych mniej radykalnych środowisk socjalistycznych i ta presja najprawdopodobniej wpłynęła na ostateczny kształt wewnętrznie sprzecznej rezolucji o ekspropriacjach.

„Pierwsza konferencja SR. Maksymalistów wypowiada się **przeciw wszystkim rodzajom ekspropriacji** kapitałów, jako środka wojny klasowej. Ale wychodząc z tego stanowiska, że wojna ludu pracującego z policyjno –burżuazyjnym ustrojem wymaga olbrzymich nakładów sił i środków, nie będących w dyspozycji rewolucyjnego ludu pracującego, pierwsza konferencja SR Maksymalistów **wypowiada się za ekspropriacją** państwowych i publicznych kapitałów w celach uzupełnienia kas, zgodnie z postanowieniem miejscowych organizacji Związku. Natomiast ekspropriacja kapitałów poszczególnych jednostek, jest dopuszczalna jedynie za zgodą Centralnego Wykonawczego Komitetu Biura Związku SR Maksymalistów”.²⁹⁴

Jednym słowem, maksymaliści byli równocześnie „za a nawet przeciw” ekspropriacjom. Działalność rabunkowa wymaga niewielkich zasobów ludzkich i do jej prowadzenia wystarczy jednostka, albo kilka osób. Niewielkie siły potrzebne do przeprowadzenia ekspropriacji, sprawiają, że nawet przed przyjęciem tej rezolucji (październik 1906) inicjatywa i tak należała do organizacji lokalnych. Rezolucja ta nie miała więc żadnych konsekwencji praktycznych. Rezolucję tę przyjęto najprawdopodobniej z dwóch powodów. Pierwszy powód to tradycyjny już podział w organizacjach rewolucyjnych na mniej

²⁹³ СТАТЬЯ ГР.С. ТАКТИКА «ЭКСПРОПРИАЦИИ» [w:] Союз эсеров-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Москва 2002 str. 71.

²⁹⁴ Материалы I учредительной конференции Союза эсеров-максималистов. Або (Финляндия), 10—24 октября 1906 г. [w:] Союз эсеров-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Москва 2002 str. 39-40.

radykalnych inteligentów, i bardziej radykalnych praktyków. To inteligenci redagują rezolucje i są one zawsze mniej radykalne od nastrojów panujących wśród szeregowych bojowców. Drugi powód miał znaczenie jedynie dla teoretyków. Chodziło o to by powiedzieć, że ekspropriacji nie można traktować na równi z innymi środkami walki klasowej. Inne formy walki klasowej są ważniejsze, a terror rabunkowy ma charakter wyłącznie logistyczny.

Historiografia była wobec maksymalistów wybitnie niezyczliwa. Zarówno współczesne organizacje socjalistyczne (Czernow), historycy stalinowscy, jak i antykomunistyczni – wszyscy podchodzili do nich z równym krytycyzmem. Przykładem takiej skrajnie krytycznej postawy jest radziecka broszurka do szkolenia partyjnego o znamionym tytule: „Ideowo polityczny krach eserowskiego maksymalizmu”.

„Takie było teoretyczne uzasadnienie ekspropriacji maksymalistów. A jak wyglądała praktyka? W naszym przekonaniu, od samego początku **ona nosiła podejrzały charakter**. W Białymstoku na przykład maksymaliści rzucili bombę w mieszkanie lekarza, który odmówił wydać im odpowiednią sumę. W mieszkaniu w tym czasie odbywało się posiedzenie Bundu. Petersburska organizacja eserowców –maksymalistów pod kierownictwem Ljubomudrowa (początek 1907 r.) ekspropriowała dwa pocztowe oddziały i lombard. W gazecie „Robotnicza republika” był wydrukowany list z Ukrainy, w którym opisywano praktykę ekspropriacji. W liście poinformowano, że początkowo uczestnicy ekspropriacji zostawiali sobie część zagarniętych sum, ale później, po decyzji organizacji, zaczęli wydzielać sobie niewielką część „na gospodarstwo” uczestnikowi napadu. **Przy dokonaniu ekspropriacji często w liczbie poszkodowanych byli ludzie przypadkowi**. Tak przy napadzie na skarbnika sestroreckiej fabryki, był zabity pasażer, podróżujący z nim w jednym wagonie. **Ekspropriacje demoralizująco oddziaływały na organizacje. Do maksymalistów wstępowali ludzie, których przyciągał łatwy zysk, którzy patrzyli na ekspropriacje jako na środek osobistego wzbogacenia się. Jeden z uczestników napadu na Moskiewskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Bieleńców, uciekł za granicę, zabierając ze sobą wielką sumę**. Sami eserowcy maksymaliści dostrzegli, że kwestia finansów zawsze stała bardzo ostro. Brak kontroli w rabowaniu środków prowadziła do stałych konfliktów. Nikt nie wiedział, ile pieniędzy ma organizacja i gdzie one są schowane. Po aresztowaniu Sokołowa znaczna część pieniędzy zrabowanych w załku fonarnym, przepadła nie wiadomo gdzie.”²⁹⁵

Jeszcze dalej posuwa się dyżurny amerykański antykomunista Richard Pipes, który twierdzi, że „ruch ten miał znamiona szaleństwa”.

„Partia eserowców, choć w ogóle ekstremistyczna, miała jeszcze skrajniejsze skrzydło, zwane maksymalistami. Mniejszość ta pragnęła uzupełnić terror polityczny „terrorem gospodarczym”, przez co rozumiano zamachy na obszarników i właścicieli fabryk. W praktyce ich strategia sprowadzała się do rzucania bomb na chybił trafił, czego przykładem był atak na willę premiera Stołypina w 1906 roku, w którym życie straciły dziesiątki przypadkowych ludzi. W celu zdobycia funduszy na swoje działania maksymaliści organizowali napady na banki, eufemistycznie zwane „ekspropriacjami”, które przynosiły im setki tysięcy rubli (w akcjach tych, jak się jeszcze przekonamy, współpracowali niekiedy z bolszewikami). **Ruch ten miał znamiona szaleństwa**, które otwarcie występuje w koncepcjach maksymalisty Pawłowa. W broszurze wydanej legalnie w Moskwie w 1907 roku, zatytułowanej Oczyszczenie ludzkości, Pawłów dowodził, że „wyzyskiwacze” stanowią nie tylko warstwę społeczną, ale i gorszą niż wszystko, co występuje w świecie zwierząt, „zwyrodniałą rasę”, która odziedziczyła i rozwinęła najpodlejsze cechy charakterystyczne goryli i orangutanów. Ponieważ te występne cechy przekazywali w spadku swemu potomstwu, wszyscy przedstawiciele tej „rasy”, łącznie z kobietami i dziećmi, muszą ulec eksterminacji.”²⁹⁶

e) Brutalność Maksymalistów

W dotychczasowej historii rosyjskiego terroryzmu, wszystkie partie rewolucyjne zanim zeszły na drogę terrorystyczną, prowadziły na ten temat długą dyskusję teoretyczną. Wystarczy prześledzić pierwsze rozdziały tej pracy by się zorientować, że o terroryzmie to głównie się mówiło, a działania praktyczne należały do rzadkości. Józef Piłsudski w swojej:

²⁹⁵ A.F. Żukow, *Idejno –politiceskij krach eserowskowo maksimalizma*, Leningrad 1979 str. 39-40.

²⁹⁶ Richard Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Magnum, Warszawa 2006 str. 155.

„Historii Organizacji Bojowej PPS” podkreśla, że dyskusja na temat działalności bojowej trwała w PPS od artykułów w „Przedświcie” w 1900 r., a efekty praktyczne przyszły dopiero wraz z wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej.²⁹⁷ Najlepiej znanym przykładem polskiego „papierowego” terrorysty, jest Ludwik Kulczycki, który w ramach II i III Proletariatu wzywał do działalności terrorystycznej. II Proletariat prawie w ogóle tej działalności nie prowadził, a PPS „Proletariat” jak i inne partie socjalistyczne w 1905 r. miał swoje drużyny bojowe, ale ustępowały one pod każdym względem bojówkom PPS.

Większość ideologów walki terrorystycznej miało za sobą doświadczenia działalności w ruchu masowym i późniejszych represji. To właśnie represje były tym katalizatorem, który radykalizował ich poglądy na taktykę walki, ale ze względu na konieczność przekonywania do swoich poglądów innych członków organizacji – musieli sami ograniczać własne radykalne pomysły lub wchodzić w kompromisy. Kiedy w następstwie październikowego manifestu większość PSR postulowała zawieszenie działalności terrorystycznej, Sawinkow i pozostali zaakceptowali tę decyzję, choć się z nią nie zgadzali. Kiedy V Zjazd SDPRR wypowiedział się przeciwko akcjom rabunkowym, Lenin z konieczności zaakceptował tę rezolucję, namawiając kaukaskich bojowców do tymczasowego wystąpienia z partii.

Pierwsi terrorysty rosyjscy były to osoby umiejące myśleć w kategoriach politycznych. Terroryzm nigdy nie był dla nich celem samym w sobie. Aparat władzy nie był dla nich monolitem i decyzje o konkretnych zamachach zapadały na podstawie indywidualnego postępowania tej czy innej wysoko postawionej osobistości. Karano osoby najbardziej reakcyjne, najbardziej okrutne i najbardziej zasłużone w niszczeniu ruchu rewolucyjnego. W każdej chwili działalność terrorystyczną można było zawiesić i przejść do działalności legalnej, jeśli tylko pojawią się na nią szansę. To trzeźwe podejście do terroryzmu umożliwiło po zabiciu cara Aleksandra II prowadzenie negocjacji, w których to w zamian za zaniechanie aktów terrorystycznych żądano wypuszczenia więźniów politycznych.

Manifest październikowy i zapowiedź liberalizacji stosunków panujących w Rosji postawiła dwie największe rosyjskie partie socjalistyczne przed poważnym dylematem. Jeśli do tej pory terroryzm był uzasadniany przede wszystkim brakiem swobód politycznych, to pojawienie się socjalistycznych posłów w Dumie komplikowało działalność terrorystyczną. Nie był to co prawda problem zbyt duży i walka terrorystyczna trwała w Rosji dalej, ale konieczność liczenia się z opinią publiczną wymuszała „łagodne” formy walki. Jeśli zdecydowano się już na zamach na tę czy inną wysoko postawioną figurę, to robiono wszystko – by nikt inny nie ucierpiał. Problemom moralnym terroryzmu bardzo dużo miejsca poświęcił Borys Sawinkow²⁹⁸, który w następnych latach odkrył w sobie talent literacki.

Geneza terrorystycznej walki Maksymalistów była zupełnie inna. Założycielami tej partii byli terrorysty z PSR, którzy w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji wsławili się olbrzymim

²⁹⁷ Józef Piłsudski, Historia Organizacji Bojowej PPS [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe. Tom 3. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989 r. str. 24.

²⁹⁸ Trudno co prawda powiedzieć, czy można traktować Sawinkowa jako postać reprezentatywną, gdyż chyba nigdy nie uważał się on w pełni za socjalistę. Sawinkow działalnością literacko-teoretyczną zajmował się po poniesieniu trzech wielkich życiowych klęsk. Pierwszą klęską było zdemaskowanie Azefa i skompromitowanie Organizacji Bojowej PSR. Drugą klęską było zwycięstwo Bolszewików, z którymi jako białogwardzista walczył w czasie Wojny Domowej. Trzecią klęską było zwabienie Sawinkowa do ZSRR przez czekistów. Co dokładnie się z Sawinkowem w ZSRR stało, jest co prawda nie do końca wyjaśnione, ale wydaje mi się, że pełne pesymizmu publiczne wypowiedzi Sawinkowa, są najlepszym dowodem na prawdziwość informacji o jego samobójstwie. Wypowiedzi Sawinkowa są pełne niekonsekwencji. Z jednej strony robił wszystko by terror był jak najłagodniejszy, z drugiej walczył w obronie taktyki terrorystycznej, gdy po manifestie październikowym partia postanowiła zlikwidować OB. Pytanie, które należałoby sobie zadać brzmi, czy Sawinkow w swoich wypowiedziach literackich mówi nam pełną prawdę. Jako dość znany emigrant żyjący na Zachodzie może chciał w swoich próbach literackich pokazać swoją łagodną naturę? W każdym razie zastępca Azefa na stanowisko szefa Organizacji Bojowej PSR sprawia wrażenie osoby bardzo łagodnej i wrażliwej. Nawet jeśli w rzeczywistości było inaczej, to równie istotne jest to, jak Sawinkow chciał być odbierany.

bohaterstwem. Jeden z liderów Maksymalistów, Michał Sokołow, dowodził eserowskimi drużynami bojowymi w czasie Powstania Moskiewskiego. Tak więc w odróżnieniu od pozostałych partii terrorystycznych założonych przez piszących o terroryzmie inteligentów, Maksymaliści wyodrębnili się jako oddzielna grupa, gdyż dotychczasowy terroryzm im nie wystarczał. Działalność teoretyczna agrarnych terrorystów, była oczywiście ważna, ale dopiero odwaga i determinacja terrorystów –praktyków, sprawiła, że maksymaliści na trwałe przeszli do historii rosyjskiej rewolucji. Maksymaliści dążąc do rewolucji, bojkutowali Dumę i nie przejmowali się opinią publiczną. Żaden reprezentant tej partii nie musiał się wstydzić za to, że w czasie zamachu zginęło kilkadziesiąt przypadkowych osób.

Sawinkow opisuje nastroje w partii po zabiciu zdrajcy Tatarowa²⁹⁹, kiedy to została zraniona jego matka. Eserowiec, który podjął się zlikwidowania Tatarowa był powstrzymywany przez jego rodziców. Doszło do szamotaniny, w wyniku której matka Tatarowa została dwukrotnie postrzelona. Zranienie niewinnej staruszki było pretekstem do rozpoczęcia partyjnej dyskusji, w której rozważano wyrzucenie wykonawcy wyroku z PSR.

„Tuż po ósmej od strony Bramy Nikolskiej ukazała się karetka wielkiego księcia. W tym samym momencie Kalajew rozpoznał ją po białych, jaskrawych światłach lamp. Karetka skręciła na Plac Woskriesiński i Kalajewowi wydało się, że poznaje stangreta Rudinkina, zawsze wożącego właśnie wielkiego księcia. Wówczas Kalajew nie wahając się pobiegł na spotkanie karety, przecinając jej drogę. Podnosił już rękę, żeby rzucić ładunek. Lecz nieoczekiwanie zobaczył oprócz wielkiego księcia Sergiusza także wielką księżną Elżbietę i **dzieci wielkiego księcia Pawła — Marię i Dymitra**. Opuścił swoją bombę i odszedł. Karetka zatrzymała się na podjeździe Teatru Wielkiego. Kalajew poszedł do Ogrodu Aleksandrowskiego. Podchodząc do mnie, powiedział: — Myślę, że postąpiłem właściwie: **czy można było zabić dzieci?** Ze zdenerwowania nie mógł mówić dalej. Rozumiał, że jego decyzja była bardzo ryzykowna: narażał nie tylko siebie, ryzykował też los całej organizacji. Mogli go aresztować z bombą w ręku, a wtedy zamach musiałby zostać odłożony na długo. Powiedziałem mu jednak, że nie tylko nie potępiam jego postępowania, lecz **oceniłam je wysoko**. Zaproponował wtedy, aby rozstrzygnąć kwestię ogólną: czy organizacja ma prawo zabijając wielkiego księcia zabić także jego żonę i bratanków. Nigdy nie dyskutowaliśmy tej kwestii, nigdy nawet nie zastanawialiśmy się nad nią. Kalajew mówił, że jeśli zdecydujemy się na zabicie całej rodziny, to rzuci bombę w karetę wracającą z teatru nie licząc się z tym, kto w niej będzie. Przedstawiłem mu swój pogląd: **takie zabójstwo uważałem za niemożliwe**.³⁰⁰

Już sam fakt rozpoczęcia takiej dyskusji Maksymalistów pewnie by rozbawił. W zamachach, które przeprowadzali liczyli się z faktem, że zginie nawet kilkadziesiąt przypadkowych osób i nikt nikomu z tego nie robił wyrzutów. Swój manifest: „Prosto do celu” rozpoczynają od słów: „**precz z czułymi słówkami. Ofiary były, ofiary są, ofiary będą**”³⁰¹ Mentalność Maksymalistów dobrze odwzorowują słowa Andrzeja Szwarca, że: „wśród tych, którzy akceptują przemoc, zawsze chyba znajdują się tacy, którzy zaakceptują każdą przemoc”³⁰²

²⁹⁹ Sawinkow, Wspomnienia Terrorysty... str. 260.

³⁰⁰ Borys Sawinkow, Wspomnienia Terrorysty... str. 113.

³⁰¹ Статья Сергея П-овича «Прямо к цели» ИЗ БРОШЮРЫ «ПРЯМО К ЦЕЛИ» [w:] Союз эсеро-максималистов, Документы, публицистика 1906-1924 гг. РОССПЭН, Moskwa 2002 str. 11

³⁰² Andrzej Szwarz, Wstęp [w:] Borys Sawinkow, Wspomnienia terrorysty... str. 10.

Rozdział V. Zagadnienia dyskusyjne

1. Wstęp

W niniejszym rozdziale, przeanalizuje cztery mity na temat rewolucyjnego terroryzmu, które moim zdaniem najgłębiej weszły do społecznej świadomości. Badając literaturę przedmiotu, tematy te bardzo często się pojawiają i w rozdziale tym postaram się odpowiedzieć na pytanie, na ile te mity są prawdziwe. Cztery wybrane przeze mnie mity, to:

- 1) **Policyjna prowokacja** – na ile zgodny z prawdą jest mit o organizowaniu działalności terrorystycznej przez carskich agentów?
- 2) **Terrorystek** – czy prawdą jest, że w czasach, w których kobiety nie zajmowały się aktywne działalnością polityczną, udział kobiet w rosyjskim ruchu terrorystycznym był bardzo duży?
- 3) **Żydzi-terrorysty** – rozwój antysemityzmu w Rosji za panowania dwóch ostatnich carów wpłynął na rozpowszechnienie się mitu, który znamy dzisiaj pod postacią: „żydokomuny”. Czy prawdą jest, że działalność terrorystyczna w Rosji była efektem żydowskiego spisku?
- 4) **Terroryzm narzędziem inteligencji** – w dyskusji, która permanentnie toczyła się w ruchu socjalistycznym – przeciwnicy terroryzmu używali argumentu, że terroryzm jako inteligencka fanaberia jest obcy walce klasy robotniczej. Postaram się więc odpowiedzieć na pytania, z jakich klas społecznych wywodzili się terroryści i jakie klasy społeczne parły do tej formy walki.

Ze względu na fakt, że rozdział ten jest zaledwie uzupełnieniem pracy, to problem został przeze mnie potraktowany pobieżnie. Temat ten sam w sobie jest bardzo ciekawy, i ze względu na obfitość źródeł, zasługuje na napisanie wielotomowej pracy, w której każdy tom dotyczył by zagadnień, które przedstawiłem zaledwie na kilku stronach. Tomów tych powinno być zresztą więcej niż cztery, gdyż nie omówiłem innych rozpowszechnionych mitów takich jak:

- Związki rewolucyjnych terrorystów z kryminalistami i ewolucja grup terrorystycznych w kierunku pospolitego bandytyzmu.
 - Finansowanie działalności terrorystycznej przez obce mocarstwa
 - Aktywność terrorystyczna innych niż Żydzi mniejszości narodowych (Polacy, Łotysze itd.)
- Obrońców carskiego porządku, których bronią w walce z terroryzmem było pióro, cechowała bujna literacka fantazja i nie sposób omówić wszystkich sensacyjnych zarzutów, z których zresztą wiele się nie przyjęło. Stereotypem, który się nie przyjął była próba wykorzystywania antypolonizmu do walki z ruchem socjalistycznym w latach siedemdziesiątych XIX wieku.

Świeża pamięć Powstania Styczniowego, w czasie którego powszechnie korzystano z partyzanckich i terrorystycznych metod walki inspirowała zarówno pierwszych rosyjskich terrorystów jak i carskich propagandzistów. Rosyjscy socjaliści analizowali metody walki i konspirację stosowaną przez polskich powstańców, a carscy propagandziści starali się przekonać społeczeństwo rosyjskie, że zamachy terrorystyczne w Rosji są dziełem Polaków.

Ale wraz z rozwojem przemysłu w Królestwie Polskim, wraz z rozwojem stosunków handlowych między polską a rosyjską burżuazją, coraz bardziej wśród polskich elit dominowała postawa lojalistycznego pozytywizmu. Czynniki sterujące rosyjską propagandą dostrzegły ewolucję polskich elit i antypolonizm w walce z ruchem socjalistycznym zaczął ustępować miejsca antysemityzmowi. Antysemicka propaganda w rosyjskiej prasie doprowadziła do organizowania pogromów antyżydowskich na wiosnę 1881 r. pod pretekstem, że „Żydzi zabili cara”. Od tej pory aż do końca caratu, wzrostowi walki klasowej będzie towarzyszył wzrost propagandy antysemickiej finalizowanej pogromami.

Dopiero jednak masowy charakter walki terrorystycznej, jaki obserwujemy w Rosji w 1905 roku i latach późniejszych w pełni objawił zdolności twórcze rosyjskiej propagandy. Dobre kłamstwo, to takie, które ma charakter prawdopodobieństwa, bo tylko w takie ludzie są w stanie uwierzyć. A im bardziej w to kłamstwo wierzą, tym mniej będą protestować wobec ostrych represji – jakie rewolucjonistów spotkały w latach rządów Stołypina. Poważna analiza propagandy wymaga przebadanie każdego zagadnienia od początku do końca. Od pojawienia się pierwszych oskarżeń w oficjalnej prasie – po krwawe represje i „krawaty Stołypina”. Jednym z frontów walki klasowej, jaka toczyła się wtedy w Rosji była wojna informacyjna, i to właśnie w jej kontekście należy patrzeć na te i inne mity rozpowszechniane na temat groźnych przeciwników politycznych, jakimi byli socjaliści angażujący się w walkę terrorystyczną. Wyciągnięto wnioski z procesu Wiery Zasulicz i dążono do uniknięcia sytuacji, w której to społeczeństwo w pełni solidaryzuje się z terrorystami. W czasach Stołypina cel został osiągnięty i prawie bez echa przechodziło wieszanie kolejnych rewolucjonistów.

Celem carskiej propagandy było skompromitowanie całego ruchu socjalistycznego, i dlatego każdy rozdział zacznę od omówienia szerszego kontekstu, występowania tych zjawisk w ruchu socjalistycznym. Dopiero znając skalę występowania tego zjawiska w ruchu socjalistycznym, można odpowiedzieć na pytanie – czy w wycinku tego ruchu – jakim był rewolucyjny terrorizm, zjawisko to było częściej czy rzadziej występujące.

2. Rewolucyjny terrorizm a policyjna prowokacja

a) „Azefszczyzna”

Historia Jewno Azefa, policyjnego agenta stojącego na czele Organizacji Bojowej Partii Socjalistów Rewolucjonistów, dostarczyły socjalistom - przeciwnikom taktyki terrorystycznej bardzo mocne argumenty. Krytykowano więc strukturę terrorystycznych bojówek, które zakonspirowane przed partią, miały być bezpiecznym schronieniem dla policyjnych agentów. Ujawnienie agenturalnej działalności Azefa, doprowadziło do wybuchu wielkiego skandalu, z którego musiały się tłumaczyć osoby zajmujące najwyższe stanowiska w państwie. Był to również wielki cios dla Komitetu Centralnego PSR, który mimo wcześniejszych sygnałów o prawdziwej roli Azefa, ciągle obdarzał go wielkim zaufaniem. Socjaldemokratyczni publicyści – zarówno z SDPRR jak i z SDKPiL bezwzględnie wykorzystali słabość konkurencyjnej socjalistycznej partii, którą krytykowano i ośmieszano używając często w

publicystyce terminu „azefszczyzna” lub „azefjada”³⁰³. Azefszczyzna, to zbiór kilku antyterrorystycznych mitów, które w tym rozdziale postaram się omówić.

Rozpoczęcie działalności terrorystycznej przez ruch socjalistyczny to szansa na jego kompromitację w oczach opinii publicznej – poprzez jego kryminalizację. W walce terrorystycznej nigdy nie można dać całkowitej gwarancji, że nie ucierpią ludzie przypadkowi. Kolejne próby zabicia cara Aleksandra II przynosiły informacje o przypadkowych ofiarach, których nie dało się uniknąć planując wykolejenie pociągu czy wysadzenie Pałacu Zimowego. Przeciwnicy terroryzmu podkreślali, że bezpośrednią konsekwencją udanego zamachu był wzrost represyjności caratu, który doprowadził w pierwszych latach panowania Aleksandra III do wielkiego spadku aktywności socjalistów w Rosji.

Ferment ideowy carskiej Rosji wywołany Wojną Krymską i „odwilżą posewastopolską” sprawił, iż czasy Aleksandra II upłynęły pod znakiem oczekiwania na wielkie reformy. Ciekawe jest to, że ferment ideowy rozpoczął się od szlachty, czyli klasy wówczas panującej, wśród której rozpowszechniały się idee radykalnie demokratyczne, a także socjalistyczne. Zjawisko to sparodiował Fiodor Dostojewski w powieści „Biesy”. Najbogatsze i najbardziej wpływowe wówczas osoby w państwie, koniecznie chciały się otaczać „ludźmi postępowymi”, na których towarzystwo nie żałowano pieniędzy. Jednym z bohaterów jest Stiepan Trofimowicz Wierchowieński, który dzięki swoim postępowym poglądom był utrzymywany przez bogatą i wpływową Barbarę Pietrownę Stawrogin. Ten trwający ćwierć wieku ferment ideowy doprowadził do powstania rosyjskiego ruchu socjalistycznego, który swoim zasięgiem zaczął obejmować także rosyjskie masy pracujące.

Przeciwnicy działalności terrorystycznej podkreślali, że w czasach Aleksandra III nie tylko rozbito Wolę Ludu, ale też co ważniejsze – nastąpiło gruntowne przewartościowanie społeczeństwa i idee socjalistyczne przestały już być „modne”. Działalność terrorystyczna doprowadziła do wzrostu represyjności państwa, i pod pretekstem walki z terrorystami skutecznie walczone też ze wszystkim co postępowe. Najskuteczniejszą formą walki z anty carskim ruchem masowym, jest więc zepchnięcie tego ruchu w kierunku działalności terrorystycznej, która umożliwi następnie bezwzględną eksterminację nie tylko samych terrorystów, ale też w ogóle ruchu socjalistycznego. Zgodnie z tą logiką, terroryzm jest pretekstem do masowych represji i „obiektywnie” jego pojawienie się służy interesom państwa. Tak właśnie interpretowano fakt kierowania najgroźniejszej rosyjskiej organizacji terrorystycznej przez policyjnego agenta.

Podstawową wadą tego mitu jest przekonanie, jakoby działalność Azefa wynikała z wcześniej przygotowanego policyjnego planu. Ale badacze „sprawy Azefa” są zgodni co do tego, że główną motywacją były dla niego przede wszystkim korzyści finansowe. Azef oszukiwał nie tylko rewolucjonistów, ale też swoich policyjnych zwierzchników, od których wymagał ciągłych podwyżek za świadczone usługi³⁰⁴. W regulaminie carskiej policji politycznej:

³⁰³ Przykładem wykorzystywania sprawy Azefa do walki z eserowcami i taktyką terrorystyczną może być artykuł Lwa Trockiego o znamienym tytule: „Bankructwo terroru i jego partii”, Przegląd Socjaldemokratyczny nr 11, maj 1909 r.

³⁰⁴ „Eugeniusz (Jewno) Azef był logicznym wytworem rosyjskiego systemu prowokacji. Jako tajny agent ochrony przez ponad 15 lat współpracował z rosyjską policją polityczną, a **ponad 5 lat stał na czele największej w swoim czasie w świecie instytucji terrorystycznej — Organizacji Bojowej PSR**. W tym okresie wydał w ręce policji setki rewolucjonistów i równocześnie zorganizował szereg głośnych zamachów na wybitnych przedstawicieli carskiego reżimu, a także przygotowywał zgładzenie samego cara Mikołaja II. Występując w podwójnej roli — współpracownika policji i członka organizacji rewolucyjnej — **Azef nigdy całkowicie nie identyfikował się z żadną ze stron**. Dało mu to możliwość kroczenia własną drogą i w dużym stopniu warunkowało prowadzenie podwójnej gry przez długie lata. Prowokatorska działalność Azefa odcisnęła się negatywnym piętnem przede wszystkim na historii PSR ale nie przysporzyła również chwały rosyjskiej policji. Azef potrafił bowiem z niesłychaną zręcznością wykorzystać wiarę i zaufanie do siebie nie tylko

„Agenci wewnętrzni (...) jedynie za wyraźną zgodą przełożonych z Ochronki mogli używać nielegalnej broni i rozprowadzać zabronioną literaturę. Jeżeli dopuścili się czynu kryminalnego bez wcześniejszej aprobaty, wszczynano wobec nich śledztwo.”³⁰⁵ Zwierzchnicy Azefa nie wiedzieli (przynajmniej taka była oficjalna wersja) jak wielką odgrywa on rolę w OB. PSR i wypłacali mu pensje za informacje, a nie za organizowanie zamachów na najważniejsze osoby w państwie.

Teza o odpowiedzialności policji politycznej za zamachy terrorystyczne ma moim zdaniem charakter teorii spiskowej, której nie da się obronić konfrontując ją z faktami. Socjaldemokraci nazywający eserowców w swojej publicystyce partią policyjnych agentów, nie zdawali sobie sprawy w jak wielkim stopniu infiltrowany był także ruch socjalistyczny stawiający na walkę masową. Dopiero obalenie caratu i otwarcie archiwów umożliwiło lustrację własnych szeregów.³⁰⁶ Mimo pojedynczych przypadków organizowania zamachów terrorystycznych przez policyjnych agentów, trzeba jasno podkreślić, iż nigdy ta praktyka nie została oficjalnie zaakceptowana przez carat i poszczególni funkcjonariusze Ochrony, odpowiedzialni za agenta (jeśli w ogóle szczerze ich informował) działali w tym wypadku na własną rękę, tracąc zresztą na ogół posady, gdy sprawa wychodziła na jaw. Prowokacji w ruchu socjalistycznym, jak i Ochronie będą poświęcone następne podrozdziały tej pracy.

b) policyjna prowokacja a ruch socjalistyczny.

Punktem wyjścia rozważań na temat policyjnej prowokacji może być polecenie dyrektora policji S. Bieleckiego, że: „w **każdym związku robotniczym w kraju ma działać wewnętrzny agent**”, które później zostało rozszerzone na „wszystkie kręgi opozycyjne i rewolucyjne, obejmujące zwłaszcza studentów, chłopów, pracowników kolei, żołnierzy oraz marynarzy”³⁰⁷ Ruch socjalistyczny, od samego początku swojego istnienia miał do czynienia z policyjnymi agentami, którzy przenikali w jego szeregi.

Nie inaczej było w państwie carów, gdzie ruch socjalistyczny był naznaczony piętnem prowokacji od pierwszych dni swojego istnienia. Do szeregów I Międzynarodówki przeniknął Julian Bałaszewicz, który zyskał zaufanie kierownictwa z Karolem Marksem na czele. Obiecywał Marksowi utworzenie polskiej sekcji, liczącej stu członków i tą drogą chciał wejść

eserowców, ale i swoich politycznych szefów, którym przychodziło płacić za to własnymi karierami. W kołach rządowych do końca nie wiadomo, że ich agent biorąc pieniądze i od rządu, i od partii wydawał jednocześnie na śmierć przedstawicieli obu stron. Wprawdzie Azef nie stał za każdą akcją Organizacji Bojowej, ani też nie był jedynym agentem-prowokatorem w służbie ochrony, ale wchodząc w skład ścisłego kierownictwa PSR z jednej strony, oraz dysponując "godnością" głównego szpiega z drugiej strony -jego działalność przynosiła największe szkody zarówno jednemu, jak i drugiem.” Mieczysław Smoleń, Podwójna gra Azefa, Universitas, Kraków 1991 str.8-9.

³⁰⁵ Charles A. Ruud, Siergiej A. Stiepanow, Strach tajna policja carów. Wydawnictwo Colori, Warszawa 2001. str. 95.

³⁰⁶ „Podobnie jak sprawa Azefa, rewelacje na temat Malinowskiego, ujawnione w Dumie, wstrząsnęły politycznym establishmentem i przyczyniły się do podważenia wiarygodności i kompetencji nie tylko Ochrony, lecz również Dumy, imperatora i samego państwa. Jednym z pierwszych oskarżycieli Malinowskiego była Jelena (Rozmirowicz) Trojanowska, gospodyni Stalina w Wiedniu, która została sekretarzem bolszewickich deputowanych do Dumy. Ale zdrajca zbył to jako intrygi byłej kochanki. Kiedy podczas wojny Malinowski wpadł w ręce Niemców, Lenin posyłał mu ubrania, lecz po rewolucji, w obliczu niepodważalnych dowodów, zmienił pogląd: „Co za świnia: rozstrzelać go to za mało”. W listopadzie 1918 roku Malinowski stanął przed trybunałem, któremu, jak na ironię, przewodniczył mąż Jeleny Rozmirowicz, Nikołaj Krylenko, i w którym zasiadała sama Jelena. Został rozstrzelany.” Simon Sebag Montefiore, Stalin młode lata despoty, Świat Książki, Warszawa 2008 str. 297.

³⁰⁷ Charles A. Ruud, Siergiej A. Stiepanow, Strach tajna policja carów. Wydawnictwo Colori, Warszawa 2001. str. 384. „Okólniki Bieleckiego pochodzą z 19 maja, 16 czerwca, 12 i 21 września oraz 3 października roku 1912, cytaty za Jodłowskim, GARF, 5802/2/239, arkusz 14.”

do władz I Międzynarodówki. Marks i Wróblewski składali mu domowe wizyty, z których pisał raporty do Petersburga:

„Byli u mnie dziś — pisał 17 lipca 1872 roku — Wróblewski i Karol Marks, spędzili około dwóch godzin na przeglądzie wydarzeń i radzili skierować wszystkie wysiłki na połączenie organizacji emigracyjnych. Są oni wielce niezadowoleni z działalności rosyjskich liberałów i zamierzają wyszukać ludzi zdolnych, których można by wysłać do Rosji. **Podano mi adresy polskich członków Międzynarodówki**, do których trzeba się zwracać.”³⁰⁸

Ten sam Bałaszewicz kontrolował też korespondencje jednego z czołowych myślicieli rosyjskiego narodnictwa – Piotra Ławrowa. W ten sposób „dziesięć oryginalnych listów Ławrowa, dekonspirujących sieć narodnicką w Rosji powędrowało do Ochrony.”³⁰⁹ Agenturalna kariera Bałaszewicza wkrótce się skończyła i nigdy nie trafił do władz żadnej organizacji socjalistycznej. Pod tym względem więcej szczęścia miał Sergiusz Diegajew, który po aresztowaniu Wiery Figner i Haliny Czerniawskiej był jedynym pozostającym na wolności członkiem Komitetu Wykonawczego Narodnej Woli.³¹⁰ Pozostali członkowie Komitetu Wykonawczego z Lwem Tichomirowem na czele znajdowali się już na emigracji. Nie lepiej pod tym względem wyglądała sytuacja w konkurencyjnej grupie Jerzego Plechanowa Czarny Podział.³¹¹ W latach dziewięćdziesiątych, rosyjscy socjaldemokraci z organizacji Związek o Wyzwolenie Klasy Robotniczej stali się ofiarą agenta P.S Statkowskiego, który zresztą później został szefem Ochrony w Petersburgu.³¹² Ale najbardziej znanym agentem w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym, był zdemaskowany dopiero po rewolucji Roman Malinowski. Malinowski był to zruszczony Polak, który w latach 1899-1902 odsiadywał wyrok za włamanie. Po wyjściu z więzienia związał się z Ochroną i założył petersburski Związek Metalowców. Szefowie Ochrony polecieli Malinowskiemu by w ramach SDPRR popierał „podziały w partii na wszystkie możliwe sposoby”³¹³ Malinowski był początkowo zbliżony do mienszewików, ale ponieważ bolszewicy zostali uznani przez Ochronę za większe zagrożenie, to przystąpił do zwolenników Lenina. Jako moskiewski delegat trafił na zjazd bolszewików w Pradze, gdzie został wybrany do Komitetu Centralnego. Ponadto otrzymał nominacje na kandydata w następnych wyborach do Dumy.³¹⁴ Kryminalna przeszłość uniemożliwiła mu zdobycie mandatu, co zmusiło jego zwierzchników z Ochrony, do „wyczyszczenia” jego kartoteki. Tym sposobem Malinowski jako poseł i jako jeden z nielicznych członków KC SDPRR(b) działający w Rosji cieszący się pełnym zaufaniem Lenina, stał się jednym z najważniejszych Bolszewików. Ochrona zwolniła go z dotychczasowych informacyjnych obowiązków i szpiegowaniem dołów partyjnych zajęli

³⁰⁸ Marek Ruszczyc, Agenci i prowokatorzy, z tajemnic carskiej Ochrony, Wydawnictwo Ancher, Warszawa 1993. str. 72.

³⁰⁹ Marek Ruszczyc, Agenci i prowokatorzy str. 73.

³¹⁰ Marek Ruszczyc, Agenci i prowokatorzy str. 89.

³¹¹ „Wśród radykalnych działaczy, którzy w tym okresie stali się prawdziwymi informatorami, można wymienić S. Bielowa, chłopca z guberni pskowskiej, którego aresztowano jesienią 1881 roku i oskarżono o kolportowanie propagandy antyrządowej. Został on zwolniony przez policję, kiedy zgodził się pracować pod nadzorem A. Skandrakowa, ówczesnie szefa moskiewskiej Ochronki, współpracującego z Sudejkinem. Zasadniczym zadaniem Bielowa było informowanie o działalności organizacji „Czarny Podział”, będącej odpryskiem „Woli Ludu” i stawiającej na forsowanie ewolucji w kierunku socjalizmu. Zbierał wiadomości w Moskwie, południowej Rosji i Wilnie do czasu zdemaskowania w roku 1884; wówczas Skandrakow odesłał go do domu na wieś, jednak doniesienia Bielowa doprowadziły moskiewską policję do mieszkania, w którym **odkryto nazwiska czterdziestu sześciu członków „Czarnego Podziału”;** **odszukano ich w kilkunastu różnych miejscach i dokonano licznych aresztowań, a w Moskwie policja rozbiła sztab organizacji.**” Charles A. Ruud, Siergiej A. Stiepanow, Strach tajna policja carów. Str. 98

³¹² Tamże str. 99-100.

³¹³ Tamże. str. 388-389.

³¹⁴ Tamże. str. 390.

się inni agenci, a Malinowski poświęcił się informowaniem o planach bolszewickiego kierownictwa.

Ale wysoko postawieni w hierarchii partyjnej agencji, bardzo często sprawiali Ochronie problemy. Autorytet i uznanie, jakim cieszyli się Malinowski czy Azef wśród rewolucjonistów sprawiały, że uniezależniali się od swoich policyjnych zwierzchników. Malinowski przez dwa lata był głównym rzecznikiem partii Lenina w Rosji, przewodniczącym frakcji bolszewickiej w Rosji i reprezentantem tego ugrupowania poza parlamentem. Malinowski tak bardzo zaangażował się w działalność bolszewicką, że wicedyrektor policji S. Wissarionow stwierdził: „Kiedy zacząłem czytać jego przemówienia wygłaszane w Dumie, doszedłem do przekonania, że nie można z nim już dłużej współpracować”³¹⁵ Gdyby nie obalenie caratu i otwarcie archiwów Ochrony, to Malinowski, który tak bardzo zaangażował się w działalność SDPRR(b) nigdy nie zostałby zdemaskowany. Innym agentem w partii Lenina na wysokim stanowisku, był wydawca „Prawdy” Miron Czernomazow.³¹⁶

Te same problemy miały wszystkie polskie partie socjalistyczne działające w Rosji i dlatego w każdej z nich toczyła się dyskusja na temat terroru obronnego. To właśnie obecność policyjnych agentów w Pierwszym Proletariacie, była czynnikiem, który zmusił tą partię do rozpoczęcia walki terrorystycznej. Taki właśnie powód przedstawia w swoim ostatnim słowie na procesie – Stanisław Kunicki: „Konieczność zmusiła nas do wejścia na drogę terroryzmu. Zabierzcie od nas takich ludzi jak Jankulio i Bielánowski, którzy ciałem ludzkim frymarczą, zaprzestańcie nieludzkiego prześladowania, a wtedy walka sama przez się będzie miała mniej ostry charakter.”³¹⁷ Tematem, który do dziś budzi najwięcej kontrowersji jest oskarżenie o współpracę z Ochroną Stanisława Brzozowskiego.

„Prawdziwą jednak „bombą” było zdemaskowanie przez Bakaja jako agenta Ochrony znanego publicysty, filozofa, socjologa i powieściopisarza, autora Płomieni i Legendy Młodej Polski, uwielbianego przez młodzież Stanisława Brzozowskiego. Wywołało to istną burzę, która ciągnęła się latami i przypominała „polską afere Dreyfusa”. Polskie środowiska intelektualne, młodzieżowe i polityczne podzieliły się na dwa obozy. Jedni, jak znany historyk Jan Krzesławski-Cynarski w swej książce Prawda o Brzozowskim, długo jeszcze po śmierci Brzozowskiego utrzymywali, że był agentem. Inni zarliwie odrzucali te oskarżenia. Wśród obrońców czci Brzozowskiego na czoło wysuwał się Stefan Żeromski, który rzucił na szalę walki cały swój autorytet moralny.”³¹⁸

W państwie policyjnym jakim była Rosja carów, policja polityczna wykorzystywała każdy możliwy sposób do walki z ruchem socjalistycznym, sięgając nawet do metod nie zgodnych z ówczesnym prawem. Jednym z popularnych sposobów walki z socjalizmem było infiltrowanie ruchu przez policyjnych agentów, i jak starałem się wykazać wyżej, żadna partia nie była pod tym względem całkowicie bezpieczna. Na przykładzie agentów Ochrony zdemaskowanych przez Bakaja i Burcewa odnoszę wrażenie, że agentom-terrorystom takim jak Jewno Azef poświęcono znacznie więcej uwagi niż zwykłym donosicielom pokroju

³¹⁵ Tamże. str. 391.

³¹⁶ „Dziesiątego lutego na podstawie donosu Malinowskiego został aresztowany Swierdłow. Stalin próbował mianować swojego towarzysza z Baku, Szaumiana, redaktorem naczelnym „Prawdy”, lecz Malinowski przekonał Lenina, że Ormianin będzie zbyt ugodowy, jak sam Stalin. Lenin poparł więc kandydata Malinowskiego, **Czernomazowa, który był kolejnym agentem ochrony**, czego Stalin domyślił się już w Baku. Do lutego 1913 roku Malinowski wydał w ręce policji cały KC w Rosji z wyjątkiem Stalina i nieudolnego Piotrowskiego. Ochrona była zdecydowana zapobiec jakimkolwiek zjednoczeniu socjaldemokracji: ugodowiec Stalin miał być następny.” Simon Sebag Montefiore, Stalin młode lata despoty, Świat Książki, Warszawa 2008 str. 284.

³¹⁷ Tadeusz Daniszewski. Wielki Proletariat. Książka i Wiedza. Warszawa 1951 str. 215.

³¹⁸ Marek Ruszczyc. Agenci i prowokatorzy. Str. 120.

Brzozowskiego, co w efekcie doprowadziło do upowszechnienia mitu, jakoby środowisko terrorystów było wyjątkowo infiltrowane przez policyjnych agentów.

Historię piszą zwycięzcy i w radzieckiej a zwłaszcza stalinowskiej historiografii pomijano wstydlivy fakt funkcjonowania policyjnych agentów na najwyższych stanowiskach Partii Bolszewickiej. Proporcjonalnie do poprawiania własnej przeszłości, eksponowano postać Azefa i innych agentów wśród eserowców, by w ten sposób pogrążyć politycznego przeciwnika.

c) policyjna prowokacja – zdefiniowanie pojęć

W różnego rodzaju źródłach socjalistycznych pojawiają się bardzo często terminy takie jak: „prowokator, agent Ochrony, zdrajca, szpicel”, które w powszechnej świadomości funkcjonują pod zbiorczym terminem „prowokacji”. Pierwszą czynnością, jaką historyk badający ruch socjalistyczny musi wykonać, to krytyka źródeł. Przede wszystkim należy więc odsiać teksty publicystyczne, w których to terminem „prowokator” dyskredytowano politycznego przeciwnika.³¹⁹ Sprawa jest niestety bardzo skomplikowana, co najlepiej pokazał przykład Jewno Azefa. Zanim został on ostatecznie zdemaskowany, to kilkakrotnie wcześniej pojawiały się na jego temat oskarżenia, którym jednak kierownictwo PSR nie dawało wiary.³²⁰

Terrorysty zafascynowani koncepcją walki klas, walczyli z caratem – jako systemem nie wdając się w różnice kompetencyjne między poszczególnymi przedstawicielami państwa. Rozdział nie jest poświęcony historii carskiej policji politycznej, i to czy terrorysta został zatrzymany przez żandarma, kozaka czy agenta Ochrony (pełna nazwa to: „Oddział ochrony porządku i bezpieczeństwa państwowego”) nie jest tutaj specjalnie istotne. Nie wdając się więc w szczegóły, cały biurokratyczny aparat państwa carów będę omawiał łącznie, pomijając milczeniem jego wewnętrzne sprzeczności.

W historii polskiego ruchu socjalistycznego – najlepiej znanym przykładem fałszywego oskarżenia o prowokację była sprawa Marcina Kasprzaka³²¹. Sprawa była głośna ze względu na konflikt między PPS i SDKPiL, a także późniejszą bohaterską obronę drukarni SDKPiL przez Kasprzaka i jego śmierć na stokach warszawskiej cytadeli. Dla warszawskich robotników Marcin Kasprzak był bohaterem, a jego męczeństwo było czynnikiem łączącym

³¹⁹ „Najświeższy fakt z Puław: przyjechał po to specjalnie facet — daliśmy mu, co mogliśmy, z literatury: sto kilkadziesiąt odezw różnych, po 3—10 egz. wszystkich broszur i „Czerwony Sztandar” nr 19 i 22. Otóż PPS rozwinęła tam bardzo energiczną pracę. Przyjechał tam ich facet i rozpoczął działanie: 1) zebrania chłopskie — mowy powstańcze demagogiczne, 2) na płotach napisy: „precz z kacapami”, 3) ogłosił przed 10 dniami imiona i nazwiska naszych dwóch agitatorów wśród włościan (właściwie robotników w miastach) mówiąc, że ci ludzie nie zasługują na zaufanie, że trzeba ich wystrzegać się. Korespondencję o tym mieli Wam jutro wysłać. W tę niedzielę zaś zwołają tam nasi (właściwie to nie w Puławach, a w przylegających wsiach i miasteczkach: Końska Wola, Kurowo etc.) za naszą poradą zgromadzenie ludowe — mówią, że mogą zebrać do 200 osób i urządzią „sąd ludowy” — **na którym przeprowadzą wyrok na prowokatorów pepesowskich.**” Feliks Dzierżyński, List do Komitetu Zagranicznego SDKPiL z 23 lutego 1905 r. [w:] Z pism Feliksa Dzierżyńskiego, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952 r. str. 30-31.

³²⁰ „To zdumiewające, ale od początku "rewolucyjnej" kariery Azefa ciążyło na nim odium zdrady, które miał zaprowadzić go przed oblicze sądu partyjnego, utwierdzało jego pozycję wśród najwybitniejszych działaczy ruchu socjalrewolucyjnego. Nikomu spośród nich nie przyszło do głowy sprawdzić pojawiających się od czasu do czasu pogłosek, czy wręcz otwartych oskarżeń o zdradę. Nie tylko me dawano im wiary, ale tych, którzy ośmielili się podobne zarzuty wysuwać, odsądzano od czci i wiary w rewolucyjne ideały. Oczywiście, Azef sam dbał o to, aby najbardziej niebezpieczni jak najszybciej zamilkli w trybach policyjnej maszyny. W ten sposób wytworzona atmosfera usypiała czujność jego towarzyszy, ułatwiając mu prowadzenie podwójnej gry przez długie lata.” Mieczysław Smoleń, Podwójna gra Azefa, Universitas przy UJ, Kraków 1991 str. 14-15.

³²¹ Zygmunt Paterezyk. Marcin Kasprzak i jego "sprawa" : anatomia funkcjonowania niesłusznego oskarżenia. Warszawa ; Poznań : Państw. Wydaw. Naukowe, 1985.

ponad partyjnymi podziałami. Redakcja Przedświtu, która oskarżenie na Kasprzaka postawiła, przez wiele lat była bezskutecznie proszona o podanie jednoznacznych dowodów, albo o cofnięcie oskarżenia. Dopóki Kasprzak był na wolności, dopóty był on przede wszystkim poważnym przeciwnikiem politycznym i o rehabilitacji mowy być nie mogło. Tak właśnie sekciarstwo ruchu socjalistycznego doprowadziło do swoistej „nadprodukcji” prowokacji i jeśli cokolwiek chcemy zrozumieć w tym temacie, to musimy odsiać ziarna od plew, prawdziwą policyjną prowokację będącą marginesem ruchu socjalistycznego, od fałszywych oskarżeń.

Przechodząc już do osób, którym udowodniono współpracę z carską policją, należy koniecznie wprowadzić podział „prowokatorów” na następujące pięć kategorii:

a) Zdemoralizowanych działaczy ruchu socjalistycznego, którzy rozpoczynają współpracę przede wszystkim kierując się motywami finansowymi. Przez wiele, wiele lat rola ich mogła ograniczać się wyłącznie do składania regularnych raportów w formie pisemnej lub ustnej. Poza ogólnymi informacjami na temat działalności partii – dużą uwagę poświęcali informowaniu o pojawiających się akcentach terrorystycznych. Nie mamy tu więc do czynienia z klasyczną prowokacją, a raczej ze zwykłą działalnością informacyjną. Informatorzy ci, byli zazwyczaj działaczami niskiego szczebla. Do kategorii tej należy zaliczyć działalność Azefa – do momentu utworzenia Organizacji Bojowej PSR.

b) Do drugiej kategorii należy zaliczyć zdemoralizowanych działaczy ruchu socjalistycznego, którym w więzieniu złożono „propozycje nie do odrzucenia”. Groźba wieloletniego zesłania, katorgi albo nawet szubienicy skłaniała niekiedy zasłużonych wcześniej działaczy do podjęcia współpracy. Proponowano więc fikcyjną ucieczkę, w wyniku której nowo zwerbowany prowokator miał ponownie nawiązać kontakt z partyjnymi towarzyszami. O ile prowokator z pierwszej kategorii mógł pisać przez wiele lat raporty w wyniku których nikogo nie aresztowano, to głównym celem prowokatora zwerbowanego w więzieniu było odszukanie byłych towarzyszy, by policja jak najszybciej mogła ich aresztować. Żeby późniejsze areszty miały jak najszerszy zasięg – uciekano się często do faktycznej prowokacji – a więc do rozpoczęcia fikcyjnej działalności socjalistycznej sterowanej przez policję. Do tej kategorii należy zaliczyć pogromcę Narodnej Woli – Sergiusza Degajewa.

c) Do trzeciej kategorii należy zaliczyć wybitnych działaczy robotniczych i socjalistycznych, którzy jako ideowi działacze zdobyli ogromny autorytet. Przykładem może być pop Gapon, który na początku XX wieku ogromnie się zasłużył w organizowaniu rosyjskich robotników. Kulminacyjnym momentem jego życia, było zorganizowanie gigantycznej demonstracji robotniczej 22 (9) stycznia 1905 r., która przeszła do historii jako „krwawa niedziela”. Masakra robotników petersburskich i początek rewolucji w Rosji zmusił Gajona do emigracji, na której to został przyjęty bardzo ciepło przez wszystkie najważniejsze środowiska socjalistyczne. Agenci Ochrony hojnie rozdawali takim Gajonom pieniądze, byle by tylko skompromitować niebezpiecznych politycznych przeciwników. Nie płacono za pisanie raportów – czy zdradzanie towarzyszy. Celem było pozbawienie ludzi pracy ich autentycznych przywódców poprzez prosty przekaz: „nie słuchajcie socjalistów – bo jeśli możemy kupić przywódcę – to możemy kupić wszystkich”.

d) Do tej kategorii zaliczam policyjnych agentów obserwujących ruch socjalistyczny od zewnątrz. Przede wszystkim mam tu na myśli szpiclów, nazywanych fachowo filerami, których zadaniem było śledzenie rewolucjonistów. Hierarchia tajnej policji pokrywała się ze strukturą społeczną państwa carów i do codziennej „brudnej roboty” – wielogodzinnego śledzenia w deszczu i śniegu były werbowane osoby z warstw niższych – najczęściej z lumpenproletariatu.³²² Spora część z nich nawet nie miała do końca świadomości kogo

³²² Mentalność zwerbowanego przez policję włóczęgi bardzo dobrze oddaje rozmowa z powieści o Fiodorze Dostojewskim: „Mistrz z Petersburga”, która przedstawia fikcyjne oczywiście motywy powstania: „Biesów”. Fiodor Dostojewski dowiedziawszy się, że jego pasierb popełnił samobójstwo – przyjechał w 1869 r. do

dokładnie śledzą. Agenci Ochrony wyższego szczebla mieli specjalny fundusz, którym w czasie rozpracowywania śledzonych jednostek dowolnie rozporządzali. Tak więc oprócz opłacania doświadczonych szpicli, których zadaniem było przemierzanie za śledzonym całego miasta, werbowano przypadkowych włóczęgów i małe dzieci, które przebywały w sąsiedztwie podejrzanego.

To właśnie na szpiclach personalizowała się złość rewolucjonistów i robotników. To oni byli najbliżej – i to oni byli najłatwiejszym celem do zaatakowania. Represje za zamordowanie szpicla były mało prawdopodobne, gdyż dla policji nie była to sprawa priorytetowa. Znamienny jest tu epizod z powieści Maksyma Gorkiego: „Matka”.

„Sprawa zabójstwa kontrolera jakoś dziwnie przycichła. Przez dwa dni policja miejscowa wypytywała ludzi i, przesłuchawszy z dziesięciu, przestała się całą sprawą interesować. Maria Korsunowa, wyrażając opinię policji, z którą, jak ze wszystkimi, żyła w przyjaźni, w rozmowie z matką powiedziała:

-Czy tu można znaleźć winnego? W ciągu ranka widziało Isaja ze stu ludzi, a dziewięćdziesięciu, jeśli nie więcej, mogło go zdzielić po łbie! Przez siedem lat dosyć wszystkim nadokuczał.”³²³

Związek szpicli z klasyczną prowokacją był nie wielki. Tym samym nie wielki był ich związek z terroryzmem. Główny ich wkład w rozwój działalności terrorystycznej polegał na tym, że byli tej walki główną ofiarą. Znamienne są tutaj teksty Lenina z 1905 r., w których to szkolenie bolszewickich drużyn bojowych proponuje rozpocząć od łatwych celów – takich jak atakowanie czarnych sotni czy prowokatorów.³²⁴ Przez klasyczną prowokację rozumiem działalność zakonspirowanych jednostek na ważnych stanowiskach w zakonspirowanych partiach. Tymczasem szpiegowanie rewolucjonistów przez szpicli było zjawiskiem masowym. Poza wspólnym ośrodkiem kierowniczym, centralą finansującą jednych i drugich – nic ich więcej nie łączyło. Z jednej strony masa prymitywnych włóczęgów, od wykonywania najprostszych funkcji, z drugiej inteligentni cyniczni gracze, którzy niszczyli ruch od wewnątrz. Klasyczna prowokacja była znacznie lepiej płatna od zwykłego szpiegowania i taki Azef czy Malinowski zarabiali u szczytów swojej kariery tyle co kilkudziesięciu, albo i kilkuset szpicłów.³²⁵

e) Do pierwszych czterech kategorii zaliczyłem informatorów, zdrajców, kupionych przywódców i szpicli. Wszyscy oni byli bezlitośnie mordowani w ramach terroru obronnego – jako prowokatorzy, choć z samą prowokacją nie mieli zbyt wiele wspólnego. Przez prowokację rozumiem działalność polityczną, która od samego początku jest sterowana przez

Petersburga po rzeczy zmarłego. Na miejscu dowiaduje się od policji, a także z papierów swojego podopiecznego, że należał on do rewolucyjnej grupy Sergiusza Nieczajewa: „Zemsta Ludu”. Policja słusznie podejrzewa, że Nieczajew będzie próbował nawiązać kontakt z Dostojewskim i pod mieszkaniem wynajętym przez sławnego pisarza – zaczyna koczować opłacony włóczęga. Obsceniczne zachowanie włóczęgi, który nawet nie kryje się z tym, że Dostojewskiego śledzi początkowo wywołuje w bohaterze irytację. Później jednak zaprasza koczującego na klatce szpicla do swojego mieszkania, w którym odbywają ważną dla nas rozmowę. Dowiadujemy się z niej, że szpicel był kiedyś urzędnikiem i miał normalną rodzinę. Był więc osobą wykształconą, a dopiero późniejsze życiowe niepowodzenia sprawiły, że stoczył się w drabinie społecznej na samo dno i tak został szpiclem. Ochrona była instytucją elitarną, ale tylko jej etatowych pracowników możemy do elit zaliczyć. Na co dzień rewolucjoniści stykali się z osobami ze społecznego marginesu, dla których śledzenie ludzi było wyjątkiem od codziennej weteranacji na bezrobociu. Dostojewski rozmowy z tym szpiclem nigdy już nie powtórzył, bo został on zamordowany przez Nieczajewa. J. M. Coetzee, Mistrz z Petersburga; przeł. Wacław Niepokólczycki. Państw. Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.

³²³ Maksym Gorki, *Matka, Książka i Wiedza*, Warszawa 1985 r. str. 125.

³²⁴ Porównaj: „Zadania oddziałów armii rewolucyjnej” –tom 11. *Książka i Wiedza*. Warszawa 1985. „Wojna Partyzancka” –tom 14. *Książka i Wiedza*. Warszawa 1986.

³²⁵ „Stalin zawarł jednak w Krakowie nową przyjaźń - z Malinowskim. Skazany wyrokiem sądu gwałciciel i agent ochrony, dwa lata starszy od Stalina, dostawał od swoich mocodawców sówite wynagrodzenie wysokości 8000 rubli rocznie -więcej niż naczelnik Departamentu Policji, który zarabiał tylko 7000 rubli.” Simon Sebag Montefiore, *Stalin młode lata despoty*, Świat Książki, Warszawa 2008 str. 277.

ośrodki państwowe. Samą prowokację należy podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Wchodzimy tu już w skomplikowany temat motywów postępowania carskiej policji, które nie zawsze były tożsame z interesami caratu. Warunkiem istnienia policji politycznej, jest istnienie groźnego wroga. Autorzy opracowań dotyczących carskiej policji politycznej są zafascynowani kontrastem między zacofaniem carskiej Rosji – a nowoczesnością Ochrony. Stworzenie sieci agentów w Rosji i w krajach europejskich czyniło z Ochrony instytucję elitarną wymagającą ogromnych środków finansowych. To właśnie te gigantyczne środki finansowe sprawiały, że pracownicy Ochrony nie byli zainteresowani całkowitą likwidacją środowisk rewolucyjnych, bo poniosłoby to za sobą likwidację Ochrony. Tak jak związki łowieckie – dbają o zwierzynę w czasie zimy – tak Ochrona dbała o to, by rewolucyjna iskra nigdy nie zgasła. Przez klasyczną prowokację rozumiem więc działalność rewolucyjną organizowaną przez policyjnego agenta, której celem jest pokazania ośrodkom decyzyjnym w Rosji, że ruch rewolucyjny dalej istnieje i potrzebne są jeszcze większe środki na walkę z nim. A ponieważ największy lęk budził rewolucyjny terroryzm – to właśnie działalnością terrorystyczną najbardziej interesowali się policyjni agenci.

d) Terrorystyczna aktywność policyjnych prowokatorów

Terrorystyczną aktywność policyjnych prowokatorów można podzielić na trzy kategorie.

- a) Propagowanie działalności terrorystycznej w środowiskach socjalistycznych.
 - b) Tworzenie fikcyjnych struktur propagujących działalność terrorystyczną, których celem było wyłapywanie zwolenników terroryzmu.
 - c) Aktywne uczestniczenie w organizacjach bojowych, a nawet kierowanie nimi i realizowanie akcji terrorystycznych od samego początku (pomysł) do samego końca.
- Wiarygodnych źródeł jest na ten temat niestety nie wiele. Wielu prowokatorów prędzej czy później było mordowanych przez socjalistów, albo innych prowokatorów (Azef różnymi metodami pozbywał się konkurencyjnych agentów z PSR).

Mechanizm propagowania terroryzmu przez policyjnego agenta opisał Teodor Józef Konrad Korzeniowski znany w świecie pod pseudonimem Joseph Conrad, w książce: „Tajny Agent”. Bohaterem książki jest wieloletni agent Verloc, działający w brytyjskim ruchu anarchistycznym, który skrupulatnie wysyła raporty do rosyjskiej ambasady. Verloc to osoba leniwa zadowolona z życia, oficjalnie prowadzi mały sklepik i ma kochającą żonę, która o jego agenturalnej aktywności nic nie wie. Jako działacz polityczny odgrywa rolę drugorzędną, samemu nie przejawiając większej inicjatywy. Słucha, obserwuje i pisze raporty. Dumny jest z tego, że dzięki jego działalności zostały udaremnione ataki terrorystyczne na przedstawicieli caratu.

Problem Verloca zaczyna się wraz ze zmianą ambasadora. Nowy zwierzchnik ma wielki międzynarodowy plan, który ma zmusić kraje zachodniej Europy do większych represji wobec rodzimych terrorystów i emigrantów z Rosji. Ambasador zmusza Verloca do rozpoczęcia działalności terrorystycznej pod groźbą odcięcia go od funduszy. Malutkie kółko anarchistyczne, w którym działa na co dzień jest całkowicie rozpracowane przez brytyjską policję i jego członkowie nie wykazują zainteresowania sugestiami Verloca. Zdesperowany agent płynie na kontynent, szukając potencjalnych terrorystów wśród europejskich anarchistów. Tam również jednak nikogo chętnego nie znajdzie, aż w końcu postanawia wykorzystać w akcji terrorystycznej swojego chorego umysłowo pasierba. Cel akcji, czyli wysadzenie obserwatorium astronomicznego w Greenwich ostatecznie nie zostaje zrealizowany bo psychicznie chory pasierb przewraca się w parku niosąc bombę i ginie w eksplozji.

Cała ta historia jest co prawda tylko fikcją literacką, choć rzeczywiście w 1903 r. doszło do próby wysadzenia tego obserwatorium. W ruchu socjalistycznym krążyły różne legendy na

temat wpływu rosyjskich ambasad na rozwój terroryzmu w Europie. Legendę tą kreował m.in. sam Fryderyk Engels.

„Powszechnie wiadomo, że rząd rosyjski używa wszelkich środków, aby zawrzeć z państwami zachodnioeuropejskimi porozumienia w sprawie wydania zbiegłych z Rosji rewolucjonistów. Wiadomo również, że chodzi mu przede wszystkim o zawarcie tego rodzaju porozumienia z Anglią. Każdemu wreszcie wiadomo, że oficjalna Rosja nie cofnie się przed żadnym krokiem, jeśli tylko prowadzi on do celu. Otóż dnia 13 stycznia 1885 roku zawiera Bismarck z Rosją porozumienie, na mocy którego wydany będzie Rosji każdy uchodźca polityczny, na którego Rosja uzna za stosowne rzucić podejrzenie, że mógłby stać się carobójcą lub dynamitardem. Dnia 15 stycznia pani Olga Nowikowa, (...) wzywa ona Anglię, by nie tolerowała dłużej tego, że na ziemi angielskiej tacy ludzie jak Hartmann, Kropotkin i Stiepiak konspirują „by nas w Rosji wymordować”, i to właśnie teraz, gdy samym Anglikom dynamit pali się pod nogami. I czegoż innego domaga się Rosja od Anglii w sprawie rosyjskich rewolucjonistów, jeśli nie tego, czego Anglia w tej chwili domagać się musi od Ameryki w sprawie dynamitardów irlandzkich. Dnia 24 stycznia rano opublikowane zostaje w Londynie porozumienie prusko-rosyjskie. A 24 stycznia, o godzinie drugiej po południu, następują po sobie w ciągu jednego kwadransa trzy dynamitowe eksplozje, które powodują więcej szkód aniżeli wszystkie poprzednie wybuchy razem wzięte, raniąc przy tym siedem, a według niektórych - osiemnaście osób. W zbyt stosownych momentach wydarzają się te wybuchy, aby nie wywołać pytania: Komu są one na rękę? Kto najbardziej zainteresowany jest tą, zresztą bezcelową, przeciw nikomu określone nie skierowaną strzelaniną na postrach, której ofiarami byli nie tylko niżsi rangą policjanci i burzua, lecz również robotnicy oraz ich żony i dzieci? Kto? Czy tych kilku Irlandczyków doprowadzonych do rozpaczki brutalnością rządu angielskiego podczas ich pobytu w więzieniu, których podejrzewa się o podłożenie dynamitu? **Czy też rząd rosyjski, który nie może dopiąć swego celu, a mianowicie zawarcia porozumienia o wydanie przestępców, bez wywarcia jakiegoś wyjatkowego nacisku na rząd i naród angielski, nacisku, który musi doprowadzić opinię publiczną Anglii do ślepej wściekłości wobec dynamitardów?** (...) Od kiedy zostało wyjaśnione, że nikomu prócz oficjalnej Rosji nie zależy na sukcesie tych heroicznych wyczynów, od tego czasu nasuwa się już tylko jedno pytanie, a mianowicie: które z nich dokonane zostało przez nieświadomych, a które przez świadomych, **płatnych agentów rosyjskiego caratu.**”³²⁶

Zarówno powieść Conrada jak i tekst Engelsa pokazują, że przyjęta przeze mnie klasyfikacja ma charakter jedynie umowny. W obu przypadkach mamy do czynienia z łączeniem propagandy terrorystycznej z dokonywaniem zamachów. Mityczna potęga wszechobecnej Ochrony sprawiała, że wielu ideowych rewolucjonistów zostało nie słusznie oskarżonych o prowokację tylko z tego powodu, że w dyskusjach bronili taktyki terrorystycznej. Sianie zamętu i dezorganizacji w szeregach rewolucyjnych było zresztą jednym z celów umieszczania agentów w strukturach rewolucyjnych. Strach przed prowokacją doskonale oddaje film Agnieszki Holland: „Gorączka”³²⁷, którego scenariusz został napisany na podstawie powieści Andrzeja Struga: „Dzieje jednego pocisku”.

Motywy łączącym jest właśnie pocisk-bomba, która pierwotnie miała zostać wykorzystana do zamachu na generała gubernatora Skałona. Jeden z bohaterów: Kielza, grany przez Adama Ferencego stracił kontakt z partią i nie wie co zrobić z bombą, którą przywieziono mu na przechowanie w czasie rewolucji 1905 r. Postanawia więc przyjechać do Warszawy i odnowić zerwane kontakty. W Warszawie już wcześniej był i pamiętał wielkie robotnicze demonstracje i strajki. Teraz jednak widzi zupełnie inne miasto. Rewolucja przegrała, PPS się rozłamał, a rewolucjoniści są wyłapywani przez policję. Wiedziony socjalistycznym instynktem idzie szukać towarzyszy z PPS w fabryce, w której wcześniej był w czasie strajku. Gdy tylko powiedział, że jest bojowcem został przez robotników oskarżony o prowokację i pobity.

Późniejsze losy Kielzy tłumaczą nam, dlaczego robotnicy tak bardzo bali się prowokacji. Kielza zostaje zaczepiony przez prowokatora, który przedstawia się jako członek konspiracyjnej partii socjalistycznej. Rezultatem tej znajomości jest trafienie Kielży do

³²⁶ Fryderyk Engels, Tajni radcy dynamitowi cesarstwa rosyjskiego. Londyn 25 styczeń 1885 r. [w:] MED. Tom 21. Książka i Wiedza Warszawa 1969 r. str. 213-215.

³²⁷ Gorączka, data premiery: 1981-09-04. reżyseria Agnieszka Holland scenariusz Krzysztof Teodor Toeplitz

cytadeli i na szubienice. W późniejszej rozmowie prowokatora z anarchistą Gryziakiem, którego gra Bogusław Linda, prowokator chwali się swoją robotą. Dowiadujemy się więc, że dostaje od Ochran wszystkie potrzebne książki socjalistyczne pochodzące z rewizji, a za każdego wylapanego rewolucjonistę dostaje spore pieniądze.

e) Pseudoliberalizm Ochrany.

Jak już wspomniałem wcześniej – Ochrań była moim zdaniem instytucją elitarną. Osoby stojące na czele carskiej policji politycznej, miały inne spojrzenie na przyszłość państwa rosyjskiego, od elit rządzących skupionych wokół cara. Znajomość Europy Zachodniej, a także znajomość pism socjalistycznych – znacznie poszerzyła ich horyzonty. Byli oni oczywiście przeciwnikami rewolucji, przeciwnikami społeczeństwa bezklasowego, ale równocześnie dostrzegali oni konieczność gruntownej reformy Rosji. Jako nieliczni wiedzieli, że bez wewnętrznych reform carat upadnie, co zresztą wkrótce potem nastąpiło. Wojna Krymska, a także późniejsza o pół wieku wojna z Japonią – w pełni wykazała archaiczność caratu i jego słabość w militarnej konfrontacji z nowoczesnym państwem kapitalistycznym. Reorganizacja Rosji w kierunku nowoczesnego państwa kapitalistycznego wymagała powstania sił, które do tej pory w swojej załążkowej formie wykazywały wrogość wobec caratu.

Nowoczesne państwo wymaga wykształconych elit. Tymczasem carat od czasów Wojny Krymskiej był pogrążony w ideologicznym kryzysie. Ideologiczny kryzys systemu powodował, że studenci, czyli przyszłe intelektualne elity państwa – byli najbardziej wrocy wobec systemu. Z jednej strony władze rozumiały konieczność posiadania wykształconych kadr i budowały nowe uczelnie – z drugiej musiały cały czas represjonować studentów za szerzenie anty carskich poglądów. Osoby stojące na czele Ochran doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że system, który z intelektualnymi elitami potrafi rozmawiać wyłącznie za pomocą pałki nie ma przyszłości. Nie można zbudować nowoczesnego państwa nie mając wykształconych elit, i chora jest sytuacja, w której co roku kolejne roczniki studentów są karane więzieniami, katorgą lub zesłaniem.

Nowoczesne państwo wymaga rozwiniętego przemysłu, który z kolei wymaga wykształconej i dobrze opłacanej klasy robotniczej. W tym samym czasie gdy Ochrań ścigała i represjonowała socjalistów – elity kierownicze zastanawiały się, jak rozwiązać problem, który dla socjalistów jest pretekstem do rewolucji socjalistycznej. Szczególnie inspirujący był dla nich przykład niemiecki i odgórne reformy Bismarcka. Elity Ochran, odpowiedzialne za krwawe represje wobec rewolucjonistów, były dla wielu z nich wcieleniem najgorszego zła. Wielu z nich zostało więc ukaranych śmiercią – jak np. gen Sudiejkin. Ale w wewnętrznej walce o władzę – między różnymi frakcjami caratu – elity Ochran reprezentowały skrzydło liberalne³²⁸. Dla nich takim samym wrogiem jak rewolucjoniści, były środowiska konserwatywne, które chciały rządzić jedynie przy pomocy terroru. Właśnie ten konflikt między liberałami a konserwatystami w systemie carskim umożliwił prowadzenie skomplikowanej gry, w której to policyjni agenci w organizacjach terrorystycznych byli wykorzystywani do mordowania frakcji konserwatywnej.

Kariera Azefa nie była by możliwa bez olbrzymich ambicji, jakie mieli przywódcy Ochran. Poprzez systematyczne likwidowanie konserwatywnych przeciwników, a także poprzez systematyczne sukcesy w tropieniu rewolucjonistów – zdobyliby decydujący wpływ na politykę państwa. Rewolucja była dla nich synonimem chaosu i anarchii, którą trzeba było bezwzględnie tępić. Uzdrowienie i gruntowna reforma państwa wymaga spokoju, a

³²⁸ C.A Ruud i S.A. Stiepanow w swojej książce o Ochranie – tłumaczą to zjawisko rewolucyjną przeszłością wielu agentów Ochran. Choć wyzbywali się rewolucyjnych poglądów, to jednak dalej byli zdecydowanie na lewo od konserwatystów.

kompromis z ideowymi rewolucjonistami był nie możliwy do osiągnięcia. Nie możliwy był też kompromis z konserwatywnymi elitami, które bardzo często były ograniczone intelektualnie i po prostu nie dostrzegały wewnętrznej słabości Rosji i potrzeby zmian.

Dotychczasowy wywód warto uzupełnić o kilka zdań z najnowszej historii Rosji pod rządami Władymira Putina. Według wszystkich wskaźników ekonomicznych ekipa Putina w ciągu 8 lat osiągnęła ogromny sukces modernizacyjny. Zarówno Putin jak i jego najbliżsi współpracownicy mieli przeszłość w służbach specjalnych. Jako agenci spędzili sporo czasu za granicą, co poszerzyło ich horyzonty. Putin stworzył szybko rozwijające się państwo, które mimo sporego poziomu represyjności, cieszy się ogromnym poparciem większości obywateli. To czego najbardziej brakowało Ochronie w carskiej Rosji – to społecznego poparcia dla polityki państwa. Brak poparcia dla polityki władz – najlepiej było widać w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, w której to doszło do masowych strajków. Chcieli by rola policji politycznej ograniczona była do gaszenia pożarów, do likwidowania elementów skrajnych – takich jak grupy rewolucyjne. Ale nie chcieli walczyć z całym społeczeństwem i dlatego właśnie dążyli do gruntownej reformy Rosji, którą można było zrealizować mając władzę. W ich planach, organizacje rewolucyjne miały być nieświadomym narzędziem, które służyłoby do likwidowania politycznych przeciwników i dostawania kolejnych orderów za likwidowanie niektórych rewolucjonistów.

f) Nieprzewidywalni prowokatorzy

W poszukiwaniu jakiejś jednej i ostatecznej reguły na temat związków policyjnych agentów z rewolucyjnym terroryzmem, ogromny problem stanowią wyjątki, nieprzewidywalnego zachowania policyjnych agentów, którzy wykazywali niezależną od Ochrony inicjatywę. Zabójstwo szefa Ochrony pułkownika G.P. Sudiejkina, zamach na ministra spraw wewnętrznych (wówczas najważniejsze po carze stanowisko w państwie) Wiaczesława Plehwego i zabójstwo premiera P.A. Stołykina, mają jedną cechę wspólną – za każdym razem inicjator zabójstwa podlegał późniejszej ofierze. Szczególnie inspirujący jest tutaj przykład ostatni. 1 września 1911 r. agent Ochrony Dymitr Bogrow strzelił do Piotra Stołykina, który 5 września zmarł. „Poprzednio miało miejsce **jedenaste prób zamordowania Stołykina, ale wszystkie zawiodły, mimo że były dziełem dobrze wyposażonych i doświadczonych grup terrorystycznych**”³²⁹.

Sergiej Diegajew, Jewno Azef, Dymitr Bogrow i wielu innych mniej znanych skruszonych prowokatorów to ciekawe zjawisko nie dające się w żaden sposób zakwalifikować, któremu mam nadzieję w przyszłości jakiś historyk po przeszkoleniu psychologicznym poświęci oddzielną monografię. Pod względem ilościowym – garstka skruszonych prowokatorów, to wobec tysięcy terrorystów – mało znaczący margines. Ale pod względem jakościowym, trwale wpisali się do historii ze względu na swoją skuteczność. Sudiejkin, Plehwe i Stołykin, każdy z nich bezpośrednio przed śmiercią – był od dawna na terrorystycznym celowniku. Paradoksem historycznym jest to, że policyjni agenci byli w tych przypadkach skuteczniejsi od ideowych rewolucjonistów.

Rewolucjoniści a nawet niektórzy obrońcy caratu były to zazwyczaj osoby o silnym kręgosłupie moralnym i swoje postępowanie można było usprawiedliwiać wobec innych i wobec siebie – „słusznością sprawy”. Jedni przygotowywali rewolucję, drudzy z tą rewolucją walczyli, ale za każdym razem – robili to zgodnie ze swoim sumieniem, w czym byli wspierani przez najbliższe otoczenie. Brak psychicznego wsparcia i ogromny stres, w którym żyli ciągle narażeni na śmierć podwójni agenci był chyba czynnikiem decydującym, który powodował metamorfozę prowokatora. Agentów werbowano zawsze proponując im jakieś

³²⁹ Charles A. Ruud, Siergiej A. Stiepanow, Strach, tajna policja carów str. 268.

korzyści. Mogły to być korzyści finansowe, mogła to być pomoc w karierze (poprzez wystawienie „świadectwa politycznej prawowierności”³³⁰) mogła to być w końcu szansa na uniknięcie kary. Zwerbować można więc było tylko ludzi, którym zależało na życiu.

Skruszony prowokator Dymitr Bogrow, w chwili zabójstwa Stołypina miał już mentalność samobójcy. Wyrzuty sumienia połączone z lękiem przed zemstą rewolucjonistów, sprawiły, że życie najprawdopodobniej straciło dla niego dalszy sens. Jako agent policyjny miał możliwość do Stołypina dotrzeć, ale strzał z bliskiej odległości do premiera Rosji to misja samobójcza i Bogrow nie miał żadnych szans na ocalenie. Zupełnie innymi motywami kierował się Jewno Azef przygotowując zamach na Plehwego. Marek Ruszczyk, autor popularnej książeczki: „Agenci i prowokatorzy” wymienia trzy przyczyny:

1. Chęć umocnienia swojej pozycji w partii
2. „Zew krwi” żydowskiej wobec zoologicznego antysemity odpowiedzialnego za pogrom w Kiszyniowie.
3. Korzyści finansowe.³³¹

O ile dbanie o autorytet w partii, przy równoczesnym dążeniu do defraudacji partyjnych pieniędzy do własnej kieszeni, to zjawisko wśród prowokatorów dość częste, to oryginalny jest tutaj wątek narodowy. W policyjnych strukturach wielonarodowej Rosji służyli przedstawiciele różnych narodowości i miała ich łączyć lojalność wobec władzy.

g) Podsumowanie

W państwie policyjnym jakim była Rosja carów, każda aktywność polityczna podlegała zainteresowaniu Ochrony, która szpiegowała nawet samego monarchę. Marksistowscy krytycy taktyki terrorystycznej wychodzili ze słusznego założenia, że im bardziej ruch ma charakter masowy – tym mniejszą w nim rolę mogą odgrywać policyjni agenci. Konspiracyjny charakter organizacji rewolucyjnych zmuszał Ochronę do infiltrowania ich siecią agentów. Była to jedyna możliwość kontrolowania sytuacji. W krajach demokracji parlamentarnej o większych swobodach obywatelskich, tego rodzaju działalność informacyjna jest obowiązkiem legalnie działających partii politycznych. Warunkiem rejestracji jest podanie pełnych danych osobowych o członkach założycielach, a także informacji o statutowo wybranych władzach.

³³⁰ Charles A. Ruud, Siergiej A. Stiepanow, Strach, tajna policja carów str. 101.

³³¹ „Azef, przygotowując zamach na Plehwego, pragnął umocnić otaczający go wśród eserów nimb „nieustraszonego rewolucjonisty”. Kierowały nim jednak i inne, bardziej osobiste i przyziemne pobudki. W Azefie odezwał się bowiem „zew krwi” żydowskiej. Plehwe był zoologicznym wręcz antysemity. Jego dziełem był pogrom kiszyniowski i wiele innych pogromów Żydów w Rosji. Azef nie był ani ortodoksem, ani nacjonalistą żydowskim. Rabin Maże wspomina, jak wyśmiewał się on z religii mojżeszowej, jej obrzędów i nakazów. Mimo to czuł się Żydem. Działaczka eserowska Praskowia Iwanowska, biorąca udział w przygotowywaniu zamachu na Plehwego, opowiada, że Azef, pamiętający swe ciężkie dzieciństwo, zachował wiele współczucia dla biedoty żydowskiej. Gdy opowiadano mu, jak w Kiszyniowie bestialsko odrywano niemowlęta żydowskie od piersi matecznych i rozbijano ich główki o mur, jego wylupiające, chłodne oczy błyszczały wściekłością. Nie hamował się też przed swoimi policyjnymi zwierzchnikami. Rozmawiając z pułkownikiem Zubatowem o wypadkach w Kiszyniowie trząśnięty z wściekłości i z nienawiścią mówił o Plehwe, jako głównym winowajcy. W podobny sposób reagował w rozmowach ze swym zagranicznym szefem, kierownikiem wywiadu carskiego w Paryżu, Ratajewem. Był jeszcze inny, jakże potężny motyw popychający Azefa do puszczenia w ruch przygotowań do zamachu na Plehwego. Szło o pieniądze. Kasa Organizacji Bojowej była zasobna — zasilali ją bogaci sympatycy w Rosji i na świecie. Jej jedynym dysponentem był szef Organizacji. Zamach w takim stylu kosztował mnóstwo pieniędzy. Któż jednak mógł i chciał skontrolować, ile rzeczywiście kosztował? Oplacając przygotowania do zamachu Azef mógł sporo schować dla siebie. Śmierć ministra otworzyłaby przed nim jeszcze szerszą kasę partyjną. W ten sposób odłożyłby niezłą fortunę na czasy, gdy zbrzydnie mu policyjna służba w Rosji i zapragnie osiąść pod zmienionym nazwiskiem gdzieś w Europie jako człowiek bogaty.” Marek Ruszczyk, Agenci i prowokatorzy z tajemnic carskiej Ochrony, Wydawnictwa Ancher, Warszawa 1993. str. 94-95.

Kontrastowało to z sytuacją największych państw europejskich, (Austo-Węgry, Niemcy, Francja), w których to w tym samym czasie działacze socjalistyczni byli wybierani do parlamentu i działalność polityczna, którą tam prowadzili była całkowicie zgodna z normami prawnymi. Sytuacja w tych krajach nie była oczywiście idealna, ale wydawnictwa socjalistyczne z reguły mogły spokojnie wychodzić. To co w Rosji podlegało represjom (wydawanie czy kolportaż prasy) na Zachodzie było legalne i obowiązki tamtejszych policji politycznych interesujących się ruchem socjalistycznym były znacznie mniejsze. Drugim powodem mniejszego stopnia prowokacji w tych partiach – był ich bardziej demokratyczny i bardziej przejrzysty charakter.

Jeśli ciało kierownicze jest w całości wybierane na jawnym zjeździe w demokratyczny sposób, to ewentualny agent musiałby posiadać olbrzymią charyzmę by na elekcję zasłużyć. Na przykładzie różnic między polskimi socjalistami z Kongresówki i z Galicji bardzo dobrze widać różnice cywilizacyjne, które mam na myśli. Z jednej strony wieczny konspirator Józef Piłsudski, z drugiej parlamentarny mówca Ignacy Daszyński. Zarówno Lenin jak i Piłsudski, choć kierowali się różnymi motywami – to mieli w tej samej pogardzie burżuazyjny parlament. Organizacje konspiracyjne miały charakter hierarchiczny i autorytet w partii zależał od długości stażu i zgromadzonych zasług. Zjazdy partyjne w warunkach konspiracji odbywały się rzadko i organizowanie ich przez dotychczasowe kierownictwo umożliwiły ponowną elekcję dotychczasowego kierownictwa. Wokół przywódców partyjnych rezydujących na emigracji tworzyła się legenda, którzy dzięki temu cieszyli się w partii ogromnym autorytetem.³³²

To nie terrorizm, ale olbrzymie zaufanie do odległego o tysiące kilometrów kierownictwa umożliwiło tak wielką karierę policyjnych agentów w rosyjskich organizacjach rewolucyjnych. Mimo powtarzających się zarzutów wobec Azefa i Malinowskiego, kierownictwo PSR i Lenin używali całego swojego autorytetu by bronić wpływowych policyjnych agentów. Terrorizm narodowolców był odpowiedzią na represje wobec działającego pokojowo ruchu narodnickiego. Mniej radykalni narodowolcy, domagający się przede wszystkim swobody działalności politycznej podkreślali, że w każdej chwili są gotowi zrezygnować z terroryzmu, jeśli pojawią się możliwości legalnego działania. Manifest Październikowy Mikołaja II wywołał krótkotrwałe złudzenia co do nadchodzących reform i KC PSR na kilka miesięcy zrezygnował z działalności terrorystycznej.

Argument o szczególnym zainteresowaniu Ochrany eserowcami niezbyt dobrze świadczył o rewolucjonistach, którzy go wysuwali. Na przykładzie Azefa i Malinowskiego możemy śmiało powiedzieć, że Ochraha dobrze orientowała się w rzeczywistej sile rosyjskich partii socjalistycznych i najwięcej zainteresowania poświęcała organizacjom, które w jej przekonaniu stanowiły dla caratu największe zagrożenie. To właśnie Ochraha skłoniła Azefa by zerwał z kółkami socjaldemokratycznymi i przystąpił do kółek socjalrewolucyjnych, gdyż zdaniem Ochrany stanowiły one większe zagrożenie dla państwa.³³³ Rewolucja 1905 r. i masowy w niej udział robotników, a także kompromitacja eserowców – po wykryciu sprawy

³³² „Stalin ubierał się biednie - napisał Żordanija - nieustannie potrzebował pieniędzy i pod tym względem różnił się od innych bolszewickich intelektualistów, którzy prowadzili przyjemne życie - takich jak Szaumian, Macharadze, Mdiwani i Kawtaradze". Gangsterzy Soso podzielali jego marksistowską wiarę i ascetyzm. Ich „ewangelią było Co robić? Lenina. Podążali za Leninem nawet wbrew partii - wspomina Wulich. - Ich jedynym celem było zdobycie 200-300 tysięcy rubli i przekazanie ich Leninowi ze słowami: «Róbcie z tymi pieniędzmi, co chcecie»". Simon Sebag Montefiore, Stalin młode lata despoty, Świat Książki, Warszawa 2008 str. 173.

³³³ „Nawiązanie kontaktu z Departamentem Policji skłoniło Azefa do zmiany jego "politycznej ideologii". Początkowo związany z socjaldemokratami, teraz — być może wskutek sugestii swoich policyjnych mocodawców — zaczął szukać kontaktu z nielicznymi jeszcze wówczas kółkami socjalrewolucyjnymi, nawiązującymi do tradycji rosyjskiego narodnictwa.” Mieczysław Smoleń, Podwójna gra Azefa, Universitas, Kraókw 1991 str. 13.

Azefa spowodowały awans SDPRR –na wroga publicznego numer 1.³³⁴ Właśnie kierując się tą logiką – neutralizacji najgroźniejszego zagrożenia, nakłoniono Romana Malinowskiego – do opuszczenia Mienszewików – i przystąpienia do Bolszewików.³³⁵

Mechaniczne przenoszenie mechanizmów zachodnio europejskich do carskiej Rosji przez rosyjskich marksistów było zresztą krytykowane przez samego Marksa. Marks, Engels i wielu innych czołowych komunistów, solidaryzowali się z walką narodowolców rozumiejąc specyfikę carskiego państwa policyjnego, w którym nie było możliwości legalnej formy działania. Na koniec chciałbym napisać, że pewną formą historycznego kompromisu między ruchem masowym a terroryzmem dezorganizatorskim jest terror ekonomiczny, który łączył przemoc z masowością. Terror ekonomiczny była to forma walki rewolucyjnej – najbardziej demokratyczna, a wykonawcy zamachów na majstrów czy szpicli spontanicznie działali wsłuchując się w głos mas. Była to forma mało widowiskowa i może właśnie dlatego, cieszyła się niewielkim zainteresowaniem policji politycznej. Nasuwa się tutaj wniosek, że tam gdzie ruch robotniczy ma charakter masowy i demokratyczny – tam nawet związany z nim terroryzm jest bezpieczny od policyjnej prowokacji.

3. Kobiety a terroryzm

a)Wymogi metodologiczne „nowoczesnej” historiografii

Nie będę specjalnie odkrywcy, gdy stwierdzę fakt, że historia ruchu socjalistycznego jest dzisiaj nie modna. To nic, że ideologia socjalistyczna przyczyniła się w znacznej mierze do odzyskania niepodległości w 1918 r. i po II Wojnie Światowej, trwale wyznaczając granicę współczesnej Polski. Karol Marks organizował na Zachodzie wiece solidarności z Powstaniem Styczniowym, a Lenin jako nowy przywódca Rosji unieważnił traktaty rozbiorowe i w pełni popierał prawo Polaków do samostanowienia. Nie sposób w końcu zrozumieć II Rzeczypospolitej i postępowania Józefa Piłsudskiego bez studiowania historii polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Ogromny dorobek powojennych historyków badających dzieje ruchu robotniczego jest dziś przemilczany, i ta bardzo ważna dziedzina nauki przeżywa dziś kryzys.

Transformacja ustrojowa doprowadziła też do swoistej transformacji historii ruchu robotniczego, którą w Wolnej Polsce zajmowało się znacznie mniej osób i na znacznie niższym poziomie niż ich poprzednicy z Polski Ludowej. Konieczność przemilczania niepoprawnych politycznie nazw i nazwisk, dyskredytuje wiele publikacji wydanych po 1989 r. jako po prostu nie spełniających kryteriów naukowych. Taka jest przynajmniej moja smutna refleksja. Jednym z przykładów obniżenia poziomu badań nad historią ruchu robotniczego – jest próba rozwodnienia tej tematyki w szerszym kontekście „historii społecznej”, która z kolei jest zdominowana przez tematykę genderowo-feministyczno-kobiecą.

Gdyby ktokolwiek pytał mnie o zdanie, to domagam się przywrócenia katedry historii ruchu robotniczego, w której to badania nad tym ważnym zagadnieniem były by prowadzone zgodnie z kanonami metodologicznymi wypracowanymi w Polsce Ludowej. Ponieważ jednak prędko to nie nastąpi, to konieczność zmusza mnie do podjęcia tematu, który jest znakiem dzisiejszych czasów. Zgadzam się oczywiście z tym, że w przeszłości tematyka kobieca była zaniedbywana i w pełni popieram wysiłki nad pisaniem historii kobiet. Czy jednak tworzenie

³³⁴ „W 1910 r. Ochranka była przekonana, że zniszczyła terrorystyczne skrzydło Partii Socjalistów Rewolucjonistów. Ten sukces można było osiągnąć dzięki działalności tajnych agentów; w roku 1912 Bielecki postanowił posłużyć się metodą infiltracji –która okazała się skuteczna w stosunku do nielegalnej organizacji eserowców – w walce z socjaldemokratami funkcjonującymi w ramach legalnego ciała politycznego, Dumy Państwowej”. Charles A. Ruud, Siergiej A. Stiepanow, Strach, tajna policja carów str. 387-388.

³³⁵ Tamże. str. 390.

specjalnego rozdziału o związkach kobiet z ruchem terrorystycznym jest naukowo uzasadnione? Jak już wspomniałem wyżej – metodologiczne założenia wypracowane w PRL, traktowały kwestię kobiecą – jako część większej całości, którą zajmowano się wyłącznie wtedy gdy wybitne socjalistki takie jak Róża Luksemburg – autentycznie na zainteresowanie własną osobą zasłużyły.

Brak wystarczających danych, jest przyczyną, że w rozdziale tym będę się opierał wyłącznie na danych szacunkowych. Rozdział ten zacznę od omówienia kwestii kobiecej w myśli klasyków marksizmu. Następnie przedstawię w skrócie zaangażowanie kobiet w polskim i rosyjskim ruchu socjalistycznym od jego początków – aż do Rewolucji Październikowej. Później postaram się przeanalizować strukturę konspiracyjnej organizacji rewolucyjnej z perspektywy genderowej i zastanowię się czy miała ona patriarchalny charakter. Na końcu przedstawię sylwetki najbardziej znanych terrorystek i przejdę do posumowania.

b)Kwestia kobieca w ujęciu klasyków marksizmu.

Zacznę od słów francuskiego socjalisty utopijnego Charlesa Fouriera, że „w każdym społeczeństwie poziom emancypacji kobiet jest miernikiem emancypacji ogólnej”.³³⁶ Podobną myśl sformułował później Karol Marks w „Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych z 1844 r.”: „stosunek mężczyzny do kobiety jest najbardziej przyrodniczym stosunkiem człowieka do człowieka.”³³⁷ Fryderyk Engels napisał z kolei książkę historyczną o wiele znaczącym tytule: „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”. Właśnie do tych trzech rzeczy Engels sprowadzał zło całego współczesnego świata. August Bebel mawiał, że: „Kobieta stała się niewolnikiem wcześniej, niż pojawił się niewolnik.” Engels i Bebel w książce „Kobieta i socjalizm” sporo uwagi poświęcili kształtowaniu się patriarchalnej monogamicznej rodziny.

Status kobiet tysiące lat temu, a także we wspólnotach plemiennych obserwowanych jeszcze w XIX i XX wieku był znacznie wyższy – niż położenie kobiety w rodzinie kapitalistycznej. Engels udowodnił, że w plemiennych strukturach funkcjonujących na zasadzie pierwotnego komunizmu – to kobiety rządziły w domu.³³⁸ Relacje między płciami odwróciły się dopiero wraz ze wzrostem produkcji i pojawieniem się nadwyżek, które doprowadziły do powstania

³³⁶ Cytat ten przywołała Róża Luksemburg w tekście: „Prawo wyborcze kobiet a walka klas” [w:] Lewą Nogą nr 16/2004. str. 324.

³³⁷ Karol Marks, Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r. [w:] MED. T. 1. str. 576.

³³⁸ „Komunistyczne gospodarstwo domowe oznacza panowanie kobiet w domu, podobnie jak wyłączne uznawanie rodzonej matki wobec niemożliwości pewnego stwierdzenia ojcostwa oznacza wysokie poważanie dla kobiet, tj. dla matek. Jednym z najniedorzeczniejszych wyobrażeń pochodzących z epoki Oświecenia wieku XVIII jest mniemanie, jakoby w zaraniu społeczeństwa ludzkiego kobieta była niewolnicą mężczyzny. U wszystkich dzikich ludów i barbarzyńców niższego i średniego, a częściowo jeszcze wyższego stopnia kobieta nie tylko jest wolna, lecz zajmuje bardzo poważną pozycję. Że to ma miejsce jeszcze w rodzinie parzystej, może zaświadczyć Arthur Wright, długoletni misjonarz wśród Irokezów Seneka: „Co się tyczy ich rodziny, to w czasach, gdy mieszkali oni jeszcze w starych długich domach” (komunistyczne gospodarstwa domowe paru rodzin) „...panował tam zawsze jeden klan” (ród), „tak że kobiety brały sobie mężów z innych klanów” (rodów) „...Zazwyczaj rządziła domem kobieca część: zapasy były wspólne, ale biada temu nieszczęsnemu mężowi lub kochankowi, który był zbyt leniwy lub niedołężny i nie wносił swojej części do ogólnych zapasów. Niezależnie od tego, ile miałby dzieci lub własnego majątku w domu, w każdej chwili mógł się spodziewać rozkazu — spakować swe manatki i wynosić się. I niechby próbował oprzeć się temu, takie miałby piekło w domu, że nie pozostawałoby mu nic innego, jak wrócić do swego własnego klanu” (rodu) „lub, co najczęściej miało miejsce, poszukać sobie nowego małżeństwa w innym klanie. Kobiety miały wielką władzę w klanach” (rodach) „i w ogóle wszędzie. Potrafiły one nawet czasem wodza plemienia złożyć z urzędu i zdegradować na prostego wojownika”. Komunistyczne gospodarstwo domowe, w którym kobiety należą przeważnie do różnych rodów, jest realną podstawą tego ogólnie rozpowszechnionego w czasach pierwotnych panowania kobiet.” Fryderyk Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, Książka i Wiedza, Warszawa 1979 r. str. 56-57.

własności prywatnej.³³⁹ Zajmowanie się przez kobiety pracami domowymi, umożliwiło im zdobycie dominującej pozycji na niskim poziomie rozwoju sił wytwórczych. Ale poziom rozwoju sił wytwórczych ciągle rósł, przez co rosła rola mężczyzny, a praca domowa kobiet miała coraz mniejsze znaczenie, i pozycja kobiet była coraz słabsza. Dlatego też jednym z emancypacyjnych postulatów Engelsa było wciągnięcie kobiet do produkcji.

„Już tu okazuje się, że wyzwolenie kobiety i jej zrównanie z mężczyzną jest i pozostaje niemożliwe tak długo, jak długo kobieta będzie wyłączona z produkcyjnej pracy społecznej i będzie się ograniczała do prywatnej pracy domowej. Wyzwolenie kobiety dopiero wówczas będzie możliwe, gdy weźmie ona udział na wielką skalę w produkcji społecznej, a praca domowa będzie ją absorbować tylko w nieznacznej mierze. A to stało się możliwe dopiero dzięki wielkiemu przemysłowi nowożytnemu, który nie tylko umożliwia pracę kobiet na wielką skalę, lecz nawet formalnie jej wymaga i coraz bardziej dąży do wcielenia prywatnego gospodarstwa domowego do przemysłu społecznego.”³⁴⁰

Od samego więc początku ideologowie socjalizmu podkreślali nieodłączny związek między walką klasową a walką o równouprawnienie kobiet. W odróżnieniu od ruchu feministycznego, który walczył przede wszystkim o równość polityczną (prawo głosu dla kobiet), komuniści szli dalej i domagali się reorganizacji podstawowej komórki społecznej jaką w kapitalizmie jest rodzina. Domagali się więc stworzenia ogólnopaństwowej i bezpłatnej sieci żłobków, przedszkoli, szkół, a także publicznych jadalni, które odciążąłyby kobiety od niewolnictwa domowego. Wszystkie czynności, które kobiety do tej pory wykonywały w ramach nieopłaconej pracy domowej, zostałyby przeniesione na państwo i dopiero wtedy, gdy kobieta zdobyła by czas wolny jest uzasadnione mówienie o równości politycznej. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Lenina z 1918 r., w których to kobiety we wszystkich krajach kapitalistycznych, włącznie z tymi, które przyznały kobietom formalne prawo głosu – określa terminem „niewolnic domowych”.

„Nie może być przewrotu socjalistycznego, jeśli ogromna część pracujących kobiet nie weźmie w nim znacznego udziału. We wszystkich cywilizowanych krajach, nawet najbardziej przodujących, sytuacja kobiet jest taka, że nie na darmo nazywa się je niewolnicami domowymi. W żadnym państwie kapitalistycznym, nawet w najbardziej wolnej republice, nie ma całkowitego równouprawnienia kobiet. Zadaniem Republiki Radzieckiej jest w pierwszej kolejności zniesienie wszystkich ograniczeń praw kobiet. Źródło burżuazyjnego brudu, uciemiężenia, poniżenia — proces rozwodowy — władza radziecka zniósła całkowicie. (...) Sytuacja kobiety była dotychczas taka, że nazywa się ją niewolnicą; kobieta przytłoczona jest swym gospodarstwem domowym i z tej sytuacji może ją wybawić jedynie socjalizm. Dopiero wtedy, kiedy od gospodarstw drobnych

³³⁹ „Wraz z trzodami i innymi nowymi bogactwami przyszła rewolucja w , rodzinie. Zdobywanie utrzymania było zawsze rzeczą mężczyzny, wytwarzał on niezbędne do tego środki, które stanowiły jego własność. Trzody były nowymi środkami utrzymania, początkowe ich oswojenie, a następnie dogładanie były jego dziełem. Do niego więc należało bydło, do niego należały wymieniane na bydło towary i niewolnicy. Całkowita nadwyżka, którą dawała teraz produkcja, przypadała mężczyźnie: kobieta korzystała z tej nadwyżki, ale nie uczestniczyła we własności. **„Dziki” wojownik i myśliwy zadowalał się w domu drugim miejscem po kobiecie; „łagodniejszy” pasterz, dumny ze swego bogactwa, wyparł kobietę, zajmując pierwsze miejsce w domu.** I kobieta nie mogła się skarżyć. Podział pracy w rodzinie regulował podział własności między mężczyzną i kobietą; pozostał on bez zmian, a jednak wywrócił do góry nogami dotychczasowe stosunki domowe, a to wyłącznie dlatego, że zmienił się podział pracy poza rodziną. Ta sama przyczyna, która dawniej zapewniała kobiecie panowanie w domu — jej ograniczenie się do pracy domowej — ta sama przyczyna obecnie zapewniała panowanie mężczyzny w domu: praca domowa kobiety utraciła swoje znaczenie wobec pracy zarobkowej mężczyzny; praca mężczyzny była wszystkim, praca kobiety tylko nieznacznym dodatkiem.” Fryderyk Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, Książka i Wiedza, Warszawa 1979 r. str. 209-210.

³⁴⁰ Fryderyk Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, Książka i Wiedza, Warszawa 1979 r. str. 210.

przejdziemy do wspólnego i do wspólnej uprawy ziemi, dopiero wtedy nastąpi całkowite oswobodzenie i wyzwolenie kobiet.”³⁴¹

Prawo głosu, można dać kobietom jednym dekretem w ciągu jednego dnia, ale rzeczywista zmiana nastąpi dopiero wtedy, gdy kobieta zostanie wyzwolona z niewolnictwa domowego, a to może nastąpić dopiero w socjalizmie. Lenin nie miał złudzeń co do demokracji parlamentarnej, która była dla niego fikcją. Zarówno prawo głosu dla robotników, jak i prawo głosu dla kobiet – w żaden sposób nie podważa systemu kapitalistycznego i jego wywalczenie nic w praktyce nie zmienia. Klasy rządzące bardzo chętnie zgodzą się na równouprawnienie polityczne, byle by nic ich to nie kosztowało.

Inaczej rzecz wygląda z postulatem komunistów likwidacji rodziny. Zastąpienie dawnej nieopłacanej pracy kobiet –całościowym systemem wychowawczo-żywnieniowym wymaga zatrudnienia ogromnej ilości ludzi. Jeśli wywalczenie w czasie strajku jednego przyfabrycznego przedszkola, zmniejszy zysk kapitalisty. To zmiany na poziomie ogólnopaństwowym wymagają zmiany ustroju państwa, wymagają likwidacji klas posiadających i wprowadzenia społeczeństwa bezklasowego.

Burżuazja doskonale wiedziała, jak ciężką i drogą pracą jest wychowywanie nowych pokoleń. Już od porodu opłacano mamki, które wyręczały żonę kapitalisty z karmienia piersią. Dorastający panicz przez cały okres dorastania otoczony był nianiami, służącymi, guwernantkami itd. Komuniści wiedzieli więc, że nie możliwy jest jakikolwiek sojusz „wszystkich kobiet”. Sojusz ten jest niemożliwy – bo jest ponad klasowy i zakłada porozumienie i wzajemne zrozumienie między robotnicami a kapitalistycznymi damami. Z jednej strony mamy robotnice, które od ciężkiej pracy w fabryce wracają do domu, gdzie czeka ich równie ciężka praca domowa. Z drugiej strony mamy kapitalistyczne damy, które nie tylko nie muszą pracować poza domem, ale i od pracy domowej mają służbę. Trudno sobie wyobrazić w kapitalizmie większą sprzeczność.

Co byśmy nie wyczytali z prasy socjalistycznej o kapitalistycznych pasożytach, to jednak musimy im oddać sprawiedliwość, że bardzo często były to jednostki energiczne, które każdego dnia dbały o rozwój przedsiębiorstwa. Nawet jeśli z braku lepszych pomysłów szukali nowych zysków w obniżaniu robotniczych pensji, to jednak nawet ta operacja wymagała jakiejś energii. Po ciężkim i stresującym dniu wracali do domu, gdzie szukali odpoczynku. To łączyło kapitalistów z robotnikami. Robotnicy zarabiali oczywiście bardzo mało, ale i tak nie byli na dole drabiny społecznej, bo tam znajdowały się kobiety z klasy robotniczej. W nowopowstających fabrykach energiczny kapitalista cieszył się często wśród robotniczej załogi pewnym szacunkiem. Wszyscy oczywiście wiedzieli, że będzie on zarabiał znacznie więcej od nich, ale mieli też wewnętrzne przekonanie, że mu się to należy.³⁴²

Czy podobny ponadklasowy sojusz robotnicy i żony kapitalisty był możliwy? Moim zdaniem kobiety znacznie większą uwagę poświęcają dobrom materialnym od mężczyzn. Nie wiem

³⁴¹ Lenin, Przemówienie na I Wszechrosyjskim Zjeździe Robotnic 19 XI 1918 r. [w:] Dzieła Wszystkie tom. 37. Książka i Wiedza Warszawa 1988 r. str. 174-175.

³⁴² Przykładem może być film: „Aż poleje się krew” obsypany w tym roku Oscarami, opowiadający losy amerykańskiego potentata naftowego z początków XX wieku. Bohater przybywa na amerykańską prowincję, w której bieda jest widoczna na każdym kroku. Ziemia jest zbyt sucha i nie nadaje się do uprawy, a miejscowi modlą się w rozpadającym kościele. Z naszego punktu widzenia interesujące są kroki, które potentat naftowy podejmuje w celu przypodobania się miejscowej ludności. Przyjechał tam by rozpocząć wydobywanie ropy i równie dobrze mógłby całe zyski z ropy wziąć dla siebie. Sam z siebie obiecuje, że wybuduje drogi, studnie artezyjskie, system nawadniający, szkołę, nowy kościół i z obietnicy się wywiązuje. Z okazji otworzenia szybu urządza dla mieszkańców festyn i zaczyna opiekować się dziewczynką, która wcześniej była bita przez ojca. Efekt tych wszystkich działań jest taki, że pracujący dla niego robotnicy darzą go autentycznym szacunkiem. Możliwe jest więc powstanie ponadklasowego kompromisu między energicznym kapitalistą, a pracującymi dla niego robotnikami.

czy to kwestia patriarchalnego wychowania, czy też jakaś cecha genetyczna, ale chyba wszyscy się zgodzą co do tego, że kobiety mają znacznie większą potrzebę kupowania ubrań i różnego rodzaju ozdób. Rozbudzona od pokoleń rządu posiadania generuje zazdrość i nienawiść do kobiet lepiej ubranych. Kobiety były znacznie mniej zaangażowane w ruch socjalistyczny od mężczyzn. Kiedy jednak dochodziło już do ostrej walki klasowej, to bardzo często kobiety były znacznie bardziej agresywne od mężczyzn. A ich agresja koncentrowała się na kobietach z klas posiadających. Ta spontaniczna nienawiść robotnic do pań z bogatych domów, bardzo barwnie jest opisana w powieści Emila Zoli: „Germinal”³⁴³.

c) Kobiety w ruchu socjalistycznym

Aktywności polskich kobiet w ruchu rewolucyjnym, Dionizja Wawrzykowska – Wierciochowa poświęciła monografię: „Nie po kwiatach los je prowadził”. Pierwsze strony tej książki, w naszych rozważaniach możemy pominąć, bo dotyczą czasów przed powstaniem ruchu socjalistycznego. Pierwszy interesujący nas rozdział dotyczy Pauliny Męgarskiej, która działała we francuskiej sekcji I Międzynarodówki. W dalszych rozdziałach poznajemy walkę kilkunastu Polek (na kilka tysięcy Polaków) w obronie Komuny Paryskiej. Kolejne strony dotyczą lat siedemdziesiątych, walki o emancypację i dostęp do wyższej edukacji.

Wraz z rozdziałem o zaangażowaniu Polek w ruchu narodnickim zaczyna się w książce opisywanie kolejnych etapów polskiego ruchu robotniczego, aż do powstania II RP. Większość faktów podanych w książce, pojawia się na stronach monografii dotyczących

³⁴³ „Ponieważ powóz nie mógł przejechać wąską uliczką od Requillart, pełną nieprzyjaznych twarzy, Négrel namówił panie, aby tak jak proponował, przejść pieszo te sto metrów, które dzieliły ich od domu, i zapukać do bramy ogrodowej; ogrodnik powinien usłyszeć, zresztą na pewno ktoś się znajdzie, aby im otworzyć. Z początku wszystko szło jak najlepiej, pani Hennebeau i panienki pukały już do bramy, gdy wtem kobiety, które widać powiadomiono, rzuciły się w uliczkę. Sprawa przybrała zły obrót. Bramy nie otwierano, Négrel na próżno starał się wyważyć ją ramieniem. Kobieta napływało coraz więcej, zląkł się, że ich otoczą, i wówczas powziął desperacką myśl, aby popychając przed sobą ciotkę i panny przebić się przez tłum do głównego wejścia. Napastnicy odpowiedzieli na ten manewr wzmożonym naciskiem: nie przepuszczano ich, rozkrzyczany tłum nacierał im na pięty, a z prawa i z lewa pojawiali się coraz to nowi strajkujący nie rozumiejąc na razie, co się dzieje, zdumieni, skąd się wzięły te wystrojone damy. W zamęcie, jaki powstał, zaszło coś, czego nie sposób wytłumaczyć. Łucja i Janka przedarły się na ganek i wśliznęły przez drzwi, które uchyliła pokojówka; pani Hennebeau udało się pójść w ich ślady; wreszcie za nimi wszedł Négrel i zasunął zasuwę przekonany, że widział, jak Cecylka wchodziła do domu pierwsza. Ona tymczasem zagubiła się po drodze, ogarnięta takim lękiem, że zawróciła w przeciwną stronę i sama rzuciła się w największe niebezpieczeństwo. Natychmiast podniósł się krzyk;

– Niech żyje rewolucja socjalna! Śmierć burżujom! Śmierć!

Cecylka miała twarz zakrytą woalką i z daleka jedni brali ją za panią Hennebeau, inni znów za jej przyjaciółkę, żonę pewnego dyrektora huty z sąsiedztwa, znieawidzonego przez robotników. Wszystko jedno zresztą, kim była – **to jej jedwabna suknia, jej futro, nawet białe pióro przy kapeluszu budziły w nich wściekłość. Pachniała perfumami, miała zegarek, miała delikatną skórę kobiety, która próżnuje, która nigdy nie dotknęła węgla.**

– Poczekaj! – krzyknęła stara Brûlé – już my ci wepchniemy do tyłka te twoje koronki!

– To nam kradną to wszystko te łajdaczki – podjęła Lewaczka. – **Ubierają się w futra, kiedy my zdychamy z zimna...**

Rozbierzcie ją do naga, niech się nauczy żyć!

Mouquette wyrwała się nagle naprzód:

– Tak, tak, osmagać ją!

Ogarnięte dziką rywalizacją kobiety pchały się, wyciągały ręce w łachmanach, każda z nich chciała pochwycić jakiś strzęp tej bogaczki. Na pewno nie miała zadka ładniejszego niż one. A Bóg wie jaką zgniliznę chowa pod tymi fatalaszkami! I to nie ona jedna! Za długo już tej niesprawiedliwości, zmuszą je, żeby ubierały się jak robotnice, te k..., które ośmielają się wydawać po pięćdziesiąt sous na pranie spódnicy!

Otoczona rozjuszonymi kobietami Cecylka drżała powtarzając wciąż to samo zdanie:

– Proszę, niech panie nie robią mi krzywdy! Proszę, niech panie nie robią mi krzywdy!” Emil Zola, *Germinal*.

http://www.eximus.14lo.lublin.pl/literatura_obca/zola_germinal.pdf str. 261-262.

poszczególnych partii. Celem książki jest zebranie wszystkich rewolucjonistek w jednym miejscu, i jako wprowadzenie do dalszych badań świetnie spełnia swoją rolę. Dla badania zaangażowania socjalistek w działalność terrorystyczną, ważne jest zestawienie dwóch liczb. Na temat socjalistek jest prawie 300 stron, z czego zaledwie trzy rozdziały liczące łącznie kilkanaście stron dotyczą terroryzmu.

Wszelkie dane liczbowe i procentowe na temat zaangażowania kobiet w ruch socjalistycznym mogą mieć charakter wyłącznie szacunkowy. Zakres chronologiczny pracy obejmuje kilka dziesięcioleci, w czasie których następowała ciągła fluktuacja. Organizacje socjalistyczne miały charakter konspiracyjny i w przypadku aresztowania rewolucjoniści robili wszystko by zniszczyć dane adresowe (np. poprzez połykanie kartek). Analizując dane na temat liczebności kobiet musimy pominąć trzy skrajności. Z przyczyn oczywistych należy pominąć kobiece kółka socjalistyczne, które powstawały w Szwajcarii wśród studiujących tam Rosjanek. Niereprezentatywną skrajnością są też kółka socjalistyczne typowe dla ruchu narodnickiego z lat siedemdziesiątych, które były tworzone w dużej mierze przez kobiety wracające ze Szwajcarii. W takim małym kilku-kilkunastoosobowym kółku inteligenckim liczebność kobiet zbliżała się nawet do 50 procent.

Z drugiej strony należy odrzucić główny materiał statystyczny jakim dysponujemy – czyli spisy delegatów zjazdów. W strukturach kierowniczych partii socjalistycznych, kobiet było znacznie mniej – niż wynikałoby to z ich procentowego zaangażowania w ruch. Przykładem takiego niedoszacowania są kolejne zjazdy RKP(b) po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, które zostały wydane. Są to co prawda dane z innego już okresu, ale struktura Partii Bolszewickiej w pierwszych latach po rewolucji jeszcze nie uległa wielkim zmianom. W szóstym zjeździe SDPRR(b) – z sierpnia 1917 r. (ostatni zjazd przed zdobyciem władzy) 171 delegatów wypełniło ankiety, wśród których było 161 mężczyzn i 10 kobiet.³⁴⁴ (5,84 %). W ósmym zjeździe RKP(b) z marca 1919 roku ankiety wypełniło 305 delegatów, wśród których było 296 mężczyzn i 9 kobiet.³⁴⁵ (2,98 %). W dziewiątym zjeździe RKP(b) z marca/kwietnia 1920 r. odpowiednio 502 mężczyzn i 28 kobiet. (5,28 %).³⁴⁶ W dziesiątym zjeździe RKP(b) dysponujemy dwoma kategoriami: ankiety delegatów z głosem decydującym 671 mężczyzn i 19 kobiet (2,75%) i ankiety delegatów z głosem doradczym 234 mężczyzn i 14 kobiet. (5,64 %)³⁴⁷

We wspomnieniach rewolucjonistów bardzo często mamy bardzo szczegółowe opisy małych inteligenckich kółek, w których autorom przyszło działać. Jest to materiał bardzo przypadkowy i trudno na jego podstawie wyciągać jakieś wnioski. Dane dotyczące struktur kierowniczych z kolei zaniżają procentowy udział kobiet. Dlatego najlepszym materiałem do analizy są spisy biograficzne, zawierające tysiące nazwisk. W trzecim tomie „Słownika biograficznego działaczy polskiego ruchu robotniczego” znajduje się 1146 biogramów. Z moich obliczeń wynika, że jest tam 149 kobiet i 997 mężczyzn – co daje nam wynik 13 %. Tom ten obejmuje wyłącznie literę „K”, ale niestety wydawanie słownika zostało w Wolnej Polsce wstrzymane. Łączna liczba kobiet w polskim ruchu robotniczym może się więc zmienić, ale wydaje mi się, że końcowy wynik będzie się znajdował gdzieś w przedziale 10-15 %.

Dane te warto porównać z badaniami Andrzeja Szwarca, który przeanalizował dwa radzieckie słowniki biograficzne.³⁴⁸ Pierwszy tom, doprowadzony do końca lat pięćdziesiątych XIX w.

³⁴⁴ Szósty Zjazd SDPRR (bolszewików) protokoły. Książka i Wiedza. Warszawa 1963 str. 385.

³⁴⁵ Ósmy Zjazd RKP(b) protokoły. Książka i Wiedza. Warszawa 1966 str. 602.

³⁴⁶ Dziewiąty Zjazd RKP(b) protokoły. Książka i Wiedza. Warszawa 1967 str. 639.

³⁴⁷ Dziesiąty Zjazd RKP(b) protokoły. Książka i Wiedza. Warszawa 1967 str. 1019.

³⁴⁸ Te słowniki to: „Diejatieli riewolucyjonnogo dwizenija w Rossii. Biobibliograficzeskij Słowar. Ot pedszestwiennikow diekabristow do padienija carizma” (Moskwa 1927-1934) oraz dwukrotnie wznawiany i uzupełniany informator "Politiczeskaja katorga i sсыłka. Biograficzeskij sprawocznik O[bszczest]wa politkatorżan i sсыlnoposielencew" (Moskwa 1927, 1929 i 1934). Andrzej Szwarz, Kobiety a rewolucyjna

zawiera 1002 biogramy, wśród których nie ma ani jednej kobiety. W następnym tomie, który dotyczy lat sześćdziesiątych na 1565 osób jest 101 kobiet, czyli 6,5 %. „Odsetek [kobiet] gwałtownie rośnie w kolejnej dekadzie, w latach siedemdziesiątych jest ich bowiem aż 1469 na 7009 osób uchwyconych przez autorów słownika i uznanych przez nich za godne, by w nim figurować. **Wynosi to aż 20,1%**.”³⁴⁹ Nie ma pełnych danych dla lat osiemdziesiątych, ale na 3890 biogramów z pierwszych ośmiu liter alfabetu rosyjskiego występują 762 kobiety – czyli 19,6 %. Beata Fieseler ustaliła, że do partii socjaldemokratycznych od lat dziewięćdziesiątych do 1917 roku, odsetek kobiet wynosił około 15 %. Z wśród żyjących pod koniec lat dwudziestych rewolucyjnych weteranów odsetek kobiet wynosił około 11,5-13 %. (pierwszy wynik podaje Fieseler, drugi Szwarc).

d) Terrorystyczna aktywność kobiet

We wspomnianej wyżej książce Wierciochowej, dopiero na 188 stronie możemy przeczytać o polskiej terrorystce -działaczce Wielkiego Proletariatu: Bronisławie Waligórkiej, która w odwecie za powieszenie czterech proletariaczyków planowała zamach na generała Hurkę. Do zamachu na Hurkę nie doszło, gdyż wcześniej resztki partii kierowanej przez Waligórką zostały rozbite po zamachu na prowokatora Pińskiego, którego wykonawcą był Władysław Kowalewski³⁵⁰. O zaangażowaniu kobiet w ruchu terrorystycznym możemy też przeczytać w rozdziale o Organizacji Bojowej PPS i w rozdziale na temat sławnych uczestniczek zamachów. Właśnie z ostatniego rozdziału pochodzi cytat, który mocno demitologizuje przynajmniej polskie terrorystki:

„Jednak historycy ruchu rewolucyjnego zanotowali **tylko jeden wypadek wykonania na kobiecie wyroku śmierci**. Łódzki gubernator wojenny, generał Koznakow, skazał robotnicę Albinę Millerówną, członka SDKPiL na śmierć przez rozstrzelanie za udział w zabójstwie fabrykanta Silbersteina”³⁵¹

Do wyroku na Millerównę należy doliczyć 6 wyroków śmierci na działaczki PPS, z których jednak żaden nie został wykonany, gdyż w ostatniej chwili kary zamieniano na wieloletnią katorgę. W jednym z najbardziej znanych procesów, w historii polskiego ruchu robotniczego – w procesie Wielkiego Proletariatu z grudnia 1885, zapadło 6 wyroków śmierci. Kunicki został skazany za kierowanie działalnością terrorystyczną. Ossowski, Pietrusiński i Szmaus za wykonywanie partyjnych wyroków. Lurie i Bardowski za związki z terrorystyczną Narodną Wolą. Na sześciu skazanych na śmierć, powieszono czterech. Wydaje mi się więc, że łatwo było by udowodnić tezę, że carat traktował kobiety znacznie łagodniej od mężczyzn.³⁵² To właśnie fakt, że Wiera Zasulicz była kobietą, odegrał najprawdopodobniej decydującą rolę w jej ułaskawieniu. Na kilkaset wykonanych wyroków śmierci na polskich rewolucjonistach, rozstrzelano tylko jedną rewolucjonistkę. Dlaczego te dysproporcje są tak duże? Przyjmuje trzy założenia:

1. Liczbę kobiet w ruchu socjalistycznym można oceniać gdzieś w granicach 10-20 %.

przemoc w Rosji w ostatnich dziesięcioleciach XIX i na początku XX wieku [w:] "Kobieta i świat polityki, Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku, zbiór studiów pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994, str. 169-179.

³⁴⁹ Tamże. str. 170.

³⁵⁰ Więcej o Waligórkiej i Kowalewskim w książce Leona Baumgartena, Dzieje Wielkiego Proletariatu.

Książka i Wiedza, Warszawa 1966 rozdział: „Ostatni poryw” str. 726-737. Zdjęcie Kowalewskiego na str. 741, zdjęcie Waligórkiej na str. 743.

³⁵¹ Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa, Nie po kwiatach je prowadził –kobiety polskie w ruchu rewolucyjnym. Iskry. Warszawa 1987 r. str. 228.

³⁵² „Wypada zaś sądzić, że aparat przemocy wówczas jeszcze bardziej konsekwentnie i bezlitośnie prześladował mężczyzn.” A. Szwarc, Kobiety a rewolucyjna przemoc...

2. Socjalistki mniej chętnie angażowały się w działalność terrorystyczną od mężczyzn.
3. Represje państwa wobec kobiet były znacznie łagodniejsze niż wobec mężczyzn.

Liczebność kobiet w ruchu socjalistycznym przedstawiłem w rozdziale poprzednim i w polskim ruchu robotniczym liczba ta wynosiła 13 %. Tymczasem z ustaleń Jerzego Pająka wynika, że: „wśród 7631 bojowców [PPS] było 478 kobiet. **Kobiety stanowiły zatem 6,25%**. Prawie wszystkie pracowały w technice bojowej.”³⁵³. Nie da się więc nie zauważyć, że liczba kobiet w bojówkach PPS jest dwukrotnie mniejsza od zaangażowania kobiet w ruch socjalistycznym. Udowodnienie tezy drugiej wymaga badań z pogranicza biologii czy psychologii, których celem było by udowodnienie, że w organizacjach socjalistycznych kobiety z reguły przyjmowały postawę bardziej pokojową.

Kluczowym argumentem za postawienie takiej tezy są źródła pośrednie jakimi są wspomnienia i powieści, w których wielokrotnie powtarza się ten sam motyw. W „Matce” Gorkiego robotnik na zebraniach kółka socjalistycznego wielokrotnie i z coraz większą determinacją domaga się czynu, aż w końcu zapowiada, że zamorduje szpicla. Kobietom działającym w tym kółku ten pomysł się nie podoba. Z kolei powieść Sergiusza Krawczyńskiego „Andrzej Kozuchow” zaczyna się od epizodu w Szwajcarii, kiedy to ukrywający się tam bohater -terrorysta dowiaduje się, że musi wrócić do praktycznej działalności. Kozuchowa chce powstrzymać partyjną towarzyszkę, która prywatnie się w nim podkochuje. Motyw ten zresztą się w książce powtarza, bo Kozuchow rozkochuje w sobie i inne kobiety. Tam gdzie powieść o rewolucjonistach przybiera formę romansu, tam prawie zawsze kobieta prosi swojego ukochanego o to by się wycofał z ruchu.

Dla pełnego obrazu kobiet w ruchu socjalistycznym pamiętajmy, że mówimy nie tylko o młodych dziewczynach szukających miłości, ale też o dojrzałych kobietach – matek dorosłych rewolucjonistów. Te same matki, które mogły kolportować bibułę, pomagać w strajkach czy demonstracjach, bardzo niechętnie patrzyły na zaangażowanie swoich dzieci w działalność terrorystyczną. Z kolei w powieści Conrada: „W oczach Zachodu” mamy opisane emigranckie kółko rewolucyjne, w którym bardzo ważną rolę odgrywa dojrzała już kobieta. Z kółkiem tym związany jest terrorysta Necator (pod koniec książki dowiadujemy się, że to prowokator), który ma na swoim koncie wiele aktów terrorystycznych. Necator to człowiek pozbawiony kultury osobistej i wobec bohatera książki - młodego Rozumowa, jest od początku bardzo nie miły. Wspomniana „babcia rewolucji” uspokaja Rozumowa i tłumaczy mu, że zachowanie Necatora jest spowodowane wielkim stresem w jakim żyje. „Babcia rewolucji” nigdy nie dorówna Necatorowi w ilości zamordowanych szpicli, bo sama działa na innej płaszczyźnie. Babcia rewolucji w pełni akceptuje działalność terrorystyczną, którą jednak zostawia mężczyznom.

Oczywiście można też podać sporo przykładów z literatury, w których to kobiety są ideowymi i bohaterskimi terrorystkami. Taka jest Dora Brylant ze „Wspomnień Terrorysty” Borysa Sawinkowa. Taka jest Kama z *Dziejów Jednego Pocisku*. Niepisany kodeks honorowy dziewiętnastowiecznej Rosji zabraniał zabijania kobiet. Nie zmieniła tego czteroletnia kampania terrorystyczna w latach 1878-1881, w czasie której aktywną rolę przejawiały kobiety. Bardzo łagodnie potraktowano Wierę Zasulicz.

e) Czy organizacje terrorystyczne miały charakter patriarchalny?

Rozważania na temat terrorystycznej aktywności kobiet to temat sam w sobie ogromny. Mam tu na myśli temat pisany z perspektywy genderowej, czyli analizujący wszystkich i wszystko przez pryzmat interesów kobiet. Obawiam się, że poważna analiza źródeł pamiętnikarskich, a także źródeł pobocznych –takich jak literatura piękna, niezadowoliliby współczesnych

³⁵³ Jerzy Pająk, *Organizacje bojowe...* str. 114.

feministek. Jeśli w antyrewolucyjnym stereotypie podkreśla się spory odsetek kobiet w ruchu rewolucyjnym – to poważna analiza źródeł prowadzi nas do wniosku, że organizacje rewolucyjne powieliły w swojej hierarchii model patriarchalny. Jest to odwieczny dylemat organizacji konspiracyjnych, że w walce o lepszy świat muszą podważać swoje zasady. Buntują się przeciwko państwowej przemocy, ale sami muszą przemoc stosować. Buntują się przeciwko scentralizowanemu niedemokratycznemu państwu, ale w swoich organizacjach mają podobną strukturę decyzyjną. Buntują się w końcu przeciwko dyskryminacji kobiet w państwie, ale te same kobiety w organizacji rewolucyjnej też zazwyczaj są dyskryminowane. Tam gdzie organizacje terrorystyczne wyrosły z ruchu masowego – tam znaczenie kobiet było stosunkowo duże. Przykładem niech będzie Ziemia i Wola i Narodna Wola, które wyrosły z ruchu narodnickiego. Organizacje te powstały w wyniku kontestacji wcześniejszych nieskutecznych form działalności. Wielu wybitnych terrorystów to wcześniejsi propagandyści, a w ruchu narodnickim aktywność kobiet była duża. Z danych przytoczonych przez Andrzeja Szwarca wynika, że w ruchu narodnickim kobiety stanowiły 20 procent.³⁵⁴ Porównanie Narodnej Woli do organizacji stosujących terror na początku XX wieku wykazuje, zmniejszenie wpływu kobiet na działalność terrorystyczną. Choć ruch kobiecy i kwestia kobieca z każdym dziesięcioleciem zdobywał kolejne sukcesy w swojej „bezkrwawej rewolucji” to paradoksalnie w konspiracyjnych organizacjach terrorystycznych zaszło zjawisko odwrotne. Można by postawić w tym miejscu kontrowersyjną tezę, że profesjonalizacja i rozwój organizacji konspiracyjnej niesie za sobą wzrost patriarchalizmu. Na poparcie tej tezy, można by przytoczyć doświadczenia kilku dwudziestowiecznych rewolucji. Kiedy w 1936 r. w Hiszpanii generał Franco rozpoczął bunt przeciwko republice – to został powstrzymany przez spontanicznie powstające antyfrancistowskie koedukacyjne milicje ludowe. Bezpośrednio po rozpoczęciu wojny domowej – milicje cechowały się wewnętrzną demokracją i równouprawnieniem obu płci. Ale wraz z profesjonalizacją armii republikańskiej nastąpiły dwa ważne procesy: wprowadzenie stopni wojskowych i przeniesienie kobiet do działań pozawojskowych (np. w szpitalach). Represje wobec Narodnej Woli po zamordowaniu cara sprawiły, że na czele partii stanęła kobieta – Wiera Figner. Obiektywnie patrząc, Wiera Figner nie sprawdziła się na swoim stanowisku. Właśnie wtedy gdy partia miała szanse na pozyskanie mas, gdy ludzie wprost garnęli się by wstąpić do bohaterskiej partii, która zabiła cara, Narodna Wola przeżywała ogromny kryzys. Nowe pokolenie, które na początku XX wieku rozpoczęło działalność terrorystyczną, miało zupełnie inną mentalność od narodowolców. Nie mieli za sobą doświadczenia ruchu masowego i od samego początku stawiali na konspiracyjny i awangardowy charakter ruchu. Nowe pokolenie terrorystów znacznie więcej uwagi poświęcało sprawom wojskowym. Józef Piłsudski fascynował się Powstaniem Styczniowym i chyba od samego początku jego głównym celem, było stworzenie polskiej armii. Wydaje mi się więc, że w Organizacji Bojowej PPS kobiety były podporządkowane scentralizowanej i patriarchalnej strukturze. Przykładem patriarchalnych stosunków może być epizod z filmu: „Gorączka” i relacje Leona z Kamą. Relacje te możemy podzielić na trzy akty. W pierwszym akcie ważny bojowiec PPS jakim jest Leon zostaje odbity przez towarzyszy i następnie łąduje w łóżku razem z towarzyszką Kamą. W drugim akcie obserwujemy zamach na gubernatora Skalona. Kama całkowicie podporządkowuje się Leonowi i wypełnia jego polecenia. Skalon jednak się nie pojawił i do zamachu nie doszło. W trzecim akcie następuje kłótnia Leona z Kamą w dorożce, w której to Leon uspokaja towarzyszkę bijąc ją po twarzy. Historia ma smutny epilog, w którym to Kama trafia do szpitala psychiatrycznego.

³⁵⁴ Andrzej Szwarz, *Kobiety a rewolucyjna przemoc w Rosji w ostatnich dziesięcioleciach XIX i na początku XX wieku.*[w:] *Kobieta i świat polityki*” Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994 str. 170.

Dla naszych rozważań o roli kobiet w organizacji terrorystycznych ważny jest też dialog Leona z innym działaczem OB. PPS podczas przygotowań do zamachu na Skałona. Wspominany PPS-owiec najwyraźniej podkochuje się w Kamie i jest niezadowolony z tego, że z wielu chętnych do wykonania zamachu Leon wybrał właśnie Kamę. W tamtych czasach zamachowiec musiał mieć mentalność samobójcy. Jeśli sam nie zginął w czasie wybuchu, to właściwie nie miał szans na ucieczkę i kończył kilka tygodni później na szubienicy. Dyskusja między nimi staje się coraz bardziej nerwowa, aż w końcu mówi Leonowi, że Kama go [Leona] kocha. Leona to wcale nie dziwi i mówi, że właśnie dlatego ją wybrał, bo będzie w czasie akcji bezwzględnie mu posłuszna. Leon to człowiek głęboko oddany sprawie, który do perfekcji wykorzystuje uczucia ludzi, którzy go kochają. Z jednej strony rozkochuje w sobie kobiety, które później prowadzi na śmierć, z drugiej wykorzystuje bogatego ojca biorąc od niego pieniądze. Podobny problem opisuje w swoich wspomnieniach eserowski terrorysta Borys Sawinkow.³⁵⁵

Sam zamach terrorystyczny, to akt, który może wykonać jednostka. Skoro tylko jedna osoba może to zrobić, to problem wybrania optymalnej kandydatury z wielu chętnych, jest bardzo trudny. Bolesław Drobner w artykule o Wandzie Kraheleskiej twierdzi, że z pięciu tysięcy bojówkarzy PPS do przeprowadzenia zamachu na Skałona zgłosiło się 1500 chętnych.³⁵⁶ Plan

³⁵⁵ „Do Siestreriecka przyjechała do mnie Dora Brylant. Poszliśmy w głąb parku, daleko od tłumu i orkiestry. Wydawała mi się zawstydzona i długo milczała patrząc prosto przed siebie swymi czarnymi, pełnymi smutku oczami.

— Beniaminie!

— Co?

— Chciałam ci powiedzieć...

Zatrzymała się, jak gdyby nie mogąc się zdecydować na dokończenie zdania.

— Chciałabym.. Chciałabym raz jeszcze poprosić, żeby dano mi bombę.

— Bombę? Pani?

— Ja też chcę wziąć udział w zamachu.

— Niech pani posłucha, Doro...

— Nie, proszę nic nie mówić... Nie chcę tak... Powinna zginąć...

Staralem się uspokoić ją, próbowałem udowodnić, że jej udział nie jest potrzebny, że mężczyzna łatwiej poradzi sobie z rzuceniem bomby niż ona; w końcu powiedziałem, że jeśli jej uczestnictwo byłoby konieczne, to jestem pewien, iż towarzysze zwróciliby się do niej. Wszelako Dora usilnie prosiła, aby przekazać jej prośbę Azefowi, musiałem więc się zgodzić. Wkrótce przyjechał Sazonow z Azefem i znów zebraliśmy się we czwórkę na naradę. Tym razem nie było Kalajewa, natomiast był obecny Schweitzer. Przekazałem towarzyszom prośbę Dory Brylant. Nastąpiło milczenie. W końcu Azef powiedział, powoli i jak zwykle beznamiętnie:

— Jegor, co pan o tym myśli?

Sazonow poczerwieniał, zmieszał się, zamachał rękami, pomyślał i rzekł niezdecydowanie:

— Dora jest człowiekiem tego typu, że jeśli już pójdzie, to wszystko wykona dobrze... Cóż mogą mieć przeciw niej? Ale...

Tu zaciął się

— Niech pan skończy — powiedział Azef.

— Nie, nic... Cóż mógłbym mieć przeciwko niej?

Wówczas zabrał głos Schweitzer. Spokojnie, dobitnie i pewnie powiedział, że jego zdaniem Dora jest człowiekiem, który w pełni nadaje się do udziału w zamachu i że nie tylko nie zgłaszałyby sprzeciwu wobec jej uczestnictwa, ale bez wahania dałyby jej bombę.

Azef popatrzył na mnie.

— No a pan, Beniaminie?

Powiedziałem, że zdecydowanie jestem przeciwny bezpośredniemu udziałowi Dory w zamachu, choć również mam do niej pełne zaufanie. Swoją odmowę motywowałem tym, że według mnie kobietę można angażować do zamachu terrorystycznego jedynie wówczas, gdy organizacja w żaden sposób nie może się bez tego obejść. Prosiłem usilnie, by jej odmówiono, ponieważ wystarczy nam mężczyzn.

Azef zamyslił się i milczał. W końcu podniósł głowę.

— **Nie zgadzam się z panem...** Według mnie brak jest podstaw, aby odmówić Dore... ale jeżeli tak pan chce...

Niech tak będzie.” Borys Sawinkow, Wspomnienia terrorysty, Gryf, Warszawa 1991 str. 60 -61.

³⁵⁶ Bolesław Drobner, Zamach na generał-gubernatora Skałona w roku 1906. Pokolenia nr 3 str. 13.

zakładał zrzucenie bomby z balkonu mieszkania wynajętego niedaleko rezydencji konsula niemieckiego. Po dwóch wcześniejszych nieudanych zamachach na Skaloną, bardzo rzadko pojawiał się on na mieście. Plan PPS polegał więc na spoliczkowaniu konsula niemieckiego, do którego Skaloną będzie musiał się udać z przeprosinami. Wybrano Krahelską ponieważ była kobietą i jako kobieta łatwiej mogła w tych niebezpiecznych czasach rewolucji wynająć mieszkanie w elitarnej dzielnicy.

Pod względem stosunku do równouprawnienia socjaliści byli najbardziej postępową elitą społeczeństwa. Doskonale wiedzieli, że kobietom należą się dokładnie takie same prawa jak mężczyznom. Kiedy jednak przychodziło do tak ważnej decyzji jak zamach terrorystyczny, to nawet socjaliści nie zdawali egzaminu z równouprawnienia. Jest to zresztą problem, z którym do dzisiaj ludzkość się nie uporała. Jak w codziennych relacjach międzyludzkich rozumieć równouprawnienie? Leon uderzył Kamę, bo wpadła w stan hysterii gdy trzymała w rękach bombę. Bomba upada tylko raz i Leon w trosce o dobro sprawy, a także o życie swoje i Kamy – musiał ją uderzyć by się uspokoiła. Czy uderzenie Kamy to akt męskiej dominacji, czy też esencja równouprawnienia? Zdecydowany na wszystko Leon postąpił by najprawdopodobniej w ten sam sposób z mężczyzną.³⁵⁷

W organizacjach hierarchicznych, gdzie na każdym szczeblu decyzje są podejmowane jednoosobowo, nie ma miejsca na modny ostatnio w polityce termin: „parytet”. Zdecydowaną większość bojowców stanowili mężczyźni i zwierzchnik bojówki musiał przede wszystkim umieć zdobyć autorytet wśród podległych mu bojowców. Na zebraniu bojówki Leon jest w mniejszości, co nie zmienia faktu, że samodzielnie i autorytarnie podejmuje decyzje, którą w dodatku inni szanują. Demokracja może się sprawdzać, w organizacjach działających pokojowo, ale w organizacjach terrorystycznych, które wymagają stanowczości następowała naturalna selekcja, która na najwyższe stanowiska preferowała osoby najlepiej do tego przygotowane. Każdego dnia mógł nastąpić test, który jeśli nie zostanie zdany, to komórka bojowa ulegnie rozbiciu.³⁵⁸

W organizacjach terrorystycznych wielu socjalistów w praktyce było przeciwnikami równouprawnienia. W trosce o kobiety, które szanowali a nawet kochali, nie chcieli ich narażać. Jeśli dla kierownictwa – każdy działacz organizacji jest jedynie narzędziem do realizowania większego planu, to także kobiety muszą być wykorzystywane jako narzędzie – by najlepiej przysłużyć się sprawie.

f) Podsumowanie.

Strzał Wiery Zasulicz czy powieszenie kobiet z Narodnej Woli za zamach na Aleksandra II w czasach, gdy kobiety były prawie nieobecne w polityce skłaniało poszukiwaczy taniej sensacji do snucia różnych hipotez, i część z nich przetrwała do dziś w postaci mitów i stereotypów. Zainteresowanie rosyjskimi terrorystkami wzrosło na fali zachodnioeuropejskiego terroryzmu, który był pokłosiem rewolty 1968 r. To właśnie kobieta, Ulrike Meinhof była głównym teoretykiem zachodnio-niemieckiej Frakcji Czerwonej Armii (RAF). W latach

³⁵⁷ Wątek ten jest obecny w filmie „G.I. Jane”, w którym to bohaterka grana przez Demi Moore w ramach walki o równouprawnienie kobiet, trafia do obozu szkoleniowego armii amerykańskiej. Za punkt honoru stawia sobie, by traktowano ją na równi z mężczyznami, by znęcano się nad nią, tak jak nad innymi rekrutami. Świadomie rezygnuje ona z różnych kobiecych przywilejów, jakie posiadają kobiety w społeczeństwie patriarchalnym. Jest to postawa na pewno bohaterska, ale chyba do dzisiaj w ruchu kobiecym marginalna. Wydaje mi się, że celem większości feministek jest wywalczenie wszystkich przywilejów dostępnych dla mężczyzn, bez rezygnacji z przywilejów kobiecych. Z tego punktu widzenia stosunki w organizacjach konspiracyjnych mogą być określane jako patriarchalne.

³⁵⁸ . Przykładem jest scena egzekucji szpicla, którą miał wykonać szeregowy działacz wiejskiej bojówki – Kielza. Kielza jednak traci zimną krew i patrząc w oczy szpicelowi nie potrafi celnie do niego strzelić. Sytuację musi uratować Leon – pokazując rewolucyjnym amatorom jak to się fachowo robi.

sześćdziesiątych – lewicowy ruch protestu podniósł na swoich sztandarach hasła feministyczne, i chyba właśnie wtedy feminizm ostatecznie „wyzwolił” się z pod dominacji partii socjalistycznych czy lewicowych – stając się niezależnym silnym ruchem. Odsetek kobiet w RAF czy we włoskich Czerwonych Brygadach (BR) był bardzo wysoki i chyba właśnie wysoki poziom feminizacji nowolewicowego terroryzmu sprawił, że zaczęto interesować się rosyjskimi terrorystkami.

4. Terrorystyczna aktywność Żydów

a) „Żydzi zabili cara”

Historyk zajmujący się ruchem socjalistycznym, gdy tylko na poważnie zacznie badać źródła, to prędzej czy później musi natknąć się na materiały antysemickie. Wartość tych źródeł dla pracy naukowej jest dość nie wielka. Albo mamy do czynienia ze świadomym fałszowaniem rzeczywistości przez doświadczonych antysemickich propagandzistów, albo z relacjami osób niewykształconych, całkowicie zmanipulowanych, które bez większego zastanowienia zło całego świata upatrują w spiskach żydowskich. Ze względu na ogromną ilość antysemickich publikacji, a także ze względu na pogromy żydowskie, które nasiliły się po zamordowaniu Aleksandra II właśnie pod pretekstem: „Żydzi zabili cara”, antysemickich mitów nie można całkowicie pominąć.

Z góry jednak zastrzegam, że w rozdziale tym jedynie zasygnalizuje problem. Wykorzystywanie antysemityzmu do walki z ruchem socjalistycznym, to sam w sobie temat zasługujący na oddzielną monografię. Autorzy tych źródeł wychodzili mniej więcej z takiego założenia metodologicznego: „Wszyscy wiedzą, że Żydzi są źli. Nie wszyscy wiedzą, że socjaliści są źli. Dlatego musimy znaleźć jak najwięcej elementów łączących Żydów z ruchem socjalistycznym”. Publikacje antysemickie wykorzystywały zazwyczaj jeden (czasami wszystkie na raz) z niżej wymienionych mitów:

1. Marksizm to żydowska religia epoki kapitalizmu, której celem jest zdobycie władzy na świecie przez wszechświatowy żydowski spisek.
2. Socjalizm został przyniesiony do Rosji przez Żydów i to Żydzi założyli i kierują wszystkimi partiami socjalistycznymi.
3. W wielonarodowych partiach socjalistycznych, to właśnie Żydzi są narodem, który najbardziej dąży do rozpoczęcia walki terrorystycznej.

Pierwszy mit należy rozpatrywać w kontekście wielowiekowej nienawiści do Żydów, która przede wszystkim miała podłoże religijne. Chrześcijaństwo miało charakter ponadnarodowy i w późnym Średniowieczu prawie cała Europa miała charakter chrześcijański. Rozproszeni po całej Europie Żydzi konsekwentnie odmawiali przejścia na chrześcijaństwo, i dlatego kler katolicki wielokrotnie inspirował antysemickie pogromy. Konsekwentnie ateistyczny i antyklerykalny charakter marksizmu sprawiał, że konflikt między socjalistami a duchowieństwem był nieuchronny. Był to konflikt o dusze ludzkie wierzących robotników, którzy musieli zdecydować, czy ważniejsze jest dla nich szczęście doczesne (a więc walka klasowa z kapitalizmem) czy szczęście pośmiertne (w chrześcijańskim Niebie).

Dla udowodnienia tezy o „żydowskim charakterze marksizmu” mówiono, że dawne niewolnicze przywiązanie do Talmudu, zastąpiono niewolniczym studiowaniem dzieł Marksa. Instytucja „uczonych w piśmie” przetrwała, a jedynie dawne księgi żydowskie zostały zastąpione przez pisma socjalistów. Tezę tą rozwija Kucharzewski, który twierdzi, że Żydzi tylko dlatego zachowali własną tożsamość, bo świadomie uciekali od rzeczywistości, od problemów krajów w których żyli w kierunku świętych ksiąg. Podobną postawę miała jego zdaniem prezentować rosyjska inteligencja, która uciekając w socjalistyczne książki totalnie oderwała się od rzeczywistości carskiej Rosji. Tak jak Żydzi z różnych krajów żyjący w

rozproszeniu, potrafili znaleźć ze sobą wspólny język, tak samo inteligenci zafascynowani socjalizmem i oderwani od rzeczywistości zaczęli tworzyć swoje międzynarodówki.

Drugim argumentem na „żydowskość” marksizmu było pochodzenie narodowe czołowych socjalistów. Każdego socjalistę starano się w ten sposób skompromitować doszukując się w wśród jego przodków jakiś Żydów. Warto zwrócić uwagę na manifest najbardziej znanego antysemita na świecie: „Moją Walkę” Adolfa Hitlera. Hitler analizujący ostatnie lata państwa Habsburgów ma wyraźny problem ze swoim stosunkiem do socjaldemokracji. Hitler instynktownie socjaldemokratów nienawidzi, ale równocześnie jako sierota żyjący w nędzy widzi, że tylko socjaliści interesują się klasą robotniczą. Hitler jako niemiecki nacjonalista nie może pozwolić na to, by niemieccy robotnicy żyli w nędzy. Hitler brzydzi się socjalistycznym internacjonalizmem i kosmopolityzmem, ale jak sam pisze bardzo długo nie mógł socjaldemokratów zrozumieć.

Hitler opisuje swoją wewnętrzną ewolucję i sam fakt, uczestnictwa Żydów w ruchu socjalistycznym wystarczył, by ruch ten raz na zawsze znienawidzić.³⁵⁹ W cytowanym fragmencie z Hitlera jest też jeden ważny fragment, który usprawiedliwia mnie z obowiązku ustosunkowywania się do zarzutu o „żydowskość marksizmu”. Hitler mianowicie zauważa, że: „Żydzi są wszędzie”, że Żydzi są nie tylko w prasie socjalistycznej, ale „dokładnie taka sama sytuacja była w innych gazetach”. Jest to po prostu logiczna konsekwencja rozproszenia Żydów po największych miastach europejskich, gdzie (zrywając często wcześniej ze społecznościami żydowskimi) angażowali się w działalność polityczną. Tak samo uniwersalny jest zarzut o wnikliwe studiowanie kluczowych dla ruchu politycznego tekstów.

Teza o żydowskiej genezie rosyjskiego ruchu socjalistycznego jest całkowicie wyssana z palca i nie da się jej obronić. Autorzy tego mitu jednym tchem wymieniają obce narody, które w kolejnych wiekach chciały rządzić Rosją: Wikingowie (dynastia Rurykowiczów), Tatarzy, Niemcy (od Piotra Wielkiego) a w XIX wieku ich miejsce zajęli Żydzi „ze swoim socjalizmem”.

b) Marksizm a kwestia żydowska.

Rosyjski socjalizm ma dwa korzenie i w obydwu można się doszukiwać wątków antysemitycznych. Pierwszym filarem jest tradycja chłopskiej Rosji, która była idealizowana przez pierwszych socjalistów. Odwoływano się więc do tradycji wielkich buntów chłopskich (Chmielnicki, Pugaczow), w których to realizowano hasło hajdamaczyzny: „rzeź panów i Żydów”. Drugim filarem były liberalno-demokratyczne nastroje rosyjskiej szlachty, które w drugiej połowie XIX wieku doprowadziły do ekspansji teorii socjalistycznej. Teoria socjalistyczna pojawiła się w Rosji, zanim rozwinął się w niej kapitalizm i w pierwszych

³⁵⁹ „Teraz, kiedy poznałem Żydów jako przywódców socjaldemokracji, otworzyły mi się oczy. Moja długotrwała walka wewnętrzna dobiegała końca. Stopniowo zdawałem sobie sprawę, że socjaldemokratyczna prasa była w większości kontrolowana przez Żydów. Nie przywiązywałem do tego większej wagi, ale dokładnie taka sama sytuacja była w innych gazetach. Należy jednak zauważyć, że nie istniało ani jedno czasopismo kierowane przez Żydów, które miałyoby charakter narodowy. Próbowałem odrzucić niechęć i czytać tę prasę, ale moja odraza rosła w miarę lektury. Dlatego byłem ciekawy autorów tego narodowego draństwa; poczynając od wydawców wszyscy byli Żydami. Zauważyłem, że autorami wszelkich ukazujących się socjaldemokratycznych broszur byli, bez wyjątku, Żydzi. Stwierdziłem, że nazwiska prawie wszystkich przywódców, a na pewno ogromnej większości, należały do "narodu wybranego", obojętnie czy byli to członkowie parlamentu austriackiego, czy sekretarze związków zawodowych, przewodniczący organizacji lub uliczni agitatorzy. Wszędzie widoczny był ten sam ponury obraz. Na zawsze pozostały w mej pamięci nazwiska: Austerlik, Dariel, Adler, Ellenbogen itd. Jedna rzecz stała się teraz dla mnie zupełnie jasna, przywództwo partii, z którym od miesięcy prowadziłem zażartą walkę, było prawie zupełnie w rękach obcego narodu. Dowiedziałem się w końcu, ku mojej wewnętrznej satysfakcji, że Żyd nie był Niemcem. Dopiero teraz nabrałem całkowitej pewności, że działali oni na szkodę naszego narodu.” Adolf Hitler, Moja Walka. Plik PDF Edycja komputerowa: www.zrodla.historyczne.prv.pl str. 13.

dekadach absolutny prym w szerzeniu myśli socjalistycznej odgrywała inteligencja szlacheckiego pochodzenia. Stosunek szlachty do Żydów oscylował między pogardą a jawną wrogością – zwłaszcza u tzw. gołoty, która u Żydów była zadłużona. Nic więc dziwnego, że w tekstach Bakunina można znaleźć różne wątki antysemityczne. W latach sześćdziesiątych Kucharzewski w całym rosyjskim ruchu socjalistycznym doliczył się zaledwie jednego Żyda – [IMIE] Utina działającego w rosyjskiej sekcji Pierwszej Międzynarodówki.

W pierwszych latach rządów Aleksandra II, w czasach tzw. „wiosny posewastopolskiej” Żydzi darzyli nowego cara wielkim zaufaniem, licząc na zniesienie antysemitycznych przepisów. Znamienna jest tutaj postawa Pawła Akselroda, późniejszego znanego działacza socjalistycznego, który jako młody chłopak razem z rodziną wziął udział w mszy za ocalenie cara, po zamachu Karakazowa. Dopóki Żydzi wierzyli w liberalizm Aleksandra II, dopóty w większości trzymali się z daleka od ruchu socjalistycznego. Dopiero w latach siedemdziesiątych spotykamy Żydów w rosyjskim ruchu socjalistycznym, których zaangażowanie w działalność rewolucyjną systematycznie będzie rosnąć, proporcjonalnie do nasilającego się antysemityzmu w Rosji.

Najbardziej prawdziwy jest mit trzeci, przy założeniu jednak, że mówimy o działalności terrorystycznej w pierwszej dekadzie XX wieku. Temat ten trzeba omówić w szerszym kontekście wzrostu nastrojów antysemitycznych za panowania ostatnich dwóch carów z dynastii Romanowów. Nie wchodząc specjalnie w szczegóły mogę powiedzieć, że pogromy Żydów w chrześcijańskiej Europie były zjawiskiem normalnym. Duże znaczenie gospodarcze i legendarne bogactwo sprawiały, że zawsze byli wygodnym „kozłem ofiarnym”, którego w dodatku można w czasie zamieszek okraść. Władcy doskonale wiedzieli jak ważni są Żydzi dla rozwoju gospodarczego i jeśli już dochodziło do pogromów to najczęściej w sytuacjach ekstremalnych (zarazy, kataklizmy itd.).

Rozwój rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, doprowadził do powstania sterowanego przez czynniki państwowe antysemityzmu. Kreowanie antysemityzmu jako antidotum na socjalizm miało na celu stworzenie ideologii mogącej skutecznie rywalizować z socjalizmem o duszę ludu. Ponieważ nie potrafiono obronić się przed krytyką socjalistów i wmawiać masom, że w państwie dzieje się dobrze, to zmieniono taktykę i winnych poszukiwano wśród Żydów. Rosyjscy Żydzi stali się ofiarami bezlitosnej walki toczonej między rewolucjonistami a Caratem.

W tym miejscu koniecznie należy kilka słów poświęcić ważnym różnicom między ludowym antysemityzmem, który znamy ze społeczeństw feudalnych a Holocaustem i tragedią Żydów w XX wieku. Społeczeństwa feudalne, były podzielone na stany, czyli na grupy ludzi mających ten sam status prawny. Żydzi w społeczeństwach feudalnych funkcjonowali nie jako oddzielny naród, ale jako oddzielny stan. Monarcha, który chciał sprowadzić Żydów do swojego kraju, nadawał im specjalne przywileje, które odróżniały ich od pozostałych stanów.

„Więc właściwie w średniowiecznych miastach chrześcijańskich nie mogło być miejsca dla Żydów. Byli „niewierni”, więc nie mógł ich tolerować kościół; byli obcy, więc nie mieli praw; nie należeli do grup, których przywilejem było trudnienie się tym lub owym procederem, więc nie mieli z czego żyć, nie mogli wchodzić w skład społeczeństwa, które każdemu człowiekowi ściśle wyznaczało sposób życia. Przecież przybyli do tych miast, żyli w nich. Przemocą nie wdarli się, na to sił nie mieli. Musiała być jakaś potęga, która łamiąc zasady całego ustroju społecznego, wprowadziła do niego owego obcoziemca, owego niewiernego. **Tą potęgą był władca, król, książę: on osadzał w mieście Żyda, który był mu potrzebny jako kupiec i bankier.**”³⁶⁰

Na szczycie feudalnej hierarchii stał monarcha, szlachta i duchowieństwo, którzy zgodnie z przyjętymi zwyczajami nie mogli aktywnie zajmować się działalnością gospodarczą. W ten sposób majątki, które posiadali przynosiły bardzo małe dochody. Dzięki Żydom majątki te

³⁶⁰ Julian Marchlewski, Antysemityzm a robotnicy [w:] Julian Marchlewski, Ludzie-Czasy-Idee. Książka i Wiedza. Warszawa 1977. str. 337.

mogły stać się o wiele bardziej dochodowe. To Żydzi zajmowali się wyszynkiem, handlem i lichwą. Jednym z pierwszych towarów, którym Żydzi handlowali na terenach Słowiańszczyzny, był handel słowiańskimi niewolnikami³⁶¹.

„Przeto wbrew woli mieszczan władcy świeccy i duchowni narzucili im Żydów, nakazywali miastom udzielać gościny przybyszom. W ten sposób Żydzi stali się narzędziami możnych. Moźni łupili zastępy ludowe, lecz nie mieli możliwości zamieniać surowych płodów pracy tych mas na wytwory pracy udoskonalonej, wykwintnej, jakich dostarczyć mogły tylko kraje starej kultury. Moźność tę stwarzali otaczając się przybyszami — handlarzami. Następstwem tego było, że często władca świecki i kościelny powierzał bezpośrednio Żydom, obeznanym z operacjami handlowymi, pobieranie podatku, cła, myta, daniny lub dziesięciny kościelnej. Krok dalej, a Żydzi stawali się dzierżawcami podatków i dziesięcin: płacili z góry władcom, wybierali grosiwo od ludu. Tak więc interes klasowy możnych przemógł przeszkody, jakie społeczeństwo średniowieczne stawiało wtargnięciu żywiołu obcego, **Żydzi stali się narzędziem panowania władców.**”³⁶²

Ideologia socjalistyczna, która dąży do egalitarnego społeczeństwa opartego na pracy, nie może zaakceptować ludzi, którzy żyją z pracy innych. Dlatego właśnie socjalizm jest anty szlachecki i anty kapitalistyczny. Po Holocauście wszyscy Żydom współczujemy, ale musimy zrozumieć, że polski czy rosyjski chłop z taką samą nienawiścią patrzył na wyzyskującego go szlachcica, jak i na współpracującego z nim Żyda. Topór czy siekiera, były jednym z głównych symboli pierwszych rosyjskich organizacji rewolucyjnych – takich jak Zemsta Ludu Nieczajewa. Celem tej zemsty, była przede wszystkim rozprawa chłopów z wyzyskującymi ich panami. Nie ma tu mowy o żadnym nacjonalizmie, bo jedni i drudzy posługują się tym samym językiem. W dalszej kolejności przystępowano do rozprawy z wysługującymi się szlachcie handlarzami, a fakt, że bardzo często to byli Żydzi zupełnie nie zmienia faktu, że wystąpienia te miały przede wszystkim charakter klasowy.

Rozwój rosyjskiego ruchu socjalistycznego nastąpił wtedy, gdy dawne społeczeństwo feudalne było już reliktem przeszłości. Dawne podziały stanowe ustępowały nowym podziałom klasowym. „Szlachetnie urodzeni” coraz bardziej akceptowali reguły systemu kapitalistycznego i zapominali o swoich dawnych uprzedzeniach. Rozwój rynku finansowego i rozwój wielkiego przemysłu zmuszały Żydów do poszukiwania nowych źródeł zarobków, i wielu z nich z czasem ulegało proletaryzacji.

Jeśli historycznym filarem rosyjskiego socjalizmu były bunty chłopskie, to rozwój przemysłu w drugiej połowie XIX wieku sprawiał, iż coraz więcej uwagi poświęcano miastom i klasie robotniczej. Przemiany ekonomiczne zachodzące w Rosji zmuszały rosyjskich chłopów i żydowskich rzemieślników to szukania pracy w fabryce. A im bardziej Rosjanie i Żydzi łączyli się w ramach jednej klasy, tym szybciej następowało przewartościowanie dawnych pojęć. Historia rosyjskich organizacji socjalistycznych w tamtym okresie, to także historia dojrzwania do nowych warunków. W 1881 r., niektórzy narodowolcy żyli jeszcze złudzeniami przeszłości. W pogromach antysemitycznych, Komitet Wykonawczy Narodnej Woli doszukiwał się zbliżającej się rewolucji. Świadczy to niewątpliwie o słabości teoretycznej i nie zrozumieniu przemian ekonomicznych jakie następowały w Rosji. Na szczęście szybko ten błąd zrozumiano i późniejszy ruch socjalistyczny otworzy się na coraz bardziej represjonowanych w Rosji Żydów.

³⁶¹ „Są ślady, że kupcy Żydzi nawiedzali kraje polskie już w wieku IX. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż jeden ze szlaków w wędrówce narodów prowadził z północnej siedziby Gotów, Wandalów, Rusów doliną Wisły i jej dorzecza ku południowi poprzez doliny dorzecza Dunaju do Bizancjum. Szlakiem tym szedł również handel, a handlarzami bywali Żydzi. Czym kupczyli? Nieśli na północ kosztowne wyroby południa, wymieniając je na bursztyny, futra, wosk, a **przede wszystkim na towar żywy, na niewolników.** Na tych bowiem zawsze był popyt ogromny w miastach południa, w Bizancjum zwłaszcza.” Julian Marchlewski, Antysemityzm a robotnicy [w:] Julian Marchlewski, Ludzie-Czasy-Idee. Książka i Wiedza. Warszawa 1977. str. 354.

³⁶² Julian Marchlewski, Antysemityzm a robotnicy [w:] Julian Marchlewski, Ludzie-Czasy-Idee. Książka i Wiedza. Warszawa 1977. str. 339.

c) Żydzi w rosyjskim ruchu socjalistycznym.

Żydowski socjalizm w Rosji przeszedł podobną ewolucję rozwojową do polskiego ruchu socjalistycznego. W obu przypadkach mamy ten sam schemat:

1. Żydzi i Polacy działają w rosyjskim ruchu socjalistycznym i agitację ludu prowadzą w języku rosyjskim.
2. Tworzenie sekcji narodowych w ramach partii rosyjskich i tłumaczenie tekstów na język narodowy.
3. Przystąpienie do agitacji ludzi pracy w języku narodowym i stworzenie partii narodowej.

Zaangażowanie się mniejszości narodowej w działalność polityczną o charakterze internacjonalistycznych w jakimś kraju zawsze pewnie natrafia na problem proporcji i rozłożenia akcentów między walką o realizowanie programu a walką o interesy narodowe. Bardzo dobrym źródłem do badania działalności socjalistycznej mniejszości narodowych w Rosji jest praca Józefa Stalina z 1913 r. : „Marksizm a kwestia narodowa”. Nie bez znaczenia dla wartości tekstu jest narodowość Stalina, który był Gruzinem działającym wśród rosyjskich Bolszewików. Dla Stalina rosyjski był drugim językiem i nawet w późniejszych latach gdy stał na czele ZSRR podobno dalej mówił z silnym gruzińskim akcentem. Tekst ten najprawdopodobniej był pisany w konsultacji z Leninem i w pełni wyraża stanowisko Partii Bolszewickiej w sprawach mniejszości narodowych. Myśli Lenina spisał Stalin, gdyż Lenin jako Rosjanin nie chciał być oskarżany o nacjonalizm.

Choć tekst dotyczy ogólnie mniejszości narodowych, to punktem wyjścia do jego napisania był konflikt między Bolszewikami a Bundem. Bund to potoczna nazwa organizacji o nazwie: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji. Bund powstał w 1897 r. w wyniku zjednoczenia rozproszonych po Rosji kółek marksistowskich. Rok później Bund wszedł do nowopowstającej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, będąc jedną z organizacji założycielskich na pierwszym Zjeździe w Mińsku. Współpraca Bundu z SDPRR nie układała się jednak najlepiej. Drugi Zjazd SDPRR w 1903 r. został opuszczony przez delegację Bundu, gdyż rosyjscy marksiści zarzucali bundowcom nacjonalizm. Pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń w Rosji w 1906 r. doszło do ponownego zjednoczenia, ale upadek rewolucji i towarzysząca mu demoralizacja środowisk socjalistycznych ponownie podzieliła SDPRR.

Z naszego punktu widzenia najistotniejsze jest to, że Żydzi działali w ruchu socjalistycznym nie tylko w ramach Bundu, ale i w ramach innych partii – takich jak SDPRR, PPS czy SDKPiL. Pod wieloma względami Bund przypominał polską PPS. Jeśli PPS podkreślała swoją niezależność, to działacze SDKPiL dążyli do sojuszu z rosyjską socjaldemokracją, co zaowocowało wstąpieniem SDKPiL na zasadach autonomicznych do SDPRR w 1906 r.

„Walcząc o prawo narodów do samookreślenia, socjaldemokracja stawia sobie za cel położyć kres polityce ucisku narodowego, uczynić ją niemożliwą i w ten sposób podważyć walkę między narodami, stępić ją, sprowadzić ją do minimum. Tym polityka świadomego proletariatu istotnie różni się od polityki burżuazji, która stara się pogłębić i rozniecić walkę narodową, przewlec i zaostrzyć ruch narodowy. **Właśnie dlatego świadomy proletariatus nie może stanąć pod „narodowym” sztandarem burżuazji.** Właśnie dlatego wysuwana przez Bauera tak zwana polityka „ewolucyjno-narodowa” nie może stać się polityką proletariatu. Próba Bauera utożsamienia swej polityki „ewolucyjno-narodowej” z polityką „współczesnej klasy robotniczej” jest próbą przystosowania walki klasowej robotników do walki narodowej. **Losy ruchu narodowego, w istocie swej burżuazyjnego, są w sposób naturalny związane z losami burżuazji. Ostateczny upadek ruchu narodowego możliwy jest tylko wraz z upadkiem burżuazji. Jedynie w świecie socjalizmu może zapanować zupełny pokój.**”³⁶³

³⁶³ J.W. Stalin. Marksizm a kwestia narodowa. Dzieła T. 2. Książka i Wiedza Warszawa 1949 r. str. 317-318.

d) Żydzi w organizacjach terrorystycznych.

Jerzy Pająk, autor książki o organizacjach bojowych w Królestwie Polskim, przeanalizował biogramy tysięcy pepesowskich bojowców. W tabeli nr. 3 na końcu książki³⁶⁴ zbadał min. narodowość bojowców PPS i porozłamowych organizacji PPS. W latach 1904-1905 do bojówek PPS należało 2019 Polaków, 117 Żydów, 27 Niemców, 15 przedstawicieli innych narodowości, w przypadku 7 osób brakowało danych. Odsetek Żydów wynosił więc 5,35 %. W latach 1906-1907 Polaków było 6021, Żydów 300 a ich odsetek wynosił 4,59%. W latach 1908-1911 Polaków było 1193, Żydów 29 a ich odsetek wynosił 2,32%. Gdy zsumujemy te wszystkie dane, to odsetek Żydów w bojówkach PPS i porozłamowych organizacjach PPS wynosił 4,47 %. Wyniki te pokazują stały spadek odsetka żydowskich bojowców w strukturach PPS.

Pamiętajmy jednak, że dane te dotyczą partii, w której na tle kwestii narodowej doszło do rozłamu. Żydzi wstępowali do bojówek PPS, gdyż były one najsilniejsze w Kongresówce. Rozwój drużyn bojowych w organizacjach bardziej internacjonalistycznych niż PPS, był najprawdopodobniej przyczyną ciągłego spadku Żydów w bojówkach PPS. O ile dane Pająka dotyczące pochodzenia społecznego czy wieku bojowców PPS możemy traktować jako reprezentatywne dla całej Rosji, to w tym przypadku jest inaczej, gdyż z innych opracowań wynika, że terrorystyczna aktywność Żydów utrzymywała się na bardzo wysokim poziomie.

Jan Kucharzewski przedstawia wzrost zaangażowania Żydów w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, przytaczając dane urzędowe osób pociągniętych do odpowiedzialności za sprawy polityczne. W latach 1873-74, Żydzi stanowili 6 % więźniów politycznych. W latach 1875-78 – odpowiednio 4,4% a w latach 1878-1880 – 4,1%. Liczby te gwałtownie rosną na początku XX wieku wraz ze wzrostem nastrojów antysemitycznych w Rosji. W latach 1901-1903 pociągnięto do odpowiedzialności 7791 osób, wśród których było aż 2269 Żydów czyli 29 %. Ale najbardziej sensacyjne są dane między marcem 1903 a listopadem 1904, z których to wynika, że Żydzi stanowili ponad połowę (53%) osób pociągniętych do odpowiedzialności – w całej Rosji. Przyczyną tak wielkiej antypaństwowej działalności Żydów były antysemityczne ustawy i pogromy Żydów. Półtoraroczny okres, którym tak fascynuje się Kucharzewski zaczyna się pogromem w Kiszyniowie (6 IV 1903) a kończy tuż przed Krwawą Niedzielą i wybuchem rewolucji.

Anna Geifman –

5. Terroryzm a inteligencja

a) Argumenty Lwa Trockiego

Pochodzenie społeczne założycieli partii socjalistycznych jest bardzo często dla działaczy tych partii tematem wstydlivym. Nie sposób nie zauważyć rozbieżności między ludowo-robotniczą nazwą a niewielkim wpływem ludzi pracy na struktury kierownicze tych formacji zwłaszcza na etapie początkowym. Ruch socjalistyczny, a więc ruch odwołujący się do walki klasowej, odwołujący się do upodmiotowienia mas pracujących, wstydził się swojej inteligentkiej przeszłości. Jeśli w czasie kampanii wyborczej partie burżuazyjne licytują się między sobą, która z nich ma najlepiej wyedukowane kadry, to zupełnie inną logiką kierowali się socjaliści, podkreślając na każdym kroku swoją „robotniczość” i „ludowość”.

To mechaniczne przełożenie walki klasowej na wzajemne relacje między socjalistami i zwalczającymi się socjalistycznymi grupami doprowadziło do traktowania słowa „inteligent” jako najgorszy wulgaryzm. Oskarżenie przeciwnika politycznego (lub całej konkurencyjnej

³⁶⁴ Jerzy Pająk, Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911. Książka i Wiedza, Warszawa 1985. str.268.

partii) o to, że ma charakter inteligencki (a więc w domyśle nie ludowy i nie robotniczy) było bardzo często stosowanym chwytem retorycznym w partyjnej publicystyce.³⁶⁵ Nic więc dziwnego, że w dyskusji nad tak ważnym problemem jak stosunek socjalistów do rewolucyjnego terroryzmu, jednym z argumentów na rzecz odrzucenia walki terrorystycznej miał być jej inteligencki charakter.

Dyskusja ta toczyła się wśród socjalistów i pierwszą część tego rozdziału poświęcę przedstawieniu argumentów a następnie postaram się odpowiedzieć na pytanie, na ile te zarzuty są zgodne z prawdą. Lew Trocki, jeden z najwybitniejszych rosyjskich marksistów, który był bardzo zaangażowany w walkę z terroryzmem w ruchu robotniczym napisał, że „Literatura za i przeciw temu zagadnieniu [terroryzmowi] stworzyłaby pokaźną bibliotekę.”³⁶⁶ Dlatego też z góry zaznaczam, że w swoich rozważaniach skupię się na zaledwie kilku autorach, którzy w krytyce walki terrorystycznej wykorzystywali argument o inteligenckim charakterze tej taktyki.

Najwięcej uwagi poświęcę wspomnianemu już Trockiemu. Trocki odegrał wybitną rolę w dwóch rosyjskich rewolucjach, przez kilka lat był jedną z czołowych postaci Związku Radzieckiego, a w latach trzydziestych na emigracji stworzył własny antystalinowski ruch polityczny. Trockizm jako ruch polityczny nie odegrał co prawda zbyt wielkiej roli, ale na gruncie teoretycznym, zwłaszcza na polu historii ruchu robotniczego, miał wielkie zadanie do spełnienia – walkę ze stalinowskim zakłamywaniem przeszłości. Jestem co prawda krytyczny wobec publicystyki historycznej Trockiego, jak i wobec historiografii trockistowskiej, ale dobrze się stało, że istniała jakaś marksistowska alternatywa dla oficjalnej historii ruchu robotniczego pisanej w ZSRR.

Inteligencki charakter terroryzmu i jego oderwanie od mas było dla Trockiego głównym i rozstrzygającym argumentem. Warto w tym miejscu przytoczyć autobiograficzne refleksje Trockiego z książki: „Zbrodnie Stalina” napisanej w 1937 r. Temat stalinowskich czystek w latach trzydziestych jest powszechnie znany, i w tej pracy warto jedynie wspomnieć, że Trocki i trockiści zostali oskarżeni o prowadzenie antyradzieckiej działalności terrorystycznej. Wielki rozgłos nadany procesom moskiewskim przez stalinowską propagandę był przede wszystkim adresowany do członków i sympatyków Międzynarodówki Komunistycznej, którzy musieli uwierzyć w to, że byli przywódcy ZSRR odeszli po 20 latach od swoich poglądów z czasów Rewolucji Październikowej. Trocki, który w rozłamie w Kominternie pokładał wielkie nadzieje musiał na procesy moskiewskie jakoś zareagować i taka jest geneza powstania tej książki i interesującego nas rozdziału: „Polityczny podkład oskarżenia: terroryzm”.

„Zagadnienie terroru wymaga tutaj choć krótkiego historycznego i teoretycznego wyjaśnienia. Skoro przedstawiony jestem jako inicjator „antsowieckiego terroru”, jestem zmuszony wyjaśnienie to ująć pod kątem mojej autobiografii. W 1902 r. w Londynie natychmiast po przybyciu tam z Syberii, po pięcioletnim więzieniu i

³⁶⁵ „Wszyscy byliśmy „zdumieni” tą statystyką. Jak to? Mieńszewicy tak wiele krzyczyli o inteligenckim składzie naszej partii, dzień i noc wymyślali bolszewikom od inteligentów, grozili, że wypędzą wszystkich inteligentów z partii, cały czas pomiatali zawodowymi rewolucjonistami — i nagle w ich frakcji okazało się znacznie mniej robotników niż u „inteligentów” - bolszewików! U nich właśnie okazało się zawodowych rewolucjonistów znacznie więcej niż u bolszewików! Tłumaczyliśmy jednak krzyki mienszewików tym, że „co kogo boli, ten o tym mówić woli”(…) Jak widać, taktyka bolszewików jest taktyką proletariuszy wielkoprzemysłowych, taktyką okręgów, w których przeciwieństwa klasowe są szczególnie wyraźne i walka klasowa szczególnie ostra. Bolszewizm — to taktyka prawdziwych proletariuszy. Z drugiej strony, jest niemniej oczywiste również to, że taktyka mienszewików jest przeważnie taktyką rzemieślników i półproletariuszy chłopskich, taktyką okręgów, w których przeciwieństwa klasowe nie są zupełnie wyraźne i walka klasowa jest zamaskowana. Mieńszewizm — to taktyka na wpół burżuazyjnych elementów proletariatu. Taka jest wymowa liczb.” Józef Stalin, Zjazd Londyński SDPRR (notatki delegata) [w:] Dzieła tom. 2. Książka i Wiedza. Warszawa 1949 r. str. 57-58.

³⁶⁶ Lew Trocki, Zbrodnie Stalina, Zakłady Graficzne „Biblioteka Polska”, Bydgoszcz 1937 r. str. 336.

deportacji, w notatce poświęconej dwudziestoletniej rocznicy Schlißelburga i jego katordze, wymienilem nazwiska rewolucjonistów tam zamęczonych i użyłem zwrotu: „te męczeńskie cienie wołają o pomstę” dodając jednak natychmiast: „nie osobistą, lecz — o pomstę rewolucyjną, nie o kaźń ministrów, lecz o kaźń caratu”. Słowa te całkowicie skierowane były przeciw terrorowi indywidualnemu. Autor ich liczył wówczas 23 lata. **Był więc przeciwnikiem terroru od pierwszych dni swej pracy rewolucyjnej.** Od 1902 do 1905 roku wygłosiłem w różnych miastach Europy, dziesiątki politycznych referatów, dla rosyjskich studentów i emigrantów, zwalczając ideologię terroru, która w początkach stulecia zaczęła znajdować zwolenników wśród rosyjskiej młodzieży. Poczynając od osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia dwa pokolenia rosyjskich marksistów przeżywały historię terroru na osobistym doświadczeniu, uczyły się na jego tragicznych przykładach i organicznie nasiąkały negacją do awanturczego bohaterstwa jednostek. Plechanow — założyciel rosyjskiego marksizmu, Lenin — wódz bolszewizmu, Martow — najwybitniejszy przedstawiciel mieńszewizmu, poświęcili walce z terrorem tysiące stron pisma i setki przemówień. Nakazy ideowe, płynące od tych najstarszych marksistów, urabiały już od wczesnej młodości mój stosunek do **rewolucyjnej alchemii zakonspirowanych inteligentkich kółek.** Zagadnienie terroru było dla nas rosyjskich rewolucjonistów, zagadnieniem życia i śmierci, w politycznym i osobistym rozumieniu. Terrorysta nie był dla nas postacią z romansu, a żywym i bliskim człowiekiem. Na Syberii współżyliśmy latami obok starej generacji terrorystów. W więzieniach i na etapach spotykaliśmy terrorystów-rówieśników. W twierdzy Pietropawłowskiej, stukając w ściany, rozmawialiśmy z terrorystami, skazanymi na śmierć. Ile godzin, ile dni mijało w namiętnych dyskusjach, ile razy zrywały się stosunki osobiste — w tej najbardziej ze wszystkich palącej sprawie. **Literatura za i przeciw temu zagadnieniu stworzyłaby pokazną bibliotekę.**³⁶⁷

Dla tematu Trocki a terroryzm kluczowe są dwa jego teksty: „Bankructwo terroru i jego partii”³⁶⁸ opublikowanego w Przeglądzie Socjaldemokratycznym w 1909 r. i dwa lata późniejszy artykuł „Przeciwko terroryzmowi”.³⁶⁹ Pierwszy tekst, jak i większość wypowiedzi członków SDPRR na temat terroryzmu jest polemiką z Partią Socjalistów Rewolucjonistów. Trocki nie sili się na obiektywizm i wprost stwierdza, że celem artykułu jest: „wcielenie polityczne żywiołów proletariackich tej partii [eserowców]”³⁷⁰. W walce o eserowskie proletariackie masy, Trocki musiał się zmierzyć z inteligentkim kierownictwem tej partii co wiele tłumaczy w jego argumentacji. Trocki zaczyna od przedstawienia swojego poglądu na dotychczasową historię rosyjskiego terroryzmu:

„W czasie, gdy w starszych społeczeństwach burżuazyjnych Europy idee rewolucyjne rozwijały się mniej więcej równoległe do rozwoju szerokich sił rewolucyjnych, w Rosji **inteligencja**, która zaczerpnęła z gotowych idei kulturalnych i politycznych Zachodu, zrewolucjonizowała się duchowo wcześniej, nim rozwój ekonomiczny kraju zrodził poważne klasy rewolucyjne, na których mogłaby się oprzeć. W tych warunkach pozostawało jej tylko pomnożyć swój entuzjazm rewolucyjny przez siłę wybuchową nitrogliceryny. W ten sposób zrodził się terroryzm klasyków- narodowolców. W ciągu 2-3 lat dobiegł on swego zenitu i po tym szybko spadł do zera, spaliwszy w ogniu swoim ten zasób sił bojowych, który wysunąć mogła słaba liczebnie inteligencja. Terror socjalistów - rewolucjonistów na ogół zawdzięcza swe powstanie tym samym przyczynom historycznym: istniejącemu dla siebie samego despotyzmowi państwowości rosyjskiej z jednej strony, z drugiej zaś - takiej samej rewolucyjności inteligencji rosyjskiej. Lecz dwa dziesięciolecia nie przeszły nadaremnie i terroryści drugiej formacji występują już jako epigoni, nacechowani piętnem opóźnienia historycznego. Epoka kapitalistycznego "Sturm und Drang" lat 80-tych i 90-tych stworzyła i spoiła liczny proletariat przemysłowy, wybiła ogromne wyłomy w odosobnieniu ekonomicznym wsi i związała ściślej wieś z fabryką i z miastem. Narodowolcy rzeczywiście nie mieli poza sobą żadnej klasy rewolucyjnej; socjaliści -rewolucjoniści tylko nie chcieli widzieć rewolucyjnego proletariatu, a przynajmniej nie umieli go ocenić w całym jego znaczeniu dziejowym. Co prawda z literatury socjalistów-rewolucjonistów można bez trudu wyłowić tuzin lub dwa cytaty, twierdzących, że stawiają oni terror nie zamiast walki mas lecz razem z walką mas. Lecz cytaty te świadczą tylko o walce, którą toczyć musieli ideologowie terroru z marksistami-teoretykami walki masowej. Sprawy to

³⁶⁷ Trocki. Zbrodnie Stalina str. 334-336.

³⁶⁸ Lew Trocki [N. Trocki], Bankructwo terroru i jego partii, Przegląd Socjaldemokratyczny nr 11, maj 1909 rok V str. 24 -34. Tekst dostępny na stronie Archiwum Marksizmu WWW.MARKSIZM.EU.

³⁶⁹ Lew Trocki, Przeciwko terroryzmowi. Tekst dostępny na stronie Archiwum Marksizmu WWW.MARKSIZM.EU. Pierwotnie opublikowany w niemieckim piśmie: „Der Kampf” z listopada 1911 r. „Przeciwko terroryzmowi” jest tłumaczeniem tekstu: Leon Trotsky, Why Marxists Oppose Individual Terrorism ze strony <http://marxists.org/archive/trotsky/1911/11/tia09.htm>.

³⁷⁰ Trocki, Bankructwo terroru i jego partii str. 28.

wszakże nie zmienia. Z samej swej istoty działalność terrorystyczna wymaga takiego skupienia energii na "wielkiej chwili", takiego przecenienia doniosłości osobistego bohaterstwa, wreszcie tak "hermetycznej" konspiracji, które, jeśli nie logicznie, to psychologicznie, zupełnie wykluczają działalność organizacyjną i agitacyjną wśród mas."³⁷¹

Cytat ten w pełni pokazuje problemy z analizowaniem tekstów „marksistów-teoretyków walki masowej”. Z jednej strony mamy do czynienia z historycznymi fałszerstwami z drugiej z nieuczciwością polemiczną: „Co prawda z literatury socjalistów-rewolucjonistów można bez trudu wyłowić tuzin lub dwa cytaty, twierdzących, że stawiają oni terror nie zamiast walki mas lecz razem z walką mas. Lecz cytaty te świadczą tylko o walce, którą toczyć musieli ideologowie terroru z marksistami-teoretykami walki masowej.” Jednym słowem obrona przed takimi zarzutami: „nie ważne to co mówisz – ja lepiej wiem o czym myślisz” jest niemożliwa. Trocki teksty z którymi polemizuje, najpierw dowolnie cenzuruje, by następnie przedstawić swoje z góry przyjęte stanowisko. Cały dorobek teoretyczny socjalistów, zwolenników walki terrorystycznej nie ma w tym kontekście dla Trockiego żadnej wartości. Podobnie nie mają dla niego wartości powszechnie znane fakty – chociażby dotyczące Rewolucji 1905 r.

„Cała pięć czy sześćoletnia historia partii S. R. jest procesem przystosowania zdumiewającej swą giętkością rewolucyjnej inteligencji - przystosowania najpierw do walki klasowej proletariatu, potem do żywiołowych ruchów włościaństwa. **Inteligencja zachowała dla siebie terror, jako swoją własną metodę**, jako gwarancję swego bytu politycznego i opierając się praktycznie na sile organizacji terrorystycznej, a ideowo na "metodzie subiektywnej", na filozofii inicjatywy osobistej, spróbowała adoptować (względnie podporządkować sobie) ruch proletariatu i włościaństwa. Inteligencja plus terror, proletariat plus "subiektywnie" uszlachetniona walka klasowa, włościaństwo plus socjalizacja ziemi - oto do jakiej trójcy sprowadziła się eklektyczna kompilacja s. r. owców, która im się wydawała najwyższą syntezą polityczną."³⁷²

Trocki zupełnie nie przejmuje się faktem, że w latach Rewolucji 1905-1907 (czyli właśnie w czasie działalności eserowców) r. terrorizm w Rosji miał charakter masowy i jak by nie liczyć (pochodzenie społeczne członków partii, pochodzenie społeczne członków bojówek, pochodzenie społeczne represjonowanych rewolucjonistów) pod każdym względem dominują masy pracujące. Inaczej być zresztą nie mogło, gdy w latach walk rewolucyjnych partie socjalistyczne odnotowywały kilkunastokrotny wzrost, głównie dzięki wstępowaniu robotników, bezrobotnych i chłopów. Z badań Jerzego Pająka wynika, że w organizacjach bojowych związanych z PPS inteligenci stanowili około 8%.

„Na 9966 bojowców działających w latach 1904—1911 uzyskano dane o pochodzeniu 8387 osób (84,1%). Bojowców pochodzenia robotniczego było według obliczeń statystycznych 1758, chłopskiego 3168, mieszczańskiego — 2781, ziemiańskiego — 277, a 403 inteligentkiego. Jeżeli nie uwzględnić braku danych (15,9%) i poddać analizie 8387 bojowców, traktując to jako całość danych, jakie zdołano ustalić, okaże się, że **bojowcy o pochodzeniu robotniczym, chłopskim i mieszczańskim stanowili 91,9%, inteligentkim zaś i ziemiańskim 8,1%.**(...) **Grupy bojowców pochodzenia ziemiańskiego i inteligentkiego nie miały w zasadzie znaczenia**, albowiem nawet w najbardziej rozwiniętych ośrodkach znajdowało się do kilkudziesięciu, a w najmniej rozwiniętych kilka osób."³⁷³

Ze względu na brak analogicznych danych dla bojówek rosyjskich partii socjalistycznych wychodzę z założenia, że w tych samych latach proporcje między inteligencją a ludźmi pracy wyglądały podobnie (gdzieś na poziomie 8-10%). Zapewne w bojówkach socjaldemokratycznych procent robotników (czy szerzej bezrobotnych i rzemieślników) był

³⁷¹ Trocki, Bankructwo terroru i jego partii str. 25.

³⁷² Trocki, Bankructwo terroru i jego partii str. 26-27.

³⁷³ Jerzy Pająk, Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911. Książka i Wiedza, Warszawa 1985 r. str. 118-119.

większy, niż w PPS. Z kolei u eserowców znacznie większy był odsetek chłopstwa, ale zasadnicza proporcja między inteligentkami kadrami a proletariackimi masami bojówek była podobna.

Porównując teksty Trockiego z lat trzydziestych z jego tekstami z przed 1917 roku, koniecznie trzeba pamiętać o tym, że po II Zjeździe SDPRR została zerwana krótkotrwała współpraca Trockiego z Leninem i do ponownego zbliżenia doszło dopiero na kilka miesięcy przed Rewolucją Październikową. W „Zbrodniach Stalina” jak i w innych tekstach Trockiego po śmierci Lenina, pełno jest przekłamań i przemilczeń na temat długotrwałego i ostrego konfliktu tych dwóch rosyjskich marksistów. Swoją opozycyjną wobec Stalina grupę lubił nazywać mianem: „bolszewików-leninistów”, mimo, że sam Trocki był jednym z najbardziej zaciekle wrogów bolszewizmu w ramach SDPRR. W latach rewolucji 1905 r. na porządku dziennym pojawił się problem socjaldemokratycznych drużyn bojowych. Zwłaszcza Lenin był gorącym orędownikiem tej formy działalności politycznej i to właśnie Trocki w prasie socjalistycznej, jak i na kolejnych zjazdach SDPRR robił wszystko by tą działalność zlikwidować.

„W gruncie rzeczy s. r.-owcy chcieli tylko w "subiektywnym" żargonie rewolucyjnej inteligencji, usiłującej obronić swą samodzielność, sformułować historycznie uwarunkowaną potrzebę rewolucyjnego współdziałania proletariatu z włościanstwem. **Znana formuła bolszewików: "demokratyczna dyktatura proletariatu i włościanstwa" jest drugim wyrażeniem tej samej potrzeby dziejowej, wyzwolonej od zwierzchniej kontroli terrorystycznej inteligencji.** Jest to niewątpliwie krok naprzód od pychy inteligenckiej, lecz i ten krok nie wyprowadza nas poza granice wulgarnego demokratyzmu.”³⁷⁴

Bolszewizm był wtedy dla Trockiego „niekontrolowaną przez masy organizacją terrorystycznej inteligencji”. Trocki przeciwnik rewolucyjnego terroryzmu w każdej postaci, był tak samo wrogi wobec eserowców, jak i wobec bolszewickiej frakcji w SDPRR. Lenin broniąc taktyki terrorystycznej na forum SDPRR w latach pierwszej rosyjskiej rewolucji – wielokrotnie podkreślał, że inicjatywa walki terrorystycznej wychodziła z robotniczych mas, a nie z kierownictwa. Robotnicy musieli jakoś odpowiedzieć na terror policyjny i czarnoseciny i tworzenie drużyn bojowych w atmosferze antysocjalistycznych pogromów było warunkiem przeżycia. Lenin wstydził się, za marksistów takich jak Trocki, którzy nie rozumieli, że „krwawa niedziela” była początkiem wojny domowej w Rosji, i swoją walką przeciwko terroryzmowi kompromitowali marksizm.

„Gdy widzę socjaldemokratów oświadczających chępliwie i z samozadowoleniem: my nie jesteśmy anarchistami ani złodziejami czy grabieżcami, my jesteśmy ponad tym wszystkim, my odrzucamy wojnę partyzancką — wówczas nasuwa mi się pytanie: czy ci ludzie wiedzą, co mówią? W całym kraju toczą się zbrojne potyczki i starcia czarnosecinnego rządu z ludnością. Jest to zjawisko absolutnie nieuniknione na obecnym szczeblu rozwoju rewolucji. **Ludność żywiolowo**, w sposób nie zorganizowany — i właśnie dlatego często w niefortunnych i niewłaściwych formach — reaguje na to zjawisko również zbrojnymi potyczkami i napadami. Rozumiem, że wobec słabości i nieprzygotowani a naszej organizacji możemy w danej miejscowości i w danym momencie zrezygnować z partyjnego kierowania tą żywiolową walką. Rozumiem, że w tej sprawie winni decydować miejscowi praktycy, że przekształcenie słabych i nie przygotowanych organizacji jest sprawą niełatwą. **Ale gdy z powodu tego nieprzygotowani a dostrzegam u teoretyka lub publicysty socjaldemokraty nie uczucie smutku, lecz chępliwie samozadowolenie i powtarzanie w zachwycie godnym Narcyza wyuczonych we wczesnej młodości frazesów o anarchizmie, blankizmie, terroryzmie, robi mi się przykro, że tak poniża się najbardziej rewolucyjną w świecie doktrynę.**”³⁷⁵

Słowa Lenina o marksistowskim Narcyzie, który powtarza oklepane frazesy o anarchizmie, terroryzmie i blankizmie w pełni pasują do Trockiego. Trocki nie tylko fałszował historię

³⁷⁴ Trocki, Bankructwo terroru i jego partii str. 27.

³⁷⁵ Włodzimierz Lenin, Wojna Partyzancka [w:] Lenin, Dzieła Wszystkie tom 14. Książka i Wiedza. Warszawa 1986 str. 8.

(Narodnej Woli itd.) i teraźniejszość (nie zauważył tysięcy robotników-terrorystów w czasie Rewolucji 1905 r.), ale w dodatku w latach trzydziestych twierdził, że jego poglądy były identyczne z poglądami Lenina. Wiemy już, że Trocki był przeciwnikiem rewolucyjnego terroryzmu, warto więc poznać pozytywny program Trockiego na proces rewolucyjny, który został wyłożony w tekście „Proletariat a rewolucja”.³⁷⁶ Tekst ten został napisany pod koniec 1904 r., w czasach gdy w wyniku wojny rosyjsko-japońskiej było już widać oznaki zbliżającej się rewolucyjnej burzy. Mienszewickie wydawnictwo, które ten tekst zamówiło, odmówiło po „krwawej niedzieli” jego publikacji³⁷⁷, warto więc zastanowić nad przyczynami odrzucenia tego artykułu.

W pierwszych zdaniach dowiadujemy się, że wkrótce w Rosji będzie rewolucja i dla jej zwycięskiego przebiegu należy uzbroić masy. Nie chodzi jednak o dozbrojenie robotników w środki militarne, ale o uzbrojenie w „hasła rewolucyjne”.³⁷⁸ Trocki stawia trzy warunki zwycięskiej rewolucji: rewolucyjne zespolenie mas, ogólnie ludowa przychylność i postawa armii.³⁷⁹ By pozyskać „ogólnie ludową przychylność” Trocki zamierza: „zrobić wszystko, aby zwrócić uwagę miejskiej drobnej **burżuazji na wystąpienie robotników i pozyskać dla tego wystąpienia jej sympatię.**”³⁸⁰ Najważniejszy dla nas jest jednak warunek trzeci czyli nastroje w armii, w których tak wielką nadzieję pokłada Trocki. Na kilka tygodni przed krwawą niedzielą Trockiego, tak jak pop Gapon wierzyli, że żołnierze będą się bratać z demonstrującym ludem.

„Resztę zrobi ulica. Rozpuści resztki koszarowej hipnozy w rewolucyjnym entuzjazmie ludu. Oczywiście, strzelać nad głowami jest łatwiej niż w ogóle odmówić strzelania i oddać swoją broń zbuntowanym masom. Tak to jest. Jednak przejście od jednego do drugiego nie jest aż tak trudne, jak to wydaje się na pierwszy rzut oka. Ten sam żołnierz, który wczoraj strzelał w powietrze, jutro odda swój karabin robotnikom, jeśli tylko uwierzy w to, że lud nie tylko się „buntuje”, lecz teraz, nie schodząc z jezdni, może i chce wywalczyć uznanie swoich praw. Taką wiarę może żołnierzowi zaszczerpić i zaszczerpi uścisk i entuzjizm ulicznego tłumu, poparcie całej ludności i wieść o jednoczesnym wystąpieniu we wszystkich zakątkach Rosji. Zatem po to, aby strajk polityczny proletariatu, po przekształceniu się w demonstrację całej ludności, mógł stać się punktem wyjścia zwycięskiej rewolucji, konieczne jest przychylnie nastawienie w szerokich kręgach armii.”³⁸¹

Stało się niestety inaczej. Ulica nie „rozpuściła koszarowej hipnozy” i „ten sam żołnierz, który wczoraj strzelał w powietrze” 9 (22) stycznia 1905 r. strzelał do robotników. Naiwność Trockiego i Gapon doprowadziła do największej masakry robotników w dziejach Rosji. Ale Gapon przynajmniej ryzykował własnym życiem i maszerował razem z robotnikami. Trocki tymczasem obmyślał rewolucyjną strategię rosyjskiego proletariatu, bezpiecznie siedząc za swoim biurkiem. Nic więc dziwnego, że Trocki nie rozumiejąc postawy żołnierzy, nie zrozumiał też nastrojów klasy robotniczej, z której szeregów wyszło wielu terrorystów i celem ich było pomszczenie krwi robotniczej przelanej w Petersburgu.

b) Argumenty Richarda Pipes’a

Niezależnie od tego czy zgadzamy się z argumentami Lwa Trockiego, jedna rzecz nie ulega wątpliwości, Trocki to postać historyczna, której nie da się wymazać z podręczników. Trocki to najwybitniejszy krytyk terroryzmu z pozycji marksistowskich. Ale nie tylko Trocki krytykował terroryzm, za jego inteligencki charakter. Argumentu tego używali też

³⁷⁶ Lew Trocki, Proletariat a rewolucja [w:] Rewolucja nr 4. Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa” Warszawa 2006 r. str. 447-457.

³⁷⁷ Lew Trocki, Proletariat a rewolucja, przypis na str. 447.

³⁷⁸ Tamże. str. 447.

³⁷⁹ Tamże. str. 448.

³⁸⁰ Tamże. str. 449-450.

³⁸¹ Tamże str. 452.

antykomuniści i rozdział ten poświęciłem Richardowi Pipes'owi. Nie chciałbym sprawiać wrażenia, że traktuje te postacie jednakowo. Za dwieście czy trzysta lat, Trocki dalej będzie pojawiał się w podręcznikach a o Pipes'ie nikt już, poza wąskim gronem specjalistów nie będzie pamiętać. Pipes, jako były doradca Reagana, perfekcyjnie wykorzystuje swoją przeszłość do celów komercyjnych i przynajmniej w Polsce, każde kolejne jego publikacje są popularyzowane w środowiskach akademickich i preferowane na rynku księgarskim. Jednym słowem Pipes funkcjonuje w Polsce jako dyżurny amerykański specjalista od antykomunizmu i właśnie dlatego jemu poświęciłem ten rozdział.

Pipes poświęcił inteligencji czwarty rozdział swojej: „Rewolucji rosyjskiej”. Pipes jest antykomunistą i jego głównym celem jest krytyka ideologii komunistycznej. Trocki próbował oddzielić zdrowy ruch robotniczy od terrorystycznej inteligencji, a Pipes mówi wprost, że socjalizm jest ideologią inteligentów, dzięki której wykorzystują oni masy by zdobyć władzę. Pipes analizuje inteligencje w szerszym kontekście porównując francuskich jakobinów do rosyjskich rewolucjonistów. Pipes twierdzi, że wszelkie problemy społeczne między władzą a masami pracującymi da się rozwiązać w bezkonfliktowy sposób. Obie strony są do siebie nastawione kompromisowo i dobry monarcha wzorem króla Salomona zawsze znajdzie rozwiązanie, które wszystkich satysfakcjonuje. Jednym słowem wszystko było by dobrze, gdyby nie sfrustrowani adwokaci i dziennikarze, którzy tylko szukają pretekstu by wywoływać konflikty w wyniku, których chcą zdobyć władzę.

Jeśli wszystkie problemy społeczne da się rozwiązać bezkonfliktowo, jeśli władza zawsze cierpliwie słucha skarg ludu pracującego, to zdaniem Pipesa istnienie organizacji robotniczych jest w ogóle pozbawione sensu. Zadaniem robotników i chłopów jest praca produkcyjna i od polityki powinni trzymać się z dala. Pipes próbuje zdyskredytować ruch rewolucyjny twierdząc, że ludzie pracy trzymali się z daleka od ruchu socjalistycznego. Zdaniem Pipesa robotnicy nigdy sami z siebie nie wychodzili z inicjatywą walki i jeśli już dochodziło do strajków czy demonstracji robotniczych, to wszystkiemu winni byli inteligenci. Socjalizm to ideologia, dzięki której inteligenci mogą zdobyć władzę i wszystkie partie socjalistyczne były zdaniem Pipes'a podporządkowane wyłącznie interesom inteligencji.

„Pod względem pochodzenia społecznego zarówno przywódców, jak i szeregowych członków, między obu partiami socjalistycznymi nie występowały większe różnice. Przywódcy wywodzili się ze szlachty i klas średnich, a więc z tych samych środowisk społecznych, co przywódcy stronnictwa liberałów. U eserowców na szczycie hierarchii organizacyjnej zaskakująco duża była liczba synów milionerów, na przykład Władimir Zenzinow, Abram Goc i Ilja Fondaminski. Przy całym oddaniu sprawie chłopstwa eserowcy nie dopuszczali chłopów do gremiów kierowniczych, socjaldemokraci zaś, samozwańcza partia klasy robotniczej, do szeregów kierownictwa dopuszczali bardzo nielicznych robotników fizycznych”³⁸²

Po tym krótkim wprowadzeniu, gdzie przedstawiłem stosunek Pipesa do rosyjskiego ruchu socjalistycznego, można przeanalizować jego stosunek do terroryzmu. Ruch socjalistyczny był jego zdaniem ruchem wyłącznie inteligenckim i terroryzm lat siedemdziesiątych był efektem frustracji. Tak jak porzucona kochanka postępuje nieracjonalnie, tak inteligenci odrzuceni przez lud swoją frustrację zaczęli wyładowywać w zamachach terrorystycznych.

„Zetknięcie z „ludem” twarzą w twarz było dla radykalnej młodzieży doświadczeniem zdumiewającym. Chłop okazał się istotą zupełnie odmienną od tej, jaką sobie wyimaginowali: od „szlachetnego dzikusia” zaangażowanego w życie wspólnoty, egalitarysty i urodzonego anarchysty, któremu trzeba tylko podnieci, by powstał przeciw carowi, obszarnikom i kapitalistom. (...) **Rozczarowanie ludem popchnęło najbardziej nieprzejednanych radykałów do terroryzmu.** Podczas gdy wielu rozczarowanych socjalistów-rewolucjonistów wycofało się z ruchu, a garstka przyswoiła sobie doktrynę niemieckiej socjaldemokracji, mniejszość fanatyków postanowiła kontynuować dzieło przy użyciu innych środków. Jesienią 1879 roku mniejszość ta powołała do życia tajną organizację zwaną Narodną Wolą (czyli Wolą Ludu). Posłannictwem jej

³⁸² Richard Pipes, Rewolucja rosyjska, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2006 str. 156.

trzydziestu członków, skupionych w Komitecie Wykonawczym, była walka z reżimem carskim za pomocą systematycznego terroru: już w trakcie zakładania organizacji wydali „wyrok” śmierci na Aleksandra II. Była to pierwsza w dziejach organizacja terrorystyczna, w Rosji i na świecie, wzór dla wszystkich podobnych organizacji tego rodzaju. **Sięgnięcie po terror było przyznaniem się do izolacji.**”³⁸³

Kłamstwa Pipesa prostuje w rozdziale o antykomunistycznej historiografii, w tym miejscu jedynie skupie się na kwestii inteligencji. Zastanówmy się przez chwilę dlaczego Pipes tak bardzo jej nie lubi. Pipes jest antykomunistą i jego zadaniem jest udowodnienie, że możliwy był inny scenariusz historyczny, że zwycięstwo Bolszewików nie było konieczne, a jeśli już zwyciężyli to można ich obalić. Różne nurty antykomunistyczne przyjmowały różne strategii walki z komunizmem. W rozdziale tym opisałem już strategię antysemicką (mit „żydokomuny”), która wiele ma wspólnego ze strategią antykomunistów z USA. Niezależnie od tego czy komunistów będziemy nazywać Żydami czy sfrustrowanymi inteligentami, celem jest udowodnienie, że rewolucjoniści jest to tkanka obca normalnemu społeczeństwu.

To czego najbardziej się Pipes boi, to wyjście socjalistów z izolacji. W czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji, która była reakcją na masakrę robotników w Petersburgu terroryzm przestaje być domeną inteligentów. Nie będę tu przytaczał danych z poprzedniego rozdziału o Trockim – ważne jest jedynie to – co w tej sprawie ma do powiedzenia Pipes. Okazuje się, że nie wiele i masowa aktywność robotników i chłopów w działalności terrorystycznej w latach 1905-1907 jest przez niego pomijana. Pipes ucieka od faktu, że ponad 90 procent bojowców wywodziło się z mas pracujących pisząc, że: „większość terrorystów stanowiła młodzież”³⁸⁴. Młodzież to termin niejednoznaczny i w latach siedemdziesiątych rosyjscy socjaliści używali tego określenia w stosunku do studentów. Ale młody wiek terrorystów w 1905 r. świadczy jedynie o tym, że najmłodszym robotnikom było najłatwiej zaangażować się w działalność terrorystyczną. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment wspomnień Borysa Sawinkowa na temat eserowskiej drużyny bojowej.

„Gdy wychodziłem, wydarzył się drobny epizod. Epizod ten dobrze ukazuje rzetelność, z jaką robotnicy podchodzili do wyboru, przed którym postawił ich komitet centralny. **Wstał starszy, siwawy tkacz** i płacząc się i czerwieniąc, przemówił: — Powiem jak na sądzie Chrystusa... Jak przed świętą ikoną... Chciałbym choćby zaraz umrzeć za ziemię i wolność... **Ale przecież dzieci! Zrozumcie, towarzysze, pięcioro dzieci** co od ziemi nie odrosły... Boże mój, zełgałem przedtem: nie mogę, i w obronie też nie mogę... Na Chrystusa, zwolnijcie mnie od tego. Bóg widzi — czy mogę umierać?...”³⁸⁵

Bohaterem tego fragmentu jest robotnik, który pod wpływem panującej na sali atmosfery zgłosił się do działalności terrorystycznej, ale następnie gdy przypomniał sobie o swoich rodzinnych obowiązkach to postanowił się wycofać. Młodzi robotnicy nie obciążeni rodzinami mogli wykazywać się większą odwagą i dlatego większość terrorystów było młodych. Pipes, który dalej próbuje odgrodzić „zdrową robotniczą tkankę społeczeństwa” od socjalistów, sięga do jednego z najstarszych argumentów propagandowych w dziejach świata, sugerując, że działalność rewolucyjnych terrorystów przekształcała się w „przestępczość pospolitą”³⁸⁶

³⁸³ Richard Pipes, Rewolucja Rosyjska, Magnum, Warszawa 2006 str. 148-149.

³⁸⁴ Tamże str. 173.

³⁸⁵ Borys Sawinkow, Wspomnienia Terrorysty, Gryf, Warszawa 1991 str. 207

³⁸⁶ Richard Pipes, Rewolucja Rosyjska... str. 173.

Rozdział VI. Rewolucyjny terroryzm w historiografii

1. Wstęp.

Opracowania, w których pojawia się rosyjski rewolucyjny terroryzm można podzielić na kilka, kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt szkół historiograficznych. W pierwszej rosyjskiej rewolucji aktywny udział brało miliony ludzi, a wielu z nich gdy trafiło później na emigrację, spisywało swoje wspomnienia. Polityczni emigranci to ciekawe socjologiczne zjawisko. Początkowa solidarność w obliczu wspólnego wroga, ustępuje miejsca wzajemnym konfliktom. Choć ostrość sporów doprowadzała emigrantów na skraj wyczerpania nerwowego, to jednak poza samymi zainteresowanymi mało kogo te kłótnie obchodziły. Jeśli Anglicy czy Francuzi tolerowali powrześniowych emigrantów – to ze względu na to, że będąc u władzy w Polsce dbali o sojusz z tymi państwami. Zdawano sobie sprawę z tego, że byli oficerowie, urzędnicy i ministrowie sanacyjnej Polski nie chcą wracać do kraju, w którym to komuniści, których wsadzali do więzień teraz są u władzy.

Powrześniowi emigranci związani z obozem sanacyjnym bardzo ostro się spierali nie tylko o II RP, ale także o interpretację działalności Piłsudskiego z przed 1914 r. Sławny był trwający trzy dekady konflikt Władysława Poboga Malinowskiego z Aleksandrą Piłsudską. Malinowski był biografem Piłsudskiego, a „pani Ola” jako uczestniczka wielu opisywanych wydarzeń ciągle dyskredytowała wartość merytoryczną publikacji Poboga. Ich wzajemne relacje dobrze podsumował poeta: „Swary, waśnie, intrygi — duszny czad wygnania!”³⁸⁷ i w konflikt między Malinowskim a Piłsudską zaangażowali się najważniejsi emigranci związani z dawnym obozem rządzącym. A najbardziej żalosne było to, że spierali się o detale z czasów PPS-owskich bojówek. Malinowski chciał pisać o Piłsudskim, „Pani Ola” mówiła „Veto” a pozostałych emigrantów denerwował fakt, że te drobne „nikogo nie obchodzące” szczegóły blokują emigracyjną działalność wydawniczą.

Mimo tych drobnych różnic Poboga i Piłsudską należy zaliczyć do wspólnej kategorii historiografii sanacyjnej. Co jednak zrobić z emigrantami z Rosji, którzy reprezentowali różne nurty ruchu rewolucyjnego? Inaczej na terroryzm patrzyli anarchiści, inaczej eserowcy, inaczej mienszewicy, a jeszcze inaczej Bolszewicy, którzy uciekli przed terrorem stalinowskim.

Problematycznym terminem jest też trzeci rozdział tej części zatytułowany „historiografia antykomunistyczna”. W zimnowojennym dwubiegunowym podziale naszej planety, kraje zachodnie nie stanowiły monolitu. W krajach takich jak Francja czy Włochy, bardzo wielu czołowych intelektualistów nie kryło swojej fascynacji marksizmem, czy nawet członkostwa w partii komunistycznej. Trudno na siłę szukać wspólnego mianownika dla amerykańskich sowietologów i francuskich historyków ruchu robotniczego. Ale nawet termin „amerykańscy sowietolodzy” nie jest precyzyjny, o czym świadczą wypowiedzi Richarda Pipesa, który narzeka na niski poziom amerykańskiej sowietologii.

³⁸⁷ Leon Pasternak, *Bruk emigracji*.

„Co gorsza, od lat sześćdziesiątych XX wieku taki sposób uprawiania historii przyjął się w zachodnich kręgach naukowych. Powstała tak zwana szkoła rewizjonistyczna, a jej wyznawcy w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech **z własnej woli zaczęli powielać obowiązującą w Związku Sowieckim interpretację rewolucji rosyjskiej**. Ich „rewizjonizm” polegał na dezawuowaniu ustaleń emigracyjnych uczonych rosyjskich i ich zachodnich uczniów oraz przejmowaniu, z niewielkimi zmianami, opracowań i interpretacji stworzonych przez pseudonaukę sowiecką, sterowaną przez poststalinowską partię. Niektórzy rewizjoniści szczerze zaczęli powątpiewać w słuszność dotychczasowej metodologii zachodniej, podkreślającej znaczenie czynników politycznych. Pod wpływem marksizmu i francuskiej szkoły „Annales” postulowali uprawianie historii „od dołu”, przyjmując założenie, że motorem historii są konflikty społeczne. Inni obrali tę drogę z bardziej prozaicznych powodów: dzięki uznaniu komunistycznego punktu widzenia uzyskali dostęp do (mniej ważnych) archiwów sowieckich i mogli liczyć na inne dowody przychylności Moskwy.”³⁸⁸

Pipes jest dumny z tego, że wśród amerykańskich sowietologów najbardziej nienawidzi komunizmu i oskarża mniej radykalnych w antykomunizmie kolegów po fachu o „rewizjonizm”. Być może jest to typowe zjawisko dla historyków, z których każdy zawsze próbuje podkreślić oryginalność własnych przemyśleń i nie chce być przez nikogo szufladkowany. Gdyby tak było, to cały ten rozdział nie miałby sensu - i trzeba by omówić tyle szkół historiograficznych – ile prac historycznych, w których pojawia się rosyjski rewolucyjny terroryzm. Tak jak badacz fauny i flory jest w stanie podać tysiące nazw łacińskich, na różne odmiany jednego zwierzęcia czy rośliny, tak badacz historiografii może w nieskończoność tworzyć „nowe szkoły” i je analizować.

Rozdział ten postanowiłem ograniczyć do trzech tematów: historiografii stalinowskiej, sanacyjnej i antykomunistycznej. Najwięcej uwagi poświęciłem historiografii stalinowskiej, gdyż historycy tworzący w ZSRR byli pod kilkoma względami uprzywilejowani. Historia ruchu robotniczego stała się jedną z najważniejszych dziedzin nauki w ZSRR. Radzieccy historycy mieli nieograniczony dostęp do źródeł, a także do ustnych relacji żyjących weteranów. W końcu radzieccy historycy byli przygotowani ideologicznie i rozumieli czym jest socjalizm, a także na czym polegają różnice między poszczególnymi partiami socjalistycznymi. Niestety wszystkie te możliwości nie zostały wykorzystane i nie będę odkrywcy, gdy stwierdzę, że stalinowska historiografia jest pełna kłamstw.

Zakłamywanie historii to zresztą wspólna cecha wszystkich omawianych przeze mnie w tym rozdziale szkół. Historię zakłamywali stalinowcy, antykomuniści i sanacyjni propagandyści. Właśnie ze względu na świadome fałszowanie historii, te zagadnienia są ciekawe. Na podstawie fałszerstw widać oryginalność i odmienność poszczególnych szkół. Tam gdzie fałszerstwa nie są aż tak oczywiste analiza jest już znacznie trudniejsza i poważne jej omówienie wykraczało by poza ramy tej pracy.

Kilka faktów z ostatnich dziesięcioleci diametralnie zmieniło stosunek do rewolucyjnego terroryzmu w Rosji. Pierwszym faktem, który warto tu wymienić to śmierć Stalina i późniejsza odwilż, która sprawiła, że następne 35 lat były dla historii ruchu robotniczego w Bloku Wschodnim i w ZSRR „złotym wiekiem”. Dalej na badania naukowe przeznaczano duże środki, a ingerencja cenzury w pracę historyków znacznie zelżała.

Kolejnym faktem, który warto tu wymienić to kolejne zwycięstwa rewolucyjnych ruchów partyzanckich, które obaliły wcześniejszy dogmat, że walka terrorystyczna jest skazana na klęskę. Szczególnie inspirująca była Rewolucja Kubańska. Młody wiek i studencki rodowód nielicznych partyzantów Fidela Castro, bardzo przypominał doświadczenia rosyjskich rewolucjonistów. Kolejne udane akcje partyzanckie, z których wiele można by nazwać akcjami terrorystycznymi, zrealizowały jeden bardzo ważny cel – zdemoralizowały armię rządową, której żołnierze masowo przechodzili na stronę rewolucjonistów. Poprzedni historycy badający rewolucyjny terroryzm w Rosji, wychodzili z założenia, że koncepcje ideologów terroryzmu są utopijne. Zwycięstwo Rewolucji Kubańskiej zaowocowało

³⁸⁸ Richard Pipes, Rewolucja rosyjska trzy pytania, Magnum, Warszawa 2007 str. 18-19.

powstaniem organizacji partyzanckich i terrorystycznych prawie na wszystkich kontynentach. Rewolucyjne organizacje terrorystyczne powstawały też w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych, czyli tam, gdzie poziom nauk historycznych jest bardzo zaawansowany. Lata siedemdziesiąte upłynęły na Zachodzie pod znakiem terroru włoskich Czerwonych Brygad, niemieckiej Frakcji Czerwonej Armii i francuskiej Akcji Bezpośredniej. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach ponownie zainteresowano się terroryzmem rosyjskim.

Ostatni fakt, który należy tu wymienić to zmiany w ostatnich kilkunastu latach, które znacznie zwiększyły dostęp do wcześniej niedostępnych źródeł. Przede wszystkim otwarto archiwa radzieckie, w których można znaleźć źródła tworzone przez samych terrorystów jak i materiały policyjne caratu. Dotarcie do nieznanymi wcześniej źródeł obala wcześniejsze stereotypy, czego przykładem jest książka Simona Sebaga Montefiore o młodym Stalinie. Ale koniec zimnej wojny ułatwił też pracę historykom amerykańskim. Wielu terrorystów uciekło przed Bolszewikami na Zachód, zabierając ze sobą bezcenne archiwa. Niezależnie od tego, jak bardzo wierzymy w amerykańską wolność słowa, fakty są niestety takie, że prace amerykańskich sowietologów były pisane na polityczne zamówienie. Cenne źródła, które nie służyły skalowaniu ZSRR po prostu nie były odpowiednio wykorzystywane. Teraz to się zmienia, a digitalizacja zbiorów sprawia, że w niedalekiej przyszłości być może powstaną syntezy oparte na źródłach gromadzonych na Wschodzie i Zachodzie naszego globu.

Praca historyka polega przede wszystkim na analizowaniu źródeł i już z tego faktu, że poprzedni badacze rewolucyjnego terroryzmu do źródeł nie mieli wystarczającego dostępu, efekty ich badań trzeba dziś zweryfikować. Stawiam tezę, że najlepsze czasy dla tego tematu właśnie nadchodzą, a medialny szum wokół tzw. „wojny z terroryzmem” tylko dodatkowo zwiększa tym tematem zainteresowanie. W ostatnich czasach powstały liczne encyklopedie i syntezy, w których to starano się przedstawić historię terroryzmu. Niestety jak to często bywa, za ilością nie zawsze nadąża jakość i trudno poważnie traktować zestawienie Osamy Bin Ladena z Wierą Zasulicz. Wartość naukową tych pozycji oceniam dość nisko, ale popularyzowanie mało znanych nazwisk i mało znanych faktów być może wychowa w przyszłości nowych historyków, którzy dzięki ciągle rosnącej ilości dostępnych źródeł znacznie lepiej wglębią się w temat, niż jest to dzisiaj możliwe.

Na koniec chciałbym zaznaczyć, że rewolucyjny terroryzm był wszędzie traktowany marginalnie. Historycy stalinowscy zajmowali się przede wszystkim skalowaniem przeciwników politycznych, z Lwem Trockim na czele. Antykomuniści poświęcili się skalowaniu ZSRR, a sanacyjni propagandyści podkreślaniem wielkości Piłsudskiego, którego jako odnowiciela państwa polskiego, stawiali obok największych polskich władców. Zakładam, że czytelnik ma podstawową wiedzę na temat stalinistów, piłsudczyków i antykomunistów i ze względu na ograniczone ramy tej pracy, nie napisałem pełnej charakterystyki tych zjawisk. Skupiam się jedynie na wybranych, najciekawszych moim zdaniem i najbardziej charakterystycznych akcentach tych historiografii, które dotyczą rewolucyjnego terroryzmu.

Skupiam się na zagadnieniach kontrowersyjnych i nie jest to obiektywny przegląd całego dorobku tych szkół. Stalinizm, sanacja a nawet antykomunizm w wielu kwestiach pozytywnie wpłynęły na popularyzowanie terrorystycznej tradycji i gdybym miał wymieniać wszystkie plusy, wszystkie wydane źródła, wszystkie periodyki popularyzujące to zagadnienie, to nadmiar plusów, zaciemniłby istotne różnice. Uznałem, że sam fakt wybrania tych właśnie szkół jest dla nich najlepszym komplementem. Z różnych szkół marksistowskich – stalinizm, mimo całego swojego zakłamania, przebija pod względem ilościowym, a nawet jakościowym dorobek marksistów antystalinowskich. Marksieści antystalinowscy mogli być znacznie bliżej prawdy niż historycy radzieccy, ale brak czasu, brak dostępu do źródeł w końcu brak środków sprawiał, że bardzo rzadko powstawały zwarte naukowe syntezy i zazwyczaj ograniczano się do publicystyki.

2. Rewolucyjny terroryzm w stalinowskiej historiografii

Rozdział ten będzie poświęcony analizie historiografii w czasach tzw. „kultu jednostki” w ZSRR w latach 1929-1956 r. i w PRL w latach 1948-1956 r. Rewolucyjny terroryzm w stalinowskiej historiografii występuje pod dwoma postaciami. Z jednej strony mamy kampanię terrorystyczną narodowców zakończoną zabójstwem cara Aleksandra II, z drugiej działalność terrorystyczną w latach Rewolucji 1905-1907 r. Podział ten wprowadził Lenin w przededniu grudniowego powstania moskiewskiego w 1905 r., gdzie rozróżnił indywidualny charakter terroru narodowców od masowej walki zbrojnej bolszewickich drużyn bojowych. Wtórna wobec radzieckiego stalinizmu jest historiografia polska w czasach Bieruta, w której również widzimy podział na lata osiemdziesiąte i lata 1905-1907. Ze względu jednak na specyfikę polskiego ruchu robotniczego, historiografia polska wyraźnie różni się od historiografii radzieckiej.

Posługiwanie się termin „stalinowska historiografia” jest zasadne ze względu na skanonizowany i scentralizowany charakter nauk historycznych w ZSRR i w krajach Bloku Wschodniego. Historia jest dla marksistów jednym z frontów ideologicznej walki klasowej i nie jest dla nikogo tajemnicą, że w tamtych czasach wywierano duże naciski na historyków, by swoje prace pisali zgodnie z ogólnie przyjętym schematem. Z perspektywy historyka żyjącego już w następnym tysiącleciu, taka totalna schematyzacja jest dużym ułatwieniem. Tak jak na podstawie jednego włosa czy paznokcia, można odtworzyć kod DNA całego człowieka, tak na podstawie kilku prac można odtworzyć cały mechanizm stalinowskich nacisków, bez konieczności żmudnego przeszukiwania radzieckich archiwów.

Analizę miejsca rewolucyjnego terroryzmu w stalinowskiej historiografii należy rozpocząć od krótkiego szkicu biograficznego Józefa Stalina, koncentrując się zwłaszcza na jego kaukaskiej działalności. W opublikowanej w ostatnich tygodniach biografii młodego Stalina, przynajmniej połowa książki jest poświęcona terrorystycznej działalności bolszewika o pseudonimie „Koba”. Temat ten jest szczegółowo omówiony w rozdziale o bolszewickich drużynach bojowych, dlatego też na potrzeby tego rozdziału należy przywołać jedynie smutne konsekwencje dla Stalina jego terrorystycznej przeszłości. V Zjazd SDPRR potępił socjaldemokratyczny terroryzm rabunkowy i wiele wskazuje na to, że pod tym właśnie pretekstem Stalin w 1907 r. został wykluczony z partii.³⁸⁹ Sprawa ponownie podniósł mienszewik Martow w 1918 r., próbując skompromitować już wtedy wpływowego komisarza ds. narodowości w rządzie radzieckim.

³⁸⁹ „Oburzeni mienszewicy powołali trzy odrębne komisje, działające ponad dwa lata, aby ustalić, kto zorganizował napad na bank w Tyflisie - jedną z nich kierował Żordanija w Tyflisie, drugą Dżibladze w Baku, a trzecią, za granicą, Cziczerin. Bandyckie napady nadwężyły ich reputację, ale chcieli też zniszczyć Lenina, wykorzystując do tego celu Stalina i Kamo. Mienszewikom udało się przesłuchać niemal wszystkich głównych sprawców, w tym samego Stalina -jako „towarzysza Koba” w Baku. Co zdumiewające, ten pierwszy bezpośredni dowód jego udziału zachował się w archiwum. „Dobrze poinformowani ludzie”, Kasradze i Wozniesiński, przyznali się do wszystkiego, obciążając Stalina. Lenin zapewnił Cziczerina o swojej niewinności, ponieważ napady „były dziełem ludzi nie należących do partii”. Komisje w Tyflisie i w Baku, według Arsenidzego i Uratadzego, głosowały za wykluczeniem Stalina. Ale w partii już dokonał się rozłam, dlatego można się spierać, czy mienszewicy mieli prawo wykluczyć bolszewika. (...) Wydaje się, że **Stalin został wykluczony z partii**, choć z pewnością nie przez Komitet Centralny, lecz lokalnie, w Tyflisie i w Baku. Gdyby można tego dowieść, byłaby to prawdziwa plama na jego rewolucyjnym życiorysie. Kiedy bolszewicy doszli do władzy, a Stalin został jednym z najbliższych współpracowników Lenina, mienszewicy próbowali im zaszkodzić, wskrzeszając całą afery. W 1918 roku Martow opublikował artykuł, w którym wymienił trzy przykłady bandytyzmu Stalina - napad w Tyflisie, zamordowanie bakijskiego robotnika i piracką napaść na statek „Mikołaj I” w pobliżu Baku. Co gorsza, Martow napisał, że w 1907 roku Stalin został wykluczony z partii.” Simon Sebag Montefiore, Stalin Młode lata despoty... str. 203-204.

Montefiore podkreśla mentalność Stalina, który zawsze chciał być najlepszy wśród ludzi, z którymi przebywa. Na Kaukazie czy na zesłaniu imponował swoją wiedzą, gdzie wykorzystywał też spore talenty pedagogiczne. Jako działacz Komitetu Centralnego SDPRR (b) imponował Leninowi przede wszystkim ze względu na swoje zdolności organizacyjne i sukcesy w nielegalnej pracy partyjnej w Rosji. Lenin cenił też dochodową działalność terrorystyczną „Koby”. Stalinizm czyli odgórny państwowy kult Józefa Stalina jest ściśle związany z walką Stalina o zdobycie i utwierdzenie swojej absolutnej władzy w ZSRR.

W walce o „schedę po Leninie” realne szanse miało tylko pięć osób: Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Bucharin i Stalin. Mimo solidnej encyklopedycznej wiedzy, Stalin ustępował każdemu z nich pod względem teoretycznym. „Ojcem” rosyjskiego marksizmu był Jerzy Plechanow, a jego genialnym uczniem był Włodzimierz Lenin. Uczeń przerósł mistrza i Rewolucja Październikowa zwyciężyła wbrew Plechanowowi. W powszechnym odbiorze, następca Lenina, musiał być wielkim marksistą. W oficjalnym życiorysie Stalina³⁹⁰, nie ma ani słowa o jego terrorystycznej działalności. Wielkość Stalina wynika z jego pracy teoretycznej i organizacyjnej (tworzenie drukarni, organizowanie strajków itd.). Swój genium teoretycznym Stalin jeszcze przed 1929, przed 1924, a nawet przed 1917 rokiem kształtował ideologię bolszewizmu:

„Znajdując się za granicą Stalin pisze pracę „Marksizm a kwestia narodowa”, którą Lenin ocenił bardzo wysoko. Pisał on o tej pracy: „W marksistowskiej literaturze teoretycznej... podstawy programu narodowego socjaldemokracji zostały już w ostatnich czasach oświetlone (na pierwsze miejsce wysuwa się w tej sprawie artykuł Stalina)”. Praca Stalina „Marksizm a kwestia narodowa” była przed wojną **najdonioślejszą wypowiedzią bolszewizmu** w kwestii narodowej na terenie międzynarodowym. Była to teoria i programowa deklaracja bolszewizmu w kwestii narodowej.”³⁹¹

Historycznym paradoksem było to, że były terrorysta żeby zostać przywódcą ZSRR musiał przemilczeć swoją terrorystyczną przeszłość. Zupełnie inną postawę przyjął Józef Piłsudski, a w czasach sanacji sporo uwagi poświęcano akcji pod Bezładami o czym wspomnę w drugim rozdziale. Analizowanie jakiegoś elementu historii ruchu robotniczego w historiografii stalinowskiej, w historiografii pisanej w czasach kultu Stalina, należy rozpocząć od groteskowej refleksji, że w dwubiegunowym podziale historii na dobro i zło – złem jest wszystko co było wbrew duetowi Lenin-Stalin, a później wbrew samemu Stalinowi. Żli są więc wszyscy przeciwnicy partii bolszewickiej, żli są też wszyscy przeciwnicy wspomnianej dwójki w ramach partii. Inspirującym zadaniem lingwistycznym byłoby stworzenie wielkiego

³⁹⁰ „Towarzysze! Kult jednostki przybrał tak potworne rozmiary głównie dlatego, że sam Stalin wszelkimi sposobami popierał gloryfikację swej osoby. Świadczą o tym liczne fakty. **Jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów wychwalania samego siebie i braku elementarnej skromności u Stalina jest wydanie jego "Krótkiego życiorysu"**, który ukazał się w 1948 r. Książka ta jest wyrazem najbardziej wyuzdanego pochlebstwa, wzorem czynienia z człowieka bóstwa, przekształcania go w nieomylnego mędrca, "największego wodza", "nieprześcignionego stratega wszystkich czasów i narodów". Nie znajdowano już innych słów, aby jeszcze bardziej wynosić pod niebiosa Stalina. Nie ma potrzeby cytować tutaj obrzydliwych pochlebstw od których roi się ta książka. Trzeba tylko podkreślić, że wszystkie one były aprobowane i redagowane osobiście przez Stalina, a niektóre z nich własnoręcznie dopisane przez niego do makiety książki. Cóż uznał Stalin za niezbędne wpisać do tej książki? Czy może chciał on ostudzić zapał pochlebców, którzy układali jego "Krótki życiorys"? Nie. Uwypuklał on te właśnie miejsca, w których wydawało mu się, że wychwalanie jego zasług jest niedostateczne.” N.S. Chruszczow, O kulcie jednostki i jego następstwach, Referat I Sekretarza KC KPZR na XX Zjeździe KPZR 25 lutego 1956 http://www.komunizm.nazwa.pl/lbc_2101/arch_lbc_2000/1933chrusz_roger.htm

³⁹¹ **Józef Stalin, krótki życiorys, opracowali: J. Aleksandrow, M. Gałaktionow, W. Krużkow, M. Mitin, W. Moczalów, P. Pospiełow. Książka i Wiedza, Warszawa 1950. str. 57.**

stalinowskiego słownika, w którym to każdy neologizm zostałby odpowiednio zdefiniowany. Słownik ten musiałby zawierać też odpowiednią gradację epitetów i komplementów w skali od (minus 10 do plus 10) na podobieństwo dantejskich kręgów piekielnych. Narodowolcy mieli to historyczne szczęście, że działali przed powstaniem Partii Bolszewickiej i w ten sposób niemożliwy był ich konflikt z Włodzimierzem Iliczem. Do kanonu nauczania w szkolnych podręcznikach weszły legendarne słowa młodego Lenina, które miał wypowiedzieć po śmierci swojego brata:

„O prowadzonej przez rewolucjonistów rosyjskich walce z caratem dowiedział się Lenin od starszego brata, który był członkiem organizacji narodowskiej. Aleksander Uljanow został stracony za zorganizowanie zamachu na Aleksandra III w r. 1887. Śmierć ukochanego brata wywarła silne wrażenie na siedemnastoletnim Włodzimierzu. **Już wówczas zrozumiał, jak wielką szkodę przynosi walka terrorystyczna** rozwojowi masowego ruchu pracujących. „Nie, nie tą drogą pójdziemy”. „Nie tą drogą iść należy” — powiedział Lenin, otrzymawszy wiadomość o straceniu brata.”³⁹²

Narodowolcy tacy jak Andrzej Żelabow czy Aleksander Uljanow byli traktowani w historiografii stalinowskiej dość wyjątkowo. Jak przystało na każdą postać rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, która nie jest Leninem czy Stalinem musieli być oczywiście poddani krytyce, ale ta krytyka jest wyjątkowo łagodna, a uzupełniają ją naprawdę rzadkie w stalinowskim języku komplementy. Są cenieni za osobistą odwagę i poświęcenie sprawie. Położenie działających dwie dekady później eserowców, którzy sami siebie określali mianem następców Narodnej Woli, jest pod tym względem znacznie gorsze. Stosuje się wobec nich bezwzględnie wszystkie trzy środki walki znane stalinowskiej historiografii: a) krytykę merytoryczną, b) krytykę nie merytoryczną pełną najgorszych epitetów c) cenzurę i przemilczanie. Zagadnieniem, którym zakończę omawianie stalinowskiej historiografii jest działalność socjaldemokratycznych drużyn bojowych.

Odpowiedzialni za stalinizację PRL przywódcy PPR/PZPR kierowali się zupełnie innymi motywami niż Stalin. Narodowolcy i eserowcy byli już krytykowani przez Lenina, a Stalin od siebie dodał cenzurę na temat bolszewickich drużyn bojowych. Głównym zagrożeniem dla ekipy Bieruta była legenda PPS. PPS była silniejsza od SDKPiL w Rewolucji 1905-1907 r., PPS była silniejsza od KPP, PPS była silniejsza od PPR w pierwszych latach PRL. Dlatego też przeciwko PPS wytoczono najcięższe działa. Pamiętać musimy, że przywódcy PPR mieli kapepowski rodowód i w czasach sanacyjnych siedzieli w więzieniach, gdy byli bojowcy PPS zajmowali kierownicze stanowiska w państwie czy też w więzieniach. Przykład szedł z góry od samego Bolesława Bieruta.

„[PPS] ukształtowała się w partię bojowego nacjonalizmu, usiłującą zepchnąć, proletariat z drogi walki klasowej i zaszczyścić mu burżuazyjną ideologię (...) rozbięcie polskiego ruchu robotniczego poważnie osłabiło ten ruch, stworzyło dogodną transmisję wpływów ideologicznych burżuazji na klasę robotniczą (...) W obozie burżuazyjnym, zwłaszcza w szeregach drobnomieszczaństwa i inteligencji pochodzenia szlacheckiego, rozwijał się kierunek nacjonalistyczny, który przykrywał się frazesem socjalistycznym po to, by znaleźć dostęp do robotników (...) w szeregach PPS połączyły się prawicowe elementy socjaldemokratyczne, pokrewne prawicy w II Międzynarodówce, z elementami burżuazyjno – nacjonalistycznymi reprezentowanymi przez Piłsudskiego i jego współpracowników (...) [Piłsudski, Jodko-Narkiewicz, Sławek i inni] rozpoczęli swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu”³⁹³

Podobnie jak w WKP(b)/KPZR tak i w PPR/PZPR znacznie lepiej wypowiedano się na temat terroryzmu lat osiemdziesiątych prowadzonego przez pierwszy Proletariat niż terroryzmu w

³⁹² K. Bazylewicz, S. Bachruszyn, A. Pankratowa, A. Focht, Historia ZSRR część II. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1954 str. 337-338.

³⁹³ Wybrane zagadnienia z dziejów narodu polskiego w świetle pism i wypowiedzi Bolesława Bieruta. [w:] Kwartalnik Historyczny. Rocznik LIX. Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa 1952 str. 20-22.

latach Rewolucji 1905-1907. Tak jak w ZSRR w stosunku do SDPRR tak i w PRL mało mówiono na temat bojowej aktywności SDKPiL. O ile jednak w ZSRR temat eserowców można było przemilczeć, to w Polsce nie dało się przemilczeć bojówek PPS. Tutaj widzimy drobną różnicę między polskim i radzieckim stalinizmem polegającą na dyskredytowaniu „agentów japońsko-austriackich”. Zarówno KPRP jak i PZPR powstały w wyniku zjednoczenia z częścią PPS, więc starano się rozdzielić „złych” piłsudczyków – od postaci takich jak Stefan Okrzeja czy Henryk Baron.

„W szeregach organizacji bojowych PPS były jednostki, które szczerze walczyły z caratem, nie powodując się nienawiścią do narodu rosyjskiego. Takim był Okrzeja, Baron i inni. Oświadczenie złożone przez Barona przed sądem wojskowym dalekie jest od szowinistycznych nastawień Piłsudskiego. „Poznałem ucisk "pracującego ludu — powiedział Baron — widziałem go w ciężkiej pracy i znoju. I przekonałem się, że nie może być nienawiści między narodami, że będą kiedyś wszystkie wolne w wolnych swoich siedzibach. "Poznałem, żeśmy wszyscy bracia, a najlepszy mi brat.— Rosjanin".³⁹⁴

a) Pierwsi terroryści w stalinowskiej historiografii

Najważniejszym źródłem do badania metodologii stalinowskiej historiografii jest: „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) –krótki kurs”³⁹⁵, wydana w 1938 r. By nie było nieporozumień podkreślę jeszcze raz, że popularny „Krótki kurs” jest najgorszym opracowaniem do badania historii rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, ale równocześnie jest najlepszym źródłem do badania metodologii stalinowskiej historiografii. Jak wynika z oficjalnego życiorysu, książka ta została napisana przez samego Stalina.³⁹⁶ „Krótki kurs” może być ogólnym metodologicznym przewodnikiem, a najlepszym źródłem do oceniania poszczególnych faktów i postaci jest licząca ponad 50 tomów: „Wielka Sowiecka Encyklopedia”. Przeciętny tom WSE liczy mniej więcej 600-700 stron, a haseł poświęconych historii ruchu robotniczego jest bardzo dużo. Przewertowanie całości to zadanie daleko wykraczające poza uzupełniający charakter tego rozdziału, na którego potrzeby przeanalizowałem kilkadziesiąt haseł, pisanych zresztą według zaledwie kilku schematów. Większość haseł w WSE na temat rewolucyjnego terroryzmu to biogramy poszczególnych terrorystów. Biogramy Bolszewików w WSE to największa zaleta tej pozycji, gdyż w przypadku mniej znanych regionalnych działaczy jest to jedyne opracowanie, gdzie te dane można spotkać.

Narodnej Woli, a konkretniej walce Plechanowa z narodowolcami jest w „Krótkim kursie” poświęcony cały rozdział.³⁹⁷ Rozdział, tak samo zresztą jak cała książka jest pełna

³⁹⁴ Tadeusz Daniszewski, Materiały do studiowania historii polskiego ruchu robotniczego (lata 1864-1917) zeszyt 2. Warszawa 1954. str. 194.

³⁹⁵ „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) –krótki kurs”. Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

³⁹⁶ „W 1938 roku ukazała się książka „**Historia WKP(b). Krótki kurs**”, napisana przez towarzysza Stalina i zaaprobowana przez komisję KC WKP(b). Ukazanie się tej książki stało się niezwykle doniosłym wydarzeniem w życiu ideowym partii bolszewickiej. Partia otrzymała nowy potężny oręż ideowy bolszewizmu, prawdziwą encyklopedię podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu. Ze stalinowską precyzją i głębią książka ta przedstawia i uogólnia olbrzymie doświadczenie historyczne partii komunistycznej, jakiego nie posiadała i nie posiada żadna partia na świecie. W „Krótkim kursie historii WKP(b)” przedstawiony został dalszy rozwój marksizmu w nowych warunkach walki klasowej proletariatu, marksizmu epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, marksizmu epoki zwycięstwa socjalizmu na szóstej części kuli ziemskiej. Książka ta w ciągu krótkiego czasu rozeszła się w olbrzymiej ilości egzemplarzy. „Należy otwarcie powiedzieć — mówił A. Żdanow na XVIII zjeździe partii — że odkąd istnieje marksizm, jest to pierwsza książka marksistowska, która rozpowszechniła się tak szeroko”. Józef Stalin-krótki życiorys str. 174-175.

³⁹⁷ „Narodnictwo i marksizm w Rosji. Plechanow i jego grupa „Wyzwolenie Pracy”. Walka Plechanowa z narodnictwem. Rozpowszechnienie marksizmu w Rosji”. Krótki kurs – str. 13-21.

historycznych kłamstw i wielką sztuką jest znalezienie zdania, które odpowiadało by prawdzie. Przykładem niech będzie pierwsze zdanie: „zanim pojawiły się grupy marksistowskie, pracę rewolucyjną w Rosji prowadzili narodnicy, którzy byli przeciwnikami marksizmu”. Zdanie to łatwo obalić chociażby poprzez cytowanie licznych tekstów z dzieł Marksa i Engelsa, które świadczą o wzajemnym szacunku, a także wzajemnym oddziaływaniu między twórcami socjalizmu naukowego a rosyjskimi terrorystami, którzy znajdowali się na emigracji. Najważniejsze tezy tego rozdziału są wyłożone w skróconej formie w podręczniku szkolnym:

„1 marca 1881 r. narodowolcy zabili Aleksandra II. Terror nie wywołał ruchu masowego, nie było żadnych wystąpień ze strony robotników i chłopów. Zamiast Aleksandra II zasiadł na tronie carskim jego syn Aleksander III, który od pierwszych dni panowania rozpoczął zdecydowaną walkę z rewolucjonistami. Wszystko to przekonało naocznie większość narodników, że taktyka terroru indywidualnego była zupełnie błędna i szkodliwa. Opierała się ona na fałszywej teorii aktywnych „bohaterów” i biernego „tłumu”, który jakoby czekał ratunku od samotnych „bohaterów”. Narodnicy i narodowolcy uważali lud, czyli chłopów i robotników, za „tłum”, siebie zaś — za „bohaterów”. **Terror narodników (członków Ziemi i Woli) i narodowolców był przeszkodą w rewolucyjnej walce mas, rozpraszał siły robotników i chłopów, wywoływał tym silniejszą reakcję rządową.** Historyczną zasługą narodników lat siedemdziesiątych była ich ofiarna walka przeciw caratowi i obszarnikom, walka o oddanie chłopom całej ziemi. W walce tej narodnicy nie stali jednak na stanowisku socjalistycznym, lecz na burżuazyjno-demokratycznym. Lenin nazywał narodników lat siedemdziesiątych drobnoburżuazyjnymi socjalistami utopijnymi.”³⁹⁸

Każdy kto zna ogromny poziom agresji języka stalinowskiego – ten widzi, że krytyka narodowolców jest dość lekka. Przede wszystkim po obowiązkowym wykazaniu błędów pojawiają się „historyczne zasługi”. Właśnie ze względu na te historyczne zasługi – hasła w WSE nt. pierwszych rosyjskich terrorystów są niekiedy bardzo ciekawe. Na początku jednak trzeba generalnie omówić konstrukcję haseł w WSE. Historia i szerzej – cała nauka uprawiana w ZSRR w czasach stalinowskich miała służyć interesom partii czy też interesom wyłącznie sekretarza generalnego. Jeśli nauka historyczna sprowadzona jest do legitymizowania władzy, to wydawnictwa historyczne są cenzurowane i zakłamane.

W tym ogromnym wydawnictwie, liczącym ponad 30 tysięcy gęsto zapisanych stron nie znajdziemy informacji o czołowych Bolszewikach, którzy padli ofiarą stalinowskich czystek. Na próżno będziemy szukać informacji o Bucharinie, Kamieniewie czy Zinowiewie. Metodologiczną wskazówkę może nam dać, posiadany przeze mnie tom 5, w którym to po stronie 22 znajduje się wklejona kartka, rozsyłana do subskrybentów, na której to czytelnicy są proszeni o wycięcie nożyczkami lub scyzorykiem stron 21-24 wraz z zamieszczonym tam portretem, i ręcznym wklejeniem stron zastępczych. Na stronach zastępczych mamy min. zdjęcia Morza Beringa. Na wklejonej kartce nie ma żadnej informacji co zawierają strony, które należy usunąć. Wielką Sowiecką Encyklopedię wydawano w nakładzie 300 tysięcy egzemplarzy i na pewno zachowały się oryginalne egzemplarze z biogramem Ławrientija Berii, ale przypuszczam, że większość subskrybentów posłusznie wykonało polecenie bojąc się niezapowiedzianej wizyty.

W ten sposób próbowano wymazać z historii jednego z głównych budowniczych stalinowskiej dyktatury. Wobec innych, znacznie bardziej zasłużonych Bolszewików nie było takich problemów, gdyż zostali zlikwidowani zanim encyklopedia powstała. Groteskowość przykładu Berii wynika z wielkiej roli wychowawczej jaką Beria i jego przeciwnicy przypisywali WSE. Tak jak Beria za życia robił wszystko – by jego biogram liczył aż 4 strony i był opatrzony specjalnie wklejonym portretem, tak równie wielką wagę do wychowawczej

³⁹⁸ K. Bazylewicz, S. Bachruszyn, A. Pankratowa, A. Focht, Historia ZSRR część II. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1954 str. 295.

roli WSE przykładali przeciwnicy Berii, którzy chcieli wyrzucić go na śmietnik historii gdzie znajdowały się ofiary stalinowskich czystek.

Przykład kroniki Galla Anonima, która rozpoczęła polską historiografię, najlepiej pokazuje rolę historii, której celem było przede wszystkim wychwalanie władzy. Stalinowscy propagandyści nie byli więc pierwsi w zakłamywaniu przeszłości. Ale dopiero dysponowanie ogromnym radzieckim aparatem propagandowym w pełni pokazało dialektyczne podejście stalinowskich historyków do przeszłości. „Według metody dialektycznej ważne jest przede wszystkim nie to, co się w danej chwili wydaje trwałe”³⁹⁹ i żaden fakt historyczny nie jest trwały wiecznie. Każdego zasłużonego Bolszewika, każdego rewolucjonistę – każdego można było skazać na potępienie lub zapomnienie.

Biogramy rewolucjonistów były pisane zgodnie z jednym schematem. W zależności od tego, jak wielką rolę dana postać odgrywa w stalinowskiej propagandzie, tak wielkie jest natężenie następujących zjawisk. Jeśli postać odgrywa rolę pozytywną, to bardzo często możemy zobaczyć jej zdjęcie. Wielkość zdjęcia jest pierwszym znakiem – jak bardzo dany rewolucjonista jest zdaniem stalinowców zasłużony. Możemy wyróżnić trzy typy zdjęć: małe zdjęcie paszportowe, średnie zdjęcie – zajmujące szerokość całej kolumny i duże zdjęcie na całą stronę, na lepszym papierze ze specjalnie wklejoną wkładką. Kolejnym miernikiem mierzącym ważność postaci jest długość biogramu. Postaciom mniej ważnym poświęcano 25-50% kolumny, postaciom bardzo ważnym poświęcano kilka stron: Plechanowowi (6 stron, 1 ilustracja) Marksowi (17 stron, 5 ilustracji) Leninowi (18 stron, 5 ilustracji).

W przypadku rewolucjonistów przedbolszewickich odgrywających w stalinowskiej propagandzie pozytywną rolę, można też wyznaczyć dwa elementy w treści biogramów podnoszące wartość działacza. Pierwszym takim elementem jest podkreślenie jego działalności w klasie robotniczej, drugim jest pozytywna opinia Lenina lub Stalina podkreślona najlepiej odpowiednim cytatem. Bibliografia biogramu działacza rewolucyjnego ogranicza się bardzo często do dzieł Lenina i Stalina. Krytyka takich postaci jest zazwyczaj wyważona, i po obowiązkowym wyliczeniu błędów wynikających z niezrozumienia przewodniej roli klasy robotniczej wymienia się zasługi. Długość listy zasług jest kolejnym elementem odgrywającym rolę w hagiograficznej hierarchii. Bohater negatywny jest pozbawiony zdjęcia. Zdania są pełne najgorszych epitetów i obowiązkowym elementem jest podkreślenie, że postać ta była wroga bolszewizmowi. Wskazówką do analizowania pozytywnych bohaterów wśród przed bolszewickich rewolucjonistów, są słowa Józefa Stalina z 1930 r. :

„Cały świat przyznaje teraz, że środek ciężkości ruchu rewolucyjnego przesunął się z Europy zachodniej do Rosji. Rewolucjoniści wszystkich krajów z nadzieją spoglądają na ZSRR jako na ognisko walki wyzwoleniczej mas pracujących całego świata, uznają w nim jedyną swoją ojczyznę. Rewolucyjni robotnicy wszystkich krajów jednomyślnie przyklaskują radzieckiej klasie robotniczej, a przede wszystkim rosyjskiej klasie robotniczej, awangardzie robotników radzieckich, jako swemu uznanemu wodzowi, realizującemu politykę tak rewolucyjną i aktywną, iż stanowi ona ziszczenie najśmielszych marzeń, jakie kiedykolwiek snuli proletariusze innych krajów. Przywódcy rewolucyjnych robotników wszystkich krajów żarliwie studiują niezmiernie pouczającą historię klasy robotniczej Rosji, jej przeszłość, przeszłość Rosji, wiedząc, że oprócz Rosji reakcyjnej istniała też i Rosja rewolucyjna, Rosja Radiszczewów i Czernyszewskich, Żelabowów i Uljanowów, Chałturinów i Aleksiejewów. Wszystko to napawa (musi napawać) serca robotników rosyjskich uczuciem rewolucyjnej dumy narodowej, zdolnym poruszać góry, zdolnym czynić cuda.”⁴⁰⁰

W ten sposób kreowany w ZSRR na przywódcę Narodnej Woli -Andrzej Żelabow⁴⁰¹ dostąpił największych zaszczytów i jego zdjęcie zajmuje całą stronę. Do drugiej kategorii

³⁹⁹ „Historia WKP(b) -Krótki kurs” str. 121.

⁴⁰⁰ Józef Stalin, Do tow. Demiana Biednego. Dzieła tom 13. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 str. 38-39.

⁴⁰¹ WSE. Tom 16 str. 53-54.

zakwalifikowano głównego teoretyka partii – Mikołaja Morozowa⁴⁰², którego zdjęcie jest rozciągnięte na szerokość całej kolumny. Uczuciowo związana z Żelabowem Zofia Perowska, która została razem z nim powieszona za zamach na Aleksandra II zasłużyła jedynie na małe zdjęcie paszportowe.⁴⁰³ Powieszony razem z nimi Mikołaj Kibalczyk⁴⁰⁴, który produkował bomby dla Narodnej Woli w ogóle nie zasłużył na zdjęcie tak samo jak bezpośredni wykonawca zamachu Ignacy Hryniewiecki.⁴⁰⁵

W ten sposób stalinowscy historycy podzielili członków Narodnej Woli na cztery różne kategorie. Sami narodowolcy tego podziału nie znali i Żelabow, który pewnie rzeczywiście cieszył się wielkim autorytet wśród swoich towarzyszy, nie był nigdy wybrany na żadne przywódcze stanowisko. Wydaje mi się, że wielkość Żelabowa w pełnym blasku była widoczna dopiero po jego decyzji – by był sądzony razem z carobójcami, mimo, że sam w zamachu udziału nie brał, gdyż wcześniej został aresztowany. Los Żelabowa w końcu wcale nie był przesądzony i przeciw wielu narodowolców zostało uwolnionych w trakcie Rewolucji 1905 r. Bohaterska postawa Żelabowa w ostatnich tygodniach życia budziła podziw wśród następných pokoleń rosyjskich rewolucjonistów.

Czemu taki podział miał służyć? Ekspozowanie roli przywódców w stalinowskiej historiografii wynikało z traktowania innych partii rewolucyjnych analogicznie do kultu jednostki Stalina w WKP(b) i ZSRR. Demokratyczna instytucja, jaką był Komitet Wykonawczy Narodnej Woli była w czasach stalinizmu traktowana podejrzliwie. Na stalinizm ogromny cień rzuciła przedrewolucyjna przeszłość Partii Bolszewickiej infiltrowanej przez carską policję polityczną. Zarówno przywódca Bolszewików w Dumie – Roman Malinowski, jak i wydawca „Prawdy” Miron Czernomazow byli agentami Ochrony. Nic więc dziwnego, że Stalin, który przez Malinowskiego trafił na swoje ostatnie i najdłuższe zesłanie wszędzie bał się szpiegów. Pod koniec lat trzydziestych Stalin przeforsował czystki na najwyższych stanowiskach w partii i w armii usuwając oponentów pod zarzutem zdrady i szpiegostwa. Zgodnie z wykładnią stalinizmu, w każdym kolektywnym kierownictwie mogą pojawić się prowokatorzy i tylko przywódca daje pewność, że partia nigdy nie zboczy z rewolucyjnego kursu.

Pierwszy rozdział tej pracy poświęcony jest genezie rewolucyjnego terroryzmu w Rosji i oczywiście nie można tego zjawiska sprowadzać do samej Narodnej Woli. Inspirujący jest tutaj tom 29, w którym to obok notki na temat Narodnej Woli⁴⁰⁶, znajduje się biogram Nieczajewa⁴⁰⁷ i notką o jego organizacji i piśmie: „Narodnaja Rasprawa”.⁴⁰⁸ „Nieczajewszczyzna to taktyka spisków, buntów i bezpryncypialnego terroryzmu spowodowana niewiarą w możliwość zorganizowania mas do walki z caratem”.

b) Eserowcy w stalinowskiej historiografii

O samych eserowcach w „Krótkim kursie” zbyt wiele nie ma. Eserowcy pojawiają się jedynie w kontekście następców Narodnej Woli i przy okazji różnych wydarzeń wymieniani często w jednym rządzie z mienszewikami. W historiografii stalinowskiej mamy do czynienia z ogromną różnicą między narodowolcami a eserowcami, wynikającą z faktu, że pierwsi działali przed powstaniem SDPRR, a drudzy konkurowali z SDPRR. Eserowcy nie byli

⁴⁰² WSE. Tom 28. str. 309-310.

⁴⁰³ WSE. Tom 32 str. 520.

⁴⁰⁴ WSE. Tom 20. str. 582-583.

⁴⁰⁵ WSE. Tom 12. str. 618-619.

⁴⁰⁶ WSE. Tom 29 str. 131.

⁴⁰⁷ WSE. Tom 29 str. 542.

⁴⁰⁸ WSE. Tom 29 str. 136.

problemem, którym warto się zajmować, gdyż narodnictwo zostało „ostatecznie rozgromione” przez Lenina już w 1894 r.:

„Chociaż Plechanow już w latach 80-ych **zadał podstawowy cios** systemowi poglądów głoszonych przez narodników, jednakże na początku lat 90-ych poglądy te wciąż jeszcze cieszyły się sympatią wśród pewnej części młodzieży rewolucyjnej. Część młodzieży w dalszym ciągu sądziła, że Rosja może ominąć kapitalistyczną drogę rozwoju, że główną rolę w rewolucji odgrywać będzie chłopstwo, a nie klasa robotnicza. Resztki narodników starały się wszelkimi sposobami przeszkodzić rozpowszechnieniu marksizmu w Rosji; poprowadziły one walkę przeciwko marksistom starając się ich na wszelki sposób oczernić. Trzeba było **ostatecznie rozgromić narodnictwo pod względem ideologicznym**, żeby zapewnić dalsze rozpowszechnienie marksizmu oraz umożliwić stworzenie partii socjaldemokratycznej. Pracy tej dokonał Lenin. W swej książce „Kto to są <<przyjaciele ludu>> i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom?” (rok 1894) Lenin **ostatecznie zdemaskował** prawdziwe oblicze narodników jako fałszywych <<przyjaciół ludu>> idących w rzeczywistości przeciwko ludowi.(...)Narodnicy lat 90-ych zamykali oczy na położenie biedoty na wsi, na walkę klasową na wsi, na wyzysk biedoty przez kułactwo i zachwalali rozwój gospodarstw kułackich. W istocie rzeczy występowali oni jako wyraziciele interesów kułactwa.”⁴⁰⁹

Wielokrotnie podawana informacja w „Krótkim kursie” o: „ostatecznym rozgromieniu”, „ostatecznym zdemaskowaniu”, „zadaniu śmiertelnego ciosu” narodnikom przez Lenina świadczy o niekonsekwencji autorów (Stalina?). Informacja ta powinna pojawić się zaledwie raz, a w latach 90 tych XIX wieku Lenin jeszcze kilka razy ostatecznie rozgromił narodników. Rozdział II dotyczący lat 1901-1904, rozdział III (1904-1907) i rozdział IV (1908-1912) analizują przede wszystkim konflikt między bolszewizmem a mienszewizmem. Informacje o powstaniu Partii Socjalistów Rewolucjonistów, o terrorystycznej działalności eserowców i o tekstach Lenina na ich temat są przemilczane.

W Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii eserowcy⁴¹⁰ występują w tomie 49, który został wydany w czasach odwilży w roku 1957. Hasło to więc jest niestety niereprezentatywne dla stalinizmu i jest pisane zupełnie innym językiem niż biogramy nielicznych czołowych eserowców, którzy mieli to szczęście dostać się do encyklopedii. Stosunek stalinowskiej historiografii do eserowców możemy przeanalizować na przykładzie biogramu Włodzimierza Burcewa.⁴¹¹

„Burcew Włodzimierz Lwowicz (1862-1936) –**liberalno-burżuazyjny** wydawca, był bliski eserowców, następnie wspierał partię kadetów, (JARYJ) **reakcjonista. Biały emigrant**. W 1889 r. zaczął prowadzić działalność wydawniczą za granicą. Wydawał i redagował „Byłoje”. W 1905-1907 r. żył w Rosji, stał na **antyrewolucyjnych liberalnych** pozycjach. W 1911-1914 w Paryżu wydawał pismo „Buduszczie”, w którym **razem z liberalami** współpracowali mienszewicy i eserowcy. W 1915 przy pomocy sojusznicznych rządów wrócił do Rosji, wyrzekł się **wszelkiej opozycji antyrządowej**. W 1917 wydawał gazetę „Obszczie dielo” prowadził **wściekłą kampanię kłamstw przeciw bolszewikom**. Wkrótce po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej emigrował. W Paryżu wznowił wydawanie „Obszcziego diela” nadając mu **monarchistyczny** kierunek i odegrał aktywną rolę w stworzeniu **biologwardyjsko-monarchistycznych** organizacji dla wojny z Władzą Radziecką”.

Biogram jest krótki, więc i epitetów jest nie wiele, ale za to są to epitety mocnego kalibru. Nazwanie rewolucyjnego socjalisty (bo to właśnie znaczy słowo eserowiec) „burżuazyjnym liberałem”, „reakcjonistą” czy „antyrewolucyjnym liberałem” to właśnie epitety z najwyższej półki. O samej publicystyce Burcewa zbyt wiele się nie dowiedzieliśmy, a szkoda bo był to jeden z głównych teoretyków eserowskiego terroryzmu. Biogram ten jest potwierdzeniem tezy, że jeśli w stalinowskiej historiografii pojawiali się już eserowcy, to zawsze w negatywnym kontekście. Podkreślano zazwyczaj ich związki z liberałami, przez co łatwiej

⁴⁰⁹ „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) –krótki kurs”. Książka i Wiedza, Warszawa 1950. str. 25.

⁴¹⁰ WSE. Tom 49 str. 176-177.

⁴¹¹ WSE. Tom 6 str. 338.

było udowodnić tezę o liberalno-burżuazyjnym charakterze tego ruchu. Partia ta w końcu nie mogła mieć charakteru robotniczo-chłopskiego, gdyż ideowo rozgromiona przez Lenina w 1894 r. mogła co najwyżej współpracować jedynie z burżuazją...

Ale ciekawa jest niekonsekwencja autorów encyklopedii, którzy w tym samym tomie opublikowali znacznie mniej agresywne hasło na temat pisma: „Byłoje”.⁴¹² Z notki możemy się dowiedzieć, że jest to pismo historyczne zajmujące się dziejami narodowolców i eserowców. Dopiero w 1917 r. pismo zaczyna mieć charakter kontrrewolucyjny. Jak to możliwe, że Burcew, który już w 1905 roku „stał na antyrewolucyjnych liberalnych pozycjach.” –kontrrewolucyjne pismo zaczął wydawać dopiero w 1917 roku? Takich sprzeczności jest w języku stalinowskim sporo i w procesie ciągłego modyfikowania przeszłości, ciąglego wycinania kogoś scyzorykiem z encyklopedii jak nieszczęsnego Berię, takich wpadek nie dało się uniknąć.

Troszkę lepiej od eserowców potraktowano eserowców-maksymalistów, których zdefiniowano jako: „drobnoburżuazyjną, pół anarchistyczną, terrorystyczną grupę”. Bolszewicy popierali na wsi drobnych chłopów przeciwko kułakom, więc termin „drobnoburżuazyjny” czy „drobnomieszczański” jest mniej negatywny niż „burżuazyjny”, który był zarezerwowany dla partii Burcewa. W notce na ich temat⁴¹³ pojawia się słowo zarezerwowane prawie wyłącznie dla bolszewików – czyli „fabryki” w kontekście koncepcji maksymalistów: „socjalizacji ziemi i fabryk”.

c) Bolszewickie drużyny bojowe w stalinowskiej historiografii

Bolszewickie drużyny bojowe pojawiają się w stalinowskiej historiografii wyłącznie w kontekście przygotowań do powstania zbrojnego w czasie Rewolucji 1905-1907. Nie poznajemy jednak żadnych nazwisk i żadnych faktów, a jedynie ogólną informację, że jacyś robotnicy – gdzieś walczyli. W ten sposób przemilcza się informacje o działalności terrorystycznej i działalności rabunkowej prowadzonej przez samego Stalina. Temat ten szczegółowo jest omówiony w rozdziale trzecim o działalności terrorystycznej Bolszewików. W „Krótkim kursie” bolszewickie drużyny bojowe pojawiają się w rozdziale o grudniowym powstaniu zbrojnym:

„Rewolucja stanęła u progu powstania zbrojnego. Bolszewicy nawoływali masy do zbrojnego powstania przeciwko carowi i obszarnikom, wyjaśniali masom, że jest ono nieuniknione. Bolszewicy niestrudzenie przygotowywali powstanie zbrojne. Prowadzono pracę rewolucyjną wśród żołnierzy i marynarzy, w armii stworzono wojskowe organizacje partyjne. **W całym szeregu miast utworzono drużyny bojowe spośród robotników, członków drużyn uczono władania bronią.** Zorganizowano zakup broni za granicą i potajemne przesyłanie jej do Rosji. W zorganizowaniu transportu broni brali udział wybitni działacze partyjni. W listopadzie 1905 roku Lenin powrócił do Rosji. Ukrywając się przed żandarmami i szpiclami carskimi Lenin brał w owych dniach bezpośredni udział w przygotowaniu powstania zbrojnego. Jego artykuły w bolszewickiej gazecie «Nowaja Żyźń» (Nowe Życie) odgrywały rolę wskazówek w codziennej pracy partii. W tym samym czasie tow. Stalin dokonywał olbrzymiej pracy rewolucyjnej na Zakaukaziu. Tow. Stalin demaskował i gromił mieńszewików jako przeciwników rewolucji i powstania zbrojnego. Przygotowywał on energicznie robotników do zdecydowanej walki przeciwko samowładztwu. Na wiecu w Tyflisie w dniu ogłoszenia manifestu carskiego tow. Stalin mówił do robotników: <<Co nam jest potrzebne, aby rzeczywiście zwyciężyć? Potrzebne są do tego trzy rzeczy: po pierwsze — uzbrojenie, po drugie — uzbrojenie, po trzecie — jeszcze i jeszcze raz uzbrojenie>>”.⁴¹⁴

⁴¹² WSE. Tom 6 str. 430.

⁴¹³ WSE. Tom 26 str. 122.

⁴¹⁴ „Historia Wszechnarzędzowej Komunistycznej Partii (bolszewików) –krótki kurs”. Książka i Wiedza, Warszawa 1950. str. 92-93..

Jedno zdanie jest na pewno prawdziwe: „W tym samym czasie tow. Stalin dokonywał olbrzymiej pracy rewolucyjnej na Zakaukaziu.”. Problem polega jednak na tym, że olbrzymia praca Stalina nie ograniczała się do wiecowych przemówień, ale przede wszystkim polegała na działalności praktycznej. Wielka Sowiecka Encyklopedia poświęciła bolszewickim drużynom bojowym całą stronę.⁴¹⁵ Tam też jednak nie znajdziemy informacji o żadnych konkretach. Notka ta jest jednak interesująca ze względu na liczne cytaty z Lenina i Stalina przedstawiająca ich pozytywny stosunek do tej formy walki. Drużyny bojowe, oficjalnie podlegały całej SDPRR i były przyczyną konfliktów między bolszewikami a mienszewikami. Biogramy czołowych bolszewików niestety nie są dobrym źródłem do badania drużyn bojowych. Wszyscy, którzy odgrywali w ZSRR jakąś ważną rolę, przemilczeli swoją działalność terrorystyczną. Tak było w przypadku Stalina. Tak było w przypadku sowieckiego dyplomaty Leonida Krasina,⁴¹⁶ który uruchomił bolszewicką manufakturę bomb. Tak było w przypadku wszechwładnego prokuratora Andrzeja Wyszynskiego.⁴¹⁷ Biogram Wyszynskiego w ogóle jest bardzo ciekawy ze względu na jego mienszewicką przeszłość. Jak dowiadujemy się z biogramu Wyszynski był w ruchu rewolucyjnym już w 1902 r., ale członkiem WKP(b) został dopiero w 1920. Mimochodem odkrywamy więc, że można było być działaczem rewolucyjnym poza partią bolszewicką, co podważa całą wykładnię stalinowskiej historii. W biogramie Wyszynskiego pierwsze fakty o których się dowiadujemy pochodzą dopiero z lat 20 tych, a prawie 20 letni okres działalności mienszewickiej został wymazany z historii. Pod tym względem wyjątkowy jest biogram Semiona Arszakowicza Ter-Petrosjana, który działał pod pseudonimem: „Kamo”. Biogram zaczyna się od zdefiniowania Kamo⁴¹⁸ jako zawodowego rewolucjonisty-bolszewika. Następnie dowiadujemy się, że w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji bardzo aktywnie działał na rzecz przygotowania powstania zbrojnego. Organizował drużyny bojowe, przemycił broń z zagranicy itd. Niestety tradycyjnie nie poznajemy żadnego konketu. Montefiore sugeruje, że to właśnie Kamo był jednym z pierwszych zasłużonych Bolszewików, który po zwycięstwie Rewolucji Październikowej stał się ofiarą Stalina. Przyczyną zamordowania Kamo miały być jego wspomnienia na temat prowadzonej wspólnie ze Stalinem działalności terrorystycznej.⁴¹⁹

3. Rewolucyjny terroryzm w historiografia sanacyjnej.

⁴¹⁵ WSE. T. 5 str. 369-370.

⁴¹⁶ WSE T. 23 str. 223-224. „Najważniejszym z owych delegatów był Leonid Krasin, błyskotliwy inżynier, bawidamek i ekspert Lenina od finansów, terroryzmu i materiałów wybuchowych, którego Stalin poznał już w Baku. Krasin pracował tam dla wielkiego przemysłu, zakładając jednocześnie podziemne drukarnie dla bolszewików. W 1905 roku pomógł Leninowi zbierać fundusze dzięki swoim kontaktom z bogatymi przemysłowcami, takimi jak Sawwa Morozow, i z aktorką Kommissarzewską, która oddawała swoje honoraria, ale jego specjalnością był terror: napady na banki i wytwarzanie bomb.” S. S. Montefiore, Stalin Młode lata despoty str. 168.

⁴¹⁷ WSE. T.9 str.540. „Drugim pomocnikiem Stalina był rudowłosy prawnik, urodzony w Odessie, potomek zamożnej bakijskiej rodziny ze szlacheckim polskim rodowodem: Andriej Wyszynski, wówczas dwudziestotrzyletni mienszewik, który rzucił prawo, organizował gangi terrorystyczne, a w 1905 roku został płatnym zabójcą. Stalin, doceniając zapewne użyteczność bezwzględniego młodego łotra, złagodził jednak swój antymienszewicki rygor. Powierzył Wyszynskiemu zdobywanie broni i bomb.” S. S. Montefiore, Stalin Młode lata despoty str. 215.

⁴¹⁸ WSE. T.19 str. 543-544.

⁴¹⁹ „Według tyfliskiej legendy Kamo zbyt dużo i rozprawiając o roli Stalina w napadzie na bank w Tyflisie, co było drażliwym tematem. Zaczął pisać pamiętniki, a gdy pewnego razu wracał do domu rowerze, wpadł pod ciężarówkę. Mówiono, że to Stalin rozkazał go zabić- bądź co bądź, jak głosił dowcip, był to trochę dziwny zbieg okoliczności, że jedyny rower w Tyflisie wpadł pod jedną ciężarówkę. Kamo został pochowany w Ogrodach Puszkinińskich, niedaleko tawerny Tilipuczuri przy placu Erewańskim, scenerii jego słynnego wyczynu. Jego pomnik stanął na miejscu pomnika Puszkina. Później Stalin rozkazał usunąć pomnik. Kamo został pochowany gdzie indziej.” Montefiore, Stalin Młode lata despoty... str. 384.

a) Problemy sanacyjnych propagandzistów

Józef Piłsudski i wielu byłych bojowców PPS zajmowali w II Rzeczypospolitej najważniejsze stanowiska w państwie. Działalność bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej stanowiła ważną część „legendy Piłsudskiego” i tematem tego rozdziału będzie specyfika historiografii tworzonej przez hagiografów Piłsudskiego. Rozdział ten umownie nazwałem historiografią sanacyjną, gdyż to właśnie po przewrocie majowym rozpoczęto na wielką skalę badania historyczne na temat bojowców PPS. Ale równie dobrym tytułem rozdziału mogła by być: historiografia piłsudczykowska. Legendę Piłsudskiego tworzono już kilkanaście lat przed przewrotem majowym, a klęska wrześniowa i emigracja sanacyjnego rządu wiązała się też z kontynuowaniem pracy historyków piłsudczykowskich na emigracji. Bojowcy PPS stanowili w piłsudczykowskiej historiografii jeden z pierwszych etapów kształtowania się polskiej siły zbrojnej, która w ostateczności doprowadziła do powstania państwa w 1918 r.

„Organizacja Bojowa, stanowiąc zawiązek samodzielnej polskiej siły zbrojnej, przełamała w wielu duszach słabość beznadziejną wobec fizycznej przemocy caratu. Bez niej i bez jej czynów byłoby zupełnie niemożliwe późniejsze odrodzenie polskiego ruchu wojskowego w kolejnych formach Związku Walki Czynnej, organizacji strzeleckich, Legionów P.O.W. Wreszcie — wydała Organizacja wiele wybitnych postaci: jedni, jak Sławek czy Prystor, przejdą przez wszystkie etapy walki o niepodległość, a w państwie wolnym odgrywać będą kierowniczą rolę, inni — jak Stefan Okrzeja, Henryk Baron, Józef Montwiłł-Mirecki, przez krew ofiarną i śmierć staną się posiewem nowej przyszłości”⁴²⁰

Sanacyjną historiografię trudno stawiać na jednej płaszczyźnie z historiografią stalinowską czy antykomunistyczną. Jest to po pierwsze zjawisko specyficznie polskie i w dodatku robione w sposób amatorski, przez emerytowanych oficerów, którzy nigdy historii nie studiowali. Andrzej Garlicki we wstępie do cytowanej wyżej książki Poboga Malinowskiego napisał: „w owych latach **żaden szanujący się historyk nie zajmował się czasami mniej odległymi niż dwa-trzy pokolenia**. Wszystko co późniejsze uznawane było za domenę publicystyki. Nauka uniwersytecka kończyła swe zainteresowania na powstaniu styczniowym, rzadko kiedy wychylając się poza tę cezurę”⁴²¹. Józef Stalin, który po śmierci Lenina aspirował do rangi największego żyjącego marksisty był w dziedzinie nauki znacznie bardziej ambitny od Józefa Piłsudskiego, który nawet będąc u władzy znany był ze swoich wulgarnych publicznych wypowiedzi.

Piłsudski gardził środowiskami akademickimi, które były lojalne wobec zaborcy. Piłsudski gardził intelektualistami z PPS, którzy mu się sprzeciwiali. W końcu to właśnie pogarda dla rozdyktowanych parlamentarzystów skłoniła go do przewrotu majowego. Jeśli więc przywódca państwa do intelektualistów przemawia słowami: „wam kury szczać prowadzić a nie politykę robić”, to nic dziwnego, że poziom propagandy sanacyjnej był dość niski. Historiografia sanacyjna czy historiografia stalinowska miały legitymizować władzę i należy je analizować w szerszym kontekście państwowej propagandy. O poziomie propagandy decydują nie tylko kadry, ale też przeznaczone na nią nakłady finansowe. Polska pod rządami Piłsudskiego zwłaszcza w latach trzydziestych była krajem bardzo biednym, co musiało się odbić negatywnie na poziomie sanacyjnej propagandy – co szydlerczo wyśmiewali polscy komuniści mieszkający w ZSRR.

„Lecz artystyczność filmu, jego siła sugestywna, zależy w znacznej mierze od **włożonego w produkcję obrazu kapitału**. „Za psie pieniądze — psi mięso jedli”. Produkcja **niezamożnej** Polski faszystowskiej, usiłującej „psim swędem” produkować „reprezentacyjne”, a w istocie, pomijając już tępotę ideologii, zaściankowo-patriotyczne filmy — jest tego najlepszym dowodem. Pies z kulawą nogą nie chodzi na te filmy poza granicami Polski.

⁴²⁰ Władysław Pobóg – Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, tom pierwszy str. 191.

⁴²¹ Andrzej Garlicki, Władysława Poboga Malinowskiego przygody z historią [w:] Władysław Pobóg – Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, tom pierwszy str. III.

Jedynie w zacofanych gospodarczo, faszystowskich państewkach demonstrowają jeszcze te kicz. Obskurna, zacofana technicznie i reakcyjna ideologicznie produkcja filmowa Polski faszystowskiej żadną miarą nie może być brana pod uwagę jako „konkurencja” dla dobrych filmów rewolucyjnych polskich. „Pan Tadeusz” Ordyńskiego zrobił w Ameryce kompletną „klapę”.⁴²²

W cytowanym fragmencie Wandurski poruszył też jeszcze jeden aspekt: „tępoty ideologii”. Podstawą propagandy stalinowskiej była ideologia marksistowska, która fascynowała i do dziś fascynuje nie tylko samych komunistów, ale też nie związane z codzienną działalnością polityczną środowiska akademickie. Z Marksem możemy się nie zgadzać, ale „Kapitał” to nadal jedna z najbardziej znanych i co ważniejsze najbardziej cenionych książek na świecie. Natomiast Piłsudski nie wstydził się publicznie przyznawać do tego, że na sprawy teoretyczne nie miał czasu.⁴²³ Ideologia piłsudczyków sprowadzała się do przekonania, że: „Komendant ma zawsze rację”. Sanacyjna elita funkcjonowała na zasadzie dworu, gdzie decydującą rolę w państwie odgrywały osoby mające najbliższy dostęp do Piłsudskiego. Możliwość regularnych audiencji u Komendanta dawała niekiedy większą realną władzę, niż teka prezesa rady ministrów. Rozwój sanacyjnej historiografii przypadł na lata, gdy kondycja intelektualna Piłsudskiego miała już za sobą czasy największej świetności.

Spójność sanacyjnej propagandy utrudniała biografia Piłsudskiego z jego niespodziewanymi zwrotami. Od PPS-owskiej przeszłości się odciął wysiadając z czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość. Później w dodatku zaczął się wstydić za republikański charakter Polski, i chyba do końca życia nie był zadowolony ze swojego dzieła.

Dodatkowym problemem były liczne epizody biograficzne, których eksponowanie w latach trzydziestych przynosiło Piłsudskiemu wstyd. Pierwszym takim epizodem jest luźna współpraca z rosyjskimi narodowolcami, wśród których był Aleksander Uljanow – starszy brat Włodzimierza. Piłsudski, który swój międzynarodowy wizerunek budował na walce z bolszewizmem, wstydził się współpracy z rosyjskimi rewolucjonistami. Wstydził się też współpracy z PPS-owcami, którzy po I Wojnie Światowej znaleźli się w szeregach RKP (b) czy KPP. Problemem była też akcja pod Bezdunami i inne akcje rabunkowe, które Piłsudski planował.

Oddzielnym problemem jest polityka międzynarodowa Piłsudskiego. Wrogowie, nie bez podstaw, krytykowali go za agenturalne powiązania z wywiadem japońskim, a później austriackim. O ile współpraca z Japonią, która nigdy z Polską wojny nie prowadziła, miała charakter epizodyczny, to agenturalna współpraca z jednym z państw zaborczych była już poważną plamą na honorze. Jest to zresztą problem ciągle aktualny wśród współczesnych historyków, których można określić mianem „neopiłsudczyków”. Jednym słowem, wieloletnia działalność w konspiracji, którą podziwiali jego najbliżsi współpracownicy słabo nadawała się do budowania legendy przywódcy państwa. Każdy inny na jego miejscu, byłby politycznie skompromitowany współpracą z bratem Lenina, planowaniem napadów rabunkowych, agenturalną współpracą z austriackim zaborcą i sanacyjni propagandyści mieli z tym spory problem.

Jeśli więc zsumujemy brak profesjonalizmu piłsudczykowskich historyków, brak odpowiednich nakładów finansowych w biednej Polsce (a także brak czasu, w końcu

⁴²² Witold Wandurski -Kręmy polski film rewolucyjny [w:] Krystyna Sierocka, Z dziejów czasopiśmiennictwa polskiego w ZSRR. Książka i Wiedza. Warszawa 1963. str. 176.

⁴²³ „Zatem postanowiłem bliżej się zapoznać z samym socjalizmem i przeczytałem po rosyjsku pierwszy tom «Kapitału» Marksa. Nie powiem, by ta lektura sprawiła na mnie wielkie wrażenie. Chociaż wpływ rosyjski był niewielki, zdołał jednak zrobić pewne anarchistyczne spustoszenia w mej głowie. Abstrakcyjna logika Marksa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu. W każdym razie lektura ta pogłębiła znacznie moje poglądy na społeczeństwo i bezwiednie zacząłem ulegać wpływowi logicznie zbudowanej koncepcji Marksa. Zresztą nie bardzo miałem czas na zastanawianie się nad sprawami teoretycznymi.” Józef Piłsudski, Jak stałem się socjalistą [w:] Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe, tom II. Str. 51-52.

sanacyjna dyktatura trwała dość krótko), brak jasno skonkretyzowanej ideologii (Komendant ma zawsze racje) i konieczność manipulowania niewygodnymi faktami z przeszłości, to w pełni zrozumiemy mizериę piłsudczykowskiej historiografii.

Pierwszym zagadnieniem, które warto w tej pracy przeanalizować to stosunek sanacyjnych historyków do innych niż PPS partii socjalistycznych, a także wynikający z tego stosunek do późniejszej PPS-Lewicy. PPS była zgodnie z sanacyjną wykładnią – następczynią wielkich niepodległościowych powstańczych tradycji i załączkiem siły zbrojnej, która przyniosła Polsce niepodległość. Ponieważ każdy Polak to z definicji patriota, to partie socjalistyczne, które nie stawiały na swoich sztandarach hasła niepodległości, nie mogły być rdzennie polskie. Symbolem wszystkiego co złe, była SDKPiL i Pobóg Malinowski, przy każdej okazji w swojej „Najnowszej historii politycznej Polski” podkreśla, że kierownictwo SDKPiL było zdominowane przez Żydów.⁴²⁴

Ekspozycja różnic w sprawie drogi do niepodległości Polski było jednym z dogmatów sanacyjnej historiografii. W uproszczonej sanacyjnej wizji polskiej lewicy, rzeczywistość była czarno-biała i każdy kto nie akceptował powstańczych koncepcji Piłsudskiego był traktowany jako przeciwnik niepodległości. Kwestia narodowa to temat sam w sobie ogromny i nie chcę zbyt wiele miejsca mu poświęcać, koniecznie jednak muszę kilka słów napisać.

Przede wszystkim nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że powstanie państwa polskiego w listopadzie 1918 r. wynikało z genialnej koncepcji Józefa Piłsudskiego. Żadnego powstania przecież wtedy nie było, a już na pewno nie dowodził nim ówczesny więzień twierdzy w Magdeburgu. Historyczne szczęście Polaków polegało na splocie dwóch korzystnych okoliczności: Rewolucji Październikowej i klęski Niemiec na froncie zachodnim. Cztery lata zmagania wojennych między Niemcami a Ententą na froncie zachodnim pokazały przewagę militarną Niemiec nad ich zachodnimi sąsiadami i dopiero interwencja amerykańska w ostatniej fazie wojny przeważała szalę zwycięstwa na korzyść Ententy. Zwycięstwo Bolszewików w Rosji spowodowało, że zaczęto wspierać dążenia niepodległościowe Polski – jako wroga Niemców na Wschodzie. W przededniu powstania państwa polskiego – całe terytorium późniejszej II RP, jak i tereny na zachód i na wschód były kontrolowane przez Niemców. Niepodległości nikt nie wywalczył, gdyż została ona ustanowiona w Wersalu.

Wracając do ruchu socjalistycznego, to punktem sporu nie była sama niepodległość. Wszyscy polscy socjaliści, nawet członkowie SDKPiL doskonale zdawali sobie sprawę z negatywnych skutków ucisku narodowego, który najmocniej dotykał masy pracujące, gdyż najtrudniej było im poznać język zaborcy. Julian Marchlewski, jeden z głównych ideologów polskich

⁴²⁴ „Pociągnęło to za sobą nową secesję z P.P.S. i utworzenie nowej partii, która w drodze stopniowych modyfikacji przyjęła dla siebie ostatecznie nazwę "Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego" (w skrócie zwanej esdecką), a która na pierwszym swoim zjeździe w r. 1894 stosunek swój do postulatów niepodległości wyraziła w uchwale: "Uważając walkę z uciskiem narodowościowym za niezbędną, a możliwą w obrębie swego ogólnego programu — (partia) uważa jednocześnie program odbudowania Polski za zupełne wyrzeczenie się skutecznej walki politycznej i oddalenie się od celów proletariatu tak ostatecznych, jak i najbliższych"... Ale — jak już wspominałem — fala aresztowań w końcu lata 1894 rozbijała organizację esdecką prawie doszczętnie. Ocalałe resztki, bez kierownictwa i przy suchotniczym dopływie esdeckiej literatury agitacyjnej, ulegały rosnącemu powoli wpływowi P.P.S. i wsiąkały do jej szeregów. Po dwóch latach — w r. 1896 — nie było już w ogóle organizacji esdeckiej w kraju. P.P.S. przez kilka lat następnych — do r. 1901 — była jedyną reprezentantką ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim i tego stanowiska jej podważyć nie mogły usiłowania przebywających zagranicą przywódców esdeckich — Marchlewskiego, Luxemburg, Adolfa Warszawskiego, Leona Jogichesa — **Żydów przeważnie, obcych więc rasowo** i w dodatku odciętych od kraju. Walka toczyła się dalej, ale już tylko na terenie międzynarodówki socjalistycznej, głównie jednak na odcinku socjalizmu niemieckiego, gdzie Marchlewski zwłaszcza i Róża Luxemburg **stali zawsze po stronie socjalistów niemieckich**, oskarżając PPS o „szowinizm” i utrudniając socjalistom polskim zaboru pruskiego wyodrębnienie się spod hegemonii partii niemieckiej.” Władysław Pobóg Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski str. 53-54.

socjaldemokratów, wielokrotnie podkreślał swoje przywiązanie do polskości.⁴²⁵ W wojnie 1920 r. Marchlewski i Piłsudski reprezentowali dwa wrogie obozy, i problemem sporu nie było to, czy Polska ma być niepodległa, ale to, która klasa ma w niej rządzić.

Obiektywne spojrzenie na losy Piłsudskiego po 1904 r. skłaniają do wyciągnięcia wniosku, że Piłsudski poniósł na polu politycznym same klęski. Partia, którą z wielkim poświęceniem budował, postępowała wbrew jego zaleceniom, a jego próby przeciwdziałania wpływom lewicowego CKR, skończyły się wyrzuceniem Piłsudskiego z PPS. Został wyrzucony za to, czego tak bardzo nie lubił jako późniejszy dyktator – za spiskowanie i brak lojalności wobec kierownictwa. Piłsudczykowska historiografia akcentuje spór o niepodległość, gdyż jest to jedyna szansa, by Piłsudski wyszedł z tego konfliktu z twarzą. Walka o niepodległość znacznie lepiej wygląda w propagandzie niż nielojalność wobec partyjnych towarzyszy.

b) Działalność bojowa PPS w sanacyjnej historiografii.

Największym problemem sanacyjnych historyków było to, że w latach trzydziestych wielu bojowców PPS jeszcze żyło i w dodatku aktywnie działało politycznie. W 1905 r. większość z nich nie miała trzydziestki, i w czasie przewrotu majowego mieli około pięćdziesięciu lat. Działalność bojowa PPS była jednym z filarów sanacyjnej propagandy, ale większość bojowców przyjęła postawę antysanacyjną. Zaledwie co dziesiąty bojowiec wspierał rządy sanacyjne.

„Spośród 3300 bojowców PPS żyjących w okresie międzywojennym, których dane ustalono w oparciu o źródła w CAW, CA KC PZPR oraz „KRRwP”, „Niepodległości”, Polityczeskoj Katorgi i Ssyłki — ok. 350 osób zaangażowanych było w obozie piłsudczyków, łącznie z grupą rozłamową PPS Rajmunda Jaworowskiego. Grupę byłych bojowców PPS przebywających na emigracji w Związku Radzieckim, członków WKP(b), KPP w kraju i na emigracji szacujemy na ok. 330 osób. Większość byłych bojowców PPS (ok. 2500 osób) należała do lewicowych odłamów przedwojennej PPS. Ich zaangażowanie polityczne najlepiej możemy zaobserwować w pracy Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych. W latach trzydziestych zaangażowali się oni m.in. w **antysanacyjne akcje polityczne. Na zjazdach, w czasie wieców i manifestacji potępiali nacjonalizm i faszyzm, żądali amnestii dla więźniów politycznych, rozwiązania obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, walczyli o idee socjalistyczne oraz utworzenie jednolitego frontu ludowego**”.⁴²⁶

Władze sanacyjne, próbowały na różne sposoby kupić poparcie polityczne byłych bojowców. Przede wszystkim lojalni wobec władzy mogli liczyć na państwowe odznaczenia, pomoc w znalezieniu pracy i pomoc materialną. Najważniejszym warunkiem, który rewolucyjni weterani musieli spełnić, to powstrzymanie się od publicznej krytyki władzy i prezentowanej przez nią jedynie słusznej wersji historii. Filarem tej historii było przekonanie, że wszystko co dobre w dziejach działalności bojowej PPS, to pośrednia lub bezpośrednia zasługa Józefa Piłsudskiego.⁴²⁷ Ponieważ zbyt dobrze pamiętano, że geneza działalności bojowej PPS miała charakter lewicowy, to sanacyjni propagandyści rozpowszechniali wersję, jakoby w „połowie 1905 r. <<bojówka>> przestała istnieć i musiał odbudować ją Piłsudski”.

⁴²⁵ Dawid Jakubowski, Julian Marchlewski –bohater czy zdrajca, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2007. Temat polskości Marchlewskiego przewija się przez całą książkę, ale najlepiej jest to zagadnienie przedstawione w rozdziale: „W kraju i na obczyźnie, między internacjonalizmem i polskością” str. 20-36.

⁴²⁶ Jerzy Pająk, Organizacje bojowe... str. 210.

⁴²⁷ „Opracowania te wychodziły ze środowiska bądź samej PPS, bądź kół sanacyjno –piłsudczykowskich. Obie te grupy, z wyjątkiem paru prac lewicowych działaczy PPS z lat trzydziestych {J. Krzesławski –Cynarski, A. Próchnik} łączy wyolbrzymianie w dziejach PPS roli Piłsudskiego i grupy ludzi z nim związanych oraz pomijanie milczeniem sprzeczności wewnętrznych w polityce PPS w okresie przedrewolucyjnym” Anna Żarnowska, Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904-1906, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965. str. 486.

„W drugiej połowie 1905 r. „Bojówka” **praktycznie przestała istnieć**; prawie wszyscy dawni jej członkowie znaleźli śmierć lub dostali się do więzienia. W takiej sytuacji Komitet Centralny PPS, w poczuciu swej bezradności, zwrócił się do Piłsudskiego z propozycją objęcia z powrotem Wydziału Bojowego. Piłsudski zgodził się na to, ale pod warunkiem, że będzie miał całkowicie wolną rękę. W planach jego leżało przygotowanie kadr przyszłej organizacji wojskowej, zdolnej do przeciwstawienia się z bronią w rękę armii rosyjskiej. Wedle wytycznych Piłsudskiego powołano do życia tzw. szkołę bojową z której członkowie PPS rozchodzili się po całym kraju z zadaniem organizowania na miejscu tzw. piątek. Ludzie ci mieli przechodzić odpowiednie wyszkolenie bojowe. Napór dołów partyjnych był jednak tak wielki, że pierwsze plany stworzenia szczupłej tylko i dobrze wyszkolonej kadry musiały ulec zmianie w kierunku organizacji szerszej. Piłsudski był jednak nadal przeciwny zbyt wczesnym akcjom zbrojnym, co znowu spotykało się z ostrą krytyką władz partyjnych.”⁴²⁸

Wspomnienia Aleksandry Piłsudskiej to przynajmniej z jednego powodu źródło bardzo interesujące. Piłsudska przedstawia działalność kobiet w bojówkach PPS, a także referuje mało znane poglądy Piłsudskiego na tzw. „kwestię kobiecą”. Jest to też dobre źródło do badania polskiej wersji kultu jednostki, a niektóre określenia są tak przepełnione pochlebstwami, że aż budzą niesmak. Można chyba jednak rozgrzeszyć z braku obiektywizmu kobietę, która przez kilkadziesiąt lat czerpała profity z faktu bycia żoną, a później wdową po pierwszym marszałku Polski. Ważne w kontekście sanacyjnej historiografii jest to, że Piłsudska upowszechnia w swoich wspomnieniach wszystkie sanacyjne mity. Jednym z takich mitów, który dostrzec można jeszcze w tekstach Piłsudskiego, jest totalne lekceważenie ruchu masowego.

Statystyki przytoczone przez Jerzego Pajaka pokazują, że nasilenie działalności terrorystycznej było proporcjonalne do rozwoju ruchu masowego. Im więcej strajków, im więcej ulicznych demonstracji – tym więcej akcji terrorystycznych. Piłsudski zawsze to lekcewazył i planował stworzenie organizacji wojskowej, która gdy tylko zostanie odpowiednio wyszkolona, zacznie rozwijać plany powstańcze i żaden ruch masowy nie jest jej do niczego potrzebny. Po 1907 r. aktywność terrorystyczna wyraźnie spada. Sanacyjni historycy tym się nie przejmują.

„**Od roku 1905 do 1912 „Bojówka” prowadziła ciągłą wojnę** podjazdową przeciw władzom rosyjskim. Manifestacje zbrojne odbywały się w całym kraju. Atakowano również konwoje z pieniędzmi, aby zdobyć fundusze na uwalnianie więźniów, wyposażenie szkół wojskowych i zakup broni i amunicji. Ta forma walki, którą partia prowadziła, była w rozumieniu Piłsudskiego akcją wstępną do walki jawnej o wolność Polski. Przeciwnicy Józefa Piłsudskiego, stojący na gruncie czysto klasowym, krytykowali taką rewolucyjno-powstańczą postawę za jego życia i po jego śmierci. Uważaliśmy siebie wówczas za żołnierzy, w stanie wojny z Rosją i wojnę tę trzeba było prowadzić takimi środkami, jakie były do rozporządzenia dla przebudowy społecznej i oswobodzenia się od Rosji.”⁴²⁹

Znamienne jest to, że za początek „bojówki” Piłsudska uważa rok 1905, przemilczając tym samym bojowców Stefana Okrzei, którzy stawili opór kozakom na placu Grzybowskiem 13 listopada 1904 r. Ale między 1904 a 1905 r. zaszła istotna dla autorki wspomnień zmiana, bo właśnie w 1905 r. jej przyszły mąż zdobył większy wpływ (choć jak się później okazało, nigdy ten wpływ nie był decydujący) na PPS-owską bojówkę. Dla Piłsudskiej istniała prosta ciągłość między trzema zupełnie różnymi zjawiskami: masowej walki terrorystycznej w latach 1905-1907, epizodycznych aktów terrorystycznych w latach 1908-1912 i walki zwolenników Piłsudskiego po stronie Austrii w czasie I Wojny Światowej.

4. Historiografia antykomunistyczna.

⁴²⁸ Aleksandra Piłsudska, Wspomnienia, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2004, str. 76-77.

⁴²⁹ Aleksandra Piłsudska, Wspomnienia... str. 127.

Pytanie, które należałoby sobie zadać na początku – to zasadność tytułu, co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie, że jest on oksymoronem. Historycy antykomunistyczni, nie ukrywają swojego braku obiektywizmu, czego efektem są publikacje ze z góry przyjętą tezą o zbrodniczości wszystkiego co ma związek z komunizmem. W efekcie końcowym mamy więc do czynienia raczej z publicystyką historyczną, niż z pracami naukowymi. Książki nie ocenia się w końcu po okładce, i rozwlekłość, a zarazem ładne wydanie publikacji nie zmienia w żadnym wypadku niskiej wartości naukowej tych wydawnictw.

Antykomunistyczni historycy sławę i uznanie zdobywają przede wszystkim dzięki bliskości elitom władzy. Obiektywne i wywarzone poglądy profesorów z dużym dorobkiem naukowym ustępują miejsca młodszym historykom, którzy brak wiedzy nadrabiają pewnością siebie, dzięki czemu bez zastanowienia stawiają absurdalne historyczne tezy. Analiza antykomunistycznych publikacji mogła by być przedmiotem egzaminacyjnym, w którym to egzaminowany musiałby wykazać oczywiste błędy i przekłamania. W pracy tej nie ma oczywiście miejsca, na analizę „dorobku” antykomunistycznych historyków „z awansu”.

Jednym z mentorów antykomunistycznej historiografii jest doradca Ronalda Reagana: Richard Pipes. W wydanej po polsku cieniutkiej książeczce: „Rewolucja rosyjska – trzy pytania” na prawie każdej stronie znajdujemy jakieś sensacyjne odkrycie jak np. stwierdzenie, że w 1917 roku: „Rosjanie pragnęli dalej prowadzić wojnę”. Pipes postanowił całkowicie zignorować potwierdzone w niezliczonej ilości źródeł nastroje rosyjskich żołnierzy, którzy mordowali oficerów, którzy bratali się z niemieckimi żołnierzami itd. Niestety prawda historyczna przegrywa w konfrontacji z doradcą najpotężniejszego człowieka na świecie. Parafrazując słowa pewnego klasyka można by ironicznie zapytać: „a ile prawda historyczna ma dywizji?”.

„Nie jest słuszne tłumaczenie, że rewolucja lutowa wybuchła, bo społeczeństwo było zmęczone wojną. **Rosjanie pragnęli dalej prowadzić wojnę**, tyle że z lepszym skutkiem; uważali, że rząd nie jest do tego zdolny, a istniejący układ polityczny wymaga poważnych zmian. Sądono, że gdyby usunięto nielojalną carycę i nadano Dumie prawo mianowania ministrów, Rosja będzie walczyć lepiej i wygra wojnę.”⁴³⁰

Kilka stron dalej Pipes dodaje swoje nowe wyjaśnienie tezy o podobieństwie „dwóch totalitaryzmów” sugerując, że Lenin i Mussolini zawarli pakt w Szwajcarii. Żadnych faktów oczywiście nie przedstawia i z typową dla siebie publicystyczną nonszalancją kończy wątek stwierdzeniem, że: „szukanie konkretnych źródeł nie jest konieczne”.⁴³¹ Działalność terrorystyczna rosyjskich rewolucjonistów jest opisywana w antykomunistycznej historiografii jako wstęp do procesów, które miały miejsce w ZSRR. Tematem przewodnim antykomunistycznej historiografii jest tropienie „zbrodni komunistycznych”, które odbywa się w atmosferze swoistej necro-licytacji. Poszczególni autorzy wzajemnie prześcigają się w ciągłym dodawaniu nowych milionów ofiar. Liderem na dzień dzisiejszy jest chyba Józef Smaga, który doliczył się ponad 100 milionów ofiar w samym ZSRR.⁴³²

Głównym celem antykomunistycznych historyków jest walka z ruchem komunistycznym – czy szerzej – z ruchami rewolucyjnymi, którą prowadzą w publicystyce, żartobliwie nazywanej „wydawnictwami naukowymi”. To co najbardziej boli antykomunistów, to konieczność zmierzenia się z bardzo niewygodnym faktem, że rewolucjoniści w 1917 r. doszli do władzy dlatego, bo cieszyli się autentycznym społecznym poparciem. Dlatego też najważniejszym zadaniem antykomunistycznych historyków, jest tworzenie alternatywnej wersji historii, w której to Rewolucja Październikowa jest przedstawiana jako zamach stanu

⁴³⁰ Richard Pipes, Rewolucja rosyjska trzy pytania, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2007 str. 44.

⁴³¹ Tamże. str. 58.

⁴³² Józef Smaga, Narodziny i upadek imperium : ZSRR 1917-1991. Znak, Kraków 1992.

oderwanej od społeczeństwa garstki rewolucjonistów, która z braku poparcia społecznego od samego początku musiała społeczeństwo terroryzować.

Zrealizowanie nadrzędnego celu – czyli oczernienia Bolszewików w 1917 r. wymaga od antykomunistycznych historyków oczerniania wszystkich wcześniejszych ruchów rewolucyjnych w Rosji. Mistrzem tworzenia alternatywnej historii jest wspomniany już Richard Pipes. Ruch narodnicki działający w latach siedemdziesiątych był represjonowany przez carat – czego efektem były trzy wielkie procesy, w których łącznie sędzono kilkaset osób. Aresztowanych socjalistów trzymano w bardzo złych warunkach i wielu z nich nie dożyło nawet procesów. Inni byli poddawani torturom. Strzał Wiery Zasulicz i następne akty terrorystyczne w latach 1878-1881 były aktem solidarności z represjonowanymi socjalistami. Pipes w swojej „Rewolucji Rosyjskiej” pisząc o przyczynach rewolucyjnego terroryzmu pominął milczeniem „drobny szczegół” państwowych represji.

„Zetknięcie z „ludem” twarzą w twarz było dla radykalnej młodzieży doświadczeniem zdumiewającym. Chłop okazał się istotą zupełnie odmienną od tej, jaką sobie wyimaginowali: od „szlachetnego dzikusia” zaangażowanego w życie wspólnoty, egalitarysty i urodzonego anarchisty, któremu trzeba tylko podnieci, by powstał przeciw carowi, obszarnikom i kapitalistom. (...) **Rozczarowanie ludem popchnęło najbardziej nieprzejednanych radykałów do terroryzmu.** Podczas gdy wielu rozczarowanych socjalistów-rewolucjonistów wycofało się z ruchu, a garstka przyswoiła sobie doktrynę niemieckiej socjaldemokracji, mniejszość fanatyków postanowiła kontynuować dzieło przy użyciu innych środków. Jesienią 1879 roku mniejszość ta powołała do życia tajną organizację zwaną Narodną Wolą (czyli Wolą Ludu). Posłannictwem jej trzydziestu członków, skupionych w Komitecie Wykonawczym, była walka z reżimem carskim za pomocą systematycznego terroru: już w trakcie zakładania organizacji wydali „wyrok” śmierci na Aleksandra II. Była to pierwsza w dziejach organizacja terrorystyczna, w Rosji i na świecie, wzór dla wszystkich podobnych organizacji tego rodzaju. **Sięgnięcie po terror było przyznaniem się do izolacji.**”⁴³³

Znamiennym jest fakt, że o aktach terrorystycznych z 1878 r. Pipes nie raczył wspomnieć, przemilczał też proces Wiery Zasulicz, z którą solidaryzowało się tysiące osób, jako fakt wyraźnie nie pasujący do przyjętej tezy o izolacji socjalistów od społeczeństwa. Posuwając się do przemilczeń i kłamstw na temat genezy rewolucyjnego terroryzmu – Pipes następnie kłamie na temat Narodnej Woli. Broniąc tezy o „izolacji terrorystów od społeczeństwa” Pipes twierdzi, że Narodną Wolą była organizacją 30 osobową...

„Pojawienie się Narodnej Woli miało przełomowe znaczenie w historii rewolucji rosyjskiej. Po pierwsze, uświęcała ona przemoc jako uprawnione narzędzie polityki: odrzucano perswazję i oświecenie jako nieskuteczne, a nawet wręcz zgubne. Ale ważniejsze było przypisywanie sobie przez rewolucyjną inteligencję prawa do decydowania, co służy sprawie ludu: nazwa Narodna Wola świadomie wprowadza w błąd, jako że „lud” nie tylko nie upoważnił **złożonej z 30 osób organizacji** do działania w jego imieniu, ale nie pozostawiał ani cienia wątpliwości, że z antycarską ideologią nie chce mieć nic wspólnego.”⁴³⁴

Skąd dokładnie Pipes wziął liczbę: „30” tego nie wiem, gdyż jako autor, który zmyśla fakty, Pipes mógł podać każdą inną liczbę, która była by tak samo nie wiarygodna. Sam Komitet Wykonawczy w chwili swojego powstania – był znacznie mniejszy, ale jest to fakt zupełnie bez znaczenia. W końcu ważna jest liczebność organizacji – a nie liczebność jej kierowniczego gremium. Narodna Wola powstała w wyniku rozłamu – na zjeździe Ziemi i Woli. W zjazdach organizacji socjalistycznych biorą udział delegaci reprezentujący regionalne struktury partyjne. Tak było też w tym przypadku i liczbę członków Ziemi i Woli w chwili zjazdu – jak i Narodnej Woli w chwili powstania – należy szacować na przynajmniej kilkaset osób. Jeśli zaś uwzględnimy fakt, że niektórzy działacze zakładali równocześnie kilka

⁴³³ Richard Pipes, Rewolucja Rosyjska, Magnum, Warszawa 2006 str. 148-149.

⁴³⁴ Richard Pipes, Rewolucja Rosyjska... str.149.

niezależnych od siebie partyjnych struktur (robotniczych, studenckich, wojskowych itd.) to liczbę rosyjskich socjalistów trzeba liczyć w tysiącach.

Od kogoś, kto swoją opowieść zaczyna od kłamstwa, trudno oczekiwać, że w kolejnych rozdziałach będzie obiektywny. Jeśli terroryzm w Rosji było spowodowany „rozczarowaniem do ludu”, to później mogło być tylko gorzej. Nic więc dziwnego, że walkę terrorystyczną w czasach pierwszej rosyjskiej rewolucji, Pipes starał się przedstawić w jak najgorszym świetle. W prawie każdym zdaniu na temat rosyjskiego terroryzmu mamy do czynienia z jakimś przekłamaniami, pisany językiem typowym dla prasy brukowej. Terroryzm to efekt zbiorowej psychozy, w którym celem jest zabijanie dla samego zabijania.

„Chłopską zakerę zaostrzyła terrorystyczna kampania socjalistów-rewolucjonistów. Świat nigdy przedtem nie widział niczego takiego: fali mordów, która niebawem pogrążyła w **zbiorowej psychozie** setki, jeśli nie tysiące młodych mężczyzn i kobiet - **mordów będących celem samym w sobie**, jako że ich oficjalny cel zatonął w niepamięci. Choć wytypowanymi ofiarami byli dygnitarze państwowi, zwłaszcza funkcjonariusze policji, w praktyce terror, jak się okazało, nie przebiegał w wyborze ofiar. Jak zwykle stopniowo **przeradzał się w przestępczość pospolitą**; niektórzy sprawcy wymuszali okup i zastraszali świadków zeznających w sądzie. Większość terrorystów stanowiła młodzież - dwie trzecie wśród nich to osoby mające nie więcej niż 22 lata - a śmiało, często samobójcze wyczyny zamieniały się w coś w rodzaju pasowania na dorosłość. Najsłabszy element wśród terrorystów, maksymaliści, **zabijali dla samego zabijania**, w nadziei przyspieszenia upadku istniejącego ustroju społecznego.”⁴³⁵

Pipes tradycyjnie też przemilcza niewygodne dla siebie fakty. „Socjaliści-rewolucjoniści zdecydowali się na zmasowaną kampanię terroru w styczniu 1906 roku - a więc po tym, jak kraj uzyskał już obietnicę konstytucji.”⁴³⁶ Pipes „przypadkowo” zapomina, że po manifestacji październikowej miały miejsce krwawe masakry w Warszawie i w Moskwie, a Rada Petersburska została aresztowana. Powrót do metod terrorystycznych wynikał z tego, że mimo papierowych obietnic, represyjność caratu w żadnym stopniu nie zmalała.

Kolejnym typowym zjawiskiem dla historiografii antykomunistycznej, które ściśle wiąże się z rewolucyjnym terroryzmem – jest irracjonalne uwielbienie dla Piotra Stołypina. Pipes podkreśla zdecydowanie i odwagę „prawdziwego męża stanu”, który skutecznie walczył z rewolucjonistami. Za czasów Ronalda Reagana, Stany Zjednoczone wspierały na całym świecie krwawych dyktatorów, takich jak Augusto Pinochet w Chile, którzy bezlitośnie zwalczali ruchy rewolucyjne i lewicowe. Nic więc dziwnego, że doradca prezydenta Reagana, chwali Stołypina za jego reformy, które jak przystało na „prawdziwego męża stanu” były wprowadzane metodami niedemokratycznymi. Pipes przyzwyczajony do amerykańskiego dwupartyjnego systemu broni demokracji tylko wtedy, gdy panowanie kapitału nie jest zagrożone. Jeśli jednak w rosyjskiej Dumie znaleźli się socjaliści, to Pipes broni decyzji Stołypina o rozwiązaniu rosyjskiego pseudoparlamentu. „Socjaliści weszli w skład Dumy z nieskrywanym zamiarem **sabotowania działalności ustawodawczej** i szerzenia propagandy rewolucyjnej pod osłoną immunitetu poselskiego”.

Jednym z dogmatów demokracji jest to, że każdy ruch polityczny w swoich materiałach propagandowych prezentuje własny program. Poszczególne partie powinny mieć nieskrępowaną niczym możliwość prezentowania własnych poglądów i to społeczeństwo w demokratycznym głosowaniu powinno zdecydować, który program i którą partię popiera. Demokracja możliwa jest tylko wtedy, gdy każdy ruch polityczny ma szansę wystartować w wyborach. Socjalizm jest ideologią rewolucyjną i jeśli socjaliści wybierają parlamentarną walkę, to logicznym jest, że na forum parlamentu będą prezentować własne poglądy, które mają charakter rewolucyjny. Każdy ruch polityczny ma prawo do głoszenia swojego

⁴³⁵ Richard Pipes, Rewolucja rosyjska... str. 173.

⁴³⁶ Richard Pipes, Rewolucja rosyjska... str. 173.

programu pod osłoną immunitetu poselskiego i jest to jeden z filarów demokracji parlamentarnej.

Duma była pseudo parlamentem, gdyż nie miała żadnego wpływu na skład rządu. W normalnym systemie parlamentarnym, demokratycznie wybrana większość decyduje o składzie rządu, który dzięki posiadaniu większości parlamentarnej jest w stanie sprawnie rządzić. Niedemokratyczne prawo wyborcze, a także represje wobec socjalistów nie były w stanie socjalistów złamać i w II Dumie posiadali łącznie 222 deputowanych na 518 miejsc. W normalnym systemie, to właśnie socjaliści zostali by poproszeni o sformułowanie rządu, ale w carskiej Rosji było inaczej. Posiadanie własnego zdania jest dla Pipesa „sabotowaniem działalności ustawodawczej” i dobrze się stało, że Stołypin Dumę rozpędził.

W historiografii antykomunistycznej nie znajdziemy żadnej rzetelnej i naukowo uzasadnionej analizy rewolucyjnego terroryzmu w Rosji. Wypowiedzi na ten temat mają charakter tendencyjny i próbują udowodnić tezę, że rosyjski socjalizm od chwili swoich narodzin miał charakter zbrodniczy. Wnioski antykomunistycznych historyków, są łatwe do przewidzenia i nie warto tracić czasu na analizowanie fragmentów, które wyrażają stanowisko autorów. Warto zwrócić jednak uwagę na fakt, że pod względem faktograficznym literatura antykomunistyczna jest niekiedy ważnym przewodnikiem do szukania faktów na temat rosyjskiego terroryzmu. Musimy pamiętać o tym, że wielu rosyjskich terrorystów wyjechało po Rewolucji Październikowej na Zachód, zabierając ze sobą bezcenne archiwa partyjne. Poszczególne biografie Stalina czy książki o zbrodniach sowieckich pełne są bezcennych wskazówek bibliograficznych.

Przykładem antykomunistycznego wydawnictwa, którego wartość podnosi obfite cytowanie źródeł jest wielotomowa praca Jana Kucharzewskiego a znamienym tytule: „Od białego caratu do czerwonego”. Jeśli z wielotomowej pracy Kucharzewskiego, pozostawimy wyłącznie same cytaty, to powstanie w ten sposób jeden tom, zawierający bezcenne źródła. Terroryzm rosyjskich socjalistów, jest traktowany przez antykomunistycznych historyków, jako bardzo dobre oskarżenie ZSRR. W stalinowskiej historiografii, wyrażnie faktów brakuje i w temacie terroryzmu, literatura antykomunistyczna może być przydatna. Przydatna, ale wyłącznie jako źródło pomocnicze, z którego każdy fakt ma wartość dopiero wtedy, gdy zostanie gdzie indziej potwierdzony.

5.Podsumowanie

Ktoś, kto dopiero chce zacząć samodzielne badania nad rewolucyjnym terroryzmem, może wiele zyskać dzięki tym trzem różnym szkołom. Najniżej cenie dorobek historiografii sanacyjnej, ale właśnie ze względu na prostotę piłsudczykowskiej propagandy, warto tym tematem zainteresować się na początku. Krótkie wspomnienia PPS-owców zawarte w przedwojennych periodykach czy dłuższe pozycje książkowe to dobry początek by mimo wszystkich przekłamań poznać mentalność bojowców, którzy podejmując się akcji terrorystycznych byli świadomi tego, że mogą zginąć. Koniecznie też trzeba zapoznać się z pierwszymi tomami pism Józefa Piłsudskiego. Warto też sięgnąć do literatury pięknej, licznych noweli, opowiadań i powieści o rewolucji 1905 r., pamiętając, że nie wszyscy autorzy byli piłsudczykami. Najważniejsza zaleta historiografii piłsudczykowskiej jest dość banalna – była ona w całości pisana w języku polskim, co zwłaszcza na początku badań jest bardzo ważne.

Jak już poznamy mentalność bojowców 1905 r. – to następnie należy poznać historię polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, dzięki licznie wydawanym pracom na ten temat w ZSRR i PRL. Moim zdaniem najpierw lepiej poznać mentalność samych terrorystów, a dopiero później sięgać po teksty Lenina, gdyż bez tego wprowadzenia, teksty Lenina trudno zrozumieć. Gdy już poznamy mentalność terrorystów i ogólny zarys historii ruchu

rewolucyjnego, warto tą wiedzę skonfrontować z wydawnictwami antykomunistycznymi – w celu uporządkowania faktografii.

Błędem, który popełniłem w trakcie zbierania materiałów do tej pracy, był brak ogólnej wiedzy na temat dostępności źródeł. Źródeł dotyczących terroryzmu poszukiwałem po omacku, i dużo czasu straciłem na zajmowanie się mało istotnymi źródłami, by dopiero później trafić do źródeł naprawdę istotnych. Gdybym wcześniej więcej czasu poświęcił lekturze opracowań, to znacznie lepiej bym ten czas zaplanował i pewnie pracę skończył bym pisać wcześniej.

Historyk rewolucyjnego terroryzmu, musi się zmierzyć z dwoma ważnymi problemami: brakiem źródeł i brakiem obiektywnych opracowań. Właśnie te braki powodują, że trzeba korzystać z tego co jest dostępne. Historycy stalinowscy i antykomunistyczni mieli dostęp do niedostępnych w dzisiejszej Polsce archiwów. Z kolei piłsudczycy, jako weterani mieli sporą wiedzę wynikającą z własnego politycznego zaangażowania. Z braku lepszych pozycji, trzeba badać tendencyjne publikacje, o których z góry wiemy, że są one dalekie od prawdy. Ale właśnie wielość poznanych materiałów, ciągle konfrontowanych z poznanymi źródłami umożliwia w pewnym momencie wyrobienie własnego zdania i dostrzegania kłamstw. W rozdziale tym przedstawiłem kilka najczęściej powtarzających się przekłamań, ale zdaje sobie sprawę z tego, że temat ten nie został wyczerpany. Ogólny zarys problemu na potrzeby tej pracy całkowicie wystarcza.

Rozdział VII. Źródła do badania rewolucyjnego terroryzmu

a) prasa socjalistyczna

Powtarzając za Leninem, mogę powiedzieć, że świadomość socjalistyczna –to coś, co zostało z zewnątrz wniesione do walki klasowej proletariatu przez rewolucyjną inteligencję.⁴³⁷ Miejszem kształtowania się ideologii socjalistycznej była prasa. Ruch socjalistyczny wyodrębnił się z ruchu demokratycznego i zanim powstały pierwsze gazety stricte socjalistyczne, walka ideologiczna toczyła się na łamach prasy radykalnie demokratycznej, którą w późniejszej stalinowskiej nomenklaturze można by określić mianem prasy burżuazyjnej. To właśnie na łamach prasy burżuazyjnej pierwsze boje polemiczne toczył młody Karol Marks, którego poglądy kształtowały się w ideologicznej walce z uczniami Hegla, do których sam się zresztą zaliczał.

Podstawowym źródłem do analizowania ewolucji rewolucyjnej taktyki w kierunku terrorystycznym jest prasa socjalistyczna.⁴³⁸ Na potrzeby polskiego i rosyjskiego terroryzmu na przełomie kilkudziesięciu lat należałoby przestudiować kilkaset tytułów, co rzecz jasna daleko wykracza poza normy pracy magisterskiej, zwłaszcza iż wiele tytułów rosyjskich jest w Polsce w ogóle niedostępnych. Jeszcze dwadzieścia lat temu polscy badacze ruchu robotniczego mogli liczyć na pomoc radzieckich kolegów, a nawet na stypendia umożliwiające badania archiwalne w ZSRR. Dziś niestety ta dziedzina nauki przeżywa kryzys i kończą pracę ze świadomością, że temat nie został wyczerpany.

Polską prasę socjalistyczną omówiłem w artykule, który jest recenzją książki Jerzego Myślińskiego: „Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów”.⁴³⁹ Dzieje polskiej prasy socjalistycznej należy rozdzielić na dwa zupełnie różne okresy. Pierwsze polskie gazety socjalistyczne zaczęły ukazywać się w latach siedemdziesiątych XIX w. i aż do 1904 r. nakłady i częstotliwość prasy socjalistycznej są dość nie wielkie. Przełomowym momentem

⁴³⁷ W.I. Lenin, Co robić? Spółdzielnia wydawnicza „Książka”, Warszawa 1948 str. 48.

⁴³⁸ „Prasa jest źródłem bardzo cennym do historii omawianego okresu. Intensywny rozwój ruchu rewolucyjnego i opozycyjnego oraz działalność silnych ośrodków kierowniczych tego ruchu stały się przyczyną powstania bardzo wielu różnych czasopism, nielegalnych w Rosji i jawnie wydawanych za granicą. Niektóre z nich były wydawnictwami efemerycznymi, tak że często mamy do czynienia z kilku numerami lub nawet z jednym tylko; niektóre wychodziły dość regularnie przez kilka lat i odznaczały się bardzo wysokim poziomem artykułów i imponująco szerokim wachlarzem informacji, choć odmienna była ich postawa polityczna i bardzo niejednakowy stopień oddziaływania na rozwój wypadków.” Ludwik Bazyłow, Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku. Książka i Wiedza, Warszawa 1966. str. 21.

⁴³⁹ http://www.1917.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=994&Itemid=42

jest aktywizacja społeczeństwa w roku 1905, która sprawiła, że prasa socjalistyczna zaczęła mieć charakter masowy. Na masowość prasy socjalistycznej miało wpływ wiele różnych czynników takich jak: krótkotrwałe zelzenie cenzury, opanowanie drukarni przez drukarzy sympatyzujących z ruchem socjalistycznym, wzrost liczebny partii socjalistycznych, zwiększający zapotrzebowanie na gazety socjalistyczne itd.

Podstawowe założenia teoretyczne rewolucyjnego terroryzmu zostały wypracowane w czasach, gdy ruch socjalistyczny był słaby, a prasa wychodziła rzadko. W rozdziale o polskich terrorystach omówiłem działalność wydawniczą „Walki Klas” i III Proletariatu. Rozpoczęcie masowej walki terrorystycznej w Królestwie Polskim sprawiło, że terroryzm w polskiej prasie socjalistycznej przestał być jedynie teoretycznym abstraktem, stając się realną rzeczywistością. Wraz z wybuchem rewolucji zaczynają pojawiać się w prasie socjalistycznej informacje o zamachach, procesach, nekrologi rewolucjonistów itd. Pod względem faktograficznym niestety prasa socjalistyczna pozostawia wiele do życzenia. O ile pierwszorzędną wartość mają informacje o własnych akcjach terrorystycznych, to już kronika wydarzeń rewolucyjnych w Rosji jest prowadzona na podstawie innych gazet lub agencji informacyjnych. Informacje w prasie socjalistycznej na temat walki terrorystycznej innych organizacji wyglądają bardzo często mniej więcej tak: „gazeta taka i taka, donosi, że w mieście tym i tym, miał miejsce zamach w wyniku którego zginęło osób...”

Jeśli chodzi o prasę rosyjską, to w znacznie większym stopniu korzystałem z antologii wydawanych w Polsce Ludowej. Na szczęście dorobek PRL nie został całkowicie zaprzepaszczone i wiele podstawowych pozycji zostało przetłumaczonych i wydanych z przypisami redakcyjnymi. Przykładem może być wydanie 55 tomów Dzieł Włodzimierza Lenina w ostatnich latach PRL. Wielkie partie socjalistyczne nie ograniczały się do wydawania jednego czy dwóch tytułów, ale posiadały cały system wydawniczy składający się z kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu równocześnie wydawanych gazet. Wydawano pisma adresowane do różnych grup zawodowych, wydawano pisma regionalne, wprowadzono też rozróżnienie na pisma na wysokim poziomie teoretycznym i pisma kierowane do czytelnika nie wykształconego. W końcu ważne też było to, czy pismo było legalne, czy wychodziło w kraju – czy też było przywożone z emigracji. Represje wobec redaktorów i zamykanie kolejnych wydawnictw sprawiło, że system prasowy partii socjalistycznych ciągle ewoluował. Wydanie dzieł Lenina, znacznie ułatwia pracę polskiemu historykowi, który w ten sposób może uniknąć żmudnego wertowania kilkudziesięciu tytułów, w rosyjskich archiwach.

Korzystałem też z dostępnych w warszawskich bibliotekach antologii w języku rosyjskim. W odróżnieniu od antologii polskich, nie miałem w większości przypadków możliwości weryfikacji reprodukowanych źródeł i w pełni musiałem zaufać rzetelności wydawców. Przykładem może być zbiór „Historia terroryzmu w Rosji w dokumentach, biografiiach i badaniach”⁴⁴⁰ Niestety materiały źródłowe, wydawane w ostatnich latach w Rosji są w dzisiejszej Polsce bardzo słabo dostępne, gdyż polskie biblioteki bardzo rzadko te książki zakupują. Z różnych informacji pośrednich (internet, najnowsze książki) wynika, że w Rosji są dziś wydawane niedostępne wcześniej badaczom materiały archiwalne.

Z braku antologii książkowych korzystałem też z nowego pomocnego medium jakim jest Internet. W języku rosyjskim dostępnych jest kilka bardzo dobrych źródłowo stron historycznych takich jak: Narodnaja Wola⁴⁴¹ i Biblioteka Socjaldemokraty.⁴⁴² Jak już mówimy o rosyjskich stronach internetowych, to polecić też należy stronę, która przedstawia wyniki konferencji, która miała miejsce w 1996 r. w Moskwie pod tytułem: „Indywidualny

⁴⁴⁰ О.В. Будницкий, История терроризма в России в документах, биографиях, исследованиях, Феникс, Ростов-на-Дону

⁴⁴¹ <http://www.narovol.narod.ru/>

⁴⁴² <http://www.plekhanovfound.ru/library/index.html>

polityczny terroryzm w Rosji w XIX i początkach XX wieku”⁴⁴³. Warto też zajrzeć na stronę: „Rosyjscy socjaliści i anarchiści po Rewolucji Październikowej”⁴⁴⁴

b) Wspomnienia

Prasa socjalistyczna to źródło tworzone zbiorowo. Artykuły redakcyjne mogą być efektem kompromisu, i po ostatecznym zredagowaniu, żaden członek redakcji może nie utożsamiać się w pełni z opublikowanym tekstem. Prasa socjalistyczna pełni służebną rolę, wobec partii socjalistycznej, a w zamian jej członkowie pomagają w jej kolportażu. Tak jak artykuły redakcyjne, tak i artykuły podpisane imieniem i nazwiskiem, nie muszą w pełni odzwierciedlać poglądów autora. Autor artykułu musiał często posuwać się do autocenzury, gdyż zbyt wiele kontrowersyjnych dla redakcji tez może sprawić, że tekst nie zostanie opublikowany. Nawet najwybitniejsi teoretycy byli cenzurowani, czego najlepszym przykładem były artykuły Lenina z 1917 r. nadsyłane do prasy bolszewickiej. Lenin z emigracji piętnował zbyt miękkie stanowisko partii wobec Rządu Tymczasowego i domagał się zaostrzenia kursu. Lenin był zbyt charyzmatyczną postacią, by cenzura mogła zmusić go do kompromisu. To on straszył towarzyszy, że opuści KC i partię i ostatecznie swoje poglądy przeforsował, ale mniej ważni działacze, pozbawieni tej wewnętrznej leninowskiej siły, ulegali większości i nadsyłali teksty, które mogły być zaakceptowane przez kolektyw redakcyjny. Oddzielnym zagadnieniem jest ingerencja redakcji w tekst – bez wiedzy autora.

„Zbiorowość” źródła jakim jest prasa socjalistyczna polega więc na tym, że za jego treść odpowiada kolektyw. Dyskusja z autorem jakiegoś artykułu zawsze może się skończyć argumentem: „napisałem to, ale redakcja to wycięła”, albo: „chciałem to napisać, ale wiedziałem, że redakcja tego nie zaakceptuje, więc w końcu nie napisałem”. Prasa partyjna jest dobrym źródłem do badania linii politycznej całej partii, ale nic nam ona nie mówi o problemach poszczególnych jednostek. Pod względem treści, źródła wspomnieniowe różnią się od prasy przynajmniej w dwóch ważnych kwestiach. Po pierwsze wspomnienia wyrażają zazwyczaj poglądy wyłącznie piszącej je jednostki. Po drugie jest to źródło, dalekie od propagandowego optymizmu. Autor wspomnień, zwłaszcza gdy jest to rozczarowany życiem emigrant, nie wstydy się swoich wahań i sceptycyzmu co do przyszłości ruchu.

Źródła wspomnieniowe, w których pojawia się rewolucyjny terroryzm należy w pierwszej kolejności podzielić na trzy kategorie pod kątem autorstwa. Do pierwszej kategorii zaliczyć należy wspomnienia pisane przez rewolucjonistów. Do drugiej, wspomnienia pisane przez osoby zwalczające ruch rewolucyjny. Do trzeciej, wspomnienia osób luźno związanych z ruchem rewolucyjnym (więzy rodzinne, uczuciowe, sąsiedzkie itd.) W pracy tej bardziej szczegółowo omówię źródła tworzone przez rewolucjonistów, dlatego też na początku poświęcę kilka zdań wspomnieniom z drugiej i trzeciej kategorii.

Najważniejszym chyba dokumentem z drugiej kategorii są pamiętniki generała A. Gierasimowa⁴⁴⁵, który był szefem petersburskiego oddziału tajnej policji w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji. Ponieważ rewolucjoniści nie byli obecni przy egzekucjach terrorystów, to tylko z relacji urzędników carskich możemy poznać zachowanie rewolucjonistów w ostatnich chwilach życia.⁴⁴⁶ Paradoxem historii jest, że to nie represje policyjne, ale właśnie

⁴⁴³ <http://www.memo.ru/history/terror/>

⁴⁴⁴ <http://socialist.memo.ru/index.htm>

⁴⁴⁵ Gerassimoff A., Der Kampf gegen die erste russische Revolution. Erinnerungen, Frauenfeld –Leipzig 1934.

⁴⁴⁶ „Jak ci ludzie szli na śmierć... Żadnej skargi, choćby westchnienia, żadnych prośb, żadnych oznak słabości... Wchodzili na szafot z uśmiechem na ustach. To byli prawdziwi bohaterowie. „Nie byli wyjątkiem, tak zachowywali się wszyscy terroryści skazani na śmierć – napisał w 1934 r. w pamiętnikach generał Gierasimow. – Umierali z wielkim męstwem i godnością. Zwłaszcza kobiety. Do tej pory doskonale pamiętam, jak umierała Zinaida Konoplannikowa, powieszona za zamach na komendanta Pułku Siemionowskiego, generała Mina, który w grudniu 1905 r. stłumił powstanie w Moskwie. Weszła na szafot, deklamując wiersz Puszkina: »Wytrwajcie

wspomnienia Michała Bakaja⁴⁴⁷ najbardziej zaszkodziły Partii Socjalistów Rewolucjonistów. Do dzisiaj nie jest wyjaśnione, czy Bakaj rzeczywiście porzucił współpracę z Ochroną, gdyż obiektywnie jego rewelacje bardzo pomogły w kompromitowaniu ruchu rewolucyjnego. To dzięki Bakajowi zdemaskowano wielu agentów w PSR z Jewno Azefem na czele. Zdemaskowanie Azefa, było dla PSR klęską moralną, która zdemoralizowała wielu czołowych terrorystów z Borysem Sawinkowem na czele.

Tak jak wartość wspomnień przeciwników rewolucji zależy od znaczenia i stanowisk zajmowanych przez autorów, tak wartość wspomnień pisanych przez osoby luźno związane z ruchem rewolucyjnym zależą od bohatera, któremu te wspomnienia są poświęcone. Pisząc o początkach polskiego terroryzmu, koniecznie trzeba wspomnieć o działaczu Proletariatu i Narodnej Woli, Stanisławie Kunickim i wspomnienia jego młodszego o 12 lat brata, są dobrym źródłem uzupełniającym do badania biografii Kunickiego. Ryszard Kunicki spisał swoje wspomnienia przy pomocy Jadwigi Gorzyckiej dość późno, bo dopiero w 1947 r., czyli ponad 60 lat po śmierci Stanisława. Gdy młody Kunicki odwiedzał brata w cytadeli, to jeszcze nie rozumiał czym jest ideologia socjalistyczna, a ponieważ był jeszcze nieświadomym dzieckiem, to żandarmi okazywali mu swoją ludzką naturę.

„Ustawili nas za wysoką i podwójną kratą. W przejściu między nimi chodził żandarm z bagnetem. Po jakimś czasie wprowadzili Stacha. Staralem się zachować dzielnie — lecz nie potrafiłem. **Staralem się opanować płacz, który uciskał mi gardło -i tego nie potrafiłem. Zachowałem się źle, jak mały, słaby chłopak.** Zbliżył się do mnie strażnik i pytał, dlaczego płaczę. Nie czekał na moją odpowiedź, chciał widać jakoś mi pomóc. Fomin się nazywał, jak później mi o tym powiedział. Zabrał mnie wówczas sprzed krat i pociągnął z sobą na korytarz. Pytał, czy nie mógłby coś zrobić dla mnie. Wówczas go poprosiłem: „Chciałbym móc brata uściskać, chociażby na krótko, i zobaczyć go z bliska, bez krat” **Przyrzekł, że spełni moją prośbę,** i kazał mi czekać pod drzwiami, którymi go wyprowadzą. Czekałem. Niedługo zresztą. Po chwili wyszła Zofia i stanęła przy mnie. Patrzyłem w te drzwi. Wreszcie wyszedł Fomin, a za nim Stanisław.”⁴⁴⁸

Tak jak w przypadku Aleksandra i Włodzimierza Uljanowów, tak i bracia Kuniccy spędzali ze sobą mało czasu – głównie w trakcie wakacyjnych przerw od nauki. Dzięki wspomnieniom osób nie związanych z ruchem socjalistycznym możemy dowiedzieć się, jak rewolucjoniści zachowywali się w domu rodzinnym. O samej działalności terrorystycznej z takich źródeł się raczej wiele nie dowiemy, gdyż przed rodziną ukrywano takie rzeczy w tajemnicy. Ale możemy się dowiedzieć, jak rewolucjonista była odbierany przez otoczenie, czy prowadził dyskusje polityczne z rodziną itd. Wspomnienia takie są bezcennym materiałem dla biografów, które mogą rozstrzygać też bardzo ważne kwestie polityczne. W przypadku Narodnej Woli panuje mit, jakoby była to organizacja wyłącznie studencka, która nie interesowała się codziennymi problemami ludzi pracy. W tym kontekście bardzo ciekawa jest relacja Ryszarda Kunickiego ze spędzonych z bratem rodzinnych wakacji, w czasie których Stanisław podburzył do buntu miejscowych robotników rolnych.

„W czasie tych wakacji miały przydarzyć się sprawy, które mi ukazały to oblicze brata, jakiego dotąd nie znałem. Miałem zobaczyć go wśród ludzi prostych, których chciał bronić przed krzywdą, i miałem poznać w nim ten odruch buntu, który tę krzywdę utraça. Zdarzyło się, iż pewnej niedzieli ktoś mocno, zastukał w drzwi klasy. Zdumiony ujrzałem na progu kilku robotników, którzy z czymś przyszli do Stacha. Jak okazało się, brat mój wśród ludzi prostych miał już znane imię, toteż „bandosi” (najemni robotnicy rolni) chcieli się go poradzić, jak mają postąpić z panem Domagalskim, pobliskim ziemianinem, który ich skrzywdził i podszedł przy wypłacie. Stach rozsiadł się w gronie „bandosów” i wypytywał każdego kolejno, jaką umowę zawarli z dziedzicem. Potem coś mnożył na skrawku papieru, dzielił i wreszcie zsumował. Prawda o zwykłym oszustwie dziedzica wyszła na wierzch, jak oliwa. Stach ścisnął szczęki, aż drgnęły pod skórą, i uczęstował ziemianina

dumni, niezawisli... «” Tatiana Krawczenko, Śmierć z ręki dziewczyny. Forum - Politiceskij Żurnał – 2004. http://historia_kobiet.w.interia.pl/teksty/krasa.htm

⁴⁴⁷ Bakaj M., Iz zapisok M. Bakaja, BYŁOJE, nr 1, Paris 1909.

⁴⁴⁸ Ryszard Kunicki, Opowieść o starszym bracie <http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/088gorzycka.htm>

listem, który natychmiast mu przesłał. List poskutkował od razu. Pan dziedzic uniesiony obrazą i złością zajechał z furią na nasze podwórze. Wpadając do klasy, już od progu wrzeszczał na agitatorów, którzy buntują rozbestwione chłopstwo. Stach w otoczeniu swoich robotników przeczekał atak wymyślań, a potem chłodno, słoweczko po słowie, wygarnął panu oszustwo. Dziedzic wyraźnie stracił swój kontenans, rozejrzał się chyłkiem po sali, spojrzął na chmurne twarze najemników, dłużej zatrzymał wzrok na twarzy Stacha i już bez słowa wytrząsnął tyle srebra i miedziaków, ile mu Stach kazał złożyć. Walnie się potem cieszyły „bandosy”, my z nimi razem grzmieliśmy z uciechy, kiedy pan dziedzic wyrwał powozem, ścigany naszymi krzykami. Szeroka odtąd sława mego Stacha jednała mu serca najprostsze, które się coraz częściej do niego zwracały o jakąś radę lub pomoc, lecz wyostrzała na niego pazury władzy i „towarzystwa”. Pan Domagalski szerzył wkoło postrach opowiadaniem o agitatorze...⁴⁴⁹

Jednym z nielicznych świadectw na temat terroryzmu, jest opisanie postawy Stanisława Kunickiego po skazaniu go na śmierć.

„W dniu 20 grudnia ogłoszono wyrok. Sześciu proletariaczyków zasądzono na karę śmierci przez powieszenie. Piotra Bardowskiego — sędziego pokoju, Jana Pietrusińskiego — tkacza ze Zgierza, Ossowskiego. dwóch wojskowych, Lurie i Igelstroma, [Ryszard Kunicki myli się, gdyż szóstym skazanym na śmierć był Józef Szmaus] oraz naszego Stacha. Widywałem go jeszcze i teraz. Nawet bliżej i dłużej mogłem z nim rozmawiać. Po ogłoszeniu wyroku skazańcy zyskali większą swobodę ruchu, na wół umarli przestali być niebezpieczni. Widywaliśmy odtąd Stacha bez krat, siadywałem wprost przy nim i blisko. **Słuchałem błagań i zaklęć matki, by zechciał jak Lurie i Igestrom odwołać się do łaski cara. Tym obu skazanym zamieniono karę śmierci na zsyłkę. Stach nie skorzystał z prawa łaski. Mimo łez i zaklęć matki — nie chciał.**”⁴⁵⁰

Najważniejsze wspomnienia to takie, które były pisane przez rewolucjonistów. Wspomnień pisanych przez samych terrorystów jest niestety stosunkowo mało, gdyż represje wobec nich były najbardziej surowe i na pisanie wspomnień nie mieli czasu. Nie mieli czasu w czasie prowadzenia działalności terrorystycznej, a w czasach Stołypina bardzo szybko po schwytaniu trafiali na szubienice. Musimy się pogodzić z faktem, że większość najbardziej znanych terrorystów wspomnień po sobie nie zostawiła. Wyjątkiem są ci, którzy tak jak Borys Sawinkow udali się na emigrację czy tak jak Wiera Figner przetrwali długotrwałe więzienie. Dlatego też wspomnienia terrorystów trzeba uzupełnić o wspomnienia tych rewolucjonistów, którzy choć sami walki terrorystycznej nie akceptowali, to jednak siedzieli z terrorystami w więzieniach.

Analizę wspomnień rewolucjonistów należy rozpocząć od ustalenia daty ich spisania, a konkretnie ustalić czy powstały one przed czy po 1917 r. (w przypadku Rosji) czy 1926 r. (w przypadku Polski). Były PPS-owski bojowiec, który w sanacyjnym wydawnictwie publikował swoje wspomnienia, eksponował jak tylko mógł swoje kontakty z Piłsudskim. W ten sposób zaburzeniu ulegały proporcje i obiektywnie mało ważne wydarzenia, w których brał udział Piłsudski są opisywane bardzo szczegółowo, kosztem rzeczy naprawdę ważnych. Podobny był mechanizm powstawania hagiograficznych wspomnień na temat Lenina i Stalina w ZSRR, które jednak bardzo rzadko zawierają informacje na temat działalności terrorystycznej. Odwrotną stronę tego zjawiska można zaobserwować na przykładzie emigrantów, którzy uciekli przed Rewolucją Październikową lub przed późniejszą dyktaturą Stalina. W swoich sensacyjnych wspomnieniach twierdzili, że byli świadkami jak Stalin zabijał, kradł i robił inne złe rzeczy.⁴⁵¹

Przykładem wspomnień hagiograficznych są wspomnienia Aleksandry Szczerbińskiej – Piłsudskiej. Wspomnienia składają się z sześciu części i jedna z nich dotycząca lat 1905-1914 jest zatytułowana: „Organizacja Bojowa i Józef Piłsudski”. Jak wynika ze wspomnień,

⁴⁴⁹ Tamże.

⁴⁵⁰ Tamże.

⁴⁵¹ Nikomu nieznanie wcześniej wspomnienia na temat Stalina spisane w ZSRR i na emigracji omówił S.S. Montefiore. Stalin młode lata despoty... str. 399-402.

kobiety w PPS nie brały zazwyczaj bezpośredniego udziału w walce zbrojnej⁴⁵², ale Szczerbińska odgrywała bardzo ważną rolę na zapleczu. Przede wszystkim była odpowiedzialna za magazynowanie i rozdzielanie broni, która obfitym strumieniem docierała z zagranicy. Szczerbińska samodzielnie wyrobiła sobie wysoką pozycję w partii i dopiero wtedy związała się z Piłsudskim. Należałoby się spodziewać, że gdyby nie doszło do ślubu z Piłsudskim i gdyby Piłsudski nie odgrywał w II RP kluczowej roli, to kompozycja tego rozdziału była by zupełnie inna. Piłsudski byłby jedną z wielu postaci, która na kartach wspomnień się pojawia, ale najważniejsze były by dzieje działalności bojowej PPS.

Wspomnienia spisane przed zwycięstwem Rewolucji Październikowej są na pewno lepsze pod względem obiektywizmu. Decyzja o spisywaniu wspomnień zapadała zazwyczaj wtedy, gdy autorzy wycofywali się z aktywnej działalności politycznej i spisując swoją biografie, chcieli zostawić jakiś ślad po swojej ciekawej działalności. Niestety autorzy nie mieli świadomości, że carat wkrótce upadnie i historyk analizujący wspomnienia rewolucjonistów spisanych przed 1917 r., musi pamiętać o tym, że ze względów konspiracyjnych autorzy musieli stosować autocenzurę, wobec działaczy, którzy mogli by przez te wspomnienia być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Analizując takie wspomnienia dostrzegamy, że najczęściej miejsca autorzy poświęcali rewolucjonistom, którzy już nie żyją.

Do historii rosyjskiego ruchu socjalistycznego w latach siedemdziesiątych bardzo dobrymi źródłami są: „Wspomnienia rewolucjonisty” Piotra Kropotkina⁴⁵³, pierwszy tom wspomnień Wiery Figner⁴⁵⁴ a także pisana w trochę innej konwencji: „Podziemna Rosja”⁴⁵⁵ Sergiusza Krawczyńskiego. Losy rewolucjonistów zamkniętych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w twierdzy szlisselburskiej możemy badać z drugiego tomu wspomnień Wiery Figner.⁴⁵⁶

Działalność Wielkiego Proletariatu, losy proletariaczyków w warszawskiej cytadeli, i relacje między polskimi a rosyjskimi rewolucjonistami na zesłaniu możemy analizować na podstawie wspomnień Feliksa Kona.⁴⁵⁷ Źródłem, które mniej mówi nam o partii, a więcej o autorze jest pamiętnik Marii Bohuszewiczówny.⁴⁵⁸ Badając dzieje Proletariatu warto też zajrzeć do antologii wydanej w latach pięćdziesiątych: „Wspomnienia o Proletariacie”, gdzie najciekawszą chyba pozycją są wspomnienia rosyjskiego rewolucjonisty Lwa Dejcza. Niestety wydawnictwo to, jak wiele innych w latach pięćdziesiątych publikuje wspomnienia we fragmentach.⁴⁵⁹ Inną antologią, do której badacz polskiego ruchu robotniczego powinien

⁴⁵² „Chociaż partia kładła w swoim programie nacisk na zupełne równouprawnienie kobiet, to jednak, w odróżnieniu od rosyjskich socjalistów, **nie pozwalano nam na walkę z bronią w rękę**. Znam tylko jeden wyjątek od tej reguły. Między członkami „Bojówki” był młody student z Warszawy, zaręczony z przystojną studentką Szkoły Sztuk Pięknych, panną Wandą Krachelską²⁷. Wstąpiła ona do PPS nie tylko dlatego, żeby być w partii swego ukochanego, ale również z osobistych przekonań; niewielu z nas wiedziało, że jest ona córką bogatego ziemianina. Na kilka dni przed ślubem narzeczony jej został aresztowany. Poddawano go częstym badaniom, z jednakowym rezultatem: nie zdradził nikogo. Z kolei przyszły tortury, również bez skutku. Po pewnym czasie zwolniono go z więzienia w takim stanie, że biedak, wymęczony, schorowany, z widmem ponownego aresztowania przed sobą, dostał pomieszania zmysłów i się zastrzelił. Wanda Krachelską przyjęła ten cios ze spokojną rezygnacją, gdyż nowy cel postawiła sobie w życiu - zemstę. Zemstę bez względu na skutki dla siebie. Bez przerwy nalegała na Wydział Bojowy, aby jej zezwolono na wzięcie udziału w akcji terrorystycznej. Zgodzono się, aby dokonała zamachu na Skałona, generał-gubernatora warszawskiego, który wydał był rozkaz torturowania jej narzeczonego.” Aleksandra Piłsudska, Wspomnienia... str. 92.

⁴⁵³ Piotr Kropotkin. Wspomnienia rewolucjonisty. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1959

⁴⁵⁴ Wiera Figner: "Trwały ślad", Tom I. Książka i Wiedza 1962

⁴⁵⁵ Sergiusz Stiepiak - Krawczyński. Podziemna Rosja. Lwów 1897

⁴⁵⁶ Wiera Figner: "Trwały ślad", Tom II. Książka i Wiedza 1962

⁴⁵⁷ Feliks Kon, Nordziny wieku, wspomnienia, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

⁴⁵⁸ Maria Bohuszewiczówna, Pamiętnik, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

<http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/056pamietnik.htm>

⁴⁵⁹ Lew Dejcz, Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim [w:] Wspomnienia o "Proletariacie", Książka i Wiedza, Warszawa 1953.

zajrzeć są wspomnienia więźniów warszawskiej cytadeli.⁴⁶⁰ Rolę źródeł wspomnieniowych docenili pierwsi emigracyjni socjaliści, którzy już w latach osiemdziesiątych XIX w. publikowali różne, krótkie wspomnienia. Pierwsze wspomnienia były zazwyczaj poświęcone przedwcześnie zmarłym wybitnym polskim socjalistom. Ludwika Waryńskiego wspominał Kazimierz Dłuski⁴⁶¹, o Stanisławie Kunickim pisał Aleksander Dębski⁴⁶² itd.

Wspomnienia rosyjskich rewolucjonistów coraz częściej możemy znaleźć w Internecie. Na stronie: „Biblioteka socjaldemokrata” możemy znaleźć min.: Wspomnienia Wiery Zasulich nt. zamachu na generała Trepowa.⁴⁶³ i wiele innych materiałów na temat jej procesu⁴⁶⁴. Na tej samej stronie możemy też znaleźć fragmenty wspomnień Lwa Dejcza⁴⁶⁵. Najważniejsza jest jednak podstrona zawierająca wspomnienia ponad 100 rewolucjonistów⁴⁶⁶ min.: wspomnienia M. Aszenbrennera o wojskowej organizacji Narodnej Woli⁴⁶⁷, pierwszy tom wspomnień Włodzimierza Burcewa: „Wojna o wolną Rosję”⁴⁶⁸, wspomnienia Włodzimierza Zeninowa: „Z życia rewolucjonisty”⁴⁶⁹. Szczegóły bolszewickiej techniki możemy poznać ze wspomnień Leonida Krasina.⁴⁷⁰ Dostępne są też dwie pozycje głównego teoretyka Narodnej Woli – Mikołaja Morozowa: „Dziennik z 1881 r.”⁴⁷¹ i wspomnienia⁴⁷². Na koniec wymienić jeszcze trzeba dwie pozycje najważniejszego teoretyka PSR, Wiktora Czernowa: „Zapiski socjalisty-rewolucjonisty”⁴⁷³ i wspomnienia: „Przed burzą”⁴⁷⁴.

Omawiając biografie rewolucjonistów przed 1917 r. należy pamiętać, że działalność socjalistyczna była w Rosji nielegalna i obowiązkowym etapem życia każdego wybitnego rewolucjonisty był okres uwięzienia. Działalność rewolucyjna za kratami dalej trwała i w stażu partyjnym uwzględniano okres uwięzienia. Dlatego też wspomnienia rewolucjonistów należy podzielić pod względem treści na wspomnienia na wolności i wspomnienia więzienne. W niektórych przypadkach, gdy okres uwięzienia trwał krótko (Kropotkin, Piłsudska) to wątki te się przeplatają, ale bardzo często są też traktowane oddzielnie.

Jeden z pierwszych terrorystów lat siedemdziesiątych, Grzegorz Goldenberg, zabójca Dymitra Kropotkina, tłumaczył swój czyn prześladowaniami wobec rosyjskich socjalistów, które zostały spisane w broszurze: „Pogrzebani żywcem”⁴⁷⁵. Później represje wobec

⁴⁶⁰ Pamiętnik X Pawilonu, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1958

⁴⁶¹ Kazimierz Dłuski, Wspomnienia osobiste o Ludwiku Waryńskim

<http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/018wspomnienia.htm>

⁴⁶² Aleksander Dębski, Stanisław Kunicki <http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/087debski.htm>

⁴⁶³ В.И. Засулич, Воспоминания о покушении на Трепова

<http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/zasulich.zip>

⁴⁶⁴ Александров, П.А. Судебная речь в защиту Веры Засулич, Кони, А.Ф. Напутствие присяжным по делу Веры Засулич, Смолярчук В.И. Процесс Веры Засулич. - Глава из его кн. "Анатолий Федорович Кони")

<http://www.plekhanovfound.ru/library/got.htm>

⁴⁶⁵ Л. Г. Дейч, [ИЗ ВОСПОМИНАНИЙ] <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/deich.zip>

⁴⁶⁶ <http://www.plekhanovfound.ru/library/ist/mems.htm>

⁴⁶⁷ Ашенбреннер, М.Ю. Военная организация Народной Воли и другие воспоминания (1860—1904 гг.)

<http://www.plekhanovfound.ru/library/htm/zip/ashenbr.zip>

⁴⁶⁸ Бурцев, В.Л. Борьба за свободную Россию. Мои воспоминания (1882-1922 гг.). Т. 1

<http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/burzevmm.zip>

⁴⁶⁹ ВЛАДИМИР ЗЕНИНОВ, ИЗ ЖИЗНИ РЕВОЛЮЦИОНЕРА

http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/iz_ghizn.zip

⁴⁷⁰ Л.Б. Красин Большевицкая партийная техника <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/krasin.zip>

⁴⁷¹ Морозов, Н.А. Липецкий съезд. Приложение: дневник событий с 1 марта по 1 сентября 1881 года

<http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/morozov.zip>

⁴⁷² Морозов, Н.А. Повести моей жизни. В двух томах, <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/moroz1.zip>

⁴⁷³ Чернов, В.М. Записки социалиста-революционера <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/chernzap.zip>

⁴⁷⁴ Чернов, В.М. Перед бурей. Воспоминания <http://www.plekhanovfound.ru/library/zip/tshernpb.zip>

⁴⁷⁵ „Jestem rewolucjonistą-socjalistą. Czy czytałeś, obywatelu rosyjski, broszurę Pogrzebani żywcem? Czy wiesz, co to jest więzienie centralne katorżne? Przeczytaj więc, społeczeństwo rosyjskie, co mówią o swym życiu ci żywcem pogrzebani! Czyż nie zapali się w piersi twojej iskra nienawiści do naszych baszybuzuków rządowych i czyż znajdziesz słowo potępienia dla mego postępu? Brudna, czworokątna klatka; okno, do

rewolucjonistów się jeszcze bardziej nasiliły i nie sposób tu wymienić wszystkich wspomnień, w których pojawia się wątek więzienia. Do badania dziejów skazanych proletariatchyków kluczowa jest pozycja Mieczysława Mańkowskiego: „U stóp szubienicy”⁴⁷⁶. Do badania dziejów rewolucjonistów skazanych w czasie reakcji stołypinowskiej kluczowy jest „Pamiętnik więźnia” Feliksa Dzierżyńskiego.

Feliks Dzierżyński powszechnie jest uważany w Polsce za pozbawionego ludzkich uczuć zbrodniarza. Tezę tą lansowały te same środowiska, które przed 1917 r. wsadzały rewolucjonistów do więzień, a po zwycięstwie rewolucji, rozpoczęły kontrrewolucyjny terror i sabotaż radzieckiej gospodarki. Szkalowanie Dzierżyńskiego jest typowym przykładem na powszechną praktykę odmawiania prawa do samoobrony – osobom atakowanym. Bolszewicy mogli realizować swój program, tylko wtedy, gdy terror i sabotaż zostanie powstrzymany i tą wielką historyczną misję powierzono jednemu z najbardziej wrażliwych rewolucjonistów, który na własnej skórze poznał represyjny charakter caratu.

Wielką wrażliwość Dzierżyńskiego obserwujemy w jego wierszach, listach i właśnie w „Pamiętniku Więźnia”. Przyjęcie apriori tezy, że Dzierżyński to zbrodniarz sprawia niestety, że wielu polskich historyków zapomina o swoim obowiązku badania źródeł, a jakakolwiek wzmianka o ogromnej wrażliwości jednego z największych Polaków, który do dzisiaj jest patronem miast i ulic na olbrzymich obszarach na wschód od Bugu, jest kwitowana ironicznym uśmiechem. „Pamiętnik więźnia”, jak wiele innych dokumentów wspomnieniowych jest bardzo osobisty i mimo jego dużej wartości historycznej, to chyba źródło to jest najbardziej cenne ze względu na późniejszą działalność Dzierżyńskiego.

Dzierżyński siedział w cytadeli między 16 kwietniem 1908 a 21 sierpniem 1909 r. W tym czasie przez cytadelę przewinęło się wielu rewolucjonistów, którzy za działalność terrorystyczną byli skazywani na karę śmierci. Wielu z nich zanim zostało powieszonych, Dzierżyński zdążył poznać – chociażby poprzez długotrwałe rozmowy przez ścianę, za pomocą alfabetu więziennego. Nawet jeśli istniały konflikty między SDKPiL a innymi organizacjami lewicowymi, to jednak w więzieniu w obliczu carskich represji, te podziały schodziły na dalszy plan i tworzyła się solidarność więźniów politycznych. Poznawanie ludzi, którzy po pewnym czasie trafiają na szubienicę, musiało być dla Dzierżyńskiego za każdym razem wielkim ciosem.

„31 maja. Wczoraj i dziś widocznie była sprawa o pocztę pod Sokołowem. **Wszyscy mężczyźni — piętnastu — i jedna kobieta — zostali na śmierć skazani**, dwie kobiety dostały po 15 lat katorgi i dwie kobiety uniewinniono. Hanka dostała wczoraj akt oskarżenia; oskarżona o 8 zamachów, o kierownictwo bojówką, o Rogów, o zamach na Skalona i inne. Mówiono jej, że pójdzie na stryk, że Skalona nie zmieni, że mówił podobno: „Ona już i tak za długo żyje”. Uczniak z Siedlec, który siedział obok mnie, też razem z nimi został skazany, zdrajca Michał Wolgemut też.

3 czerwca. Wczoraj znowu skazano podobno 8 na śmierć...

4 czerwca. Wczoraj powieszono skazanych za napad pod Sokołowem.”⁴⁷⁷

połowy zamazane czarną farbą; w norze na pół ciemno... Zamiast pościeli kawałek wołjoka, ani materaca, ani poduszki, ani kołdry... Oto mieszkanie katorżnika politycznego. Gdy zachoruje, nie umieszczą go w szpitalu, jak to czynią z kryminalnymi, jemu, choremu, nie zawsze dadzą pościel. Gdy będzie umierał, nikt nie przyjdzie, by wyrzec do niego słowo pociechy... Zanuci pieśń ulubioną, by dać ulgę zboląlej duszy, pędzi do niego z obelgami ulicznika dozorca i bije go po znękanej twarzy, jak to zdarzyło się z Aleksandrowem w 1877 roku. Zadeklamuje słabym głosem wiersze ulubionego poety i oto jego, chorego, wbrew przepisom więziennym, zakuwają w kajdany, jak to czyniono z Płotnikowem w lutym 1878 roku. Odmówi, oburzony brutalnym traktowaniem przez dozorcę, wyjścia ze swej celi na przechadzkę, jak to uczynił Gierasimow — spotyka go wściekły krzyk dozorczy: za nieposłuszeństwo oćwiczyć cię różgami.” Jan Kucharzewski. Od Białego caratu do czerwonego. Tom 5. str. 237-238

⁴⁷⁶ Mieczysław Mańkowski, U stóp szubienicy. Książka, Kraków 1905

<http://www.komunizm.nazwa.pl/kunicki/062mankowski.htm>

⁴⁷⁷ Feliks Dzierżyński, Pamiętnik więźnia, Książka i Wiedza, Warszawa 1953 str. 28.

Omawiając wspomnienia terrorystów nie sposób pominąć książki Borysa Sawinkowa, która pod bardzo podobnym tytułem została wydana.⁴⁷⁸ Jeśli chodzi o faktografię, to z Sawinkowa obficie korzystałem w poprzednich rozdziałach. Dlatego też wolałbym się zastanowić generalnie nad problemem, kim są ludzie, którzy piszą wspomnienia? Wielu wybitnych rewolucjonistów, którzy całe życie dużo pisali, nigdy wspomnień po sobie nie zostawiło. Można by postawić tezę, że wspomnienia piszą rewolucjoniści przegrani. Lenin i Trocki mieli ze sobą wiele cech wspólnych, obaj byli wybitnymi marksistami i ich losy zbiegły się w 1917 r. Lenin do ostatnich chwil życia była formalnym przywódcą ZSRR i jak tylko był zdrowy całą swoją aktywność poświęcał polityce. W tym czasie z Trockim było zresztą podobnie. Trocki zaczął pisać swoje wspomnienia dopiero na wygnaniu.

„Przerwa w czynnej politycznej działalności autora umożliwiła w ogóle pojawienie się jej na świecie. Konstantynopol został jednym z nieprzewidzianych, jakkolwiek nie przypadkowych, etapów mego życia. Jestem tutaj na biwaku — nie po raz pierwszy zresztą, — i **czekam cierpliwie na to, co się dalej stanie**. Bez pewnej dozy „fatalizmu” życie rewolucjonisty byłoby w ogóle niemożliwe. Tak czy inaczej, konstantynopolski antrak okazał się najodpowiedniejszą chwilą do obejrzenia się za siebie, zanim okoliczności pozwolą znowu ruszyć naprzód. Początkowo napisałem pobieżne szkice autobiograficzne do gazet i zamierzałem poprzestać na tem. Na tem miejscu zaznaczę, że ze swego obecnego schroniska nie miałem możliwości sprawdzić, w jakiej postaci szkice te doszły do czytelnika. Ale każda praca posiada własną logikę. Dopiero w chwili, gdy kończyłem artykuły dziennikarskie, naprawdę zajął mnie mój temat. Wówczas postanowiłem napisać książkę.”⁴⁷⁹

Trocki sam więc podkreśla, że w czasie czynnej działalności politycznej na pisanie wspomnień nie ma czasu, a ponieważ dla rewolucjonisty zawsze ważniejsza jest rewolucja niż pamiętnikarstwo, to tylko zewnętrzna presja, stawiająca rewolucjonistę poza nawias dotychczasowej działalności, umożliwia rozpoczęcie pisania wspomnień. W przypadku Trockiego pisanie wspomnień nie było końcem działalności politycznej (choć jak się później okazało, do naprawdę wielkiej polityki Trocki już nigdy nie wrócił), a jedynie przerwą. Wspomnienia są więc bardzo często dla wybitnego działacza politycznego platformą kontrataku, zgodnie z zasadą: bitwa została przegrana, ale wojna ciągle trwa. O samym terroryzmie, wspomnienia Trockiego wiele nam nie mówią, ale za to na podstawie: „Mojego życia” możemy analizować mentalność przegranego rewolucjonisty, dla którego pisanie wspomnień jest walką polityczną o pamięć. Trocki walczył ze Stalinem i w swoich wspomnieniach, gdzie tylko mógł, tam Stalina krytykował.

Analizując wspomnienia terrorystów, można zaobserwować jedną prawidłowość, że autorzy wspomnień w chwili ich spisywania, zmienili poglądy w kwestii terroryzmu i o swojej przeszłości wypowiadają się krytycznie. Stopień tego krytycyzmu jest różny. Najbardziej radykalnie odciął się od rewolucji, jeden z głównych teoretyków Narodnej Woli: Lew Tichomirow⁴⁸⁰, który napisał wspomnienia o znamienym tytule: „Dlaczego przestałem być rewolucjonistą?”. Od terroru odcięła się też najbardziej znana terrorystka: Wiera Zasulicz. Sergiusz Stiepiak Krawczyński na ostatnich stronach swojej „Podziemnej Rosji” twierdzi, że taktyka terrorystyczna jest nieskuteczna. Borys Sawinkow zaś pozuje w swoich wspomnieniach na przeciwnika przemocy, który odcina się od wszystkich „nie potrzebnych” ofiar.

Tichomirow, Zasulicz, Krawczyński i Sawinkow – wszyscy byli emigrantami. Wszyscy oni, może oprócz Zasulicz, gdyby wrócili do Rosji, zostaliby aresztowani i postawieni przed sądem. Sawinkow na pewno zostałby skazany na karę śmierci, pozostali też dostali by ciężkie wyroki. Wrócić do kraju więc nie mogli, a na emigracji los ich nie rozpieszczał. W przypadku

⁴⁷⁸ Borys Sawinkow, *Wspomnienia terrorysty*, Gryf, Warszawa 1991

⁴⁷⁹ Lew Trocki, *Moje życie*. DKiW Fundacja Polonia, Warszawa 1990 str.1-2.

⁴⁸⁰ „Tichomirow opracował program Narodnej Woli.” Maria Wawrykowi, *Rewolucyjne narodnictwo w latach siedemdziesiątych XIX w.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963. str. 470.

Zasulicz, Krawczyńskiego i Sawinkowa zadziałał pewien psychologiczny mechanizm, który można by zdefiniować hasłem: „największym wrogiem radykałów, są jeszcze więksi radykałowie”. Zasulicz i Krawczyński samodzielnie zaatakowali osoby, które były darzone powszechną nienawiścią. Ale późniejszy o kilka lat terror Narodnej Woli przyniósł przypadkowe ofiary: w wyniku wybuchu bomby w Pałacu Zimowym zginęło kilkadziesiąt osób, w tym pracujący tam rzemieślnicy i służba. Naśladowcy z Narodnej Woli okazali się od nich bardziej bezwzględni. Podobne dylematy pewnie miał Sawinkow, który po klęsce pierwszej rewolucji słyszał o licznych napadach na banki i bombach, które rzucano w ramach terroru bezosobowego.

Po zamachach 11 września społeczności arabskie w krajach zachodnich zostały poddane ostrej presji. W brukowych mediach społeczności te były piętnowane jako wylęgarnie terroryzmu, zdarzały się też spontaniczne przejawy ataków na meczety, a samotnie podróżujący metrem Arab z wielkim plecakiem był narażony na pobicie. Wielu Arabów mieszkających na Zachodzie, to ateści, którzy udali się na emigrację, gdyż chcieli uciec od fanatyzmu islamskiego i prawa koranicznego. Ale atmosfera strachu wytworzona przez ataki terrorystyczne spowodowała, że mogli oni odegrać rolę kozłów ofiarnych. Profilaktycznie więc, odcinali się głośno od terroryzmu.

Podobny mechanizm psychologiczny mógł zadziałać w przypadku emigrantów rosyjskich. Środowiska reakcyjne, niekiedy finansowane przez carat głośno domagały się wydalenia rosyjskich emigrantów. Zarówno w latach 1878-1881, jak i w latach 1904-1911 – raz zaczęta walka terrorystyczna ciągle się brutalizuje. Terror stosowany przez anarchistów czy maksymalistów był znacznie bardziej brutalny od działalności OB. PSR. Kiedy pojawiają się informacje, że w wyniku zamachu bombowego zginęło kolejne kilkadziesiąt osób, to wymusza się na emigrantach –terrorystach potępienia terrorystów działających w kraju. Z drugiej strony musimy pamiętać o tym, że Sawinkow i Krawczyński od samego początku pisali swoje wspomnienia z zamiarem ich wydania i być może wątki antyterrorystyczne były wymuszone przez wydawnictwa.

Jest jeszcze jedna odpowiedź na pytanie, dlaczego pod względem politycznym wspomnienia są prawie zawsze mniej radykalne od tekstów oficjalnych. Terrorysty sami siebie nazywali żołnierzami rewolucji i porównanie do żołnierzy będzie tu bardzo zasadne. Inaczej żołnierze patrzą na wojnę zanim ona wybuchnie, a inaczej gdy z niej wracają. Przed wybuchem wojny dominuje pewność siebie i optymizm. Śmierć bliskich, odniesione rany i wiele innych czynników sprawiają, że weterani wojenni zasilają szeregi ruchu pacyfistycznego.

c) Literatura piękna

O ile prasę i wspomnienia pisali sami zainteresowani, to w przypadku literatury pięknej mamy do czynienia z twórczością także osób, które nie brały bezpośredniego udziału w działalności terrorystycznej, a nawet mogły być dalekie od ruchu socjalistycznego, lub mu wrogie. Częścią tego zagadnienia, są powieści pisane przez byłych terrorystów, które zawierają elementy autobiograficzne. Podstawowym pytaniem, od którego należy rozpocząć ten rozdział to wartość historyczna literatury pięknej. Czy można powieść wykorzystywać na równi z innymi źródłami? Odpowiedzi na to pytanie udzielił specjalista od metodologii historycznej Jerzy Topolski.

„Rzeczywistość przedstawiona dzieła literackiego **może być zatem źródłem dla historyka**, bowiem może informować go (w płaszczyźnie prawdy esencjalnej) o istotnych strukturach świata realnego. **Jest to źródło wyjątkowo cenne (choć nazbyt słabo wykorzystywane)**, krystalizujące w sobie siłę wyobraźni pisarza. Wyobraźnia zaś jest jednym z podstawowych narzędzi i warunków dobrej pracy historyka; dlatego więc nie

korzystać w pracy z tej cechy intelektu silniej na ogół rozwiniętej u pisarzy? Mamy tu oczywiście na myśli przede wszystkim dzieła, w których pisarze odzwierciedlają aktualną im rzeczywistość?”⁴⁸¹

Moja praca ma charakter przeglądowy i większość rozdziałów nadaje się na oddzielne monografie i tak też jest w przypadku przedstawienia rewolucyjnego terroryzmu w literaturze pięknej. Refleksja, którą chciałbym się podzielić to przekonanie, iż powieści o rewolucjonistach mogą być dobrym wstępem do badania tematu. W fikcyjnych dialogach między bohaterami popularyzowane są bardzo ważne spory, którym poświęcano pisane naukowym językiem artykuły, a nawet książki. Zrozumienie tych publikacji wymaga niekiedy już pewnego wtajemniczenia i z tego powodu warto przyrzeć się powieściom, które ze względu na swój popularyzatorski charakter, oddziaływały na masy znacznie skuteczniej niż publicystyczne spory na łamach prasy socjalistycznej. Doskonałym przykładem popularyzatorskiej roli powieści, są utwory Andrzeja Struga.⁴⁸² Władysław Broniewski w swoim wierszu: „Na śmierć Andrzeja Struga”⁴⁸³, podkreśla, że „To On nam przekazał pogardę, dla niepełnego zwycięstwa, **On nas słowem szlachetnym i twardym nauczył męstwa**”. Strug, który nie był bojowcem, ani nie był teoretykiem PPS, wychowywał masy w duchu pepesowskim skuteczniej niż pepesowska literatura.

Krytykę pierwszego pokolenia rosyjskich terrorystów można znaleźć w powieści Fiodora Dostojewskiego „Biesy”⁴⁸⁴. Dostojewski był zainspirowany sprawą Nieczajewa⁴⁸⁵, ale w „Biesach” nie ograniczył się do młodych radykałów i tyle samo miejsca, jeśli nie więcej poświęca prowincjonalnej inteligencji zafascynowanej ideami z zachodu: demokracją, a nawet socjalizmem. Utwory literackie mają to do siebie, że każdy może je interpretować na własny sposób. Dla mnie najważniejszym przesłaniem „Biesów” jest strach Dostojewskiego przed nowym pokoleniem bezwzględnych rewolucjonistów. Dostojewski, który sam w młodości miał postępowe poglądy, dostrzegł olbrzymi międzypokoleniowy kontrast, w którym to młodzi bezwzględni radykałowie posuwając się do cynicznej manipulacji, kompromitują ludzi starszych i mniej radykalnych. Dostojewski boi się tego, że młodzi

⁴⁸¹ Jerzy Topolski, Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym [w:] Dzieło literackie jako źródło historyczne pod red. Zofii Stefanowskiej i Janusza Sławińskiego. Czytelnik, Warszawa 1978 str. 16.

⁴⁸² „Bohaterowie ulegają słabościom, nie zawsze rozumieją swoje miejsce w zdarzeniach; są wśród nich zarówno tacy, którzy nie wahają się przed wysłaniem siebie i towarzyszy na śmierć, fanatycy radzi wszystko rozstrzygać przy pomocy rewolweru, jak i szlachetni idealisci, którym konieczność posługiwania się siłą przeciwko sile przynosi ból moralny. Postaci takie, jak Kamusia czy Kora z powieści Portret (1912), która zginęła w samobójczym zamachu — jak się okazało, niepotrzebnym, pojawiają się niby egzotyczne kwiaty w atmosferze walki i narastającego — zwłaszcza ku końcowi rewolucji — terroryzmu, który dał jej przeciwnikom asumpt do odsądzania wszystkich bojowników od czci i wiary. W powieści Dzieje jednego pocisku (1910) heroizm miesza się z podłością, wzniosłe poświęcenie z wyrachowaniem i zbrodnią. Ukazywanie bohaterstwa takich ludzi jak chemik, który życiem przyplacił wyprodukowanie bomby nie oznacza tutaj hagiograficznego widzenia, o jakie posadzał Struga Irzykowski, zyskuje bowiem dramatyczny autentyzm. **Strug niechętnie odnosił się do terroru indywidualnego**, którego zwolennikiem był kierowany przez Walerego Sławka Wydział Bojowy PPS, i ta wrażliwość na tragedie i śmierć nawet wrogów przewija się przez całą jego twórczość. W serii utworów związanych z rokiem 1905 kształtuje się typ Strugowskiego bohatera, który ma zdecydowanie własny profil, mimo wszystkie pokrewieństwa z Żeromskim czy innymi pisarzami biorącymi na warsztat ów temat.” Jan Pieszczachowicz, Z dziejów niepodległościowego pokolenia (Andrzej Strug i Pokolenie Marka Świdry-Posłowie) [w:] Andrzej Strug, Pokolenie Marka Świdry, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985 str. 331-332.

⁴⁸³ Władysław Broniewski, Na śmierć Andrzeja Struga [w:] Wiersze i poematy. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1962. str. 133.

⁴⁸⁴ Fiodor Dostojewski, Biesy, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

⁴⁸⁵ „Biesy powstały, jak wiadomo, pod wpływem sprawy Nieczajewa, a więc pisane były <<rękoma drżącymi od gniewu>>” Andrzej Walicki, Zarys myśli rosyjskiej : od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005. str. 487.

rewolucjoniści nie boją się przemocy, zabijania i sojuszu z pospolitymi przestępcami, byle by tylko osiągnąć cel.

Celem Dostojewskiego było ostrzeżenie rosyjskich postępowych elit, przed ludźmi pokroju Piotra Wierchowieńskiego⁴⁸⁶. Konflikt międzypokoleniowy, który na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. dzielił rosyjskie społeczeństwo możemy zaobserwować na przykładzie rodziny Wierchowieńskich. Ojciec Stiepan, to człowiek wykształcony, który jednak jak wielu intelektualistów jest życiowo niezaradny. Syn Piotr jest również inteligentny, ale do wiedzy książkowej nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi, gdyż ważniejsze od dyskusowania jest dla niego konkretne działanie. To młody Wierchowieński jest przyczyną wszelkiego zła i powieść przedstawia metody, jakimi cyniczny i bezczelny rewolucjonista może manipulować naiwnymi rosyjskimi demokratami. Fabuła powieści jest całkowicie zmyślona i nie ma żadnego odzwierciedlenia w faktach. Ale warto ją przeczytać chociażby po to, gdyż wielu bohaterów tej powieści funkcjonowało później w publicystyce.

Komentarzem do „Biesów” jest dwudziestowieczna powieść J.M. Coetzee’ego „Mistrz z Petersburga”⁴⁸⁷. Akcja powieści rozgrywa się w 1869 r. a jej tematem jest fikcyjne spotkanie między Dostojewskim a Nieczajewem. Dostojewski miał mieć przybranego syna, który został rewolucjonistą. Nieczajew postanowił to wykorzystać by dotrzeć do znanego rosyjskiego pisarza i nakłonić go do pisania rewolucyjnych odezw. Był jednak jeden problem: Dostojewski żył na emigracji i trzeba go było jakoś do Petersburga sprowadzić. Nie wiele myśląc Nieczajew upozorował samobójstwo i czekał, aż po rzeczy przybranego syna przyjedzie sam Dostojewski. Fabuła ma charakter sensacyjny i nie warto zupełnie się nią zajmować. Zaletą książki są dialogi, które choć całkowicie fikcyjne, to jednak pokazują ważne różnice polityczne.

Nieczajew pojawia się też w powieści Stanisława Brzozowskiego: „Płomienie”⁴⁸⁸. Bohaterem powieści jest Michał Kaniowski, fikcyjny potomek kresowej szlachty, który pod koniec lat sześćdziesiątych wyjechał na studia do Petersburga. Tam poznaje Nieczajewa i zostaje rewolucjonistą. Rewolucyjna aktywność Kaniowskiego trwa kilkanaście lat. W następnych latach min. brał udział w Komunie Paryskiej, w próbie uwolnienia Czernyszewskiego, a także pomagał w przygotowaniach do zamachu na cara Aleksandra II. Tak naprawdę zbiorowym bohaterem powieści są różni polscy rewolucjoniści, którzy działali w różnych organizacjach rewolucyjnych na świecie przed powstaniem „Proletariatu.

Największą zaletą „Płomieni” jest bardzo ciekawe życie Kaniowskiego, który miał możliwość poznania wszystkich najbardziej znanych rewolucjonistów. Z każdym bohater prowadzi ważną polityczną rozmowę i dzięki temu dobrze poznajemy problemy, którymi żyli ówcześni rewolucjoniści. Ważne są też fikcyjne dialogi między znanymi rewolucjonistami – jak rozmowa Żelabowa z Nieczajewem.

Obowiązkową pozycją, ze względu na osobę autora, jest autobiograficzna powieść Sergiusza Stiepińska Krawczyńskiego: „Andrzej Kożuchow”⁴⁸⁹. Powieść zaczyna się w Szwajcarii, gdzie Kożuchow i podkochująca się w nim kobieta dowiadują się, że rewolucjoniści w Rosji

⁴⁸⁶ „Od razu pragnę zastrzec się, że ani o Nieczajewie, ani o Iwanowie, ani też o okolicznościach owego zabójstwa nic nie wiedziałem poza tym, co wyczytałem w gazetach. Gdybym nawet coś wiedział, nie kopiowałbym rzeczywistości. Wziąłem tylko fakt, który się wydarzył. Całkiem możliwe, że wytwór mojej fantazji w najwyższym stopniu różni się od tego, co wydarzyło się w rzeczywistości i mój Piotr Wierchowieński absolutnie nie jest podobny do Nieczajewa” Cytat z Dostojewskiego pochodzi z: Jarosław Grzech, Fiodor Dostojewski jako krytyk socjalizmu [w:] Filozofia rosyjska wobec problemów modernizacyjnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego pod red. Włodzimierza Rydzewskiego i Michała Bohuna, Kraków 1999 str. 75.

⁴⁸⁷ J. M. Coetzee, Mistrz z Petersburga, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.

⁴⁸⁸ Stanisław Brzozowski, Płomienie, Iskry, Warszawa 1983.

⁴⁸⁹ Powieść Krawczyńskiego była publikowana w odcinkach w piśmie „Naprzód”. Pierwszy odcinek w numerze 278 z 1904 r.

mają problemy i proszą Kozuchowa by wrócił. Kozuchow Krawczyńskiego, to rewolucyjny James Bond. Mimo ciągłych prób policja nie może go złapać, a kolejne kobiety pojawiające się w książce w Kozuchowie się podkochują. Tradycyjnie też warto przeanalizować dialogi, gdzie poruszane są ważne zagadnienia, takie jak: carobójstwo czy konflikt między młodymi socjalistami a starymi liberałami.

Początki polskiego ruchu socjalistycznego są opisane w powieści Tadeusza Hołuj: „Róża i płonący las”⁴⁹⁰, której bohaterem jest Ludwik Waryński. Powieść ma charakter przedśmiertnych wspomnień spowodowanych wizytą wysoko postawionego urzędnika carskiego w celi Waryńskiego w Szlisselburgu. Waryński dostaje propozycje złagodzenia wyroku, w zamian za publiczną deklarację potępiającą terroryzm. W książce jest więc sporo o Stanisławie Kunickim i innych polskich rewolucjonistach, którzy propagowali taktykę terrorystyczną.

Partia Socjalistów Rewolucjonistów została przedstawiona w powieści Josepha Corada: „W oczach zachodu”⁴⁹¹. Bohaterem powieści jest student Razumow, który nie ma nic wspólnego z ruchem rewolucyjnym, aż do niezapowiedzianej wizyty kolegi ze studiów, który poinformował go, że właśnie dokonał zamachu terrorystycznego. W ten sposób Razumow udzielając schronienia koledze, znalazł się po środku krwawej walki między rewolucjonistami a caratem. Razumow jest nieślubnym synem wpływowego carskiego oficjela, i wykorzystując jego protekcje nawiązuje kontakt z policją polityczną, zostając jej agentem. Najpierw zdradza swojego kolegę, a później jedzie do Szwajcarii by infiltrować tamtejszą kolonię rosyjskich rewolucjonistów.

Conrad tak jak Dostojewski jest przeciwnikiem rewolucjonistów. Ale Conrad dodatkowo, jako Polak, nie lubi Rosji i krytykując rewolucjonistów, krytykuje też carat, że takich ludzi wydaje na świat. Najważniejsza różnica między Dostojewskim a Conradem polega na tym, że w książce Conrada to starsze pokolenie jest krytykowane. Starzy emigranci to cyniczni polityczni gracze, którzy bezwzględnie wykorzystują naiwność i młodzieńczy idealizm rewolucyjnych studentów. Conrad jest też autorem innej powieści, w której pojawia się rewolucyjny terroryzm,⁴⁹² którą w tej pracy omówiłem w innym rozdziale.

Najbardziej znaną chyba pozycją literacką na temat rewolucyjnego terroryzmu w Polsce, jest powieść Andrzeja Struga: „Dzieje jednego pocisku”. Książka ta składa się z kolejnych epizodów, które łączy tytułowy pocisk. Akcja powieści toczy się w czasie rewolucji 1905-1907 r. w środowisku PPS-owskich bojowców. Pisarstwo Struga zostało omówione w książce Stanisława Kryńskiego: „Wizja rewolucji we wczesnej prozie Andrzeja Struga”⁴⁹³, w której to pozycji analizowane są kolejne jego utwory, takie jak: „Ludzie podziemi”, „Pokolenie Marka Świdry”, „Ze wspomnień starego sympatyka” i wiele innych. W książce tej zostały też omówione inne pozycje literackie nt. Rewolucji 1905 r.

Głos w tej sprawie zabierali najwięksi polscy pisarze tacy jak: Bolesław Prus: „Dzieci”, Stefan Żeromski: „Róża”, Kazimierz Tetmajer: „Rewolucja”, Zofia Nałkowska: „Książę” i wielu innych mniej znanych. Późniejszy sanacyjny zbrodniarz, Waclaw Kostek Biernacki, wydał pod pseudonimem Brunon Kostecki powieść „Szlakami buntu”. Inne powieści na temat PPS to powieść Włodzimierza Perzyńskiego: „Michalik z PPS”, Artura Gruszeckiego: „Na wulkanie” i wiele innych. Do literatury pięknej należy też zaliczyć krótsze pozycje, takie jak nowele i opowiadania. Andrzej Pilipiuk jest autorem sensacyjnego opowiadania o Borysie

⁴⁹⁰ Tadeusz Hołuj, *Róża i płonący las*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

⁴⁹¹ Joseph Conrad, *W oczach Zachodu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992

⁴⁹² Joseph Conrad, *Tajny agent*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992. Powieść tą omówiłem w rozdziale o policyjnej prowokacji.

⁴⁹³ Stanisław Kryński, *Wizja rewolucji we wczesnej prozie Andrzeja Struga*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1989

Sawinkowie: „Sprawa Filipowa”, a proletariaczek Feliks Kon napisał krótkie opowiadanie: „Bezrobocie”.

Motyw rewolucji w dziełach literackich, to temat bardzo obszerny, ale nie jest to praca z historii literatury i w rozdziale tym miałem zamiar jedynie skrótowo zaprezentować najważniejsze pozycje, w których rewolucyjny terroryzm jest obecny.

d) Inne

Rewolucyjny terroryzm to zagadnienie bardzo szerokie i w mojej pracy skupiłem się przede wszystkim na sprawach teoretycznych, na terrorystycznej „historii idei”. Opierając się na mojej znajomości historii ruchu socjalistycznego i ideologii socjalistycznej, przeanalizowałem dostępne w internecie i bibliotekach źródła pisane, by wyciągnąć z nich własne wnioski. Moje rozważania cały czas się obracały wokół dwóch pytań: czym jest rewolucyjny terroryzm i czy rewolucyjny terroryzm jest zgodny z marksizmem. Jeśli celem pracy magisterskiej jest samodzielna praca naukowa, która powinna wnieść coś nowego do nauki, to w tych warunkach w jakich przyszło mi pracować, sens miało jedynie omawianie teoretycznych aspektów terroryzmu.

Znacznie ważniejszym i trudniejszym zadaniem, którego do tej pory nikt nie zrealizował było by napisanie pracy o praktycznych aspektach rewolucyjnego terroryzmu. Do takiej pracy konieczne było by analizowanie źródeł, które w tej pracy mają jedynie charakter uzupełniający. Przede wszystkim należałoby w znacznie większym stopniu wykorzystać źródła tworzone przez przeciwników ruchu socjalistycznego. Niestety źródła te są dostępne jedynie w archiwach rosyjskich.⁴⁹⁴ W opisywaniu działalności praktycznej, korzystanie z różnych antologii to zdecydowanie za mało.

Jeśli chodzi o źródła stworzone przez samych rewolucjonistów to wiele z nich pojawiało się na łamach prasy socjalistycznej. W socjalistycznych gazetach publikowano często przedśmierne listy zmarłych rewolucjonistów czy też przemówienia sądowe. Jeśli jakiegokolwiek źródło związane z ruchem socjalistycznym zawierało w sobie jakąś wartość propagandową, to redaktorzy prasy socjalistycznej czy wydawcy źródeł bardzo często już to wykorzystali. Jeśli chodzi o źródła pozbawione wartości propagandowej, to zazwyczaj są one pomijane. Jednym z niewielu wyjątków są listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa-Tyszki.⁴⁹⁵ Badania nad historią ruchu robotniczego wymagają korzystania z wielu różnych rodzajów źródeł i w przypadku tej pracy było tak samo, choć z niektórych rodzajów źródeł korzystałem epizodycznie. Wyjątek pod względem wykorzystanych źródeł stanowi rozdział o historiografii, gdzie badanym przeze mnie źródłem były opracowania i inne wydawnictwa (encyklopedie itd.)

⁴⁹⁴ Por. Ludwik Bazylow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*. Książka i Wiedza, Warszawa 1966. str. 15.

⁴⁹⁵ Róża Luksemburg, *Listy do Leona Jogichesa Tyszki*, opracowane przez Feliksa Tycha. Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

Zakończenie

Badania nad przeszłością, bardzo często ułatwiają nam zrozumienie teraźniejszości a nawet wyciąganie różnych proroczych prognoz na temat przyszłości. Rosyjski rewolucyjny terroryzm należy badać w kontekście międzynarodowego ruchu socjalistycznego i właśnie ze względu na ten ruch, zagadnienie przemocy rewolucyjnej dalej wzbudza strach klas posiadających i zainteresowanie historyków. Carat, który był główną przyczyną ewolucji rosyjskiego socjalizmu w kierunku terroryzmu, trafił już na śmietnik historii i dzisiejsi rosyjscy socjaliści nie stosują już metod walki, którymi posługiwali się ich poprzednicy 100 lat temu. Pod tym względem rosyjski rewolucyjny terroryzm jest już zjawiskiem wyłącznie historycznym, które trzeba dziś dokładnie policzyć i omówić.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej wpłynęło inspirująco na ruch socjalistyczny na całym świecie. Rząd rewolucyjny był tworzony przed dwie partie socjalistyczne: Bolszewików i lewicowych Eserowców, które stosowały w przeszłości metody terrorystyczne. Józef Stalin, który w pierwszym rządzie rewolucyjnym był komisarzem ds. narodowości był w przeszłości jednym z kierowników bolszewickich drużyn bojowych. Nic więc dziwnego, że przykład radziecki znacznie podniósł poziom militaryzacji ruchu socjalistycznego. W ciągu następnych kilkudziesięciu lat, powstało wiele nowych krajów socjalistycznych, gdzie rewolucjoniści odnieśli zwycięstwo w wyniku długotrwałej walki zbrojnej.

Kolejne ruchy rewolucyjne zaczynały stosować przemoc w tych samych warunkach co rosyjscy socjaliści. Chińscy komuniści Mao Tse Tunga rozpoczęli walkę zbrojną, na skutek mordowania komunistów przez Kuomintang. W czasie II Wojny Światowej partie komunistyczne w okupowanych krajach Europy i Azji tworzyły własne formacje zbrojne, gdyż była to jedyna możliwość samoobrony przed faszystowskimi zbrodniarzami. Kolejnym wydarzeniem, które jeszcze bardziej pogłębiło militaryzację ruchu socjalistycznego było zwycięstwo Rewolucji Kubańskiej. W latach sześćdziesiątych w każdym kraju Ameryki Łacińskiej, próbowano naśladować rewolucjonistów kubańskich i tworzone nowe ogniska partyzanckie.

Maoizm i castryzm były to ruchy opierające się przede wszystkim na partyzantce wiejskiej. Nową jakością było pojawienie się partyzantki miejskiej w krajach takich jak Brazylia, Argentyna czy Urugwaj. Przykład latynoamerykańskich partyzantów miejskich inspirująco wpłynął na ruch socjalistyczny w krajach rozwiniętego Zachodu. W krajach takich jak: RFN, Włochy, Francja, Belgia i Stany Zjednoczone zaczęły powstawać organizacje terrorystyczne, których genezy można się doszukiwać w Rosji sto lat wcześniej.

Ruch socjalistyczny próbował też zdobywać władzę drogą parlamentarną. W krajach, gdzie socjaliści od dawna byli w parlamencie, tam końcowe zwycięstwo wyborcze socjalistów, nie spełniało pokładanych w nim oczekiwań. Socjaliści wyrzekali się radykalnego programu i zdobywając władzę zadowalali się zazwyczaj administrowaniem systemem kapitalistycznym. Tam, gdzie ruch socjalistyczny był świeży i radykalny jak w Hiszpanii w latach trzydziestych czy w Chile w latach siedemdziesiątych, tam wojsko wprowadzało dyktaturę. Historia pokazała więc, że tylko ruchy stawiające na walkę zbrojną, które dochodząc do władzy rozbiły wcześniejszy aparat państwowy, są w stanie władzę utrzymać wystarczająco długo, by rozpocząć realizowanie własnego programu.

Sytuacja diametralnie zmieniła się na świecie po rozpadzie ZSRR i triumfalnym ogłoszeniu „śmierci komunizmu”. W ciągu ostatnich kilkunastu lat w kilku krajach socjaliści dalej prowadzili walkę zbrojną, a w kwietniu 2008 r. nepalscy maoiści doszli do władzy. Ale nieliczne dziś przejawy walki zbrojnej są w skali świata raczej wydarzeniami bez większego

znaczenia. Czy rewolucyjni partyzanci są „reliktem” poprzedniej, zimnowojennej epoki i już wkrótce ich walka się skończy? Tego żaden historyk dziś wiedzieć nie może. Historyk może co najwyżej analizować poprzednie doświadczenia historyczne.

Inspirujące będzie na pewno przeanalizowanie doświadczeń socjalistów rosyjskich na początku XX w. Poprzednie pokolenie pamiętało klęskę Narodnej Woli i przez ponad 20 lat w Rosji był „spokój”. Terroryzm był traktowany na początku XX w. jako krótkotrwały epizod w historii Rosji, który już nigdy miał się nie powtórzyć. Zaledwie kilka lat później – w 1905 r. doszło do nowej kampanii terrorystycznej, w wyniku której wykonano kilkadziesiąt czy nawet kilkaset razy więcej aktów terrorystycznych niż w latach 1878-1881. Czy i tym razem, nowe pokolenie, pokolenie ludzi urodzonych po rozpadzie ZSRR sięgnie po przemoc w walce o polepszenie swojej sytuacji ekonomicznej?

Michał Nowicki
Rewolucyjny terroryzm w Rosji

Spis treści

Wstęp

Rozdział I. Teoretyczne podstawy i geneza rewolucyjnego terroryzmu.

1. Rewolucyjna przemoc w doktrynie socjalistycznej.
 - a) Marks i Engels a rewolucyjna przemoc
 - b) Instrukcje powstańcze Augusta Blanquiego
2. Carobójstwo w historii Rosji
3. Terroryzm –zdefiniowanie pojęć
 - a) Terror ekonomiczny (fabryczny, przemysłowy).
 - b) Terror obronny (defensywny
 - c) Terror centralny (dezorganizatorski).
 - d) Terror ekspropriacyjny (rabunkowy).
 - e) Terror agrarny
 - f) Zbrojna samoobrona.
 - g) Uwalnianie więźniów.
 - h) Zbrojna demonstracja
 - i) Walka partyzancka
 - j) Terror bezosobowy
4. Terroryzm w liczbach.
5. Najważniejsze dokumenty „ojców” rosyjskiego terroryzmu z lat 60 tych i 70 tych
 - a) Michałow, Szełgunow: „Do młodego pokolenia” 1861 r.
 - b) Zaiczniewski: „Młoda Rosja” 1862 r.
 - c) Michał Biejdieman niedoszły carobójca
 - d) Iszutinowcy
 - e) Zamach Karakazowa
 - f) Sergiusz Nieczajew i Katechizm Rewolucjonisty
 - g) Piotr Tkaczow, pismo Nabat i rosyjscy blankiści
6. Podsumowanie

Rozdział II. Terroryzm w Rosji: od Ziemi i Woli do powstania PSR

1. Ziemia i Wola
2. Narodnaja Wola
3. Doktryna polityczna Narodnej Woli
4. Młoda Narodnaja Wola
5. Marks a rosyjscy rewolucjoniści
6. Frakcja Terrorystyczna Narodnej Woli
7. Zakończenie (naśladowcy Narodnej Woli do powstania PSR)

Rozdział III. Działalność terrorystyczna Polaków

1. Wprowadzenie.
2. Rewolucyjna aktywność Polaków w Rosji.

3. Polscy socjaliści na emigracji.
4. Terroryzm „Proletariatu” w praktyce.
5. Terroryzm „Proletariatu” w teorii
6. Działalność terrorystyczna PPS „Proletariat”
7. Działalność terrorystyczna SDKPiL
8. Historia działalności bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej

Rozdział IV. Rewolucyjny terroryzm w Rosji na początku XX wieku.

1. Wprowadzenie
2. Drużyny Bojowe SDPRR.
 - a) Lenin a terroryzm przed Krwawą Niedzielą.
 - b) Sprawa drużyn bojowych na kolejnych (III, IV i V) zjazdach SDPRR
 - c) Teksty Lenina o walce terrorystycznej w czasie pierwszej rosyjskiej rewolucji.
 - d) Bolszewicki terroryzm w praktyce.
3. Terroryzm Eserowców.
 - a) Wprowadzenie
 - b) Feliks Kon jako historyk Eserowców.
 - c) Organizacja Bojowa PSR.
 - d) Terroryzm eserowców nie należących do OB.
 - e) Zakończenie (wspomnienia Haliny Krahełskiej)
4. Maksymaliści.
 - a) Frakcja Agrarnych Terrorystów w PSR.
 - b) Maksymalizm.
 - c) Teoretyczne uzasadnienie ekspropriacji.
 - d) Negatywne aspekty ekspropriacji.
 - e) Brutalność Maksymalistów

Rozdział V. Zagadnienia dyskusyjne

1. Wstęp.
2. Rewolucyjny terroryzm a policyjna prowokacja
 - a) „Azefszczyzna”
 - b) policyjna prowokacja a ruch socjalistyczny.
 - c) policyjna prowokacja –zdefiniowanie pojęć
 - d) Terrorystyczna aktywność policyjnych prowokatorów
 - e) Pseudoliberalizm Ochrony.
 - f) Nieprzewidywalni prowokatorzy
 - g) Podsumowanie
3. Kobiety a terroryzm
 - a) Wymogi metodologiczne „nowoczesnej” historiografii
 - b) Kwestia kobieca w ujęciu klasyków marksizmu.
 - c) Kobiety w ruchu socjalistycznym
 - d) Terrorystyczna aktywność kobiet
 - f) Czy organizacje terrorystyczne miały charakter patriarchalny?
 - g) Podsumowanie.
4. Terrorystyczna aktywność Żydów
 - a) „Żydzi zabili cara”
 - b) Marksizm a kwestia żydowska
 - c) Żydzi w rosyjskim ruchu socjalistycznym

- d) Żydzi terroryści.
- h) Podsumowanie
- 5. Terroryzm a inteligencja
- a) Argumenty Lwa Trockiego.
- b) Argumenty Richarda Pipes'a

Rozdział VI. Rewolucyjny terroryzm w historiografii

- 1. Wstęp.
- 2. Rewolucyjny terroryzm w stalinowskiej historiografii
 - a) Pierwsi terroryści w stalinowskiej historiografii
 - b) Eserowcy w stalinowskiej historiografii
 - c) Bolszewickie drużyny bojowe w stalinowskiej historiografii
- 3. Rewolucyjny terroryzm w historiografii sanacyjnej.
 - a) Problemy sanacyjnych propagandzistów
 - b) Działalność bojowa PPS w sanacyjnej historiografii.
- 4. Historiografia antykomunistyczna.
- 5. Podsumowanie

Rozdział VII. Źródła do badania rewolucyjnego terroryzmu

- a) prasa socjalistyczna
- b) Wspomnienia
- c) Literatura piękna
- d) Inne

Zakończenie